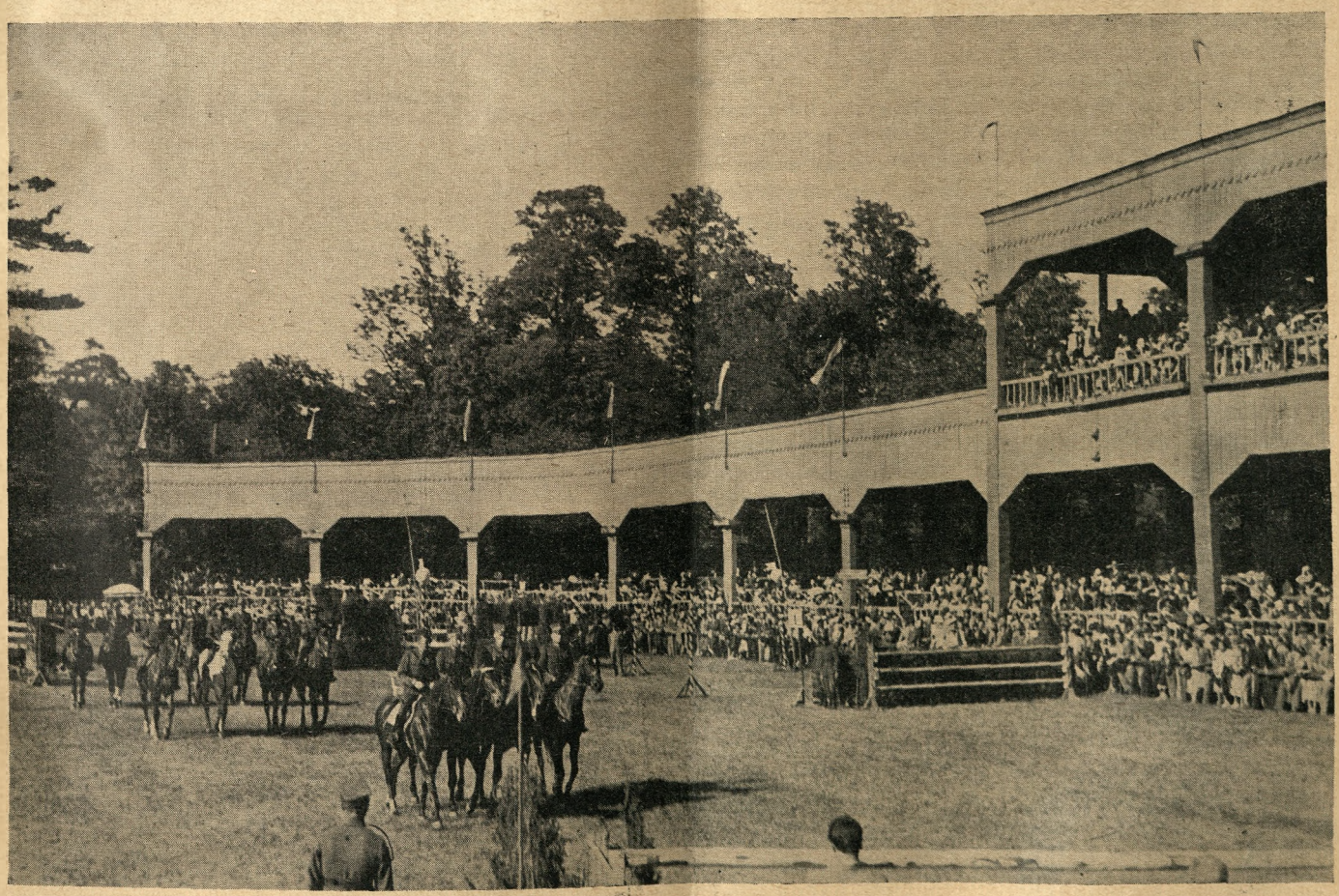
jeździec i hodowca

19

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 1 LIPCA 1937 R.

TREŚĆ Nr. 19: „Wyścig — szkołą hartu oficera" — maj. Albin Nieczuja Ziemecki. Z dekady. X Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie — Leon Kon. Rozkwit niektórych rodzin żeńskich. Wyścigi zagranicą. Francja — Sans le Sou. Tor na Służewcu — Fr. K. O płodności naszych reproduktorów — H. A. Kronika krajowa i zagraniczna.



X Międz. Of. Zaw. Konne. Prezentacja zespołów przed rozegraniem „Nagrody Polski" (Puchar Narodów): Łotwa, Rumunia, Polska.

ALBIN NIECZUJA-ZIEMECKI maj.

„Wyścig — szkołą hartu oficera"

Artykuł pod powyższym tytułem bar. Leopolda Kronenberga przeczytałem z prawdziwą przyjemnością, gdyż jest on pod każdym względem odpowiednikiem dla moich własnych spostrzeżeń, które na stanowisku lekarza wet. pułku kawalerii przez długi szereg lat zdołałem poczynić.

Przede wszystkim obserwacje moje w stosunku do tych oficerów, którzy poza służbą uprawiają wyścigi, niezbicie dowiodły, że oficer taki bynajmniej dla służby nie jest stracony. Tylko charakter słaby i umysł zbyt ograniczony nie będzie w stanie pogodzić jednego z drugim. Ale, jeżeliby nawet szala przeważyła na stronę wyścigów z częściowym czy też zupełnym zaniedbaniem służby, to i tak wojsko wielkiej straty nie poniesie, bo straciłoby tylko przeciętną jednostkę o miernej wartości, która napewnoby w swej wojskowej karierze daleko nie zaszła.

Nie twierdzę, że każdy oficer kawalerii obowiązkowo winien uprawiać sport wyścigowy, gdyż są różne zamiłowania; jeden woli sport konkursowy, inny myśliwstwo; ale, jeżeli się znajdują tacy, którzy ponad wyżej wymienione sporty stawiają wyścigi, to dowództwo pułku nie tylko nie powinno ich uważać za straconych dla służby wojskowej, ale jeszcze w miarę możności ułatwiać im ich poczynania, bo sport ten naprawdę daje dużo. Jeżeli myśliwstwo, ma się rozumieć w takim znaczeniu, jak je pojmuje np. Włodzimierz Korsak w swoim „Roku Myśliwego", czyni z młodego oficera uprawiającego traperkę z czasem doskonałego szperacza, znawcę terenu, tropiciela, człowieka umiejącego się ukrywać i podchodzić znienacka, nabycie których to umiejętności może mu w przyszłej wojnie oddać wprost nieocenione usługi, to w równej mierze, chociaż w innym kierunku, sport wyścigowy daje także wielkie korzyści.,

Nawiązując do słów Szanownego Autora — „Co oficer zyskuje, zajmując się wyścigami"? dodam od siebie, że prócz dokładnego poznania konia i co więcej — jego psychiki i jego indywidualności, nauczy się jeszcze cenić pracę tego czworonożnego przyjaciela kawalerzysty. Oficer taki nie będzie szablonowo trwonił sił fizycznych powierzonych mu w oddziale koni, nie będzie nieoględnie szafował materiałem końskim na ćwiczeniach czy to manežowych, czy też terenowych jak niedoświadczony automobilista, manipulujący sprzęgłem aż do powykruszania się zębów trybowych.

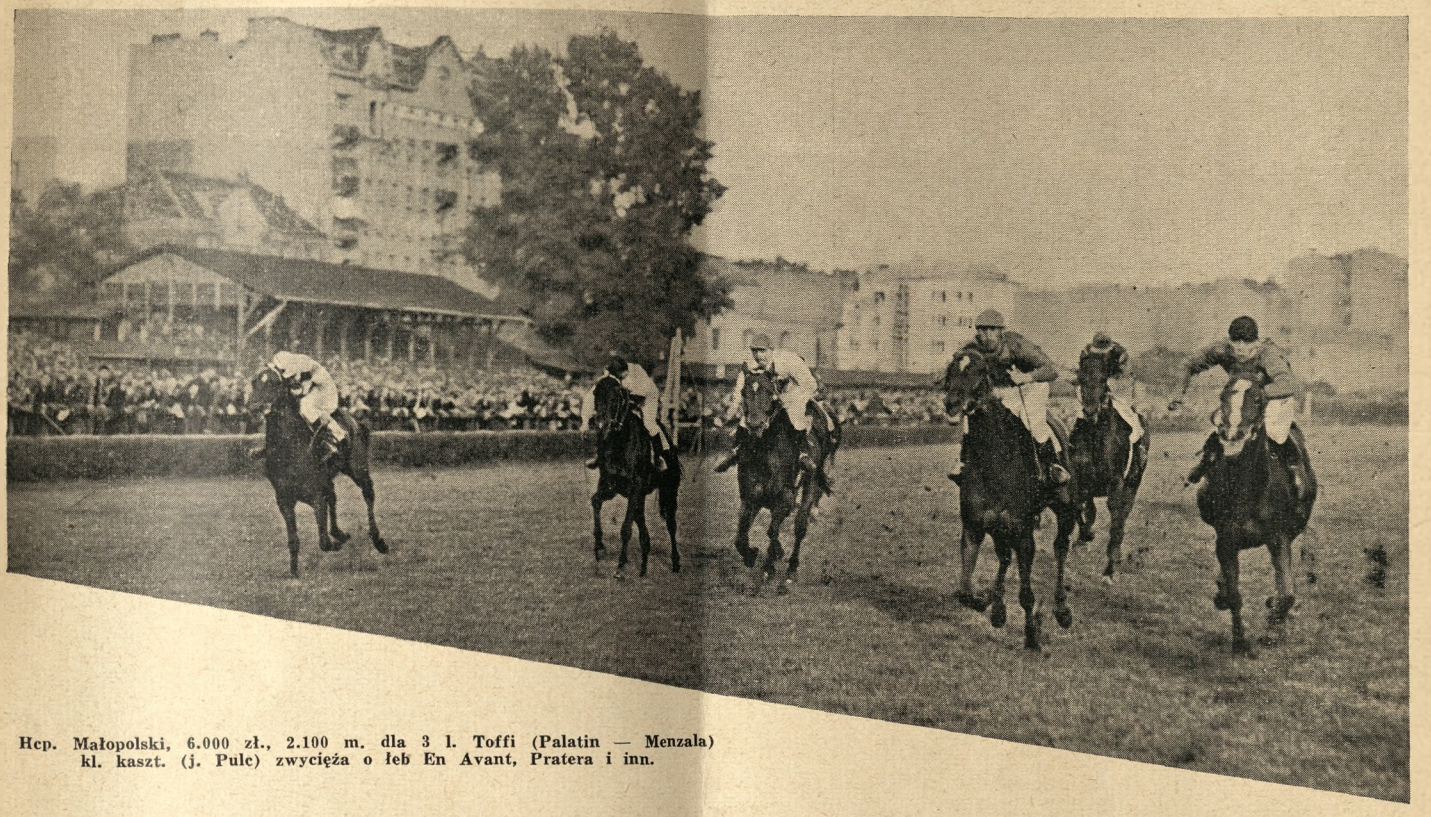
Jako lekarz wet. pułku wiele się napatrzyłem na pracę oficerów kawalerzystów i ich gospodarkę materiałem końskim. Ogólnie twierdzi się, że nie ma reguły bez wyjątku, a jednakże tak nie jest zawsze. Zauważyłem np., że w pułku na liczbę, dajmy na to, 6 dowódców szwadronów 2 zajmuje się konnym sportem: jeden konkursami, drugi wyścigami. Materiał koński w obydwóch tych szwadronach o całe niebo stoi pod każdym względem wyżej od pozostałych 4 szwadronów. O ile w tych 4 szwadronach widzi się i dobre chęci, i dbałość o konie, i troskliwość opiekuna, o tyle wyczuwa się, że opieka ta i umiejętność nigdy nie przekraczają wiedzy i doświadczenia przeciętnego dbałego administratora. Natomiast w obydwóch szwadronach dowódców-sportowców wyczuwa się i nawet widzi coś więcej; tu jest celowość, tu jest zrozumienie rzeczy, tu jest serce, tu wreszcie jest szkoła, której pozostałe 4 szwadrony wcale nie posiadają.

A gdyby teraz ktoś mnie zapytał: „Czy obydwa te szwadrony dowódców-sportowców stoją na równym poziomie, lub może któryś z nich pod tym, czy innym względem się wyróżnia" — odpowiedziałbym bez wahania: „obydwa są doskonałe, jednakże szwadron oficera zajmującego się wyścigami jest lepszy". Twierdzenie to jest śmiałe, ale tak jest w rzeczywistości, gdyż koń konkursowy musi być jaknajlepiej **wytresowany,** nauczony swej specjalności, koń wyścigowy zaś musi być **wytrenowany,** dociągnięty do szczytu swych możliwości ruchowych.

Tam sztuka i tu sztuka. Ale w przygotowaniu skoczka poniekąd sztuka dla sztuki, gdy w doprowadzeniu konia do formy wyścigowej, sztuka związana z życiem, poznaniem organizmu konia, zaprawieniem go do znoszenia dużego wysiłku co później pokrywa się z wymaganiami, jakie mu stawiamy w terenie, a w czasie wojny — w walce.

Konkursy konne — to świat nowy: świat samolotu, piłki nożnej, tennisa, motocykla, automobilizmu i t. p.; wyścigi — to wciąż jeszcze stary świat, świat Dygasińskich, Jeske-Choińskich, Prusów, Kostrzewskich, Pilattich, zdaje się tak już dawny a wciąż tak miły...

Współpraca lekarza wet. pułku kawalerii z tymi dwoma typami oficerów-sportowców jest łatwa i sympatyczna, bo polega na obopólnym zrozumieniu rzeczy. Nie trzeba tu ani tłumaczeń, ani próśb, ani monitów, bo jeden drugiemu stara się iść na rękę i ułatwiać zadanie. W takich szwadronach chorób jest między końmi najmniej, hygiena pracy i pielęgnacja stoi na wysokim poziomie, a jeżeli są czasami straty w materiale końskim, to bardzo nieznaczne, gdyż doświadczone „oko pańskie konia tuczy", jak mówi stare przysłowie.



Hcp. Małopolski, 6.000 zł., 2.100 m. dla 3 l. Toffi (Palatin — Menzala) kl. kaszt. (j. Pulc) zwycięża o łeb En Avant, Pratera i inn.

Z DEKADY

Czwartek, 17 czerwca. Dzień deszczowy (jakże pożądany dla rolnictwa i hodowli po długotrwałej suszy), pola małe, szereg bardzo wyraźnych faworytów.

W gonitwie III kategorii **Atak** (Villars — Jaga) do wolnie wyprzedził Kasanrudę, a **Lord Ship** (Villars i Bay Leaf) w podobnym stylu pobił Para w gonitwie V-ej kategorii. Za to trzeci pojedynek — Bandita z Narwią (w gonitwie 3.000 zł. na 2100 mtr.) — skończył się w sposób nieoczekiwany. Bandit prowadził wolno; w połowie prostej, kiedy tempo nakoniec było ostre, **Narew** (żok. Jagodziński) zaatakowała Bandita i zanim żok. Gulyas zdołał się spostrzec — już było po wszystkiem, Narew pobiła Bandita o ¾ dług. w czasie 2 m. 20 s. (7½ — 35½ — 32 — 33½ — 31½). Wyścig był może niezupełnie prawidłowy i zwycięstwo klaczy przypisać trzeba w znacznej mierze zaskoczeniu przeciwnika, ale tem niemniej nie trzeba zapominać, że Narew zawsze miała rzut, a pozatem Bandit to już nie jest ten koń co dawniej — speed'u z wiekiem nie przybywa, a wyścig rozegrano właśnie na speed.

Drugą gonitwę 3.000-ną dla trzylatków — wygrał **Jon** (Villars i Jokohama), zwyciężając o szyję dobrze przez żok. Lipowicza prowadzoną Isoldę, Katona, Larifari i Pierwszego Konsula.

W świetle tego wyniku szanse Jona w Derby (gdzie został na starcie) nie były najlepsze — nie wiele brakowało aby przegrał do Isoldy, klaczy niepozbawionej dużych zdolności, ale chimerycznej, nierównej. — **Dal**, rodzona siostra Narwi, pokonała bardzo pewnie Parnara, Primaverę II, Nomade i Nieporęta w gonitwie II-ej kategorii na 2100 mtr. Ten ostatni prowadzony był na końcu pola — dotąd zawsze prowadził wyścig — i ten eksperyment najzupełniej się nie udał. — Wszystkie 5 wyścigów wyżej omówionych wygrały konie po ogierze Villars.

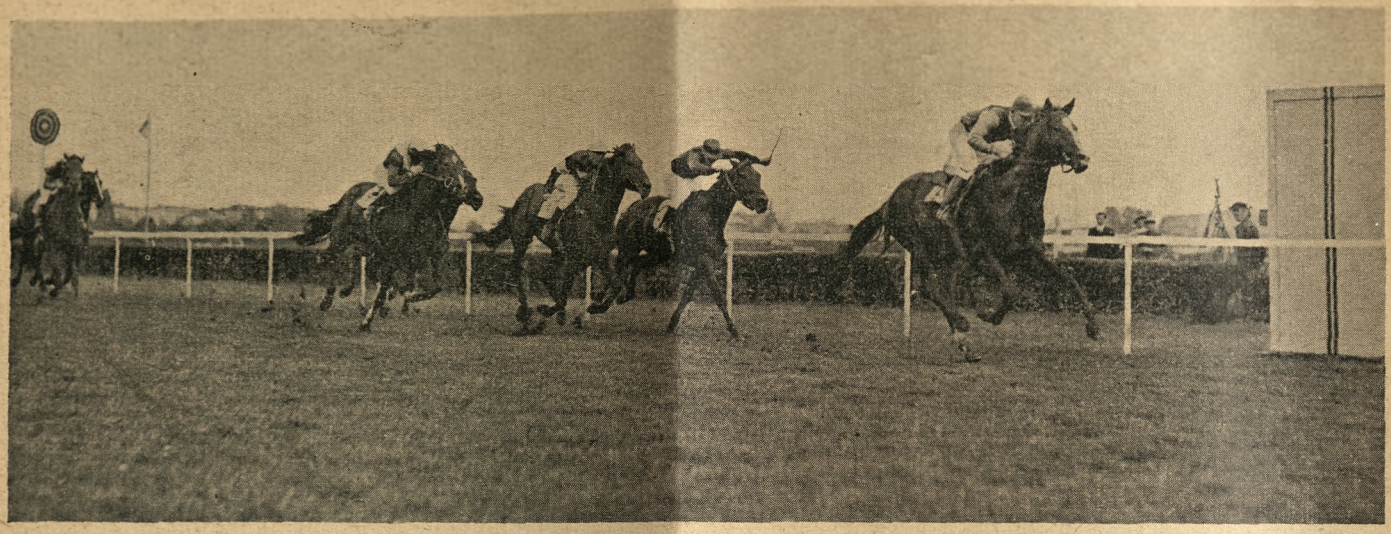
Nagrodę **Sprzedażną** (2.500 zł., 2200 mtr.) wygrała mała, głęboka, sucha i lekka **Canzona** (Büvesz i Con amore — pół siostrze Gentry'ego), która biegała wespół ze swym towarzyszem stajni Ignisem. Wystawiona na sprzedaż w szacunku 1.000 zł. — nie była licytowana, co jest dziwne, nawet jeśli wziąć pod uwagę jej mały wzrost. — Z drugiej strony zauważyć trzeba, że nagroda 2.500 zł. (100%) i ocena 3.000 zł. pozwalała oczekiwać na starcie lepszych koni na sprzedaż, niż Nebraska, Hamlet II, Harrietta.

Sobota, 19 czerwca. Wyścigi bardzo ciekawe, pola duże i dzień niezmiernie ożywiony. W czasie V-ej i VI-ej gonitwy — ulewny deszcz.

Główną gonitwę dnia (5.000 zł., 2400 mtr.) wygrał, prowadząc z miejsca do miejsca, **Gaffeur.** Korzystał on z 4 klg. ulgi wagi w stosunku do pokonanego Jacka II, który przegrał w stosunku 1½ — 2 kg. najwyżej. Blizko trzeci Iris, niosący o 2 kg. mniej od zwycięzcy. Pole zamykał Grand Seigneur — znowu za daleko odciągnięty. Czyż można minąć tak dobre konie przy końcowem tempie 30"? Absurd.

Nagrodę **3.000 zł.** dla 3 i 4 l. klaczy rozegrały 2 trzyletnie i 2 czteroletnie klacze. Wygrała 4 l. **Totte** (Bafur — May Rose), mająca 3 klg. ulgi wagi i korzystająca z usług żokeja Gill'a, to zdecydowało o zwycięstwie — tylko o szyję za nią kończyła 3 l. Lulu, trochę za szybko prowadzona na początku wyścigu. Dla Karoli Picton tor nie był odpowiedni: gdyby gonitwę rozegrano o 1½ godziny później, po deszczu biegała by ona z pewnością znacznie lepiej. Ostatnia była Oktawa. Czas dobry 1 m. 53 s. (19 — 30½ — 31½ — 32).

Handicap dla 3 latków (2200 zł., 2100 mtr.) przez niewłaściwą taktykę jazdy przegrał żok. Jagodziński na Elfie do klaczy **Kenia** (Batiar — Coturnix). Zamiast czekać spokojnie przynajmniej do stajen, ruszył na koniu półkrwi i z najwyższą wagą, już od 1200 mtr. Na ostatnich 150 metrach Elf był wyczerpany i dał się mi-



Hcp. Wielkopolski, 6.000 zł., 1.600 m., 4 l. i st. Juras (Batiar — Coturnix), 4 l. og. kaszt., hod. i wł. M. Bersona łatwo wygrywa od Kmiotka i Wichra III (łeb w łeb), Loridana i inn.

nąć klaczy. Nicotine trzecia — w tym handicapie biegało tylko 5 koni.

W gonitwie sprinterskiej II-ej kat. dla koni 4 l. i st. na przodzie były 2 córki Forward'a: **Lawina** o łeb, ale dość pewnie, pobiła Raguzę, przebywając 1300 mtr. w 1 m. 19½ s. **Massacre** (Bafur i Run) wyprzedziła Taigę i Pirandello w gonitwie III kat. dla koni 4 l. i st., a w takiej samej gonitwie IV kat. **Murat II** czuł się wybornie na miękkim torze i pokonał trudnego do jazdy, zarzucającego się Ney'a. Żokiej Gill zdobył 3 wyścigi.

W niedzielę, 20 czerwca atrakcję stanowiły dwa handicapy. Do każdego z tych wyścigów osiodłano po 9 koni. **Handicap Wielkopolski** dla 4 l. i st. og. i kl. (6000 zł., 1600 mtr.) wygrał **4 l. Juras** p. M. Bersona pod wagą 60 kg. (+ 2), bijąc pewnie Kmiotka (+ 3) oraz Wichra III (— 3½ kg.) o 1½ dł. Kmiotek ostatni raz biegał zupełnie źle — coprawda na nieodpowiednim dla siebie dystansie. Przy wyjściu na prostą doskonałą pozycję zajmował Nord i przez chwilę wydawało się, że on odniesie zwycięstwo. Natomiast nadspodziewanie źle i zupełnie bezbarwnie przeszła Elba. Według dotychczasowej formy powinna była ona z wagą + 1 kg. odegrać większą, jeśli nie decydującą rolę na finiszu. Za mijającymi celownik łeb w łeb na drugiem miejscu Kmiotkiem i Wichrem III, blizkim czwartym był Loridan (waga norm.), a dalej Nord (— ½), Kryniczanka (— 2½), Elba i Irresistible. Czas 1 m. 39½ s. (6½ — 30 — 31 — 32). Handicap dobry. Można jedynie zauważyć, że walka wrzała tylko o drugie miejsce, gdyż Juras z wagą + 2 kg. nie był zagrożony.

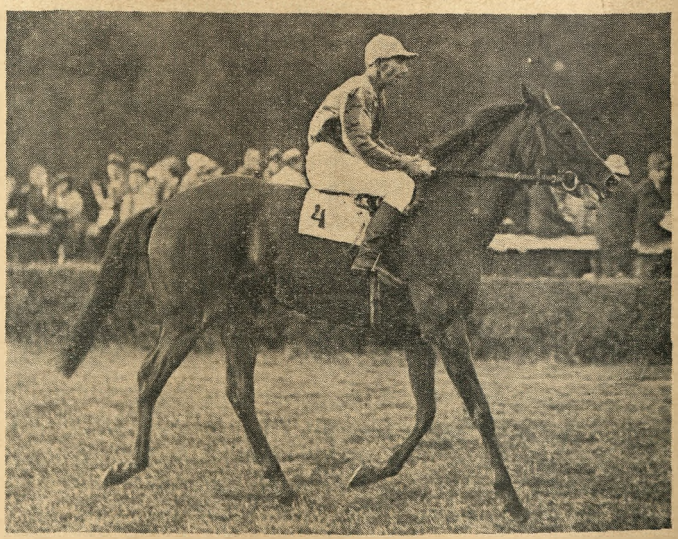
W Handicapie Małopolskim (6.000 zł., 2100 mtr.) żaden koń nie przyjął wagi ponad skalę normalną. Gdyby to u nas miało być regułą — trzebaby zwątpić w celowość handicapów. Najwyższą wagę (normalną) niosły Krzemień i En Avant. Zwycięstwo odniosła córka Menzali — **Toffi** (— 6 kg.), bijąc o łeb En Avant, przytem Toffi zarzucała się i gdyby nie to — wygrałaby łatwiej. — Trzecim w odstępie 3 dł. był Prater (— 3 kg.) i tuż blizko Newmarket (— 1 kg.), dalej Cyrkon (— 3½), Krzemień (w. norm.), Ines (— 4), Pegazus, Navy Cut. Czas 2 m. 16½ s. (6½ — 32½ — 33½ — 33½ — 30½).

Aczkolwiek wyrównanie szans wagami daje w handicapie możność wygrania każdemu bez wyjątku koniowi, jednak forma Toffi nie odpowiadała jej ostatniemu wyścigowi w czwartek, 17.VI, kiedy to Toffi przegrała o szyję do Last Night. Czy była tu zła jazda, czy wadliwa instrukcja, nieudolność jeźdźca, czy zła wola może w instrukcji — nie wchodzimy w to, ale faktem jest, że Toffi w tym wyścigu przegrać nie powinna była i że te czy inne okoliczności wpłynęły na to, że koń, który w 4/5 dystansu miał kilogramy w ręku — przegrał.

Bardzo dobry wyścig zrobiła **Money Moon** (Bulger i Virgin Queen po Gay Crusader i Lady's Mantle po Spearmint) bijąc bardzo łatwo Iloczyna i Wilję w nierówno prowadzonym wyścigu I-ej kategorii. Importowana w łonie matki Money Moon odznacza się przede wszystkiem szybkością, a w bieżącym sezonie zdobywa już trzecią gonitwę.

Mata Hari (Harlekin i Wehrpflicht), po krótkiej walce, pokonała Sandomierza, który prowadził gonitwę aż do połowy prostej.

Czwartek, 24 maja. Walk-over w gonitwie III-ej kategorii: z 36 koni, jakie mają prawo biegać w tej ka-



Toffi (Palatin — Menzala), 3 l. kl. kaszt. hod. b. p. M. Róga, wł. st. „Michałowo".

tegorii — zapisano kl. Nome. Gonitwa z płotami... dwukonna. Gonitwa dodatkowa z nagrodą 2.400 zł., mająca na celu dać szanse wygrania tym koniom I-szej kategorii, które zawędrowały wysoko i, którym tam trudno jest wygrać — została również sprowadzona do dwukonnego wyścigu. Oddano tylko 5 zapisów, a wycofano 3 konie, które miały nie mniej szans na zwycięstwo niż **Tamano,** który tę gonitwę wygrał. Biegało w 9-ciu gonitwach 30 koni wszystkiego i w tych warunkach wszelkie wysiłki Towarzystwa, mające na celu wypłacenie właściwej sumy nagród — muszą pójść na marne. Okazuje się, że słuszny jest pogląd tych, którzy twierdzą, że gonitw w Warszawie jest bezwzględnie za dużo w stosunku do ilości koni i, że wskutek tego powstaje rozwodnienie programu szkodliwe w rezultacie dla interesów ogółu stajen. A gonitwy dodatkowe, jak okazuje się z drastycznego przykładu, gdzie Isolano, Klejnota Bychawskiego i Oryginała (— 2 kg.) wycofano od... Della i Tamano, — oddziaływują deficytowo na sumę nagród, przeznaczoną w roku do rozegrania.

Najciekawsza gonitwa dnia — to próba dystansowa z nagrodą **5.000 zł.** na 3000 mtr. Prowadził Babinicz, z którym nie liczono się zresztą zupełnie (dla koni tej kategorii przeznaczony był właśnie wyścig dokatkowy I-ej kateg.) i który zgasł momentalnie, gdy tempo z 33" wzrosło do 31". **Habdank** (54 kg.) już przed zakrętem na prostą finiszową wyszedł zdecydowanie na czoło wyścigu, odsadził się o kilka długości i wygrał łatwo. Próby ataku ze strony Bałtyka, niosącego o 3 kg. wagi więcej, nie zrobiły na Habdanku najmniejszego wrażenia. Libretto trzeci w sporym odstępie. Czas 3 m. 14½ s. (67 — 33 — 33 — 31 — 30½) — bardzo dobry. W gonitwie z nagr. 3000 zł. (1600 mtr.) wyrównany został rekord szybkości, ustanowiony przez Ławnika w nagr. im. gen. Sosnkowskiego w r. 1935: **1 m. 38 s.** (6½ — 30 — 30½ — 31). To szalone tempo zaproponował szybki Kid, lecz nie mógł go wytrzymać i na finiszu pobiły go trzylatki **Jon** i Le Picador. Syn Villars'a wygrał pewnie o ¾ dług., a Kid był o ½ dł. trzeci. Krytykowano jazdę ż. Pasternaka, że powinien prowadzić wolniej, aby zachować speed na końcową rozgrywkę; podzielamy tę opinię tylko częściowo, gdyż, pamiętając najlepsze zwycięstwa Kida, twierdzimy, że jeśli nie zapewni on sobie przewagi na początku wyścigu, to na finiszu dość łatwo ulega w walce.

Nagr. IV-ej kateg. dla 3 l. i st. zakończyła się zaciętą walką między prowadzącym Liktorem i atakującym Ney'em. Na finiszu Ney został lekko potrącony przez Blue Boy'a II, któremu trenzla obsunęła się na uszy, wskutek czego Lipowicz stracił częściowo kontrolę nad koniem. Może dzięki temu 5 l. **Ney** nie osiągnął przewagi nad 3 l. og. **Liktor** — wyrok sędziego zapadł „łeb w łeb". Zaznaczymy, że rozstrzygnąć ten wyścig było bardzo trudno, ponieważ konie mijały linię celownika ze łbami na różnych poziomach, chociaż sprzęgnięte ze sobą.

Gonitwę sprzedażną 2000 zł. wygrała łatwo **Florencja II.** Wystawiona na licytację w cenie 1000 zł., za cenę 1500 zł. pozostała przy właścicielu.

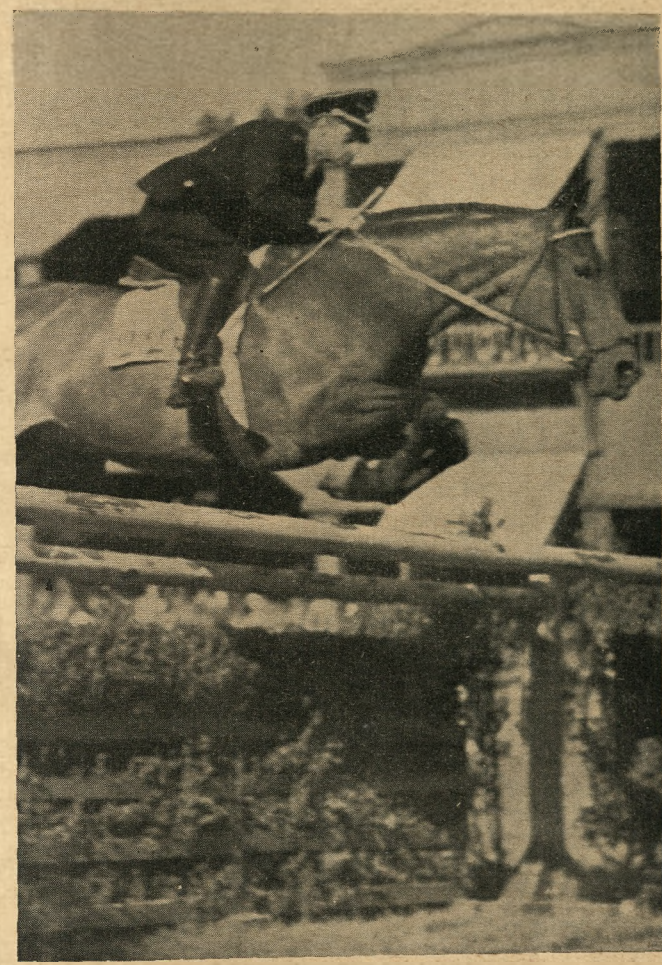
Mała **Kate Ferry** wygrała łatwo gonitwę V-ej kat. **Czersk** pokonał kl. Primavera II, Oktawę i zupełnie źle biegającego Jeszcze raz w gonitwie II-ej kateg. Konie p. Szwarcsztajna z końcem sezonu wyszły wyraźnie z formy.

Leon Kon

X Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne w Warszawie

(Dokończenie)

W konkursie „Potęgi Skoku" im. Aleksandra hr. Skrzyńskiego podział nagród został załatwiony już po pierwszej rozgrywce.



Konkurs „POTĘGI SKOKU". Zwyciężczyni kl. „NORDLAND pod p. Günter Temme (Niemcy).

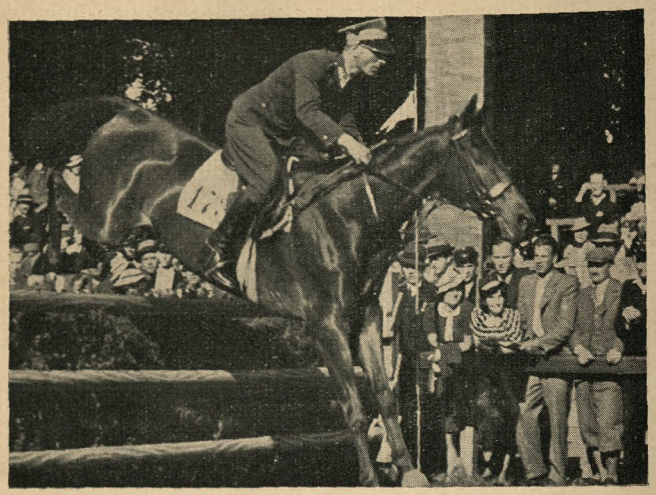
Było to do przewidzenia. Musiał tu wygrać Niemiec, p. Günter Temme na kl. „Nordland", jednej z najlepszych skoczków kontynentu.

Gniada „Nordland", duża, przyciężka klacz, ale o jak lekkim posuwistym galopie, łączy w sobie potęgę skoku, szybkość, łagodny charakter, świetną orientację w każdej sytuacji wraz z ogromną ambicją, rutyną i doskonałym przygotowaniem. Takie konie widuje się bardzo rzadko i nie wielu jest jeźdźców, którzy w swoim życiu będą mieli szczęście takie konie dosiadać.

Z równą łatwością „Nordland" wygrywa i konkurs szybkości im. Fryderyka Jurjewicza.

Te dwa jej zwycięstwa, osiągnięte na przestrzeni 3-ch dni, w próbach o biegunowo rozbieżnych warunkach, osiągnięte z nadzwyczajną łatwością świadczą o niepospolitym talencie „Nordland". Warto nadmienić, że w konkursie szybkości czas „Nordland" wynosił 110⅘ sekundy, a „Żubra II" pod ppor. Wołoszowskim 119 sekund. Jest to duża różnica, jeżeli porównać z następnymi końmi: 120⅗, 121, 121⅘, 123⅗, 123⅗ i t. d.

Drugi więc koń i następne walczyły pomiędzy sobą o ułamki sekund, „Nordland" zaś wyprzedziła najlepszego z nich o 8⅖ sekundy. Na dystansie około 950 m. stanowi to ogromną różnicę.



Por. A. Rylke na wł. Bimbus.

Konkurs dokładności m. st. Warszawy, wyrównywujący szanse młodszych i starszych koni, przyniósł zwycięstwo mjr. dypl. Lewickiemu na „Dunkanie".



Por. Apostol (Rumunia) na kl. Dracustie pokonuje bankiet w konkursie o „Nagrodę Polski".

Małym niedomaganiem tej próby są stosunkowo łatwe warunki, jak na tor międzynarodowy, powodujące zbyt wielką liczbę koni, zaklasyfikowanych do rozgrywki. Jednak niebezpiecznym byłoby utrudnianie warunków, jeżeli chcemy otwierać drogę i młodszym koniom. Jedna — dwie przeszkody więcej w przebiegu i do rozgrywki stanie mniej koni.

Konkurs „Armii Polskiej", im. Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, był rozegrany w obecności Marszałka Polski, Edwarda Śmigłego - Rydza, który, po zakończeniu konkursu, wręczył osobiście na torze wstęgi honorowe zwycięzcom.

Od 1933-go roku nagroda ta omijała jedźców polskich, wobec czego obecne zwycięstwo por. Komorowskiego należy powitać z wielką satysfakcją.



Kap. Rang. indywidualny zwycięsca w Nagrodzie Polski (Puchar Narodów), na Delfisie.
Ze zdobytym pucharem szef zespołu rumuńskiego mjr. Kirculescu.

Konkurs zwykły „Armji Zagranicznych" zdobywa „Nordland". Drugie miejsce zajmuje „Bianka". Obydwa konie pod Niemcem, p. Günter Temme.

Była to jeszcze jedna, piękna karta w statystyce zwycięstw „Nordland". Konkurs ten jest trzeci rok zrzędu wygrywany przez Niemców, a w tym raz przez por. Brandta i raz przez panią I von Oppel.

6-go czerwca w dniu rozgrywki „Nagrody Polski" („Pucharu Narodów"), wbrew warszawskiemu zwyczajowi, przywiązanemu



Ppor. St. Wołoszowski, na wł. Żubr II.

do tego dnia, pogoda dopisała doskonale. Nie zawiodła i publiczność, jak zawsze w tym dniu najbardziej wytworna i elegancka.

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował Minister Spraw Wojskowych, gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki. Tradycyjny ceremoniał przybycia i odjazdu Głowy Państwa na tor pozostał bez zmian.

Na starcie stanęły trzy zespoły: Łotwa, Rumunia i Polska.

Przebieg walki toczył się dość równo. Były chwile, kiedy możliwości zwycięstwa zespołów Rumunii i Polski wydawały się zupełnie jednakowe.

Jeźdźcy łotewscy, po stosunkowo małym powodzeniu w pierwszym nawrocie, w drugim jadą doskonale i świetnie kończą przebiegi. Gdyby w takiej samej mierze szczęście dopisało im w nawrocie pierwszym — mogliby oni się stać zdobywcami Nagrody Polski na rok bieżący.

W przerwie pomiędzy pierwszym a drugim nawrotem Pucharu Narodów odbyło się uroczyste wręczenie Honorowych Odznak Jeździeckich zdobywcom drugiego zespołowego miejsca (srebrne medale) w Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego XI-ej Olimpiady w Berlinie: rtm. Kuleszy, rtm. Kaweckiemu i rtm. Rojcewiczowi.

Wręczenia odznak dokonał prezes P. Z. J. pułk. dypl. Brochwicz-Lewiński w otoczeniu członków Zarządu P. Z. J.

Do chwili obecnej Oznak honorowych P. Z. J. nadał 17.

Wracając do Nagrody Polski musimy zaznaczyć, że w porównaniu z rokiem ubiegłym przebieg wymagał większej ilości skoków i to przez przeszkody przeciętnie wyższe, oraz ustawione w nieco trudniejszych kombinacjach. Łatwym parcours wydawał się na pierwszy rzut oka, bo przeszkody były opracowane tendencyjnie tak, żeby optycznie jakby zachęcały do skoku. Nie zmniejszało to wcale wysiłku i doskonałego przygotowania koni, potrzebnych do przebycia tego przebiegu. Jedynie z całą starannością unikano wszystkiego tego, co może zamaskować przed koniem normalne podejście do przeszkody i wykonanie odskoku, oraz wszystkiego tego, co mogło spowodować błędną ocenę wymiarów przeszkód.

Trudność zaś przebiegu była zupełnie wystarczająca, żeby w ostatecznym wyniku bez rozgrywek i niedomówień wyeliminować zwycięscę zespołowego i indywidualnego.

Odznaki zwycięstwa wręczał na torze osobiście Pan Minister Spraw Wojskowych.

Nagroda Polski po raz pierwszy znalazła się w posiadaniu Rumunów. Indywidualnie zaś Rumuni zajęli tu pierwsze miejsce



P. A. Osserowa na kl. Anitra.

po raz trzeci, w tej liczbie dwa lata zrzędu zwycięscą był kpt. Rang.

W dniu następnym kpt. Rang wygrywa najtrudniejszą próbę sezonu Konkurs Zwycięzców im. Janusza ks. Radziwiłła. Ostatnia ta wygrana bezapelacyjnie robi kpt. Ranga wraz z dosiadanym przez niego „Delfisem" szampionami sezonu łazienkowskiego.

Konkurs „Pożegnalny" Pani Henrykowej Zandbangowej, przyniósł zwycięstwo ppor. Wołoszowskiemu na „Blondynie".

Utrudnienie warunków w konkursach dla pań i jeźdźców cywilnych wcale nie zmniejszyło frekwencji zawodników. Kilka bezbłędnych przebiegów w każdym z tych konkursów, udział jeźdźców cywilnych w konkursach otwartych, nie wyłączając tak poważnego konkursu, jak konkurs „Zwycięzców", są dowodem, że jeździectwo cywilne potrafi rozwinąć się i wzwyż.

Niemiec p. Günter Temme w rozmowie oświadczył, że nie spodziewał się w Warszawie napotkać w jeźdźcach cywilnych tak silnych konkurentów. Zwycięstwa w Niemczech przychodzą mu łatwiej, pomimo, że liczebnie konkurencja jest tam znacznie większa.

Zainteresowanie się prasy zawodami było jeszcze żywsze, niż w roku zeszłym. Należy się jej wdzięczność całego jeździectwa.

ROZKWIT NIEKTÓRYCH RODZIN ŻEŃSKICH

(Ciąg dalszy)

Przechodzimy obecnie do znakomitej rodziny żeńskiej, którą w najnowszych czasach stworzyła w Italii i w Niemczech **Catnip** (1910 r.), córka Spearminta i zwyciężczyni w 1000 Gwinei klaczy Sibola.

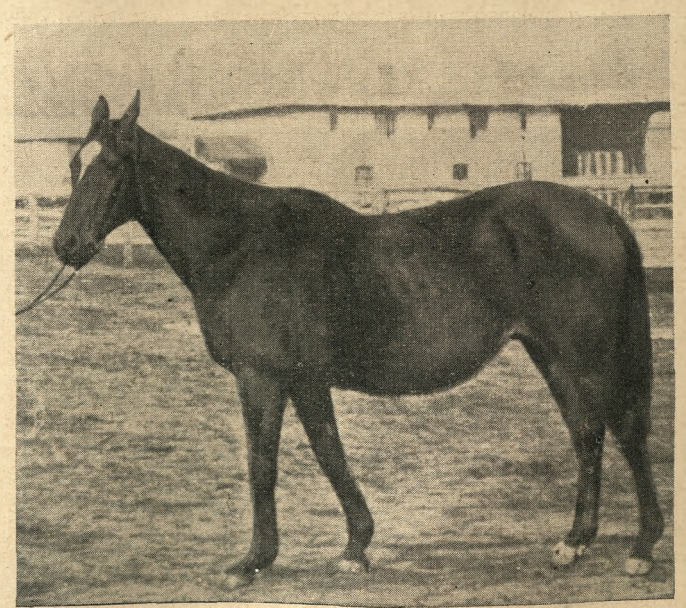
Oto tablica, ilustrująca rodzinę tą:

Catnip
- SP.
  - Nera di Bicci.....
  - P.S. 2 x 1. Om.
  - Nesiotes
  - Prem. Reg. Ellena,
  - Premio Parioli
  - Nogara.

Nella da Gubbio — **Nereide** 1933 Laland
- I.O.
  - Neroccia
    - Pr. del Jockey Club
    - Niccolo Pisano
  - Pr. Reg. Ellena
    - Pr. Parioli
    - Niccolo da Foligno
  - Nanoccia

Fr. Am. Pr. d'Italia. GPM.

Nuvolona — **Navarro**.



Beate (Baltinglass — Breach of Promise), kl. gn. ur. 1914 r. w Niemczech, wł. st. „Golejewko".

Tak silne nasilenie zdolności wyścigowych w tak krótkim okresie czasu rzadko można spotkać!

Pomimo wielkich triumfów na gruncie Italii najwięcej sławy rodzinie tej przysporzyła Nereide w roku ubiegłym w Niemczech, owa chluba tamtejszej hodowli, która zdobyła tak poważne trofea, jak Kisasszony Rennen, Preis der Diana, Deutsches Derby, das Braune Band von Deutschland, bijąc wybitne konie zagraniczne.

Jeśli przyjmiemy ojcostwo Nereide od Lalanda, to konsolidację rodowodu jej przypisać będziemy musieli zapewne powtórzeniu imion rodzeństwa: Desmond'a i Festa'y dość blisko, gdyż w III i IV pokoleniu.

Nas do pewnego stopnia interesują również sukcesy tej rodziny, albowiem krew matki Catnip Siboli płynie w żyłach Baltinglassa, ten zaś znanym jest w naszej hodowli, jako ojciec Beate, matki Jawora II.

Ze względu na sukcesy w roku zeszłym syna Massine'a Mieuxcé, który zdobył Prix Lupin, Prix Hocquart, francuskie Derby i Grand Prix de Paris, nie możemy pominąć tutaj milczeniem dwóch odgałęzień klaczy **Jeu d'Esprit.**

Pierwsze z nich reprezentowane było przez klacz Sainte Fiole (dość bliską kuzynkę matki Jasiołdy Simplicité):

Sainte Fiole — **Odol** — L'Olivéte — **Mieuxcé**
Jonicole — 1933 Massine
Ft.
Jocrisse
1931 Comedy King.

Zaś odgałęzienie drugie:

Ramondie 1920 — S. Rovigo Raeburn. Cd. FD. — **Chateau Bouscaut** d'E. 2. S. — **Rodosto** 1930 Epinard.

Chateaut Bouscaut, jak wiemy, był wysokiej klasy racerem, lecz okrył Francję sławą Rodosto, zdobywając angielskie 2000 Gwinei. Podobnie i w roku ubiegłym wielki rozgłos zyskały triumfy Mieuxcé we Francji. Widzimy więc, iż krew Jeu d'Esprit gra dużą rolę w naszych czasach, tymbardziej, iż potomkiem jej jest Flying Fox i Widfowler, często spotykane w dzisiejszych rodowodach.

W Polsce krew Jeu d'Esprit reprezentowała ongiś fenomenalna Arconia i ojciec Chambery'ego Sąsiad, w czasach nowszych zaś: San Thiago, klacze: Alderney oraz kozienickie Simplicité i Malaita.

Dalszy przykład bujnego rozrostu rodziny żeńskiej dostarczy nam progenitura importowanej do Węgier klaczy **Tetragynia**, córki Simon Square'a, a wnuczki Polymelusa.

W nowej swojej ojczyźnie, klacz ta dała kolejno: doskonałą córkę Abborts Trace'a Thank you, triumfatorkę w wielu gonitwach, dalej zaś: po Pazmanie Trampa (Austria Preis), po Weissdornie Try Well (Węg. Leger, Madjar Derby, Milennium dij, Nemzeti dij) wreszcie ostatnio dobrego zeszłorocznego dwulatka Turandota (po Ricsay), zwycięzcę w Graf Julius Karolyi Memorial.

I w czasie, gdy na Węgrzech rodzina ta tak bujnego dostąpiła rozkwitu — krewniacy jej odznaczyli się i w Anglii i we Francji; między innymi wywodzi się stąd ur. w roku 1932 Lorenzo de Medici, syn Vatout, zdobywca Grand Prix du Printemps. Jest to wnuk klaczy **Hackler's Pride,** która swego czasu dwukrotnie zdobyła Cambridgeshire i jest prawnuczką klaczy Ormola (ur. 1876 r.), od której wyżej cytowana Tetragynia się również wywodzi.

Możemy również przytoczyć przykład, obchodzący bliżej polskich czytelników, albowiem w czasie, gdy **Elaunay** pozostaje perłą naszego Stud Book'u, dając kolejno Essora, Finesse, Grand Seigneura i Hazarda, których wyczyny wszyscy w świeżej mamy pamięci — w Austrii potomek Ossiana (po Felsie) First Star wygrywa w roku 1931 austriackie Derby. Matka jego jest blisko skuzynowana z naszą Elaunay, jak to wykazuje poniższa tabelka:

Rose Bernd 1902 — Rose d'Amour — Elaunay
Anna Sacher — MO — Sachertorte — OeD — First Star

Nie możemy pominąć tutaj milczeniem odgałęzienia fam 8-g, idącego przez córkę St. Simona Santa Brigida'ę, odgałęzienia, które w przeciągu lat trzech wydało dwie zwycięzczynie 1000 Gwinei w Anglii, nie licząc wielu innych crack'ów. Jest to rodzina nas interesująca z tego również względu, iż posiadamy w kraju reproduktora do niej należącego, a mianowicie Mourada.

Oto schemat tej rodziny żeńskiej:

Santa Brigida — Bridge of Canny. Bridge of Earn. Bridge of Sighs — Piave — **Mourad.** 1. Bird of Ayr — Garpal — **Brown Betty.** 1930 Friar Marcus. 1. Santa Cruz — Drift — Tide Way. 1933 Fairway.

Blisko skuzynowanym z rodziną tą jest zwycięsca w St Leger 1930 roku Singapore oraz zwycięzca w Middle Park Plate Portlaw.

Co się tyczy progenitury klaczy Santa Brigida — to widzimy, iż odgrywa ona w dzisiejszej hodowli niemałą rolę, albowiem również i reproduktory do niej należące: Bridge of Canny i Bridge of Earn spotykamy dość często w dzisiejszych rodowodach.

Dość blisko rodziny tej stojący jest nasz reproduktor Colombo, prawnuk klaczy **Rosebud** (1879 r.), która ufundowała dość żywotną rodzinę w naszych czasach, wielki rozkwit osiągając głównie w Niemczech.

Rosebud — Perfect Dream — Perfect Love — **Pergolese** — Persephone — **Periander.** 1933 Oleander. — Perilla — Perikles — Hn. — Pella — Pelopea — **Pelopidas.** 1931 Landgraf.
Barbette — Personalty — Poinsettia — **Colombo*).**

*) fot. Colombo, p. „J. i H." Nr. 6, 1937 r., str. tytułowa.



WYŚCIGI ZAGRANICĄ

Wielkie gonitwy poprzedzające Derby. — Kariera Clairvoyant. — Francuskie „gwineje" i słówko o Corset. Rezultat Derby niemal identyczny jak w Produce. — Mousson nieobecny. — Kwestia najlepszego ogiera trzyletniego dalej otwarta. — Drap d'Or dobry na milę. — En Fraude i Sylvanire na czele klaczy w Pr. de Diane. — Wiadomości różne. — Fantastic niedość dobry na Gold Cup. — Nie tak się kształtuje karierę wielkich klaczy! — Dwa dwulatki. — Grand Prix w Auteuil.

Zakończyłem ostatnie sprawozdanie wiadomością o zwycięstwie og. **Clairvoyant** w Pr. Hocquart. Następnie biegał on w **Prix Matchem** (100.000 fr., 2300 mtr.) i wygrał ten wyścig nie tylko od og. Atys, ale i dobrego Galloway'a — zupełnie łatwo. Wyścig ten pokazał już z pewnością, że Clairvoyant to koń bardzo dobry.

Dzień francuskich „gwinei" nie spełnił oczekiwań w nim pokładanych. W **Poule d' Essai des Poulains"** — z nagrodami w sumie ok. 2500 funtów, wystąpiły tylko 4 ogiery. Obecność Le Ksar'a wystraszyła konkurentów. Ale, jak to często bywa w takich sytuacjach, bać się trzeba było zupełnie kogo innego. Le Ksar nie czuł się dobrze na ciężkim torze, probując dochodzić prowadzącego Drap d'Or — zmienił kilkakrotnie nogę i zajął drugie miejsce za **Drap d'Or.** Potwierdziła się tutaj znana trenerom francuskim prawda, że synowie Ksar'a prawie nigdy nie pokazują w dwóch kolejnych wyścigach tejsamej formy. Drap d'Or (Blenheim i Midnight Folly po Black Jester) wygrał więc już trzeci wyścig w bieżącym sezonie.

Taksamo i w odpowiednim wyścigu dla klaczy — **Poule d'Essai des Pouliches** — faworytka En Fraude doznała zupełnej porażki. Jej wyścig był zbyt lichy, aby mógł być odzwierciadleniem jej prawdziwej formy. Stajnia nie akceptowała tej porażki, przypisując ją jakiejś czasowej niedyspozycji. Wygrała **Colette Baudoche,** bijąc o 2½ dł. debiutantkę Barberybush oraz Solace. Zwycięska trzylatka w bieżącym sezonie była raz druga za Allalah i nie odegrała żadnej roli w 1000 Gwinei w Newmarket. Od tej pory posunęła się w kondycji i wygrała, choć według jesiennej formy nie bardzo miała prawo pobić Solace, Barberybush, nie mówiąc już o En Fraude. Zauważyć trzeba, że trener Juan Torterolo dość często biega końmi, wykazującemi zmienną formę. Colette Baudoche jest córką Biribi i angielskiej klaczy Corset, której historia jest zajmująca. Corset została kupiona ze sprzedażnego wyścigu w Anglii za 600 funtów i przywieziona do Francji z celem zdobycia znowu sprzedażnego wyścigu.

Przy końcu roku została wybrakowana ze stajni wyścigowej coś za 50 funtów. Zbadana została przez komisję, złożoną z czterech lekarzy weterynarii, którzy orzekli, że klacz nie nadaje się na matkę, bowiem nigdy nie będzie źrebna. Do jakiego stopnia ta diagnoza była mylna okazało się po paru latach, kiedy córka Corset, słynna klacz Commanderie, zdobyła Grand Prix de Paris i Prix de Diane, a obecnie Colette Baudoche—francuskie 1000 Gw.

Czwarty z wielkich Produce'ów francuskich — **Prix Noailles** (przeszło 70.000 fr. z przepadkami, 2400 mtr.) przeznaczony jest dla trzylatków **po ogierach zagranicznych.** Zwyciężył **Actor,** syn włoskiego Ortello, z kl. Actrice, bijąc og. Mistigri (Zionist), Chesham (Pharos), Fitz (Comedy King) i in. Actor wygrał ostatni swój wyścig (15.000 fr., 2600 mtr.) w Longchamp, a pozatem był 2 razy z miejscem i raz czwarty w dużym wyścigu Pr. Daru, który wygrał Victrix.

Actor był eksploatowany bardzo oględnie, lecz ostatnim swym zwycięstwem zakwalifikował się jako trzylatek już znacznie lepszy ponad poziom przeciętny, przytem z dalszymi możliwościami rozwojowymi.

Prix La Rochette (75000 fr., 2200 mtr.) — to wyścig przeznaczony dla trzylatków, będących własnością hodowców od urodzenia. Faworytem był tu niepobity w r.b. Victrix, ale tylko dzięki sile, nieustępliwości i woli żokeja Bridgland'a — utrzymał on



Clairvoyant (Mon Talisman — Cestona), derbista francuski 1937 r.

po ciężkiej walce przewagę szyji nad Vanor'em (Vatout) i Saint Preux. **Victrix (Kantar)** stanął tu na granicy swych możliwości i czuło się wyraźnie, że spotkanie z trochę lepszymi przeciwnikami musi mu przynieść porażkę.

Największa z nagród przychówku **Prix Lupin** (nom. 100 000 fr. + stawki i przepadki) stała się terenem rozgrywki pomiędzy dwoma dotąd niepobitymi końmi Clairvoyant (raz został na starcie) oraz Drap d'Or. Tylko 2 konie ośmieliły się wystąpić do walki przeciwko głównym pretendentom: dopiero co wspomniany Actor oraz towarzysz stajni i leader Clairvoyant'a — Faithful. Z początku prowadził Faithful, później Drap d'Or — koń duży i ciężki, lecz potrafił się utrzymać na tej pozycji najwyżej 1600 mtr., poczem na czoło wyszedł Clairvoyant, wygrywając bardzo pewnie o 3 dług. od Actor'a, który pozbawił Drap d'Or drugiego miejsca, bijąc go o długość. Zwycięski Clairvoyant przebył 2100 mt. w dobrym czasie 2 min. 11.4 s. i na podstawie tego zwycięstwa stał się pierwszym faworytem na Derby francuskie. Gonitwę tę **(Prix du Jockey Club, 300.000 fr., 2400 mt.)** rozegrano w Chantilly w dniu 13 czerwca, a więc jednocześnie z Derby polskiem. Stwierdzamy zabawne podobieństwo w rozgrywkach gonitw klasycznych we Francji i Polsce. Gdy w Polsce trzy pierwsze konie z Produce'u obsadziło trzy pierwsze miejsca w Derby, to we Francji **pierwszy i drugi koń z ostatniego wielkiego Produce'u** (Pr. Lupin) **zajęły pierwsze i drugie miejsce w Derby.** A więc łatwe zwycięstwo odniósł **Clairvoyant,** wyprzedzając zwycięzcę z Pr. La Rochette (i drugiego z Pr. Lupin) — ogiera Actor o 1½ dług. Trzeci był Galloway, (trzeci w Pr. Matchem za Clairvoyant i Atys, pobił Mousson'a w Pr. Biennal). Czwarty był Zurs (drugi za Clairvoyant w Pr. Hocquart). Vanor, który miał kilka dobrych wyścigów i 27.V wygrał Prix Reiset (50000 fr., 3000 mt.) — był przedostatni, a Victrix (dotąd niepobity) — dwunasty i ostatni. Czas 2 m. 36.2 sek.

Zarówno ojciec Clairvoyant, jak i jego matka pochodzą od koni, które wybitnie odznaczyły się w Anglii: Mon Talisman jest synem Craig an Eran'a (2000 gw.), a Cestona jest córką derbisty angielskiego Durbar'a (z pochodzenia koń francusko-amerykański). W czwartem pokoleniu zauważymy nazwiska aż trzech derbistów angielskich: Sunstar, Lemberg i St. Amant.

Zwycięski Clairvoyant należy do p. Martinez de Hoz'a, który zdobywa ten wielki wyścig po raz trzeci: w r. 1925 wygrał Belfonds, a w 1927 — Mon Talisman, ojciec tegorocznego derbisty. Derbista swego chowu po ojcu derbiście własnym — to wielka radość dla hodowcy. Champion — żokey Semblat oprócz

CLAIRVOYANT, og. c. gn. ur. 1934.

Cestona								Mon Talisman F.D.							
Cestus				Durbar D.				Ruthene				Craig an Eran			
Abbots Anne	D Saint Amant	Armenia	Rabelais	Sister Lumley	Lady Loverule	Uranie	Saint Simon	Karenza	D Lemberg	Maid of the Mist	D Sunstar	Sundridge	Amphion		
				Righ'away	St. Frusquin	Meddler	Satirical	Cassinia	Will. the Third	Sceptre	Cyllene	Doris	Sierra		
				Wisdom	Muncaster	Hanover	Chaff	Cyllene	Galicia	Cyllene	Bona Vista	Loved One	Galopin		
				Vanish	Isabel	Wanda	Saint Gatien	Arcadia	Galopin	Arcadia	Arcadia	Lauretta	St. Angela		
				St. Honorat	Saint Simon	Busibody	Busibody	Bona Vista	Isoletta	Persimmon	Bona Vista	Bona Vista	Satiety		
				Lady Lumley	Nellie	Saint Simon	Saint Simon	Scene	Saint Simon	Ornament	Arcadia	Lauretta	Chaff		
									Gravity	Persimmon			Saint Gatien		
									Carbine	Ornament			Busibody		
									Scene	Scene			Saint Simon		

3 Derby na koniach p. Martinez'a wygrał jeszcze czwarte — na Pearlweed w r. 1935.

Trener Frank Carter siodłał w Clairvoyant piątego derbistę. Że wygrał najlepszy koń w polu — to fakt. Ale czy najlepszy trzylatek — to jeszcze niewiadomo, gdyż nie było takich koni jak Mousson, Gonfalonier, Sylvanire etc. — tak, że tegoroczne Derby nie są wyrokiem i orzeczeniem ostatecznem. Sądząc ze słabego czasu, można by dość sceptycznie ustosunkować się do wartości trzylatków, ale możliwe, że i w Grand Prix nie znajdzie się nikt, ktoby pobił derbistę. — Co do mnie, zawsze z niedowierzaniem odnoszę się do potomstwa Mon Talisman'a: gdyby nie nieboszczyk Taylor, mistrz od kucia koni i pielęgnacji kopyt, Mon Talisman nie byłby derbistą. — Z uczestników Derby oprócz Vanor'a, zwycięscy w Pr. Reiset, dobrze biegał przed wielką rozgrywka og. **Rao Sahib** (Rustom Pasha) wygrał on **Pr. Miss Gladiator** (40000 fr., 2200 mtr.) o szyję od Athalaric'a. W Derby Athalaric był siódmy, a Rao Sahib — ósmy.

Mousson ma bardzo mało zapisów do dużych wyścigów, to też nie wiadomo jeszcze, gdzie rozegra się walka pomiędzy nim a zwycięzcą Derby. Po jednem zwycięstwie i jednej porażce (p. J. H. Nr. 15, str. 284) **Mousson** biegał w mieszanej gonitwie **Grand Prix du Printemps** (150.000 fr., 2400 mtr.), gdzie pokonał o 3 dł. 5 letniego Organeau, 3 l. Le Calme, 4 l. Petit Jean (wygrał niedawno dwa dobre wyścigi), 3 l. Le Professeur i inne.

Mousson nie czekał długo na następny tryumf: w dystansowej próbie dla trzylatków **Pr. Franc Tireur** (50.000 fr., 3000 mtr.) wyprzedził bez trudu swego towarzysza stajni Gonfalonier, który byłby też najzupełniej wystarczył, aby pobić Alfredo (piąty w Derby). **Gonfalonier** (Cadum) musiał się jednak dobrze wyciągnąć, aby pobić ogiera Sandon (Nino) w wartościowej próbie dla trzylatków **Prix de la Force** (40.000 fr., 2.150 mtr.).

Drap d'Or, który przegrał swój jedyny wyścig Pr. Lupin, ominął Derby i wyszedł do startu w **Pr. Pourtales** (50.000 fr., 1.600 mtr.), gdzie spotkał się ze zwycięzczynią Poule d'Essai — Colette Baudoche. Ogier okazał się dużo lepszym od klaczy, wyprzedzając ją łatwo o 2 długości. Drap d'Or jest bardzo dobrym koniem, ale duże zdolności jego nie sięgną, zdaje się, poza 1600 — 1800 mtr., jak to zresztą najczęściej bywa u koni dużych i ciężkich. W **La Coupe** (50.000 fr., 3000 mtr.) biegały konie dobrej drugiej klasy, czy też „dół" pierwszej. **Cormery** (Biribi — Cassandre po Sans Souci II) pokonał og. Athalaric (siódmy w Derby), kl. Crete oraz Osman Bey'a, który już miał kilka dobrych wyścigów za sobą. Z wyścigów trzyletnich ogierów należy jeszcze wspomnieć o **Pr. Le Sancy** (50.000 fr., 2600 mtr.): pierwszym był **Nemo** (Montmartin — Navelles po Sans le Sou), zwyciężając łatwo Formor'a. Ten ostatni zaś zdobył już w r. b. dwa dobre wyścigi i jako syn Ksar'a trzyma dystans.

Królową klaczy została **En Fraude,** a to na mocy zwycięstwa w Oaks'ie cz. **Prix de Diane** (200.000 fr., 2100 mtr.). Pobiła ona o łeb Sylvanire (p. J. i H. Nr. 15, str. 285) i można już prawie napewno powiedzieć, że te dwie klacze trzyletnie mają najwięcej klasy i górują nad rówieśniczkami. Tonnelle była trzecią, a Colette Baudoche — czwartą: wobec dłuższego dystansu zna-

EN FRAUDE (1934).

Aude (1927)				Pharos (1920)			
Quoi (1920)		Clarissimus 1913)		Scapa Flow (1914)		Phalaris (1913)	
Quarantaine	Chut	Quintessence	Radium	Anchona	Chaucer	Bromus	Polymelus
Sea Sick po Elf Queenie po War Dance		Ajax po Flying Fox Roquette po Chaleureux		St. Frusquin po St. Simon Margarine po Petrarch		Bend' Or po Doncaster Taia po Donovan	
				Love Wisely po Wisdom Eryholme po Hazelhatch		Sainfoin po Springfield Cheery po St. Simon	
				St. Simon po Galopin Canterbury Pilgrim po Tristan		Cyllene po Bona Vista Maid Marian po Hampton	

lazła się ona w trudniejszej sytuacji niż w Poule d'Essai — jest to typowa „majlerka", dobra na milę ang. Barberybush była szósta, Solace siódma — biegało 15 klaczy, wśród których niestety, nie widzieliśmy bohaterki roku ubiegłego Tizona'y, nie widzieliśmy May Wong, Ethiopie. Zwycięska En Fraude ma więcej szybkości, natomiast Sylvanire na dystansie o 400 — 500 mtr. dłuższym byłaby lepszym stayer'em i ciekawe będzie, jak zachowa się ona, gdy zmierzy swe siły z ogierami. W Oaks'ie podążała tuż za prowadzącą La Favorite, jak koń klasy i przyjęła tempo bez trudu.

En Fraude należy do stajni Granard, (do spółki z lordem Derby), hodowli własnej, trenowana jest przez R. Carver'a, a dosiadał jej ż. Duforez. Babka En Fraude — kl. Quoi wygrała tę samą wielką nagrodę, Pr. de Diane, w r. 1923, a Quarantaine była półsiostrą kl. Quenouille, która zdobyła Pr. de Diane w r. 1919. Jest to więc cenna linia żeńska, z której pochodzą klacze drobne nagół, ale suche, szlachetne, wartościowe jako matki przeważnie dobrze karmiące. Taką jest Aude, taką jest En Fraude i taką była Quoi.

**
*

Agencja brytyjska (BBA) kupiła i wysyła do Indii ogiera 3 l. Solmint (Son of Mint i Her Grace po Harpocrate). Koń ten pokazał formę nie do pogardzenia i zanim odejdzie na wschód do stajni Maharadży Kaszmiru, sprobuje szczęścia w Grand Prix de Paris. BBA kupiła także we Francji Chenonceaux, pół-brata Brantome'a (a nawet ¾ brata, gdyż jest on po Blenheim i Vitamine). W r. b. nie pokazał on nic. — Bardzo dobrze zapowiada się potomstwo reproduktora Artist Proof, syna Gainsborough: dwulatki po tym koniu wygrały już w Anglii kilka gonitw.

Lista zwycięstw żokejów wygląda w tej chwili jak następuje: Dupuit 40, Brethes 28, Semblat 23, Bridgland 21, Duforez 20. Padła cenna klacz Birmania, która dużo wygrała i jeszcze mogła wygrać, a poza tym reprezentowała pyszny materiał do stada.

**
*

Czteroletni Fantastic (p. Nr. 15, str. 285), kandydat francuski na Ascot Gold Cup, dostał ostatni publiczny galop w **Prix de Dangu** (40.000 fr., 4000 mtr.). Nie mógł on dać 3½ kg. wagi równolatkowi **Vatellor** i po zażartej, ciężkiej i długiej walce uległ mu o łeb. Fantastic, jak widzimy, jest lepszy od Vatellor'a, ale stajnia nie była zadowolona z tego wyścigu i uważała, że jeśli crack francuski nie może łatwo pobić Vatellor'a z 3½ kg. nadwagi — to nie ma czego szukać w Ascot, gdzie walczyć będzie elita angielskich koni. Czas gonitwy był zresztą nieświetny. Trzecie miejsce zajęła kl. Cousine, szósty był Le Duc. Vatellor jest synem niedawno padłego Vatout z kl. Lady Elinor po Teddy i Madame Royale. W r. z. należał do elity trzylatków, w r. b. biegał nieszczęśliwie: był trzykrotnie **drugim,** doznając porażki za każdym razem od innego konia — Trevisani, Le Duc i Fantastic — od tego ostatniego w Pr. Cadran, gdzie oba szły pod równą wagą i Vatellor przegrał o 1½ dług. To też należała mu się rekompensata. Rozgrywany na dystansie 5000 metrów **Prix Rainbow** (50.000 fr.) przypadł w udziale 4 l. ogierowi **Trevisani,** który jest synem stayera, znanego Cadum i wyraźnie poszedł w ślady ojca. W czasie 6 m. 4.3 sek. pobił on 8 let. wałacha Evohe II, 4 l. og. Samovar i 4 l. Le Vizir — po tym koniu można się było spodziewać lepszego wyścigu.

Do czego prowadzi tłuczenie klasowych klaczy do 5-go roku życia (co w Polsce, np. jest niemożliwe), zobaczyliśmy z przykrością w Maisons Laffitte. Obchodzono tam stulecie istnienia wyścigów w gonitwie jubileuszowej **La Coupe du Cinquantenaire** (100.000 fr., 2000 mtr. po linii prostej). Jest to wogóle jeden z najcięższych wyścigów, jakie sobie można wyobrazić. Gonitwa sprowadziła się do pojedynku między słynną 5 l. Corrida (59 kg.) a 4 l. og. Sanguinetto (62 kg.). Klacz poszła naprzód, lecz padła ofiarą (jak już nie jeden dobry koń) długiej linii prostej i po bohaterskiej obronie musiała oddać zwycięstwo silniejszemu, choć napewno nie klasowszemu **Sanguinetto** (Rialto — Seraphite).

Tak oto dzięki zachłanności i wadliwemu management popsuto świetną karierę wyścigową Corrida'y, która kartę swego performance ma poplamioną kilkoma porażkami w r. b. Fatalny jej wyścig w Coronation Cup w Epsom był już nie pierwszym sygnałem, że co za dużo, to nie zdrowo. Zapewne, Corrida jesienią pewnie jeszcze wygra coś dobrego, ale mimo to odczuwa się przykrość na myśl o tem, że o tej porze mogłaby ona nosić już jakiegoś (powiedzmy) Fairway'a.

**
*

Dwa dwulatki, o których z pewnością usłyszymy coś więcej, wygrały swoje gonitwy debiutując. Jeden — to **Parvati,** brat Chenonceaux, a w ¾ brat Brantome'a, po Blenheim i Vitamine po Clarissimus (Prix de la Reine Blanche w Chantilly). Drugi — to **Pylos** po Chateau Bouscaut i Padova po Flechois i Poet's Star po Chaucer. (Prix de Pontarme w Chantilly).

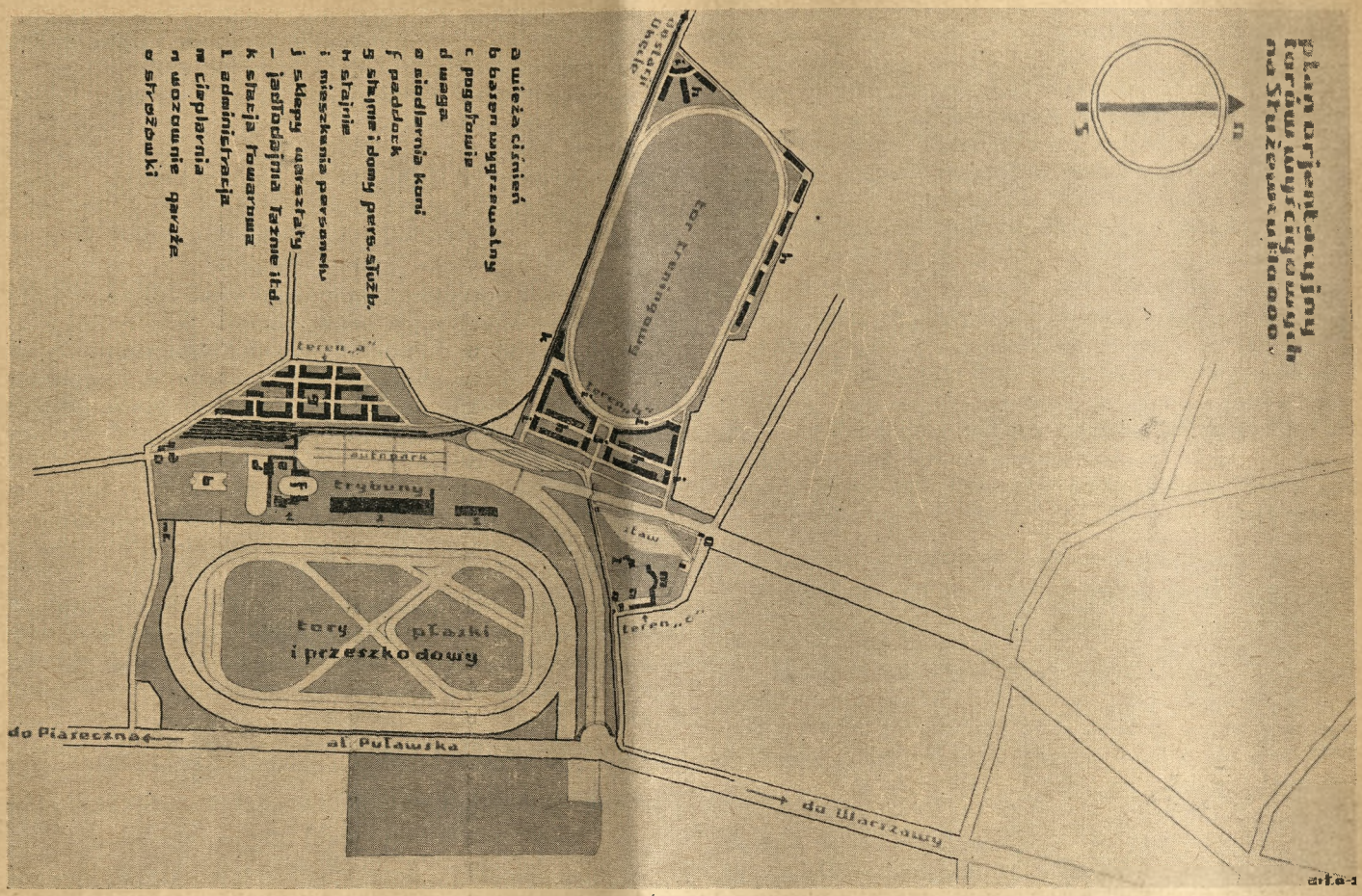
**
*

Grand Steeple chase de Paris (600.000 fr., 6500 mtr.) wygrała, nie po raz pierwszy, stajnia A. Veil - Picard'a. Biegało 15 koni, z których 4 upadły. Zwyciężył 5-cio letni wałach **Ingré** po Helion i Diplomée po Durbar i Landelles po Sly Fox, bijąc o ½ dł. 5 l. og. Larringes po Kircubbin i Lodz po Gorgos. Trzecią była Siklos — jedyna klacz w polu. Towarzysz stajni zwycięskiego Ingré — Vendaval kończył daleko. Czas 8 m. 12 sek. Nagroda została przyznana zwycięzcy dopiero po proteście.

Sans le Sou.

Od Administracji

Prosimy o odnowienie prenumeraty za kwartał III-ci.



Tor na Służewcu

Nie byłoby celowem opisywać szczegółowo jak tor na Służewcu będzie wyglądał. Załączony plan daje o tym pojęcie ściślejsze, niż najdrobiazgowszy nawet opis. Widać zeń, że oprócz właściwych torów, płaskiego, przeszkodowego (w 8-kę), i roboczego, duża przestrzeń została przeznaczoną na instalacje akcesoryjne, bądź takie, które mają stanowić upiększenie miejscowości. Od głównej bramy wjazdowej, aleja, prowadząca do trybun zwraca uwagę swoją szerokością. Zakańcza ją park dla automobili, który będzie mógł ich pomieścić około 2.000.

Teren, leżący po prawej stronie tej aleji, ogród ze stawami i obie skarpy nad doliną, po obu brzegach małej strugi zostały zniwelowane w ten sposób, że tworzą serję tarasów, z których roztacza się widok na tory lub na okolicę.

W stronie północno-zachodniej, poza doliną, znajduje się plac i szereg budynków, tworzące coś w rodzaju rynku tej kolonii, tor bowiem wyścigowy, położony o 7 klm. od miasta musi tworzyć osiedle, liczące około tysiąca mieszkańców, personelu zajętego przy stajniach i należącego do administracji. Stajnie są rozlokowane w rozmaitych punktach. Stacja kolei szerokotorowej będzie się znajdowała wewnątrz otoczonego betonowym parkanem terenu i będzie obsługiwała wyłącznie tor. Dojazdu do niej od zewnątrz nie będzie. Wyliczenie pomieszczeń zamieszczone przy planie dowodzi, że wszystkie instalacje, potrzebne dla wygody mieszkańców są przewidziane.

Co do strony technicznej, tor nie będzie ustępował najlepiej urządzonym w Europie. Całe pole jest drenowane i zniwelowane niemal matematycznie, gazon na bieżniach przepiękny. Dla doprowadzenia koni od stajen do paddocku, zarówno jak dla przejścia publiczności od stacji kolei dojazdowej do trybun, będą przekopane tunele, pod parkiem automobilowym.

Jak wielkie roboty są już wykonane i ile pozostaje jeszcze do zrobienia, aby tor doprowadzić do stanu, nie pozostawiającego nic do życzenia, o tym dają pojęcie następujące cyfry.

Od daty rozpoczęcia robót do roku bieżącego wykopano w różnych miejscach i przewieziono na inne około 400.000 m³ ziemi. W roku bieżącym 85.000 m³, a pozostaje jeszcze takaż robota na 75.000 m³.

Pierwszorzędnej wagi była kwestja zaopatrzenia w wodę budowanej instalacji. Wykopano dwie studnie artezyjskie, głębokie po 248 m. Mogą one dostarczyć 50 m³ wody na godzinę. Woda ta jest czysta, ale żelazista; musi być przefiltrowaną i poddaną działaniu powietrza. Wybudowano wieżę ciśnień, mającą dwa zbiorniki o pojemności łącznej 250 m³, przed nią basen i nad basenem olbrzymią czaszę żelbetonową w stylu greckim. Razem tworzą one motyw dekoracyjny, upiększający krajobraz.

Woda z tych studzień będzie przeznaczona wyłącznie dla użytku ludzi i do pojenia koni. Dla polewania torów i ogrodu ma dostarczyć wody trzecia studnia, mniej głęboka, obecnie jeszcze nie gotowa.

Pozostają jeszcze do wzniesienia trybuny, stajnie i domy mieszkalne; poważna część robót, wymagająca wkładu wielu milionów. Towrzystwo Z. do H. K. w P. ma zamiar na razie wybudować tylko jedną czwartą część trybun II klasy i połowę trybun III klasy. Tak samo, nie wszystkie domy i nie wszystkie stajnie będą wznoszone od razu. Plany są gotowe, fundusze zapewnione w części, więc budowa może być prowadzona szybko, w wielu miejscach jednocześnie.

Termin przenosin wyścigów pozostaje w zależności od szybkości otrzymania potrzebnych na wykończenie budowy funduszów oraz od tego, ile będą potrzebowały czasu władze miejskie i ministerstwo komunikacji na przeprowadzenie połączeń tramwaju i odnogi kolei z torem.

Fr. K.

O płodności naszych reproduktorów

Przy doborze reproduktora do klaczy, a tym bardziej dla całego stada, hodowca **praktyczny** mniejszą przywiązuje wagę do rodowodu, eksterieru i klasy wyścigowej ogiera, a przede wszystkim bierze pod uwagę jakość dotychczasowego potomstwa oraz wykazaną płodność.

Niestety ten ostatni czynnik nie jest u nas dostatecznie doceniony, jeżeli sądzić mamy, z braku periodycznie ogłaszanych oficjalnych danych, o płodności reprodukorów. Wiadomości o niepłodności względnie małej płodności niektórych reproduktorów jak Vadi Halfa, Schalk, Torelore i in., które rozpowszechniły się drogą prywatnych plotek, były, jak wszystkie inne dane, uzyskane w ten sposób, niedokładne i spóźnione, ze szkodą niektórych hodowców.

Informacje o płodności poszczególnych reproduktorów powinny być znane hodowcom możliwie jak najwcześniej, ponieważ starania o przydział i tranzakcje prywatne rozpoczynają się już w lecie. Świeżo wyszedł z druku IV-ty dodatek do tomu III-go P. K. S., który w dziale „klacze stadne i ich źrebięta" zawiera pośrednio dane o płodności reproduktorów zupełnie dokładne, jeżeli nie brać pod uwagę poprawki z powodu ewentualnych kilku klaczy niezgłoszonych.

W poniższym zestawieniu uwzględniliśmy reproduktory, które w roku 1935 pokryły przynajmniej 10 klaczy pełnej krwi ang., przytaczając je w porządku miejsc, jakie zajęły na liście wygranych w roku zeszłym, z debiutantami na końcu.

L. p.	Nazwa reproduktora i rok urodzenia	Ilość klaczy pokrytych 1935 r.	Ilość klaczy jałowych	Poroniły	Źrebięta martwe lub padły	Źrebięta żywe	% płodności w r. 1936	% płodności w r. 1935
1	Bafur (1921)	40	10	2	2	26	75%	71,4%
2	Villars (1919)	39	8	3	1	27	77%	71,4%
3	Rheinwein (1926)	28	10	2	3	13	64,3%	66,6%
4	Illuminator (1922)	15	3	1	1	10	80%	100%
5	Mah Jong (1924)	26	8	1	3	14	69,2%	54,5%
6	Harlekin (1914)	28	6	7	2	13	78,6%	76,9%
7	Büvesz (1924)	15	9	—	1	5	40%	60%
8	Forward (1922)	21	7	—	2	12	66,6%	84%
9	Parachute (1916)	14	4	—	—	10	71,4%	84,2%
10	King's Idler (1916)	12	4	—	1	7	66,6%	55,5%
11	Palü (1923)	20	6	1	—	13	60%	71,4%
12	L'Arétin (1924)	11	4	—	2	5	63,6%	60%
13	Wily Attorney	13	4	2	1	6	69,2%	—
14	Chevrefeuille (1925)	12	6	—	1	5	50%	75%
15	Sunderland (1931)	10	—	—	1	9	100%	—
16	Highborn II (1923)	18	2	1	3	12	88,8%	—
17	Krater (1929)	16	6	1	2	7	62 5%	—
18	Arnold (1930)	10	4	—	3	3	60%	—
19	Hel (1929)	12	5	—	2	5	58,3%	—
20	Flüchtling (1918)	13	6	—	2	5	53,8%	40%

Przede wszystkim musimy ustalić pewne normy klasyfikacyjne płodności reproduktorów. Na ogół przyjmuje się za dostateczną powyżej 60%, za dobrą powyżej 70% i za b. dobrą powyżej 80%.

Według przeciętnych danych o płodności przytoczonych 20 reproduktorów za ostatnie 2 lata, dadzą się one uszeregować następująco:

Płodność b. dobra: Illuminator, Sunderland, Highborn II.

Płodność dobra: Bafur*), Villars, Harlekin, Forward, Parachute.

Płodność dostateczna: Rheinwein, Mah Jong, King's Idler, Palü, L'Arétin, Wily Attorney, Krater, Arnold.

Płodność średnia: Büvesz, Chèvrefeuille, Hel, Flüchtling **).

Niewysoki procent płodności debiutujących po uciążliwej karierze wyścigowej Kratera, Arnolda i Hela jest zjawiskiem znanym powszechnie i napewno w przyszłości zmieni on się na lepsze.

Wiek reproduktorów mało wpływa na ich płodność: Harlekin i Parachute lepiej zapładniają od znacznie młodszych Büvesza czy Chèvrefeuille. Bob. ur. w r. 1911 dał w r. 1935 11 źrebiąt przy 12 klaczach (t. j. 91,6%), zaś w r. z. 5 źrebiąt od 7 klaczy.

Trudno sobie wytłumaczyć, dlaczego reproduktory zagraniczne (zwłaszcza imp. z Anglii) górują płodnością nad krajowymi, nawet niedebiutantami.

O reproduktorach, które pokryły mniej niż 10 klaczy trudno wyrokować stanowczo, do jakiej kategorii je zaliczyć, gdyż rezultat jest często przypadkowy — wspomnę więc tylko o kilku bardziej interesujących.

Torelore nie dał ani jednego źrebaka w roku 1935 i 1936 (pokrył 3 klacze pełnej krwi i wszystkie jałowiły). Mało płodny jest również **Luvaneran,** po którym w roku 1935 jałowiło 6 klaczy na 14, zaś w 1936 pozostały jałowe 3 klacze na 6 pokrytych. Katastrofalny spadek płodności wykazał w r. 1936 **Guardi** — na 9 klaczy pokrytych 7 pozostało jałowych. Słabo wypadł debiut **Staffelstaba,** po którym jałowiło 5 klaczy na 9, natomiast **Abgott** dał 7 źrebiąt (2 padły) po tej samej liczbie klaczy.

Zgodnie z tym, cośmy powiedzieli wyżej o ogierach debiutujących po ciężkiej karierze wyścigowej, znacznie się poprawiła płodność **Casanovy.**

W roku 1935 dla debiutu otrzymał 13 klaczy, z czego 5 jałowiło, co odpowiada 61.5%, zaś w r. z. jałowiła tylko 1 klacz na 9 (88,8%).

Wyróżniająco płodny okazał się **Colombo,** który zarówno w roku 1935 jak i 1936 wykazał 100% przy małej coprawda liczbie

*) % płodności Bafura w r. 1937 wyniósł 80.

) Dla ścisłości zaznaczamy, że płodność Flüchtling'a w r. **1937, przy 24 klaczach pokrytych, wynosi 100%, i że jest on typowym ogierem, który ciężko się aklimatyzował.

pokrytych klaczy; do kategorii „dobrej" zaliczyć można **Camers'a** i **Rapace.**

Artykuł powyższy, jako pionierski, nie rości sobie wielkich pretensji. Autorowi chodziło o ujęcie w cyfry rzeczy, o których dotąd szeptano sobie tylko na ucho, co jest objawem w uporządkowanej hodowli niepożądanym.

Przy bliższym przyjrzeniu się przytoczonym danym przychodzą naturalnie i inne refleksje. Duży wpływ na obniżenie procentu płodności ma odsetek stanowionych w danym roku klaczy starych, notorycznie jałowych, pierwiastek.

Niektóre stada (nomina sunt odiosa) wykazują stale słabą płodność, bez względu na to, jakich reproduktorów używają, w innych natomiast mamy zjawisko przeciwne.

Reputacja ogiera zależy więc również od stada, w którym stanowił i to też muszą wziąć pod uwagę pp. hodowcy!

H. A.

K R O N I K A

KRAJOWA

26 czerwca po ciężkiej chorobie zmarł ks. Adam Ludwik Czartoryski, ordynat na Gołuchowie i Sieniewie, zamiłowany hodowca, właściciel słynnego st. „Krasne".

W jednym z najbliższych numerów poświęcimy Zmarłemu wspomnienia pośmiertne.

Aniela z Stępkowskich Stanisławowa Ostoja Ostaszewska, ur. w 1883 r. w Samnikach, po długich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami zmarła w Klimkówce 16 czerwca r. b.

Cześć Jej pamięci!

HODOWLA

KOMUNIKAT

ZWIĄZKU HOD. KONI PRZY W. I. R.

Walne Zebranie Członków Związku Hod. Koni przy W. I. R. odbyło się dn. 29.V.1937 r. w nowym lokalu Związku przy ul. Al. Ujazdowskie 19 m. 4.

Zebranie otworzył prezes inż. J. Grabowski, który przez aklamację został powołany na przewodniczącego Zebrania.

Sprawozdanie z całokształtu działalności Związku za rok 1936, odczytał Kierownik Związku p. Tadeusz Brochocki, który też przedstawił plan prac Związku na okres roku 1937. Nakreślony plan prac został przez zebranych zaaprobowany.

Następnie na wniosek Komisji Rewizyjnej, która protokólarnie stwierdziła prawidłowość i celowość wykonania budżetu za rok 1936, udzielono za ten okres absolutorium Zarządowi. Przedstawiony preliminarz budżetowy na rok 1937/38 został uchwalony.

W dalszym ciągu Zebrania zostały uchwalone następujące wnioski:

1) celem rozpowszechnienia jedynego czasopisma końskiego, jakim jest „Jeździec i Hodowca", postanowiono zobowiązać wszystkich członków Związku, posiadających od 3-ch klaczy hodowlanych, do prenumeraty „Jeźdźca i Hodowcy". W związku z tą uchwałą postanowiono wszystkie publikacje Związku umieszczać wyłącznie w „Jeźdźcu i Hodowcy" z równoczesnym zaprzestaniem zawiadamiania poszczególnych hodowców.

2) Postanowiono zwrócić się z prośbą do Ministerstwa Roln. i R. R. o włączenie powiatów: Rawa, Grójec i Skierniewice do rejonu P. S. O. w Łącku.

3) uchwalono obarczyć wszystkich członków Związku solidarną odpowiedzialnością, wynikającą z tytułu poręczeń gwarancyjnych weksli członków na otrzymanie zaliczek na konie remontowe.

Dn. 28.V.1937 r. odbyło się zebranie Zarządu Związku Hod. Koni, na którym zostały przedyskutowane sprawy i wnioski na Walne Zebranie, sprawozdanie z działalności za rok 1936, oraz plan prac na rok 1937.

Dokonano przyjęcia nowych 40 członków.

W związku z I podokresem spędów remontowych, przypominamy najbliższe terminy i miejsca:

26 i 27 lipca Włocławek (dnia 26.VII z pow. Włocławskiego i Nieszawskiego, 27.VII z pow. Lipnowskiego, Rypińskiego i Gostynińskiego). 14 lipca Toruń. 19 lipca Konin.

WYŚCIGI

PROGRAM ŁÓDZKIEGO SEZONU WYŚCIGOWEGO 1937 R.

Tegoroczny Łódzki sezon wyścigowy, który odbędzie się na torze Mokotowskim, obejmuje 11 dni wyścigowych. Otwarcie sezonu nastąpi w sobotę 24 lipca. Program grupowy z podziałem na 4 kategorii, jest elastyczny, ponieważ propozycje nagrod, przewidujące ulgi i nadwagi w zależności od sumy wygranych w r. 1936 i 1937, dają możność wyrównania szans poszczególnych koni. Większe nagrody rozegrane zostaną w następujących terminach:

24 lipca. Nagroda **Gaffi,** 4.000 zł., dyst. 2.200 m., dla 3 i 4 letn. klaczy.

25 lipca. Handicap 3.000 zł., dyst. 1.600 m., dla 3-latków.

31 lipca. Handicap 2.500 zł., dyst. 2.100 m., dla 4 letn. i st. og. i 4 letn. klaczy.

1 sierpnia. Wielka Łódzka im. Alb. hr. Wielopolskiego 10.000 zł., dyst. 2.400 m., dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. klaczy. Nagr. **Tempête** 3.000 zł., 1.100 m., dla 2 l. klaczy. **Handicap,** 2.500 zł., dyst. 2.800 m., dla 4 l. i st. koni.

7 sierpnia, Handicap 2.500 zł., dyst. 2.100 m., dla trzylatków.

8 sierpnia, Nagr. im. Prezesa Łódzkiego T-wa Zachęty do Wyścigów Konnych, 6.000 zł., dyst. 2.100 m., dla 3 l. i st. og. krajowych oraz 3 i 4 l. klaczy wszystkich krajów. **Nagr. T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce,** 5.000 zł., dyst. 1.100 m., dla dwulatków.

14 sierpnia. Handicap 4.000 zł., dyst. 2.400 m., dla trzylatków. **Handicap** 4.000 zł., dyst. 3.200 m., dla 4 l. i st. koni.

15 sierpnia. Handicap 5.000 zł., dyst. 3.621 m., dla 4 l. i st. og. i 4 l. klaczy. Nagr. 3.000 zł., dyst. 1.100 m. dla dwulatków.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKATY P. Z. J.

Polski Związek Jeździecki zawiadamia, iż VII Jeździeckie Mistrzostwa Polski odbędą się w Gnieźnie od 30 września do 5 października 1937 roku.

SPRAWOZDANIE

z meetingu popularnego P. Z. J. w Bielsku dnia 11, 12 i 13 czerwca 1937.

Nr. 6. Pokaz konia wierzchowego. — I. ppor. Zacharzewski na wał. Czardasz po Rock Roi i N.N., hod. A. Janasz, II-gie ppor. Piklikiewicz na wał. Atlas po Muezin i Baletnica, hod. J. Jałowicki. III-cie kpt. Szilagyi na wał. Bizon II po Eqator i N. N., hod. W. Urbański. IV-te ppor. Pilch na wał. Aktor. V-te por. Gruszka na wał. Agapit. Startowało 5 k.

Nr. 4. Bieg od punktu do punktu lekki. — I-sze ppor. Tomaszewski na wał. Oszust. II-gie ppor. Młodnicki na klaczy Sylwa. III-cie por. Kordas na wał. Butny. Startowało 3 konie.

Nr. 5. Bieg na przełaj lekki o nagrody P. Z. J. — I-sze ppor. Tomaszewski na wał. Sokół X po Bufallo i N. N., hod. P. Laschke. II-gie ppor. Pilch na wał. Smyk po N. N., hod. N. N. III-cie ppor. Hernas na klaczy Aurora po Gidran i N. N., hod. J. Dąbroś. Startowało 4 konie.

Nr. 14. Bieg od punktu do punktu, ciężki. — I-szą por. Juraszek na wał. Naulaka. II-gie ppor. Tomaszewski na wał. Oszust. III-cie ppor. Młodnicki na klaczy Sylwa. Startowało 3 konie.

Nr. 15. Bieg na przełaj ciężki. — I-sze ppor. Tomaszewski na wał. Sokół X po Bufallo i N. N., hod. P. Laschke. II-gie ppor. Pilch na wał. Smyk po N. N., hod. N. N. III-cie ppor. Zacharzewski na wał. Czardasz II po Rock Roi i Lalka, hod. J. Janasz. Startowało 3 konie.

Konkurs Nr. 1. Skoki przez przeszkody dla pań i jeźd. cyw. Konkurs dokładności.— I-sze, II-gie i III-cie P. H. Strzeszewski na wał. Bartek po Waniat i Maryca, hod. H. Strzeszewski na wał. Basior po Mars i Wenera, hod. K. Piechowski i na wał. Banzaj II po Mackensen i Narta III, hod. Jełowicka. IV-te P. H. Strzeszewski na wał. Ryś, V-te P. H. Strzeszewski na wał. Owad. VI-te P. E. Brabec na wał. Nabab. VII-me P. H. Strzeszewski na wał. Domino i VIII-me P. W. Tomecki na wał. Oberek. Startowało 10 koni.

Konkurs Nr. 7. Otwarty konk. w skokach przez przeszkody. — I-sze, II-gie, III-cie i IV-te podzielili por. Gruszka na klaczy Aldona III po Szagya i Troska, hod. N. Ośniatowska, ppor. Pilch na wał. Aktor IV po Szlim i Grzywa, hod. Świerzyński, P. Strzeszewski na Owadzie po Torneo i Porycka, hod. L. Wierzbicki i na Rysiu po Aino i Ciotka, hod. A. Piasecki. V-te por. Semenowicz na Achmecie II, VI, VII, VIII, IX i X podzielili por. Kordas na Titinie, por. Juraszek na Tatarze, P. Strzeszewski na Bartku. P. Brabec na Nababie i P. Strzeszewski na Banzaju II. Startowało 23 konie.

Nr. 10. Konkurs w skokach przez przeszkody — szybkości. — I-sze: por. Grek na Czambule po Gardam III i Doża, hod. T. Kowalski. II-gie por. Juraszek na Tatarze po Amurath i N. N., hod. W. Raklewski. III-cie por. Kordas na Sterze po N. N., hod. N. Masłowski. IV-te P. Strzeszewski na Banzaju II. V-te P. Strzeszewski na Rysiu. VI-te por. Gruszka na Aldonie III. VII-me i VIII-me podzielili: por. Semenowicz na Achmecie II i P. Schön na Dorianie. Startowało 20 koni.

Nr. 11. Konkurs w skokach przez przeszkody dla pań i jeźd. cywilnych. — I-sze P. Strzeszewski na Rysiu po Aimo i Ciotka, hod. A. Piasecki. II-gi P. Strzeszewski na wał. Cwad po Torneo i Porycka, hod. L. Wierzbicki. III-cie P. Brabec na wał. Nabab po N. N., import. z Węgier. IV-te P. Tarnawa na Dominie. V-te P. Schön na Dorianie. VI-te P. Tomecki na wał. Oberek. Startowało 10 koni.

Nr. 8. Konkurs w skokach przez przeszkody dla pań i jeźd. cywiln. lekki dokładności. — I-sze P. Tarnawa na wał. Domino po Lombard i Dora, hod. M. Sztich, wł. H. Strzeszewski. II-gie P. Tarnawa na klaczy Złota Pantera. Startowało 2 konie.

GDAŃSK

Ze stajni p. A. hr. Rostworowskiego wysłane zostaną do **Soppot** cztery konie, które przyjmą udział w dniu otwarcia sezonu wyścigowego w Soppotach — 4 lipca.

Harry półkrwi zapisany został do nagrody Preis des Hauses Stumpf, którą w r. ub. wygrał. **Magenta** wystąpi w Kosma Rennen, **Wizzard** zaś i **Gentry** sprobują swych sił w wyścigach płotowych.

ZAGRANICZNA

AUSTRIA

Naczelna władza jeździecka w Austrii Oesterreichische Renn-und Campagne — Reitergesellschaft przyznała złotą odznakę jeździecką tym jeźdźcom-gentlemanom, którzy już przed wojną światową odznaczyli się na torach wyścigowych w Austrii, odnosząc nieraz w ciężkiej międzynarodowej konkurencji wspaniałe sukcesy. Między odznaczonymi, wśród których figurują najbardziej znani jeźdźcy dawnej Monarchii, znajduje się p. Marian Zangen, obecny manager i trener stajni p. St. Szwarcsztajna w Warszawie, któremu przyznano złotą odznakę jeździecką za 87 zwycięstw, odniesionych na torach wyścigowych w Austrii.

FRANCJA.

Słynna **Stadnina Pompadour** posiada 40 klaczy stadnych, z czego pełnej krwi angielskiej 6, czystej krwi arabskiej 9 (8 urodzonych w Pompadour, jedna importowana ze Wschodu), anglo-arabskich 25, wszyskie własnego chowu. Zadziwiająca wprost jest żrebność klaczy dwuch ostatnich kategorii, gdyż wynosi 95—98%. Natomiast procent żrebności klaczy pełn. krwi angielskiej jest stosunkowo nizki, a mianowicie 50%.

W dwóch wyścigach na dwóch rozmaitych torach w jednym dniu dosiadał własnych koni francuski kapitan Rougier. 18 kwietnia na torze wyścigowym w Tunisie zajął kap. Rougier na og. Burg trzecie miejsce. Niezwłocznie po wyścigu udał się kap. Rougier samolotem, którym kierował jego przyjaciel znany sportsman, uczestnik Olimpiady w Berlinie, Marcel Fitoussi, do miasta Stev, odległego o 300 kilometrów od Tunisu i zdążył przybyć na paddock w chwili siodłania koni. Dosiadł swego og. Mourad i doprowadził go zwycięsko do celownika.

Analogiczny wyczyn gentleman rider'a zanotowany był jeszcze przed wojną światową, kiedy to rotmistrz von Egan-Krieger jednego dnia wygrał wyścig na torze w Magdeburgu i zajął płatne miejsce w wyścigu w Berlinie na torze w Hoppegarten. Rtm. von Egan-Krieger podobnie jak kap. Rougier, przybył z Magdeburgu do Berlina samolotem.

NIEMCY.

— W r. b. dnia 19 września po raz pierwszy zostanie rozegrana międzynarodowa nagroda **Grosser Preis der Reichshauptstadt Berlin,** dotowana 100.000 RM. Nagroda przeznaczona jest dla 3 l. i starszych koni na klasycznym dystansie 2.400 m. Trzylatki niosą 57 kg. (ogiery), 4 letnie i starsze 62 kg. Konie, które w 1937 r. nie wygrały 50.000 RM. dostają 1 kg. ulgi wagi, 40.000 RM. — 2 kg., 30.000 RM. — 3 kg., 20.000 RM. — 4 kg. Termin zapisów do wyścigu upłynął z dniem 27 czerwca.

— Do wielkiej międzynarodowej nagrody o **Brunatną Wstęgę — Das Braune Band von Deutshland** — w przedostatnim terminie dn. 15 czerwca zgłoszono jeszcze 48 koni, m. inn. francuskie Tizona, Vatellor, Actor, Cousine, Chuchoteur i Vanor.

ITALIA

Międzynarodowy długodystansowy raid Turin — Mediolan odbył się 28—30 maja.

W pierwszym dniu uczestnicy w ciągu 8 godzin przebyły 100 kilometrów. Dzień zakończony był konkursem skoków przez przeszkody. Zadaniem drugiego dnia było przebycie 100 kilomentrów w jaknajkrótszym czasie, z punktuacją za szybkość (czas). 30 maja rozegrany został Steeple chase na dystansie 3.500 metrów.

W raidzie wzięli udział z zagranicy: 1 belgijski porucznik na belgijskim koniu oraz z Węgrii porucznik Pettko Szandtner na wł. Kaptato i major Mutuskovich na swoim znakomitym Müvecs.

W czasie raidu w Italii panowały nienotowane dotąd upały. Belgijski koń zaraz w pierwszym dniu uległ porażeniu słonecznemu. Obaj węgierskie konie przebyły pierwsze 100 kilometrów bardzo świeżo i przeszły konkurs przez przeszkody z jednym błędem wszystkiego.

Drugiego dnia start był opóźniony i odbył się dopiero o godzinie 9-tej rano już podczas upału. Właściciel Müvecs'a zatrzymał konia po przebyciu 20 kilometrów, nie chcąc narażać się na utratę swego ulubieńca, ponieważ zauważył u konia pierwsze objawy zbliżającego się porażenia słonecznego.

Drugi węgierski koń przed samym już celownikiem padł na porażenie słoneczne. Koń ten przebył 100 klm. nadzwyczaj szybko, bo w ciągu 6 godzin. Tego dnia trasa ostatnich 60 kilometrów prowadziła asfaltową szosą, przy czym na przestrzeni 40 kilometrów nie było wody dla pojenia koni.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że raid odbył się podczas szalonych upałów, to trzeba przyznać, że konie były postawione przed zadaniem nie do wypełnienia.

JAPONIA

„Olympia - Wiadomości" (Tokio) podają następujące szczegóły przygotowania Japonii do XII Olimpiady, mającej odbyć się w Tokio w r. 1940.

Tor jeździecki urządzony zostanie w m. Setagaya w odległości ok. 10 kilometrów od głównego stadionu, który położony jest w parku Meiji, zajmującym obszar ponad 50 ha w samym sercu Tokio.

W odległości 10 kilometrów od głównego stadionu w m. Kinuta nad rzeką Tamagawa buduje się Wieś Olimpijską, pod którą przeznaczony został obszar 325 ha. We Wsi Olimpijskiej dla każdej narodowości wybudowany będzie osobny drewniany dom, zaopatrzony we wszelkie nowoczesne wygody. Na żądanie przy domach może być urządzony basen kąpielowy, lecz w tym wypadku koszta urządzenia ponosi państwo, które basen zamawia.

Między Wsią Olimpijską a Stadionem komunikacja odbywać się będzie autobusami. Przejazd ma trwać 15 minut i będzie bezpłatny. Wszystko, co jest potrzebne dla uprawiania treningu w jaknajlepszych warunkach, zostanie we Wsi Olimpijskiej urządzone. Poza tym będą tam wybudowane gmachy poczty i telegrafu, banków, spółdzielnia, sklepy i t. d.

U. S. A.

W Ameryce Północnej corocznie rozgrywa się w poszczególnych miastach aż 15 Derby. Najwyżej dotowane jest i ma największe znaczenie **Kentucky Derby.**

Dystans amerykańskich Derby nie jest jednakowy i nie wynosi klasycznych 2.400 m., lecz waha się od 1 mili do 1¼ mili. Dla Amerykanów jest za dużo tych wszystkich Derby, lecz żadne z miast nie chce zrzec się tej zaszczytnej nazwy nagrody, która wszędzie służy jako atrakcja sezonu wyścigowego. Niżej podana tabelka ilustruje, jak rozmaite są propozycje amerykańskich Derby.

Nazwa	Dystans	Suma nagr.
Kentucky Derby	1¼ mili	37.725 dol.
Alberta Derby	1 „	1.700 „
Arkansas Contennial Derby	1¼ „	4.110 „
California Derby	1¼ „	1.830 „
Chicago Derby	1¼ „	13.000 „
Detroit Derby	1 3/16 „	18.125 „
Florida Derby	1⅛ „	20.050 „
Illinois Derby	1⅛ „	9.660 „
Latonia Derby	1¼ „	12.125 „
Louisiania Derby	1⅛ „	3.900 „
Manitoba Derby	1¼ „	2.490 „
Santa Anita Derby	1 1/16 „	26.000 „
Shrine Derby	1 „	2.180 „
Texas Derby	1¼ „	11.575 „
Washington Derby	1 1/16 „	1.540 „

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Berlin — Hoppegarten, 13 czerwca.

Preis der Diana, 21.000 RK — 2000 m. dla 3 letn. klaczy.

1. Landmädel, kl. gn. (Sisyphus — Landgräfin) Głównej Stadniny Graditz, 56 kg., ż. H. Zehmisch.
2. Elpis, kl. gn. (Freibeuter — Electrola) hr. C. A. Wuthenau, 56 kg., ż. E. Huguenin.
3. Makrone, kl. c. gn. (Graf Ferry — Makrele) st. Waldfried, 56 kg., ż. A. Ebert.

b. m.: 4. Galleria Brera, 5. Yucca, 6. Marliesse, 7. Omega, 8. Feurige, 9. Torerotochter.

Wygrane o 2½ — 2 dług. Czas: 2:06.9. Tot.: 40, 15, 16, 82:10.

Budapeszt, 13 czerwca.

Magyar Kancsa dij, 28.200 pengö — 2.400 m. dla 3-letnich klaczy.

1. Flag, kl. kaszt. (Lavendel II — Fly away) L. Urban, 56 kg., ż. A. Klimscha.
2. Turandot, kl. c. gn. (Ricsay — Tetragynia), st. Lesvar, 56 kg., ż. J. Balog.
3. Mah, kl. c. gn. (Blanc — Mica), E. Horvath, 56 kg., ż. L. Csaplar.

b. m.: Resista, Pomade, Ultimo G., Bromo, Amoureuse, Medina.
Wygrane o 2½ — ½ dług. Czas: 2:36. Tot.: 166, 27, 13, 36:10.

Ascot, 15 czerwca.

Coventry Stakes, 2.180 Ł. — 1000 m. dla 2-latków.

1. Mirza II, og. gn. Blenheim — Mumtaz Mahal), ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. C. Smirke.
2. Ouslaught, og. (po Felstead), lorda Derby, 57¼ kg., ż. R. Perryman.
3. Silver Spear II, og. (po Sickle), J. E. Widener, 57¼ kg., ż. P. Breasley.

b. m.: Berwick, The Wain, Deanslaw, Dark Tolly, Daydawn, Valentino, Jubilee Day, Boudin.
Wygrane o 3 dł. — szyja. Czas: 1:2,4.
Zakłady: 11:4, 100:8, 100:6.

Queen Mary Stakes, 3670 Ł. — 1000 m. dla 2 l. klaczy.

1. Queen of Simla, kl. gn. (Blenheim — Queen of Scots), ks. Aga Khan, 56¼ kg., ż. C. Smirke.
2. Kelpie, kl. (po Lemnarchus), lorda Ellesmere, 56¼ kg., ż. W. Nevett.
3. Soda, kl. (po Chance Shot), J. E. Widener, 56¼ kg., ż. P. Beasley.

Biegało 31 klaczy.
Wygrane o szyję — kr. łeb. Czas: 1:32.
Zakłady: 20:1, 10:1, 20:1.

St. James Palace Stakes, 3750 Ł. — 1600 m. dla 3 latków.

1. Goya II, og. gn. (Tourbillon — Zariba), M. Boussac, 57¼ kg., ż. C. Elliot.
Full Sail, og. (po Fairway), lorda Rosebery, 57¼ kg., ż. E. Smith.
3. Fairford, og. (po Fairway), W. Murray, 57¼ kg., ż. T. Weston.

b. m.: 4. Le Grand Duc, 5. Cash Book, 6. Elgar.
Wygrane o 1½ — 2 dł. Czas: 1:45.
Zakłady: 9:4, 8:1, 8:1.

Ascot, 17 czerwca.

Gold Cup 7.700 Ł. — 4.000 m.

1. Precipitation, 4 l. og. kaszt. (Hurry On — Double Life), Lady Z. Wernher, 57¼ kg., ż. P. Beasley.
2. Cecil, 6 l. og. (Foxlaw — Star of Blyth), Sir Abe Bailey, 59 kg., ż. T. Weston.
3. Quashed, 5 l. kl. Obliterate — Verdict), Lorda Stanley, 57½ kg., ż. R. Perryman.

b. m.: 4. Buckleigh, 5. Suzerain, 6. Boswell, 7. Le Duc, 8. Fearless Fox, dalej: Satsuma, Quorn II, Cousine, Raeburn.
Wygrane o 2 — 4 dług. Czas: 4:18,8.
Zakłady: 2:1, 4:1, 100:7.

Ascot, 17 czerwca.

Coronation Stakes, 5.200 Ł. — 1.600 m. dla 3 l. klaczy.

1. Gainsborough Lass, kl. gn. (Gainsborough — Golden Hair), Sir John Jarvis, 55¼ kg., ż. E. Smith.
2. Kind Kitty, kl. (po Sansovino), Miss Bainbridge, 55¼ kg., ż. Cliff Richards.
3. Naiseborough, kl. Sir R. Woodman Burbidge, 55¼ kg., ż. Nevett.

Biegało 17 klaczy.
Wygrane o ½ dł.—łeb. Czas. 1.43,8.
Zakłady: 4:1, 100:1, 100:8.

Anteuil, 20 czerwca.

Grand Steeple Chase de Paris, 600.000 fr. — 6.500 m.

1. Ingré, 5 l. wał. gn. (Helion — Diplomée), A. Veil - Picard, 68 kg., ż. M. Bonaventure (po proteście).
2. Larrings, 5 l. og. (po Kircubbin), J. Fribourg, 68 kg., ż. H. Bonneau (1-szy,, zdyskwalifikowany).
3. Siklos, 4 l. kl. (po Dauphin), A. Urbain, 60 kg., ż. M. Brunet.

Biegało 15 koni.
Wygrane o ½ — 6 dł. Czas: 8:12.
Tot.: 20, 20, 36:10.

Budapeszt, 20 czerwca.

Magyar Derby, 65.000 pengö — 2400 m. dla 3 l.

1. Fürstenbrauch, og. kary (Santorb — Dalie), H. Mendel, 57 kg., ż. Gutai.
2. Caruso, og. kaszt. (Caissot — Meszelö), A. Rubin, 57 kg., ż. Csuta.
3. Cimbora, og. kaszt. (Weissdorn — Barmikor), J. v. Isselkutz, 57 kg., ż. Klimscha.

b. m.: Cabala, Rianas, Credo, Carevics, Rüdiger, Turandot, Skytha.
Wygrane o szyję — 1 dł. Czas: 2:42.
Tot.: 79, 30, 48, 37:10.

Hamburg-Horn. 20 czerwca.

Grosser Hansa Preis, 21.500 RM. — 2.200 mtr.

1. Sturmvogel, 5 l. og. gn. (Oleander — Schwarze Kutte), st. Schlenderhan, 65 kg., ż. W. Printen.
2. Wahnfried, 4 l. og. (po Flamboyant), P. Mülhens, 65 kg. ż. J. Rastenberger.
3. Blinzen, 6 l. og. (po Prunus) st. Burg Schlitz, 59 kg., ż. G. Streit.

b. m.: 4. Landmädel, 5. Antoniazzo, 6. Ricardotto.
Wygrane o ½ — 8 dł. Czas: 2,31,4
Tot.: 18, 12, 15:10.

Ciekawym jest, że wynik tej gonitwy co do porządku pierwszych trzech koni jest identyczny z wynikiem zeszłorocznego Grosser Preis von Berlin, kiedy celownik minęły: 1. Sturmvogel, 2. Wahnfried i 3. Blinzen, przyczem konie dzieliła odległość ¾ — 5 dł.

Mediolan, 20 czerwca.

Gran Premio di Milano, 500.000 lirów — 3.000 m.

1. Donatello II, 3 l. og. kaszt. (Blenheim — Delleana) p. Tesio Incisa, 50½ klg., ż. P. Gubellini.
2. Mousson, 3 l. og. (Rose Prince — Spring Tide) bar. E. de Rothschild, 50½ kg., ż. P. Villecourt.
3. Amerina, 3 l. kl. (Apelle — Pastorella) st. della Pellegrina, 48½ kg., ż. A. Rimes.

b. m. De Albertis, Paleo, Tellurio, Gran Sasso.
Wygrane o 4½—¾ dług. Czas: 3:11,8.
Tot.: 14, 10, 10:10.

Longchamp, 27 czerwca 1937.

Grand Prix de Paris, 1.000.000 fr. — 3.000 m., dla 3 latków.

1. Clairvoyant, og. gn. (Mon Talisman — Cestona) F. Martinez de Hoz, 58 kg., ż. H. Semblat.
2. Donatello II, og. kaszt. (Blenheim — Delleana) Tesio Incisa, 58 kg., ż. P. Gubellini (koń włoski).
3. Gonfalonier, og. c. gn. (Cadum — Farnese) bar. E. de Rotschild, 58 kg., ż. P. Villecourt.

Biegało 24 konie.
Wygrane o ¾—2—1 dług. Czas 3:11,1.
Tot.: 31; 16, 17, 45:10.

Hamburg — Horn, 27 czerwca 1937.

Deutsches Derby, 100.000 Mk. — 2.400 m. dla 3 l.

1. Abendfrieden, og. gn. (Ferro — Antonia), Gł. Stadniny Graditz, 58 kg., ż. E. Grabsch.
2. Trollius, og. kaszt. (Oleander — Tiberia) W. Bresges, 58 kg., ż. E. Böhlke.
3. Iniga Isolani, kl. gn. (Graf Isolani — Iniga Jones) st. Erlenhof, 56½ kg., ż. K. Narr.

Udział brało 12 koni.
Wygrane o 2 — 1 — ¾ dług. Czas 2:34,8.
Tot.: 19; 12, 15, 16, 30:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 19**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3892 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.

jeździec i hodowca

20

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 10 LIPCA 1937 R.

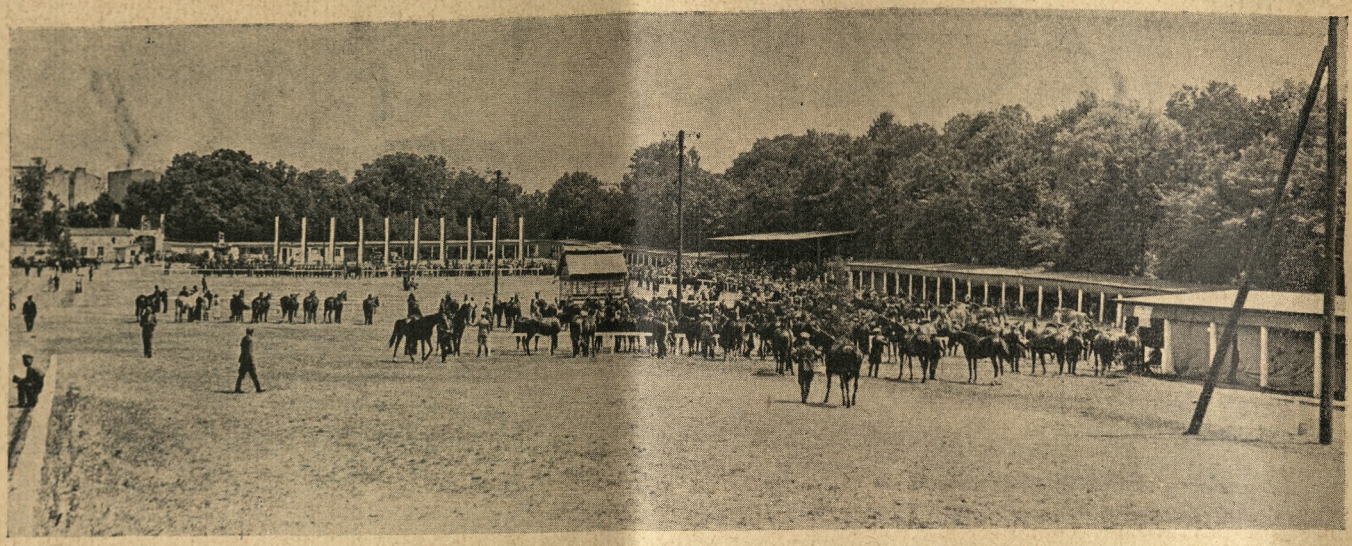
TREŚĆ Nr. 20: Krajowa Wystawa Koni w Lublinie. Z dekady. Rozkwit niektórych rodzin żeńskich (dokończenie). Anegdoty wyścigowe. G. Rau o jeździectwie i koniu półkrwi — Teddy. Wyścigi zagranicą. Niemcy — P. Bielsko. Radom — Leon Kon. Z toru w Katowicach — S. Wolna trybuna. Czy koń pełnej krwi nadaje się dla armii? — Stanisław Olszowski. Stado dzikich koni ks. v. Croy-Dülmen. Raid długodystansowy na Węgrzech. Ś. p. ks. Ludwik Czartoryski — F. K. Kronika krajowa i zagraniczna.

MARSZAŁEK EDWARD RYDZ-ŚMIGŁY NA WYSTAWIE W LUBLINIE



1. 2. 3. 4. 5. 6. 7.

W czasie defilady Białostockiego Związku Hodowców Koni. 1. prezes N. O. sen. S. Karłowski, 2. pułk. dypl. Brochwicz-Lewiński, 3. Marszałek-Rydz-Śmigły, 4. prezes A. Budny, 5. prezes hr. Ciecierski, 6. p. Szaszkiewicz, 7. Naczelnik Wydz. Ch. Koni W. Pruski.



Krajowa Wystawa Koni w Lublinie. Widok ogólny.

Krajowa Wystawa Koni w Lublinie

Krajowa Wystawa Koni w Lublinie jest już po za nami. Była ona przeglądem porównawczym konia typu wojskowego, wytworzonego w poszczególnych okolicach kraju, oraz rodzajem egzaminu sprawności organizacyjnej nietylko Komitetu ale i związków, które konie wystawiały.

Wystawa przygotowana bardzo starannie, wypadła zupełnie dobrze.

Związki hodowlane zrobiły rzetelny wysiłek, aby przedstawić swą elitę konia remontowego, organizacja wystawy była wzorowa, konie zgromadzone na wystawie, z małymi wyjątkami, widzieliśmy dobre, pomimo iż rocznika wystawowego nie można zaliczyć do najlepszych.

Refleksje techniczne oraz szczegółowy opis wystawy pod względem oceny konia odkładamy do następnego numeru, z powodu niemożności opracowania na czas olbrzymiego materiału — tutaj pragniemy tylko podnieść te walory ogólnego charakteru, jakie wystawa dała.

Przede wszystkim więc moment orientacyjny dla władz, kierujących hodowlą koni w Polsce. Pierwszy raz od P. W. K.-i miały one możność ocenić postęp hodowlany w poszczególnych częściach kraju, przeobrażenie typu konia pod wpływem ich polityki hodowlanej, kurczenie się lub wzmaganie hodowli. Dla hodowców wystawa miała duże znaczenie pedagogiczne.

Wielu hodowców napewno po raz pierwszy miało możność obejrzenia większych zespołów koni z odległych dzielnic, które tylko znali ze słyszenia i mniej lub więcej trafnych ocen.

Porównanie tych „obcych" koni ze swoimi myślącemu i obiektywnemu hodowcy dało napewno wiele.

Nie małego znaczenia jest też wzgląd propagandy konia wśród szerokiego społeczeństwa. Artykuły i wzmianki o wystawie, umieszczane w prasie codziennej, przypomniały szerokim rzeszom, wsłuchanym w warkot motoru, że koń jeszcze ma prawo obywatelstwa.

Najmniej stosunkowo powiodło się przyciągnięcie przedstawicieli zagranicy. Odwiedzili wszakże naszą wystawę: kap. Wintle — Anglik, pragnący się zorientować w możliwości nabycia u nas koni do polo, Dr. Schultz, zootechnik z Wiednia, komisje wojskowe: czechosłowacka, łotewska, oraz niemiecka Komisja Policji Konnej.

Wystawę otworzył Pan Minister Rolnictwa i Reform Rolnych Juliusz Poniatowski, który przybył w towarzystwie dyrektora departamentu p. Rudnickiego oraz naczelnika Wydziału chowu koni inż. Pruskiego. Przed przecięciem wstęgi, którego dokonał p. Minister Poniatowski, prezes Antoni Budny wygłosił następujące przemówienie:

„W imieniu Komitetu Wystawy mam zaszczyt podziękować za przybycie na naszą uroczystość i powitać wszystkich obecnych.

Witam przedstawicieli naszego Rządu z p. Ministrem Rolnictwa na czele.

Witam tak licznie zebranych, a tak drogich naszemu sercu przedstawicieli Armii z panami Generałami Brygad na czele.

Serdecznie dziękuję za przybycie naszemu Duchowieństwu z Księdzem Biskupem Dyjecezyi Lubelskiej na czele.

Wreszcie witam Was, Szanowne Panie i Panowie, i za przybycie dziękuję.

W 1925 r. a więc zaledwie w kilka lat po wojnie w odrodzonej Ojczyźnie mieliśmy pierwszą Krajową Wystawę Koni w Lublinie, wystawa ta obesłana licznie, jakościowo pozostawiała wiele do życzenia, ale Komitet Wystawy, organizując ją, miał na myśli cel dwojaki.

Zebrać ludzi chętnych do pracy; niech pokażą co mają, z czym zaczynają i jak dalej w jakim kierunku pracować nale-

ży. Drugi cel również ważny, pokazać naszym najbliższym sąsiadom i naszym największym naówczas wrogom, że pomimo wszystko żyjemy, że żyć i pracować w spokoju chcemy.

W 1929 r. Poznań występuje z Krajową Wystawą Przemysłowo-Rolniczą. Wystawa ta swoim rozmachem, swoją ilością i jakością eksponatów przeszła najśmielsze oczekiwania, a wystawa koni to był prawdziwy tryumf pracy, zwłaszcza na polu hodowlanym.

Dziś po latach dwunastu mamy w Lublinie nową Krajową Wystawę Koni.

Dzięki usilnej pracy w Związkach Hodowców Koni, rozsianych po całym kraju, a pracujących w ostatnich latach pod Patronatem Naczelnej Organizacji, dzięki wydatnej pomocy ze strony Ministerstw: Spraw Wojskowych i Rolnictwa mamy dziś wystawę, mamy około 400-ta koni młodych o typach przeważnie potrzebnych dla wojska. Pracując nad podniesieniem wartości konia — chcemy, aby nasza kawaleria i artyleria siedziała na coraz lepszych polskich koniach. Chcemy, by na wypadek jakiejś zawieruchy wojennej — wojska nasze mogły czerpać swobodnie każdą potrzebną ilość koni dla obrony kraju, chcemy wreszcie, aby nasz koń eksportowy był coraz lepszy, aby koń polski w budżecie handlowym odgrywał coraz poważniejszą rolę.

Koń, proszę państwa, to duże słowo, koń na swym grzbiecie dźwiga niemal całe rolnictwo nasze. Koń w dużym stopniu służy dla obrony Państwa. Koń zaspakaja wszystkie szlachetne sporty końskie, a przez swą rywalizację wytwarza coraz doskonalszą elitę końską, tak potrzebną dla podniesienia wartości pogłowia końskiego.

Koń polski pracuje w kopalniach węgla krajowych, zagranicznych i tam w podziemiach składa swoje kości.

Wreszcie koń ratuje życie milionów obywateli, zwłaszcza niemowląt, dając im swoją krew na surowicę, której dotąd niczym zastąpić nie można.

Dla tego też hodowli koni nie można porównywać z żadną inną hodowlą zwierząt domowych. Hodowla koni musi być kierowana oddzielnie, a hodowla koni ras szlachetnych — to prawdziwy skarb narodowy, który powinien być otoczony tkliwą i trwałą opieką tak ze strony władz państwowych, jak i całego społeczeństwa.

A teraz zwracam się do panów hodowców: Pracujmy nad podniesiem wartości konia polskiego, nie zrażajmy się żadnymi przeciwnościami, bo tych nam w życiu nigdy nie zabraknie, pracujmy ze zdwojoną energią i siłą, a mam to głębokie przekonanie, że jeśli Bóg Wszechmocny dożyć nam i pracować spokojnie pozwoli, to nie dalej, jak za lat kilka, na nowo pokażemy jak ta nasza ukochana polska ziemia potrafi być żyzna, wdzięczna i bogata.

Ale uroczystość nasza nie byłaby kompletna, gdybyśmy na tym miejscu nie uczcili pamięci największego Męża Stanu, jakiego Polska wydała w ostatnich paru stuleciach, pamięci Ojca Narodu Polskiego ostatnich paru pokoleń, który, żyjąc między nami, cierpiał za miliony, osierocił nas, przeszedł do Wieczności. Naszego Wielkiego Wodza, który mózgiem i mieczem wyrył nam na nowo granice Polski, Naszego Wielkiego Bohatera, który skołataną Ojczyznę wydobył z kajdan niewoli, natchnął ją nowym życiem, uzdrowił, otoczył blaskiem i sławą, a odchodząc zostawił w spuściźnie nowemu pokoleniu. W Odrodzonej Ojczyźnie dał On nam radość życia, ale i smutek wielki, bo odszedł od nas zawcześnie.

Uczcijmy na tym miejscu z odkrytą głową przez chwilowe milczenie pamięć pierwszego Marszałka Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej ś. p. Józefa Piłsudskiego."

Na przemówienie Pana Prezesa Budnego w krótkich słowach, zachęcających do dalszej wytężonej pracy, odpowiedział p .Minister Rolnictwa i Reform Rolnych, po czym przeciął wstęgę i wystawa została otwarta.

Przed Panem Ministrem przedefilowały nagrodzone konie. Po zakończonej defiladzie Pan Minister udekorował Prezesa Antoniego Budnego złotym Krzyżem Zasługi, na który ten hodowca i działacz społeczny w dziedzinie chowu koni pracą całego swego życia rzetelnie zasłużył. Następnie Pan Minister, w otoczeniu swych najbliższych współpracowników oraz Szefa Remontu płk. Stefana Dembińskiego, pana wojewody Lubelskiego, dowódcy O. K. gen. Smorawińskiego, prezydenta miasta p. Liszkowskiego, członków Komitetu i prezesów poszczególnych Izb Rolniczych i Związków obszedł stajnie wszystkich związków, informując się u ich prezesów o stanie hodowli, postępie, trudnościach i t. p.

Pan Minister bardzo szczegółowo zwiedził Wystawę, co dało możność hodowcom bliskiego z Nim kontaktu i wypowiedzenia się w sprawach najbardziej dla chowu konia w Polsce aktualnych.

Po dwugodzinnym pobycie p. Minister Poniatowski opuścił Wystawę, udając się do P. S. O. w Białce.

Następnego dnia zaszczycił Wystawę Swą obecnością Marszałek Polski gen. Edward Rydz-Śmigły, którego u bramy wystawowej przywitał Prezes Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce, sen. Stanisław Karłowski następującymi słowy:

„Dostojny, Panie Marszałku Polski!

W imieniu Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce oraz w imieniu Komitetu Wystawowego przypadł mi w udziale zaszczyt powitania Cię, Czcigodny Panie Marszałku, na pierwszej ogólno krajowej wystawie konia remontowego w Polsce.

Imieniem wszystkich hodowców konia zechciej przyjąć, Dostojny Gościu, wyrazy serdecznej podzięki za łaskawe odwiedzenie naszej wystawy, którą uważamy za jeden z ważnych czynników popierania hodowli konia remontowego w kraju.

Nasze cele i prace hodowlane uzgadniamy stale z Szefostwem Remontu M. S. Wojsk., gdzie znajdujemy zawsze pomoc i poparcie. Mimo że szeregi nasze są dość liczne, by zaspokoić potrzeby naszej ukochanej armii w czasie pokoju, to jednak uważamy, że zarówno w interesie obrony kraju, jak i celem stworzenia potężnego eksportu polskiego konia remontowego i roboczego, należy hodowlę znacznie rozszerzyć.

Jestem w tym szczęśliwym położeniu, że mogę Ci zameldować, Dostojny Panie Marszałku, że hodowla koni w Polsce zrobiła znaczne postępy, a to dzięki harmonijnej współpracy M. S. Wojsk. z Ministerstwem Rolnictwa i R. R., a może i trochę dzięki inicjatywie hodowców, którym w pracy hodowlanej zawsze przyświecać będzie wskazanie Twoje, Dostojny Panie Marszałku, by wszyscy w miarę sił przyczyniali się do akcji dozbrojenia, celem zapewnienia pokoju.

Prosimy Cię, Czcigodny Panie Marszałku, o krytykę naszej działalności hodowlanej, a poza tym o dalsze łaskawe zainteresowanie się naszymi celami i dążeniami, oraz opiekę nad pracą, którą dla dobra Ojczyzny i ukochanej Armii naszej prowadzimy.

Marszałek Edward Rydz Śmigły niech żyje!"

Okrzyk ten wszyscy zebrani podchwycili z entuzjazmem.

Po krótkiej odpowiedzi, w której Pan Marszałek wyraził radość, że będzie mógł na wystawie zapoznać się z dorobkiem pracy polskiego hodowcy, pracującego dla armii, Pan Marszałek wraz ze świtą i otoczeniem udał się do pięknie przystrojonego pawilonu, przed którym prezes A. Budny wygłosił następujące słowa:

„W imieniu wszystkich hodowców koni, zrzeszonych w całej Rzeczypospolitej Polskiej, składam serdeczne podziękowanie Panu Marszałkowi za ten wielki dla nas zaszczyt za przyjęcie łaskawie protektoratu nad naszą wystawą i za przybycie pomimo nawału pracy, aby nasze usiłowania ocenić.

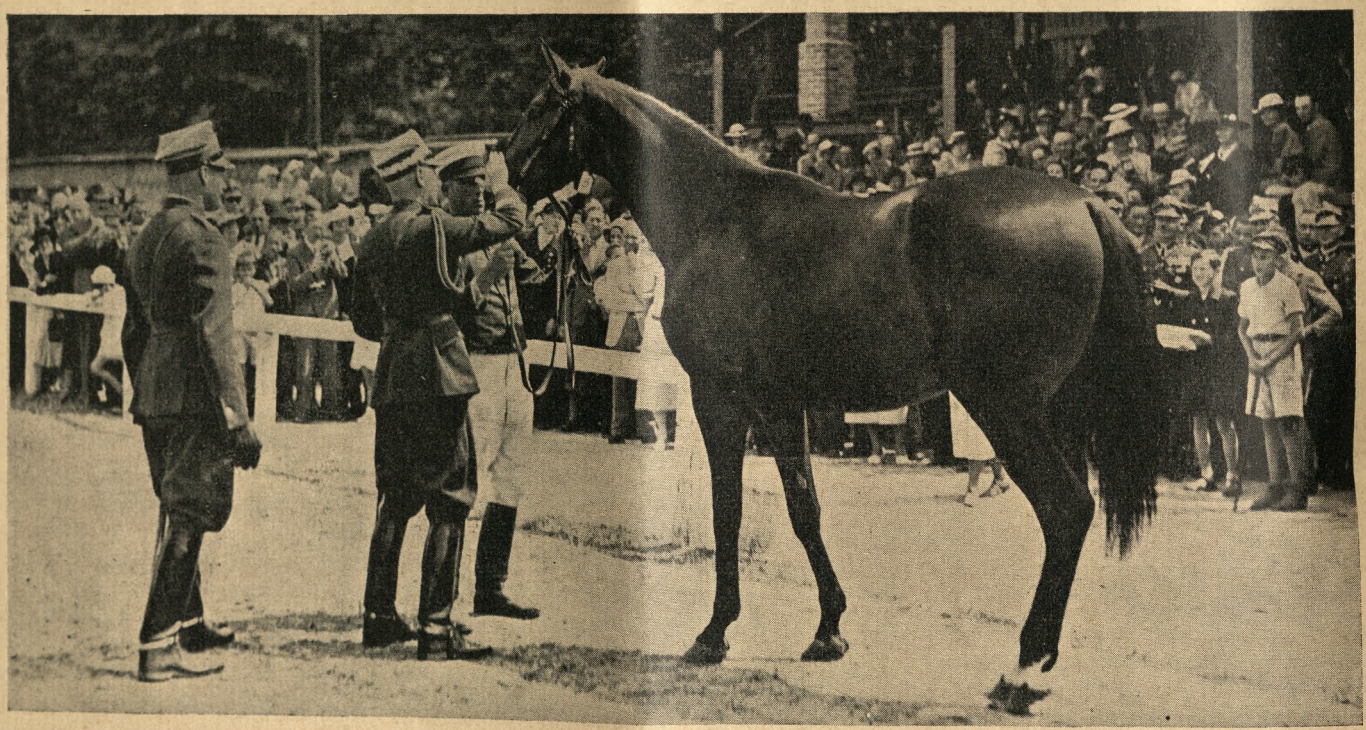
Pan Marszałek w swoim czasie powiedział wielkie słowa „Polskę należy podciągnąć wyżej", słowa te rozległy się echem po całym kraju i my dziś rozumiemy, że w każdej dziedzinie pracy ludzkiej, a więc i w dziedzinie hodowli koni, Polskę należy podciągnąć wyżej. Dla tego też dla nas, hodowców koni tu obecnych i nieobecnych, dla naszych przyszłych pokoleń historyczne te słowa będą nie tylko hasłem ale i rozkazem."

Przed Panem Marszałkiem przedefilowały wszystkie nagrodzone konie, a po tym grupy koni typowych dla danego Związku, przyczym, gdy Związek defilował, zbliżali się do Pana Marszałka prezesi Związków w otoczeniu członków Zarządu i dawali wyjaśnienia, niezależnie od informacji, których stale udzielał Szef Remontu płk. Dembiński. Po skończonym przeglądzie Pan Marszałek, w asystencji płk. dypl. Zbigniewa Brochwicz-Lewińskiego, prezesa P.Z.J., jako prezes honorowy tej instytucji wręczył Al. hr. Ledóchowskiemu ze Smordwy bronz, przedstawiający konia wyścigowego, stanowiący nagrodę honorową za najlepszego konia anglo-arabskiego na wystawie.

Pragniemy tutaj podkreślić wysiłek przybycia na wystawę Pana Marszałka, bezpośrednio po wyczerpujących dniach, związanych z wizytą Króla Karola II w Polsce, oraz znaczenie objęcia protektoratu nad wystawą przez Pana Marszałka, który, jako Wódz Naczelny, dał tym wyraz, jak wielką wagę przywiązuje wojsko do produkcji konia bojowego. To też w oczach hodowców widniała radość z zaszczytu, jaki ich spotkał i na usta cisnęło się pytanie, czy na ten zaszczyt zasłużyli. Odpowiedzi udzielił sam Pan Marszałek, który parokrotnie wyrażał się pochlebnie o przedstawionym Mu dorobku hodowlanym.

Na Wystawie Koni w Lublinie w r. 1937 panował nastrój podniosły. Czuło się, jak serca rosną, jak wiele spraw, które trudno było uzgodnić w gabinetach konferencyjnych, tutaj na rozległym placu wystawowym uzgadnia życie, jak się zacieśnia kontakt między władzami remontowymi a hodowcami, bo wszyscy pragną tylko jednego: potęgi ukochanej Armii, a przez to wielkości Polski.

To też wielką jest zasługą płk. Stefana Dembińskiego, Dowódcy Taborów i Szefa Remontu, inicjatora i promotora Wystawy, oraz prezesa Antoniego Budnego jej realizatora, że dzieło to nie tylko pomyśleli, ale i wykonali summa cum laudae.



Marszałek Rydz-Śmigły ogląda konia Granat XIII (Already — Chronik Bb.) hod. p. A. Płoskiego z Sokołowa, woj. warszawskie, nagrodz. I nagrodą i medalem złotym.

KUPUJCIE NA PAMIĄTKĘ PO WYSTAWIE WIDOKÓWKI,

przedstawiające polskiego konia remontowego ur. w r. 1799, którego podobiznę umieściliśmy w Nr. 17 „Jeźdźca i Hodowcy" r. b.

CENA 20 gr.

Do nabycia w Administracji „Jeźdźca i Hodowcy" Al. Ujazdowskie 19 m. 4.

Ś. P.
książe Adam Ludwik Czartoryski



26 czerwca zmarł w Warszawie ks. Adam Ludwik Czartoryski, syn księcia Władysława i księżnej Małgorzaty Orleańskiej, córki ks. de Nemours, drugiego syna króla Ludwiga Filipa.

Postać to niepoślednia i skon jej wywrze w całym kraju szczery żal, gdyż zmarły był powszechnie znanym i szanowanym, dla swej zacnej działalności obywatelskiej, chociaż przez całe życie odznaczał się wielką skromnością, unikając wszelkiego rozgłosu i wymawiając się od ról pierwszoplanowych w sprawach społecznych.

Ks. Adam Ludwik urodził się w Paryżu w 1872 r. Nauki pobierał początkowo w Paryżu, następnie w Karlsruhe, potem na uniwersytetach we Fryburgu, gdzie uczęszczał na wydział filozoficzny i w Krakowie, gdzie był studentem wydziału agronomicznego.

Utrzymując w dalszym ciągu tradycje rodu Czartoryskich, gdyż zarówno jego ojciec, jak i dziad ks. Adam byli prawdziwymi przywódcami i opiekunami całej emigracji polskiej, rozproszonej po Europie, był on prezesem biblioteki polskiej w „Hôtel Lambert" w Paryżu, opiekował się Polakami górnikami, pracującymi w kopalniach francuskich i kolonistami w polskiej wsi Adampolu, w pobliżu Konstantynopola. Ufundował też dużo stypendiów.

Znaczny majątek pozwalał mu na udzielanie pomocy tak wielu potrzebującym rodakom. Oprócz dóbr (majoratów) Gołuchów w Poznańskiem i Sieniawa w Małopolsce, przez ożenienie się z hrabianką Krasińską, jedyną córką i spadkobierczynią całej fortuny hr. Ludwika Krasińskiego, dobra „Krasne" zostały dołączone do książęcej fortuny.

Dom książąt Mazowieckich na Starem Mieście, został przez księcia podarowany Towarzystwu Historycznemu. Muzea Czartoryskich w Gołuchowie i w Krakowie były utrzymywane jego kosztem. Był też fundatorem kilku kościołów.

Jako poddany austriacki, przed wojną, ks. Adam Ludwik został powołany do służby czynnej w armii, gdyż był porucznikiem rezerwy, i w tej randze odbył wojnę europejską, a następnie, podczas wojny z bolszewikami, wstąpił do armii polskiej jako ochotnik.

Zawsze gotów do ofiar, nie szukał zaszczytów. Kilkakrotnie nie przyjął wysokich godności w służbie państwowej, które mu ofiarowano. Był jednak członkiem komisji międzynarodowej dla ustanowienia granic Polski i komandorem orderu Polonia Restituta.

Zamiłowanie pociągało go do wsi, do zajęć rolniczych; to też najczęściej przebywał z rodziną w majątkach Krasnem albo Gołuchowie, chociaż lubił podróżować i zwiedził wiele krajów dalekich. Dłużej przebywał w Japonii i dobrze znał japoński język.

Zwłoki jego zostały przewiezione do Sieniawy, gdzie spoczną w podziemiach miejscowego kościoła w rodzinnych grobach ks. Czartoryskich.

Zmarły książę był jednym z najstarszych członków T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Poślubiwszy córkę Ludwika hr. Krasińskiego, która objęła w spadku sławne stado Krasne, ks. Adam Czartoryski stanął przed niełatwym zadaniem utrzymać je na tym wysokim poziomie, na jakim stało w latach 1890 — 1907, dzięki trafnemu importowi źrebnej z Isonomy 5 l. klaczy Reate (Vespasian — Sweet Galingale po Blair Athol), która w r. 1884 urodziła w Krasnem Rulera (Dm. Prm. Glp. Glm.), najlepszego z reproduktorów, działających przed wojną w Polsce.

Krew Rulera płynie w żyłach wielu matek stadnych naszych czasów, zaś przez dwie najlepsze jego córki — Miss Churchill i Kataryniarównę — odgrywa dziś jeszcze wybitną rolę w hodowli.

PrK.

Miss Churchill — Floreal { Francja — PO, PLg, WM. { Ile de France / Dunkierka — Iohohama — Jon ; Cylicja — { Macedonja / Norwegja }

Kataryniarówna { Serenada — { Sajgon (wybitny reprod. w ZSSR) / Stavropol — PO. WW. — Harmonja — Pgr. PD. — Piano ; Vola — Krater.

Dla zrozumienia znaczenia dla hodowli stada Krasne, należy przypomnieć, że bezprzykładna w rocznikach turfu supremacja stajni E. i M. Łazarewych w dużej mierze polegała na corocznym zakupywaniu przez nich całego przychówku po Rulerze.

Ks. Adam Ludwik powierzył kierownictwo stadem najpierw gen. Dowborowi, ostatnio zaś p. Ł. Orpiszewskiemu. Zakupiono na reproduktora Parachute'a (Zam. Prez. GalP) i Madjara (drugi w Derby), ciągle importowano z Anglii i Francji klacze bardzo cennej krwi. Wyniki tych starań nie długo dały na siebie czekać! Do olbrzymiego wieńca zasług, stado Krasne co rok dołączało nowe liście wawrzynów. Frosted Ice z Parachute'm dała Imperatora (PrK, Bo, PLg, Koz, Wot, Lb, WW) i Jawora III (Pr, Sern, KawP), z Madjar'em — Głuszca (im. Sosnk.), Estella II z Parachute'm — oaksistkę Lunę, Blamelles z Parachute'm dała Hermesa II (PKr, Pr), pozatem Fakira i Giewonta, Bomba z King's Idler'em dała Fausta (Reszke, Bo, Pgr, Koz, PLg, PrRP), Rock Lily — Kerry Rocka (PrRP), Błyskawica z Parachute'm — Gnażynę (Pr, Widz.), Sobótka — Fagasa (Zam.). Sprowadzona z Anglii w r. 1933 Whitlesford, źrebna, z Highborn II dała wybitnego trzylatka Neona. Pozatym ks. Adam wyhodował: Magnata (Zam.), Kordelię (Liry), Borżoma (MPPl), Sisomata (Fanshave).

Ostatnią wielką zasługą dla hodowli ks. Adama Czartoryskiego było sprowadzenie w r. ub. z Francji syna Pharos'a Ping Pong'a, który zajął drugie miejsce w Derby francuskim i reprezentuje najlepszą krew naszych czasów, krew, która we wszystkich krajach— zwłaszcza w Anglii — wielką odgrywa rolę, w Polsce zaś dotąd przedstawiciela nie miała.

F. K.



Finisz nagr. Jubileuszowej: Bandit zwycięża Cygnusa, Huzara i inn.

Z DEKADY

Dzień wyraźnych faworytów. — Nieudany handicap płotowy z winy jeźdźców. — Surowy wyścig w nagr. Jubileuszowej. — Bandit drugi rok z rzędu. — Kitty Villars i jej pochodzenie. — Katon i Money Moon górują nad czterolatkami.

Sobota, 26 czerwca. W kilku gonitwach przewaga szans była przygniatająca, to też pola były minimalne, co w takich wypadkach można zrozumieć.

Karola Picton (Villars i Princess Picton po Picton) wygrała łatwo gonitwę z nagr. 3.000 zł. na dystansie 2100 mtr. bijąc jedyną przeciwniczkę Orangade. Pierwsze dwie gonitwy Karola Picton przegrała. Równie łatwe zwycięstwo odniósł **Lift Boy** (Rheinwein i Porcelain po Kwang-Su) w gonitwie III-ej kategorii nad swą towarzyszką stajni Last Night, oraz Ilorazem. **Lord Ship** (Villars i Bay Leaf po Cylgad) pokonał łatwo 6 l. Avanti III, lecz ponieważ czas wyścigu był słaby (1 m. 42½ s. na 1600 mtr.), a przeciwnik choć w dobrej formie, lecz nie reprezentuje poważniejszej siły, przeto jeszcze nie orientujemy się w możliwościach rozwojowych Lord Ship'a (pół brata Eclair'a). Stwierdzić można na razie, że ma piękną akcję — rozciągłą i lekką — i że robi to, czego od niego żądają. Gdyby nie niefortunny jego wyścig za drugim występem (o czym pisaliśmy w Nr. 18 J. i H. — to byłby dotąd niepobity.

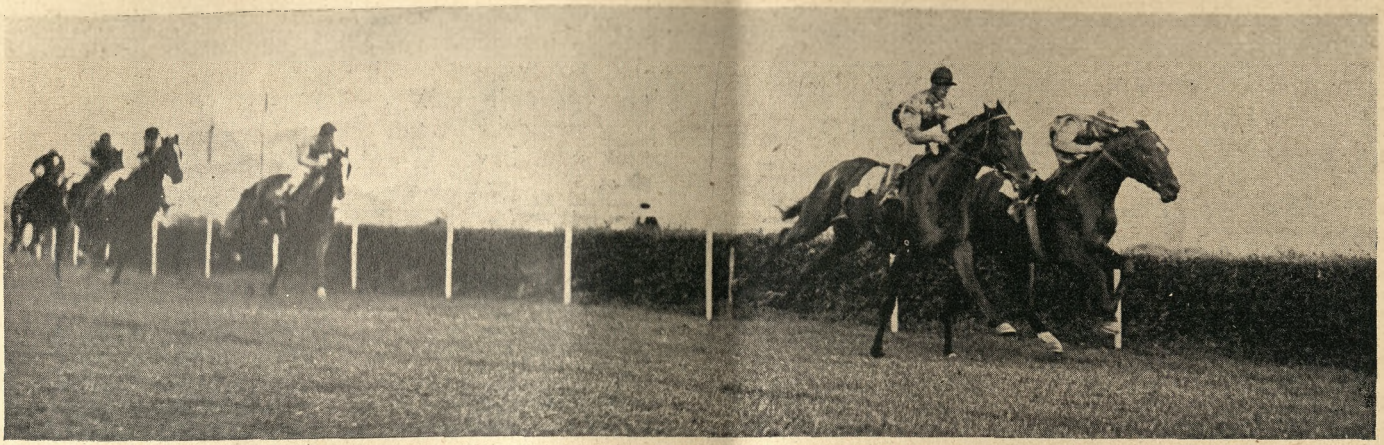
Pojedynek dwóch 3 l. ogierów — Atak i Krzemień w gonitwie II-ej kategorii dał rezultat inny niż oczekiwano. Dwa stylowe zwycięstwa Ataka pozwalały przypuszczać, że upora się on z Krzemieniem, a tymczasem stało się wprost odwrotnie: **Krzemień** (Colombo i Angara, która wygrała nagr. Liry w roku 1924) z łatwością wyprzedził syna Villars'a, przebywając 1600 mtr. w dobrym czasie 1 m. 39½ s.

W gonitwie I-ej kategorii dla koni 4 l. i st. **Komis** (Rheinwein i Victory) pobił łatwo Jantosia, Grawera, Toreadore i Harmattana. Nagrodę Sprzedażną (1500 zł. 1600 mtr.) wygrał **Pamir,** który wystawiony do przetargu w szacunku 2000 zł. nabyty został przez p. L. Bukowieckiego za 2.700 zł. Niedomagająca dotąd **Parma** (Hurry On i Silver Willow po Silvern i Willia po William the Third) rozwinęła nakoniec piękną akcję, której było za wiele na to, aby pobić bez trudu Ivresse, Helladę i og. Pumpernikiel. Zakulał w wyścigu Forsyte — musiał się uderzyć bardzo silnie o barierę w lewą zadnią nogę i wracał do stajni na trzech nogach.

Dzień był szczęśliwy dla stajni Jordan, która odniosła 3 zwycięstwa, oraz dla stajni pana Bersona, która wygrała 2 wyścigi. Cztery gonitwy zdobyły konie po oryginalnych matkach angielskich (Karola Picton od Princess Picton, Lift Boy od Porcelain, Lord Ship od Bay Leaf, Parma od Silver Willow). Wygrały 2 konie po Rheinwein i 2 po Villars. Trzy wyścigi zdobył żok. Pasternak, a dwa żok. Stasiak — wygrywając oba pojedynki przeciwko championowi Gill'owi.

W dniu omawianym rozegrano najcenniejszy wyścig z płotami — **Handicap z nagr. 5.000 zł.** na dystansie 3600 mtr. Wyścig ten nie został rozegrany tak, jakby sobie tego należało życzyć. Ogier półkrwi **Grand Seigneur** (69 kg.) ruszył ostro z miejsca i poprowadził równem, mocnem tempem i tak przeszedł cały dystans, mijając celownik o 5 długości przed Husarzem (73 kg.) i lekką wagą klaczą Memoria (57 kg.). Jeźdźcy Nurta (płk. Rómmel), Niezłomnego (ż. Ustinow) i Husarza (chł. Bogobowicz) zanadto odciągnęli z miejsca swe konie i dlatego nie jesteśmy pewni, czy wyścig ten został rozegrany prawidłowo. Płk. Rómmel zatrzymał część koni na sobie, ponieważ sądził, że uda mu się prowadzić, a jeźdźcowi swego towarzysza stajni nie kazał się minąć aż dopiero po przebyciu znaczniejszej części dystansu. Jeździec Husarza sądził, że najpewniej jest trzymać się najgroźniejszych w jego pojęciu przeciwników, t. j. Nurta i Niezłomnego. Tymczasem Nurt, mimo wysyłania go nie szedł z początku, a kiedy się rozszedł, płk. Rómmel prawdopodobnie sądził, że Grand Seigneur nie wytrzyma własnego, ostrego tempa i dlatego czekał; a kiedy jeździec Husarza zorientował się, że urojone niebezpieczeństwo nie istnieje, a że prawdziwe niebezpieczeństwo jest daleko na przodzie — i ruszył naprzód, to było już za późno. Grand Seigneur jest za dobrym koniem, aby go można do tego stopnia zlekceważyć, jak to zrobiono w początkowej fazie gonitwy. — Z winy płk. Rómmla, żok. Ustinowa i ch. Bogobowicza zostaliśmy pozbawieni sportowej rozgrywki dużego płotowego wyścigu. Czas gonitwy 4 m. 7 s. (1600 mtr. w 1 m. 46 s., a później 35 — 34 — 36 — 36).

Niedziela, **27 czerwca.** Wspaniała obsada nagrody Jubileuszowej doznała poważnego uszczerbku: w piątek stało się wiadomem, że Łeb w łeb nie weźmie udziału w tej gonitwie, a w przeddzień wyścigu



Nagr. Jubileuszowa. Liderzy Gaffeur i Gagneur walczą o prowadzenie.

odpadł Kares. Tem niemniej do startu wyszło 8 koni: pięcioletni Bandit, cztery czterolatki i trzy trzylatki. Po jednym starcie nieudanym — z winy Huzara — wysforowały się naprzód Gagneur i Gaffeur i, mówiąc gwarą, wzięły się z miejsca za łeb: Gagneur prowadził bardzo mocno, Gaffeur podpierał go ciągle i te dwa konie odsadziły się od reszty koni też rozciągniętych gęsiego z Bandit'em na końcu. Na ostatnim zakręcie Gaffeur mija Gagneur'a i wychodzi na prostą pierwszy. Ze zwartej już tutaj grupy koni wychodzi względnie łatwo Bandit i po chwili widać już, że dominuje on nad współzawodnikami. Na chwilę w dobrej pozycji błyska dres Loyal'a — lecz tylko na chwilę, zaraz za zakrętem. Wkrótce mijają go Cygnus i Huzar. Wyścig wygrywa pewnie 5 l. **Bandit,** korzystający z — 2 kg. ulgi wagi, bijąc o ¾ dł. 4 l. Cygnusa (waga norm.). O ½ dł. za nim jest 4 l. Huzar (— 2 kg.) — rewelacja.

Rezultat szczegółowy. Niedziela, 27 czerwca 1937 r.

Nagroda 30.000 zł. Jubileuszowa im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl. Które wygrały nagrodę wart. 40.000 zł. niosą + 3 kg. nadwagi. Które nie wygrały 8.000 zł. otrzymują —2 kg. ulgi wagi.

Dystans około 2.400 mtr.

Ogólna suma nagrody 46.200 zł., z których dla wł. I-go konia 30.000 zł., dla hod. 3.000 zł., dla wł. II-go konia 9.000 zł., dla hod. 900 zł.; dla wł. III-go konia 3.000 zł., dla hod. 300 zł.

Bandit og. gn. St. Szwarcsztajna po Bafur i Barbara Belle po St. Saulge, hod. G. hr. Alvensleben-Schönborn, lat 5, 61 kg., trenuje p. M. Zangen, ż. Jagodziński 1

Cygnus og. sk. gn., stajni Lubicz po Mainberg i Cylla po Maaz, hod. Z. hr. Mycielskiej, lat 4, 62 kg., trenuje tr. K. Chatisow, ż. Fomienko 2



Gen. bryg. Wieniawa-Długoszowski dekoruje zwycięzcę Bandita.



BANDIT (Bafur — Barbara Belle) 5 l. og. gn. St. Szwarcsztajna, hod. G. hr. Alvensleben-Schönborn.

Huzar og. kaszt. (stajni Wieniec), L. J. bar. Kronenberga, po Bafur i Maleńka po Picton, hod. własnej, lat 4, 60 kg., trenuje tr. St. Żuber, ż. Jednaszewski 3

Loyal og. gn., st. Jordan, po Rheinwein i Huryska, hod. Alfr. hr. Potockiego, lat 3, 55 kg., ż. Pasternak 4

Gaffeur og. gn., st. Łochów po West Nor West i Gaff, lat 4, 60 kg. ż. Stasiak 5

Motruna kl. c. gn., st. Łochów, po Büvesz, lat 4, 60 kg., ż. Gill 6

Gagneur og. gn., St. Szwarcsztajna, po Harlekin, lat 3, 53 kg., ż. Balcerzak 7

En Avant kl. kaszt., L. Schweizera po Bafur, lat 3, 51 kg., j. Kobitowicz 8

Pewnie o ¾ dł., III-ci o ½ dł. Czas 2 m. 32 s., (24½—31½—31—33—32), bliski rekordu. Wpłynęła na to walka leaderów i to takich, których nie można było lekceważyć i które korzystały z ulgi wagi.

Bandit wygrał nagrodę Jubileuszową po raz drugi. Jest to champion rocznika 1932, jedyny naprawdę wartościowy koń w tym roczniku.

Poza tym jednak, że korzystał on z 2 kg. ulgi wagi to jeszcze miał to szczęście, że wskutek morderczego tempa dobrych leaderów, współzawodnicy musieli skoncentrować swą uwagę na pierwszych koniach i Bandit z tyłu szedł izolowany i żaden koń „na nim nie siedział". A dla chimeryka, jakim jest Bandit, było to korzystne i wygodne.

Bandit ma za sobą następujące wielkie zwycięstwa: nagr. Kruszyny (Produce), im. Fanshave, Produce im. L. Grabowskiego, St. Leger, nagr. Kozienic, nagr. Jubileuszową — dwukrotnie, nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej. Wygrał 272.967 zł.

Zwycięski ogier został udekorowany wstęgą przez gen. bryg. Wieniawę-Długoszowskiego.

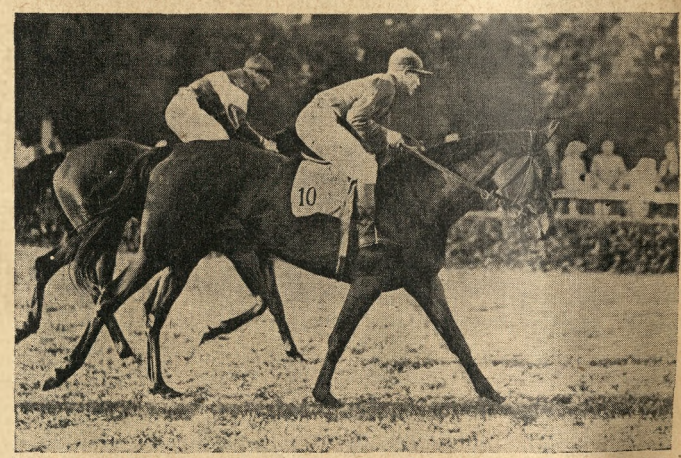
Bandit, og. gn. ur. 1932 r.

Barbara Belle PD				Bafur			
Barbefosse		St. Saulge		Bracing Air		Hn, GB, DL, WF Fervor	
Bisque (23)	Simonian	May Pole	Le Sancy	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	2. D. L. Galilee More

Dobrze biegał Cygnus, na którym żok. Fomienko wykazał swą niezawodną wartość jako świetny taktyk. Znakomity wyścig zrobił Huzar — trudno zrozumieć tę formę jeśli się zważy, że mimo różnicy wagi —2 kg. na swą korzyść przegrał do Jacka II, a Orleana z różnicą —2 kg. na swą korzyść pobił o krótki łeb, zaledwie.

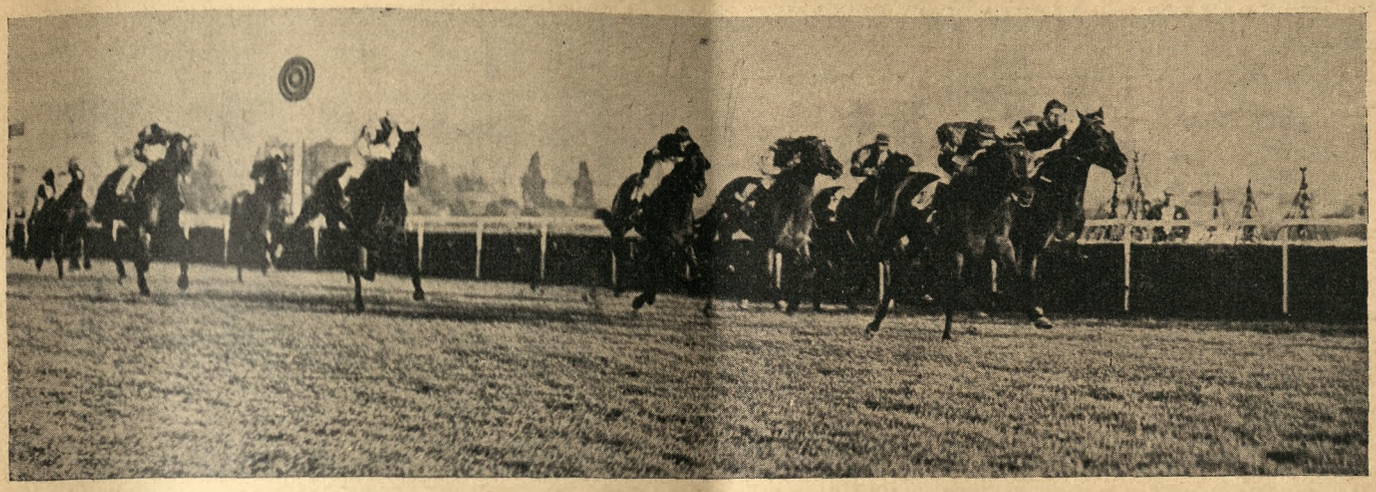
Loyal, czwarty w Derby, i tu był czwarty. Wydaje się, że dystans 2400 mtr. przekracza trochę jego możliwości. Wogóle trzylatki trzymały się w tym wyścigu słabo, aczkolwiek istnieje już dużo danych po temu, że są one naogół dobre, ale prawdziwe światło rzuci na porównanie roczników nagroda Wielka Warszawska.

Gonitwa Jubileuszowa — jeśli pominąć brak Karesa — wypadła pod względem sportowym znakomicie; była to próba dzielności w całym znaczeniu tego słowa.



KITTY VILLARS wł. i hod. M. Bersona wraca do wagi po zwycięstwie w nagr. 14 pułku Uł. Jazłowieckich.

O ile jednak trzylatki w tej nagrodzie wypadły blado, to za to w drugiej dużej gonitwie dnia — nagr. **14-go pułku ułanów Jazłowieckich** (10.000 zł., 1600 mtr.) trzyletnie klacze wykazały **zupełną przewagę nad czteroletnimi.** Bardzo prędko Jagienka II pozbawiła Kabinę prowadzenia i odsadziła się o jakieś 7—8 długości. Przewagę tę zachowała Jagienka II aż do wyjścia na prostą i za derby-startem jeszcze była pierwsza, lecz tu już wpadła na nią grupa klaczy trzyletnich, z których na czoło wybiła się Lulu i ta zmierzała do celownika w batach, ale mimo to dość zdecydowanie na przodzie. Na ostatnich 100 metrach zaatakowała ją Kitty Villars i na 30 mtr. przed celownikiem widoczne było, że lesznowska klacz opanuje sytuację. **Kitty Villars** zwyciężyła Lulu w walce o szyję, o 1½ długości trzecią przyszła Nola, bijąc o krótki łeb Iffet. Piąta Money Moon. Dopiero na 6-tym miejscu stanęła klacz 4-o letnia Jagienka II. Czas gonitwy dobry 1 m. 39 s. (7—30—30—32). Poza zwycięską klaczą na wyróżnienie zasługuje Lulu — świetnie walczyła ta klacz. Nie zupełnie zgadzamy się na formę, wykazaną przez Money Moon: jeździec jej pozwolił się zablokować przy barierze, a ponieważ w polu było aż 11 koni, nie było łatwo wydobyć się



KITTY VILLARS zdobywa nagr. 14 p. Ul. Jazłowieckich, bijąc Lulu, Nolę, Iffet, Money Moon i inn.

z klatki i klacz ta nie zużyła w pełni wszystkich swych atutów. Iffet biegała gorzej niż można się było spodziewać po jej doskonałym wyścigu w Derby. Żokej Stasiak podjął na Kitty Villars atak we właściwym momencie i zasłużył sobie na pochwałę (za to jazda żok. Stasiaka na Katherine Gaunt w gonitwie IV kategorii wygranej przez Immediatę — bardzo wiele pozostawiała do życzenia).

Z trzech wielkich gonitw, przeznaczonych dla klaczy w sezonie wiosennym — dwie wygrały klacze lesznowskie. Co za remont matek stadnych ma co roku hodowla pana Michała Bersona!

Kitty Villars, kl. gn. ur. 1934 r.

Allspice				Villars			
Prune		D Cicero		Sospel		D Sunstar	
Tressure	Persimmon po St. Simon ○	Gas	Cyllene ■	Cimiez po St. Simon ○	Cyllene ■	Doris	Sundridge

Matkę Kitty Villars — kl. Allspice, kupił p. M. Berson w Anglii. Była to rodzona siostra cennej Prue, która wygrała Coronation St. i National Breeders Produce St. w Anglii. Szkoda, że klacz ta padła, lecz pocieszające jest, że pozostawiła dwie cenne córki: Ice i piękną Kitty Villars.

Prześlicznie wygrał gonitwę I-ej kategorii żokej Gill na og. **Newmarket,** importowanym z Anglii w łonie matki: była to jazda na wyczekanie, ale w dobrej pozycji, a później — rzut nie do odparcia. Przypuszczamy, że było to idealne wykonanie instrukcji „jedź z tyłu" — nie wzorowane na tych złych przykładach, kiedy wykonanie instrukcji „jedź z tyłu" rozpoczyna się od odciągnięcia konia na ostatnie miejsce przy tempie 34 lub 35.

Handicap B zdobyła łatwo Taiga od Holmes'a i Humora. Ten ostatni, dosiadany przez żok. Rozsa'ę prowadził przez 9/10 dystansu, mimo, że u puśliska pękła sprzączka zaraz za startem i Rozsa przebył dystans 2400 mtr. bez strzemienia.

Dzień bardzo ciekawy pod względem sportowym był także sukcesem pod względem materialnym, co w okresie przenoszenia toru na Służewiec — jest sprawą podwójnie ważną dla hodowli koni.

We wtorek 29 czerwca zainteresowanie musiało się skupić w pierwszym rzędzie na gonitwie porównawczej **z nagrodą 3.000 zł.** na dystansie 2100 mtr. Mamy tutaj jeden z dalszych dowodów, że trzylatki tegoroczne są niezłe. 3 l. **Katon** (53½ kg.) wysyłany, lecz o kilka długości wyprzedził również trzyletniego Pierwszego Konsula, a 4 l. Kid (62 kg.) i 4 l. Le Palatin (62 kg.) zajęły trzecie względnie ostatnie miejsce. Zwycięzca nagrody Wileńskiej — Le Palatin swe wiosenne triumfy zawdzięczał, jak widać, przewadze jaką mu zapewniała znakomita zimowa robota.

Drugie zwycięstwo odniósł p. Berson oraz żok. Stasiak w gonitwie II-ej kategorii dla koni 4 l. i st., która zakończyła się walką. **Igor II** (Bafur i Dolores) pobił o szyję Dapifera, o łeb trzeci Bobrujsk. Gonitwę II-ej kategorii dla trzylatków na dystansie 2200 mtr. wygrał **Tanew** od jedynego swego przeciwnika og. Navy Cut. Bardzo dobrze jeżdżący chłopiec staj. Treba wygrał dwa wyścigi: na 3 l. og. **Govil** (IV kat.) i na przepięknej klaczy 4-letniej **Milo** (gon. III-ciej kategorii dla klaczy). Chłopiec st. Treba w bieżącym sezonie już kilkakrotnie wygrał po 2 wyścigi dziennie i przy dalszej sumiennej pracy może bardzo rozwinąć swe zdolności jeździeckie. Bardzo nam trzeba młodych sił dla wypełnienia luk, które stają się coraz dotkliwsze.

Czwartek 1 lipca (32-gi dzień sezonu wiosennego), **Money Moon** (tak jak pisaliśmy) zupełnie nie zmęczona wyścigiem w nagr. Ułanów Jazłowieckich, gdzie nie mogła być wyjechana w całej pełni — jak najłatwiej wygrała gonitwę z nagr. 3.000 zł. na dystansie 1300 mtr. Ponieważ drugie miejsce z różnicą 3 dług. zajął Proch — koń szybki i świetnie ruszający od startu — więc wartość klaczy Money Moon została tymsamym jeszcze mocniej podkreślona.

Gonitwę III-ciej kategorii dla 3 l. og. i kl. wygrała z niemniejszą łatwością **Nizza** — półsiostra Kadmei, a taką samą gonitwę dla 4 l. i st. — **Raguza.**

Pierwszy raz w życiu biegała 3 l. **Kiria** półsiostra Jacka II i Igora II. Występ zakończył się zwycięstwem — na razie skromnym, bo w gonitwie VI-ej kategorii.

Zaciętą walką zakończyła się gonitwa V-ej kategorii dla 3 l.: **Silina** utrzymała pierwszeństwo o łeb nad Tasmanją, o ½ dł. trzecia była Baronja, która do połowy prostej prowadziła.

Gonitwę Sprzedażną wygrał niespodziewanie **Nur** i został sprzedany p. Walczyńskiemu.

ROZKWIT NIEKTÓRYCH RODZIN ŻEŃSKICH

(Dokończenie)

Przykład bujnego rozkwitu progenitury danej klaczy widzimy w Niemczech u córki Symingtona **Symmetrian,** która dała Stromschnelle i o rok młodszą od niej Sichel po Dark Ronald'zie ew. Herold'zie. Obie były racerkami wielkiej miary, pierwsza z nich bowiem zdobyła Kisasszony Rennen i Preis der Diana, druga — obie wyżej wymienione gonitwy, prócz tego zaś Henckel Rennen i Grosser Preis von Baden.

Wywodzą się klacze te od ur. w roku 1893 córki Gallinule'a **Palotta'y,** której progenitura wielce wsławiła się w hodowli naszych czasów, dając wiele dobrych koni, — ukoronowaniem zaś wszystkiego było zdobycie przez siwego Mahmouda Epsomskiego Derby w roku ubiegłym.

Tak więc córka Palotta'y Exult odegrała dobrą rolę w hodowli niemieckiej, dając tam konia klasy Ecksteina oraz oaksistkę Einsicht; druga zaś córka Palotta'y fenomenalnie szybka Americus Girl wydała na świat Lady Josephine, która założyła nowy żeński „stam".

Lady Josephine
- Lady Juror
  - The Black Abbot
  - Fair Trial
- Mumtaz Mahal — Mah Mahal — **Mahmoud.**

Fair Trial — to niedawny zwycięsca w wartościowym Queen Anne Stakes; szybka Mumtaz Mahal — zdobywczyni wielu gonitw, zaś syn Blenheima Mahmoud — zeszłorocznego Derby, Exeter Stakes oraz Champagne Stakes.

O klaczy **Zariba,** francuskiej córce Sardanapale'a, perle tamtejszego Stud Book'u, a matce: Goyescas'a, Bara, Abjer'a, Goya II wreszcie słynnej na całą Europę Corrida'y mówiliśmy już kiedyś, obecnie więc nie będziemy się powtarzać, przytoczymy natomiast dwa niezbyt rozrośnięte, lecz mocne żeńskie pnie. Pierwszy z nich poszczycić się może oaksistką:

0.

Aida — Herself
- Chatelaine
- 1930 Phalaris
- Nipsiquit — Raymosich PWST.
- 1930 Gainsborough

Drugi wypadek dotyczy córki Alveole (której krew tak wybitne święci sukcesy w Niemczech), Luscious, mniej dotychczas słynnej od swoich sióstr:

Luscious
- Cream Tart — Blätterteig — **Blinzen** (USA.)
- Lisma
  - Omar Khayam 2.
  - Lady Peregrine — **Flamingo**
  - Bess of Hardwick — Eppie Adair — **Robin Goodfellow**
  - Son and Heir

Blinzen, jak wiadomo, zdobył w Niemczech Grosser Hansa Preis, Grosser Preis von Baden oraz niemieckie St. Leger; Flamingo triumfował w Anglii w 2000 Gwinei i oddał Derby po ciężkiej walce; Robin Goodfellow był drugim w Derby — na brak powodzenia rodzina Luscious zatem uskarżać się nie może, inne siotry jej zaś zajęły w niemieckiej hodowli pozycję dominującą, że wymienimy tylko konie klasy Alba'y, Grafa Isolani, Alchimista, nie mówiąc o wielu, wielu innych.

Ponieważ o progenitурze klaczy Alveole w Niemczech mówiliśmy już kiedyś — obecnie powtarzać się nie będziemy.

Wiemy o **Scapa Flow** (fam. N. 13), iż jest najlepszą klaczą naszych czasów, albowiem wydała na świat dwa filary dzisiejszej hodowli europejskiej, a mianowicie Fairway i Pharosa, nie każdemu jednak wiadomo, iż półsiostra jej **Rothesay Bay,** córka Bayardo, również zasłużyła się wielce hodowli swojego kraju, dając wybitne konie:



GALLINULE (Isonomy — Moorhen) og. kaszt. ur. 1884, wybitny ojciec matek stadnych.

Rothesay Bay
- Brodick Bay — **Miracle**
- 1929 Manna
- Pladda — Plassy
- 1932 Bosworth

Miracle poza Eclipse Stakes zdobył Newmarket Stakes oraz Gimcrack Stakes, Plassy — Jockey Club Stakes, były to więc konie wielkiej miary. Ciekawą, ze stanowiska tezy naszej pracy, jest właśnie ta okoliczność, iż dwie córki jednej klaczy równocześnie przyczyniają się do rozkwitu danej rodziny żeńskiej.

Poprzednio natomiast była faza zastoju, albowiem ani matka, ani babka Anchora'y nic wybitniejszego na świat nie wydały.

Wszyscy pamiętamy rozgłośną sławę, jakiej niedawno w Niemczech zażywał Sturmvogel, syn Oleandra i zdobywca Henckel i Union Rennen, Derby, Grosser Preis von Berlin. Lecz nie mówilibyśmy o nim tutaj, gdyby nie okoliczność, iż równocześnie w Anglii Pullover, z rodziny tej idący, wygrywa Cambridgeshire.

Jest to odgałęzienie stworzone przez **Caparison,** ur. w 1900 r córkę Sir Visto:

Caparison
- Rochester
- Pelisse — Pullover
- 1929 Twelve Pointer
- Raiment — Schwarze Kutte...
  - Kisasszony Ren
  - Schwarzliesel
  - **Sturmvogel**
  - 1932 Oleander

Ani matka, ani babka Caparison nic wybitniejszego nie dała, raptowny zatem rozkwit rodziny tej przypisać wypadnie wpływowi dobrych ogierów, bądź też szczęśliwej kombinacji przy połączeniach, czego dzisiejsza wiedza bliżej sprecyzować nie może.

Cały świat interesują losy progenitury znakomitej klaczy **Sceptre,** wśród której znajdują się takie wielkości, jak: Buchan i Craig an Eran. Otóż jeśli chodzi o doświadczenia ostatnich lat, możnaby wskazać na fakt, iż podczas gdy od jednej z wnuczek Sceptre, znajdującej się obecnie w Polsce klaczy Jura, wyszedł koń klasy Tiberiusa (zwycięsca w Ascot Gold Cup, a wnuk Jura'yj), od drugiej — klaczy Theotocopula wywodzi się włoski syn Munibe'a Tellurio, triumfator w Premio Emanuele Filiberto i St. Leger Italiano.

Te nowe pędy, które puścił stary pień macierzysty są we wzajemnym następującym pokrewieństwie:

Sceptre { Maid of the Mist—Jura—Glenabatrick—Tiberius 1931 Foxlaw
Coronation — Theotocopula — Turletta — Tadolina — **Tellurie** 1933 Munibe

W naszych tablicach genealogicznych w rodzinie 16-d znajdujemy klacz **Comic Song,** na dobro której mogliśmy (na zasadzie tablic) zapisać jedynie to, iż była ona prababką znanego w U.S.A. reproduktora, syna Teddy Sir Gallahada.

Od tego czasu jednak świat znacznie posunął się naprzód i dzisiaj możemy zarejestrować wspaniały rozwój progenitury Comic Song zarówno we Francji, jak i w Anglii.

Comic Song — — Concertina { Plucky Liege { **Sir Gallahad** **Admiral Drake** 1931 Craig an Eran Aethel
Garron Lass — Friar's Daughter { **Dastur** **Bahram** 1932 Blandford

Tak więc we Francji Admiral Drake zdobył Grand Prix de Paris, Aethel — Prix Daru; w Anglii Dastur, drugi w Derby, 2000 Gwinei i St. Leger, zdobył Champion Stakes, Coronation Stakes i Woodcote Stakes, zaś niezwyciężony Bahram — 2000 Gwinei, Derby i St. Leger, ponadto zaś: National Breeder's Produce Stakes, Middle Park Stakes i Rous Memorial Stakes.

I to wszystko są konie, pochodzące od skromnej córki Comic Song Concertina'y, której rodzina w Anglii już prawie że była na wymarciu!

I to wszystko w przeciągu jakichś lat pięciu...

O odgałęzieniu fam. 17 klaczy **Lygie,** do którego należy amerykański crak Omaha, Flares, Maravedis, Le Vizir i nieco dawniej: Medeah i Nino, nie będziemy tutaj mówić, gdyż było ono opisane szczegółowo w artykule o Ping Pongu, reproduktorze stada Knasne, który z rodziny tej się wywodzi, poświęcimy natomiast małą wzmiankę gałęzi żeńskiej, która tworzy się, że tak powiemy, na naszych oczach.

Jest to odgałęzienie (fam. 19) ur. w 1901 roku córki Carbine'a **Sunshot,** którą znaliśmy dotychczas, jako babkę irlandzkich zwycięzców: Soldumeno (Ir. 2000 Gwinei) i Resplendent (Ir. 1000 Gw. i Oaks). Ostatnia rozsławiła rodzinę tą, wydała bowiem w roku 1931 głośnego zwycięzcę w Derby, St. Leger, Eclipse Stakes i wielu innych gonitwach syna Blandforda Windsor Lad'a. Że znajduje się gałąź ta w stanie silnej aktywności, dowodem fakt, iż w Italii również dobrze się rozwija; ostatnie Premio Parioli, a zatem już w obecnym roku, zdobył Sinni, syn Ortello, a prawnuk wyżej wymienionej Sunshot.

Bardzo intensywnie rozwija się również rodzina derbisty 1929 roku, syna Blandforda Trigo. Matka jego **Athasi** jest perłą Stud Booku angielskiego, dała bowiem kolejno tak wielkie konie, jak: Athford, Trigo, Harimero, Primero, Harina.

Athasi jest córką Perfection, która wydała poza tym na świat Racedale i Loaningdale, można zatem śmiało mówić o wielkim rozkwicie linii żeńskiej tej.

Ur. w roku 1917 córka Buckwheata **Waffles** wydała na świat dwóch wielkich synów: Manna'ę (2000 Gw., Derby) i Sandwich'a (St. Leger). Lecz równocześnie rodzina ta święci triumfy i w Italii przez Berninę (Premio Regina Ellena, Premio Parioli, Oaks d'Italia) i rodzonego brata jej Brueghel (Gran Premio Citta di Napoli).

Pokrewieństwo ich wyraża się w sposób następujący:

Waffles { **Manna** 1922 Phalaris
Bunworry..... **Sandwich** 1928 Sansovino { **Bernina** 1931 Pharos
Brueghel 1932 Pharos

Z rodziną tą blisko skuzynowany jest zimowy kandydat na tegoroczne Derby angielskie siwy Foray, syn Tetratema'y i Black Ray.

Przechodzimy do „obskurnej" (według Bruce Lowe'istów) rodziny 27. Uważano ją za taką, pomimo, iż wyszły z niej konie tak rozgłośnej zażywające sławy, jak Ragotsky i Semendria we Francji, niepobity Landgraf w Niemczech i słynny syn Rulera Hungarian w Polsce.

W nowszych czasach znanym członkiem rodziny tej był siwy syn Rabelais Biribi, zwycięzca w Prix Royal Oak i Prix de l'Arc de Triomphe, w następstwie dobrej marki reproduktor.

Nas tutaj interesuje progenitura córki Le Sancy'ego **Rose Nini,** która w Niemczech do wielkiego doszła rozgłosu przez córkę Rose Nini, a francuską oaksistkę Rose Verte. Półsiostrą jej była Viridiflora, matka Vitamine (Clarissimus), która została perłą francuskiego Stud Booku.

Vitamine { Prix la Flêche
Chanonceaux
Brantome 1931 Blandford
Crudité 1932 La Farina

Crudité, jak wiemy, zdobyła Grand Prix w 1935 roku, jednak najznakomitszym członkiem rodziny tej był Brantome, chluba Francji, niepobity dwulatek, trzyletni triumfator w Prix Lupin, Prix Cadran, Prix Royal Oak, Prix de l'Arc de Triomphe.

Studium nasze zbliżyło się ku końcowi. Miało ono na celu zobrazowanie czytelnikom bujnego rozkwitu niektórych rodzin żeńskich, który zaznacza się dość często równocześnie w kilku krajach, co pozwalałoby wysunąć twierdzenie, iż te impulsy rozwojowe nie zależą od otoczenia, lecz pochodzą od wewnątrz, z właściwości plazmy zarodkowej, przekazywanej z pokolenia w pokolenie.

Praktyczna zaś wskazówka dla nas, stąd wypływająca, może być jedna: kultywujmy aktywne obecnie rodziny żeńskie!

ANEGDOTY WYŚCIGOWE

Otto Schmidt, który w kwietniu święcił swoje 1500-ne zwycięstwo, był żokiejem stajni braci Weinberg w ciągu 20 lat. Wielokrotny champion wsławił się zwłaszcza dzięki zwycięstwom na koniach, pochodzących od sławnej Festy, które potrafiły bić nawet konie francuskie w Baden-Baden.

W r. 1932 z nieznanych powodów stajnia zwolniła Otto Schmidta. Kiedy jednak na torze w Grünewald ukazał się pierwszy koń braci Weinberg pod innym żokiejem, publiczność zamanifestowała demonstracyjnie okrzykami: Otto! Otto! Otto! Po tym incydencie Schmidt wrócił do swej macierzystej stajni nie na długo jednak, gdyż dobrowolnie ustąpił, zaangażowany przez stajnię Graditz.

**
*

George Lambton, długoletni manażer i trener lorda Derby, pozostanie niedoścignionym wzorem gentleman'a dla swych zawistnych i chciwych kolegów.

W r. 1923, przygotowując Tranquil przed St. Leger, który wygrała, doszedł do przekonania, że teren w Newmarket jest za twardy dla klaczy. Nie namyślając się ani chwili wysłał ją na ostatni miesiąc do trenera w Wantage i pozwolił mu figurować na orogramie w dniu St. Leger.

W następnym roku Lambton wysłał Pharos'a do Ostende na Grand International, wartości 500.000 franków. W przeddzień wyścigu zaczął padać ulewny deszcz i tor stał się grzązki. Pharos, który był faworytem, źle chodził po ciężkim torze. W dniu wyścigu Lambton obejrzał tor i... kazał odesłać Pharosa do Anglii. Sportsmeni belgijscy przez rok czasu jeszcze komentowali tę niesłychaną dla nich decyzję..

G. Rau o jeździectwie i koniu półkrwi

W paryskim czasopiśmie „L'Éperon" Nr. 7 (lipiec, 1937) ukazał się wyjątkowo interesujący wywiad z p. G. Rau dyrektorem honorowym Stadnin Państwowych w Niemczech.

Tematem wywiadu jest tajemnica nadzwyczajnych sukcesów jeźdźców niemieckich na XI Olimpiadzie w Berlinie. G. Rau ujmuje sprawy szeroko, nie ograniczając się do ciasnych ram dziedziny jeździectwa, lecz wyświetla temat wyczerpująco, poruszając zagadnienia hodowli koni półkrwi w ogóle.

Podajemy niżej, w skrócie, tłumaczenie tego artykułu.

TAJEMNICE SUKCESÓW NIEMCÓW W JEŹDZIECTWIE

...„Jeźdźcy niemieccy odnieśli zwycięstwa we wszystkich trzech próbach tak w klasyfikacji indywidualnej, jak i zespołowej. W wyniku tego uwaga jeździectwa całego świata została skierowana na nich, lecz jednocześnie sukcesy te obciążyły wielką odpowiedzialnością przedstawicieli tej szkoły, którzy obowiązani są udowodnić w przyszłości, że ich powodzenie nie było przypadkowe i że jest ono logiczną konsekwencją racjonalnego i systematycznego przygotowania konia i jeźdźca...

***

...W dobie obecnej wszystkie kraje czynią olbrzymie wysiłki, aby przez powiększenie i polepszenie własnej produkcji koni uniezależnić się od zagranicy. Przytym szalone wprost sumy wydaje się na to, żeby „kultywować pomarańcze na biegunie północnym", zamiast w dalszym ciągu trzymać się dawnej polityki zakupywania elity rozpłodowej w klasycznych krajach hodowli koni.

***

Nie pełnej krwi i nie wysokiej półkrwi koń triumfował na XI Olimpiadzie w Berlinie i stale triumfuje na wszystkich Międzynarodowych Oficjalnych Zawodach Konnych. Dziś bohaterem tym jest koń półkrwi. Koń półkrwi — to pewne — może i musi posiadać dopływ krwi pełnej, w takiej jednak dozie, żeby wpływ jej nie mógł zmienić właściwych półkrwi cech i typu. Koń ten przede wszystkim powinien być głęboki, zrównoważony, kościsty, posiadać masę i mocne, zdrowe nogi.

Standart cech, wymaganych od konia wojskowego, sportowego i ogólno-użytkowego, dziś o tyle jest większy, że sam fakt obecności w żyłach konia szlachetnej krwi — co za dawnych czasów zupełnie zadowalało — już nie wystarcza. Dziś żądamy masy, naturalnej równowagi, wrodzonej inteligencji, dobrej mechaniki ruchu, spokojnego temperamentu, zupełnie wyłączającego wszelką nerwowość. Taki jest nowy typ konia, typ wszędzie dziś poszukiwany.

Fakt pochodzenia od rodziców pełnej krwi już nie wystarcza dla klasyfikowania na konia wierzchowego, odpowiadającego wymaganiom naszej epoki.

Oto problemat, nad którym hodowcy powinni się poważnie zastanowić.

W przyszłości dla produkcji koni powinnyby być używane tylko ogiery i klacze, które same już posiadają cechy, jakich oczekujemy od ich potomstwa. Wykazana szybkość nie wystarcza, ponieważ stanowi ona zaledwie jedną z licznych niezbędnych uzdolnień konia.

Jeśli chcemy, aby koń stanął do konkurencji z motorem, musimy — przy pomocy stad i stadnin państwowych — produkować takie konie, któreby już od urodzenia posiadały cechy konia całkowicie opanowanego.

Zawsze przyniesie satysfakcję i najwięcej będzie odpowiadał postawionemu wyżej ideałowi — koń zupełnie zrównoważony, łagodny, spokojny i łatwy w prowadzeniu. Hodowla powinna zdobyć się na wielki wysiłek, o ile zamierza produkować konia, zdolnego wytrzymać konkurencję z motorem. Ulepszaniu motoru musimy przeciwstawić ulepszanie konia.

Kwestia dolewu krwi pełnej jest niczym innym, jak specjalnym fragmentem ogólnego zagadnienia selekcji. Pęd do pełnej krwi, która przez dłuższy czas stosowana była jako środek uniwersalny, musi dziś ustąpić przed objektywniejszą krytyką. W hodowli koni półkrwi krew pełna może przynieść dużo dobrego, jak i dużo złego: zawsze może dać konia, który okaże się za lekki, zbyt nerwowy i za delikatny.

Nie trzeba przecież zapominać o tym, że pełna krew dziś już jest nie ta, co była dawniej.

Dawny typ konia długiego i potężnego, zbliżonego extérieur'em do konia półkrwi, który wprost nadawał się na model konia półkrwi, będąc przytym łagodnym i spokojnym, już nie egzystuje — za nielicznymi wyjątkami. Pod wpływem dążenia do szybkości, jak też pod wpływem krwi St. Simon'a, zginął ten typ zupełnie, ponieważ żądano od koni jaknajwiększej szybkości, speed'u i speed'u przede wszystkim. Z wielką trudnością znajdujemy dziś typ, nadający się do produkcji konia półkrwi. Półkrew powinna szukać i ustabilizować typ sama w sobie.

Do roku 1910 Francja w stadninie Le Pin posiadała niezrównany dobór potężnych ogierów pełnej krwi starego typu, których dziś trudno już znaleźć!

Całą doniosłość stworzenia konia półkrwi zrozumiał już 90 lat temu wielki hippolog Eugène Gayot. Niestety, tego założyciela rasy anglo-arabów spotkało pełne niezrozumienie rzeczy przez jego współczesnych. Mimo to wywarł on wpływ, który przetrwał aż do dnia dzisiejszego nie tylko w hodowli anglo-arabów lecz we wszystkich francuskich rasach koni półkrwi.

Powtarzam: pierwszy, kto przewidział jasno rolę konia pełnej krwi był Francuz Gayot, lecz w jego czasach nie zrozumiano go".

(dok. n.). **Teddy.**

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

NIEMCY.

Elita trzylatków w dużych wyścigach — Abendfrieden przegrywa o łeb Union R., a wygrywa Derby — Sturmvogel bez konkurencji — Starsze konie biją zwycięzczynię Oaks'u — „Schaffendes Volk" — Drugi garnitur trzylatków — Jubileusz Union-Klubu — Ożywienie.

Pierwszy występ klasowych trzylatków w **Pr. von Dahlwitz** (5000 mk., 1600 m.) na początku maja zakończył się walką dwóch czołowych dwulatków z r. 1936, lecz nie Trollius został zwycięzcą tak jakby tego należało oczekiwać, ale **Pfeiferkönig** (Herold — Perlenkrone po Landgraf i Princess Margaret — matka Priesterwald'a), który wyprzedził Trollius'a o ½ dług. Szósty i ostatni w tej gonitwie był Blasius, co należy skrzętnie zanotować. Miało się wrażenie, że gdyby gonitwa była o 70 — 100 mt. dłuższa, to role by się odwróciły i wygrałby Trollius. Lecz nie danem mu było odnieść zwycięstwa w najbliższych spotkaniach, bowiem ogiery zaćmione zostały przez klacz **Iniga Isolani** (Graf Isolani i Iniga Jones po Swynford i Vice Versa po Cylgad) — która w r. 1936 również należała do grupy czołowych dwulatków. Najpierw odniosła łatwy tryumf nad 7-ma trzyletniemi klaczami w **Kisasszony Rennen** (10000 mk., 1600 mt., wiosenna nagroda dla klaczek), bijąc kl. Omega, Galleria Brera, Fidelitas, Feurige. W tydzień później rozgrywano w Hoppegarten duży wyścig **Henckel Rennen** (15000 mk., 1600 mt. gonitwa odpowiadająca 2000 gw., Poules d'Essai, Premio Parioli, nagr. Rulera). Kiedy **Iniga Isolani** pokonała tu bardzo pewnie 8 ogie-



INIGA ISOLANI (Graf Isolani — Iniga Jones) bohaterka turfu niemieckiego.

rów — ogłoszono ją za następczynię zeszłorocznej bohaterki Nereide i raz jeszcze roztrząsano wysoką wartość importowanych przez stado Erlenhof włoskich klaczy. Drugie miejsce o długość za zwycięską klaczą zajął znowu Trollius, wyprzedzając o szyję og. Abendfrieden tak, że forma zeszłoroczna (Abendfrieden był dwulatkiem zbliżonym do grupy czołowej) sprawdza się w roku bieżącym dokładnie. Czwarte miejsce zajął Blasius, ogier, który przedtem wygrał **Botschalter Rennen** (4000 mk., 1600 mt.). Następne klasyczne spotkanie temu właśnie ogierowi przyniosło zwycięstwo — nieoczekiwane. **Blasius** (Aurelius i Blaue Blume po Fels i Blaustrumpf po Saphir i **St. Alvere**) zdobył **Union Rennen** (25.000 mk., 2200 mt.), bijąc og. Abendfrieden, Trollius, Burgunder i zdetronizował Inigę Isolani, która zajęła siódme dopiero miejsce, lecz była w wyścigu najechana. Ale rozgrywka tej gonitwy wyłoniła faworyta na Derby wcale nie w osobie zwycięzcy, lecz konia, który zajął drugie miejsce: Abendfrieden przegrał zaledwie o łeb, a dawał zwycięzcy jedno kilo. Biegał przytem o tyle lepiej niż za pierwszym razem, że śmiało można było doszukiwać się w nim dalszych i to znacznych możliwości rozwojowych.

Iniga Isolani nie biegała w **Pr. der Diana** (Oaks, 15000 mk., 2000 mt.), a pod jej nieobecność zwycięstwo odniosła **Landmädel,** ze stajni państwowej, córka og. Sisyphus i Landgräfin po Dark Ronald, bijąc Elpis, Makrone, Galleria Brera, Feurige. Faworytką była tutaj Elpis, a to na podstawie wyniku wielkiej gonitwy dla trzylatków w Dreźnie — **Pr. der Dreijahrigen. Elpis** (Freibeuter i Electrola po Herold i Elektra) wygrała ten wyścig od wcale niezłego og. Märchenwald oraz Blasius'a. Niejednolita forma trzylatków nie pozwala na optymistyczną ocenę ich klasy, a przynajmniej nie pozwalała aż do rozgrywki Derby, którego głównych aktorów już poznaliśmy.

Walka o błękitną wstęgę Niemiec rozegrała się w dniu 27 czerwca przy pięknej pogodzie, na torze elastycznym, przy wielkim udziale publiczności i żywych obrotach totalizatora. Minister i premier Göring reprezentował rząd, który przez swoje czynniki fachowe reprezentowany był bardzo licznie. Po dobrym starcie naprzód ruszyła Iniga Isolani i Abendfrieden, dalej Laurus, Trollius, Audens. Na przeciwległej prostej Audens (ze stada Waldfried, zastępujący Blasius'a, który niestety nie miał zapisu do Derby) dochodzi do siodła Iniga Isolani i pędzi klacz pod górę. Na prostą klacz wychodzi pierwsza, Audens musi skapitulować, a Abendfrieden i Trollius zaczynają wybijać się ze zwartej grupy koni, ale są jeszcze o 3 dług. za Iniga Isolani. Obadwa ogiery pochłaniają na finiszu teren i wkrótce **Abendfrieden** swobodnie mija klacz i wygrywa Derby. Iniga walczy jeszcze o drugie miejsce, które jednak w rezultacie musi oddać Trollius'owi i zadowolnić się trzeciem. Czwarty jest Laurus, dalej Atis, Elritzling, Marco Polo, Audens, Burgunder, Yquem, Märchenwald i Ricardetto. Czas 2 m. 34.8 s. Zwycięzca otrzymał 70000 m., a dalsze nagrody rozdzielały się jak następuje: 14000 mk., 7000 mk., 4000 i 1000. Klasyfikacja wydaje się być zupełnie prawidłowa: Abendfrieden jest najlepszym trzylatkiem, Trollius (Oleander) zasłużył sobie na drugie miejsce w roczniku, a Iniga Isolani na trzecie. Blasius musi się jeszcze przymierzyć do tych trzech czołowych koni. Nie widzimy więcej crack'ów w niemieckich trzylatkach z roku bieżącego. Czy Abendfrieden jest extra-klasą, o tym mówić zawcześnie. W jego osobie Ferro dał już **drugiego** derbistę po Athanasius'ie i powinien już zupełnie wyjść z ukrycia, w którym jakiś czas niesłusznie pozostawał. Ferro jako dwulatek wygrał trzy wyścigi w tym Renard Rennen od Rheinwein'a i Aurelius'a, ojca Blasius'a. Jako 3 letni zdobył Pr. v. Dahlwitz, Union Rennen, Derby i Grosser Pr. v. Berlin, a w Henckel R. został pozbawiony nagrody naskutek protestu o zajechanie drogi. Nadmiernie eksploatowany — traci od połowy lata formę i przegrywa zarówno — Baden-Baden jak i St. Leger w Berlinie. Jako 4-o latek cierpi na reumatyzm i biega tylko 3 razy. Jako 5-cio letni znowu jest doprowadzony do zupełnego porządku i wygrywa serję cennych gonitw, lecz zyskuje sobie sławę przede wszystkim przez wspaniałą walkę, jaką wydał fenomenalnemu Oleander'owi, który pokonał go z największym trudem o łeb zaledwie. Jego syn Athanasius wygrał Derby oraz Das Braune Band von Deutschland.



Derbista niemiecki ABENDFRIEDEN (Ferro — Antonia).

Abendfrieden og. gn. ur. 1934 r. w państw. st. Graditz.

Antonia				**Ferro**			
Adresse		Herold		Frauenlob		Landgraf	
Antwort	Nuage	Hornisse	Dark Ronald	Farandole	Caius	Ladora	Louviers
Ard Patrick Alveole	Simonian Nephté	Ard Patrick Hortensia	Bay Ronald Darkie	Saphir Franche Comté	Révérend Choice	Ladas Dorothea	Isinglass St. Louvaine

Abendfrieden reprezentuje godnie nie tylko swego ojca ale i znakomitą linię żeńską, **najlepszą linię jaka istnieje** w Niemczech — Alveole, której kraj zawdzięcza plejadę wyborowych, człowych koni jak **Alchimist,** derbista i ojciec obiecujących dwulatków, **Graf Isolani** — ojciec Inigi Isolani i domniemany ojciec kapitalnej Nereide, **Aditi** i szereg wspaniałych matek jak Antonia, Aditia, Isolde. O roli linii Alveole możnaby książkę napisać.

Jak widzimy z załączonej tabeli rodowodowej, Abendfrieden jest synem derbisty i oprócz tego ma dwóch dziadków derbistów (Landgraf i Herold).

Abendfrieden był dosiadany przez żok. Grabsch'a, który wygrał swoje czwarte Derby. Jest on jednocześnie trenerem zwycięskiego konia i fakt wygrania Derby przez żokeja - trenera jest zanotowany po raz pierwszy w dziejach wyścigów niemieckich.

**
*

Niemcy dysponują dziś szeregiem wybornych ogierów czołowych, jak Oleander, Flamboyant, Ferro, Graf Isolani, Herold, z młodych Alchimist, Athanasius, teraz idzie Sturmvogel. Jakąż stratę poniosła hodowla niemiecka przez upadek Alba'y! Był w mojem pojęciu Oleander Nr. 2, a może — obok Oleander'a — Nr. 1!

**
*

Z koni starszych bezwzględnie i bezapelacyjnie najlepszym jest 5-cio letni **Sturmvogel,** należący do stada Schlenderhan. Z czterolatków nie dorównywa mu żaden, a tylko domyślać się można, że Nereide byłaby może godnym dla niego przeciwnikiem. Lecz ta wspaniała i niepobita klacz znajduje się już w stadzie.. W **Chamant Rennen (5000 mk., 2000 m.)** Sturmvogel, bardzo pewnie, jeśli nie łatwo pokonał 4 l. og. Wahnfried, który po kl. Nereide był drugim trzylatkiem niemieckim w roku 1936. Spotkanie tych dwóch koni w **Jubiläums Pr.** (12.000 mk., 2000 mt.), mimo porażki Wahnfried'a, oczekiwane było z wielkim zainteresowaniem. Lecz tłumnie w Hoppegarten zebraną publiczność spotkał wielki zawód, gdyż Wahnfried, wskutek wypadku na starcie, praktycznie rzecz biorąc, nie był wcale w wyścigu. Travertin zachowywał się na starcie okropnie — był oporny, uparty i nie chciał się ustawić. Kiedy po uciążliwych próbach wyrównania koni starter podniósł sznury — Travertin zrobił nagły pół-obrót i „przykrył" Wahnfried'a, który właściwie został na starcie i pogalopował beznadziejnie za polem, nie probując nawet nawiązywać kontaktu. Sturmvogel wygrał łatwo o 1¼ dł. od 6 l. Blinzen'a, swego dawnego towarzysza stajni. Ten klasowy ongiś, ale zawsze kapryśny ogier, biegał w nagr. Jubileuszowej zdumiewająco dobrze i nawet zdobył się na zaatakowanie zwycięzcy. Forma ta była w sprzeczności z tem, co pokazał Blinzen w Chamant Rennen.

Następne spotkanie pary Sturmvogel — Wahnfreid odbyło się w Hamburgu, w **Grosser Hansa Preis** (14.000 mk., 2200 mtr.) i potwierdziło w całości rezultat Chamant R': Sturmvogel z łatwością utrzymał pierwszeństwo nad Wahnfried'em o ½ dług., a Blinzen był trzeci. Poza ostateczną klasyfikacją koni starszych rezultat Hansa Preis przyniósł jeszcze jedno potwierdzenie **niskiej wartości tegorocznych trzylatków:** zwycięzczyni Preis der Diana — Landmädel, niosąca (ogółem) o 10½ kg. mniej od dwóch pierwszych koni (Sturmvogel i Wahnfried niosły po 65 kg.) — przyszła czwarta, a dwa ogiery trzyletnie Antoniazzo i Ricardetto — pod wagą 50 kg., czyli z różnicą **absolutną 15 kg.** — zajęły miejsce piąte, względnie szóste i ostatnie. Sturmvogel wygrywa Grosser Hansa Preis drugi rok z rzędu.

6-cio letni **Palander** (Laland - Parola po Pazman) rozprawił się gładko ze zwycięzczynią Preis der Diana — klaczą Landmädel, w **Grosser Preis von Horst** (8.000 m., 1600 mtr.) Landmädel przegrała też **Fels Rennen** (4.000 mk., 1800 mtr.) do 4 l Graviter'a i 5 l. Ricardo. Nie przemawia to korzystnie za trzylatkami — jeszcze raz.

Wyścigi odbudowywują się tutaj intensywnie. Stworzono szereg nowych wysokodotowanych nagród, jak np. **Schaffendes Volk** w Düsseldorf (12.000 mk., 1600 mtr.). Gonitwę tę — wyraz ustosunkowania się społeczeństwa do wyścigów — wygrał łatwo 4 l. **Reichsfürst** (Favor i Reichenau po Dark Ronald), bijąc między innymi ogiery Goldtaler, Palander, Wiener Walzer.

Saarbefreiung's Pr. w Mannheim (6.000 mk. z nagr. hon. od firmy Brown & Boveri) zdobył **Egmont** (4 l. og. po Freibeuter), drugim był Blinzen, trzecim — znowu Palander. Blinzen, to koń, który powinien być pierwszorzędnym reproduktorem zarówno do hodowli półkrwi, jak i pełnej krwi.

**
*

Pfeiferkönig jest koniem, który idzie dobrze na krótkich dystansach. Widać to już było w Pr. v. Dahlwitz, a potwierdziło się w **Espoir Ausgleich** (5.000 mk., 1400 mtr.), gdzie zwyciężył on 3 l. kl. Galleria Brera i Fidelitas. Do grupy trzyletnich sprinterów zaliczamy też 3 l. kl. **Feurige** (Graf Isolani) w **Goldene Peitsche** (5.000 mk., 1200 mtr., po prostej) pokonała ona łatwo 4 l. Dardanos'a, 3 l. Tempo i inne. Trzy razy wygrał 3 l. **Atis** (syn Herold'a), który stosunkowo dobrze trzymał się w Derby. Ani jednego klasowego trzylatka nie ma w r. b. stado Schlenderhan. Wygrał swój pierwszy wyścig i trzymał się nieźle w niektórych większych wyścigach og. Burgunder, a wśród klaczy najlepsza jest Omega. To jest drugi garnitur trzylatków niemieckich.

**
*

Union Klub obchodził 70-cio lecie istnienia, to też nagroda Jubileuszowa była bardziej uroczysta, niż zwykle. Sygnalizuję znaczny ruch w niektórych miastach: np. taka Kolonja, której ludność jakiś czas gromadnie pochłonięta była piłką nożną etc. obecnie powróciła na stary tor wyścigowy, gdzie tętni nowe życie.

P.

Leon Kon

BIELSKO

Meeting Popularny P. Z. J., przeznaczony dla Śląska dotychczas był organizowany w Katowicach przez Śląski Klub Jazdy Konnej. Termin meeting'u zawsze wypadał w jesieni. Ponieważ zdecydowano obrać termin wcześniejszy, w którym tor katowicki w roku bieżącym był jeszcze zajęty przez meeting wyścigowy, „Meeting Popularny" został przeniesiony do Bielska, na tereny Podkarpackiego Koła Jazdy Myśliwskiej.

Bielsko, choć miasto nieduże, ale kulturalne i bogate, było znane ze swego zainteresowania się imprezami konnymi. Na tutejszych zawodach konnych, dawniej organizowanych tu przez Szwoleżerów Rokitniańskich, a później przez Podkarpackie Koło Jazdy Myśliwskiej, widzów nigdy nie brakło.

Jednak, dla zapewnienia frekwencji widzów, jak się w rzeczywistości okazało, powinien być tu obierany bardzo wczesny termin wiosenny. Trochę później już jest źle, bo zaczynają się imprezy innych stowarzyszeń sportowych, łatwo pociągające do siebie miejscową publiczność, a tym samym druzgocąco działające na kasę koniarzy.

Drugim, bardzo odpornym w okresach „ciepłych" miesięcy konkurentem kasowym wszelkich imprez jest tutejsza pływalnia. Wybudowana przez miasto z wielkim rozmachem, na prawdziwie europejską skalę, gromadzi przy swoich dwóch basenach niemal całe Bielsko, które wtedy woli się pokazywać i wzajemnie po-

dziwiać w miniaturowych szatach, niż obserwować „do ostateczności" ubranych jeźdźców.

Jeźdźców Bielsko też nie skusiło, bo do wszystkich konkurencji zapisali oni tylko 37 koni.

Poza miejscowymi przybyły stajnie z Sosnowca, Krakowa, Poznania i z pod Płońska.

Powodem małego zjazdu najprawdopodobniej było to, że Bielsko leży zanadto na uboczu i że w tym czasie i rejonie nie ma innych meeting'ów.

Z tego wynika, że dla Bielska najlepiej odpowiada wczesny, wiosenny termin i najwyżej dwudniowe zawody, ale w ramach daleko węższych, niż ramy Meeting'u Popularnego P.Z.J.

Podkarpackie Koło Jazdy Myśliwskiej, działające pod prezesurą Adamowej hr. Potockiej i przy współudziale wiceprezesa Adama ks. Sapiehy jest specjalnie nastawione dla prowadzenia polowań za psami. Pod tym względem zostały osiągnięte ogromne wyniki.

Trudno uwierzyć, ale jest to faktem, że za psami Koła jeżdżą nawet włościanie i to w polach, wynoszących po kilkadziesiąt koni. Nie jest to tylko demokratyzacją sportu, lecz i urabianiem normalnych stosunków wśród drobniejszej własności ziemiańskiej, od której tyle zależy, gdy trzeba zboczyć za psami ze ścieżki lub drogi.

W tym właśnie miejscu, gdy zaczęliśmy mówić o inicjatywie i działalności Koła musimy wspomnieć o mjr. Eryku Pfannie, który pełni tu funkcje sekretarza i łowczego. Trzecią jego funkcją, nie ujętą przez żaden statut, jest funkcja „duszy" Koła.

Warto jest zobaczyć prowadzoną przez mjr. Pfanna piękną sforę blackhund'ów, utrzymywaną w specjalnie przysposobionym do tego celu folwarku w okolicy m. Kęty.

Techniczna organizacja Meeting'u Popularnego w Bielsku należała do tamtejszego pułku artylerii lekkiej, a więc do dowódcy pułku i mastra Koła w osobie pułk. Włodzimierza Dembińskiego. Dużo pracy włożyli również ppułk. Jan Kamiński, Rodryg hr. Romer, mjr. Jan Szuster, kpt. Józef Szilagyi, por. Juliusz Jarosz, por. Henryk Porembski i inni.

Biegi terenowe były przeprowadzone w należytych warunkach, bo za miastem.

W pierwszym dniu, na torze wyścigowym p. Menhard, jeden z seniorów Koła i miłośnik jazdy manežowej zademonstrował wykonanie programu, analogicznego do olimpijskiego programu konkursu ujeżdżenia, na koniu przez siebie wypracowanym.

Konkursy w skokach odbyły się na boisku lekkoatletycznym w Bielsku.

RADOM

Radomskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni należy do liczby pięciu towarzystw, których działalność wyścigowa została chwilowo zawieszona przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych i które przez Ministerstwo wraz ze specjalną subwencją zostały przekazane Polskiemu Związkowi Jeździeckiemu w celu ożywienia ich działalności w kierunku sportu jeździeckiego.

W pierwszym roku przejęcia przez P.Z.J. tych towarzystw meeting'i popularne otrzymały Kielce i Radom. W obu tych miastach funkcjonują bowiem towarzystwa, przekazane przez Min. Roln. i R. R. do P. Z. J.

Już pierwsze doświadczenie wykazało, że dwa meeting'i na przestrzeni osiemdziesięciu kilku kilometrów przerastają możliwości tej okolicy, nie dając odpowiedniej frekwencji zawodników.

P.Z.J., przyjmując to pod uwagę, jak również skrępowany znacznym zmniejszeniem otrzymywanych przez niego subwencyj, zmuszony był do podziału meeting'ów pomiędzy Radomiem i Kielcami w taki sposób, że w każdym z tym miast meeting odbywa się co drugi rok.

Oba towarzystwa ustaliły pomiędzy sobą kolejność i w tym roku meeting przypadł w udziale Towarzystwu Radomskiemu.

Faktycznym organizatorem zawodów było T-wo Zachęty do Hodowli Koni, ale firmę jednocześnie dawało T-wo Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej i Koło Sportu 2 P. A. L. Leg.

Przedstawicielem Kielc w Radomiu był kpt. Adam Paulo, który objął w loży Jury kierownictwo chronometrażem, oraz brał udział w organizacji biegów terenowych.

Prezes Radomskiego Towarzystwa, p. Stanisław Gajewski, umiejętnie czuwający nad wszystkim i wszędzie zawsze sam obecny, przezwycięża wielkie trudności, bo z jednej strony, musi się kierować względami najdalej idącej oszczędności, obsadzając rozmaite funkcje pracownikami honorowymi, z drugiej strony obezwładnia go samo Towarzystwo, nie wyłaniając z pośród swego grona dostatecznej ilości członków, chętnych do pracy.

Z członków Zarządu T-wa stale widziani są na swoich posterunkach: sekretarz, p. Stanisław Lindeman, gospodarz toru, p. Stanisław Nieciecki i starter, p. Stanisław Kreczmer. Ich praca, wykonywana z całym oddaniem się sprawie i systematycznie, jak również drobiazgowo dokładna codzienna praca w loży Jury p. Marii Gajewskiej oraz kierownika biegów terenowych p. Janowskiego zasługują na duże uznanie.

Powyścigowy tor radomski posiada wszystkie dane, żeby zawody tutejsze odpowiadały wymaganiom sportowym: dużo przestrzeni i zupełnie dobry teren. Inwentarz przeszkodowy znacznie uzupełniony, betonowany rów, dużo zieleni dla naturalizowania widoku przeszkód, a przede wszystkim troska gospodarzy, żeby wszystko szło jaknajlepiej — są to plusy.

Minusem toru jest jego odległość i brak komunikacji z miastem. Może niedomaganie to będzie usunięte z czasem, gdy Radom wyjdzie z chaosu dróg objazdowych i pobuduje drogi proste. Dziś publiczność niechętnie jeździ na tor i chyba najlepszym wyjściem, żeby ten stan rzeczy zmienić, byłoby urządzanie zawodów na jednym z boisk sportowych w śródmieściu, jak to już czynią inne stowarzyszenia jeździeckie.

Do Radomia przybyły stajnie z Łodzi, Warszawy, Kielc, Krakowa, Poznania, Mińska Maz., Garwolina, z ok. Stojanowa (Małop. Wsch.), Sandomierza i in.

Nowy sposób obliczania sekund za błędy na przeszkodach w konkursach szybkości, zalecony do wypróbowania przez Międynarodowy Związek Jeździecki, był z polecenia P.Z.J. po raz pierwszy zastosowany w Radomiu.

Przypominamy więc formułkę obliczania: dystans przebiegu dzieli się przez liczbę przeszkód, pomnożonych przez 5. Daje to liczbę sekund za każdy błąd.

W danym wypadku wypadło 10 sekund i nie dało najmniejszej różnicy w klasyfikacji koni w porównaniu do starego sposobu.

Zanim zabierzemy głos co do celowości tego sposobu musimy go jeszcze dobrze wypróbować, i to na różnych torach.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy PP. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty za kwartał III-ci

Z TORU W KATOWICACH



Defilada przed gon. im. Ministra Roln. i R. R.: Herszt, Kryton, Tanagra, Esdras, Knight, Avila, Trzask, Helios.

6 czerwca Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich obchodziło na pięknym torze wyścigowym w Brynowie swoje święto sportowe. Ozdobą programu była 3.000-na Nagroda im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych na dystansie 2.400 m., do której zapisane zostały 11 koni. Z większych nagród program tego dnia zawierał jeszcze gentlemańską gonitwę z przeszkodami na dystansie 4.200 m. o Nagrodę Honorową Czarnego Lasu, oraz gonitwę płotową na dystansie 2.800 m. o puchar wędrowny Towarzystwa Pomocy Dzieciom.

Piękna, słoneczna pogoda i liczne zapisy do głównej gonitwy dnia (zameldowało się 11 koni), zgromadziły na torze tłumy publiczności, która z wielkim zainteresowaniem przyglądała się rozgrywkom nagród. Tak pod względem sportowym, jak i materialnym dzień był bardzo udanym.



AVILA (Villars — Crève Coeur) 3 l. kl. gn.

Według porządku programowego najpierw rozegrana została gonitwa z płotami, 800 zł., dyst. 2.800 mtr. dla 4 l. i st. koni, jeźdźcy panowie. Nagroda honorowa dla jeźdźca zwycięzcy, ofiarowana przez T-wo Pomocy Dzieciom — puchar wędrowny, który przechodzi na własność po dwukrotnym wygraniu go przez tego samego jeźdźca w Katowicach. Jednorazowy jeździec — zwycięsca otrzymuje miniaturę pucharu.

Gonitwę łatwo wygrał w 3 m. 22 sek. p. J. Ganowicz (66 kg.) na 4 l. sk-gn. kl. Memoria (Harlekin i Conferva), p. J. Rościszewskiego, hod. st. „Golejewko" o 1 dł. przed Sektorem (p. K. Bylczyński, 69 kg.) i Prutem (p. B. Miklewski, 69 kg).

Następnie zoregrana została Nagroda Honorowa Czarnego Lasu, 1.800 zł., gonitwa z przeszkodami, jeźdźcy panowie, dyst. 4.200 m., dla 4 l. i st. koni. Rozgrywka była ładna i emocjonująca: między p. Ganowiczem (69 kg.) na outsiderze Majdanie i p. Wł. Bobińskim na faworycie Nestorze wrzała zacięta walka, aż do celownika. Ostatecznie zwyciężył pełn. og. gn. Majdan (Dealer i Matula) p. J. Rościszewskiego, hod. Ign. hr. Mielżyńskiego, jeździec p. J. Ganowicz. Czas 5 m. 25 sek. Trzecią była kl. Horda, na której p. B. Miklewski jechał bez bata.

W gonitwie płaskiej imienia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, 3.000 zł., dyst. 2.400 m. dla 3 l. i st. ogierów i 3 i 4 l. kl., nagroda honorowa dla właściciela i żeton dla hodowcy zwycięskiego konia, na start wyszło 8 koni z zapisanych 11.



MEMORIA (Harlekin — Conferva) 4 l. kl. sk.-gn.

Gonitwę pewnie wygrała w 2 m. 40 sek. o ½ długości, biegająca bez bata, dobrego pochodzenia 3 l. klacz gn. Avila (Villars — Crève Coeur), p. Dr. J. Schlingmanna, hod. st. „Łochów", pod ch. Klebanem. Drugie miejsce zajął 6 l. og. kaszt. Kryton (ż. Tobiasz) p. W. Hrycyka, hod. J. hr. Czarneckiego o 3 długości przed 4 l. og. Knight (j. Wachowiak), p. J. Rościszewskiego, hod. A. hr. Potockiego.

Tegoroczny sezon na torze w Brynowie miał dobre powodzenie i publiczność chętnie uczęszczała na wyścigi.

S.



MAJDAN (Dealer — Matula) pln. og. sk.-gn.

WOLNA TRYBUNA

CZY KOŃ PEŁNEJ KRWI NADAJE SIĘ DO ARMII?

Zapewne zgodzi się ze mną Pan Prezes Zygmunt Skolimowski, autor artykułu w Nr. 11 J. i H. p. t. „O przydatności konia pełnej krwi dla armii", iż folblut jest najlepszym koniem jakim ludzkość dotąd rozporządza. Czy będzie on najlepszym koniem kawaleryjskim — to co do tego miałbym jednak pewne zastrzeżenie.

Bowiem poza dzielnością, pokrojem i pochodzeniem, których to walorów wymagać będziemy od rzeczywiście dobrego konia kawaleryjskiego — wymagać musimy odeń również — jeśli nie przede wszystkim, nienaruszonego systemu nerwowego, oraz zdolności wykorzystywania paszy. Musimy sobie bowiem zdać sprawę z tego, iż koń ten pomimo wychowu, odpowiadającego wychowowi konia remontowego, jak to słusznie proponuje Sz. Autor omawianego artykułu, posiadać będzie zawsze zadatki na konia w ujeżdżeniu i opanowaniu bardzo trudnego, co przy dwuletnim okresie szkolenia naszego żołnierza, nie będzie rzeczą ani łatwą, ani prostą. Oczywiście gros tych koni nadawać się będzie pod siodło oficerskie, proszę sobie jednak wyobrazić oficera, dosiadającego wiecznie podekscytowanego i „caplującego" folbluta w marszu — lub też tegoż oficera, wysłanego na jakikolwiek bądź podjazd, czy patrol, któremu wypadnie pisanie meldunku. W akcji bojowej o opuszczeniu końskiego grzbietu niema oczywiście mowy, pisanie zaś i to pisanie do rzeczy na ustawicznie kręcącym się i niespokojnym koniu staje się przekleństwem złego losu.

Niewątpliwie pewna ilość koni pełnej krwi mogłaby mieć doskonałe zastosowanie w służbie wojskowej — zwłaszcza jeśli byłyby one umiejętnie użyte do celów sportowo - reprezentacyjnych. W tym jednak celu należałoby przeprowadzić kastrację jednorocznych ogierków, aby tą drogą zapewnić sobie dość wczesną stabilizację nerwową. Słusznym wydaje mi się pogląd Sz. Autora, iż klacze, nie nadające się, ze względu na niedostateczne swe parantele, do hodowli elitowej, winny być użyte do hodowli konia remontowego. Czy jednak wszystkie klacze, schodzące z toru i do tej hodowli się nadają? Sądzę, że nie. Czymże bowiem dysponujemy w dziale koni pełnej krwi, które ewentualnie moglibyśmy użyć do produkcji konia kawaleryjskiego? Otóż są to przeważnie konie, wybrakowane z torów wyścigowych, wyeksploatowane do ostatnich możliwości w czasie swej zazwyczaj długoletniej kariery. Nie trzeba mieć przy tym zbyt bujnej wyobraźni, by uzmysłowić sobie w jakim stanie fizycznym, a zwłaszcza psychicznym znajdują się te biedne zwierzęta. W takim to stanie „ciała" i „ducha" konie te trafiają do hodowców.

Hodowca, zwłaszcza jeśli będzie to człowiek niedość doświadczony w tej dziedzinie, zasugestjonowany posiadaniem folbluta, przymyka zazwyczaj jedno oko na wady pokrojowe swego pupila, jeśli zaś, co nie daj Boże, pupil wygrał gdzieś jakiś pomniejszy wyścig — wówczas to najchętniej przymyka i drugie...

Nie jest to przytym jakieś gołosłowne twierdzenie — lecz znam osobiście parę temu podobnych przykładów, no i sam zresztą nie jestem w tym względzie bez winy.

Mam wrażenie, iż nie popełnię większego błędu, twierdząc, iż dość znaczna część koni, schodzących z toru do hodowli i to jaka by ona nie była, nie nadaje się zupełnie.

Natomiast te klacze, które pod względem pokrojowym do hodowli takiej by się nadawały, winny być w pierwszym rzędzie odchowane ogierami pół krwi — zwłaszcza zaś pół krwi orientalnej. Naprzykład typu Schagya.

Sądzę, że produkt takiej krzyżówki — która będzie niejako uwstecznieniem krwi — że użyję tego określenia — dysponować będzie zaletami folbluta, plus kaliber, zdrowe nerwy, zdolność wykorzystywania pokarmów, oraz dużą odpornością organizmu na ciężkie warunki bytu, na jakie będzie narażony w czasie wojny.

Za koncepcją powyższą przemawiać będą również i względy ekonomiczne, bowiem konie pół krwi, można będzie wychować mniejszym nakładem kapitału, niż folbluta.

Wydaje mi się, że i ten wzgląd w dzisiejszych ciężkich czasach nie jest bez znaczenia.

Stanisław Olszowski.

Stado dzikich koni księcia von Croy - Dülmen

Około 8000 widzów zebrało się dnia 22 maja w majątku ks. von Croy-Dülmen, w miejscowości Merfeldenbruch. („St. Georg", skąd czerpiemy tą wiadomość, nie podaje, w jakiej części Niemiec te dobra się znajdują). Obejmują one około 16.000 morgów pruskich, i cały obszar pozostawiony jest w stanie pierwotnym, bez żadnej kultury, dla stadniny koni księcia, chowanych w stanie dzikim. Stado egzystuje 600 lat. Założycielem jego był jeden z przodków księcia, „Herr von Merfeld", który uzyskał wyłączny przywilej na prawo hodowania dzikich koni. Nie jest ustalonem, do jakiej rasy należały konie, od których dzisiejsze stado pochodzi. Wiadomo tylko, że w ciągu stuleci odnawiano krew przez import reproduktorów, należących do rodów poney'ów górskich różnych krajów, przeważnie ze Szkocji i z Westfalii. Dzisiejsze konie tego rodu rzadko dosięgają większej miary jak 1,30 m., ale są silne i wytrzymałe. Pozostawione w swoim rezerwacie, który obejmuje dolinę i okalające ją wzgórza, pokryte krzakami i rzadkim lasem, w części zaś dość ubogie pastwiska, konie żywią się same. Owsa zupełnie nie znają. Tylko w czasie dużych śniegów rozrzuca się dla nich siano w małych kopiczkach. Na widok człowieka uciekają. Obecnie liczba ich wynosi 182 głów, nie licząc źrebiąt przy matkach.

Co roku, w drugiej połowie maja, odbywa się wyłączanie zbytecznych osobników. Proceder to nie łatwy. Całe stado musi być wpędzone do wielkiej areny, gdzie upatrzone konie masztalerze łapią na arkan. Widowisko przypomina obrazki z życia cowboy'ów amerykańskich, które w Niemczech ściągają tłumy ciekawych.

W r. b. wyłączono w ten sposób 22 trzyletnie ogiery, z których dwa najlepsze puszczono z powrotem do stada, 20 zaś sprzedano po dość niskich cenach.

Raid długodystansowy na Węgrzech

Węgierskie „Stowarzyszenie Gospodarzy Wiejskich" urządziło 2-go bm., 12-ty z rzędu rajd dystansowy. Liczba sportsman'ów obcokrajowców, biorących w nich udział, z roku na rok się zwiększa. Na 70 uczestników, którzy, pod przewodnictwem generała Vitez'a Horthy, brata regenta, wyruszyli od startu, było 50 cudzoziemców. W ich liczbie: ambasador niemiecki w Austrii von Pappen, austriacki sekretarz stanu von Karvinszky, syn brytyjskiego ministra lorda Halifax'a, turecki minister rolnictwa Ishan Abbid, polski poseł w Wiedniu p. Gawroński i inni.

Trasa wiodła przez Eger — Ozd — Parad — Gyöngyös — Hatwan do Matra. Odpoczynki były wyznaczone wyłącznie po wsiach, aby dać możność gościom cudzoziemskim obserwować życie ludu węgierskiego.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

SPRAWOZDANIE

z działalności Warsz. Związku Hodowców Koni przy W. I. R. za rok 1936—37 w zakresie elitowej hodowli koni ras szlachetnych półkrwi.

Wyczerpujące i obszerne dane, dotyczące ustabilizowania hodowli koni ras szlachetnych półkrwi znajdujemy w artykule Naczelnika Szczepskiego p. t. „Ku ustaleniu półkrwi" w tegorocznym „Jeźdźcu i Hodowcy", począwszy od Nr. 12. Należy podkreślić, że chociaż sprawa ta od kilku już lat była poruszaną, to jednak dotychczas Związki Hodowców Koni mało krępowały swych członków w ich bezplanowym działaniu, którego wysiłki były poświęcane niemal wyłącznie produkcji koni remontowych.

Ten stan rzeczy wpłynął na takie ukształtowanie się sprawy hodowli koni ras szlachetnych półkrwi, że w większości naszych stadnin nie zrobiliśmy poważnego kroku naprzód, który byłby odpowiednikiem zużytego już czasu na hodowlę.

Badając pochodzenie i wiek klaczy, zapisanych do rejestrów Związku w poszczególnych stadninach, dochodzimy w chwili obecnej do wniosku, że pod względem jakości rodowodów. stan ogólny tych klaczy niewiele zaledwie się różni od stanu, jaki istniał w pierwszej fazie organizacji fachowej w tych stadninach, oraz że najcenniejszy materiał młodych klaczy, wyhodowanych już pod kierownictwem Związku, został sprzedany komisjom remontowym.

Rozumiejąc konieczność ingerencji Związku w ustabilizowaniu hodowli koni ras szlachetnych półkrwi, a doceniając wartości, jakie można zaczerpnąć w tej sprawie z ksiąg stadnych koni półkrwi, Związek Hodowców koni przy W. I. R. na czoło swoich aktualnych zagadnień wysunął między innymi spotęgowaną współpracę z redakcją tych ksiąg.

Aby módz zorjentować się, w jakim stopniu wyżej wymienione obawy Związku z racji małego krępowania członków w ich działaniu są słuszne, Związek przystąpił w roku 1936—37 do zbadania głębokości rodowodów i wieku klaczy, zapisanych do rejestru Związku Hodowców szlachetnego konia półkrwi w poszczególnych stadninach w roku zapisania tych stadnin do Związku. Następnie Związek przeprowadził taką samą analizę rodowodów i wieku klaczy zapisanych w tychże stadninach już do swego rejestru do dnia 31 marca 1937 roku. Posiadając te dane Związek jest w możności raz jeszcze potwierdzić wyżej wymieniony swój pogląd na sprawę stanu obecnego hodowli koni raz szlachetnych półkrwi w swoim okręgu, a dla zilustrowania tego stanu — Związek opracował odpowiednie zestawienia.

Zestawienia te są pierwszą czynnością Związku w dziedzinie prac wstępnych, zmierzających do ustalenia hodowli koni ras szlachetnych półkrwi, a w szczególności w kierunku jej stabilizacji rodowej.

Przystępując do szczegółowego badania rodowodów klaczy w poszczególnych stadninach, Związek postanowił przede wszystkim opracować tablice genealogiczne linii żeńskich, dominujących w poszczególnych stadninach. Do chwili obecnej sporządzono już sześć takich tablic, a mianowicie: dla stadniny Bogusławice p. Z. Komeckiego, rodziny klaczy Rybka i rodziny klaczy Odaliska, dla stadniny Dańków p. A. Janasza, rodziny klaczy Kalina, dla stadniny Płochocin p. S. Janasza rodziny klaczy Bogdany, dla stadniny Siewiersk pp. K. i J. Około-Kułaków rodziny klaczy Csinog i dla stadniny Trembki p. G. Janasza rodziny klaczy Maszka.

W chwiil obecnej trudno jest jeszcze dokładnie określić, jakie wytyczne opracuje Związek dla każdej z wyżej wymienionych stadnin, dla tego też powstrzymujemy się od przeanalizowania tych rodowodów na tym miejscu. Sądzić jednak można, że punktem ciężkości we wszystkich wypadkach będzie koncepcja łączenia klaczy bądź z ogierami półkrwi własnej hodowli, pochodzących z miejscowej linii żeńskiej, bądź z ogierami półkrwi innych hodowli, mogących się jednak wykazać stycznymi krwi. Styczne te można będzie odnaleźć w rodowodach klaczy, zamieszczonych na tablicach, uwzględniając możliwość pochodzenia ogiera od tej samej, bądź bardzo pokrewnej linii żeńskiej.

Dalsze prace Związku nad opracowywaniem tablic genealogicznych linij żeńskich w poszczególnych stadninach są w toku.

KOMUNIKAT

Warsz. Związku Hodowców Koni przy W.I.R.

Pokaz koni remontowych odbędzie się w Skierniewicach w dniu 6 września r. b.

P.P. Hodowcy, pragnący wziąć udział w pokazie winni zgłaszać swoje konie do Związku (Al. Ujazdowskie 19), podając nazwę, maść, oraz pochodzenie (ojciec i matka) konia. Równocześnie ze zgłoszeniem należy przesłać do Związku 6 zł. od konia.

Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 20 sierpnia, późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane i konie nie będą umieszczone w katalogu pokazu.

Zgłoszone konie winny być dostarczone do Skierniewic w dn. 5 września r. b. do koszar 26 Pułku Art. Pol., gdzie będą umieszczane przez inspektora Związku. Konie winny być zaopatrzone w żywność na dwa dni.

Przypominamy o konieczności posiadania świadectw wpisania konia do Ksiąg Stadnych, lub poświadczonego przez Związek dowodu urodzenia konia (o ile jest po klaczy związkowej).

Konie, posyłane na pokaz, muszą też posiadać świadectwa zdrowia, wydane przez lekarza wet. nie koniecznie powiatowego w czasie 14 dni przed pokazem.

Zarząd Państwowego Stada Ogierów w Łącku niniejszym komunikuje, że w dniu 19 lipca r. b. o godz. 10-ej odbędzie się w Stadzie Łąck przegląd ogierów dla pp. hodowców, chcących otrzymać ogiera w najem roczny.

Komunikat Lubelsko-Wołyńskiego T-wa Zachęty do Hodowli Koni.

Wobec tego, że w składzie Zarządu zaszły zmiany, niżej podajemy obecny skład Zarządu do wiadomości:

Członkowie Honorowi: Dziewicki Feliks (od 1931 r.), Grabowski Jan, inż. (od 1931 r.), Poklewski-Koziełł Zdzisław (od 1931 r.). Delegat na Zebranie Stewardów: Budny Antoni. Delegat do Komitetu do Spraw Wyścigów Konnych: Skolimowski Zygmunt.

Zarząd Towarzystwa: Prezes: Skolimowski Zygmunt, Wiceprezes: Gutowski Paweł. Członkowie Zarządu: gen. Anders Władysław, Gutowski Władysław, Hincz Czesław, Pohoski Stanisław, Rojowski Zbigniew, Skolimowski Józef.

Komisja Rewizyjna: Kołaczkowski Władysław, Koźmian Jan, Piasecki Antoni. Komisarze: Gutowski Władysław, Hincz Czesław, Pohoski Stanisław, Skolimowski Józef. Sekretarz Generalny: Konopnicki Antoni.

POLSKIE KLACZE CZYSTEJ KRWI ARABSKIEJ W STANACH ZJEDNOCZ.

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało od p. J. M. Dickinson'a dalsze, wyczerpujące wiadomości o klaczach arabskich, nabytych w Polsce dla stada „Travelers Rest Farm", Nashville, Tennessee, U. S. A.

Nabywca jest ogromnie zadowolony z całej stawki, wyraża serdeczną wdzięczność za tak staranny wybór materiału i donosi, że wszystkie klacze są w jak najlepszej formie.

Importowane z Polski klacze zostały zarejestrowane przez The Arabian Horse Club of America w oficjalnej Księdze Stadnej, o czym uwiadomił Towarzystwo prezes tego klubu, p. W. R. Brown, listem z dnia 11-go czerwca b. r.

EKSPORT KONI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało przez Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w New Yorku szczegółowe przepisy celne oraz formularze certyfikatów na import koni do Stanów Zjednoczonych, celem ułatwienia ewentualnych przyszłych transportów.

Formularzy certyfikatów dostarczyła firma **M. Harrison** & Co. (New York, 8 — 10 Bridge St.), której specjalnością jest import i eksport koni.

W razie potrzeby, Sekretariat Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego udzielić może bliższych informacji. (Warszawa I, Rozbrat Nr. 44-a, telefon 9-10-40).

JEŹDZIECTWO



Raid do Ciechocinka

W końcu ub. m. grono sportmanów z Płockiego zorganizowało pięciodniową wycieczkę konną do Ciechocinka.

Dnia 17 ub. m. po obiedzie, który się odbył u Państwa Rościszewskich w Brudzeniu Dużym, ruszono w osiem koni, pod wodzą p. Adama Rościszewskiego z Kłobukowa, inicjatora i mastra raidu, przez Grochowalsk i Włocławek do Ciechocinka, gdzie spędzono w nader miłym nastroju dwa dni i skąd po zwiedzeniu całego uzdrowiska, ruin zamku w Raciążku itp. dnia 22 odbywszy prześliczną drogą ponad brzegami Wisły, przez Tulibowo i Dobrzyń dotarto do Siecienia państwa Duczymińskich, gdzie nastąpiło rozwiązanie raidu.

Podejmowani przez gościnnych gospodarzy, wszyscy uczestnicy raidu z żalem rozjeżdżali się do swych codziennych zajęć, wynosząc jak najlepsze wspomnienia z tej tak miłej imprezy i obiecując sobie wkrótce urządzić podobną przyjemność.

Oprócz mastra p. Adama Rościszewskiego z Kłobukowa, udział w raidzie wzięły panie: Halina Duczymińska z Siecienia, Alina Szemplińska z Gól, Iza Szwarcburg-Ginter z Blinna, oraz panowie: Ludwik Duczymiński z Siecienia, Stanisław Rościszewski z Brudzenia Dużego, Jerzy Różycki z Bądkowa i Zygmunt Zakrzewski ze Zgagowa.

SPRAWOZDANIE

z Meetingu Popularnego P. Z. J., zorganizowanego przez Radomskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni, Tow. Zawodów Konnych Ziemi Kieleckiej i K.S.K. 2 p. a. l. leg. w czasie od 19 czerwca do 21 czerwca 1937 r. w Radomiu, na torze wyścigów konnych w Malczewie.

Dzień 1-szy — sobota, 19 czerwca.

Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców cywilnych — Średni (dokładności) o nagrody P. Z. J. Startowało 88 konie. 1 + 9 po zł. 83:33: Maria Wickenhagen — **Ostry,** hod. N. N., M. Szopa— **Kamea** po Ułan i N. N., hod. St. Dziewulskiego, H. Strzeszewski — **Banzaj II,** po Mackensen i Warta III, hod. Z. Jałowieckiej, K. Wickenhagen — **Turek,** po N. N., hod. J. Kondratowicza, H. Strzeszewski — **Owad,** po Torneo i Porycka, hod. L. Wierzbickiego, E. Brabec — **Wojownicza,** po Petros II i Warta, hod. Kuźnickiej, S. Oser — **Palma,** po N. N., hod. N. N., H. Strzeszewski — **Ryś,** po Aino i Cichocka, hod. H. Strzeszewskiego, St. Wickenhagen — **Poganin** po Ballyheron i Śmiłowianka, hod. K. Wickenhagena.

Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań — Lekki (dokładności) o nagrody P.Z.J.

Startowało 5 koni.

1 + 3, po zł. 66.66. M. Kraińska — **Chicago,** po Bob i Magda, hod. L. Dydyńskiego, Maria Wickenhagen — **Ostry,** po N. N. i N. N., M. Kraińska — **Lady Agnes,** po Fedorius i Medea, hod. Zaremby - Kozłowskiego, 4. M. Zwierzchowska — **Urwis** (IV— 25), po Littoral i Krysia, hod. K. Potockiego.

Konkurs w skokach przez przeszkody młodego pokolenia — (dokładności) o nagrody P. Z. J. (III).

Startowały 2 konie.

1) St. Wickenhagen — **Poganin** (1 — 50).

Bieg od punktu do punktu — Lekki o nagrody P. Z. J.

Startowały 3 konie.

1) por. Mytrus — **Baba** (75), po Diavolo i Stettin, hod. Kaz. Gościńskiego, 2) W. Byszewski — **Urok III** (50), po Fogarasz i Uroda, hod. St. Gajewskiego.

Bieg naprzełaj—Lekki o nagrody P.Z.J. (V).

Startowały 3 konie.

1) L. Byszewski — **Y. Tiricordi** (200 zł.), po Tiricordi i N.N., hod. Younga, 2) K. Niecięcki—**Komandor** (100), po Hetman i N.N., hod. p. Smoleńskiej, 3) A. Prądzyński — **Edgar** (50), po Palü i Tilly II, hod. Olszowskiego.

Dzień II-gi.

Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań — Szybkości o nagrody P. Z. J.

Startowało 5 koni.

1) M. Winckenhagen — **Ostry** (100 zł.), po N. N., 2) M. Zwierzchowska — **Urwis** (90) po Littoral i Krysia, hod. K. Potockiego, 3) M. Kraińska — **Lady Agnes** (40), po Fedorius i Medea, hod. Zaremby - Kozłowskiego.

Otwarty konkurs w skokach przez przeszkody (dokładności) o nagr. PZJ.

Startowało 25 koni.

1 + 4, (po zł. 250). Ppor. Grek — **Czambuł,** po Dolman i Wenera, hod. T. Kowalskiego, M. Szopa — **Paskarz,** hod. N.N., por. Leszczyński — **Ostry VII,** hod. N. N., K. Wickenhagen — **Turek,** po N. N., hod. Kondratowicza, (5 + 8), po zł. 40, K. Wickenhagen — **Ipsos,** po Ipsos i Alhambra, hod. K. Mogilnickiego, por. Leszczyński — **Blondyna,** po Schagya i Tosca, hod. hr. Korzbok-Łąckiego, ppłk. Rómmel — **Reszka,** po Ladora i Mocna, hod. Piaszczyńskiego, H. Strzeszewski — **Banzaj II,** po Mackensen i Warta III, hod. Z. Jałowieckiej. 9) E. Brabec — **Nabab,** po N. N., hod. Węgierskiego.

Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców cywilnych—lekki (dokładności) o nagrody P.Z.J. (VIII).

Startowało 5 koni.

1) L. Byszewski — **Y. Tiricordi** (I — 2/2 zł. 125), po Tiricordi i N. N., hod. Younga, 2) M. Kraińska — **Lady Agnes** (zł. 125), po Fedorius i Medea, hod. Zaremby - Kozłowskiego, 3) M. Kraińska — **Chicago** (III — 60 zł.), po Bob i Magda, hod. L. Dydyńskiego, 4) M. Wickenhagen — **Ostry** (IV — 40), po N. N. i hod. N. N.

Bieg myśliwski młodego pokolenia (zakończony łapaniem lisy) o nagr. P. Z. J.

(IX) 1) St. Wickenhagen — **Poganin,** (zł. 50), po Ballyheron i Śmiłowianka, hod. K. Wickenhagen. Startował 1 koń.

Dzień III-ci.

Pokaz konia wierzchowego (VI).

Startowało 5 koni.

1) M. Kraińska — **Lady Agnes** (1 — 200 zł.), po Fedorius i Medea, hod. Zaremby Kozłowskiego, 2) St. Wickenhagen — **Poganin** (II — 100 zł.), po Ballyheron i Śmiłowianka, hod. K. Wickenhagen, 3) ppor. Wołoszowski — **Żubr II,** (III — 60 zł.), po Lumen i Mira, hod. Z. Bronikowskiego, 4) ppor. Grek — **Alma,** (V — 40 zł.), po Parther i Alkowa, hod. Wł. Jelski — Szumsko, 5) por. Poziomski — **Ezop,** po Dukat i Papla, hod. ks. Fr. Radziwiłła.

Otwarty konkurs w skokach przez przeszkody—Szybkości o nagr. P.Z.J.

Startowało 23 konie.

1) ppor. Wołoszowski — **Astra VII** (1 — zł. 400), po Polish Galloway i Minerwa, hod. ks. Lubomirskiego, 2) H. Strzeszewski — **Ryś** (300), po Aino i Cichocka, hod. A. Piaseckiego, 3) ppor. Wołoszowski — **Zerwikaptur** (200), po Centaur i Pantera, hod. Mazurkiewicza, 4) K. Wickenhagen — **Ipsos,** (100), po Ipsos i Alhambra, hod. K. Mogilnickiego. 5) ppłk. Rómmel—**Reszka** (zł. 80), po Ladora i Mocna, hod. Piaszczyńskiego, 6) ppor. Wołoszowski — **Żubr II** (zł. 60), po Lumen i Mira, hod. Z. Bronikowskiego, 7) H. Strzeszewski — **Owad** (zł. 40), po Torneo i Porycka, hod. L. Wierzbickiego, 8) H. Strzeszewski — **Banzaj II** (zł. 20), po Mackensen i Warta III, hod. Z. Jałowieckiej.

Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców cywilnych — Szybkości — o nagrody P. Z. J. (XI).

Startowało 19 koni.

1) H. Strzeszewski — **Owad** (I — 300), po Torneo i Porycka, hod. L. Wierzbickiego, 2) H. Strzeszewski — **Basior** (zł. 175), po Mars i Wenera, hod. K. Piechockiego, (3) St. Oser — **Palma** (zł. 100), po N. N. i N. N., 4) H. Strzeszewski — **Ryś** (zł. 75), po Aino i Cichocka, hod. Ant. Piaseckiego, 5) St. Wickenhagen — Poganin (zł. 50), po Ballyheron i Śmiłowianka, hod. K. Wickenhagena. 6) Siroko — J. Rostworowski (zł. 30), po Schalk i Serense, hod. K. Rostworowskiego. 7) H. Strzeszewski — Banzaj II (zł. 20), po Mackensen i Warta II, hod. Z. Jałowieckiej.

Bieg od punktu do punktu młodego pokolenia — nagrody P. Z. J. XII 1) St. Wickenhagen — **Poganin** (1 — zł. 25), po Ballyheron i Śmiłowianka, hod. K. Wickenhagen. (Startował 1 koń).

Bieg od punktu do punktu — ciężki — o nagrody P. Z. J. (XIV). Startowało 3 konie. 1) por. Mytrus — **Baba** (zł. 125), po Diavolo i Stettin, hod. K. Gościckiego, 2) ppor. Wołoszowski — **Zręczny** (zł. 75), po Manton i Krajczanka, hod. Antoniewskiego, 3) J. Janowski — **Nana,** (zł. 50), po N. N. i hod. N. N.

Bieg naprzełaj—ciężki—o nagr. P.Z.J. (XV).
Startowało 6 koni.
1) ppor. Rzepecki — **Wisłok** (zł. 250), po N. N. i hod. N. N., 2) Prądzyński — **Edgar** (zł. 100), po Paki i Tilly II, hod. Olszowskiego, 3) St. Nieciecki — **Komandor** (zł. 50), po Hetman i N. N., hod. Smoleńskiej.

ZAGRANICZNA

U. S. A.

NOWA GWIAZDA TORÓW AMERYKAŃSKICH

W roku zeszłym w oficjalnym handicapie dwulatków na czele znalazły się Pompoon i Reaping Reward, zaś dopiero na siódmym miejscu sklasyfikowany został **War Admiral**, który startował 6 razy i był 3 razy pierwszy, 2 razy drugi i 1 raz trzeci na sumę 14.800 dol. W r. b. War Admiral tak znacznie się poprawił, że po serii zwycięstw zaliczono go do najlepszych koni amerykańskich po wojnie.

Po dwóch łatwych zwycięstwach zdobył jako faworyt **Kentucky Derby,** bijąc o 2 dł. Pompoon i Reaping Reward i przebywając 2000 mtr. w 2 m. 3⅕ sek. Z kolei zdobył **Preakness Stakes,** bijąc Pompoon o łeb i wreszcie **Belmont Stakes** na dystansie 2400 metrów.

Triple-event powyższy uważany za amerykańską „potrójną koronę", zdobyły dotąd tylko 3 konie: Sir Bantom (1919), Gallant Fox (1930), Omaha (1935).

War Admiral urodził się w stadzie swoich właścicieli Glen Riddle Farm, po Man O'War i Brush Up, obojgu ur. w U. S. A.

Man O'War ur. w r. 1917 startował 21 razy i odniósł 20 zwycięstw na sumę 249.465 dol., przyczem ustanowił rekord światowy, przebywając 2.200 mtr. w 2 min. 14⅕ s. Champion torów amerykańskich kryje po 5.000 dol. i dwukrotnie już (w 1920 i 1924) był I-szy na liście zwycięskich reproduktorów.

Brush Up (Sweep — Annette K.), matka War Admiral, ur. w r. 1929, dała już uprzednio cennego War Glory.

Po ostatnim swym zwycięstwie War Admiral wrócił do wagi mocno skaleczony i możliwe, że w r. b. więcej na start nie wyjdzie.

NIEMCY

Wykaz czołowej grupy reproduktorów (po rozgrywce **Derby**) — (z dniem 30 czerwca r. b.):

	Mk.
Oleander (po Prunus)	118.686
Aurelius (po Pergolese)	88.136
Ferro (po Langraf)	86.340
Wallenstein (po Dark Ronald)	83.693
Flamboyant (po Tracery)	69.188
Herold (po Dark Ronald)	66.597
Sisyphus (po Fervor)	64.899
Lampos (po Fervor)	62.049
Graf Ferry (po Fervor)	61.391
Favor (po Fervor)	57.902
Graf Isolani (po Graf Ferry)	55.524
Prunus (po Dark Ronald)	55.213

STATYSTYKA ZWYCIĘSTW TRENERÓW
(do dnia 20 czerwca włącznie)

	Ilość startów	Ilość zwycięstw
O. v. Mitzlaff	97	32
Alb. Schlaefke	57	18
A. Horalek	107	16
V. Seibert	52	14
A. Wirtz	53	14
G. Reimicke	60	14
E. Wenzel	69	14
R. Linke	74	14
A. Morawez	89	14
G. Arnull	50	12
A. v. Negelein	44	11
M. Lücke	52	11
J. Cooter	67	11
C. Feller	73	11
v. Bachmayr	43	10
H. Nash	67	10

ZMYSŁ KIERUNKU U KONI

Generał D. B. von S. opisuje w „Münchener Neueste Nachrichten" ciekawy przykład zmysłu orientacji u konia, w tych słowach: „Gdy byłem na manewrach w okolicy Hirschfeld, na Śląsku, z pułkiem ułanów gwardii, stacjonowanym w Potsdamie, zdarzyło się, że w towarzystwie jednego ordynansa musiałem udać się konno na rekonesans w góry. W chwili gdy zeskoczyłem z konia i byłem zajęty pisaniem raportu, usłyszałem charakterystyczny hałas dwóch bijących się koni. Podbiegłem do miejsca gdzie pozostał ordynans z końmi, i ujrzałem, że ułan leży na ziemi, ale trzyma cugle mojego wierzchowca, drugi zaś koń zrzucił trenzlę i pędzi galopem z góry. Do kwatery naszej w Hirschfeld jednak się nie zjawił, ani go widziano w którymkolwiek z rozkwaterowanych w okolicy oddziałów. Poprostu zniknął. Dopiero na czwarty dzień po tym wypadku zameldowano telegraficznie z Potsdamu, że koń ordynansa przybiegł tam i stał przed swoją stajnią, osiodłany, ale bez uzdy.

Przebiegł zatem ponad 200 klm. drogą, której nie znał, bo do Hirschfeld był przewieziony koleją w zamkniętym wagonie".

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Newmarket, 29 czerwca 1937.
July Stakes, 1.365 £ — 1.140 m. dla 2-latków.
1. **Mirza II,** og. gn. (Blenheim — Mumtaz Mahal), ks. Aga Khan, 57½ kg., ż. C. Smirke.
2. **Jubilee Day,** og. (po Solario) Miss Dorothy Paget, 57½ kg., ż. M. Beary.
3. **The Fox and the Duc,** og. (po Foxlaw) E. T. Thornton Smith, 57½ kg., ż. Gordon Richards.
b. m.: Heru.
Wygrane o 6 — 4 dług. Czas: 1:7,6.
Zakłady 100:6 „na", 25:1, 25:1.

Newmarket, 1 lipca 1937.
Princess of Wales Stakes, 2.840 £ 2.400 mtr.
1. **Flares,** 4 l. og. gn. (Gallant Fox — Flambino) William Woodward, 59¾ kg., ż. R. A. Jones.
2. **Walerian,** 4 l. og. (po Son in Law) Sir Abe Bailey, 59¾ kg., ż. T. Weston.
3. **Monument,** 4 l. og. (po Sansovino) ks. of Marlborough, 58½ kg., ż. P. Beasley.
b. m.: Fearless Fox, Full Sail, Magnet
Wygrane o kr. łeb — 3 dług. Czas: 2:35,4.
Zakłady: 11:2, 6:4, 5:1.

Saint Cloud, 4 lipca 1937.
Prix du Président de la République, 400.000 fr., — 2.500 mtr.
1. **Vatellor,** 4 l. og. gn. (Vatout — Lady Elinor) L. Volterra, 61 kg., ż. H. Semblat.
2. **Dadji,** 4 l. og. (po Asterus) M. Boussac, 61 kg., ż. M. Allemand.
3. **Mousson,** 3 l. og. (po Rose Prince) bar. E. de Rothschild, 54 kg., ż. C. Boutillon.
b. m.: 4) Corrida, 5) Gonfalonier, 6) Le Duc, dalej: Mansur, Lorenzo de Medici, Galloway, Tizona.
Wygrane o kr. łeb — kr. łeb — 1 dług. Czas: 2:43.8.
Tot.: 127, 31, 118, 18:10.

Berlin — Hoppegarten, 4 lipca 1937.
Sierstorpff — Rennen, 9.000 Mk. — 1.000 mtr.
1. **Makramee,** kl. gn. (Ladro — Makrele) st. Waldfried, 53½ kg., ż. W. Held.
2. **Adlerfee,** kl. (po Ferro) st. Ebbesloh, 53½ kg., ż. O. Schmidt.
3. **Formidable,** kl. (po Ferro) st. Erlenhof, 53½ kg., ż. W. Lacina.
b. m.: 4) Hammenalt, 5) Broock.
Wygrane o ¾ dł. — szyja. Czas: 1:04.
Tot.: 61, 14, 11:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł.

Nr. 20

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3922 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.

jeździec i hodowca

21

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 20 LIPCA 1937 R.

TREŚĆ Nr. 21:

Krajowa wystawa koni w Lublinie, 1937 — Inż. Jan Grabowski. Z dekady. Dwulatki w sezonie łódzkim — Eq. Sukcesy polskich jeźdźców na Międzynarodowych Zawodach Konnych w Insterburgu. Ś. p. Marian Wiśniewski. Kronika krajowa i zagraniczna.



Marszałek Edward Rydz-Śmigły w otoczeniu prezesów Związków na Krajowej Wystawie Koni w Lublinie.



Minister Roln. i R. R. Juliusz Poniatowski, w otoczeniu dyr. dep. J. Rudnickiego, wojewody lubelsk. dr. B. Roźnieckiego, Szefa Remontu płk. S. Dembińskiego, nacz. wydz. chowu koni inż. W. Pruskiego, prezesa N.O. S. Karłowskiego, prezesów Izb Roln. i Związków Hod. oraz kierowników P.Z.Ch.K. — zwiedza Wystawę Koni w Lublinie.

Inż. Jan Grabowski

Krajowa Wystawa Koni w Lublinie, 1937 r.

Od czasu odzyskania niepodległości wystawa koni w Lublinie 1937 r. była pierwszą, na której ujrzeliśmy dorobek hodowli remontowej z całego kraju. Przedstawiło nam go 13 istniejących związków hodowlanych, a więc: białostocki, kielecki, krakowski, lubelski, lwowski, łódzki, poznański, pomorski, poleski, śląski, warszawski, wileńsko-nowogródzki, wołyński. Przyjęto zasadę, że konie wystawiają związki, które były za wybór koni wystawowych odpowiedzialne — wystawa była więc nie tylko porównaniem jakości poszczególnych koni oraz przeglądem typów w danym okręgu dominujących, ale też rodzajem konkursu sprawności organizacyjnej związków.

Na wystawę 158 hodowców doprowadziło 376 koni; z czego na poszczególne związki przypada: białostocki — hodowców 6, koni 18, kielecki — 16, 46, krakowski — 11, 23, lubelski — 37, 67, lwowski — 6, 21, łódzki — 11, 28, poznański — 18, 65, pomorski — 7, 16, poleski — 9, 9, śląski — 5,5, warszawski — 12, 31, wileńsko-nowogródzki — 20, 24, wołyński — 7, 23.

Koni półkrwi ang. wystawiono 212, półkrwi arab. 18, półkrwi anglo-arabsk. 106, pełnej i wys. półkrwi 8, pociągowych 32.

Szczegółowy podział doprowadzonych koni według ras w stajniach poszczególnych związków obrazuje poniższe zestawienie:



Minister Roln. i R. R. J. Poniatowski dekoruje prezesa A. Budnego złotym Krzyżem Zasługi.

Związek	1/2 ang.	1/2 ar.	1/2 a.a.	pełn. i wys. półkr.	poc.
Białostocki	10	5	3		
Kielecki	34	1	11		
Krakowski	14	4	5		
Lubelski	43	6	14	4	
Lwowski	12	—	6	3	
Łódzki	11	—	17		
Poznański	36	1	28		
Pomorski	15	—	1		
Poleski	—	—	—		9
Śląski	4	—	1		
Warszawski	18	—	13		
Wileńsko-Nowogr:	1	—	—		23
Wołyński	14	1	7	1	
	212	18	106	8	32

Ogólne wrażenie, jakie odnosił każdy koniarz, orjentujący się w stosunkach hodowlanych naszego kraju, musiało być takie, że różnice typów półkrwi w poszczególnych okręgach bardzo się zatarły i dzisiaj często trudno odróżnić konia poznańskiego od lubelskiego czy kieleckiego. Decydującym tu okazują się ojcowie i dziadowie remontów, wskutek czego wiele koni np. poznańskich po folblutach było suchszych od kieleckich, potomków ogierów wschodnio-pruskich czy poznańskich albo lwowskich, pochodzących od gidranów.

Poniżej zamieszczamy wykaz koni na wystawie według pochodzenia ogierów:

Wykaz koni na Krajowej Wystawie w Lublinie w/g pochodzenia ogierów.

Związek	Po folblucie	Po czystej krwi arabskiej	Po 1/2 krwi arabskiej	Po 1/2 krwi ang.-ar. bez domieszki krwi niem	Po 1/2 kr. ang bez dom. kr. niem.	Po 1/2 kr. ang. z dom. krwi niem. i pozn.	Uwagi
1. Wołyński	19	2	—	1	—	1	
2. Warszawski	15	1	—	—	4	11	
3. Krakowski	12	—	4	2	3	2	
4. Lwowski	15	—	1	5	—	—	
5. Białostocki	9	—	5	—	2	2	
6. Śląski	—	—	—	—	3	2	
7. Wileński	—	—	—	—	1	2	
8. Poleski	—	—	—	—	1	2	
9. Pomorski	6	—	—	—	—	10	
10. Łódzki	8	—	4	5	2	9	
11. Poznański	19	4	7	—	—	35	w tym 11-cie ang.ar. poznańskich
12. Kielecki	23	3	—	3	4	13	
13. Lubelski	53	1	7	—	6	3	
Razem	179	11	28	16	26	92	

Z wykazu tego widać, że największa ilość koni była po ogierach pełnej krwi oraz ogierach wschodnio-pruskich lub poznańskich — na 344 koni szlachetnych po tych dwóch kategoriach ogierów było 271 koni, zrozumiałym więc jest, że wycisnęły one zdecydowane piętno, stwarzając przeważające standarty wystawionych koni.

Pod względem wyrównania typu najjednolitsza była grupa wołyńska. Jest to poniekąd zrozumiałe, reprezentowana była ona bowiem głównie przez 4 wielkie stadniny, które idą w jednym kierunku, posługując się na ogół jednorodną metodyką połączeń krwi, aczkolwiek różnią się sposobem wychowu.

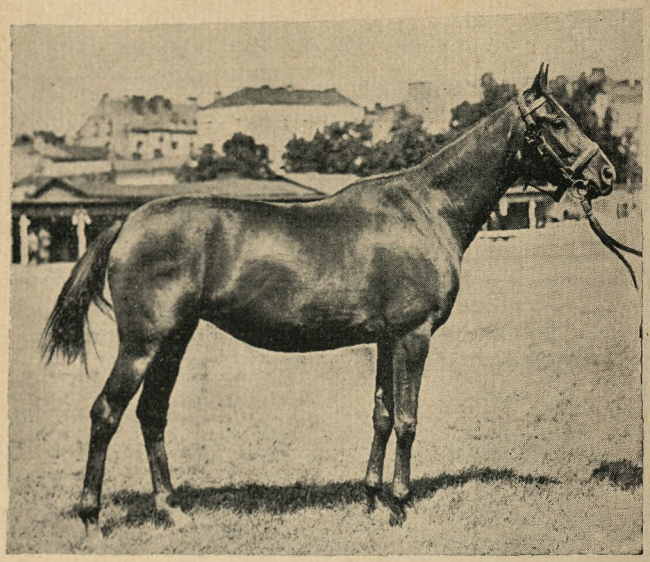
Wołyń może się poszczycić najwyższą przeciętną, uzyskaną za konie na wystawie —1826 zł. Nadto zdobył on nagród pierwszych — 4, drugich — 1, trzecich — 3, medali złotych — 3, srebrnych — 1, brązowych — 2.

Najwybitniejsze konie z Wołynia były:

1. wał. **Cymbał II** (584 Quargel ×× — Nikotyna ×○) kaszt. ur. 1934 w st. St. hr. Czackiego w Porycku, nagr. I, medal złoty;

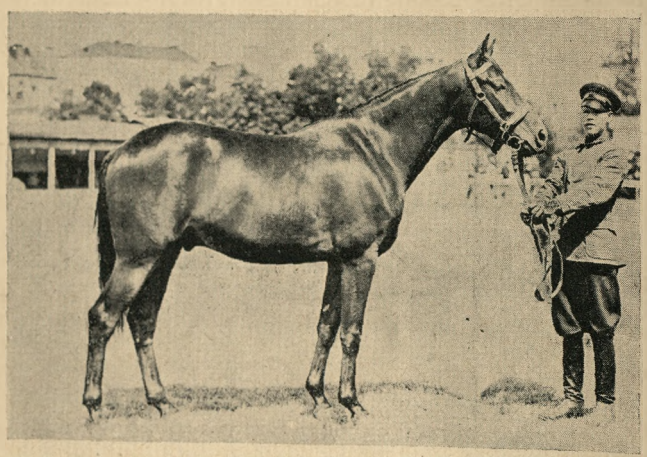


Wał. Cymbał II xo (584 Quargel xx — Nikotyna xo), kaszt. ur. 1934 r., hod. St. hr. Czacki z Porycka. I-sza nagroda, złoty medal.



Kl. Oriana xxoo (Mazepa I oo — Haneczka xx), kaszt. ur. 1934 r. hod. Al. hr. Ledóchowski ze Smordwy (wycofana do hodowli). I-sza nagroda, złoty medal i nagroda honorowa od Polsk. Zw. Jeździeckiego, wręczona przez Prezesa Honorowego Polsk. Zw. Jeździeckiego, Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza.

2. kl. **Oriana** (Mazepa I ○○ — Haneczka ××), kaszt. 1934 r. ur. w st. A. hr. Ledóchowskiego w Smordwie, nagr. I, medal złoty. (Oriana została nadto wyróżniona nagrodą honorową P. Z. J. za najlepszego anglo-araba na wystawie);



Wał. Okoń x (1406 Wulkan xx — Habanera x), gn. ur. 1934 r., hod. Al. hr. Ledóchowski ze Smordwy (I-sza nagroda, złoty medal).

3. wał. **Okoń** (1406 Wulkan ×× — Habanera ×), gn., 1934 r., ur. w stadzie A. hr. Ledóchowskiego w Smordwie, nagr. I, medal złoty;

4. wał. **Niemen II** (Namorob ×× — Wisła po Wallis ○○), br. kaszt., 1934 ur. w stadzie St. hr. Czackiego w Porycku *);

Na drugim miejscu pod względem przeciętnej (1788 zł.), uzyskanej za remonty stoi związek lubelski.

Konie lubelskie, w porównaniu z ostatnią wystawą znacznie się poprawiły, zaczyna się zarysowywać dawny typ lubelskiego konia kościstego, w ramach a jednocześnie krwistego. Używanie folbluta dominuje tu wyraźnie. Coraz mniej już się spotyka produktów po matkach NN.

*) Szczegółowy wykaz I, II, III-ch nagród, medali, nagród honorowych zamieszczamy w kronice.



Wał. Grajek, uszl. kr. ang.-ar. (142 Gidran IV — Chmurka), szp. ur. 1934, hod. Wł. hr. Smorczewski z Tarnogóry. (I-sza nagroda, srebrny medal)

Trudno tu mówić o poszczególnych stadninach, gdyż wobec ograniczonej ilości koni wystawowych były wybierane najlepsze okazy, po parę z poszczególnych hodowli. Wybór był dokonany fachowo i z pewną myślą, to też stawka lubelska przedstawiała się bardzo korzystnie.

Widać też w lubelskim zdrową tendencję do wytwarzania rodzimych rodów żeńskich, gdyż z grupy tej wycofano największą liczbę klaczy do chowu a m. 12.

Związek lubelski zdobył nagród pierwszych — 6, drugich — 9, trzecich — 14, medali złotych — 1, srebrnych — 12, brązowych — 7.

Najwybitniejsze konie:

1) wał. **Bravo Grosvenor** (Royal Grosvenor ×× — Grożna wys. półkrwi), gn., ur. 1934 r. w st. p. Ant. Budnego w Bychawie, nagr. I, med. złoty;

2) kl. **Nowa Gwiazda** (Royal Grosvenor ×× — Aida ×) gn., ur. 1934 r. w st. p. Ant. Budnego w Bychawie, nagr. I, med. srebrny;

3) wał. **Granat IV** (276 Doniec ×× — Tama ×), gn., ur. 1934 r. w st. Sew. ks. Czetwertyńskiego w Suchowoli, nagr. I, med. srebrny.



Wał. Brawo Grosvenor, wys. ½ kr. ang. (Royal Grosvenor xx — Grożna, wys. ½ kr. ang.), gn. ur. 1934 r., hod. Antoni Budny — Bychawa. I-sza nagroda, złoty medal i nagroda honorowa T-wa Zachęty do Hod. Koni w Polsce.



Wał. Granat IV x (276 Doniec xx — Tama x), gn. ur. 1934 r., hod. Sew. ks. Czetwertyński z Suchowoli. I-sza nagroda, srebrny medal.

Na trzecim miejscu, pod względem przeciętnej (1782 zł.), stanął związek warszawski, który wystąpił z grupą dwojakiego typu: rosłych, kościstych, ramiastych, a jednocześnie suchych koni wysokiego gatunku W I, oraz średniego wzrostu i masy anglo-arabów, ustępujących oczywiście stylem wołyńskim, ale zupełnie poprawnych, realnych koni. Konie związku warszawskiego pochodziły przeważnie z Kujaw i Rypińskiego, które zadokumentowały, że są poważnym ośrodkiem hodowlanym, jeśli w tak ciężkiej konkurencji zdołały uzyskać zaszczytne 3-cie miejsce.

Związek warszawski zdobył nagród pierwszych 1, drugich 1, trzecich 8, medali złotych 1, srebrnych 1, brązowych 3.

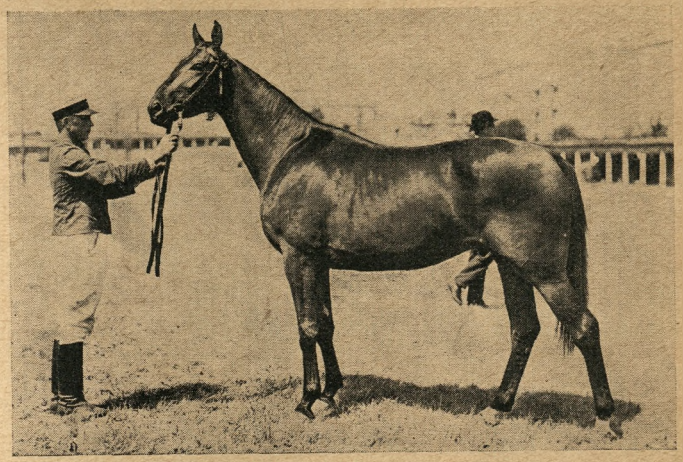
Najwybitniejsze konie:

1) wał. **Granat XIII** (664 Already ×× — Chronik ×, beberbeck), sk. gn., ur. w 1934 r. w st. p. Al. Płoskiego w Sokołowie, nagr. I, med. złoty;



Kl. Branka III x (Baro xx — Marica x), kaszt. ur. 1934 r., hod. Gustaw Janasz z Trembek (II-ga nagroda, medal srebrny). Wycofana do hodowli.

2) kl. **Branka III** (Baro ×× — Marica ×) kaszt., ur. w 1934 r. w st. p. Gustawa Janasza w Trembkach, med. srebrny, nagr. II.



Wał. Granat XIII x (664 Already xx — Chronik x Beb.), sk. gn., ur. 1934, hod. Al. Płoski z Sokołowa. I-sza nagroda, złoty medal.

Czwarte miejsce osiągnął związek poznański, którego konie, mam wrażenie, były rewelacją dla wielu hodowców z innych dzielnic (przec. 1734 zł.) Związek poznański pokazał również dwie grupy koni półkrwi ang. i anglo-arabskiej, średniej miary, wyrównanych, suchych, o doskonałych chodach,, jędrnych i nierzadko precyzyjnie zrobionych. Parę koni typu „staropoznańskiego" wywoływało pewne zakłopotanie hodowców nowoczesnego poznaniaka, gdyż był to pewien dowód rzeczowy, jakie konie kiedyś poznańskie hodowało...

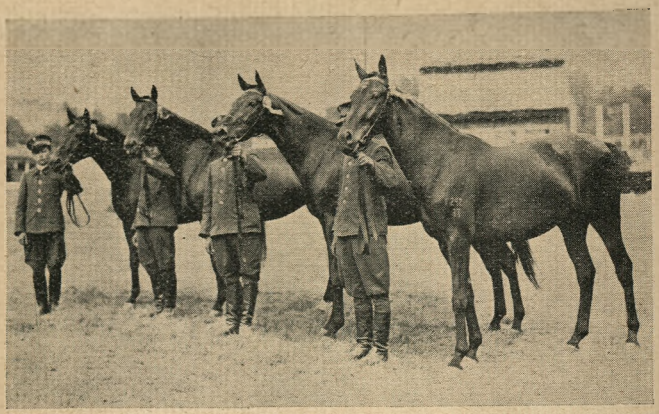
Sukces osiągnięty na wystawie w Lublinie umocni napewno poznańczyków co do słuszności obranego kierunku hodowlanego, a gdy na klacze typu, jaki oglądaliśmy na wystawie, dadzą teraz suche, głębokie, chodliwe wschodnio-pruskie ogiery, mogą sięgać po większe laury niż 4-e miejsce.

Największym bodaj triumfem hodowli poznańskiej jest to, że w dziale anglo-arabskim mogła walczyć, i to z powodzeniem, z południowymi okręgami hodowlanymi.

Stawka poznańska, wybrana bardzo starannie, dała tamtejszym hodowcom ogromny odsetek nagród, w stosunku do ilości koni, zresztą z małymi wyjątkami — zasłużonych.



Wał. Pompon xo (953 Fiesole xo — Pompea x), c. gn., ur. 1934 r., hod. Ordynacja Twardowskich, Kobylniki. (I-sza nagroda, złoty medal).



Stawka koni chowu Ignacego hr. Mielżyńskiego z Iwna.

Związek poznański zdobył nagród pierwszych 4, drugich 15, trzecich 10, medali złotych 1, srebrnych 13, brązowych 13.

Najwybitniejsze konie:

1) wał. **Pompon** (953 Fiesole ×○ — Pompea ×) c. gn., ur. 1934 r. w st. Ordynacji Twardowskich w Kobylnikach, nagr. I, med. złoty;

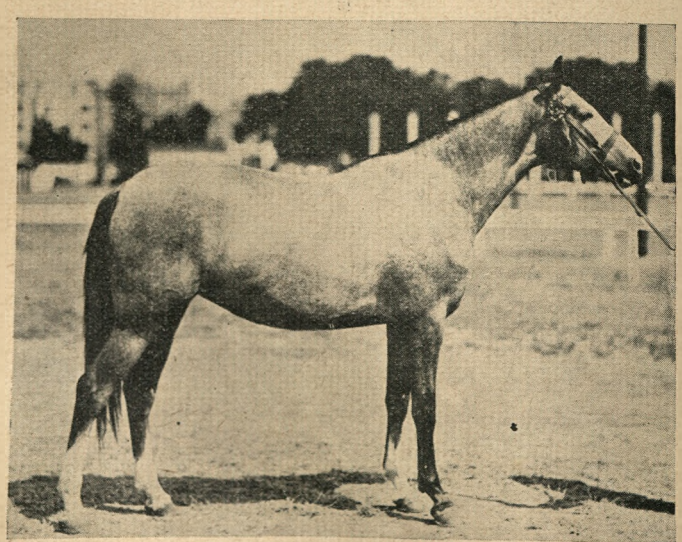
2) wał. **Dukat** (350 Dollarprinz × — Oliwa ×○) wiśn. gn., ur. 1934 r. w st. p. Jouanne'a w Klęce, nagr. I, med. srebrny;

3) kl. **Gama** (399 Schagya XXVIII — Cytta ×) siwa, ur. w 1934 r. w st. St. hr. Czarneckiego w Gogolewie, nagr. I, med. srebrny;

4) kl. **Groza** (1400 Pommery Sec × — Ładna ×○) kaszt., ur. w 1934 r. w st. p. J. Bartkowiaka ze wsi Sulejewo, nagr. I, med. srebrny.

Wymienione wyżej cztery związki wybiły się na czoło wystawy, osiągając przeciętną za sprzedanego remonta ponad 1700 zł., zdobywając le gros nagród i medali.

Na czele drugiej grupy związków, których konie osiągnęły przeciętną znacznie niższą, stoi związek krakowski (1504 zł.). Związek ten charakteryzuje wyrównanie hodowli dworskiej i włościańskiej, wystawił więc on konie nie tylko z większych stad, jak np. Łańcuta i Krzeszowic ale też i pojedyńcze poprawne okazy hodowli drobnej z Sądeckiego oraz grupę ze źrebięciarni M.T.R. w Hebdowie. Konie krakowskie, oparte na krwi



Kl. Gwiazda xo (450 Peregrin x — Droga o), szp., ur. 1934 r., hod. Adam hr. Potocki z Krzeszowic (wycofana do hodowli). II-ga nagroda, srebrny medal.

dawnych stadnin austro-węgierskich mają swój specyficzny charakter, z wyjątkiem Łańcuta, gdzie materiał żeński jest przeważnie pochodzenia angielskiego, oznaczony w katalogu NN.

Związek krakowski uzyskał nagród pierwszych 0, drugich 1, trzecich 2, medali złotych 0, srebrnych 1, brązowych 0.

Najwybitniejsze konie:

1) kl. **Gwiazda** (450 Peregrin × — Droga ○), szpak., ur. 1934 r. w st. A. hr. Potockiego w Krzeszowicach, nagr. II, med. srebrny;

2) wał. **Groch** (Gustek ○ — Włoszka NN), kaszt., ur. 1934 r., wychowany w Majdanie Hebdów Mał. T-wa Rolniczego, nagr. III;

3) wał. **Granit** (581 Schagya X-24 — Dorodna NN), szpak., ur. 1934 r. w st. Edw. hr. Raczyńskiego w Nagawczynie, nagr. III.

Lwowski związek wystąpił z remontami 6 stad, z których Dzików, Jagielnica i Tartaków wystawiły większe grupy. Przeciętna 1500 zł.

Pokazano nam konie przeważnie średniego wzrostu, jędrne, suche, ale niezawsze dość kościste, obok potężnych i mało suchych Gidranów (Tartaków) typu A. K.

Związek Lwowski osiągnął nagród pierwszych 1, drugich 2, trzecich 2, medali złotych 0, srebrnych 1, brązowych 3.

Najwybitniejsze konie:

1) wał. **Grek I** (Liège ×× — Bogata ×), gn. ur. w 1934 r. w st. Zdz. hr. Tarnowskiego w Dzikowie, nagr. I, med. srebrny;

2) kl. **Helga I** (731 Gidran XIII — Bona I ×), kaszt. ur. w 1934 r. w st. p. Marii Urbańskiej w Tartakowie, nagr. II, med. brązowy;

3) kl. **Halina** (731 Gidran XIII — Cyma ×○), gn., ur. w 1934 r. w st. p. M. Urbańskiej w Tartakowie, nagr. II, med. brązowy.

Związek kielecki, który po lubelskim i poznańskim wystąpił z jedną z najliczniejszych stawek (46 koni), osiągnął przeciętną 1486 zł. Przedstawiono nam tam konie przeważnie po ogierach pełnej krwi oraz wschodnio-pruskich. O ile pierwsze były wysokiego gatunku, o tyle drugie często pozostawiały wiele do życzenia pod względem suchości, tymbardziej, że sporo matek jest NN. Wystawa lubelska unaoczniła celowość okręgów hodowlanych i takiego np. zarządzenia, jak wycofanie z woj. kieleckiego ogierów z krwią niemiecką, która dla tamtejszego pogłowia klaczy jest obca i daje produkty o cechach metysów.

Związek kielecki uzyskał nagród pierwszych 0, drugich 6, trzecich 3, medali złotych 0, srebrnych 3, brązowych 9.

Najwybitniejsze konie:

1) wał. **Horyń I** (Irbit ×× Anarchia ×), c. gn. ur. w 1934 r. w st. H. hr. Potockiego w Chrząstowie, nagr. II, med. srebrny;

2) wał. **Cwaniak** (Ovid × — Miła ×), kaszt. ur. w 1934 r. w st. p. W. Jankowskiej w Bodzechowie, nagr. II, med. srebrny;

3) kl. **Gitana** (Hersenier ×× — Fala NN), sk. gn., ur. w 1934 r. w st. p. S. Bukowskiego, nagr. III, med. srebrny.

Grupę związku łódzkiego, który osiągnął przeciętną 1460 zł., cechował pewien brak jednolitości. Widzieliśmy tam pojedyńcze dobre konie, ale swoista wyrazistość typu się nie zarysowała. Mówiono nam, że w roku bieżącym woj. łódzkie miało rocznik znacznie gorszy niż innych lat. Przedstawiono tam konie po fol-

blutach, anglo-arabach, ogierach poznańskich, beberbeckach, półkrwi arabach — zrozumiałym więc jest, iż musiały być reprezentowane różne typy koni. Miało się wrażenie, iż konie w tym związku były na wystawę z trudem wybrane, że nie charakteryzują one pogłowia licznych, wybitnych nawet stadnin, biorąc więc te okoliczności pod uwagę trudno o najogólniejszą nawet syntezę konia z woj. łódzkiego.

Jedno co pragniemy zanotować, to to, że kpt. Wintle, specjalista od konia polo, uznał za najtypowszego na wystawie konia polo klacz Gardę X (Szumka ⚔ — Bachantka ⚔), c. gn., ur. w 1934 r. chowu p. Ksawerego Karśnickiego z Karszewa.

Związek łódzki osiągnął następujące nagrody i medale. Nagród pierwszych 0, drugich 4, trzecich 3, medali złotych 0, srebrnych 3, brązowych 2.

Najwybitniejsze konie:

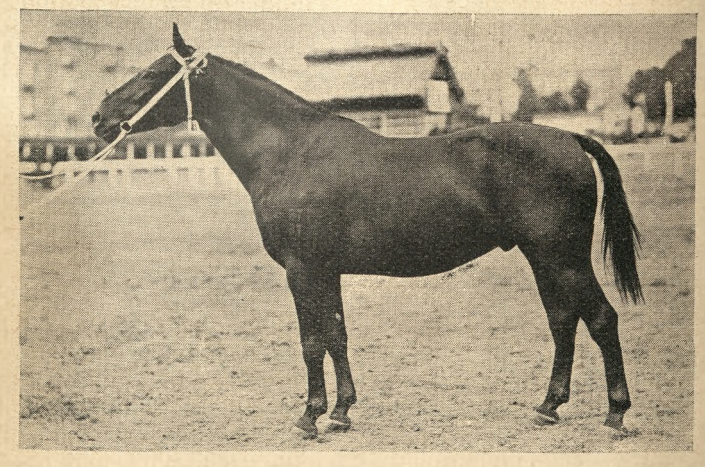
1) kl. **Garda X** (Szumka ⚔ — Bachantka ⚔), c. gn., ur. w 1934 r. w st. p. Ksawerego Karśnickiego w Karszewie, nagr. II, medal srebrny;

2) kl. **Jagienka** (48 Aramis ⚔ — Starucha NN.), kaszt., ur. w 1934 r. w st. p. St. Walewskiego w Inczewie, nagr. II, med. srebrny;

3) kl. **Gitara IV** (751 Sonnenschein ⚔ — Kania I ⚔○), gn. ur. w 1934 r. w st. p. Ant. Mańkowskiego w Kazimierzu Biskupim, nagr. II, med. srebrny.

Śląski związek wystąpił z 5-u końmi włościańskimi typu AK i W I, uzyskując przeciętną 1372 zł. Były to duże kalibrowe konie po ogierach węgierskich, wschodnio-pruskich i anglo-normandzkich. Śląsk przedstawił nam standart konia półkrwi, odpowiedniego dla małych gospodarstw, konia, którym dzięki masie i objętości można jedynie walczyć z powszechnym pędem w tej hodowli do wytwarzania metysów z ogierami zachodnimi ciężkimi.

Śląsk uzyskał dwie III-cie nagrody pieniężne.



Wał. Nimrod x (162 Senior x — Nona x), br. kaszt., ur. 1934, nabyty źrebięciem i wychowany przez p. Eitelfritz Hollatz z Buczka (Pomorze). (nagr. III).

Pomorski związek wystąpił z grupą 16 koni po ogierach pełnej krwi i wschodnio-pruskich. Ogólnie konie te, pokrewne poznańskim, były od nich gorsze, a konie po ogierach wschodnio-pruskich specjalnym kalibrem nie odznaczały się. Widać, że hodowla pomorska szuka swego typu konia półkrwi i zagadnienie to, ze względu na specyficzne warunki ekonomiczne Pomorza, surowy klimat i t. p., nie jest dla tego okręgu łatwe do rozwiązania.

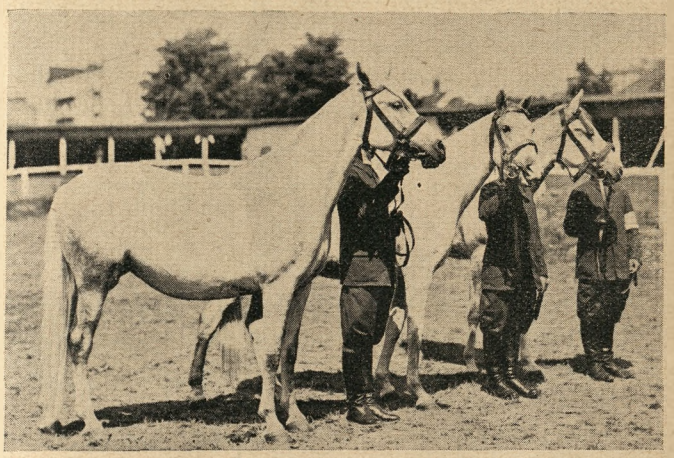
Przeciętna osiągnięta przez związek pomorski wynosi 1316 zł.

Związek pomorski uzyskał następujące nagrody i medale: nagrody pierwsze 0, drugie 1, trzecie 4, medale złote 0, srebrne 0, brązowe 2.

Najwybitniejsze konie:

1) kl. **Carola** (Taunus ⚔⚔ — Cara ⚔), br. kaszt., ur. w 1934 r. w st. p. Wegner w Ostaszewie, nagr. II, med. brązowy;

2) kl. **Forma** (Kobald ⚔ — Miła ⚔), gn., ur. 1934 r. w st. p. Szambelana Lucj. Prądzyńskiego w Skarpie, nagr. III, med. brązowy;



Trzy klacze półkrwi arabskiej, ur. w 1934 r., chowu Adama hr. Branickiego z Rosi, od lewej: Sztafeta Schagya (103 Schagya X-12 — Hattyu x); Szingeta Schagya (103 Schagya X-12 — Mekka Mersuch oo) i Szagarya Schagya (103 Schagya X-12 — Brussa o) wycofane do hodowli.

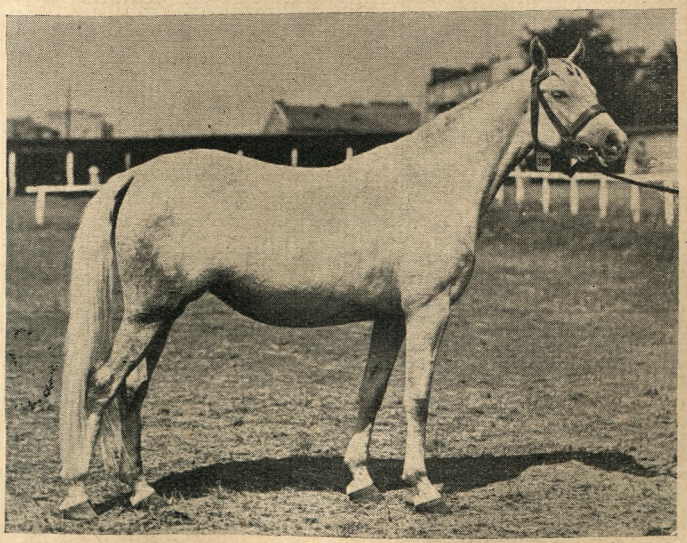
3) kl. **Gracja** (Hajduk ⚔ — Gloria ⚔) gn., ur. w 1934 r. w st. p. Szambelana T. Komierowskiego w Komierowie, nagr. III.

Listę związków, produkujących konia szlachetnego, zamyka związek białostocki z przeciętną 1295 zł. Związek ten wystawił przeważnie konie po orjentalach i folblutach. W dziale orientalnym białostockie pokazało nam cenny materiał z Rosi, który sięgnął po najwyższe laury, w dziale zaś półkrwi angielskiej konie białostockie nie wzniosły się ponad poziom przeciętności.

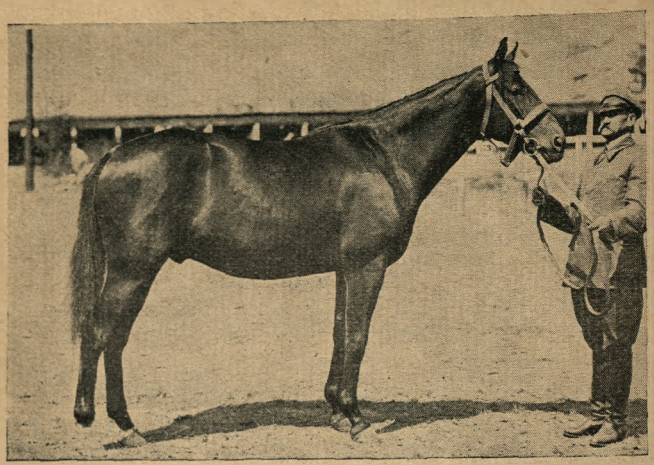
Związek białostocki uzyskał następujące nagrody i medale: nagrody pierwsze 1, drugie 2, trzecie 2, medale złote 0, srebrne 0, brązowe 2.

Najwybitniejsze konie:

1) kl. **Sztafeta Schagya** (103 Schagya X-12 — Hat-



Kl. Sztafeta Schagya o (103 Schagya X-12 — Hattyu o) siwa, ur. 1934 r., hod. hr. Branicki z Rosi (wycof. do hodowli). I-sza nagr. brąz. medal.



Wał. Gibraltar x (Darius xx — Caprice x), sk. gn., ur. 1934 r., hod. Tad. hr. Ciecierski z Ostrożan. (III-cia nagroda)

tyu ○), siwa, ur. w 1934 r. w st. A. hr. Branickiego w Rosi, nagr. I, med. brązowy;

2) kl. **Szingeta Schagya** (103 Schagya X-12 — Mekka Mersuch ○○), siwa, ur. w 1934 r. w st. A. hr. Branickiego w Rosi, nagr. II, med. brązowy;

3) kl. **Szagarya Schagya** (103 Schagya X-12 — Brussa ○), siwa, ur. 1934 r. w st. A. hr. Branickiego w Rosi, nagr. II.

Zupełnie odrębną grupę stanowią konie, sprezentowane przez nasze Kresy północne.

Związek poleski przedstawił 9 koni typu AL i AC hodowli wyłącznie włościańskiej, przeważnie po miejscowych ogierach pogrubionych, głównie z Kobryńskiego. Konie te ogólnie pokrywają się z typem produkowanego w Polsce włościańskiego konia pogrubionego, z tym dodatkiem, że koń ten dzięki zamiłowaniu tamtejszej ludności, jest dobrze wychowany. Przeciętna 1056 zł.

Nagrody i medale: nagrody pierwsze 4, drugie 2, trzecie 3, medale złote 0, srebrne 1, brązowe 1.



Kl. Branka ½ kr. gudbr. (Medstugu Blacken gudbr. — N.N.), myszata, ur. 1934 r., hod. Źrebięciarnia Żemłosław, Fund. im. Umiastowskich. (I-sza nagroda, brązowy medal) Wycofana do hodowli.

Związek wileńsko-nowogródzki dał nam po raz pierwszy większą grupę koni po ogierach gudbransdalskich i ich synach, grupę wyrównaną, o pewnym charakterze a nawet zarysowującym się typie konia AL



Stawka koni artyleryjskich z Polesia.

i AC, który jednocześnie przedstawia dla zwolenników konia pogrubionego pożądany typ konia roboczego, dobrze kłusującego.

Patrząc na te konie wyciągało się samorzutnie wniosek, że zagadnienie konia pogrubionego w Polsce możnaby rozwiązać idealnie, gdyby wszędzie, gdzie koń tego typu ma mieć prawo obywatelstwa postawić ogiery gudbransdalskie i iść w tym jednym określonym kierunku.

Hodowla włościańska koni typu gudbransdala ma w Nowogródzkim i na Wileńszczyźnie warunki pomyślnego rozwoju i jest na dobrej drodze.

Przeciętna 959 zł.

Nagrody i medale: nagrody pierwsze 12, drugie 9, trzecie 0, medale złote 0, srebrne 2, brązowe 5.

Nieco inny obraz klasyfikacji poszczególnych związków przedstawia się nam, jeśli operować będziemy nie przeciętną ceną uzyskaną za remonty lecz ilością zdobytych nagród pieniężnych i honorowych. Pod tym względem Wielkopolska zajmuje pierwsze miejsce, następnie idzie Wołyń, Lublin, Białystok, Warszawa, Lwów i inne związki.

Szczegóły odzwierciadla załączona niżej tabela.

Tabela Nr. 1.

Związek	Suma nagród	Ilość koni doprow.	Przeciętna nagród na 1 konia	Medale zł.	Medale sr.	Medale brąz.
1) Poznański	13500	65	207	1	14	12
2) Wołyński	4400	23	191	3	1	2
3) Lubelski	13200	70	188	1	9	7
4) Białostocki	2350	18	130	—	—	2
5) Warszawski	3650	31	117	1	1	3
6) Lwowski	2350	21	111	—	1	3
7) Pomorski	1700	16	106	—	—	2
8) Łódzki	2900	28	103	—	3	2
9) Kielecki	4200	46	91	—	6	4
10) Krakowski	1100	23	82	—	1	—
11) Poleski	3330	9	370	—	1	1
12) Wileński	8200	24	342	—	2	6
13) Śląski	1100	5	220	—	—	—

Ciekawym również jest zestawienie ilości koni w poszczególnych związkach, które osiągnęły zasadniczą cenę 1.500 zł. i więcej (bez dodatków hodowlanych i bez nagród).

Tabela Nr. 2.

Cena bez dodatków	Poznań	Lublin	Wołyń	Warszawa	Kielecki	Krakowski	Lwowski	Łódzki	Białostocki	Poleski	Pomorski	Razem
3000	—	2	—	1	—	—	—	—	—	—	—	3
2500	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2
2400	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
2300	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
2200	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
2100	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
2000	1	3	1	—	—	4	—	—	—	—	—	9
1900	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
1800	5	5	3	1	1	1	—	—	—	—	—	15
1700	9	3	3	5	—	—	—	2	—	—	—	22
1600	10	13	7	9	4	—	—	3	2	1	—	49
1500	10	15	4	4	5	2	7	—	1	—	—	48
Razem	39	43	18	20	10	6	7	6	3	1	—	153

Z powyższego zestawienia widać, że najbardziej ustabilizowane miejsce zajęła Wielkopolska. W innych związkach panuje jeszcze zjawisko, że strzeli wysoko, jeden dwa konie wybitne, a potym następuje dłuższa luka i zaczynają się konie średniej lub niższej jakości. Oznacza to, że hodowla wielkopolska zajmuje pod względem konsolidacji i pewności fundamentów pierwsze miejsce w państwie i inne związki muszą jeszcze sporo pracy włożyć, aby pod tym względem dorównać Poznańskiemu.

Na wystawie lubelskiej wycofano do chowu 38 klaczy, premiowanych przez M. R. i R. R. premiami po 500 zł., niezależnie od nagród remontowych.

Jest to objaw, który witamy z wielką radością, kwiat klaczy bowiem polskiej hodowli poszedł do stadnin, nie tylko z rządową pomocą pieniężną, ale też z wawrzynem nagród i odznaczeń.

Klacze wycofane do chowu, ich pochodzenie i właścicieli, znajdą Sz. Czytelnicy w wykazie, zamieszczonym w kronice.

Wycofywanie klaczy do chowu, podobne jak na wystawie lubelskiej, winno mieć miejsce na wszystkich pokazach, nie masz bowiem lepszego materiału hodowlanego żeńskiego jak klacz krajową, związaną ze środowiskiem i wywodzącą się z zaaklimatyzowanych rodów.

Jesteśmy przeciwni importowi klaczy półkrwi z za granicy, natomiast uważamy, że trzeba zastosować wszelkie sposoby zachęty, aby najcenniejsze klacze z rocznika zasilały bądź własne stada, bądź były rozprowadzane celowo po stadninach początkujących.

Ogiery wystawiło wyłącznie woj. lubelskie: były to konie na ogół nietypowe dla hodowli tego województwa i przeważnie miernej jakości. Z 12 przedstawionych ogierów M. R. i R. R. zakupiło następujące:

1) Nr. kat. 412 Pancerny II ○ (1305 Fellah ○ — Furka ×) za 3000 zł. z Państw. maj. Białka.

2) Nr. kat. 415 Efendi ×○ (74 Eden ×× — Jurta ○) za 3500 zł. z Łabuń Al. hr. Szeptyckiego.

Lwowska Izba Rolnicza zakupiła za 2100 zł. ogiera Nr. kat. 413 Partyzanta ○ (1305 Fellah ○ — Iskra ○) z Państw. maj. Białka.



Marszałek Edward Rydz-Śmigły przygląda się defiladzie nagrodzonych koni.

Nagród na wystawie rozdano: od Min. Spraw Wojskowych 62.000 zł., od M. R. i R. R. premii na klacze wycofane do chowu — 18.000 zł.

Nagród honorowych od M. R. i R. R. — 25 medali złotych, 40 srebrnych, 50 brązowych.

Koni, które ceną, nagrodami pieniężnymi i premiami uzyskały ponad 2000 zł. było 76 sprzedanych do wojska, oraz 17 klaczy, wycofanych do chowu, razem 93; 4 konie zapłacono po 1995 zł.

Ogólna przeciętna uzyskana za konia zakupionego na wystawie, bez nagród, wyniosła 1549 zł. Szefostwo Remontu zrobiło więc wszystko, aby wynagrodzić trudy hodowców wysłania koni na wystawę, a jeśli ten i ów osiągnął cenę za konia niedostateczną, jest to skutkiem bądź braku doświadczenia, bądź za małego krytycyzmu wybierających konie na wystawę krajową, albo też wynikiem uporu poszczególnych jednostek, które chciały mieć koniecznie eksponaty na wystawie, pomimo ich niedostatecznego poziomu na taki ogólnokrajowy turniej elity.

Poniżej zamieszczamy statystyczne dane z zakupu koni na Wystawie w Lublinie.

STATYSTYCZNE DANE

Z zakupu koni przez Komisje Romontowe Nr. 1, 2 i 3 na Krajowej Wystawie w Lublinie 1937 r.

Nazwa Związku	Ilość koni w/g katalogu	Doprowadzono	Wycofanych do chowu	Wady oczu	Chore konie	Odrzucono przez komisje	Zakupiono koni przez komisje	Ogólna suma z dodat. hodowl.	Przeciętna z dodat. hodowl.	Ogólna suma wycofanych do chowu	Przeciętna z dodat. hodowl.
Wołyński	24	23	7	—	—	2	14	25560	1825.70	12535	1790.70
Warszawski	36	31	5	—	—	1	25	44551	1782.00	8970	1794.00
Krakowski	24	23	2	—	—	1	20	30077	1503.85	4600	2300.00
Lwowski	21	21	—	—	—	2	19	28500	1500.00	—	—
Białostocki	18	18	3	—	—	—	15	19420	1294.60	5290	1763.00
Śląski	6	5	—	—	—	—	5	6860	1372.00	—	—
Wil.-Nowogr.	24	24	1	—	—	—	23	22066	959.00	900	900.00
Poleski	10	9	—	—	—	—	9	9505	1056.00	—	—
Pomorski	18	16	1	—	—	2	13	17114	1316.00	1365	1365.00
Łódzki	38	28	3	—	2	4	19	27742	1460.00	4815	1605.00
Poznański	72	65	4	1	1	3	56	97119	1734.00	6950	1737.00
Kielecki	48	46	—	—	—	2	44	65402	1486.00	—	—
Lubelski	72	67	12	—	1	3	51	91232	1788.00	17345	1735.50
	411	376	38	1	4	20	313	485148	1549.00	62770	1743.00

Skład komisyj sędziowskich był następujący:

1) W dziale koni półkrwi arabskiej i typu AK:

Przewodniczący: płk. Władysław Kulesza.

Członkowie: przedstawiciel M. R. i R. R. dyr. Władysław Siemieński, przedstawiciel hodowców — Andrzej hr. Żółtowski.

2) W dziale koni półkrwi anglo-arabskiej.

Przewodniczący: ppłk. Adam Radomyski.

Członkowie: przedstawiciel M. R. i R. R. — dyr. Stanisław Pohoski, przedstawiciel hodowców — radca Kazimierz Żychliński.

3) W dziale koni półkrwi angielskiej.

Przewodniczący: ppłk. Andrzej Zagrojski.

Członkowie: przedstawiciel M. R. i R. R. — dyr. Tadeusz Nosarzewski, przedstawiciel hodowców — inż. Stanisław Schuch.

4) W dziale koni pociągowych.

Przewodniczący: ppłk. Kazimierz Halicki.

Członkowie: przedstawiciel M. R. i R. R. — dyr. Zdzisław Poklewski-Koziełł, przedstawiciel hodowców p. Paweł Gutowski.

Szanowny Prezes Związku p. Antoni Budny i członkowie zarządu pp. Paweł Gutowski, Stanisław Huskowski i Zygmunt Skolimowski — włożyli wiele wysiłku i poświęcenia, aby impreza się udała, aby wszyscy zebrani wywieźli z Lublina jak najlepsze wrażenie.

Na wielkim śniadaniu, wydanym przez prezesa Związku Lubelskiego i na raucie, urządzonym przez ziemianki, hodowcy z całej Polski mieli możność zetknąć się z przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych. Szef Remontu płk. S. Dembiński i oficerowie remontu wydali obiad na cześć przedstawicieli władz chowu koni z M. R. i R. R. oraz kierowników P. Z. Ch. K. Przez cały czas wystawy odczuwało się najżyczliwszą pomoc i współdziałanie z Komitetem niestrudzonego Szefa Zakupu Remontu mjr. Karola Wisłoucha.

Techniczną stroną wystawy kierował p. kierownik lubelskiego Związku H. K. inż. Stefan Chodnikiewicz przy udziale inspektora mjr. w st. sp. Adama Iwaszkiewicza i p. Józefa Chęcińskiego, z wielką sprężystością i opanowaniem trudnego zadania.

KUPUJCIE NA PAMIĄTKĘ PO WYSTAWIE WIDOKÓWKI,

przedstawiające polskiego konia remontowego ur. w r. 1799, którego podobiznę umieściliśmy w Nr. 17 „Jeźdźca i Hodowcy" r. b.

CENA 20 gr.

(Dochód na fundusz eksportu polskiego konia zagranicę)

Do nabycia w Administracji „Jeźdźca i Hodowcy" Al. Ujazdowskie 19 m. 4.



Szef Wydz. Wojsk. Min. Roln. i Ref. Roln. pułk. J. Dżugaj w imieniu Ministra Roln. i R. R. wręcza nagrodę honorową hodowcy i właścicielowi zwycięskiego 3 l. Marapa p. sen. E. Kurnatowskiemu.

Z DEKADY

Trzyletni Marap tryumfuje. — Bojowa forma Huzara.— Udane wielkie handicapy.—Brat Orestea'i rewelacją.— Duże wagi na przodzie. — Zakończenie sezonu. — Dodatkowy sezon pomyślny. — Zainteresowanie publiczności. — Stajnia L. Bukowieckiego wygrywa. — Doskonałe starty. — Uwagi.

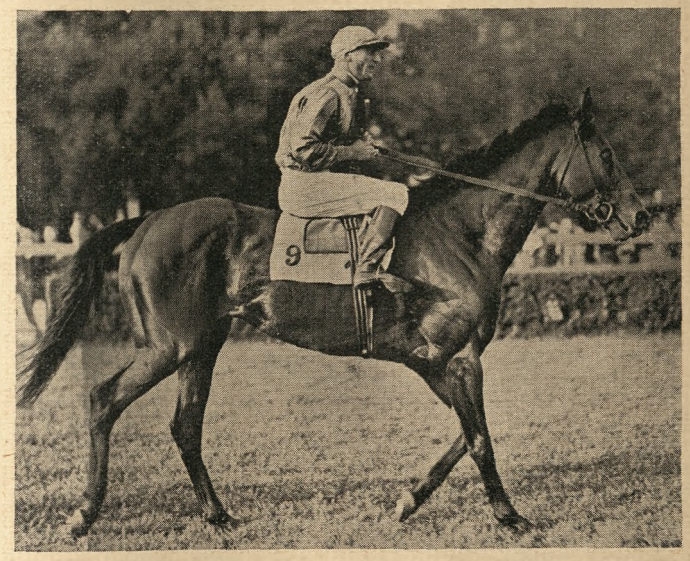
33 dzień sezonu, **sobota 3 lipca.** Atrakcją programu była porównawcza nagr. **Kozienic imienia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych** (15.000 zł., 2.100 mtr.), warunki której wykluczały trzyletniego og. Piano z dwuch tytułów: za zdobycie Derby i Produce im. Grabowskiego, 5-letniego og. Bandita za wygranie nagrody Jubileuszowej, 6-letniego og. Łeb w łeb za zwycięstwo w nagr. im. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gonitwa niezupełnie spełniła swoje zadanie porównania trzyletniej generacji ze starszymi, bowiem starszych prawdziwie klasowych koni — poza wyeliminowanymi — nie mamy. Czteroletnia oraz trzyletnia generacje wszakże były obsadzone dość mocno. Brakowało na starcie 4 l. Karesa, 3 l. Neona, 5 l. Bałtyka. Trzylatki reprezentowały: należący do czołowej trójki Marap, blisko pierwszej klasy stojący Lift Boy, uporczywie próbowany w największych nagrodach Jon. Klacze trzyletnie ustępują ogierom, to też żadna z nich nie wyszła do startu. Przeciwstawiały się im czteroletnie: pogromczyni dobrych ogierów w nagr. im. A. Wotowskiego Orestea, doskonale biegający w r. b. Cygnus, mający do pomocy szybkiego Irisa, zawsze dzielny i groźny na finiszu Habdank i będący w bojowej formie Huzar.

Konie dobrze ruszyły od startu z Orestea na czele, którą jednak wkrótce zmienił leader Iris i wolno poprowadził, wzmacniając tempo w miarę przebycia dystansu (6½—33½—32—31½). Za nim poszła Orestea, blisko Marap, Huzar, Jon, Lift Boy z Habdankiem i Cygnusem na końcu. Iris skończył się przed ostatnim zakrętem i na prostą wyprowadziła Orestea, mając obok zwartą stawkę, z której szybko oddziela się **Marap** (ż. Gill) i zdecydowanie dąży do celownika, jako łatwy, zdaje się, zwycięzca. Lecz na 200 m. przed słupem finiszem zaczyna zbliżać się od bandy Huzar, od pola zaś podchodzi Habdank. Żokiej Gill dla pewności zlekka straszy Marapa batem, ten wzmaga akcję i pewnie mija celownik pierwszy o ½ długości przed Huzarem, za którym również o ½ długości kończy wyścig Habdank.

Marap (Rapace — Marionette po Cicero), stajni i chowu sen. E. Kurnatowskiego, biegał bardzo dobrze. Spokojnie i z pełnym zaufaniem do klasy konia przeprowadzony przez ż. Gill'a na bliskim trzecim miejscu, wyszedł na czoło stawki już na początku prostej i zwyciężył zupełnie pewnie. Ostatnie 500 m. przebył Marap w 30½ s. Czas wyścigu dobry 2 m. 14 s.

Huzar w zupełności potwierdził doskonałą formę, wykazaną w nagr. Jubileuszowej, gdzie zajął trzecie miejsce za Banditem i Cygnusem. Zupełnie źle natomiast przeszedł ten ostatni, nie schodząc z końcowych miejsc i nie będąc w ogóle w wyścigu. Widocznie Cygnus był już przemęczony po trzech ciężkich występach w ciągu 4 tygodni: 1.VI. Cygnus bije debiutującego Bandita na 2.100 m. w czasie 2 m. 13 s., 13.VI. wygrywa nagrodę Kawalerii Polskiej na 3.000 m., zwy-

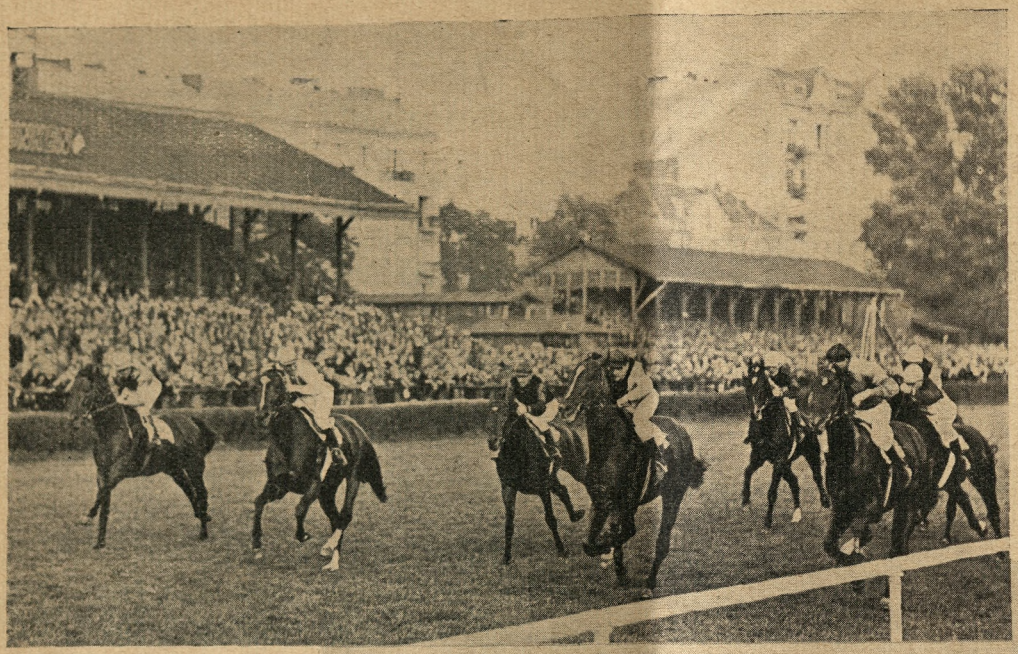


MARAP (Rapace — Marionette), 3 l. og. gn., hod. i wł. stajni „Łochów".

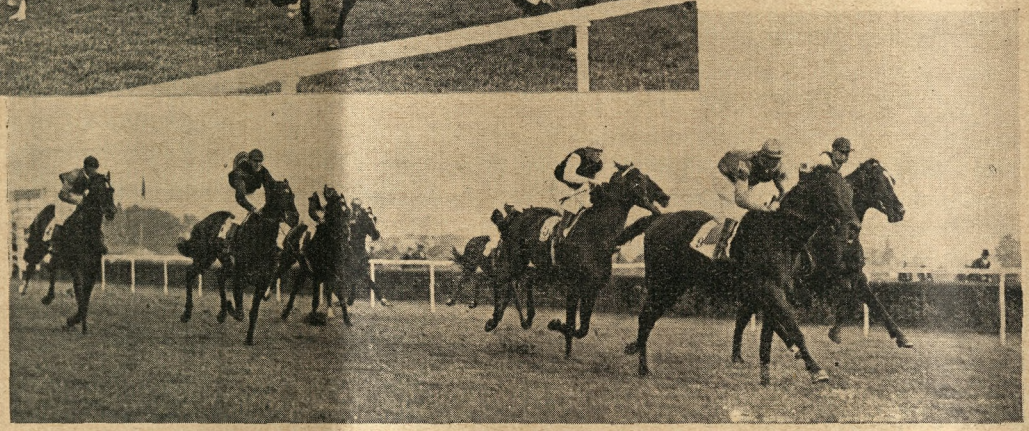
ciężając w rekordowym czasie 3 m. 13 s. 4 l. Karesa, 5 l. Bałtyka i 4 l. Horynia, 27.VI. w nagr. Jubileuszowej zajmuje drugie miejsce za Banditem, bijąc 6 dalszych koni przy doskonałym znowu czasie gonitwy 2 m. 32 s. Wysiłki te musiały dać się we znaki. Dobrze zachował się w wyścigu Jon, który pobił Lift Boy'a na czwarte miejsce. Dla Orestei konkurencja klasowych ogierów była za ciężka.



Na starcie nagrody Kozienic im. Ministra Rolnictwa i Ref. Rolnych.



Po starcie w nagrodzie Kozienic im. Ministra Rolnictwa i Ref. Rolnych.



3 l. Marap wygrywa od 4 l. Huzara i 4 l. Habdanka.

Rezultat szczegółowy. Sobota, 3 lipca 1937 r.

Nagroda 15.000 zł. Nagr. Kozienic im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. kl. wszystkich krajów, które po dn. 30 maja nie wygrały nagrody wart. 30.000 zł. Dla właściciela zwycięskiego konia cenny przedmiot, dla hodowcy żeton od Pana Ministra Rolnictwa i R. R.

Dystans około 2.100 mtr.

Ogólna suma nagrody 23.100 zł., z których dla wł. I-go konia 15.000 zł., dla hod. 1.500 zł.; dla wł. II-go konia 4.500 zł., dla hod. 450 zł.; dla wł. III-go konia 1.500 zł., dla hod. 150 zł.

Marap, og. gn. st. „Łochów" po Rapace i Marionette po Cicero, hod. własnej, lat 3, 55 kg., trenuje tr. Fr. Gill. **ż. Gill** 1

Huzar, og. kaszt. (stajni „Wieniec") L. J. bar. Kronenberga, po Bafur i Maleńka po Picton, hod. własnej, lat 4, 62 kg., trenuje tr. St. Żuber **ż. Jednaszewski** 2

Habdank, og. c.-gn. Wł. hr. Pinińskiego i E. Kownackiego po Ricsay i Hunleàny po The Story, hod. Wł. hr. Pinińskiego, lat 4, 62 kg., trenuje tr. S. Balcer **ż. Jagodziński** 3

Jon, og. gn. S. Lothe, po Villars i Jokohama, hod. Br. Walickiego, lat 3, 55 kg. **j. Pulc** 4

Lift Boy, og. kaszt. stajni „Jordan" po Rheinwein, lat 3, 55 kg. **ż. Pasternak** 5

Cygnus, og. sk. gn. stajni „Lubicz" po Mainberg, lat 4, 62 kg. **ż. Stasiak** 6

Iris, sk gn. stajni „Lubicz", po Torelore, lat 4, 62 kg. **ż. Michalczyk** 7

Orestea, kl. gn. Cz. Andrycza, po Bafur, lat 4, 60 kg. **ż. Fomienko** 8

Pewnie o ½ dług. III-ci o ½ dług. Czas 2 m. 14 s. (6½—33½—32—31½—30½).

Właścicielowi i hodowcy zwycięskiego ogiera, p. senatorowi E. Kurnatowskiemu, piękną nagrodę honorową w imieniu p. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych wręczył pułk. J. Dżugaj, szef Wydziału Wojskowego Ministerstwa Roln. i R. R.

Marap, og. gn., ur. 1934 r. w st. „Łochów"

Marionette				Rapace			
Mira II		Cicero		Rosée		Clarissimus	
Miss Unicorn	Llangwn	Gas	Cyllene	Roselys	As d'Atout	Quintessence	Radium
Gallinulc Uncertainty	Missel Thrush Llangarren Lass	Iyrshire Illuminata	Bona Vista Arcadia	Flying Fox Roquette	Makdonald II Anastasie	St. Frusquin Margarine	Bend Or Taja

Co jest najcenniejsze w rodowodzie Marapa?

Rodowód ojca jego Rapace'a wykazuje inbreed'y na St. Simon'a i Bend Or'a, oraz nasycony jest krwią Galopin'a (5 prądów). Bend Or'a wzmacnia obecność Cicero u Marionette. Wybitnie cenna linia żeńska Rapace'a — Roquette — Roquebrune — St. Marguerite, z której wywodzi się też nasz Villars oraz amerykański słynny Gallant Fox. St. Marguerite, oprócz matki Rock Sand'a Roquebrune, dała Tredennis'a i klacz Seabreeze (Oaks, St. Leger); Roquette dała Dagor'a, którego rodzoną siostrą jest Roselys.

Od prababki Marionette Illuminaty wywodzą się takie wielkości, jak Ladas, Chelandry, Neil Gow, Saucy Sue, Pogrom, Book Law. Protoplastka Arcadii Mail of Masham jest również protoplastką Fair Play (U. S. A.), Saint Astra, Zariby, Dark Legend'a, naszych Menzali i Fausta.

Marionette z synem Hurry On'a dała już klasowego Mr Pinch'a. Ojcem jej babki jest Gallinule, bardzo ceniony jako ojciec matek stadnych. Rodowód Marapa przedstawia harmonijną równowagę prądów speed'u i staminy.

Gonitwę **I-szej kategorii** (2.100 m.) dla 3 l. i st. klaczy stylowo wygrał ż. Gill na 3 l. **Dal** (Villars i Neva po Traci le Val), pozwoliwszy 4 l. Oktawie prowadzić do połowy prostej, gdzie Dal cała w ręku, wyszła na czoło, zwyciężając b. łatwo o 2 dł. Primaverę II, która finiszem zajęła drugie miejsce przed Mata Hari i ostatnią Oktawą.

Handicap 2.200 zł. dla 3 l. og. i kl. nie wyżej III kat. (2.200 m.) zdobył **Liktor** (Harlekin i Sonya po Rameseum) pod najwyższą (normalną zresztą) wagą, przeprowadziwszy wyścig z miejsca do miejsca w 2 m. 24 s. Dobrze, lecz trochę za późno finiszowała Somosierra, która musiała zadowolić się drugim miejscem (—4 kg.), o 6 aż długości za nią była Nicotine (—3 kg.).

Gonitwę **II kat.,** 1.600 m., nieco nieoczekiwanie wygrała **Ines** (Büvesz i Igła po Manton), która biegała „bez wagi" (50 kg., j. Kobitowicz) wyprzedzając o 2½ długości faworyta Ataka (ż. Gill). Po wyścigu część publiczności wyrażała swe niezadowolenie z powodu przegrania Ataka — zupełnie niesłusznie. Atak po dwuch łatwych zwycięstwach ostatnio przegrał do Krzemienia o 3 długości, był to pierwszy sygnał alarmu — przemęczenia. Dziś Atak niechętnie ruszył od startu (ostatni) i w wyścigu nie szedł. Przypominamy, iż matka jego Jaga (Illuminator — Ofelia) była klaczą delikatną i też biegała nierówno.

Po dwa wyścigi wygrali ż. Gill, Jagodziński i j. Kobitowicz. Po Parachute'ie przodowały 2 konie, Peryskop i Nur, poza tym po krajowych Forwardzie — Gral i Figarze — Aza.

Niedziela, 4 lipca — 34 (ostatni) dzień wiosennego sezonu ozdobiony był dwoma wielkimi handicapami, które wypadły doskonale. Liczne stawki koni i piękne walki na finiszu dostarczały wiele emocji tłumnie zebranej publiczności.

W Handicapie Chambery (10.000 zł., 2.200 m.) do walki stanęło 11 trzylatków, z których Nola (+1½ kg.) i Lech II (+1 kg.) odważyły się przyjąć nadwagę. Świetnym wyglądem zwracały uwagę szlachetny Pędziwiatr II (—8 kg.), piękny Pommery (— 1 kg.) i Ibis (—4½ kg.). Po dobrym starcie konie poszły zgrupowane, z lekką wagą, Pędziwiatrem II, na czele i Ibisem, zamykającym pole. Zaraz jednak wyrzucił się do leaderowania Krzemień (dla Karoli Picton), mając tuż za sobą Pędziwiatra II. Konie te oddzieliły się od reszty stawki. Na prostą **Pędziwiatr II** (ż. Garner) wyszedł już jako zwycięsca i osiągnął celownik, przez nikogo poważnie nie zagrożony. O drugie miejsce toczyła się zacięta walka, w której (wykluczając Toffi, Le Picador'a i leadera Krzemienia), wzięły udział wszystkie konie. Wywalczył je sobie wytężonym finiszem Ibis, trzecim o 1½ dł. był Lech II, o łeb za którym kończył wyścig Pommery, tuż Noceur i Karola Picton, dalej Le Picador, Nola, Krzemień i Toffi. Wyścig równy i surowy. Czas doskonały 2 m. 19 s. (12—31—32—32—32). Zwycięstwo Pędziwiatra II okazało się niespodzianką, mówiono, że był on faworyzowany wagą. Nie zgadzamy się z tym określeniem. Na zasadzie dotychczasowej kariery Pędziwiatr II nie mógł dostać większej wagi: biegał 4 razy w najniższych kategoriach i odniósł dwa, stylowe coprawda, zwycięstwa, lecz w kat. V; przegrał przy debiucie i ostatni wyścig, po czym dostał dłuższy wypoczynek i po miesięcznej przerwie wyszedł na start w Hcp. Chambery. Koń ten bardzo dobrego pochodzenia, wychowanek Państw. Stadniny w Kozienicach, rodzony brat Orestea'i (Bafur i Fatima po Illuminator i Aragwa po Aboyeur i Beatrix po Ruler), suchy i szlachetny, kupiony był przez pp. T. i Kr. Glińskich na licytacji roczniaków za 14.000 zł. — najwyższa cena zapłacona w 1935 roku za roczniaka. Dwulatkiem zapowiadał się bardzo dobrze, lecz uległ wypadkowi: na rannej robocie tak mocno uderzył się w nogę, że musiał być wycofany z treningu. Powstała komplikacja i leczenie trwało aż 9 miesięcy. Oczywiście, że w swoim pierwszym sezonie wyścigowym ceniony przez stajnię Pędziwiatr II był oszczędzany i w Hcp. Chambery wystąpił dopiero po dłuższym odpoczynku, co powinno wyjść mu tylko na dobre. Z pochodzenia, extérieur'u i pięknej, długiej akcji miał wszelkie prawa zwyciężyć.

Był to pierwszy poważniejszy sukces stajni p.p. T. i Kr. Glińskich, sukces podwójnie zasłużony, gdyż, zakładając stajnię, p. T. i Kr. Glińscy starannie dobierali roczniaki najcenniejszej krwi, nie licząc się z kosztami. Mimo to, że pech przez dłuższy czas fatalnie ich prześladował, p.p. T. i Kr. Glińscy nie stracili serca i zamiłowania i z wiarą prowadzili stajnię nadal. Cierpliwość ich była tym zwycięstwem chociaż częściowo wynagrodzona.

Handicap Kordjana dla 4 l. i st. og. oraz 4 l. klaczy (10.000 zł., 2.200 m.) po wycofaniu Habdanka, Loridana i Grand Seigneura zgromadził jeszcze 13 uczestników. Szanse koni świetnie były wyrównane (zwycięscę +3 kg. i trzeciego konia + 3½ kg. dzielił drugi —3 kg.), wyścig rozegrany ładnie w doskonałym czasie 2 m. 19 sek. w zaciętej walce na finiszu, w której wzięły udział prawie wszystkie konie. Pierwszym minął celownik 4 l. **Jacek II** (Bafur i Dolores po Torelore), wł. i hod. M. Bersona, 61 kg. (+3 kg.), żokiej Stasiak. O półtorej długości za nim był Neptun (—2 kg.) i blisko trzecim Bałtyk (+3½ kg.). Dalej Komis (—1½ kg.), Hawerla (—1 kg. zrobiła b. dobry wyścig), Gaffeur (+2½ kg.) i reszta stawki. Czas 2 m. 19 s. (12½—32½—31—31½—31½) taki sam, jak wykazany przez trzylatki.

Płotowy Handicap (4.000 zł., 3.200 m.) nie należy do udanych, tak ze względu na skąpe zapisy, jak i zbyt łatwe o 3 długości zwycięstwo **Grand Seigneur'a,** (Royal Grosvenor i Signora), ½ krwi, 72 kg., hod. i wł. p. A. Budnego, który biega w tym roku bez przegranej tak, że zdaniem naszym, zasługiwał na większą wagę. Pełnoletni Nurt (72 kg) bez trudu utrzymał drugie miejsce; o 8 długości z tyłu kończyły Rodin (63 kg.) i Garłacz (65 kg.). Czas 3 m. 42 s.

Gonitwę **I kat.** (1.600 m.) zdobył dzielny i zawsze szczery w wyścigu **Nord** (Bob i Brown Princess po

Brown Prince), od Loridana, Styla i Jantosia w 1 m. 39½ sek. Drugą takąż nagrodę wygrała **Nomade** (L'Arétin i Egarée), nieco przypadkowo pokonawszy Nelly. W gon. II kat. (1.800 m. zwyciężyła **Markietanka** (Büvesz i Eskorta II po Oszczep), która pod ż. Gill'em na prostej odskoczyła od stawki i wygrała w ręku o 3 dł. przed Honwedem, Neyem i Govilem. Czas 1 m. 55 sek.

W nagr. **II kat.** na dłuższym dystansie 2.800 m. śmiało i ostro poprowadził stayer **Sandomierz** (Alaric Victor i Périchole po Sun Star) i łatwo dociągnął do końca w bardzo dobrym czasie 3 m. 1 s. (52½—32½—33—32—31), o 2 sekundy tylko gorszym od zeszłorocznego rekordu Aaka w nagr. A. Wotowskiego. Dobrze trzymała się w wyścigu Milo, cały dystans na drugim miejscu, oddając je na samym celowniku finiszującej Orgji. Chimeryczna Orgja straciła na starcie bardzo dużo terenu (szła pod 0), lecz szybko dogoniła pole i zdołała jeszcze zająć drugie miejsce. Dalej kończyły Massacre, Toreadore i Hokej.

Program dodatkowy, obejmujący 3 dni — 7-go, 10-go i 11-go lipca, w przeciwieństwie do zeszłorocznego, opartego na handicapach, zawierał większą ilość gonitw dla koni nie wyżej V wzgl. IV kategorii, zarezerwowanych, dając tymsamym możność koniom gorszym choć częściowo zarobić na swe utrzymanie. Część gonitw przewidywała udział koni pożytecznych i dobrych, należących do trzech pierwszych kategorii. Ozdobą zaś programu były 2 pozagrupowe nagrody na dystansie 2.400 m. oraz 1.600 m., 3.000-ny handicap na dyst. 1.600 m. i soficie dotowana gonitwa sprzedażna 2.500 zł. dla 4 l. i st. koni na dyst. 2.400 m. Poza tym program urozmaicony był nagrodami dla sprinterów na 1.300 m., sprzedażnymi i płotami. Szkoda, że wielki handicap ub. roku na dystansie Hcp. Brzezia (3.621 m.), który przeszedł z dużym powodzeniem (8 koni biegało) w r. b. z programu zniknął.

Sezon dodatkowy przeszedł — jeśli można tak powiedzieć — pod znakiem stajni p. L. Bukowieckiego: biegało 9 jego koni, z których 5 mogą się poszczycić zwycięstwami, przy czym w największej gon. **Sprzedażnej** (2.500 zł., 2.400 m.) pierwszy minął celownik **Akcept** (Guardi i Sucha po Łan) o ½ dł. przed swoim towarzyszem stajni Dell'em.

Plamką na sezonie dodatkowym, naogół zupełnie udanym, była pierwsza gonitwa pierwszego dnia w środę **7 lipca** o nagrodę 2.000 zł. — 2.400 m. Gonitwa deficytowa, która niewątpliwie ujemnie odbije się przy końcu sezonów przy obliczeniu nagród. Tyle jest koni, mających prawo startować w takiej gonitwie, i nie znalazło się chętnych na drugą i trzecią nagrodę nawet! **Turenne** (Guardi i Tuberose) przegalopował dystans i otrzymał za to nagr. 2.000 zł.

Pozagrupowa nagr. (2.500 zł., 1.600 m.) dla 3-letnich i starszych ogierów i klaczy zebrała na starcie same starsze konie, żaden bowiem trzylatek nie został zapisany. Zwyciężył bardzo łatwo o 6 długości szybki 4 l. **Kmiotek** (Kmicic i Menzalaric po Alaric Victor), który mimo małego wzrostu doskonale daje sobie radę z wagą, odziedziczywszy tę cenną cechę od swojej matki. Drobna, subtelna, lecz szlachetna, sucha i przepiękna Menzalaric stylowo zwyciężała z nadwagą 3½ kilo. Niegroźni dla Kmiotka Pegazus i Flamand zajęły drugie wzgl. trzecie miejsce. I znowu deficytowa nagroda, ponieważ 3 konie na starcie przy tak wyraźnym faworycie nie mogą przyczynić się do ożywienia gry. Stajnia p. L. Dydyńskiego biegała cały sezon bez powodzenia, tak że zwycięstwo Kmiotka było naprawdę zasłużonym pocieszeniem.

Nagrodę 2.000 zł. (1.600 m.) dla 3 l. i st. og. i kl. wygrała 3 l. **Tęsknota** (Torelore i Ta Trzecia po Krasnoludek) w stawce 7 koni, zaś takąż nagrodę na dyst. 2.200 m. zdobył **Wicher III** (Villars — Galopada po Galop).

Stajnia Nałęcz, posiadająca stosunkowo dużo koni, w sezonie wiosennym mogła biegać tylko niewielu swymi pupilami, a więc wygrane przez Harpę (1.000 zł.) i Wichra III w sezonie dodatkowym były dla niej pocieszającym sukcesem.

La Scala (Guardi i Bajadera II po Ariel), dobrze przeprowadzona przez chłopca Trebę, który wykazuje duże zdolności jeździeckie, łatwo wygrała nagrodę dla 3 l. i st. og. i kl. (1.800 zł. — 2.100 m.) od Navy Cut i Nebraski. Nagroda dla 3 l. i st. og. i kl. nie wyżej **IV kat.** (2.100 m.) została podzielona na dwie gonitwy. Jedną wygrała w b. dobrym czasie 2 m. 14 sek. 3 l. **Canzona** (Büvesz — Con amore po Balthazar), za którą kończyły: Nabok, Blue Boy II, Frejlina i Hidalgo. Drugą zdobyła mocnym finiszem **Laszka II** (Harlekin—Sonya po Ramesseum) od Orawy II, Life Guard i Tanagry II. Partytura została na starcie.

W drugim dniu sezonu dodatkowego, **sobota 10 lipca,** zapisy były liczne, jednak dość dużo koni zostało wycofanych. Główna gonitwa dnia pozagrupowa **2.500 zł.** (2.400 m.), mimo 4 koni na starcie, wzbudzała wielkie zainteresowanie równymi szansami uczestników. Biegały: Tamano, Dar, Totoette i Grand Seigneur. Świetnie przeprowadzony przez ż. Gill'a **Tamano** (Palü i Traute po Dolomit), główną zaletą którego jest nieprzeciętny speed, szedł w wyścigu na trzecim miejscu, na zakręcie swobodnie minął przodujące konie i, dając końcówkę 31, łatwo zwyciężył o 2 długości Grand Seigneur'a, który w r. b. nie może odzyskać swojej dobrej formy z młodych lat. Dar i Totoette zamykały pole. Czas 2 m. 35 s. (27½—33½—31½—31½—31).

Nagrodę **2.000 zł.** dla sprinterów (1.300 m.) zdobył szybki **Irtysz** (Illuminator i Gambia po King's Idler) od Harmattana, Lawiny, Kabiny, Moutarde i Kryniczanki.

Do nagrody **Sprzedażnej** (1.800 zł., 2.100 m.) zapisało się 16 koni, to też była podzielona na dwie. Niestety, ładne zapisy zostały popsute przez wycofanie większej części uczestników. **Harrietta** (oc. 1.200 zł.) wygrała w walce o szyję od Hardiesse. Ta ostatnia około tablic już była na przodzie, lecz j. Kłoszewski rzucił Harrietę ponownie do walki i wydarł zwycięstwo na samym już celowniku ż. Fomienko. Czas 2 m. 15½ sek. — dobry. Zwycięska klacz nie licytowana pozostała przy właścicielu. W drugiej **Sprzedażnej** nagrodzie b. łatwo triumfował **Turenne** (ż. Gill) w takim samym czasie, New Jork i Alerte ani na moment nie były dla niego groźne. Nie licytowany pozostał Turenne w stajni.

Nagrodę **1.800 zł.** (1.600 m.) zdobył 5 l. **Bobrujsk** (Bafur — Estramadura po Harlekin) w zaciętej walce z 3 l. Atakiem, którego ostatecznie wyprzedził o szyję. Z tyłu — Korona i Margas. Skromniejsze nagrody tego dnia wygrały: **Giorgetta** (Villars i Varàszfeny po Fantôme) na dyst. 1.800 m. (1.400 zł.), forma której była sprzeczna z wykazaną w poprzednim wyścigu, kiedy przegrała do Dzwona II, Struny, Odwagi i Bryzy. Dziś Giorgetta łatwo o 6 długości pobiła 6 koni z Monetą na czele. **Komar** (ż. Gill) wygrał nagrodę 1.200 zł. (2.200 m.) w dobrym czasie 2 m. 24 s. od sześciu rywali, **Tasmania** triumfowała na dystansie 2.100 m. (1.200 zł.) przed 7 końmi.

Po 3 zwycięstwa odnieśli żokieje Gill i Fomienko, 2 razy wygrały konie po Villars'ie, 2 razy stajnia „Lubicz".

Ostatni dzień sezonu, niedziela 11 lipca, ozdobiony był 3.000-nym **Handicapem** na 1.600 m. dla trzylatków, w którym biegało 7 koni. Bohaterem okazał się chłopiec Treba, który mocnym finiszem zwyciężył na **Nomade** (L'Arétin i Egarée po Oszczep, 51½ kg.) od prowadzącego Lari-fari (55 kg.), Civuna (52½ kg. stracił na starcie i doskonale finiszował), Ifara, Galopa, Westy i Pierwszego Konsula. Czas wyścigu 1 m. 41 s. (6½—30½—31—33).

Płoty (1.500 zł., 2.400 m.) dla 3-latków zdobyła doskonale skacząca **Hestia** (Casanova i Hekate po Manton). Biegało 5 koni, wszystkie skakały poprawnie. **Land Lady** (Kentish Cob i Sweet Bee po Honey Bee) w walce pokonała Somosierrę, Nebraskę i Grala na dystansie 2.200 m. (1.600 zł.). Szybka **Ikarja** (Harlekin — Irish Star po Stornoway) finiszem obeszła zacięcie walczących Strunę i Para na dystansie 1.300 m. (1.400 zł.). Na nieco dłuższym dystansie i po ulubionym mocnoelastycznym torze (całą noc padał deszcz), mając przy tym w siodle ż. Gill'a, **Toreadore** przypomniał sobie dawne czasy, uciekł od swych rywali i minął celownik o 6 długości przed Orgją (która znowu straciła na starcie do 20 długości), Dapiferem, Neyem i Łapsem. Czas 2 m. 40½ sek. **Bryza** (Palü i Bzura po Manton) pewnie pokonała 5 konkurentów, przebywając 1.300 m. w 1 m. 23½ i przynosząc ładny sprinterski double zwolennikom stajni p. K. Wodzińskiego.

Niezwykle przeprowadził ż. Gill finiszowego **Loridana** (2.000 zł., 2.100 m.): zaraz za startem wyrzucił swego konia na front i sam sobie robiąc pace wygrał, przy ostrej końcówce 31½, w walce od nasiadającego nań Noceura, Della, Parnara, Tajgi z Sandomierzem na końcu.

Ostatni wyścig dla najsłabszych koni (1.000 zł., 2.100 m.) zdobyła **Nawarra II** przed Neridą, Cadykiem, Pumpernikiel i Sulimką.

Sezon dodatkowy uważamy za zupełnie udany tak z punktu widzenia sportowego, jak i materialnego. Publiczność wykazała duże zainteresowanie i tłumnie odwiedzała tor, gra była bardzo ożywiona (w sobotę, 10 lipca i w niedzielę 11-go, obrót totalizatora przekroczył 500.000 zł.). Szanse koni uczestniczących dobrze były wyrównane ulgami wag za niewygranie określonych sum, tak że wyraźnych faworytów nie było. Na starcie widzieliśmy (w gonitwach pozagrupowych) dobre konie. Niektóre stajnie, biegające dotąd bez powodzenia, odniosły zwycięstwa pocieszenia. Z lepszych koni, mniej szczęśliwych w sezonie wiosennym, zasłużone odszkodowanie otrzymały Nord, Kmiotek, Loridan, Irtysz, wzgl. Toreadore i Wicher IIII.

Obowiązki startera w sezonie dodatkowym pełnił inspektor toru p. Bronisław Peretjatkowicz i trzeba zaznaczyć, że wszystkie starty bez wyjątku wypadły doskonale. Konie puszczane były w dystans szybko, falstartów nie było, mimo, że na starcie widzieliśmy tak nerwowe konie, jak Kabina, Tasmania, Orgja. Niektóre zaś starty wywoływały oklaski publiczności, konie bowiem ruszały wprost idealnie wyrównane w jednym szeregu.

Eq.

Dwulatki w sezonie łódzkim

Sytuacja przed sezonem łódzkim, jeżeli chodzi o konie dwuletnie, nie jest jeszcze ustalona. Szereg stajen z tych czy innych względów nie śpieszy się z przygotowaniem swoich młodocianych pupilów, odkładając ich debiuty do normalnego sezonu jesiennego. Niektóre stajnie zostały dotknięte kaszlem, który przerwał trening młodzieży — względnie go opóźnił. Podajemy tedy poniżej nieco informacyj o tych stajniach i ich koniach, które rokują udział w sezonie łódzkim.

Znaczne zaawansowanie w robocie deklarują konie st. pp. K. i S. Enderów. Już obecnie wygląda bardzo lekko gniada Rio Rita II (Duce — Malaga) rosła, choć nieco wysokonożna, obdarzona dobrą akcją źrebica. Duży, kościsty, niezbyt jeszcze sforsowany Ra (Duce — Silver Willow) nosi niebezpieczne odmiany: cztery białe nogi i łysinę. Wielki kary Ramzes, syn Duce i Gwiazdy, wyróżnia się rozłożystą budową i długimi liniami. Niewątpliwie z czasem nabędzie naturalnego okrzepnięcia i ustabilizowania się na spodzie.

Kapitalne dwulatki zdobią stajnię „Wierzbno": piękny, wyrośnięty, o wielkich ramach, budzący duże nadzieje swoją akcją Jeremi (Bafur — Igła, półbrat Ines) i gniady Rakoczy (Bafur — Haza), źrebiec o dużych liniach, imponującej całości, bardzo racing-like. Stajnia zamierza debiutować również klaczką Rafa (Bafur — Vallombrosa), niedużą, lecz harmonijną — pierwszy przychówek Vallombrosy.

Sporą liczbą sześciu dwulatków, pochodzących z różnych stad, zamierza biegać st. p A. Mieczkowskiego. Robione bardzo wcześnie winny pod względem gotowości przodować w sezonie. Ze względu na matkę wymieniamy na pierwszym miejscu ciemno-siwego Jenniseja (Fandango — Gambja), półbrata Horynia, Garonny II i Irtysza, zbyt wysokonożnego, trochę karpiowatego, który zresztą, z wiekiem powinien zmienić się na korzyść. Forwarda i Harmonię II reprezentuje ich syn Herpes, nieduży, zbity ogierek, dobrze się posuwający. Jill bardzo duży, wybujały, niezbyt jeszcze sformowany, choć o dużych dźwigniach, syn Double-Up i Walkirii, rusza się, według opinii tr. Błaszczaka, dobrze. Rarytas (Robin Adair — Norona), średniej miary, twardy ogierek może być pożytecznym koniem. Karapet (Casanova—Kalifornia — pierwsze źrebię) jest mało imponującym ogierkiem o bardzo małych wymiarach, które wetuje sobie dużą energią. Jedyna, wreszcie, w tym towarzystwie klacz Zorza (Harrier — Little Squib) jest wysmukłą córką importowanej matki.

St. p. L. Dydyńskiego zamierza wysłać do startu również 6 dwulatków — niejednolitych pod względem stopnia gotowości bojowej. Bardzo dodatnie wrażenie pokrojowe robi Negritta (Bafur — Nem Tudok), prawidłowa, głęboka klacz, z doskonałą kłodą na niegorszym spodzie. Reprezentantka steeplowej linii — Moja Tutta (Balthazar — Moja Miła) jest niedużą gniadą klaczką, przypominającą swoją matkę. Tout en Haut reprezentuje Freudenau (po Armande), drobna, lecz dość foremna kasztanka.

Cały dwuletni oddział st. pp. W. hr. Pinińskiego i mjr. Kownackiego był przygotowywany na sezon łódzki. W jakim stopniu przeszkodziła tym zamiarom dolegliwość kaszlu, która nawiedziła stajnię, okaże bliska przyszłość. Bardzo urodziwy, sformowany, harmonijny, choć nieduży gniady Dedal (Torelore albo Granat — Dalila), który poszedł raczej w Granata, porusza się dobrze. Przebój II (Torelore lub Granat — Prawnuczka) jest posuwistym kasztanem, ustępującym obecnie Dedalowi, lecz obiecującym z wiekiem postęp. Pozostałe — Duma (Chèvrefeuille lub Granat — Danina), półsiostra Tercji Teza (Torelore lub Granat — Ta Trzecia), Dorota (Starting Gate — Belgia, matka Dziryta, Della) — są ostatnio wstrzymane w robocie.

W tymże treningu tr. Balcera znajdują się 4 dwulatki p. M. Bronikowskiej. Tr. Balcer jest bardzo dobrego mniemania o kościstym, długim, ujętym w duże ramy og. Allongo (Luvaneran —

Koblencja). Szybki Derwisz III (Dżems — Niedola II), bardzo podobny do swego ojca, jest mało jeszcze sformowanym ogierem, jednak najwięcej posuniętym w robocie. Wśród pozostałych 2 klaczy Arizona (Luvaneran — Zagadka), nieco przebudowana, rokuje nadzieje, a Gontyna (Bob — Gamgalfa) jest dużą, prawidłową i głęboką klaczą. Ze względu na przebyty kaszel, konie tej stajni, ujrzymy zapewne dopiero w drugiej połowie sezonu.

St. „Wieniec", rozporządzająca 10 dwulatkami, pochodzącymi od niezbyt fashionable ogierów, przygotowuje na lipiec — sierpień 5 koni. W danej chwili stajnia uważa za najbardziej zaawansowanego półbrata Fugasa, Klucznika (Phat — Uzda), lekkiego skaro-gniadego ogierka. Kanciarz (Urwipołeć — Orlica) jest dostatecznie głębokim, nisko osadzonym ogierem. Drugi syn Urwipołcia — Kapuś (po Rose de l'Enfer) — żywo przypomina swego ojca i wyróżnia się dobrą akcją. Phat'a reprezentuje też dość sznytowy, choć nieco szczupły jasno-gniady syn Wichury II — Katorżnik. Listę zamyka dostatecznie prawidłowa i foremna Korona II (Robin Adair — Ruta).

Dwa interesujące ogiery stoją w stajni p. R. Rogowskiego, znajdującej się pod opieką p. K. Koźmińskiego. Rawita (Villars—Rawa) jest obiecującym ogierem gn. maści, szlachetnym i urodziwym, obdarzonym posuwistą akcją. Sart (Villars — Sigtuna), którego półsiostrę Surmę III dobrze pamiętamy, jest atletycznie zbudowanym, krępym, przyziemnym ogierem.

St. „Lubicz", rozporządzająca sześcioma dwulatkami, zamierza wystąpić w meetingu łódzkim piękną, szlachetną i bardzo prawidłową klaczą Rübezahl (Double-Up — Zuza) oraz niedużym, zbitym ogierkiem Ryngraf II (Double-Up — Donna Clara), rezerwując asy stajni na okres późniejszy.

K. hr. Zamoyski przeznaczył do reprezentowania swoich barw w sezonie łódzkim zaledwie 2 konie z pośród 8, znajdujących się w treningu dwulatków. Będą nimi Oksza (L'Arêtin Fabiola, po której biegały Laszka, Łucznia), nieduży, lecz kościsty, długi i dość przyziemny, oraz Old Girl (Eclair — Barataria) — trochę wązka i wątła kasztanka, niepozbawiona jednak szlachetności. P. J. Bukowski zamierza wystąpić dużą, nieco zawysoką, obdarzoną długą akcją kasztanowatą Odaliską (Eclair — Azyadê II).

Pozatym zapewniony jest udział w wyścigach łódzkich Destara (Starting Gate — Dzida) p. L. Bukowieckiego, siostry Elby i Estonii, Estrady (Palü—Esther) pp. J. Turno i rtm. Bobińskiego, Faramuszki (Chèvrefeuille — Farandola), p. L. Schweizera, Hopelessa (Svengali — Pythia) p. H. bar. Maltzana i Omikrona (Eclair — Fougère Royale, półbrata Lala Roukh i Łotra) p. J. Oponeckiego.

Nie wątpimy jednak, że zaznaczona obecnie wstrzemięźliwość przede wszystkim większych stajen ustąpi w miarę postępów w robocie koni i będziemy mogli ujrzeć na starcie barwy st. „Jordan", p. S. Szwarcsztajna i dość zasobnych w dwulatki stajen p. L. Morzyckiego i J. Cichowskiego. Oczekiwać również należy udziału innych przedstawicieli tegorocznej dwuletniej generacji z pośród wyżej niewymienionych — zwłaszcza w drugiej połowie sezonu łódzkiego.

Sukcesy polskich jeźdźców na Międzynarodowych Zawodach Konnych w Insterburgu

W pierwszej połowie lipca odbyły się Międzynarodowe Zawody Konne w Insterburgu, na których jeźdźcy polscy odnieśli szereg sukcesów.

W poniedziałek **5 lipca, por. Komorowski** wziął udział w dwuch konkursach i otrzymał nagrody: **pierwszą** na **Zbiegu** i **drugą** na **Zbóju.**

Tegoż dnia w Konkursie **Auslandspreis** (12 przeszkód 1.30 wysokości i 4 m. szerokości) otrzymali nagrody: VI por. Skulicz na kl. Aroza, VII por. Skulicz na wał. Sztandar i VIII por. Skulicz na wał. Dunkan.

5 lipca w **konkursie szybkości** (na dwuch koniach, 14 przeszkód 1.40 m. wysokości i 5 m. szerokości) polscy jeźdźcy zajęli miejsca: **II por. Komorowski** na **Zbiegu** i **Zbóju,** III por. Skulicz na Arozie i Dunkanie.

Wtorek, 6 lipca. W Konkursie **Potęgi skoku** (7 przeszkód 1.70 m. wysokości i 4 m. szerokości) **por. Komorowski** na wł. **Zbieg** zajął **drugie** miejsce, III, IV i V nagrody podzielono: por. Komorowski na wł. Zbój i 2 obcokrajowcy. VI nagrodę otrzymał por. Skulicz na Dunkanie.

Czwartek, 8 lipca. Konkurs **Axel Holst Preis** (18 przeszkód 1.50 m. wysokości i 4 m. szerokości) polscy jeźdźcy otrzymali następujące nagrody: IV por. Komorowski na wł. Zbieg, VI por. Komorowski na wł. Dunkan, VII por. Komorowski na wł. Zbój.

Wyżej podane dane otrzymaliśmy drogą telegraficzną. Szczegółowe dane umieścimy w następnym numerze.

Ś. P. MARIAN WIŚNIEWSKI.



Ś. p. Marian Wiśniewski, którego jubileusz pięćdziesięcioletniej pracy w Zarządzie Totalizatora obchodziliśmy przed kilku laty, zmarł dnia 15.VI.1937 r., mając lat 87. Odszedł od nas człowiek, który w ciągu długiego życia potrafił zdobyć sobie serca tych wszystkich, którzy kiedykolwiek z Nim się zetknęli.

Przeniesiony w roku 1930 w stan spoczynku ś. p. Marian Wiśniewski zachował w naszych oczach ten sam autorytet, jaki przypisywaliśmy Mu w latach Jego pracy. Był to bowiem człowiek obdarzony rzadko spotykanymi zaletami serca i charakteru, człowiek nieskazitelnie prawy i dobry, który umiał łączyć w sobie powagę wieloletniego, doświadczonego kierownika z rysami najzacniejszego kolegi. Takim Go widzieliśmy za życia, takim Go zachowamy w pamięci: szlachetny, przywiązany do pracy, niezrównanie sumienny, a przy tym zawsze wyrozumiały i życzliwie uśmiechnięty ś. p. Marian Wiśniewski był CZŁOWIEKIEM w najpiękniejszym znaczeniu tego słowa.

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA KRAJOWA

Nagrodzone konie na Krajowej Wystawie w Lublinie

Dział półkrwi angielskiej:

Nr katal.	Typ	Nagroda	Kwota zł	Przyznane medale	NAZWA KONIA, POCHODZENIE I HODOWCA	UWAGI
20	W 1	I	750	złoty	wał. **Okoń ✕** (1406 **Wulkan ✕✕** — Habanera ✕), ur. 1934 r., hodowca Al. hr. Ledóchowski — Smordwa.	
25	„	I	750	złoty	wał. **Granat XIII** ✕ (664 Already ✕✕ — Chronik ✕), ur. 1934 r., hod. Aleksander Płoski — Sokołowo.	
340	„	I	750	złoty	wał. **Brawo Grosvenor ✕** (Royal Grosvenor ✕✕ — Groźna ✕), ur. 1934 r., hod. Antoni Budny — Bychawa.	Nagr. hon. od Twa Zach. do H. K.
87	„	I	750	srebrny	wał. **Grek I ✕** (Liège ✕✕ — Bogata ✕), ur. 1934, hod. Zdz. hr. Tarnowski — Dzików.	
341	„	I	750	srebrny	kl. **Nowa Gwiazda** ✕ (Royal Grosvenor ✕✕ — Aida ✕), ur. 1934, hod. Antoni Budny — Bychawa.	Wycof. do hodowli
362	„	I	750	srebrny	wał. **Granat IV ✕** (276 Doniec ✕✕ — Tama ✕), ur. 1934, hod. Sew. ks. Czetwertyński — Suchowola.	
29	„	II	500	srebrny	kl. **Branka III** ✕ (Baro ✕✕ — Marica ✕), ur. 1934, hod. Gustaw Janasz — Trembki.	Wycof. do hodowli
182	„	II	500	srebrny	kl. **Jagienka ✕** (48 Aramis ✕✕ — Starucha N. N.), ur. 1934, hod. Stefan Walewski — Inczew.	
185	„	II	500	srebrny	kl. **Garda ✕✕** (Szumka ✕✕ — Bachantka ✕), ur. 1934, hod. Ksawery Karśnicki — Karszew.	Wycof. do hodowli
224	„	II	500	srebrny	wał. **Ganymed** ✕ (XIV Manton ✕✕ — Epaloma ✕), ur. 1934, hod. Joahim v. Oertzen — Pępowo.	
227	„	II	500	srebrny	wał. **Gerwazy ✕** (773 Wiederhall ✕✕ — Litka ✕) ur. 1934, hod. Ig. hr Mielżyński — Iwno.	
244	„	II	500	srebrny	kl. **Galena ✕** (Theokrit ✕✕ — Dolly ✕), ur. 1934, hod. sen. St. Karłowski — Szelejewo.	
245	„	II	500	srebrny	kl. **Galata ✕** (Theokrit ✕✕ — Altona ✕), ur. 1934, hod. sen. St. Karłowski — Szelejewo.	
248	„	II	500	srebrny	kl. **Gaździna ✕** (898 Carewicz ✕ — Myszka ✕), ur. 1934, hod. J. hr. Szołdrski — Gołębin Stary.	
255	„	II	500	srebrny	kl. **Gryziłapka ✕** (XLII Palü ✕✕ — Hrabianka ✕), ur. 1934, hod. Ig. hr. Mielżyński — Iwno.	
259	„	II	500	srebrny	wał. **Sorano ✕** (669 Cyrulik ✕ — Sulamita ✕), ur. 1934, hod. Ordynacja Kobylniki.	
307	„	II	500	srebrny	wał. **Horyń I ✕** (Irbit ✕✕ — Anarchja ✕), ur. 1934, hod. Hen. hr. Potocki — Chrząstów.	
324	„	II	500	srebrny	wał. **Cwaniak** ✕ (1394 Ovid ✕ — Miła ✕), ur. 1934, hod. Wanda Jankowska — Bodzechów.	
374	„	II	500	srebrny	wał. **Goguś ✕** (80 Grom II ✕✕ — Figa ✕), ur. 1934, hod. Zyg. Broniewski — Garbów.	
406	„	II	500	srebrny	kl. **Gildja** ✕ (832 Götterknabe ✕✕ — La Valiere ✕), ur. 1934, hod. Józefat Budny — Rejowiec.	
251	„	III	300	srebrny	kl. **Dniestra ✕** (1400 Pommery Sec ✕ — Elbruska ✕), ur. 1934, hod. St. Piasecki — Sosnowiec.	Wycof. do hodowli
338	„	III	300	srebrny	kl. **Gitana** ✕ (Hersenier ✕✕ — Fala N. N.), ur. 1934, hod. Samuel Bukowski — Władysław.	
350	„	III	300	srebrny	wał. **Groźny ✕** (598 Garrick ✕ — Ora N. N.), ur. 1934, hod. Kaz. Plewiński — Orchowiec.	
179	„	II	500	brązowy	kl. **Carola ✕** (Taunus ✕✕ — Cara ✕) ur. 1934, hod. Herman v. Wegner — Ostaszewo.	
230	„	II	500	brązowy	wał. **Gong** ✕ (Cyrus ✕✕ — Astrid), ur. 1934, hod. Ig. hr. Mielżyński — Iwno.	
240	„	II	500	brązowy	wał. **Gryf ✕** (165 As des As ✕✕ — Reduta ✕), ur. 1934, hod. St. hr. Korzbok-Łącki — Posadowo.	
249	„	II	500	brązowy	kl. **Filutka ✕** (898 Carewicz ✕ — Melda ✕), ur. 1934, hod. Jan hr. Szołdrski — Gołębin Stary.	Wycof. do hodowli
304	„	II	500	brązowy	kl. **Halka V ✕** (Priesterwald ✕✕ — Alina ✕), ur. 1934, hod. Hen. hr. Potocki — Chrząstów.	Nagr. hon. od J. hr. Łubieńskiego.
308	„	II	500	brązowy	wał. **Huk ✕** (1186 Czar ✕ — Sara N. N.), ur. 1934, hod. Hen. hr. Potocki — Chrząstów.	
319	„	II	500	brązowy	wał. **Ordynans ✕** (1394 Ovid ✕ — Plaga ✕), ur. 1934, hod. Zygm. Leszczyński — Kaliszany.	
346	„	II	500	brązowy	wał. **Paliwoda** ✕ (Parther ✕✕ — Mira ✕), ur. 1934, hod. St. Huskowski — Czernięcin.	
388	„	II	500	brązowy	wał. **Nepal ✕** (Kertbeny ✕✕ — Famoza ✕), ur. 1934, hod. Ord. Maurycy hr. Zamoyski — Michałów.	
395	„	II	500	brązowy	wał. **Ambasador** ✕ (771 Almanach ✕✕ — Arkonja ✕), ur. 1934, hod. Al. hr. Szeptycki — Łabunie.	

Nr katal.	Typ	Nagroda	Kwota zł	Przyznane medale i dyplomy	NAZWA KONIA, POCHODZENIE I HODOWCA	UWAGI
408	W 1	II	500	brązowy	wał. **Flirt II ✕** (Tod und Leben ✕✕ — Blondynka ✕), ur. 1934, hod. Br. Vetterowa — Jabłonna.	
12	„	—	—	brązowy	wał. **Wampir ✕** (Romanelli ✕✕ — Kacapka ✕), ur. 1934, hod. August hr. Ledóchowski — Ostrożec.	
35	„	—	—	brązowy	kl. **Arogantka ✕** (Lebensretter ✕✕ — Armsünderin ✕), ur. 1934, hod. Zygm. Krzymuski — Wierzbie.	
88	„	—	—	brązowy	wał. **Giaur II ✕** (Liège ✕✕ — Wnuczka II ✕), ur. 1934, hod. Zdz. hr. Tarnowski — Dzików.	
167	„	—	—	brązowy	kl. **Forma ✕** (1169 Kobald ✕ — Miła ✕), ur. 1934, hod. szambelan Lucjan Prądzyński — Skarpa.	
223	„	—	—	brązowy	wał. **Czek ✕** (Trojwid ✕ — Królowa ✕), ur. 1934, hod. Jan hr. Żółtowski — Czacz.	
229	„	—	—	brązowy	kl. **Granica ✕** (Manton ✕✕ — Echo ✕), ur. 1934, hod. J. v. Oertzen — Pępowo.	
242	„	—	—	brązowy	kl. **Grzechotka ✕** (Cyrus ✕✕ — Murzynka ✕), ur. 1934, hod. Ig. hr. Mielżyński — Iwno.	
253	„	—	—	brązowy	kl. **Gwintówka ✕** (Palü ✕✕ — Gwiazda ✕), ur. 1934, hod. Ig. hr. Mielżyński — Iwno.	
292	„	—	—	brązowy	kl. **Galopada ✕** (Büvesz ✕✕ — Galanto ✕), ur. 1934, hod. M. i St. hr. Zamoyscy — Trzebień.	
297	„	—		brązowy	wał. **Galkar ✕** (115 Paraszt ✕✕ — Dobra ✕), ur. 1934, hod. Bron. Wesołowski — Złota.	
306	„	—	—	brązowy	kl. **Historia ✕** (Priesterwald ✕✕ — Nida ✕), ur. 1934, hod. Hen. hr. Potocki — Chrząstów.	
329	„	—	—	brązowy	kl. **Gama ✕** (Torreador ✕✕ — Dola N. N.),ur. 1934, hod. Wanda Jankowska — Bodzechów.	
345	„	—	—	brązowy	wał. **Patrol II ✕** (Parther ✕✕ — Lanca ✕), ur. 1934, hod. St. Huskowski — Czernięcin.	
1	„	III	300	brązowy	wał. **Cześnik ✕** (Quargel ✕✕ — Nasturcja ✕), ur. 1934, hod. St. hr. Czacki — Poryck.	
16	„	III	300	brązowy	wał. **Karmazyn II ✕** (578 Kritiker ✕✕ — Piękna ✕), ur. 1934, hod. Maria hr. Ledóchowska — Bużany.	
33	„	III	300	brązowy	wał. **Gardy ✕** (1429 Minimax ✕ — Poetka ✕), ur. 1934, hod. Fundacja hr. Skarbków — Osięciny.	
32	„	III	300	brązowy	kl. **Gatatea I ✕** (Wardar II ✕✕ — Bartkowianka ✕), ur. 1934, hod. Fund. hr. Skarbków — Osięciny.	Wycof. do hodowli
43	„	III	300	brązowy	wał. **Klejnot ✕** (1211 Maharadża ✕ — Kukawa ✕), ur. 1934, hod. Bogdan Andrzejewski — Nasiłowo.	
44	„	III	300	brązowy	wał. **Kwestor ✕** (1211 Maharadża ✕ — Kukułka ✕), ur. 1934, hod. Michał Andrzejewski — Niegibalice.	
92	„	III	300	brązowy	wał. **Giedymin ✕** (Kinsman ✕✕ — Barbara ✕), ur. 1934, hod. Roman Dolański — Baranów.	
95	„	III	300	brązowy	wał. **Galant I ✕** (Ah'Trumps ✕✕ — Salha I ✕), ur. 1934, hod. Alfred hr. Potocki — Kurowice.	
113	„	III	300	brązowy	wał. **Gibraltar ✕** (Darius ✕✕ — Caprice ✕), ur. 1934, hod. Tadeusz hr. Ciecierski — Ostrożany.	
117	„	III	300	brązowy	kl. **Węgierka ✕** (217 Vinicius ✕✕ — Igäz ✕), ur. 1934, hod. Adam hr. Branicki — Roś.	Wycof. do hodowli
154	„	III	300	brązowy	wał. **Skampolik ✕** (657 Skampollo ✕ — Lubka N. N.), ur. 1934, hod. Ant. Panasiuk — Nowosiółki.	
164	„	III	300	brązowy	kl. **Gazella ✕** (Proporzec ✕✕ — Tonia ✕), ur. 1934, hod. szamb. Lucjan Prądzyński — Skarpa.	
170	„	III	300	brązowy	kl. **Gracja ✕** (Hajduk ✕ — Gloria ✕), ur. 1934, hod. szamb. Tomasz Komierowski — Komierowo.	
180	„	III	300	brązowy	kl. **Bastille ✕** (121 Wanderfex ✕ — Beatrix ✕), ur. 1934, hod. E. Hollatz — Buczek.	
184	„	III	300	brązowy	kl. **Jona ✕** (48 Aramis ✕✕ — Wenta ✕), ur. 1934, hod. Stefan Walewski — Inczew.	
220	„	III	300	brązowy	wał. **Chan ✕** (Trojwid ✕ — Korona ✕), ur. 1934, hod. J. hr. Żółtowski — Czacz.	
231	„	III	300	brązowy	kl. **Cyclade ✕** (1035 Epsom ✕O — Cyganka ✕), ur. 1934, hod. Zdzisław Droste — Uchorowo.	
243	„	III	300	brązowy	kl. **Gladys ✕** (Pirat ✕✕ — Ilona ✕), ur. 1934, hod. Michał hr. Mielżyński — Gałowo.	
256	„	III	300	brązowy	kl. **Giełda ✕** (773 Wiederhall ✕✕ — Hajda ✕), ur. 1934,hod. Ign. hr. Mielżyński — Iwno.	
293	„	III	300	brązowy	kl. **Galera ✕** (115 Paraszt ✕✕ — Polka ✕), ur. 1934, hod. Bron. Wesołowski — Złota.	
358	„	III	300	brązowy	kl. **Jagoda II ✕** (Jurand ✕✕ — Pepita ✕), ur. 1934, hod. Józefat Budny — Rejowiec.	

Nr. katal.	Typ	Nagroda	Kwota zł	Przyznane medale i dyplomy	NAZWA KONIA, POCHODZENIE I HODOWCA	UWAGI
361	W 1	III	300	—	kl. **Gondola III ✕** (Guardi ✕✕ — Salwa ✕), ur. 1934, hod. Sew. ks. Czetwertyński — Suchowola.	Przedmiot pamiątk. od. Lub I. R. otrzymał J. Paginowski, Świerze (Lub.) za kl. Halka III x. - Nagr. hon. od Komit. Wyst. otrzymał A. hr. Ledóchowski z Ostrożca za stawkę koni po Romanelli xx.
372	„	III	300	—	wał. **Grzmot III ✕** (80 Grom II ✕✕ — Alfa), ur. 1934, hod. Zygm. Broniewski — Garbów.	
376	„	III	300	—	kl. **Gazella ✕** (Javelot ✕✕ — Estella ✕), ur. 1934, hod. Wład. hr. Smorczewski — Tarnogóra.	
378	„	III	300	—	kl. **Cacana ✕** (Cyklon ✕✕ — Buława ✕), ur. 1934, hod. Wacław Halik — Żulice.	
403	„	III	300	—	kl. **Diana ✕** (Tod und Leben ✕✕ — Bagatela ✕), ur. 1934, hod. Witold hr. Łoś — Piotrowice.	
					DZIAŁ PÓŁKRWI ARABSKIEJ I WIERZCH. CIĘŻSZEGO TYPU:	
106	W 1	I	750	brązowy	kl. **Sztafeta Schagya o** (103 Schagya X-12 — Hattyu o), ur. 1934, hod. Adam hr. Branicki — Roś.	Wycof. do hodowli Nagr. honor. T-wa Hod. Konia Arab.
107	„	II	500	brązowy	kl. **Szingeta Schagya o** (103 Schagya X-12 — Mekka Mersuch oo), ur. 1934, hod. Ad. hr. Branicki — Roś.	Wycof. do hodowli
110	„	II	500	—	kl. **Szagarya Schagya o** (103 Schagya X-12 — Brussa o), ur. 1934, Ad. hr. hr. Branicki — Roś.	
283	„	II	500	—	kl. **Granada o** (527 Farys II oo — Irasati o), ur. 1934, hod. St. hr. Korzbok-Łącki — Posadowo.	
381	„	II	500	—	wał. **Jaszczur II o** (127 Jaszmak oo — Chmura o), ur. 1934, hod. Zygm. Płużański — Tomaszowice.	
66	„	III	300	—	wał. **Groch o** (Gustek o — Włoszka N. N.), ur. 1934, wychowany w Hebdowie Mał. T-wo Rolnicze.	
73	„	III	300	—	wał. **Granit o** (581 Schagya X-24 — Dorodna N. N.), ur. 1934, hod. Edw. hr. Raczyński — Nagawczyna.	
379	„	III	300	—	wał. **Szoik o** (9 Schagya VII — Muńka N. N.), ur. 1934, hod. Wacław Halik — Żulice.	
382	„	III	300	—	kl. **Alma o** (90 Achmet o — Marta N. N.), ur. 1934, hod. Bogdan Rakowski — Kurów.	Wycof. do hodowli
389	„	III	300	—	wał. **Abbari o** (177 Amurath Schagya I — Huzarka o), ur. 1934, hod. Al. hr. Szeptycki — Łabunie.	
353	A K	I	750	srebrny	wał. **Ergo ✕** (305 Eros ✕✕ — Remiza ✕), ur. 1934, hod. Jan Koźmian — Wierzchowiska.	
377	W 1	I	750	srebrny	wał. **Grajek xo** (142 Gidran IV — Chmurka N. N.), ur. 1934, hod. Wł. hr. Smorczewski — Tarnogóra.	
101	A K	II	500	brązowy	kl. **Helga I xo** (731 Gidran XIII — Bona I x), ur. 1934, hod. Maria Urbańska — Tartaków.	
105	„	II	500	brązowy	kl. **Halina xo** (731 Gidran XIII — Cyma xo), ur. 1934, hod. Maria Urbańska — Tartaków.	
126	„	II	500	—	kl. **Garda xo** (Fenek x — Lida xo), ur. 1934, hod. Żmij Ludwik — Warszowice.	
332	W 1	III	300	—	kl. **Nirwana xo** (Fenomen xo — Gniada N. N.), ur. 1934, hod. Fel. Gaszyński — Gołyszyn.	
124	A K	III	300	—	kl. **Gerti** (65 Siegwald old. — Druchna old.), ur. 1934, hod. Ant. Niesyto — Grzawa.	
125	„	III	300	—	wał. **Garibaldi xo** (595 Furioso XIII-53 — po Przedświt xo), ur. 1934, hod. Puzoń Józef — Zarzecze.	
181	„	III	300	—	wał. **Nimrod ✕** (162 Senior ✕ — Nona ✕), ur. 1934, hod. E. Hollatz — Buczek.	
356	„	III	300	—	kl. **Wilejka ✕** (209 Wendelin ✕✕ — Stella ✕), ur. 1934, hod. Witold Mogilnicki — Bzowiec.	
					DZIAŁ PÓŁKRWI ANGLO-ARABSKIEJ:	
5	W 1	I	750	złoty	wał. **Cymbał II xo** (584 Quargel xx — Nikotyna xo), ur. 1934, hod. St. hr. Czacki — Poryck.	Wycof. do hodowli Nagr. honor. Polsk. Związku Jeździeckiego.
17	„	I	750	złoty	kl. **Oriana xxoo** (Mazepa I oo — Haneczka xx), ur. 1934, hod. Al. hr. Ledóchowski — Smordwa.	
271	„	I	750	złoty	wał. **Pompon xo** (953 Fiesole xo — Pompea x), ur. 1934, hod. Ord. Twardowskich — Kobylniki.	Nagroda honor. od prez. A. Budnego.
279	„	I	750	srebrny	wał. **Dukat xo** (350 Dollarprinz x — Oliwa xo), ur. 1934, hod. M. Jouanne — — Klęka.	
285	„	I	750	srebrny	kl. **Gama xo** (399 Schagya XXVIII — Cytta x), ur. 1934, hod. St. hr. Czarnecki — Gogolewo.	
347	„	I	750	srebrny	kl. **Parantela xo** (Parther xx — Arabella xo), ur. 1934, hod. St. Huskowski — Czernięcin.	
265	„	II	750	srebrny	wał. **Jowisz xo** (319 Jordan xx — Rzymianka xo), ur. 1934, hod. St. Stecki — Łańcuchów.	
6	„	I	750	srebrny	wał. **Niemen II xo** (Namorob xx — Wisła o), ur. 1934, hod. St. hr. Czacki — Poryck.	

Nr. katal.	Typ	Nagroda	Kwota zł	Przyznane medale i dyplomy	NAZWA KONIA, POCHODZENIE I HODOWCA	UWAGI
212	W 1	II	500	srebrny	kl. **Gitara IV xo** (751 Sonnenschein x — Kania I xo), ur. 1934, hod. Ant. Mańkowski — Kazimierz Biskupi.	Wycof. do hodowli
261	„	II	500	srebrny	kl. **Galicja xo** (429 Schagya XXX — Salcia x), ur. 1934, hod. St. hr. Korzbok-Łącki — Posadowo.	Nagr. hon. od W hr. Łosia dla stadniny Posadowo (Pozn.) S. hr. Łąckiego.
268	„	II	500	srebrny	kl. **Okazja xo** (953 Fiesole xo — Oleńka x), ur. 1934, hod. Ord. Kobylniki.	
367	„	II	500	srebrny	kl. **Nadia xo** (47 West xo — Ciotka N. N.), ur. 1934, hod. Ksawery Węgleński — Świdniki.	
69	„	II	500	srebrny	kl. **Gwiazda xo** (450 Peregrin x — Droga o), ur. 1934, hod. Ad. hr. Potocki — Krzeszowice.	Wycof. do hodowli
393	„	II	500	brązowy	kl. **Esterka III xo** (74 Eden xx — Synagoga o), ur. 1934, hod. Wł. hr. Tyszkiewicz — Tarnawatka.	
294	„	II	500	brązowy	kl. **Gehenna II xo** (115 Paraszt xx — Ładzia xo), ur. 1934, hod. Bron. Wesołowski — Złota.	Nagr. hon. od Lub. Izby Roln. otrzymał J. Bartkowiak z Sulejewa (Pozn.) za klacz Groza xo (1400 Pommery Sec x — Ładna o).
290	„	II	500	brązowy	kl. **Garda xo** (Palü xx — Bałta II xo) ,ur. 1934, hod. Jerzy hr. Mielżyński — Drzązgowo.	
270	„	II	500	brązowy	kl. **Papla xo** (953 Fiesole xo — Pomona x), ur. 1934, hod. Ord. Kobylniki	
207	„	II	500	brązowy	kl. **Grandessa xo** (703 Arlekin xo — Czekolada x), ur. 1934, hod. Hen. hr. Maltzan — Goślub.	
4	„	II	500	brązowy	wał. **Negr xo** (Namorob xx — Wioletera xo), ur. 1934, hod. St. hr. Czacki — Poryck.	
215	„	III	300	brązowy	kl. **Gomułka xo** (1201 Alkazar x — Zorza xo), ur. 1934, hod. Ant. Mańkowski — Kazimierz Biskupi.	
269	„	III	300	brązowy	kl. **Parma xo** (953 Fiesole xo — Panorama x), ur. 1934, hod. Ord. Kobylniki.	
278	„	III	300	brązowy	kl. **Danubia xo** (Ibn Rahal oo — Olga x), ur. 1934, hod. M. Jouanne — Klęka.	
280	„	III	300	brązowy	kl. **Maurytanka xo** (Mazepa II oo — Iwonka x), ur. 1934, hod. J. Poray-Wybranowscy — Obra.	Wycof. do hodowli
400	„	III	300	brązowy	wał. **Magik xo**(Finnländer xx — Mereszka o), ur. 1934, hod. W. hr. Łoś — Piotrowice.	
299	„	III	300	brązowy	kl. **Gustowna xo** (149 Lugar Promienny x —Halina xo), ur. 1934, hod. Jerzy Różycki — Opatkowice.	
287	„	III	300	brązowy	wał. **Miłek xo** (Elegant x — Kasztanka xo), ur. 1934, hod. Ant. Przyłuski — Starkówiec.	
51	„	III	300	brązowy	wał. **Ikar III xo** (959 Eros x — Furia I xo), ur. 1934, hod. Kaz. Gruetzmacher — Czołówek.	
50	„	III	300	brązowy	kl. **Theby xo** (Lotos oo — Luba II xo), ur. 1934, hod. Jadwiga Grabińska— Walewice.	Wycof. do hodowli
34	„	III	300	—	wał. **Szaman I xo** (Lebensretter xx — Śnieżyca xo), ur. 1934, hod. Zyg. Krzymuski — Wierzbie.	
3	„	III	300	—	kl. **Nina II xo** (Namorob xx — Wendetta xo), ur. 1934, hod. St. hr. Czacki — Poryck.	Wycof. do hodowli
286	„	III	300	—	kl. **Grandesa xo** (399 Schagya XXVIII — Ładna x), ur. 1934, hod. St. hr. Czarnecki — Gogolewo.	
365	„	III	300	—	wał. **Jowisz II xo** (Jordan xx — Rzymianka xo), ur. 1934, hod. St. Stecki— Łańcuchów.	
38	„	III	300	—	wał. **Graf III xo** (1040 Endek x — Nerwa xo), ur. 1934, hod. Kaz. Bacciarelli — Jądrowice.	
189	„	III	300	—	kl. **Gejsza xo** (512 Student xo — Krysia x), ur. 1934, hod. M. Niemojowska — Lubstów.	Wycof. do hodowli
402	„	III	300	—	wał. **Brutus II xo** (Tod und Leben xx — Formoza xo), ur. 1934, hod. W. hr. Łoś — Piotrowice.	
					DZIAŁ KONI POCIĄGOWYCH:	
156	A C	I	500	srebrny	kl. **Marta** (N. N. — N. N.), ur. 1934, hod. Kuźma Kozak — Rewiatycze Polesie.	
136	A L	I	500	srebrny	wał. **Hel** (Holm Tor II szw. — N. N.), ur. 1934, hod. Żukowski Winc. — Soły — Wileńsko-Nowogr.	
139	A L	I	500	srebrny	wał. **Faust** (Frej szw. — N. N.), ur. 1934, hod. Kasper St. — Szebakpol — Wileńszczyzna.	
137	A C	I	500	brązowy	kl. **Basia** (Medstugu Blacken szw. — N. N.), ur. 1934, hod. Łopatto Wacław — Popławszczyzna — Wileńsk.	
135	A L	I	500	brązowy	wał. **Alkazar** (Ałmaz ½ szw. — N. N.), ur. 1934, hod. Myszuk Mich. Sukniewicze — Wileńsk.	
141	A L	I	500	brązowy	wał. **Pająk** (Medstugu Blacken szw. — N. N.), ur. 1934, hod. Sawicki Mikołaj — Wileńszczyzna.	
144	A L	I	500	brązowy	wał. **Orzech** (Papyros szw. — N. N.), ur. 1934, hod. Rowba Józ. — Wileńskie.	
145	A L	I	500	brązowy	kl. **Branka** (Medstugu Blacken szw. — N. N.), ur. 1934, hod. Żrebięciarnia Żemłosław Wileńsk.	Wycof. do hodowli

Nr. katal.	Typ	Nagroda	Kwota zł	Przyznane medale i dyplomy	NAZWA KONIA, POCHODZENIE I HODOWCA
163	A L	I	500	brązowy	wał. **Hardy** (Kupiec N. N. — N. N.), ur. 1934, hod. Koroluk Zachar — Cudzieniszki — Wileńs.
159	A C	I	500	—	kl. **Lalka** (Lord N. N. — N. N.), ur. 1934, hod. Ostapuk Aleksy — Planta Polesie.
134	A L	I	500	—	kl. **Goplana** (Holm Tor II szw. — N. N.), ur. 1934, hod. Franc. hr. Hutten Czapski — Nowosiółki (Wileńsk.).
140	A L	I	500	—	kl. **Kuma** (Kowalczuk N. N. — N. N.), ur. 1934, hod. Kuczewski Konst. — Cudzieniszki — Wileńs.
157	A L	I	500	—	wał. **Tomek** (og. uszl. kr. ang. — N. N.), ur. 1934, hod. Litwińczuk Teod. — Polesie.
147	A L O	I	350	—	kl. **Barka** (Barak szw. — N. N.), ur. 1934, hod. Źrebięciarnia — Żemłosław.
148	A L O	I	350	—	wał. **Bob** (Alsing szw. — N. N.), ur. 1934, Kieda St. — Nowosiółki — Nowogr.
149	A L O	I	350	—	kl. **Bohdanka** (Blanke szw. — N. N.), ur. 1934, hod. Walukiewicz Marcin — Wileńszczyzna.
130	A C	II	300	—	kl. **Gala** (Blanke — N. N.), ur. 1934, hod. Szatrowski Wiktor — Wileńszcz.
131	A C	II	300	—	kl. **Łasica** (N. N. — N. N.), ur. 1934, hod. Waszkojć Jan — Miedniki Wileńsk.
132	A L	II	300	—	wał. **Gulden** (Holm Tor II szw. — N. N.), ur. 1934, hod. Franc. hr. Hutten Czapski — Nowosiółki.
133	A L	II	300	—	wał. **Groom** (Holm Tor II szw. — N. N.), ur. 1934, hod. Fr. hr. Hutten Czapski — Nowosiółki.
138	A L	II	300	—	kl. **Kuma II** (N. N. — N. N.), ur. 1934, hod. Patejko St. — Józefów.
142	A L	II	300	—	kl. **Lucerna** (Le szw. — N. N.), ur. 1934, hod. Skinderowicz — Lebiodka.
143	A L	II	300	—	wał. **Nuker** (N. N. — N. N.), ur. 1934, hod. Straszyński Mich. — Sukniewicze Wileń.
146	A L	II	300	—	wał. **Burłaj** (Alsing szw. — N. N.), ur. 1934, hod. Źrebięciarnia — Żemłosław.
160	A L	II	300	—	kl. **Kraska** (N. N. — N. N.), ur. 1934, hod. Przyłucki J. — Dziewiątki — Polesie.
161	A L	II	300	—	wał. **Sokół** (N. N. — N. N.), ur. 1934, hod. Mironiuk — Oziaty — Polesie.
150	M	II	250	—	kl. **Tela Dzidzi** (Tell szw. — N. N.), ur. 1934, hod. Oskierko Zygm. — Ozierce — Wileńsk.
158	A C	III	200	—	wał. **Kaprys** (N. N. — N. N.), ur. 1934, hod. Krzysz Nikita — Patryki — Polesie.
162	A L	III	200	—	wał. **Waśka** (649 Lobengula x — N. N.), ur. 1934, hod. Martyniuk Platon — Polesie.

KOMUNIKAT LUBELSKO-WOŁYŃSKIEGO TOWARZYSTWA ZACHĘTY DO HODOWLI KONI.

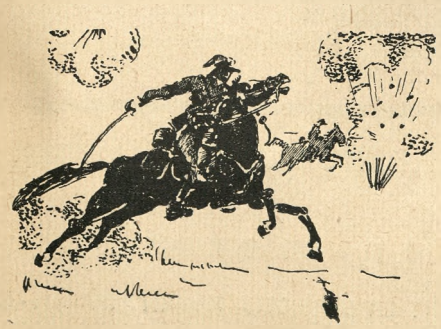
W dniu 12 sierpnia r. b. urządzona zostanie przez T-wo, na placu wyścigowym, przy trybunie członkowskiej, o godz. 10-ej licytacja (przetarg) na konie.

Sprzedawane będą konie torowe, materiał stadny i młodzież.

Ze względu na określoną ilość i konieczność zamieszczenia w katalogu każdej poszczególnej sztuki, prosimy uprzejmie o wczesne zgłaszanie podając wyczerpujące dane o zapisywanym materiale do sekretariatu T-wa, Lublin, Krak.-Przedm. 68.

Zapis od konia zł. 5. Przy tranzakcji 2% od sprzedającego i 2% od kupującego na rzecz T-wa.

Zamknięcie zapisów dnia 4 sierpnia 1937 roku.



Kierownictwo Remontu podaje do wiadomości miejsca i terminy targów remontowych w II-im podokresie — od dnia 2 października do dnia 29 listopada 1937 r.

Data	Od godz.	Miejscowość i wojew.	Targi rem. i pokazy
		KOMISJA REMONTOWA NR. 1	
5.X.1937 r.	9.00	Kamień Koszyrski, woj. poleskie (targowica)	Targi rem.
6 i 7.X.1937 r.	10.00	Prużana, woj. poleskie (targowica)	Pokaz
9.X.1937 r.	9.00	Warszawa, ul. Ratuszowa 21, na placu ćwiczeń	Targi rem.
12.X. „	9.00	Postawy, woj. wileńskie (targowica)	Pokaz
14.X. „	9.00	Wilejka, woj. wileńskie (targowica)	Pokaz
15.X. „	9.00	Bohdanów, woj. nowogródzkie (przy stacji kolej.)	Targi rem.
19..X. „	9.00	Suwałki, woj. białostockie (targowica)	„
20.X. „	9.00	Grodno, woj. białostockie (targowica)	„
21.X. „	9.00	Szczuczyn, woj. białostockie (targowica)	„
22.X. „	9.00	Łomża, woj. białostockie (targowica)	„
26 i 27.X.1937 r.	9.00	Płock, woj. warszawskie (targowica)	Pokaz
29.X.1937 r.	9.00	Brześć n/B., woj. poleskie (targowica)	Targi rem.
4.XI.1937 r.	9.00	Brasław, woj. wileńskie (targowica)	„
5.XI. „	9.00	Święciany, woj. wileńskie (targowica)	„
6.VI. „	9.00	Nowo-Wilejka, woj. wileńskie (targowica)	„
9.XI. „	9.00	Kutno, woj. warszawskie (targowica)	„
10.XI. „	9.00	Gostynin, woj. warszawskie (targowica)	„
12.XI. „	9.00	Warszawa, (ul. Ratuszowa 21, plac ćwiczeń)	„
16.XI. „	9.00	Mołodeczno, woj. wileńskie (koło starostwa)	„
17.XI. „	9.00	Szczuczyn, woj. nowogródzkie (targowica)	„
18.XI. „	9.00	Nowogródek, woj. nowogródzkie (targowica)	„
19.XI. „	9.00	Baranowicze, woj. nowogródzkie (targowica)	Pokaz
20.XI. „	9.00	Stołpce, woj. nowogródzkie (targowica)	Targi rem.
24.XI. „	9.00	Wysoko Maz., woj. białostockie (targowica)	„
25.XI. „	12.00	Warka, woj. warszawskie (targowica)	„
26.XI. „	9.00	Łuków, woj. lubelskie (targowica)	„

Data	Od godz.	Miejscowość i wojew.	Targi rem. i pokazy
		KOMISJA REMONTOWA NR. 2	
4.X.1937 r.	11..00	Kruszwica, woj. poznańskie (targowica)	Targi rem.
5.X. „	10.30	Kowalewo, woj. pomorskie (przy dworcu)	„
6.X. „	10.00	Brodnica, woj. pomorskie (targowica)	„
7.X. „	10.00	Lidzbark, woj. pomorskie (targowica)	„
8.X. „	10.30	Działdowo, woj. pomorskie (targowica)	„
12.X. „	10.00	Wieluń, woj. łódzkie (targowica)	„
13.X. „	10.00	Pleszew, woj. poznańskie (targowica)	„
14.X. „	11.00	Jarocin, woj. poznańskie (targowica)	„
15.X. „	10.00	Śrem, woj. poznańskie (targowica)	„
19.X. „	10.30	Międzychód, woj. poznańskie (targowica)	„
20.X. „	12.00	Bydgoszcz, woj. poznańskie (targowica)	„
21.X. „	11.30	Szubin, woj. poznańskie (targowica)	„
22.X. „	9.00	Wyrzysk, woj. poznańskie (targowica)	„
23.X. „	10.00	Poznań (Cytadela przy stajniach Komisji Rem.)	„
26.X. „	10.00	Września, woj. poznańskie (targowica)	„
27.X. „	10.00	Konin, woj. łódzkie (plac pokazowy)	„
28.X. „	10.00	Koło, woj. łódzkie (targowica)	„
29.X. „	10.00	Łęczyca, woj. łódzkie (targowica)	„
2.XI.1937 r.	9.00	Puck, woj. pomorskie (przy dworcu)	„
3.XI. „	10.00	Starogard, woj. pomorskie (targowica)	„
4.XI. „	10.30	Chojnice, woj. pomorskie (targowica)	„
5.XI. „	10.00	Świecie, woj. pomorskie (targowica)	„
8.XI. „	9.00	Krotoszyn, woj. poznańskie (targowica)	„
9.XI. „	10.30	Lwówek, woj. poznańskie (podwórze przy pałacu	„
10.XI. „	10.00	Leszno, woj. poznańskie (targowica)	„
12.XI. „	9.00	Murowana Goślina, woj. poznańskie (targowica)	„
15.XI. „	13.00	Kępno, woj. poznańskie (targowica)	„
16.XI. „	10.00	Wągrówiec, woj. poznańskie (targowica)	„
17.XI. „	10.30	Śmigiel, woj. poznańskie (targowica)	„
18.XI. „	10.30	Środa, woj. poznańskie (targowica)	„
19.XI. „	9.30	Nowy Tomyśl, woj. poznańskie (targowica)	„
23.XI. „	10.30	Inowrocław, woj. poznańskie (targowica)	„
24.XI. „	9.00	Gniezno, woj. poznańskie (targowica)	„
25.XI. „	10.00	Chodzież, woj. poznańskie (targowica)	„
26.XI. „	9.00	Buk, woj. poznańskie (targowica)	„
		KOMISJA REMONTOWA NR. 3.	
2.X.1937 r.	10.00	Tarnów, woj. krakowskie (targowica)	Targi rem.
6.X. „	9.00	Kołomyja, woj. stanisławowskie (na placu wyznaczonym przez Zw. Hod. Koni)	„
7.X. „	9.00	Bóbrka, woj. lwowskie (targowica)	„
8.X. „	8.00	Chodorów, woj. lwowskie (targowica)	„
12.X. „	8.00	Jędrzejów, woj. kieleckie (targowica)	„
15.X. „	9.00	Pszczyna, woj. śląskie (targowica)	„
19.X. „	9.00	Tłumacz, woj. stanisławowskie (targowica)	„
20.X. „	9.00	Stanisławów, woj. stanisławowskie (targowica)	„
21.X. „	9.00	Czortków, woj. tarnopolskie (targowica)	„
27.X. „	9.00	Krzemieniec, woj. wołyńskie (targowica)	„
28.X. „	9.00	Zdołbunów, woj. wołyńskie (targowica)	„
4.XI.1937 r.	8.00	Sokal, woj. lwowskie (targowica)	„
5.XI. „	9.00	Żółkiew, woj. lwowskie (targowica)	„
9.XI. „	9.00	Kielce, woj. kieleckie (targowica)	„
12.XI. „	9.00	Kocmyrzów, woj. krakowskie (na placu koło dw.)	„
16.XI. „	9.00	Szczucin, woj. krakowskie (targowica)	„
17.XI. „	9.00	Dębica, woj. krakowskie (targowica)	„
18.XI. „	9.00	Mielec, woj. krakowskie (targowica)	„
23.XI. „	9.00	Mościska, woj. lwowskie (targowica)	„
24.XI. „	9.00	Przemyśl, woj. lwowskie (targowica)	„
25.XI. „	9.00	Złoczów, woj. tarnopolskie (targowica)	„
29.XI. „	9.00	Lubliniec, woj. śląskie (targowica)	„

Wiadomości ze stada: „Michałowo" w Moczydle.

W roku bieżącym (1937) urodziły się w stadzie następujące źrebięta:

1. Og. gn. Madator, po Hel — Gałachat.
2. Kl. gn. Mirka, po Hel — Konstancja.
3. Kl. gn. Michalinka po Hel — Menzala.
4. Kl. c. gn. Miłoś, po Hel — Menzalaric.
5. Kl. gn. Mariette, po Hel—Miss Mistinguette.
6. Kl. kaszt. Misti, po Hel — Miss Victis.
7. Kl. gn. Mimoza, po Hel—Konsultanka.
8. Kl. gn. Midinette, po Hel — Arta.
9. Og. kaszt. Mars, po Kmicic — Jeanette II.

W stadzie znajduje się oprócz tego 7 roczniaków (3 ogierki i 3 klacze po og. Hel i 2 ogierki po og. Kmicic.).

Ogier „Hel" pokrył w roku bieżącym wszystkie własne klacze (11 sztuk), oprócz kl. Jeanette II, która wysłana została do pokrycia ogierem Rheinwein, do stada Golejewko.

Oprócz tego ogierem „Hel" odstanowione zostały obce klacze:

1. kl. Reichsgräfin, (Over Norton — Cavaleria rusticana).
2. kl. Bessemera, (Mah Jong — Gloria).
3. kl. Nigra, (Mah Jong — Garonna).
4. kl. Ochotna, (Humbug — Opposition).
5. kl. Abeille, (Harrier — Arlinde).
6. kl. Chłosta, (Obertas — Maleńka).
7. kl. Trudna Rada, (Blue Danube — Pandora).
8. La Valliere, (Balthazar — Zuza).
9. kl Illuminata, (Illuminator — Dame).
10. kl. Fanfara III, (Illuminator — La Fille du Vent).

WYŚCIGI.

WYKAZ STAJEN, KTÓRE WYGRAŁY PONAD 10.000 ZŁ. NA TORZE WARSZAWSKIM w sezonie wiosennym 1937 roku.

		Zł.
1.	st. „Łochów"	166.557
2.	J. Cichowski	113.368
3.	M. Berson	101.020
4.	S. Szwarcsztajn	92.340
5.	st. „Jordan"	81.310
6.	st. „Lubicz"	61.530
7.	L. Bukowiecki	44.930
8.	A. Tuński	40.120
9.	Cz. Andrycz	37.980
10.	st. „Krasne"	36.739
11.	K. Wodziński	35.560
12.	K. hr. Zamoyski	34.330
13.	A. Mieczkowski	32.455
14.	st. „Golejewko"	28.450
15.	S. Lothe	25.260
16.	A. Budny	24.700
17.	st. „Michałowo"	18.220
18.	T. i K. Glińscy	17.820
19.	W. hr. Piniński i E. Kownacki	15.750
20.	L. Dydyński	14.500
21.	Z. Dobiecki	14.140
22.	st. „Podhalanka"	13.970
23.	st. „Wieniec"	13.700
24.	W. hr. Smorczewski	11.300
25.	Fr. Wężyk	11.020
26.	K. i S. Enderowie	10.970
27.	A. C. Makowska	10.620
28.	st. „Nałęcz"	10.550
29.	A. hr. Rostworowski	10.050

OD ADMINISTRACJI

Prosimy PP. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty za kwartał III-ci

WYKAZ KONI, KTÓRE W SEZONIE WIOSENNYM W WARSZAWIE WYGRAŁY PONAD 7.000 ZŁ.

	Zł.
3 og. Piano	111.768
6 og. Łeb w łeb	60.000
3 og. Neon	36.739
5 og. Bandit	34.800
3 og. Marap	29.147
4 og. Cygnus	27.000
3 kl. Kitty Villars	19.200
3 og. Pasjans	19.000
4 og. Kares	18.500
4 og. Jacek II	17.000
3 kl. Kypris	17.000
3 og. Pędziwiatr II	13.520
4 kl. Motruna	13.500
3 og. Loyal	12.700
4 kl. Orestea	12.100
4 og. Huzar	11.740
3 kl. Money Moon	11.300
4 og. Le Palatin	10.250
3 kl. Dal	10.200
4 og. Horyń	10.000
3 kl. Toffi	9.820
3 og. Krzemień	9.280
3 og. Ibis	9.260
3 og. Proch	9.200
3 og. Newmarket	8.330
3 kl. Lulu	8.100
3 kl. Wilja	8.100
4 og. Habdank	7.700
pł. og. Augustus Rex	7.690
3 kl. Nome	7.620
4 og. Grand Seign. (½ kr.)	7.400
5 og. Tamano	7.400
3 og. Liktor	7.390
4 og. Czersk	7.200
3 og. Gagneur	7.100
5 og. Bałtyk	7.000
3 og. Jeszcze raz	7.000
4 og. Kmiotek	7.000

STATYSTYKA JAZD NA TORZE W WARSZAWIE W SEZONIE WIOSENNYM 1937 R.

Panowie:

	I	II	jazd
Rostworowski	—	2	3
Römmel	—	2	3

Żokieje:

	I	II	jazd
Gill	58	34	137
Fomienko	36	22	113
Stasiak	27	22	91
Jagodziński	21	14	73
Pasternak	16	17	61
Sauerland	10	9	54
Nowak	10	8	36
Balcerzak	10	5	37
Lipowicz	8	17	79
Kusznieruk	8	13	60
Garner	7	1	20
Gulyas	4	8	25
Jednaszewski	4	7	25
Ustinow	4	4	12
Kłamar	3	11	43
Michalczyk	3	7	28
Gill II	3	3	11
Dorosz	2	5	22
Gajewski	1	3	7
Caboussat	—	—	7
Ziemiański	1	1	3
Rózsa	—	3	8
Varga	—	2	5
Czernuszenko	—	—	1

Jeźdźcy:

	I	II	jazd
Kobitowicz	13	14	57
Kalinowski	9	11	43
Gulyas	8	12	64
Pulc	8	10	63
Kłoszewski	6	6	49
Dylik	5	1	9

Chłopcy:

	I	II	jazd
Treba	17	6	48
Sawiński	3	1	13
Bogobowicz	2	8	33
Chomicz	2	4	28
Rutkowski	2	3	27

JEŹDZIECTWO

WIELKIE ZAWODY KONNE O MISTRZOSTWO WOJSKA W BIAŁYMSTOKU

Dnia 29, 30, 31 lipca i 1 sierpnia 1937 r. odbędą się w Białymstoku ZAWODY KONNE O MISTRZOSTWO ARMII.

Dnia 29 i 30.7 — próba ujeżdżenia konia i władanie bronią palną i białą, w koszarach im. gen. Bema i flw. Krywlany.

Dnia 31.7. — Próba wytrzymałości (steeple chase, bieg drogami i cross country) wszystko na przestrzeni 30 km. na flw. Krywlany.

Dnia 1.8.br. godz. 14.00 — KONKURS HIPPICZNY w koszarach im. gen. Sowińskiego (Zwierzyniec).

W zawodach weźmie udział około 100 jeźdźców elity jeździeckiej kawalerii, artylerii i K. O. P.

Zawody te mają specjalny charakter. Jest to wszechstronna próba jeźdźca i konia pod kątem zastosowania sportu konnego do potrzeb wojny. Nie chodzi tu o efektowne wyczyny sportowe tylko w jednym kierunku ale o wykazanie klasy hodowlanej koni i wysokiej klasy jeździeckiej we wszystkich odmianach sportu konnego.

Zawodnicy prócz tego muszą wykazać wielką sprawność osobistą i ujeżdżenie konia na próbach władania szablą, lancą i strzelania z pistoletu w cwale.

Jednocześnie wymagania idą w kierunku wytrzymałości na bardzo znaczny wysiłek, jak jeźdźca, tak i konia. Przebycie bowiem w ciągu jednej godziny 49 minut i 5 sekund przestrzeni 30 kilometrów 200 metrów (w tym około 8 kilometrów w ciągu 17 minut i pokonanie na tej trasie około 22 przeszkód stałych: drągów, sągów drzewa, rowów i t. p.) jest bądź co bądź nie byle jaką pracą.

Próba wytrzymałości daje pojęcie i ocenę jak wartości hodowlanej konia tak i pracy treningowej i wszechstronnej klasy jeździeckiej zawodnika.

Zakończeniem prób jest konkurs skoków, który ze względu na ilość przeszkód (dziesięć) nie wydaje się na oko zbyt trudnym, jednak przy uwzględnieniu tego, że konie dnia uprzedniego odbyły próbę wytrzymałości na przestrzeni około 30 kilometrów (jak wyżej) — jest to może najbardziej efektowny w sensie sportowym wyczyn.

Próba ta ma wykazać bowiem ostatecznie wytrzymałość i wartość hodowlaną konia, po za, jak zawsze na skokach, umiejętnością jeźdźca w prowadzeniu i zdolnościami skokowymi konia. Wyczerpanie bowiem fizyczne konia z powodu niskiej jego wartości lub braku treningu lub nieumiejętnej jazdy występuje zwykle po 24 godzinach.

Konie są przed próbą w skokach badane przez specjalną komisję fachową.

Program tych ciekawych zawodów powtarzamy:

29, 30 lipca od godziny 7.00 do 14.00 — próba ujeżdżania w koszarach im. gen. Bema; próba władania bronią białą i palną na lotnisku przy flw. Krywlany.

31 lipca od godziny 5.00 — próba wytrzymałości w rej. folwarku Krywlany.

1 sierpnia o godz. 14.00 (2 po południu) najbardziej efektowna pod względem widowiskowym **próba w skokach** (konkurs hippiczny) w koszarach im. gen. Sowińskiego.. Szczegóły (ceny miejsc i t. p.) w afiszach.

Przedsprzedaż biletów w Księgarni Nauczycielskiej, Białystok, Kilińskiego 10, od dnia 26. VII.37 r.

Zawody te zainteresować winny nie tylko miłośników i znawców sportu konnego, ale i hodowców.

Po za tym, naturalnie, efektowne widowisko konkursu w skokach w dniu 1 sierpnia na pięknie udekorowanym placu zbierze niewątpliwie szerokie rzesze społeczeństwa miejscowego i przyjezdnych.

ZAGRANICZNA

Derbiści europejscy 1937 r.:

Italia: Donatello II (po Blenheim)	2:32.4
Polska: Piano (po Bafur)	**2.33**
Czechosłow.: Tornado (po Ossian (Fels)	2:33
Dania: Konja (po Gunnel)	2:34,6
Niemcy: Abendfrieden (po Ferro)	2:34,8
Francja: Clairvoyant (po Mon Talisman)	2:36,2
Anglia: Mid-day Sun (po Solario)	2:37,6
Austria: Rüdiger (po Sanskrit)	2:37,8
Węgry: Fürstenbrauch (po Santorb)	2:40,2
Irlandia: Phideas (po Pharos)	2:40,2
Belgia: Louftémont (po Hourra albo Grazing)	Czas nie podany.

WĘGRY.

STATYSTYKA REPRODUKTORÓW.

	Pengö
Caissot (Gay Crusader)	139.379
Santorb (Santoi)	97.094
Weissdorn (Prunus)	79.540
Balbinus (Horkay)	69.710
Pazman (Pardon)	45.297
Nubier (Dark Ronald)	41.714

ITALIA.

40.00 Ł (przeszło 1 milion złotych) zapropanował p.p. **Tesio Incisa,** pewien znany angielski właściciel stajni wyścigowej za ich 3 l. og. **Donatello II** (Blenheim — Delleana), widząc go w **Grand Prix de Paris,** który przegrał tylko do derbisty francuskiego **Clairvoyant,** mając niezbyt szczęśliwy wyścig. **Oferta angielska nie została przyjęta. Donatello II** był do czasu swej porażki w Grand Prix de Paris niepobity w 7-miu gonitwach w **Italii,** gdzie wygrał m in. Gran Criterium (jako 2 l.), Gran Premio del Re (Derby), Gran Premio dell'Impero d'Italia i Gran Premio di Milano. Obecna marszruta **Donatello II** przedstawia się następująco: **Das Braune Band von Deutschland** (Monachium, 100.000 Mk.) i **Grand International d'Ostende** (Ostenda 600.000 fr.).

ANGLIA.

Zwycięzca Ascot Gold Cup **Precipitation** z końcem roku idzie do stada i będzie stanowił w pobliżu Newmarket. Lista znakomitego syna Hurry On'a jest już kompletnie zapełniona na 1938 i 1939 r.

Rustom Pasha, zdobywca Eclipse Stakes, został przez Aga Khan'a sprzedany właścicielowi Clairvoyant'a p. Martinez de Hoz do Argentyny. Rustom Pasha stanowił dotąd w jednym ze stad, należących do induskiego maharadży we Francji. Boks, opuszczony przez Rustom Pasha, zajmie Taj Akbar, który przyszedł drugim w Derby 1936 r.

— Zwycięskiego w **Irlandzkim Derby** syna Pharos'a **Phideas'a** dosiadał ulubieniec Wielkiej Brytanii ż. Steve Donoghue, który wygrał na nim swoje szóste Irlandzkie Derby. Tyleż razy zajął Steve Donoghue pierwsze miejsce i w Derby Epsomskim. Właścicielem Phideas'a jest sir Victor Sassoon, szczęśliwy właściciel także oaksistki Exhibitionnist.

— 14 czerwca rozegrane zostało w Northolt Park Derby dla ponny. Zwycięzcę Short Ration'a trenował Pat Donoghue, który wygrywa swoim pupilem już trzecie Derby dla ponny.

Na czele reproduktorów angielskich stoi obecnie z dalekim odskokiem **Solario,** mający na swym koncie 37.888 Ł wygranych przed **Foxlaw** — 9.957 Ł i **Hurry On** — 9.872 Ł.

FRANCJA.

Statystyka zwycięstw trenerów
(do dnia 27 czerwca włącznie)

	Ilość startów	Ilość zwycięstw
Ch. Bariller	187	38
H. Count	123	25
F. Carter	75	22
A. Monnat	123	19
J. Cunnington	126	19
W. Cunnington	71	17
L. Roberts	91	16
V. Peraldi	113	14
R. Wallon	108	14
A. Roberts	70	14
Ch. Defeyer	69	14
M. Pantall	115	13
H. Harper	26	13
G. Pelat	149	12
W. Head	90	11
G. Denayer	78	11
Ch. Bartholomew jr.	77	11
R. Carver	43	11

NIEMCY.

— W nagrodzie o **Brunatną Wstęgę** (Das Braune Band von Deutschland) **Inigę Isolani** będzie dosiadał żokiej Otto Schmidt, albowiem po rozegraniu Derby Niemieckiego zarząd st. Erlenhof wymówił engagement swojemu stałemu żokiejowi K. Narr. Przypominamy, że Iniga Isolani w Derby Niemieckim zajęła trzecie miejse. Wobec tego, iż ż. O. Schmidt może jeździć dla st. Erlenhof tylko na drugą rękę, zarząd zamierza zaangażować innego żokieja na stałe.

— Najlepszy niemiecki starszy koń 5 l. **Sturmvogel** został zameldowany do **Prix de l'Arc de Triomphe,** który rozgrywa się 3-go października w Longchamp. Dotacja nagrody wynosi 1.000.000 franków, dystans 2400 m.

— Dwa **nowe filmy z dziedziny hodowli koni** wkrótce nakręcone zostaną w Niemczech kosztem Głównego Zarządu związków hodowców koni, oraz Zjednoczonych Sportów Jeździeckich. Jeden z filmów poświęcony jest hodowli i wyścigom kłusaków, drugi zaś hodowli i próbom dzielności wszystkich ras, hodowanych w Niemczech. Film ten będzie wyświetlany pod tytułem: „Niemiecka ziemia — Niemieckie konie".

Landgraf (Louviers — Ladora po Ladas) znany reproduktor niemiecki padł dnia 25 b. m. w stadzie Lauvenburg. **Landgraf** urodził się w 1914 roku w **st. Walburg** p. **R. Haniela** i należał do tych b. rzadko spotykanych koni, które w swej karierze wyścigowej nie zaznały nigdy porażki; biegał w życiu 5 razy i tyleż razy wygrał, poczem zajął boks reproduktora w stadzie swego hodowcy. Zwycięstwa swe odniósł w: Sierstorpff-Rennen, Henckel-R., Union-R., Derby i Grosser Preis v. Berlin na ogólną sumę 220.000 Mk.

Potomstwo jego, wśród którego szczególniej odznaczyły się: **Contessa Maddalena, Ferro** (ojciec tegorocznego derbisty), **Hausfreund, Oberwinter** i nasz **Palü,** — wygrało przeszło 2 miliony marek. — W stadzie p. **R. Rogowskiego** w Czarnym Lesie znajduje się córka Landgrafa **Sigtuna,** matka dobrej **Surmy III,** która wygrała niejeden wyścig w barwach p. **K. Koźmińskiego** w Warszawie oraz w Zoppotach.

U. S. A.

Słynny syn Gallant Fox'a **Omaha,** należący do pani Woodward, zajmie z końcem roku boks reproduktora.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Maisons-Laffitte, 29 czerwca 1937.

Grand Cross Country Militaire de France, 120.000 fr. — 5.500 m.

1. **Skiff** 5 l. wał. (Belfonds — Slip Along) hr. O. de Rivaud, 72 kg., por. M. Mathet.
2. **Frisquette II,** płn. kl. (po Haroun al Rachid) Ch. Morin, 72 kg., p. M. de Pazzis.
3. **Ahnherr,** płn. wał. (po Altefeld) st. Eilenriede, 70½ kg., por. W. Hasse (koń niemiecki).

b. m.: 15 koni.

Wygrane o 10 — 6 dług. Czas 7:22,6. Tot. 35; 16, 21, 30:10.

Wyszła z druku książka
Rtm. Romaszkana Grzegorza
P. T.
„JEŹDZIEC I KOŃ W RÓWNOWADZE"
Wysyła na zamówienie (za pobraniem poczt. zł. 6,50)
ST. CHOWANIEC, drukarnia i litografia
STANISŁAWÓW, ═══ SAPIEŻYŃSKA 4

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł.

21

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3950 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa, Okólnik 10. tel. 644-59.

jeździec i hodowca

22

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 1 SIERPNIA 1937 R.

TREŚĆ Nr. 22:

Wczoraj — dziś — jutro hodowli poznańskiej — Zofia hr. Mycielska. Wycieczka nad Bałtyk — Stefan Dembiński. Stadnina cesarska Karola VI w Halbturn — Fr. Kotowicz. G. Rau o jeździectwie i koniu półkrwi (Dok.) — Teddy. Baranowicze (XXX) — Leon Kon. Wyścigi zagranicą. Francja — Sans le Sou. Anglia — Brown Jack. Prasa amerykańska o imporcie klaczy arabskich z Polski — K. Kronika krajowa i zagraniczna.



RASIM III (Rasim — Karima) og. gn., ur. 1931 r. w st. Ujazd Willema bar. Bickera, sprzedany Czechosłowackiemu Ministerstwu Obrony Narodowej.

Zofia hr. Mycielska

Wczoraj—Dziś—Jutro hodowli poznańskiej

(Wyciąg z referatu, wygłoszonego na Zjeździe hodowców w Gałowie, dnia 12.VII - 1937 r.)

Na to, by zobrazować stan obecny hodowli poznańskiej, musimy najpierw ustalić podwaliny, na których koń poznański powstał. Jedno jest jasne: ze wszystkich ziem zjednoczonych w 1918 w niepodległą Polskę, jedynie Poznańskie posiadało pogłowie koni silnie wyrównane, jednolite, o standaryzowanym typie konia angielskiego półkrwi ogólnie użytkowego z pewnym dolewem krwi arabskiej, a w niektórych stadach hanowerskiej.

Już wtedy można było mówić o „koniu poznańskim" jako o **rasie,** w przeciwieństwie do innych dzielnic, gdzie wskutek mniej celowej polityki hodowlanej zaborców oraz wojnie i inwazjom, nie zdołano wytworzyć jednolitego typu konia.

Nie wchodząc w szczegółową ocenę konia poznańskiego zprzed 1918 r., wiemy, że był on wysoce cenionym przez remontierów niemieckich. Wraz z Wschodnimi Prusami, Poznańskie dostarczało najwięcej remont, wątpię jednak, czy gdyby koń poznański był pozostał takim, jakim był za niemieckich czasów, byłby tak używany, rozpowszechniony i ceniony w innych województwach, jak obecnie!

Ale przecież postęp idzie krokiem olbrzymów, wszędzie daje się odczuć, i my staraliśmy się z nim iść naprzód!

Mamy już poza sobą 19 lat pracy w Polsce niepodległej i obecny koń poznański siłą rzeczy przeszedł pewną ewolucję, dostosowując się do żądań i wymagań tak sfer rolniczych, jak sfer wojskowych, jedynych dotąd poważnych odbiorców naszych koni, czy to ogierów, czy remont.

Pozwolę sobie zauważyć, że może właśnie dzięki temu, że zbytnio stosowaliśmy się do tych wymogów i żądań naszych odbiorców, zatraciliśmy w pewnym stopniu jednolitość i typowość pogłowia konia poznańskiego. Ale co się temu dziwić! Przecież niedawno jeszcze w kluczu, stosowanym do premiowań i nagradzań oraz w cichej dyrektywie, danej Komisjom Remontowym, automatycznie koń, pochodzący po folblucie lub arabie był drożej płacony i otrzymywał dodatkowe punkty, nie bacząc, czy przez takie posunięcie trochę skrajne i nieprzemyślane, nie spowodowano, że cały szereg hodowców zaniechał tak pożytecznego chowu półkrwi z półkrwią....

Biorąc araba lub folbluta, niejeden hodowca niestety rozumował: skoro lepiej płacą to trzeba go używać (a raczej bym powiedziała „nadużywać"). Lecz zapomniał, że nie wszystkie produkta sprzeda: zostały klacze, przyszłe matki stadne.

Stąd widzimy cały szereg klaczy rodowodów niezrównoważonych, nie przemyślanych, nie związanych inbreedami na wybitnych przodków, o wypróbowanych cechach dodatnich, a spotęgowanych jedynie powtarzaniem pewnych szumnych nazwisk folblucich lub arabskich bez sprawdzenia oraz znajomości ich wad i błędów pokrojowych.

Przez to może wytworzyło się obecnie mniemanie w sferach hodowlanych, że koń poznański stracił częściowo swe cechy dodatnie: a więc kaliber, jednolitość i wyrównanie, jednym słowem odbiegł od ustalonego już raz standartu.

Uważam jednak, że jest to tylko „mniemanie", bo przyszłość okaże, że tak źle znów nie było i nie jest, a metoda, którą użyliśmy, była głęboko przemyślana i obliczona na dłuższą metę.

Pogląd mój (który chwała Bogu podzielili liczni poznańscy hodowcy) o dolewie regenerujących krwi czystych, a więc arabów i folblutów, wyraziłam w artykule „Jeźdźca i Hodowcy", w odpowiedzi na artykuł p. Danilczuka, więc już do tego nie powracam, nie chcąc nużyć powtarzaniem tych samych tez.

Myślę jednak, że wszyscy się zgodzimy z twierdzeniem, że orientale i folbluty mają w Wielkopolsce stałe zadanie do spełnienia, a mianowicie: nasze stada wymagają by raz po raz, po użyciu przez kilka generacji ogierów półkrwi, powrócić do orientala lub folbluta, tak by w rodowodach naszych klaczy i ogierów w 3-cim, 4-tym lub 5-ym pokoleniu rozkładał się równomiernie dopływ krwi tych bezwzględnie regenerujących ras.

Tę metodę właśnie stosuje, za wzorem swych znakomitych poprzedników, dr. Ehlert w Trakenach, a swe spostrzeżenia i wytyczne hodowlane wygłosił w ciekawym exposé podczas Walnego Zebrania Związku Hodowców Konia wschodnio-pruskiego, tego roku wiosną w Królewcu.

Jeżeli chcemy sądzić obecny stan hodowli poznańskiej, musimy ją rozbić na trzy działy: stada „elitowe" produkujące ogiery, stada reprodukcyjne nastawione na chów remont, i stada oraz poszczególni hodowcy, którzy chowają konie dla własnego użytku.

Każdy z tych działów ma odmienną politykę hodowlaną. Jak pisałam w moim artykule, nie stać nas w Polsce na Trakeny, zastąpić je musimy prywatnymi stadami elitowymi, które u władz miarodajnych powinny się cieszyć odpowiednią opieką, pomocą, być wyłączone zpod reformy rolnej, wyższych podatków, świadczeń samorządowych, etc...

Dla ujednolicenia i twórczej pracy, szczególnie w stadach elitowych, potrzeba nam jasnej, konsekwentnej, na dłuższą metę wytkniętej linii hodowlanej, poprzednio uzgodnionej pomiędzy Min. Rolnictwa a Min. Spraw Wojskowych, by stawiać zgodne wymagania hodowcom produkującym ogiery, po których już w dziesiątkach i setkach zakupywane będą remonty, w tym rezerwacie końskim jakim są i będą jeszcze długie lata województwa zachodnie i centralne, używające ogiera poznańskiego.

Tym bardziej oczekujemy z niecierpliwością utworzenia Państwowej Rady Hodowlanej, w łonie której zapewne te problematy właśnie będą rozstrząsane i uzgadniane.

Drugi warunek bodaj najważniejszy, to opłacalność chowu ogierów; jeżeli się przyjrzymy cenom płaconym za nie, to w roku 1929 zakupiono 37 ogierów w Poznaniu z ceną przeciętną 5973, czyli prawie 6 tysięcy złotych. Owies wówczas kosztował 25—26 złotych. Następnie zaznacza się stały spadek corocznie, aż osiągamy w 1934 r. dno kryzysu „ogierowego", bo za 32 ogiery przeciętnie otrzymujemy już tylko 2812 zł.

Obecnie ceny cośkolwiek się podniosły, bo w 1937 r. za 21 ogierów (rekordowa najniższa ilość zakupu!)

mamy przeciętną 3285 zł. przy cenie w miesiącu maju owsa 23 zł., czyli omal tym samym notowaniu co w 1929 r., lecz z odchyleniem prawie o 50% w cenie płaconej za ogiera.

Jeżeli nawet się zgodzimy, że tegoroczne ogiery były słabsze niż w innych latach, to gdybyśmy wzięli rok zeszły pod uwagę, mamy też tylko cenę 3111 zł. za 27 ogierów.

W międzyczasie od maja wszystkie zboża, a więc owies, poszły znacznie w górę, susza i mrozy zniszczyły łąki, koniczyny, lucerny czyli grupę tańszych pasz objętościowych, będziemy musieli tymże drogim owsem łatać braki w paszach, jesteśmy więc silnie zaniepokojeni cenami zakupu oigerów.

Poza tym bytność bardzo liczna naszych hodowców na Wystawie w Lublinie, niejednego naprowadziła na użycie, wzorem hodowców innych dzielnic, całkiem sensacyjnego wynalazku w hodowli, a mianowicie... ołówka! Ten drobny na pozór przedmiocik wykazał, że wybitni hodowcy tamtych dzielnic rezygnują z hodowli ogierów, wolą mieć dużo i dobrych remont, płaconych od 1300 do 3000 zł. (licząc nawet bez 15% dodatków hodowlanych), a nie chować ogierów, które wyraźnie są nieopłacalne, tak długo jak za nie nie otrzymają conajmniej drugie tyle, niż maksymalna cena za konia remontowego, czyli około 6000 zł. za dobre jednostki.

Rozmawiając z właścicielami czołowych naszych stad, licznie zebranych w Lublinie, słyszeliśmy (zresztą stwierdziliśmy naocznie sami), że zarzucili oni całkiem chów ogierów i nie starają się nawet o reaktywowanie go!

Mamy rejony hodowlane, chcemy widzieć w nich ogiery autochtony... Cóż kiedy pewne okręgi nie chowają tych ogierów, skąd więc je brać? Mały wynalazek: **„ołówek"**, stanął na przeszkodzie i póki on nie orzeknie dyktatorsko, „że jest opłacalność", hodowcy innych dzielnic nie zaczną hodować ogierów napewno...

A przykład (szczególnie w Polsce) jest zaraźliwy! Lublin zachęcił niejednego poznańczyka do radykalnej zmiany hodowli, przestawiając ją na elitową... lecz elitowo-remontową...

Jest to groźne memento i uważam, że lepiej szczerze, tu, dziś, poruszyć tę sprawę, wymagającą już poważnej dyskusji, pewnych poczynań i zmian.

Tym bardziej w stadach elitowych niskie ceny za ogiery przekreślają całkowicie opłacalność ich chowu.

Bo ileż czynników się składa na koszt wychowu: pozostawianie najlepszych klaczy na matki, dzierżawa lub zakupienie pierwszorzędnych ogierów-reproduktorów, oszczędzanie matek, mniejsza wydajność ich pracy, obfitsze żywienie, lepsza i droższa obsługa fornali, a nie chłopców zaciężników, zwiększenie areału pod pastwiska i łąki, lucerny, owies. Kosztowniejsze stajnie i urządzenia, wykwalifikowani, a zatem drożsi, stajenni, umiejący objeżdżać i pielęgnować ogiery, zwiększone ryzyko, pozbawienie rocznika remontowego najlepszych jednostek (przyszłe ogiery i młode matki pozostawione do chowu), a zatem obniżenie przeciętnej ceny remontowej i pozbycie się nagród na wystawach i pokazach, bo niestety premiuje się, i to dość wysoko, wałachy, a nie mamy funduszów na nagrody za ogiery, te ogiery, od których potem chowamy liczne remonty...

Poza tym najcięższy moment w kalkulacji: po reproduktorach wybitnych, ale rzadko wszechstronnych, hodowca jest narażony na większe ryzyko w całym pogłowiu rocznika, bo nie może i nie stać go wyprobować ogiera na kilku klaczach, lecz musi go wykorzystać i mieć conajmniej 40 klaczy pokrytych.

Co za szalone ryzyko! o ile łatwiejsza droga, mieć na stacji lub dzierżawie ogiera półkrwi, silnego, regularnego, wypróbowanego! Źrebak w źrebaka to remont, może nie wybitny, ale dający gwarancję, że 80 do 100% będzie zakupionych do wojska, po średnio niezłych cenach.

O ile mniejsze ryzyko przy tym systemie nabicia nakostniaków, okaleczeń, kalectw... Takie źrebaki są znacznie spokojniejsze, łagodniejsze, a o ileż mniej zużywają paszy niż potomkowie folblutów i arabów, którym wzrost i kaliber trzeba paszą „dorabiać"!

Dlatego z chwilą, gdy się kupuje ogiera ze stada „elitowego", poza wszelkimi ocenami i porównaniami z innymi ogierami, należy podnieść cenę zakupu wliczając w nią te wszystkie czynniki, które powyżej cytowałam, jeżeli się chce oczywiście, by hodowca kontynuował swą kosztowną pracę elitową, zastępującą zresztą wysoce kosztowne przedsiębiorstwa państwowe w rodzaju Traken.

Przechodząc do drugiej grupy, a więc do stad reprodukcyjnych, czyli remontowych, stwierdzimy, że ten dział stosunkowo utrzymuje się na większej równi, tak w ilości sprzedanego materiału, jak i co do cen.

Biorąc do porównań te same roczniki, które cytowałam przy cenach za ogiery, zobaczymy, że w r. 1929 sprzedano 1396 remont z przeciętną ceną 1269 zł. Rok 1934 ma 2003 konie z ceną 991 zł. (czyli 25% obniżki ceny, gdy u ogierów sięga ona w tymże samym 1934 roku 50%), a w roku 1935 mamy 2287 koni z przeciętną 1014 zł., czyli 20% zniżki w porównaniu do 1929 r., gdy u ogierów jest jeszcze 44% zniżki w tym samym okresie. Koszt wychowu remontu Komisja przy Nacz. Organizacji podała ostatnio w wysokości od 1490 do 1900 zł. Jest to ogromna różnica z płaconymi cenami, chowamy remonty dalej jednak dlatego, że, powiedzmy szczerze, liczymy się z obroną od reformy rolnej, że duże kapitały mamy zainwestowane w klaczach, stajniach, urządzeniach, że na przednówku remonty są zaliczkowane, że przy sprzedaży większej partii remont odrazu otrzymujemy większą gotówkę, że przez ostatnie lata zboża były tanie i woleliśmy je spaść niż sprzedać, no i ta nieszczęsna żyłka hodowcy polskiego do konia... Tę żyłkę powiedzmy szczerze, wykorzystują niestety nasze władze przy omawianiu cen i robieniu kalkulacyj remontowych...

Lecz twierdzę jednak, że pomimo niskich cen remontowych, stada remontowe opłacają się stosunkowo lepiej, niż stada elitowe i na ten groźny moment już przed chwilą radziłam zwrócić pilną uwagę.

Zagadnienie hodowlane w stadach remontowych jest również bardzo poważne: na pierwszy plan wysuwa się brak pierwszorzędnych reproduktorów półkrwi: nie ma już Canadiera, Ikarusa, Aupassera, Seidenspinnera i jego synów, Hoferta, Tauscha, Hafenfischera i wielu, wielu innych tak zasłużonych ogierów wschodnio-pruskich, które potrafiły ugruntować i nadać swoisty typ koniowi poznańskiemu.

Obecnie w rodowodach widzimy ich w drugim, trzecim pokoleniu, a jeszcze potrafią przebić swą indywidualnością, potencją i najlepszymi cechami!

Następne pokolenie ogierów niemieckich uzyskanych z rewindykacji jak: Edison, Epsom, Carewicz, Anderlecht, Monsum, Apollo etc... dodatnio się zapisują w hodowli, lecz jest ich również za mało, oraz nie ma już wśród nich tak wybitnych ogierów jak nieodża-

łowane Cato, Mechanicus, Tancred, Verdacht, Trinkbruder, Elberich, Fanfarro etc...

Od kilkunastu lat nie odświeżyliśmy drogą importu składu Stad Państwowych w Sierakowie i Gnieźnie.

Stąd zapewne pewne zeszarzenie i brak jednolitego wybitnego piętna w pogłowiu naszych stad tak elitowych, jak remontowych. A zatym warunkiem „sine qua non" postępu w hodowli poznańskiej jest sprowadzanie rok-rocznie najlepszych, najgrubszych, najszlachetniejszych ogierów wschodnio-pruskich w ilości po 4—5 do stad Sieraków i Gniezno. W przeciwnym razie cofniemy się i stracimy mozolnie nabyty typ skonsolidowanego i zestandaryzowanego konia.

Również są nam potrzebne folbluty, może mniej liczne, ale pierwszorzędne o stycznych prądach krwi z naszymi klaczami, lecz nie ogiery VI-tej grupy warszawskiej, biegające na... owies w Ławicy!

Mieliśmy także dotąd doskonałe orientale czystej i pół-krwi, o nie również prosimy dla niektórych stad, chcących wysuszyć i uszlachetnić swoje pogłowie matek.

Wystawa w Lublinie wykazała nam jasno, że mając konie bardzo chodliwe, suche i szlachetne, mogące co do tych zalet śmiało konkurować z końmi innych dzielnic, musimy obecnie po okresie wysuszenia pogłowia folblutem i arabem, powrócić do ogiera półkrwi pod grozą zatracenia kalibru. Jest to jednak już łatwiejsze i wdzięczniejsze zadanie hodowlane, uzależnione od doboru ogiera półkrwi w danej stadninie, zadanie, które najlepiej i najpewniej rozwiąże zakup ogierów we Wschodnich Prusach.

Rozumiemy w całej pełni, że ideałem jest wytworzyć typ rodzimego ogiera, zrośniętego z glebą i otoczeniem, uznać jednak musimy, że kroczyć trzeba utartymi drogami ras przodujących, i że jak w hodowli folbluta i orientala importujemy je z Anglii i Arabii, jako czynniki regenerujące, tak i my, wywodząc swą hodowlę z wschodnio-pruskiego konia, musimy czerpać z tamtejszego okręgu świeże prądy krwi wypróbowane, wyselekcjonowane, ugruntowane.

Po sprowadzonych do Racotu ogierach trakeńskich ujrzymy za lat 4—5 pierwsze produkty na stacjach rozpłodowych, do tego czasu jednak, nie obędziemy się bez importu z Niemiec i należy całymi siłami się o to starać dla członków naszego Związku, a w pierwszym rzędzie dla stad elitowych.

Znając zrozumienie p. Naczelnika Pruskiego dla spraw hodowli poznańskiej, nie wątpimy, że wysłucha naszych słusznych postulatów i przedstawi je miarodajnym czynnikom.

Te same zagadnienia dotyczą i trzeciej grupy hodowców. Miernikiem cofnięcia się hodowli masowej, niech będzie przeprowadzona statystyka władz wojskowych, a więc Rejonowych Inspektorów Koni, wykazująca, że koni uznanych jako zdolnych do służby wojskowej już dziś nam brak.

Jest to skutek niskich cen płaconych za remonty, gdyż nikt już omal dziś nie chowa dobrych koni fornalskich, bo jest to za drogi proceder. Gdy sprzedany ogier lub remont był dobrze zapłacony, wyrównał on koszt wychowu dobrego fornala. Dziś posługujemy się końmi roboczemi kupowanymi na jarmarkach, przeważnie pochodzącymi z Kongresówki, które wytwarzają groźną konkurencję dla hodowców - włościan, żądających wyższych cen za swoje konie odrzucone od remontu.

A jeszcze w dodatku te konie włościańskie robocze nie są nadzwyczajne: przy systemie obniżania stanówek od 7 zł. za najmniej wartościowe ogiery III kategorii, te właśnie ogiery są najbardziej eksploatowane i wydają najwięcej źrebaków, z chwilą gdy ogiery II i I kategorii są niejednokrotnie niewykorzystane!

Jest to odwrotny system niż na Węgrzech, we Francji i Niemczech, dzięki któremu pogłowie masowe stoi tam na wyższym poziomie niż u nas.

Celem podniesienia i ulepszenia hodowli należałoby opracować w łonie Związku Hodowców, Prezesów Kół Powiatowych i kierowników Stad Państwowych, szereg podokręgów hodowlanych w obrębie poszczególnych PSO, gdzie po zorientowaniu się w nasileniu poszczególnych prądów krwi w klaczach, stawiałoby się ogiery o odpowiednich inbreedach i tym sposobem konsolidowałoby się cenniejsze rody półkrwi, wysyłając na stacje ogiery planowo, z pewną myślą hodowlaną, a nie dorywczo i bez opracowanych wytycznych.

Pierwsze prace nad konsolidacją prądów krwi w Wielkopolsce zostały zapoczątkowane w 1907. Po porozumieniu z ówczesną Izbą Rolniczą koniuszy bar. Senden z Sierakowa opracował plan hodowlany dla stad Wielichowo i Pępowo oraz dla powiatu Skwierzyńskiego przy pomocy p. Schlütera b. koniuszego i obywatela ziemskiego w tymże powiecie. Na terenie stada Gniezno koniuszy Kieckebusch osiągnął poważne rezultaty w powiecie Krotoszyńskim, gdzie ta systematyczna akcja dała już pomyślne wyniki po kilku latach.

Należałoby tylko obecnie przy zmodyfikowanych warunkach i żądaniach, stawianych hodowli poznańskiej w Polsce Odrodzonej, metodycznie opracować plany konsolidacji w masowej hodowli i poszczególnych stadach.

Przechodząc teraz do prac nad podniesieniem hodowli poznańskiej wysiłek nasz najlepiej jest zobrazowany w cyfrach. Gdy w 1921 r. mieliśmy w rejestrach Związkowych 1614 klaczy, obecnie mamy ich 3272, w rejestrach Kół Powiatowych mieliśmy w 1933 klaczy 1456, obecnie mamy ich 2020. Łącznie daje nam to 5292 klaczy o udowodnionym pochodzeniu i poprawnym extérieure.

Poza tym w Państwowych Księgach Stadnych mamy łącznie w tomie I i II-gim według ras

klaczy półkrwi arabskich	39
klaczy półkrwi anglo-arabskich	425
klaczy półkrwi angielskich	2115
razem:	2579

Wobec tego, że tylko część tych klaczy figuruje w rejestrach Związkowych, śmiało możemy twierdzić, że klaczy zarejestrowanych z udowodnionym pochodzeniem mamy w Poznańskim przeszło 6500, a dojdzie nam jeszcze około 1000 klaczy z powiatów ziemi kaliskiej, przy małym ubytku dla woj. poznańskiego.

Klacze te dostarczają w głównej mierze remonty, które w liczbie od 1396 w 1929, do 2287 w 1936 r. zakupiła Komisja Remontowa Nr. 2, za sumę circa 12 milionów w przeciągu 7 ostatnich lat.

W tym samym okresie czasu, czyli 7-mio letnim, Stadniny Państwowe zakupiły u nas 197 ogierów za 760.000 zł.

Jest to bardzo poważna pozycja, a jak ona zyskuje na powadze, gdy studiując Spis ogierów, opracowany przez mjr. Korbla w 1933 r., zrobimy następujące znamienne obliczenie:

Za stałych hodowców ogierów brałem tylko pod uwagę tych Panów, którzy dostarczyli więcej niż cztery ogiery do Stad Państwowych. Takich hodowców w całej Polsce było ogółem 25, z czego 19 jest z Poznańskiego, a na 312 ogierów dostarczyliśmy 278 czyli 90 procent!

Nawet gdyby od 1933 cyfry te się cokolwiek zmie-

niły, to bezwzględnie poznańskie było i będzie długo jeszcze pepinierą ogierów, więc należy i warto dołożyć wszelkich starań, by utrzymać i ulepszyć ten poważny dział hodowli i to przez podwyższenie cen za ogiery oraz przez importowanie wschodnio-prusów.

Przy zjednoczeniu wysiłku władz państwowych i hodowców nie wątpię, że praca szła i pójdzie naprzód.

Lecz poza ogierami i remontami ma hodowla poznańska jeszcze i inne obowiązki: a więc w pierwszym rzędzie Koła Hodowców. Jest to praca wprost o żywiołowym tempie: w 1935 stworzono 14 kół, obecnie jest ich 22, członków było początkowo 867, teraz 1315, klaczy 1456, obecnie 2020. A jest to tylko dorobek z dwóch lat!

W roku 1936/37 udzielono premii i nagród członkom Kół 31.930 zł, z chwilą gdy wysokość płaconych składek wyniosła 7.000 zł, czyli 4½-krotnie była zwrócona w formie premii i nagród.

Urządzono pokazy, konkursy, zawody pociągowe, Dnie Konia, premiowano klacze i źrebięta, pomagano członkom Kół przy sprzedaży źrebiąt, wytwarzając tym samym zdrowy typ hodowcy, ogólnie znanego na Zachodzie pod mianem „naisseur", sprzedającego swój przychówek tak zwanemu „éléveur". Ceny za źrebięta „kółkowe" były zawsze o wiele wyższe, niż nie zrzeszonych członków. Przez wizytacje, wykłady, dyskusje i zebrania urabiano świeżo pozyskany element hodowców.

Są to oczywiście pierwsze kroki tej nowej organizacji, o ile są niedociągnięcia, dadzą się napewno usunąć w przyszłości.

Ważną dziedziną pracy jest również kwestia premiowania ogierów: na 1235 zarejestrowanych, doprowadzono do licencji 950, zalicencjonowano 307 (w tem 66 z par. 12), co przy 397 ogierach państwowych daje nam 704 ogiery na terenie poznańskiego. Jest to bezwzględnie za mało, z chwilą gdy mamy według ostatniego spisu 111159 klaczy, a w tej liczbie 38159 używanych do hodowli.

Znamy cały szereg ogierów, które mają po 100 i więcej klaczy w sezonie kopulacyjnym, a cała masa podań o postawienie lub wydzierżawienie ogierów państwowych jest odmownie załatwiana dla braku wolnych ogierów. Ta kwestia łączy się ściśle ze smutną niestety decyzją nie udzielania, i to od powstania Państwa Polskiego, premii prywatnym ogierom na terenie naszego województwa. A w tym roku na ten cel zostało preliminowane w budżecie Wydziału Chowu Koni 150.000 zł.! Jest to połowa sumy przeznaczonej na zakup ogierów, czyli jak wysoce poważna pozycja! Cóż! kiedy cała ta suma jest przyznana dla innych dzielnic!

Tu czujemy się całkiem niesprawiedliwie „Polską C", z chwilą gdy co do ilości produkowanych ogierów i remont, czujemy się „Polską A", co mówię: super A!..

Jeszcze jedna dziedzina pracy hodowlanej: organizowanie stale kursów podkuwaczy koni. W 1936 wydano dyplomów 46 kursistom absolwentom. W Lublinie dopiero, widząc kucie koni z innych dzielnic, przekonaliśmy się przez porównanie, jak ta dziedzina jest ważna w naszych hodowlach!

Oto nasz dorobek i przeszłość: **Wczoraj i dziś.** Niejednokrotnie potrącaliśmy o **jutro,** ale już jest tak w życiu, że wszystko się razem łączy i składa, byle tylko twórczo pracować!

Jutro... jutro leży w rękach naszych władz, o skoordynowanej współpracy z którymi poprzednio mówiłam.

W hodowli pracuje się na długą metę: przez lata całe hoduje się żeński materiał elitowy, stosunkowo jest to łatwiejsza praca, lecz przychodzi moment, gdy zachodzi poważne pytanie: jaki kierunek obrać by ulepszyć lub podnieść jeszcze ten materiał, jakiej krwi regenerującej użyć, którego wziąć reproduktora?

Nie jest to błahe pytanie! W szczególności gdy chodzi o stada elitowe! Tu potrzeba głębszego zastanowienia, trzeba nie tylko go dobrać exterieurowo do materiału klaczy, lecz trzeba przejrzeć i przestudiować dokładnie rodowody matek i wyszukać, które połączenia krwi będą najlepsze i najcelowsze w danym stadzie.

I tu wkraczamy już z dziedziny konioznawstwa do hippologii. Czym więcej się czyta, studiuje, jeździ i zwiedza, tym bardziej się widzi jak niestety mało hodowców przywiązuje wagę do tych zagadnień!

Wiele w tej dziedzinie jest do zrobienia i wdzięczne to pole dla Instruktorów i Kierowników Związków, jak również dla Dyrektorów Stad Ogierów.

Uchwalony został na naszym Walnym Zebraniu wniosek o obowiązkowym abonowaniu „Jeźdźca i Hodowcy", gdzie ukazywać się będą nie tylko komunikaty Związkowe, lecz liczne artykuły z dziedziny hodowli konia półkrwi, które powinny zainteresować i dokształcić naszych hodowców.

Wspólna i zgodna praca tych wszystkich czynników i jednostek z poszczególnym hodowcą, wytworzy napewno najlepsze koncepcje hodowlane. Tu przecież nie chodzi o to, by pan X. lub Z. dostał tego lub owego ogiera i po nim dochował się najlepszego przychówku. Nie, tu chodzi o majątek narodowy!

Każdy udany ogier powstały z przemyślanego połączenia, to ojciec wielu klaczy - matek i licznych remont, służących w wojsku polskim, reprezentując w czasie pokoju nasz sport koński w kraju i zagranicą, a w czasie wojny tradycyjną dzielność kawalerii polskiej.

Chodzi więc o wielką rzecz, pracujmy tedy dla tego wspólnego, narodowego dobra!

Stefan Dembiński

WYCIECZKA NAD BAŁTYK

W czasie tygodniowej wycieczki do państw Bałtyckich nie można zwiedzić kraju i poznać go, natomiast można nawiązać bezpośredni kontakt a nawet przyjazne stosunki z ludźmi. Udało nam się to znakomicie.

W Rydze zostaliśmy przyjęci nader gościnnie przez szefa administracji armii, gen. Ruśkievicsa, a na skutek zaproszenia naszego przybył już na wystawę w Lublinie pułk. Kreišmanis wraz z szefem wet., ppłk. Sosle, aby zorientować się w naszym materiale końskim. Panowie ci, oglądając następnie stadninę w Posadowie, Racocie i Sierakowie, podejmowani po staropolsku przez gospodarzy, widocznie przekonali się o celowości swej podróży, gdyż zapowiedzieli na jesień swój ponowny przyjazd.

Następnego dnia, po złożeniu wizyt w Tallinie u władz wojskowych, przekonaliśmy się, że w Estonii mieszkają chyba sami tylko przyjaciele Polski. Na każdym kroku spotykaliśmy tylko serdeczność i szczerość.

Według programu trzeci i czwarty dzień wyznaczony był na Finlandię. Koło 2-ej popołudniu wylądowaliśmy w Helsinkach, aby tego samego dnia przyglą-

dać się konkursom między kawalerzystami Danii, Finlandii, Norwegii i Szewcji. Szwedzi byli bezkonkurencyjni w ujeżdżeniu, czego dowiedli i na olimpiadach, w skokach zwyciężyli Duńczycy. Bardzo ciekawy był dla nas konkurs podoficerski na fińskich koniach. Kawaleria remontuje się w kraju z materiału, według naszej oceny, typu artylerii lekkiej. Konie te mają dużo dodatnich cech ale nie są stworzone do cwału. Galopując trochę dziwnie poprzez niewielkie przeszkody wykazały niemniej dużo ambicji i tężyzny. Oglądając je następnie z bliska z podziwem oglądałem ich suche kończyny i niemało słyszałem o ich wyśmienitych przymiotach podczas zimowej pracy wojskowej.

Następnego dnia mimo niedzieli zawiózł nas nadzwyczaj gościnny pułk. Talvitie wraz z p. insp. stadnin Sihwola do przeszło 150 klm odległego Kartanon-Kyla, gdzie znajduje się państwowa stadnina. Zadaniem jej jest produkcja typowych ogierów dla kraju. O ile reproduktory nie wzbudziły w nas zbyt wiele entuzjazmu, to klacze stadne, których pokazano nam kilkanaście, przedstawiają doskonały typ lekkiego, częściowo średniego konia pociągowego. Wzrost waha się od 150 — 160 cm, przeważnie dobra sucha noga, nierzadko podsznurowana pod kolanem, często ciężki łeb i słabe związanie, ale w całości konie, które robią wrażenie doskonałych pracowników, odpornych na ciężkie warunki klimatyczne, a mało wymagające od życia. Przeważa maść kasztanowata przy jasnej grzywie i ogonie. Przyjęte jest nazywać ten typ „uniwersalny", ma to znaczyć, że służy on do pociągu wszelkiego rodzaju a nawet w armii pod siodło.

Naprawdę można dopiero ocenić te konie, widząc je w pracy. Pokazano nam niewielką klacz w dwukółce, naładowanej workami z piaskiem, o wadze 1 tony. Klacz ciągnęła swobodnie po głębokim piasku, kamienistym bezdrożu, dziurach i wertepach. Często zatrzymywana ruszała pomału, natężając grzbiet i zad, jak najlepszy motor na przekładniach — stopniując w mądrym wysiłku natężenie muskułów. Wprost idealny temperament, chciałoby się powiedzieć mądra uległość i idealna dobroć cechuje te zwierzęta.

Bardzo zainteresowani informacjami o przymiotach tych koni dowiedzieliśmy się, że w kraju stosuje się już od 20 lat ostrą selekcję zarodowego materiału na wyżej wspomniane przymioty. Rozróżnia się typ ciężki i lekki. Znamienne jest, że wszyscy bez wyjątku hodowcy koni są zjednoczeni w organizacje (około 350), należące do 19 związków regionalnych, podzielonych z kolei na 5 okręgów, które prowadzą odrębne księgi stadne pod nadzorem Min. Rolnictwa.

Każdy koń zarodowy musi zdać egzamin i odbyć próbę dzielności na siłę, szybkość i wytrzymałość. Niemniej bada się temperament i charakter, które często decydują o nieprzyjęciu do księgi. Próby te powtarza się co 4 do 5 lat, a potomstwo z ujemnymi cechami przesadza o wykreśleniu rodziców z ksiąg stadnych.

Obecne rekordowe czasy wynoszą na dwa kilometry szosy przy obciążeniu ok. 2½ tysiąca kilo w stępie 15 minut 37 sekund, w kłusie za bryczką 1 klm w minutę 52 sekundy, w sulkach 3 klm w 5 minut 18 sekund. Działo sześciokonne szosa i częściowo przez teren 35,6 klm w dwie godziny 8½ minuty, co daje przeciętną szybkość na godzinę 16 klm 680 m.

Wydajność orki 20 cm podczas 10-godzinnej pracy dla dwuch koni uważa się pół hektara za normę, dochodzi jednak do ¾ ha.

Dzięki uprzejmości p. insp. stadnin państw., Sihvola udaliśmy się po powrocie do nieco odległego państwowego zakładu doświadczalnego, gdzie mimo niedzieli i późnego wieczora oczekiwał nas Dr. Vainikainen, asystent prof. uniw., aby nam wyjaśnić osobiście zasadę prób na obciążenie za pomocą niedawno skonstruowanego siłomierza.

Sprawa jest oparta na długoletnich doświadczeniach i naukowo przepracowana. Konie bada się na 1 klm bieżni dodając następnie obciążenie za pomocą mechanicznego oporu, po czym określa się stopień dzielności konia. Oczywiście dla młodych koni są normy

Stadnina cesarza Karola VI w Halbturn

Niemiecki miesięcznik „Zeitschrift für Züchtung", w numerze majowym b. r., zamieścił obszerny i bardzo ciekawy elaborat profesora Otto Antonius'a o historycznem stadzie cesarza Karola VI, które egzystowało od 1717 do 1766 roku.

Miejscowość Halbturn znajduje się na pograniczu Austrii i Węgier, w okręgu Burgenland, wówczas należącym do Węgier, a od roku 1920 przyłączonym do Austrii.

Najbardziej znane dzieła historii konia zupełnie o stadzie tym przemilczają. Jednak dokładny i szczegółowy opis jego dziejów znajduje się w archiwach domu cesarskiego (Haus — Hof — und Staatsarchiv).

Świadectwo o tym, że w swoim czasie, pepiniera ta odegrywała dość ważną rolę, gdy dwór i znakomita szkoła jazdy wiedeńska potrzebowały dużej ilości poprawnych koni wierzchowych, daje fakt, że znaczna liczba obrazów, przedstawiających konie z Halbturn, znajduje się w pałacu Schönbrunnskim, w tak zwanym „Rösselzimmer" i w Wagenburgu, a niektóre w muzeum Drezdeńskiem „Zwinger".

Portrety te są dziełem znakomitego malarza Johann Georg Hamilton'a, Anglika, urodzonego w Brukseli, w 1672 r., który w początku XVIII stulecia przywędrował do Austrii, gdzie przez dłuższy czas bawił i malował obrazy, przeważnie z końmi, na zamku Frauenberg, u ks. Adama Schwarzenberga. Potem został



PHILOSOPHO, rasy lipizańskiej, (Schönbrunn, Rösselzimmer).

przez cesarza Karola VI zamianowany malarzem nadwornym i zmarł w Wiedniu 1732 roku.

26 obrazów, przedstawiających pojedyńcze konie, wszystko ogiery, które były czynne w Halbturn, umieszczone w galerii cesarskiego pałacu, to dowód, że chów ten musiał być bardzo cenionym. Ponadto dają one dokładne pojęcie o typie koni tam hodowanych.

mniejsze, dla pełnoletnich znacznie większe. Sprawa tych prób jest b. skomplikowana i aby ją dokładnie zrozumieć, a szczególnie dostosować do naszych warunków wymagałaby napewno dłuższych studiów na miejscu.

Wobec konieczności badania każdego konia dwukrotnie na szybkość i siłę przy dość znacznej ilości (pogłowie wynosi ok. 350 tysięcy i 1500 reproduktorów), wymaga to oczywiście dużo czasu i bardzo sprawnego aparatu. Próby stosuje się latem i zimą.

Następnego dnia rano, przelecieliśmy polskim samolotem w niecałe ½ godziny do Tallina.

Na zakończenie spędziliśmy trzy dni w Estonii, w towarzystwie i pod przewodnictwem przyjaciela i wielkiego patrioty swego kraju majora Tedera, zwiedzając rządową stadninę i stado ogierów w Tori, gdzie są robione próby ulepszania ras rodzimych. Praca jest zapoczątkowana i jeszcze nie dała zadawalających wyników. Dyrektor Dr. wet. Ilmjärv opowiadał nam, że w r. 1892 sprowadzono ze stada hr. Zamoyskiego norfolk-bretona „Hetmana", który stworzył podwaliny tamtejszej hodowli. Jego portret przedstawia konia bardzo udanego i typowego. W materiale zarodowym są reprezentowane ardeny, rasa miejscowa t. zw. Tori w rodzaju konia artylerii lekkiej i miejscowe mierzyny, tak zwane klepery.

Najlepsze z ogierów, jakie widzieliśmy to „Hason", typ małego ardena o wspaniałych wymiarach, wnuk wyżej wymienionego Hetmana, wzrost 153, 22 pod kolanem, waga 650 kg.

Kraj posiada pogłowie ok. 216 tysięczne, 160 ogierów rządowych i 450 licencjowanych. Hodowcy są zorganizowani w pięciu związkach z jedną centralną organizacją w stolicy.

W hodowli rasy Tori stosuje się również próby dzielności i osiągnięte przeciętne wynoszą na 5 klm. przy obciążeniu ok 830 kg. 53 minuty, na 10 klm. kłusem około 40 minut.

Dla ogierów wymagania są surowsze, 5 klm. przy wadze pojazdu 1300 kg. osiągają one szybkość 53 minuty, na 10 klm. szybkość musi ograniczyć się do 35 minut.

To, co nas specjalnie interesuje, to są próby podniesienia hodowli konia wierzchowego. W Polsce zakupiono dotychczas jednego czystego araba, dwa ogiery półkrwi, 3 klacze arabskie i 3 angloarabskie.

W tym właśnie celu powstała w tym roku stadnina wojskowa w Worbus koło Dorpatu, którą zwiedziliśmy.

Zabudowania i urządzenia odpowiadają zupełnie celowi, wzorowano się prawie wyłącznie na naszych przykładach w Janowie i Jarosławiu. Tymczasowo jest jeszcze mało klaczy, które dobiera się z wielką ostrożnością, próbując je przedtem na przychówek. Najlepsze klacze wojskowe pokrywa się ogierami wojskowymi a przychówek pozostaje po odchowaniu w stadzie.

Komendantem i twórcą stadniny jest mjr. André, absolwent Grudziądza, znany jeździec sportowy a przede wszystkim koniarz i miłośnik konia z zawodu.

Oglądaliśmy klacze zakupione w Pełkiniach, obydwie dały bardzo udane źrebięta, szczególnie obiecujący jest ogierek od Uteiby po Kaszmirze.

Należy jak najserdeczniej życzyć powodzenia nowopowstałej placówce oraz jej sympatycznemu opiekunowi.

W Dorpacie widzieliśmy w pułku artylerii dwa niedawno zakupione remonty z Łańcuta po Rheinweinie i z Garbowa po Erie, konie są dobre i niewątpliwie w dobrych rękach.

Nie mogę skończyć tego krótkiego sprawozdania, aby jeszcze raz nie podkreślić tej wielkiej serdeczności i szczerze przyjacielskich uczuć, jakie spotyka każdy Polak w pięknej Estonii, a za co niewątpliwie sercem odpłaca.

Panu Generałowi inspektorowi kawalerii, Gustawowi Jonsonowi, naszemu wypróbowanemu przyjacielowi, Bóg Zapłać!

W roku 1717 cesarz Karol VI zakupił od hr. Harrach zamek i majątek Halbturn, z intencją ulokowania tam stadniny koni poprawnych, typu wierzchowego, jakich dla dworu potrzebowano bardzo dużo.

30 klaczy chowu hr. Harrach pozostawiono w nowo-założonym stadzie, do którego włączono także prawie wszystkie te,



BRILLIANT, oryginalny berber (Schönbrunn, Rösselzimmer).

które stanowiły dział wierzchowy w Kladrub, i pewną ilość lipizańskich, tak, że przy końcu roku liczba matek stadnych doszła do 86.

Od stycznia 1718 r. zaczęto prowadzić urzędową księgę stadną.

Początkowo przydzielono do Halbturn 4 reproduktory, 2 lipizańskie i 2 oryginalne hiszpańskie, nabyte od ks. Lichtenstein'a. W 1719 r. liczba matek stadnych dosięgła 100, a jako reproduktory doszły oryginalne hiszpańskie, zakupione w Paryżu, przez delegowanego koniuszego Moritz'a, między innymi piękny złoto-gniady „Joga".

W latach 1727, 1732 i 1733 powiększono jeszcze liczbę klaczy. Raz 22 a potem 25 przeprowadzono ze stada w Kasrt'cic, 12 zakupiono u ks. Lichtensteina. Oprócz tego nabyto kilka klaczy oryginalnych maści, tarantowatych i złoto-bułanych, barwy te lubił cesarz Karol. Natomiast parę dziesiątków klaczy z dawnego rodu z Halbturn odesłano do królewskiego stada w Czechach.

W 1731 r. została zakupiona większa partia ogierów w Hiszpanii, we Francji i w Neapolu, z których kilka było stacjonowanych w Halbturn.

Cesarz Karol VI zmarł w 1740 r. Po jego śmierci stado już nie prosperowało. Nastąpił czas wojny. W 1744 r. 33 klaczy zostaje wysłanych do Lipizy, stado upada. W 1766 r. dobra Halb-

G. Rau o jeździectwie i koniu półkrwi

Jaka metoda tryumfowała w Berlinie? Jaki system? To nie da się określić w dwuch słowach: zwyciężył koń doskonale ujeżdżony, zwrotny, idealnie posłuszny. Przeprowadził go do zwycięstwa jeździec zwrotny, energiczny, który umiał we właściwym momencie przyjść koniowi z pomocą.

Każdy kraj czyni starania, aby stworzyć takiego jeźdźca i takiego konia. Jeśli więc nie wszyscy osiągnęli w tym względzie doskonałość — jest to wynikiem braku doświadczonych instruktorów, wysoce zaawansowanych jeźdźców oraz koni, wyrobienie zwrotności u których byłoby specjalnie wypracowane.

W ciągu stuleci prowadzone były dyskusje na temat różnych systemów, wymyślanych przez jeźdźców-kreatorów tych systemów, jak d'Aure, Baucher, Fillis we Francji, Seeger, Steinbrecht, Plinzner w Niemczech. W sporach tych chodziło głównie o kwestiach znaczenia drugorzędnego. Wszystko to już należy do czasów minionych.

Kwestia ujeżdżenia konia nie zależy od wyobrażeń i teorii poszczególnego osobnika. Zależy ona wyłącznie od praw fizjologii i mechaniki. Przyszłego postępu w ujeżdżeniu należy szukać w tej właśnie prawdzie, którą odnaleźliśmy tak późno, po wielu, wielu błędach.

System jest tylko jeden: zwrotny koń, wypracowany w każdym muskule, w każdej łącznej grupie mięśni, w każdym, nawet najdrobniejszym stawie. Taki koń nie będzie opierał się jeźdźcowi, nie odmówi posłuszeństwa i sam znajdzie najodpowiedniejszą pozycję szyji. **Praca nad koniem polega na osiągnięciu absolutnej zwrotności — i to wszystko.** Dotyczy to tak samo konia, przygotowanego do skoków przez przeszkody, jak i do **wszechstronnego** konkursu konia wierzchowego, lub konkursu ujeżdżenia.

Dużo jest sposobów do osiągnięcia zwrotności. Doświadczony i myślący jeździec zawsze znajdzie swoją własną drogę. Obserwując atletów w różnych sportach widzimy, iż cel ostateczny treningu każdego z nich polega na wyrobieniu każdego mięśnia, i opanowaniu każdego ruchu, najmniejsza bowiem sztywność w najmniejszym muskule lub najmniejszy brak precyzji ruchu może spowodować porażkę.

Siłą, ostrością, zapalczywością celu nie osiągnie się: wywołują one u konia odpowiednią reakcję. Jeżeli nawet złamie się w ten sposób upór konia np. w szyji lub pysku — zaraz znajdzie on inny sposób przeciwstawienia się. Jest dużo sposobów prostych, naturalnych, nieskomplikowanych. Zawsze szukajcie sposobu najprostszego. Nigdy nie używajcie skomplikowanego.

Dawnej ujeżdżenie często było walką między koniem a jeźdźcem. Zwracajmy więcej uwagi na psychologię konia, który jest stworzeniem inteligentnym, myślącym, chętnie odpowiadającym, gdy apeluje się do jego inteligencji.

Widzę w przyszłości dzień, kiedy bat i ostrogi przestaną być symbolem jeźdźca. Nie one robią konia ujeżdżonym, posłusznym, w całości oddanym jeźdźcowi, któremu koń ofiaruje wszystkie swoje psychiczne i fizyczne siły.

Szukajcie więc, harmonijnego kontaktu ze swym koniem, apelując do jego cech intelektualnych. Niestety, widzimy zamało jeźdźców którzyby naprawdę dobrze znali swego konia.

Dziś wymagamy od jeźdźca zwrotności w całym ciele, bez czego nie może on podążać za każdym ruchem konia, i zgrać się z nim.

Najpierw musimy osiągnąć zwrotność jeźdźca. Na Olimpiadzie w Berlinie często obserwowaliśmy, jak jeździec przeszkadzał koniowi dobrze wypełnić zadanie.

Auto może prowadzić każdy. Talent jeździecki zaś jest bardzo rzadki. Spotyka się jeźdźców ostrych i bezwzględnych, konie zaś zwrotne, gotowe poddać się w całości jeźdźcowi. I widzi się innych jeźdźców, którzy szybko cel osiągają, zawsze mając zaufanie do swych koni, z którymi pozostają w pięknej harmonii.

Ewolucja konia w epoce motoru wykazała nam dwa momenty postępu, które wyraźnie uwidoczniły się na ostatniej Olimpiadzie w Berlinie.

1. Rozmaite systemy ujeżdżenia coraz więcej zbliżają się, dożąc do jednolitego systemu naturalnego i racjonalnego, opartego na prawach fizjologii i mechaniki, w kompletnej niezależności od tradycyjnych formułek dawnych teorii klasycznego ujeżdżenia.

2. Jeźdźcy stają się coraz więcej zwrotnymi, apelując do inteligencji konia, z którym starają się współpracować, zamiast narzucać mu swoją wolę, często będąc przez niego niezrozumianymi.

Teddy.

---

turn przechodzą, drogą sukcesji, na arcyksiężnę Marię Krystynę i jej małżonka ks. Sachsen-Teschen, za rządów którego była utrzymana w tej posiadłości niewielka stadnina, nie mająca już nic wspólnego z tą, którą założył cesarz Karol VI.

Co się tyczy charakterystyki koni, hodowanych w Halbturn, nie ulega wątpliwości, że była to rasa pokrewna hiszpańskiej lipizańskiej owej epoki. Nie były to jednak półkrew'ki lipizanerów, ale rasa elitowa, o czym świadczy wyżej wskazany staranny dobór klaczy i pierwszorzędnych reproduktorów, w liczbie których znajdywało się 4, pochodzących z Lipizy, 13 oryginalnych hiszpanów, 3 pochodzących z Kladrub, (dział zwany Neapolitaner Reitschlag), 1 z Sardynii, 1 duński z Friederiksborgu, 2 oryginalne berbery, 1 oryginalny neapolitański, 1 chowu ks. Schwarzenberga. Jak widać czerpano ze wszystkich źródeł, które podówczas hodowały w Europie najszlachetniejszą krew.

Do tych, po których pozostało w stadzie wyróżniające się potomstwo, zaliczyć można lipizańskiego siwego „Masgalan'a", karego „Curioso" z Kladrub, wybitnego skoczka, i trzy hiszpańskie: gniadego „Joga", ciemnego szpaka „Diamante" i gniadego „Nobile". Na portretach także zwracają uwagę swą pięknością dwa berbery „Brillant" i „Schimmel" i duński „Weisschimmel".

Co się tyczy klaczy, to te, które pochodziły ze stada hr. Harrach, chociaż w księdze stadnej zapisane, jako „Neapolitanische Cursier Stuten", stopniowo zostały wyeliminowane. Te, od których pochodziły rodziny stałe, są przeważnie z Lipizy i z Kladrub, albo nabyte ze stad ks. Lichtensteina i ks. Schwarzenberga w Murau. Bardzo dobre potomstwo dała także klacz tureckiego pochodzenia „Fatma", jedyna kasztanowata w całym stadzie. Można wymienić jeszcze jedną, o której autor pisze, że pochodziła prawdopodobnie z Polski, bo nazywała się „Miska" (Myszka) i była maści myszatej.

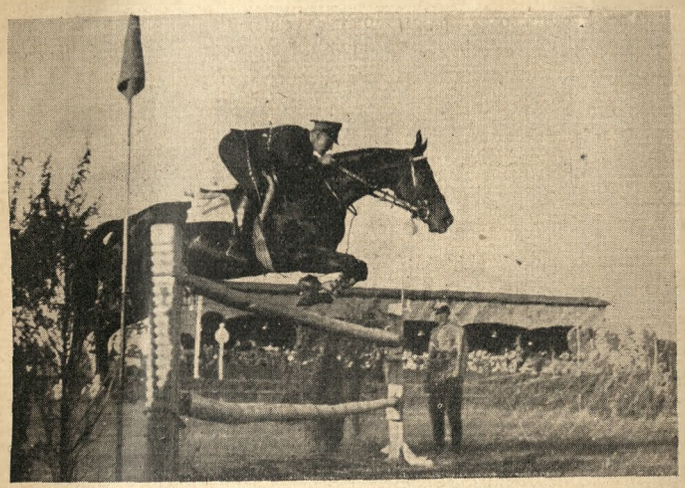
W tym miejscu można jeszcze zrobić małą uwagę, że nie tylko materiał koński, dobrany za punkt wyjścia nowo-zakładanej stadniny, wywiera wpływ na mniej lub więcej pomyślny rozrost i rozwój przyszłych pokoleń, ale także gleba i klimat danej miejscowości. Halbturn leży w tak zwanym „Seewinkel", na równinie, stanowiącej przed wiekami dno jeziora, wówczas o wiele rozleglejszego. Jeszcze w XVIII stuleciu były tam wielkie pastwiska o charakterze stepowym, znane pod nazwą Neusiedler Wiesen. Grunt tam zawiera pewien procent soli. Wyrastająca na nim trawa ma sprzyjać rozwojowi kośćca, a zatem warunki wyjątkowo pomyślne dla hodowli koni.

To też, konie wychowane w Halbturn, były wyróżniająco się piękne, i wszystkim, zwiedzającym zamek Schönbrunn, można rekomendować, aby zwrócili uwagę na odtwarzające te rumaki obrazy Hamiltona, które pozostawały w zapomnieniu, dopóki opublikowany rezultat poszukiwań profesora Antoniusa nie powiadomił o nich wszystkich interesujących się końmi i ich historią.

Fr. Kotowicz.

Leon Kon

BARANOWICZE (xxx)



Rtm. Sew. Kulesza na wał. BEN HUR zwycięsca Otwartego Konkursu (dokładności).

Baranowicki Meeting Popularny P. Z. J. zorganizowany przez Wschodnio-Kresowy Klub Jazdy, od chwili powstania Meeting'ów Popularnych w r. 1934-ym, jest kolejnym trzydziestym, licząc wszystkie odbyte M. P. na całym terenie Rzeczypospolitej

Prezesurę Klubu od gen. bryg. Grzmota - Skotnickiego obecnie przejął gen. br. Wł. Anders.

Doskonałe urządzenia torowe, wygodne kryte trybuny, urok dalekich kresów i szeroko rozbudowany program zawsze ściągały do Baranowicz większą rzeszę zawodników.

W tym roku zapisano mniej koni, bo tylko 126 (w zeszłym roku 162). O ile można wywnioskować ze zdań, wygłaszanych



Pani Maria Kraińska na LADY AGNES i pani Maria Zwierzchowska na URWISIE.

przez jeźdźców, zmniejszenie frekwencji jest spowodowane niewielką stosunkowo liczbą nagród w konkursach Klubu. Ogólna suma nagród i wysokość poszczególnych nagród są bardzo duże, lecz według ustalonego tu podziału, w każdym konkursie liczba ich nie przekracza ośmiu. Więc zawodnicy, nie liczący na zdobycie pierwszych nagród obawiają się zgłaszać swe konie, tym bardziej, iż tor baranowicki cieszy się opinią chętnie uczęszczanego i o silnej konkurencji.

Taki stan rzeczy istnieć może, o ile tor W. K. K. J. chce się odciążyć od słabszego materiału końskiego i ma zamiar po-



Od lewej: rtm. Miętus na wł. ZACHÓD II, ppor. Malawski na kl. ABSYDA, rtm. Łopianowski na kl. SARNA II, por. Bordziłowski na kl. CIERPLIWA.

święcić się tylko dla wyższej klasy. Jeżeli zaś ma być obrany więcej dostępny dla ogółu kierunek — liczba nagród w poszczególnych konkursach lepiej, aby była zwiększona kosztem ich wysokości. Tak przynajmniej, powszechnie wykazują dotychczasowe doświadczenia.

W cichych zazwyczaj Baranowiczach zawody robią ruch. Przybyły stajnie z Warszawy, Łodzi, Grudziądza, Ostroga, Torunia, Garwolina, z okolic Płońska i Stojanowa, z Leszna, Prużany, Nieświeża, Augustowa, Postaw, Wołkowyska i inn.

Był to naprawdę zjazd gwiaździsty, ze wszystkich stron Polski, świadczący o wielkiej popularności toru baranowickiego wśród sportowców.

Całokształt organizacji technicznej, działającej tu zawsze bardzo sprawnie, spoczywał w rękach wiceprezesa Klubu ppułk. Zygmunta Lewandowskiego oraz ppułk. Wysockiego.

Zawsze na posterunku, t. zn. obecny zawsze i wszędzie, sekretarz Klubu, rtm. Ksawery Nagórny jeszcze raz złożył dowód, że przy pewnym doświadczeniu i przy całkowitej dokładności w wykonaniu wszystkich szczegółów, skomplikowany dział sekretarski może funkcjonować bez zarzutu.



Prezes Klubu gen. bryg. Wł. Anders wręcza wstęgi por. Żelewskiemu na kl. WIZJA i rtm. Kapuścińskiemu na wł. TURNIEJ I.

Rtm. Koszarski, gospodarz biegów terenowych, od lat pełniący tą funkcję, z jeszcze większą maesterią, bez żadnych zacięć, przeprowadził swój dział. Tor steeple'owy, znajdujący się pod jego opieką i to w stanie wzorowym, nadaje się do najpoważniejszych gonitw przeszkodowych i żal jest bardzo, że nie może być należycie wykorzystywany, tak jak na to jego techniczne przystosowanie zasługuje.

Dystansy wszystkich biegów terenowych, dokładnie dotrzymywane przez rtm. Koszarskiego, kierowały automatycznie taktyką jeźdźców, zmuszonych do dobrego zastanawiania się nad wykorzystywaniem i rozłożeniem sił koni w taki sposób, żeby potrzebny zapas pozostał dla decydującej walki.

Na torze konkursowym już drugi rok gospodaruje rtm. Marian Jadownicki.

Baranowickie parcours'y mają swój ustalony typ, dostosowany do charakteru poszczególnych konkursów. Dość ustabilizowane propozycje wyrobiły za pomocą doświadczenia modulację wymagań dla każdego z konkursów. Dlatego też przy klasyfikacji końcowej różnice pomiędzy wynikami koni nagradzanych układają się tu zazwyczaj bardzo wyraźnie.

Rtm. Jadownicki, stosując się do obecnego kierunku w budownictwie przeszkód, dużo zwracał uwagi na znaturalizowanie widoku przeszkód.

W tym roku były one „pełniejsze" i więcej „zachęcające" do skakania.

Zawdzięczając sumiennej, a tak niewdzięcznej, pracy startera, kpt. Horoniewicza i pracy w loży Jury por. Tarnowskiego oraz ppor. Lewkowicza, przebieg zawodów w niczym nie szwankował.

Tor konkursowy, oddzielony od trybun torami wyścigowymi, a więc dość odległy od widzów i Jury, o ile będzie jeszcze uposażony w obracającą się tablicę informacyjną, wykazującą numery potników startujących koni, pozwoli na jeszcze szybsze prowadzenie zawodów. Trzeba bowiem liczyć, że na torze baranowickim zawsze może być duża frekwencja zawodników i że każde kilkanaście sekund, stracone na każdy start, w sumie znacznie przedłużają trwanie prób.

Pomimo, że Wschodnio - Kresowy Klub działa na najdalej wysuniętym posterunku, należy on do najruchliwszych placówek sportowych, ożywionych energią i rozmachem wieloletniego swego prezesa, gen. br. Grzmota-Skotnickiego. Obecnie, gdy kierownictwo Klubu spoczęło w rękach nowego prezesa, gen. br. Andersa, tak szczerze miłującego i popierającego jeździectwo, można być spokojnym o dalsze losy sportu konnego na tym odcinku pięknego naszego pogranicza.



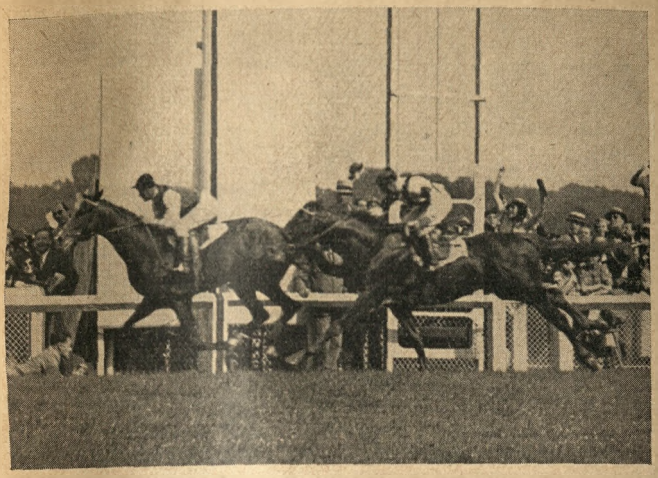
Wspaniały start w Grand Prix de Paris, 1937.

WYŚCIGI ZA GRANICĄ

FRANCJA.

Wspaniały Grand Prix — Clairvoyant i Donatello II — Fotografja myli — Zacięta walka w nagr. Prezydenta Republiki — Sylvanire, czołowa klacz trzyletnia — Pierwszy sukces Téléférique — Różne gonitwy — Cross Country — Mało koni!

Derbista Clairvoyant zadokumentował w Grand Prix de Paris nie tylko, że jest najlepszym trzylatkiem francuskim, nie tylko, że forma jego w Derby była prawidłowa, ale ponadto, że jest koniem klasowym wysokiej wartości, koniem, który jest lepszym jeszcze od swego ojca. Zwycięstwo jego w **Grand Prix de Paris** (dla zwycięzcy 1.067.000 fr., dla II-go 150.000 fr., dla III-go 100.000 fr., dla IV-go 50.000 fr., a hodowca zwycięzcy i jego właściciel p. Martinez de Hoz otrzymał jeszcze 100.000 fr. premium prócz milionowej nagrody; razem nagroda wynosi 13,300 funtów i jest największą w Europie), należeć będzie do historycznych, gdyż od wielu, wielu lat nie oglądał Paryż tak wspaniale rozegranego wielkiego wyścigu. Sześć koni przyszło z Anglii, lecz nie było tam żadnego konia wyjątkowej klasy, wobec czego główne zainteresowanie skupiło się na perspektywie walki niepobitego dotąd tryumfatora torów włoskich Donatello II i pogromcy Moussona'a w Mediolanie — z niepobitym w r. b. crack'iem francuskim Clairvoyant. I istotnie te dwa konie rozegrały Grand Prix 1937, na którego wyjątkową świetność złożyły się nietylko międzynarodowy charakter gonitwy, moc cudzoziemców, przybyłych na wystawę, nie tylko wyjątkowe spotkanie dwóch champion'ów, ale także piękna, nie za upalna pogoda i wyborny tor. Dwa tuziny koni pysznie odskoczyły po starcie. Donatello II zajął odrazu korzystną pozycję na trzecim miejscu. Lecz zaraz minęły go inne konie. Z górki na przeciwległej prostej Donatello II szedł źle i stracił jeszcze teren, Clairvoyant poprawił tutaj pozycję. Na prostą pierwszą wyszła rotszyldowska para Gonfalonier i kl. Tonnelle z dwoma czy trzema końmi (Sultan Mahomed) tuż, tuż. Semblat na Clairvoyant obszedł tą grupę po dużem kole, minął o 4 długości i poszedł do bandy, prowadząc swobodnie. Tę samą grupę Gubellini (najkrócej siedzący żokiej — kolana na kłębie konia) chciał minąć na Donatello II od wewnątrz lub przez środek, ale to się nie udało. I tu leżał błąd włoskiego jeźdźca: zanim się wytworzyła luka w tej grupie koni, która dzieliła go od Clairvoyant'a — upłynęło tyle czasu, że o złapaniu francuskiego crack'a już nie mogło być mowy: wspaniałe natarcie włocha doprowadziło tylko do skrócenia dystansu, dzielącego go od zwy-



Grand Prix de Paris, 1937. CLAIRVOYANT wygrywa od DONATELLO II.

cięskiego **Clairvoyant'a** o ¾ długości. O 2 dług. trzeci był Gonfalonier, czwarty angielski Sultan Mahomed, piąta Tonnelle, szósty Le Bambino. Czas 3 m. 11,1 sek. Czy Donatello II byłby wygrał, gdyby żokiej jego zastosował tę samą taktykę co żokiej Clairvoyant'a? Prawdopodobnie tak, tembardziej, że uniknąłby „szłosa", jakiego dostał od Galloway'a przy przedzieraniu się przez grupę koni. Finiszował wspaniale, doganiając Clairvoyant'a, a akcja Donatello II jest wprost imponująca. Z drugiej strony Semblat nie wyjeżdżał już Clairvoyant'a w końcowej fazie wyścigu. Tak czy inaczej obadwa te konie reprezentują wielką, światową, klasę i spotkanie takich dwóch koni zapewne nie prędko zobaczą tłumy w Longchamp.

Gonfalonier biegał dobrze i obok Clairvoyant i niezapisanego do Grand Prix ogiera Mousson, reprezentuje czoło francuskich trzylatków. Rewelacją wyścigu był angielski Sultan Mahomed: koń ten, późno i powoli dojrzewający, biegał w Anglii w r. b. trzy razy bez powodzenia, zajmując raz drugie miejsce za Solfo w King Edward VII st. w Ascot. W Grand Prix de Paris od początku do końca trzymał się w czołowej grupie, wytrzymując znakomicie tempo i na finiszu robił wysiłki znamionujące doskonałego konia wyścigowego; zdziwię się jeśli w roku przyszłym Sultan Mahomed nie będzie wygrywał dobrych wyścigów.

Cold Scent został przez anglików przeceniony, a to na podstawie jego zwycięstwa nad Sandsprite w Prince of Wales St. w Ascot: ale jestem pewien, że tam nie Cold Scent biegał dobrze, ale Sandsprite biegał źle, mając w kościach walkę z Epsom, która go „posadziła" na długo. En Fraude, zwyciężczyni Pr. de Diane, była silnie spocona przed wyścigiem i do mety zawinęła ostatnia. Po wyścigu żok. Gubellini powiedział do p. Tesio: „Ruszyłem za późno".

***

Zawsze byłem zdania, że klisza fotograficzna. może być przyczyną błędu w orzeczeniu co do rezultatu wyścigu — błędu dużo niebezpieczniejszego, niż ten, który może zrobić ludzkie oko i który może być zniwelowany przez orzeczenie **łeb w łeb** — jeśli człowiek nie jest pewny w 100% wyniku na finiszu. Na podstawie fotografii też się można omylić i to jak! Po jednej z gonitw w St. Cloud na podstawie fotografii ogłoszono wynik wyścigu i rozpoczęto wypłatę wygranych w totalizatorze, gdy fotografia sobie podeschła i siwa szyja z kliszy przeobraziła się w zwykłą gniadą — spostrzeżono błąd, zaprzestano wypłat i zarządzono nowe wypłaty, co skończyło się niepamiętnym i niebywałym skandalem, „niegodnym nawet tłumu negrów", jak wyraził się jeden ze sprawozdawców pism angielskich.

***

Prix du Président de la République (400.000 fr., 2500 m.) — gonitwa porównawcza, zakończyła się niesłychanie zaciętą walką w której 4-letni **Vatellor** (Vatout i Lady Ellinor po Teddy i Madame Royale po Tarquin) pokonał o krótki łeb 4 let. Dadji (Astrus), za którym również o krótki łeb trzecim był 3 let. Mousson. Czwartą była Corrida, piątym — 3 let. Gonfalonier. Po tym wyścigu raz jeszcze przekonaliśmy się o słusznym poglądzie, że Vatellor był jednym z najlepszych trzylatków roku 1936, a także że klasyfikacja trzylatków roku 1937 na górnych pozycjach przedstawia się jak następuje:

1. Clairvoyant (Mon Talisman).
2. Mousson (Rose Prince).
3. Gonfalonier (Cadum).

Ostatnią w nagr. Prezydenta była Tizona, bohaterka początku sezonu 1936, doskonała dwulatka, która zawiodła w ostatnim wyścigu sezonu. W r. b. zadebiutowała obiecująco, wygrywając mały wyścig z St. Cloud. Ale wobec klasowych ogierów 3 letnich nie miała nic do powiedzenia.

***

Festival nocny w Longchamp przeszedł swoją świetnością wszystko co dotąd było. Pirotechnicy pokazali tłumom zebranym na wyścigach konnych przy świetle — cuda. Ognie sztuczne były jeszcze piękniejsze niż na wystawie, a wiatrak na pierwszym zakręcie toru wyglądał jakby był ulany ze srebra. Prezydent Rzeczypospolitej i ambasador Stanów Zjednoczonych przybyli na niezwykłe widowisko, na którem spotkali żywo zainteresowanego reprezentanta Sowietów. Wyścigi się skończyły i dopiero świt przypomniał uczestnikom festivalu, że czasby już był zgasić lampy i reflektory elektyczne. Nagrodę Centaurów — amatorski wyścig płaski — wygrał p. Delahoutre na 4 letnim Ramadan, powodując wypłatę 623:10; drugim był ks. Aly Khan na Prince Charlie. Nagrodę Oriona zdobył 5-letni Giska, a nagr. Zachodzącego Słońca — dla dwulatków, Dardanelles, syn **Rustom Pasha'y**. A propos: tego obiecującego reproduktora, który w Anglii dał kilka zwycięzkich dwulatków, nabył od ks. Agi Khan'a pan Martinez de Hoz i wysłał ogiera do swego stada w Argentynie. Na jego miejsce przyszedł wycofany z treningu Taj Akbar.

***

Sylvanire (Massine i Sabotière po Montmartin) jest jedną z najlepszych, jeśli nie najlepszą klaczą trzyletnią. W Pr. de Diane była drugą za En Fraude, obecnie wygrała **Pr. Minerve** (75000 fr., 2000 m.) od Barberybush i Colette Baudoche. Nie ma ona może speed'u En Fraude, ale jest równiejsza i w sumie nie uważamy jej za gorszą. Czołową grupę klaczy stanowią więc En Fraude i Sylvanire, Colette Baudoche, Barberybush, Catherinette.

3 l. **Téléférique**, który w r. b. tak sromotnie dotąd zawodził, odnalazł znowu jakby cień zeszłorocznej formy: wygrał łatwo **Pr. Eugène Adam** (100.000 fr., 2000 m.) — coprawda w kompanii niebardzo mocnej. Drugie miejsce zajął jego towarzysz stajni Le Chari, a dalej były: Dark Fellow (wygrał w Le Tremblay nagrodę Le Marois — 50000 fr. i za to niósł 2 kg. nadwagi w Pr. Eugène Adam). Goudea, Tizona, Sanguinetto i Chuchoteur, które w r. b. wykazały kapitalną, wznoszącą się formę i potrafiły każdy na swoją rękę bić Corrida'ę, znowu wygrały po wyścigu:

5 l. **Chuchoteur** — 20000-ny Handicap w St. Cloud pod wagą 62 kg., bijąc 3 l. og. Jeu d'Enfer (52 kg.), a 4 l. **Sanguinetto** pokonał Quai d'Orsay w Pr. **Ispahan** (50.000 fr., 1850 mtr.) — gonitwę, którą zazwyczaj wygrywają dobre konie.

Prawdziwe odrodzenie stwierdzamy u og. **Mont à la Quesne** (Mont St. Eloi — Hermosa po Faucheur i Hermandad po Strozzi). Ten 7-io letni koń jako **piąty wyścig z rzędu** zdobył **Pr. des Maréchaux** (75.000 fr., 2600 mtr.), bijąc pewnie 3 l. og. Chinchilla, 4 l. Tiepoletto, 5 l. Sanglot i 3 l. Alfredo. Poza Clairvoyant, a może jeszcze Mousson, Gonfalonier — niema dobrych koni wśród trzylatków francuskich i starsze konie biją je często.

***

Cross Country Militaire de France — bieg naprzełaj z nagrodami 120.000 fr. na dyst. 5500 mt. przyciągnął 2 konie niemic-

ckie i przez to wywołał specjalne zainteresowanie. Zwyciężył łatwo wałach 5 letni pełnej krwi ang. **Skiff** (Belfonds — derbista) pod p. Mathet, bijąc o 10 dług. pełnoletnią klacz półkrwi Frisquette II pod p. M. de Pazzis — w czasie 7 m. 22.6 sek.

Trzeci był znany jeździec niemiecki p. Hasse, który wprost znakomicie przeprowadził swego pełnoletniego wałacha półkrwi Ahnherr'a. Biegało 19 koni. Szkoda, że nie było żadnego polaka, niemcy stali też na straconych pozycjach a jednak, wskutek tego, że trzymali się cały czas w czołowej grupie — odegrali zupełnie dobrą rolę.

***

We Francji myślą poważnie o tym aby zamknąć eksport koni pełnej krwi. Pokaźne zmniejszenie się ilości koni w treningu wpłynęło na małe pola, które coraz częściej zaczyna oglądać publiczność francuska i zmniejszanie się z tego powodu wpływów z totalizatora, poważnie zaniepokoiło sfery hodowlane.

Sans le Sou.

ANGLIA.

Najlepszy dwulatek. — Pół-brat Orwell'a debiutuje. — Partmarnock i Tahir. — Porażka Rhodes Scholar'a. — Biedny Daytona! — Najlepszy stayer świata.

Bożyszczem bywalców wyścigowych jest teraz dwuletni ogier **Mirza II.** Biegał on dotąd 4 razy i tyleż razy wygrał (Coventry St., July St.), demonstrując fenomenalną szybkość. Jeśli rzucimy okiem na jego rodowód, zauważymy, że jest on synem Mumtaz Mahal — która była również fenomenem szybkości i pod względem speed'u nie ma konia w historii turfu równego jej.

Mirza II (1935)

Mumtaz Mahal				Blenheim D.			
Lady Josephine		The Tetrarch		Malva		Blandford	
Americus Girl	Sundridge	Vahren	Roi Hérode	Wild Arum	Charles O'Malley	Blanche	Swynford

Mirza II potrafi zaraz po starcie rzucić przeciwników o 10—12 długości i swobodnym galopem przejść resztę dystansu. Od czasu Cicero (1904 — 1905) żaden zwycięzca July St. nie wygrał Derby w Epsom. July St. to jeszcze zupełnie jednostronna próba szybkości. Ale Mirza II jest synem derbisty Blenheim'a, który dał Donatello II, Mahmoud'a — konie, co trzymają dystans — może więc potrafi dotrzymać na rok przyszły tego, co w tym roku obiecuje w tak niezwykły sposób. Oby nie podzielił losy swej matki, Mr. Jinks'a, Tetratema'y etc., które przy swej fantastycznej szybkości nie trzymały dystansu ponad 1600 mt.

Wiele dobrego spodziewam się po dwuletnim bezimiennym ogierku po Fairway i Golden Hair, za którego Miss. D. Paget zapłaciła w r. ub. rekordową cenę 15.000 gw. Widziałem jego pierwszy występ w **National Breeders' Produce St.** (£ 6270, 1000 mt.) i aż mnie zatknęło kiedy o 250 mt. przed celownikiem dostrzegłem go w pierwszym rzędzie walczącej stawki: pierwszy wyścig w życiu, w polu wygalopowane Tahir i Portmarnock, gonitwa ciężka — debiutant na froncie! Na ostatnich 100 mt. braki kondycji przemówiły i syn Golden Hair zajął tylko trzecie miejsce za wygrywającym pewnie **Portmarnock** (Fairway — Derk's Double po Bachelor's Double) oraz Tahir. Ale jeśli zważymy, że chorował on wiosną i bardzo późno mógł być wzięty w robotę — to formę tę uznać musimy za wysoce obiecującą; koń nie był jeszcze w muskułach.

Portmarnock wygrał jeden wyścig a w **New St.** biegał zupełnie źle, zajmując dopiero szóste za synem Rustom Pasha'y ogierem Ramtapa miejsce. Tahir, drugi za Portmarnock, zdobył w Ascot cenny **Chesham St.** (£ 2105); jest to syn og. Tetratema z kl. Qurrat-al-Ain po Buchan. Dwa dobre wyścigi zdobyła kl. **Scotia's Glen** (Beresford — Queen Scotia po Tetratema), która w **Windsor Castle St.** w Ascot zwyciężyła og. Far West po Fairway, którego tegorocze dwulatki reprezentują wprost świetnie. Tak więc z dwulatków rysują się wyraźnie: Mirza II, Portmarnock, pół-brat Orwell'a i Gainsborough Lass czyli „Golden Hair Colt", dalej Ramtapa, Tahir, Scotia's Glen.

***

Świetny, a nawet w r. b. prześwietny sezon w Ascot, przesunął przed oczami zespół najlepszych koni Anglii. **Rhodes Scholar** zadebiutował w **Ribblesdale St.** i wygrał łatwo, ale tylko od Gothic. Lecz mimo to startował jako pierwszy faworyt w rozgrywanym o miesiąc później jednym z największych wyścigów roku **Eclipse St.** (£ 9283, 2000 mt.). Na dwa dni przed tym biegiem Rhodes upadł na asfalcie i stłukł sobie oba kolana; pisma ogłosiły to jako „trivial injury" i uważały, że nie powinno to mieć żadnego wpływu na formę konia. Ale kiedy go obejrzałem w paddock'u przed biegiem, to sprawa wydała mi się wcale nie tak błacha: skóra zdarta na kolanach spowodowała coprawda tylko lekkie opuchnięcie, ale według mnie i stawy pęcinowe były też lekko nabrzmiałe. Patrzyłem z przyjemnością na tego kościstego, pięknie zbudowanego konia, ale po tym co widziałem — faworytem moim był His Grace — jak się okazało niesłusznie. Rhodes galopował na start swobodnie, ale najbardziej podobała mi się akcja 4 l. og. Daytona. Prowadził mały, suchy, lekki His Grace, za nim Monument, Boswell, jedyny trzylatek w polu Reviresco oraz Rhodes Scholar i Daytona. Sytuacja prawie bez zmiany do ostatniego zakrętu, gdzie konie skupiają się. Na początku długiej prostej (pod górę!) na front wychodzi Boswell; jednocześnie E. Smith na og. Daytona odprowadza swego konia nazewnątrz toru aby uniknąć zbytnio zalanego wodą miejsca przy bandzie (złe zraszanie!). Rhodes z trudem probuje zbliżyć się do tych dwóch koni, Reviresco odpada zupełnie. His Grace i Monument są blisko. Wkrótce wychodzi na czoło idący środkiem **Boswell** i nie pozwala się minąć og. Daytona, który finiszuje mocno lecz wszystko co może zrobić — to zbliżyć się o 1½ dł. do zwycięzcy zeszłorocznego St. Leger. A jednak kto wie czy Daytona byłby nie wygrał, gdyby żokej jego nie poszedł samym środkiem toru i nie przesadził w wyszukiwaniu dla swego konia twardszej części toru nazewnątrz! Daytona w r. b. już parokrotnie musi zadowolić się drugiemi miejscami. Trzeci był Monument, czwarty His Grace, piąty Rhodes Scholar, ostatni Reviresco. Żaden lepszy trzylatek nie zaryzykował walki z elitą czterolatków — wiemy już zresztą że nie należą one do wysokiej klasy.

Boswell og. c. gn. ur. 1933 r. (amer.).

Sir Gallahad III				Bosworth			
Filante		Sir Gallahad III		Serenissima		Son-in-Law	
High Flyer	Sardanapale	Plucky Liège	Teddy	Gondolette	Minoru D.	Mother-in-Law	Dark Ronald

Rhodes Scholar na drugi dzień ledwo wyszedł z boksu, tak był obolały. Okazuje się że nie powinien był biegać. Czas

wyścigu na 2000 mt. wyniósł 2 m. 14⅘ s. Powierzchowny krytyk z Mokotowa powie: „nasze konie zrobią w tym czasie 2100 mt.— czyli pobiją Boswell'a o 100 mt." Ale gdy zobaczy tor (jeden z najpiękniejszych co do położenia w Anglii) w Sandown Park to zrozumie, że nasze konie siadłyby całkiem na połowie prostej, prowadzącej pod górę i czas 2 m. 20 s. dla naszych koni byłby tutaj wyczynem bardzo zaszczytnym.

Boswell nie wygrał wyścigu od czasu zeszłorocznego St. Leger. Jest to koń dobry, ale w Eclipse St. szczęście mu sprzyjało — i to było decydujące.

***

Precipitation, najlepszy stayer z trzylatków roku 1936, wygrał **Ascot Gold Cup**. (£ 7700, 4000 mt.) bijąc o 2 dł. 6 let. Cecil'a i zeszłoroczną tryumfatorkę tej gonitwy 5 l. klacz Quashed Boswell był tu szósty, francuska Cousine ósma, a ogółem biegało 11 koni. Był to kapitalny wyścig, rzetelna próba wytrzymałości, rozegrana w doskonałym czasie 4 m. 18⅘ s. — jeden z najlepszych Ascot Gold Cup ostatnich lat. Leniwy i trudny do jazdy Precipitation (Hurry On i Double Life po Bachelor's Double) jest w mojem pojęciu najlepszym stayerem świata i powinien też dawać dzielne, odporne i wytrzymałe potomstwo. Zwycięzca tego „derby dla czterolatków", podobnie jak zwycięzca Derby w Epsom, należy do kobiety — lady Zia Wernher jest może jeszcze większą amatorką koni i wyścigów niż właścicielka Mid-day-Sun'a.

Dan Bulger (Bulger), zeszłoroczny zwycięzca w Cambridgeshire Hcp., pokonał og. Daytona o krótki łeb w **Rous Memorial St.** (Ascot, 1100 funtów, 1500 mt.). Biedny Daytona! Poza tym wyścigiem i Eclipce St. obsadził drugie miejsce jeszcze w **July Cup** (£ 945 w Newmarket) — trzy drugie miejsca w okresie miesiąca. Daytona jest synem Fairway'a z kl. Grande Vitesse po Hurry On i Lanessa po Corcyra.

Brown Jack.

Prasa amerykańska o imporcie klaczy arabskich z Polski

Coraz wyraźniej staje się widocznym, że fakt sprzedaży sześciu klaczy stadnych do Ameryki miał dla Polski doniosłe znaczenie propagandowe.

Hodowla koni ras szlachetnych, od czasu wskrzeszenia niepodległości, przechodziła w pierwszych latach fazę odbudowy stadnin, tych, które podczas wojny zostały zniszczone albo rozproszone.

Następnych lat dziesiątek można nazwać fazą produkcji, ograniczonej do potrzeb wewnętrznych. W tym czasie zagranica jeszcze mało ma do nas zaufania. Nawet te kraje, które dążą do odtworzenia wyniszczonego pogłowia koni, i w tym celu robią liczne i kosztowne zakupy reproduktorów i klaczy w Anglii i na Węgrzech, nie posyłają swoich komisyj do sąsiedniej Polski, jak gdyby nie wierzyły w możliwość znalezienia u nas tego, czego poszukują.

Ten niekorzystny stosunek udało się wreszcie przełamać. Dzisiaj możemy bez wahania stwierdzić, że weszliśmy w trzecią fazę — w fazę zapoczątkowania normalnego eksportu za granicę koni czystej rasy produkcji polskiej.

Nie będę tu wyliczał szeregu sprzedaży na eksport, dokonanych w ciągu ubiegłego 1936 roku. „Jeździec i Hodowca" pomieścił o nich sprawozdania w swoim czasie. Uważam jednak za wskazane powrócić raz jeszcze do omówienia konsekwencyj, jakie wynikły z faktu dowiezienia do Ameryki wyżej wspomnianych sześciu arabek, zakupionych do stada p. Dickinson'a w stanie Tennessee. Prasa amerykańska obszernie ten import komentuje.

Z pakietu czasopism treści hippicznej, które w ciągu miesiąca lipca poczta zagraniczna przywiozła do Warszawy, i w których powyższa transakcja i jej znaczenie dla rozwoju hodowli czystej rasy arabskiej w Stanach Zjednoczonych są omawiane, wybraliśmy i podajemy w skrócie kilka relacyj, których wartość propagandową ocenią sami czytelnicy.

Wszystkie pisma periodyczne, które cytujemy, zamieszczają, jako ilustracje, dobre fotografie, zbiorowe całej grupy i pojedyńczych klaczy, zdjęcia, robione przeważnie jeszcze w Polsce.

Wychodzący w New-Yorku miesięcznik „The Rider and Driver" w numerze czerwcowym, w okładce o polskich kolorach narodowych, pisze:

Pan J. M. Dickinson, właściciel znanego stada koni czystej krwi arabskiej, zaszczycił naszą redakcję swoją wizytą i zakomunikował nam, że niedawno sześć klaczy arabskich, nabytych przez niego w Polsce, zostały dostawione do Nashville z doku Hoboken, gdzie wylądowały ze statku linii Gdynia — America, „Batory" na którym przebyły Atlantyk.

P. Dickinson wyraził zdanie, że obecnie najlepsze prądy krwi arabskiej można znaleźć w stadach polskich. Oświadczył że uważa zrobiony nabytek za bardzo pomyślny, i że za żadną cenę nie odsprzeda ani jednej z tych polskich arabek.

W dalszym ciągu są zamieszczone: szczegółowy opis exterieure'u i pedigree każdej klaczy i notatka z jakim ogierem była połączoną.

Artykuł p. Tex Evell, w dwumiesięczniku „The Western Horseman", wychodzącym w Los Angelos, w Kalifornii: W pierwszej części autor opisuje niektóre nadzwyczajne wyczyny koni arabskich m. inn. własnego ogiera „Amarillo", na którym przejechał 350 mil w 14 dni, dając mu jako karm chudą paszę podnożną; cytuje ustęp z kisążki „Charlie Sirigo", o znanym ogierze generała Grant'a „Linden Tree", o którym pisze, że żaden inny koń nie miał tak sprężystego i tak lekkiego galopu. Przechodzi do wyliczenia nowin aktualnych, ważniejszych transakcyj i odznaczeń na wystawach i zakańcza dłuższym sprawozdaniem o przybyciu do Travellers Rest Farm sześciu klaczy importowanych z Polski, przedstawiających bardzo cenne prądy krwi. Po szczegółowym opisie każdej z nich, dodaje, że wywiezienie do Ameryki tej grupy klaczy mogło się udać tylko dlatego, że nabywca ich, p. Dickinson, przedtem sprzedał do Polski wielkiej wartości hodowlanej ogiera Antez'a. W końcu zapowiada, że w następnym numerze dwumiesięcznika będą podane szczegółowe opisy i ilustracje, odnoszące się do tego importu.

Wychodzący w Lexington (stan Kentucky) „American Horseman" daje artykuł pod tytułem: „Six Arabian Mares from Poland", który w skróceniu tak brzmi: Po szczęśliwej podróży transatlantyckiej, przybył do stada Travellers Rest Farm pana J. M. Dickinson'a, transport sześciu klaczy czystej krwi arabskiej z Polski. Wiadomo że w Polsce są hodowane od stu lat konie arabskie, najlepszych i najczystszych prądów krwi. Klacze te zostały wybrane dla p. Dickinsona przez prezesa T-wa Hodowli Konia Arabskiego, którego nazwisko spotyka się od dawniejszych czasów w historii hodowli koni arabskich w Polsce.

W dalszym ciągu szczegółowy opis i pochodzenie każdej klaczy i wiadomość, że p. Dickinson zamierza przenieść swoją stadninę do innej swej posiadłości River Grange, w stanie Tennessee.

Dziennik „The Nashville Banner" daje artykuł zatytułowany „Polish Arabian Mares shipped here". Treść nie różni się od artykułów wyżej przytoczonych. Jest tam opis i pedigree

wszystkich klaczy po kolei, i zapewnienie, że pochodzą z najlepszych stad polskich.

W pięknie ilustrowanej broszurze, pod tytułem: „Catalog of Travellers Rest Farm", wyliczone są grupy klaczy i reproduktory wchodzące w skład tej stadniny i reprezentujące prądy krwi dawniejszych importów z Arabii, Egiptu, Anglii, oraz ostatniego z Polski.

Jest tam wzmianka o historycznych stadach ks. Sanguszków, hr. Branickich, Potockich i Dzieduszyckich, z których — to stad wywodzą się klacze sprzedane p. Dickinson'owi.

Są tam podkreślone zasługi T-wa Hodowli Konia Arabskiego, organizacja wyścigów dla koni arabskich i zaprowadzenie dla nich stud-book'u. W końcu wyrażone uznanie dla prawidłowego kierunku hodowli w Polsce, polegającego na tym, żeby nie powodować się wyłącznie względami na piękność, ale rozwijać przyrodzone zalety czystej krwi arabskiej.

Przytoczyliśmy streszczenie tych kilku publikacyj, chociaż są powtórzeniem jedna drugiej, z intencją wykazania, jak dużo miejsca tej sprawie poświęcono i ile jej nadano rozgłosu, bo przecież to jest najlepsza reklama dla naszej hodowli arabskiej.

Gdy nie producent sam zachwala towar, ale ten, który go nabył i ci co go u nabywcy oglądali, nie można wątpić, że dokonana tranzakcja stanie się zapoczątkowaniem całej serii innych i punktem wyjścia do nawiązania normalnych stosunków handlowych w tej samej dziedzinie, nie tylko z krajem, którego prasa o szczęśliwej tranzakcji się rozpisuje, ale i wielu innych.

K.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

Czechosłowackie Ministerstwo Obrony Narodowej zakupiło ogiera arabskiego czystej krwi **Rasim III,** gn. ur. 1931 r. (Rasim—Karima) w stadninie Ujazd, Willema bar. Bickera.

Ogier ten jest przeznaczony na czołowego reproduktora do stadniny w Hostoun — n.S.

Rasim III brał udział w wyścigach koni arabskich w 1934 i 1935 r., zdobywając szereg nagród na różnych dystansach.

Komisja, która zakupiła og. Rasim III, składała się z dwóch wybitnych hippologów: Komendant stadniny wojskowej w Hostoun — n. S. mjr. Hanus Keil i ppłk. weterynarz stadniny w Hornie Motesice na Słowaczyźnie dr. Juliusz Pernicka.

Komisja Czechosłowacka była przed tem na wystawie w Lublinie i okazała wielkie zainteresowanie i pełne zrozumienie dla hodowli Polskiej.

R A S I M III
og. gniady, ur. 1931 r. w st. Ujazd, W. bar. Bickera.

Karima Dzierzbice 1924								Rasim Crabbet Stud 1906							
Rusałka 1911				Farys I Taurów 1900				Risala 1900				Feysul (Ali Pasha Sherif) 1894			
Polenta Chrestówka 1895	Czorsztyn 1898			Gazella 1890		Attyk Chrestówka 1881		Rida 1892		Mesaoud 1887		r. Kohejlan Dżellabi		Ibn-Nura	
Delta	Abu-Argub or. ar. 1884			Pusta (Chrestówka) 1875	Obejanek (Satanów) 1882			Bona II (Jarczowce)		Hafiz I (Radowce) 1870		Odaliska 1874	Ezrak-Seglawi or. ar.		
								Rose of Sharon 1885		Merzuk (Ali Pasha)		Yemama (Ali Pasha)		Aziz r. Dahman-Szahuan	
														r. Dahman Nedżib	

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW KONI.

1. Wskutek uchwały Walnego Zebrania Związku Hodowców Koni o obligatorycznej prenumeracie „Jeźdzca i Hodowcy" wszystkim członkom Warszawskiego Związku Hod. Koni, którzy zaprenumerowali pismo od 1-go lipca 1937 r. przysługuje zniżka 50%.

Począwszy od 1-go I.1938 r. ze zniżki tej będą korzystać wszyscy członkowie Związku.

2. Spęd koni remontowych, jaki miał mieć miejsce w Warce dnia 10.9 r. b. **nie odbędzie się,** w związku z pokazem koni w Skierniewicach dnia 6.9 r. b. na który to pokaz zgłoszone konie, w myśl wojskowych przepisów sanitarnych, winny posiadać świadectwo powiatowego lekarza weterynarii, że zagroda, z której pochodzą jest wolna od chorób zaraźliwych. Świadectwo to musi być wystawione na czternaście dni przed terminem pokazu.

POKAZ KONI REMONTOWYCH W MIECHOWIE DN. 8 i 9 LIPCA 1937 R.

Staraniem Związku Hodowców Koni w Kielcach został urządzony w Miechowie 8 i 9 lipca Pokaz konia remontowego na placu przeznaczonym na Ogólno-Rolniczą i Hodowlaną wystawę, organizowaną przez Kielecką Izbę Rolniczą. Na pokaz doprowadzono 203 konie z powiatów Jędrzejowskiego, Miechowskiego, Olkuskiego, Pińczowskiego i Włoszczowskiego. Komisja Remontowa Nr. 3 zakupiła 108 koni, z czego kategorii W1 — 85, kat. AK — 4 i W2 — 19. Przeciętna, bez dodatku hod. wyniosła dla kat. W1 i AK — zł. 1090.— z dodatkami i premiami za wychów — zł. 1200. Komisja Sędziowska Pokazu w osobach: płk. Kulesza Władysław Przewodn. Komisji Remontowej Nr. 3 (przewodniczący), Prezes Bronisław Walicki (V-prezes N.O.) i Tadeusz Nosarzewski, Kierownik P.S.O. Bogusławice — przyznała 22 nagrody, w tym dwie I, pięć II, osiem III i siedem IV na ogólną sumę zł. 2.500.

Wyróżniały się:

a) stawka koni ze stada Zagaje p. Michała Łuszczkiewicza po og. płn. krw. Narwal (Caius lub Ard Patrick — Novelle po Gallinule); zostały nagrodzone — kl. Gamratka (Narwal-Adria po Alkazar x), zakupiona przez Kom. Rem .za 1710 zł. nagroda I (300 zł.), wł. Ganimed (Narwal-Wojna po Eros x) zakupiony za 1610 zł. nagroda III (100 zł.), wł. Golicyn (Narwal-Zagadka po Eros x) zakupiony za 1480 zł. nagroda III.

b) stawka ze stada Kępie p. Antoniego Szańkowskiego po og. 376 Schagya (Schagya XII — Schagya IX) i og. Impet (Muezin — Szarża po Schagya X); zostały nagrodzone kl. Grażyna XIV (Schagya — Wenera III po Maraton x), zakupiona za zł. 1610 nagroda I i wł. Grom (Impet — Mycka N. N.), zakupiony za zł. 1400 nagroda II

c) stawka ze stada Giebułtów Prezesa Kazimierza Dzianotta po og. płn. krwi Narwal i Lucas (Fairy King — Lucarne po Caius), otrzymały nagrody III: kl. Gracja II płn. kr. (Narwal — Rzymianka po Louviers) wycofana do hodowli, wł. Galant (Narwal — Raźna po Paraszt) i wł. Grot VIII (Lucas — Rózia po Scheraky Krzyżyk) nagrodę IV: wł. Granat (Rewizor x — Dumka V po Domino xx).

d) stawka ze stada Sancygniów p. Andrzeja Deskura po og. Vallon cz. kr. angl. arab. (Mardi-Gras — Valce-Russe po Fragoletto); nagrody otrzymały: wł. Sylvan (Vallon — Sylvia po Gazlan) nagroda II i wł. Brak (Vallon — Braga po Satrap xo) nagroda IV.

Poza tym z większych stawek zasługiwały na uwagę konie ze stada Złota p. Bronisława Wesołowskiego po og. płn. kr. Paraszt (Falb — Pacsirta po Panzerschiff) i półkr. ang. Furioso XIV-I (Furioso XIV — Toborzo po Toborzo xx), ze stada Chroberz Zygmunta mgr. Wielopolskiego po og. Illuminator (Radium — Ayesha po Ayrshire) (jedna III i dwie IV nagrody), ze stada Kobylniki Tadeusza hr. Morstina po og. półkr. ang. Menuet po Minnesold (jedna IV nagroda) i ze stada Lipno p. Wilhelma Schöna po og. Gidran XXXII-1 (Gidran XXXII — Amurath po Amurath oo).

Z mniej licznie reprezetonwanych stad uzyskały nagrody: wł. Gryf (Lucas — Ikra) — ze stada Pogwizdów Prezesa Jerzego Grodzieckiego — III nagroda; kl. Giga V (O'Bajan — Rusinka po Kino König xx) ze stada Sędziszów pp. Stefana i Tadeusza Kamińskich — nagroda II, dwie II nagrody otrzymały wł. Granat (Narwal — Kasia N. N.) i wł. Galant (Velo xo — Racławianka N. N.) ze stada Strzeszkowice p. Józefa Doskowskiego.

Na pokazie byli obecni płk. Stefan Dembiński i mjr. Karol Wisłouch z Szefostwa Remontu M. S. Wojsk. oraz wiceprezes N. O. p. Bronisław Walicki, który wziął udział w Komisji Sędziowskiej.

OGRANICZENIE WYWOZU MŁODYCH KONI ZAGRANICĘ.

W dniu 15 lipca b. r. zostało wydane zarządzenie, ograniczające wywóz koni poni. żej lat 4-ch, którego treść podajemy poniżej:

„Departament Handlowy komunikuje, iż począwszy od 15 lipca 1937 r. zaświadczenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu na zwolnienie od cła przy wywozie koni należy wydawać eksporterom tylko na wywóz koni w wieku lat 4 i starszych.

Zaświadczenia na zwolnienie od cła przy wywozie koni w wieku do lat 4 należy wydawać tylko po uprzednim uzyskaniu zgody w każdym poszczególnym wypadku Ministerstwa Spraw Wojskowych, jeśli chodzi o wywóz koni użytkowych, lub Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, jeśli chodzi o wywóz koni hodowlanych.

W związku z powyższym Departament Handlowy komunikuje, iż wystawiane przez Państwowy Instytut Eksportowy zaświadczenia na zwolnienie od cła przy wywozie koni w wieku lat 4 i starszych należy zaopatrywać klauzulą:

„Zaświadczenie niniejsze ważne jest tylko przy wywozie koni w wieku lat 4 i starszych", zaś zaświadczenia na zwolnienie od cła przy wywozie koni w wieku do lat 4 w klauzulę: „Zaświadczenie niniejsze ważne jest przy wywozie koni w wieku poniżej 4 lat".

Zarządzenie to ma na celu ochronę młodego materiału zarodowego przed masowym wywozem zagranicę. Handlarze wykorzystując nieświadomość szerokich mas małorolnych hodowców, wykupują młode ogiery i klacze za bezcen i swoją działalnością przyczyniają się, szczególnie na kresach, do obniżenia poziomu i jakości naszej hodowli.

WYCIECZKI NA WYSTAWIE W LUBLINIE.

Na wystawie w Lublinie ppłk. Adam Radomyski zorganizował wygłaszanie krótkich odczytów dla przybywających wycieczek. W przygotowanym do tego celu pawilonie były zgrupowane wykresy obrazujące stan i poziom hodowli koni, co dało możność zwiedzającym należytego orientowania się w postępach hodowli na terenie całego kraju. Pokazy wystawionych koni odbywały się pod kierownictwem przydzielonych oficerów, przy czym wymienieni udzielali potrzebnych informacyj i wyjaśnień uczestnikom wycieczki.

Ogółem zwiedziło wystawę 19 wycieczek, w skład których weszło około 300 osób, wszystkie były wojskowe, za wyjątkiem jednej, wysłanej przez Studium Rolnicze w Warszawie.

JEŹDZIECTWO

W dniu 11 lipca r. b. odbyły się w Szczuczynie białostockim zawody konne na zakończenie okresu wyszkoleniowego wiosenno-letniego Krakusów.

Miasto Szczuczyn położone daleko od kolei, ciche i spokojne, od czasu powstania Państwa Polskiego nie widziało żadnej imprezy sportowej zakrojonej na szerszą skalę. Miasto to posiada pamiątkę chwały jazdy polskiej w postaci pięknego kościoła, ufundowanego przez Króla Jana III na cześć zwycięstwa pod Wiedniem.

Nawiązując do tych pięknych tradycji, D-ca pułku strz. konnych Gen. Kazimierza Pułaskiego polecił komendantowi rejonu krakusów zorganizować tegoroczne Powiatowe Zawody Konne Krakusów w Szczuczynie i zaprosić do udziału jak najszersze warstwy społeczeństwa.

Wezwanie odbiło się szerokim echem. Miasto Szczuczyn ufundowało piękny puchar, okoliczne ziemiaństwo zadeklarowało znaczną kwotę na nagrody. Młodzież chętnie stanęła do zawodów i to nie tylko szkoleni w ciągu roku Krakusi, ale również młodzież bawiąca na wakacjach.

Godnym podziwu okazał się zapał młodzieży, która nie zważając na deszcz i śliski tor, pełna humoru i werwy sportowej walczyła o palmę pierwszeństwa, zdobywając huczne oklaski i wzbudzając ogólny podziw.

I miejsce zajął Alek. Falewicz, II miejsce — Lila hr. Mycielska, III miejsce — Marysia Sokołowska, IV miejsce — Inka Lasocka, V miejsce — Józio Choynowski.

Młodzież przebyła parcours bez błędów i tylko czas zadecydował o kolejności.

Krakusi osiągnęli następujące wyniki:

a) w konkurencji jazdy przez przeszkody: I miejsce krak. Kownacki Adolf z plut. „Rydzewo", II miejsce krak. Górski Stanisław z plut. „Szczuczyn", III miejsce krak. Sitek Józef z plut. „Szczuczyn";

b) w konkurencji władania białą bronią: I miejsce krak. Filipkowski Albin z plut. „Szczuczyn", II miejsce krak. Fabrycki Wacław z plut. „Rydzewo", III miejsce krak. Zyskowski Czesław z plut. „Szczuczyn".

Należy zaznaczyć, iż Krakusi Rejonu rekrutują się wyłącznie z pośród drobnej własności rolnej, i jadąc na swych własnych koniach zwracali uwagę dobrą postawą, doskonałym wyszkoleniem i brawurową jazdą.

Na zakończenie zawodów okoliczni ziemianie zaprosili uczestników na podwieczorek, na którym w miłym nastroju spędzono kilka godzin, przyrzekając na przyszły rok w daleko liczniejszym gronie stanąć u mety, by podtrzymać świetne kawaleryjskie tradycje ziemi szczuczyńskiej.

SPRAWOZDANIE

z IV-go Meetingu Popularnego P. Z. J. zorganizowanego w Baranowiczach przez Wschodnio - Kresowy Klub Jazdy.

I-szy dzień — 2 lipca 1927 r.

POKAZ KONIA WIERZCHOWEGO

Startowało — 13 koni.

I. por. Wojciechowski „Bubuś" (200 zł.) hod. Bicker, Ujazd po Mister i Faworytka. II. por. Brzozowski Hipolit „Cierpliwa" (100 zł.) hod. J. Hutten-Czapski, po Apollo i Nutria. III i IV podzielone po 55 zł., por. Czarnyszewicz Antoni „Danoran", rtm. Rojcewicz Henryk „Brawura II". V. por. Basiński Tadeusz „Agitacja" (40 zł.).

OTWARTY KONKURS W SKOKACH PRZEZ PRZESZKODY (dokładności).

Startowało 83 konie.

I, II, III, IV, V i VI podzielone: 1140 zł. : 6 = 190 zł.: rtm. Kapuściski Janusz „Turniej I", por. Nowakowski Antoni „Zamość II", rtm. Rożałowski Szczęsny „Zizi II", rtm. Kulesza Seweryn „Ben Hur", por. Bukowski Michał „Tarzan", por. Rylke Aleksander „Bimbus", VII. por. Gerlecki Tadeusz „Wisła IV" (40 zł.), VIII por. Jasiński Brunon „Toruń-P" (20 zł.).

KONKURS W SKOKACH PRZEZ PRZESZKODY DLA PAŃ I JEŹDŹCÓW CYWILNYCH — LEKKI (dokładności).

Startowało 4 konie.

I. Plater Zyberg Wojciech „Basior" (150 zł.), hod. K. Piechowski po Mars i Wenera. II. Maria Kraińska „Lady Agnes" (100 zł.) hod. Zaremba Kozłowski, po Fedorius i Medea. III. Maria Kraińska „Chicago" (60 zł.) hod. L. Dydyński, po Bob i Magda. IV. Plater Zyberg Wojciech „Domino" (40 zł.).

II-gi dzień — 3 lipca.

BIEG OD PUNKTU DO PUNKTU — LEKKI.

Startowało 8 koni.

I. ppor. Żywień Wacław „Cyranka" (75 zł.) hod. Maluszkiewicz, po Manton i Dudas-Szatmarska. II. por. Strugalski Tadeusz „Ali" (50 zł.) import z Niemiec. III. ppor. Malawski Zbigniew „Amantka" (25 zł.) hod. N. N.

KONKURS W SKOKACH PRZEZ PRZESZKODY DLA PAŃ — LEKKI (dokładności).

Startowało 3 konie.

I. Maria Kraińska „Lady Agnes" (100 zł.) hod. Zaremba Kozłowski, po Fedorius i Medea. II. Maria Zwierzchowska „Urwis" (60 zł.) hod. K. hr. Potocki, po Littoral i Krysia. III. Maria Kraińska „Chicago" (40 zł.) hod. L. Dydyski, po Bob i Magda.

BIEG NA PRZEŁAJ — LEKKI.

Startowało — 5 koni.

I. ppor. Gumiński Wojciech „Bór" (200 zł.) hod. K. Wickenbagen, po Konwent I i N. N. II. por. Bilwin Zygmunt „Czeczotka" (100 zł.) hod. Tarnowski, po Maaz i Pirotte. III. ppor. Brzozowski Hipolit „Cierpliwa" (50 zł.) hod. J. Hutten-Czapski, po Apollo i Nutria.

3-ci dzień 4.VII.

KONKURS W SKOKACH PRZEZ PRZESZKODY DLA PAŃ I JEŹDŹCÓW CYWILNYCH — ŚREDNI (dokładności).

Startowało 13 koni.

I. Henryk Strzeszewski „Owad" (300 zł.) hod. Wierzbicki, po Torneo i Porycka. II. Henryk Strzeszewski „Ryś" (175 zł.) hod. A. Piasecki, po Aino i Cichocka. III, IV i V podzielone 225 zł. : 3 = 75 zł. Henryk Strzeszewski „Bartek", Henryk Strzeszew-

ski „Banzaj II", K. Rómmel „Dyngus". VI i VII podzielone 50 zł. : 2 = 25 zł. Antonina Osserowa „Anitra", Maria Zwierzchowska „Urwis".

BIEG NA PRZEŁAJ — CIĘŻKI.
Startowało 5 koni.

I. rtm. Orłowski Zygmunt „Zalana" (250 zł.) hod. M. Berson, po Arak i Assiout. II. por. Burniewicz Leon „Czeczotka" (100 zł.) hod. Tarnowski, po Maaz i Pirotte, III. por. Bilwin Jerzy „Serdeczny" (50 zł.) hod. Szeptycki, po Finnländer i Smutna.

4-ty dzień — 5.VII.

KONKURS OTWARTY W SKOKACH PRZEZ PRZESZKODY SZYBKOŚCI.
Startowało 62 konie.

I. rtm. Kulesza Seweryn „Ben Hur" (400 zł.) hod. A. hr. Potocki, po Bafur i Ruby. II. Henryk Strzeszewski „Ryś" (300 zł.) hod. A. Piasecki, po Aino i Cichocka. III. por. Nowakowski Antoni „Zamość II" (200 zł.) hod. L. Orpiszewski, po Urwis i Pery. IV. rtm. Kapuściński Janusz „Turniej I" (100 zł.). V. por. Gerlecki Tadeusz „Wisła IV" (80 zł.). VI. ppłk. K. Rómmel „Reszka" (60 zł.). VII. Henryk Strzeszewski „Owad" (40 zł.). VIII. ppor. Wołoszowski „Astra VII" (20 zł.).

BIEG OD PUNKTU DO PUNKTU — CIĘŻKI.
Startowało 7 koni.

I. ppor. Żywień Wacław „Cyranka" (125 zł.) hod. Maluszkiewicz, po Manton i Dudas-Szatmarska. II. por. Strugalski Tadeusz „Ali" (75 zł.) import. z Niemiec. III. por. Dutkiewicz Feliks „Amantka" (50 zł.) N. N.

KONKURS W SKOKACH PRZEZ PRZESZKODY DLA PAŃ — SZYBKOŚCI.
Startowało 7 koni.

I. Maria Kraińska „Lady Agnes" (100 zł.) hod. Zaremba Kozłowski, po Fedorius i Medea. II. Maria Zwierzchowska „Urwis" (60 zł.) hod. K. hr. Potocki, po Littoral i Krysia.

KONKURS OTWARTY W SKOKACH PRZEZ PRZESZKODY — ZWYKŁY IM. PREZESA P. Z. J. PUŁKOWNIKA DYPL. ZBIGNIEWA BROCHWICZ-LEWIŃSKIEGO
Startowało 55 koni.

I. rtm. Łopianowski Narcyz „Sarna II" (700 zł.), hod. Niemojewska, po Sadko i Kawka. II. por. Żelewski „Wizja" (400 zł.) hod. A. hr. Szeptycki, po Rittersporn i Zuzula. III. rtm. Kapuściński Janusz „Turniej I" (200 zł.) hod. J. ks. Radziwiłł, po Polisch Galloway i Candide. IV. rtm. Kulesza Seweryn „Ben Hur" (100 zł.). V.rtm. Kulesza Seweryn „Abdelkrim" (75 zł.). VI. por. Rylke „Bimbus" (50 zł.). VII. Henryk Strzeszewski „Ryś" (25 zł.).

KONKURS OTWARTY POŻEGNANIA.
Startowało 40 koni.

I. rtm. Czerniawski Stanisław „Aragwa" (200 zł.) hod. St. hr. Łącki, po Edison i Głagolica. II. rtm. Kapuściński Janusz „Tancerz" (150 zł.) hod. S. Kuźnicki, po Petros II i Minerwa. III. ppor. Wołoszowski Stanisław „Żubr II" (125 zł.) hod. Z. Broniewski, po Lumen i Mira. IV. ppor. Wołoszowski Stanisław „Blondyna" (100 zł.) hod. S. Korzbok-Łącki, po Schagya i Tosia. V i VI podzielone: (125 : 2 = 62 zł.) por. Bilwin Jerzy „Andahar", rtm. Nieczaj Bazyli „Pompeja". VII. por. Gerlecki Tadeusz „Awans I" (25 zł.).

ZAGRANICZNA

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Malmö, 4 lipca 1937.

Szweckie Derby 13.250 koron — 2.400 m, dla 3 latków.

1. **Irish Captain,** og. kaszt. (Cuttle Fish—Salway Lass), C. Moresco, 58 kg., ż. A. Gordon.
2. **Odd,** og. (Clondbank — Otero), P. Fränckel, 58 kg., ż. D. Connor.
3. **Daladier,** og. (Temible — Menassier), st. Stockholm, 58 kg., ż. G. Killich.

b. m.: 4, C. L. O. C. Orange, 5. Regina Sueciae, dalej: May Not, Farao, Siva, Galivant, Zanoff, Too Good, Game, Nimb, Barach, Attila (jako 1-szy zdyskwalifikowany za brak 2 kg. wagi).

Wygrane o 2—1 dł. Czas: 2:33,7, tot.: 26, 15, 26, 17:10.

Berlin — Hoppegarten, 11 lipca 1937.

Erinnerungspokal von 1867 (dawn. Gr. Pr. v. Berlin) 30.000 MR — 2.600 m.

1. **Sturmvogel** 5 l. og. gn. (Oleander — Schwarze Kutte) st. Schlenderhan, 62 kg. ż. W. Printen.
2. **Blasius, 3 l. og.** (Aurelius — Blaue Blume), st. Waldfried, 53 kg. ż. W. Held (jako 1-szy zdyskwalifikowany).
3. **Wahnfried,** 4 l. og. (Flamboyant—Winnica), P. Mülhens, 61 kg. ż. J. Rastenberger.

b. m.: 4. Blinzen, 5. Landmädel.

Wygrane o 2—½—½ dł. Czas: 2:54,7, tot.: 13. 10, 10:10.

Sturmvogel wygrał ogółem w swej karierze **215.045 MR,** a z nagród: 3 razy Grosser Preis v. Berlin, 2 razy Grosser Hansa Preis, 2 razy Hoppegartener Jubiläums Preis, Derby, Union-R., Henckel R., Pr. v. Dahlmitz, Sierstorpff R. i Chamant-Rennen.

Newmarket, 16 lipca 1937.

Chesterfield Stakes, 105 Ł — 1000 m. dla 2-latków.

1. **Mirza II,** og. gn. (Blenheim — Mumtaz Mahal) ks. Aga Khan, 58½ kg., ż. C. Smirke..
2. **Epicea,** og. (po Epinard) P. Wertheimer, 55¼ kg., ż. Gordon Richards.
3. **kl. po Singapore,** lorda Dufferin and Ava, 54 kg., ż. T. Lowrey.

b. m.: 4. Fresco.

Wygrane o 3—6 dług. Czas 1:2,5. Zakłady: 20:1 „na", 25:1, 25:1.

Sandown Park, 16 lipca 1937.

Eclipse Stakes, 9.283 Ł — 2.000 m.

1. **Boswell,** 4 l. og. c. gn. (Bosworth — Flying Gal II), W. Woodward, 61¾ kg., ż. P. Beasley.
2. **Daytona,** 4 l. og. (po Fairway) Sir G. Bullough, 59 kg., ż. E. Smith.
3. **Monument,** 4 l. og. (po Sansovino) Duke of Marlborough, 59 kg., ż. R. A. Jones.

b. m.: 4 His Grace, 5 Rhodes Scholar, 6 Reviresco.

Wygrane o 1½ — 1½ dług. Czas: 2:14,8. Zakłady: 20:1, 8:1, 100:7.

Le Tremblay, 17 lipca 1937.

Prix de Minerve, 75.000 fr. — 2.000 m., dla 3 l. klaczy.

1. **Sylvanire,** kl. gn. (Massine — Sabotière) J. Prat, 56 kg., ż. A. Dupuit.
2. **Barberybush,** kl. (po Ksar) J. E. Widener, 56 kg., ż. G. Bridgland.
3. **Via Media,** kl. (po Zionist) ks. Aga Khan, 56 kg., ż. F. Herve.

b. m.: 4 Colette Baudoche, 5 Shalash.

Wygrane o 4 — 4 dług. Czas: 2:07,4. Tot.: 13, 11, 16:10.

Maisons Lafitte, 18 lipca 1937.

Prix Eugène Adam, 100.000 fr. — 2.000 m. dla 3 latków.

1. **Téléférique,** og. kaszt. (Bacteriophage — Beauté de Neige), bar. E. de Rothschild, 53 kg., ż. C. Bouillon.
2. **Le Chari,** og. (po Sunny Trace) bar. E. de. Rothschild, 53 kg., ż. P. Villecourt.
3. **Dark Fellow,** og. (po Dark Legend) A. Schwob, 55 kg., ż. F. Rochetti.

b. m.: 4. Nica, 5. Goudea, 6. Tizona, 7. Alallah.

Wygrane o ¾ dł. — kr. łeb. Czas: 2:07, tot.: 19, 16, 40:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 22**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

3979 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.

jeździec i hodowca

23

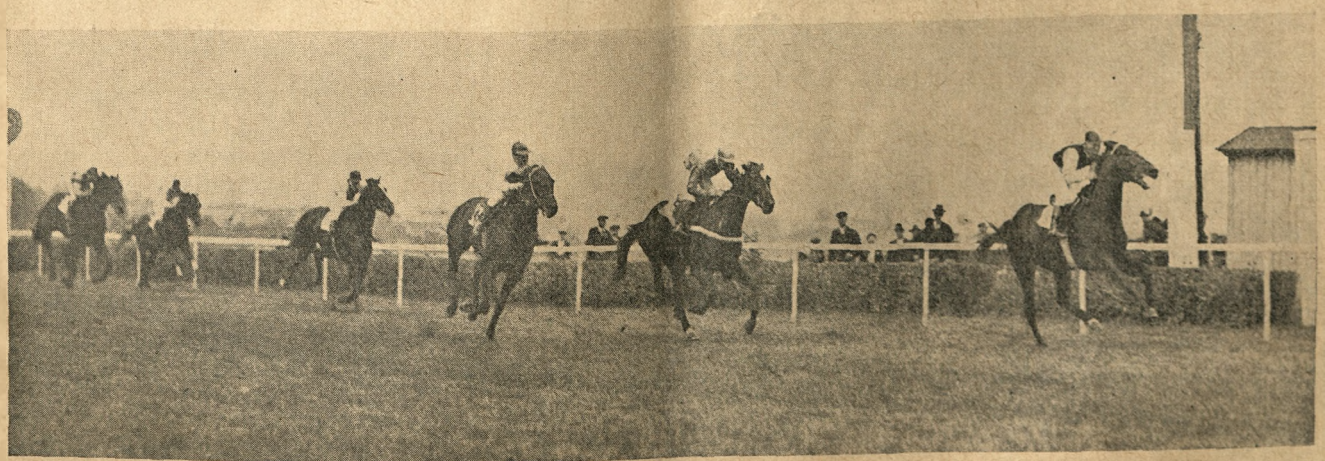
ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 10 SIERPNIA 1937 R.

TREŚĆ Nr. 23: Wywóz koni zagranicę — postulatem hodowli — Dr. Stanisław hr. Rostworowski, pułk. dypl. w s. s. Łódzki sezon w Warszawie. Pokaz w Koninie — Inż. Jan Grabowski. Przed sezonem — Eques. Wyścigi zagranicą. Italia — Sans le Sou. Anglia — Brown Jack. Ciechocinek (XXXI) — Leon Kon. Kronika krajowa i zagraniczna.



Nagroda Gaff. Motruna finiszuje.



Wielka Łódzka im. Alb. hr. Wielopolskiego 1937 r. Habdank, Motruna, Horyń, Huzar, Loyal, Pędziwiatr II.

Dr. Stanisław hr. Rostworowski płk. dypl. w st. sp.

Wywóz koni zagranicę — postulatem hodowli

(Referat wygłoszony na zjeździe Hodowców w Gałowie dn. 12.VII.37).

Dziewiętnastoletnia współpraca wojska, Ministerstwa Roln. i R. R. i hodowców odbudowała z gruzów polską hodowlę konia. **Pokojowe** zapotrzebowanie armii i rolnictwa mamy zapewnione. Musimy jednak tworzyć dalsze rezerwy konia wierzchowego i zapewnić zbyt dla hodowli nie tylko konia roboczego, ale i szlachetnego. Zainteresowane w tym są przede wszystkim dzielnice zachodnie kraju. Wysoki stan tamtejszej hodowli zwalnia — w przekonaniu miarodajnych czynników — Państwo od pomocy; wszelkie dostępne środki finansowe będą użyte w dzielnicach bardziej hodowlanie zacofanych. Można tę politykę inaczej oceniać i z nią się nie zgadzać, ale należy się z nią liczyć. Jeśli w najbliższych trzech, czterech latach produkcja konia szlachetnego na zachodzie a poczęści w całej Polsce nie ma okazać się nieopłacalną, to trzeba już zawczasu wyszukać sobie odbiorców na konie.

Rynek wewnętrzny dla konia szlachetnego stworzyć może rozwój jeździectwa. Nie należy wszakże przeceniać jego możliwości. Jest to sport ludzi zamożnych, a tych u nas jest coraz mniej. Pozostaje więc konieczność zorganizowania wywozu i to bez względu na to, czy to przedsięwzięcie trudne, czy łatwe. Wymaga tego dobro i Państwa i hodowli, a więc **musi być** zrealizowane.

Rozpatrzmy się w obecnej koniunkturze końskiej w skali międzynarodowej.

Do czasu wojny światowej istniały następujące wielkie rezerwaty koni: w Europie — Francja, Austria, Węgry, Rosja i poniekąd Niemcy, w Ameryce — Kanada, Brazylia, Meksyk i Argentyna, a dla elity końskiej na cały świat Anglia i w stopniu wciąż zmniejszającym się, jeśli idzie o krew orientalną, Arabia i Egipt.

W chwili obecnej Ameryka jest samowystarczalna, niewiadomo czy nią pozostanie. Z artykułu ekonomisty Spindlera, drukowanego ongiś w „Jeźdźcu i Hodowcy", wynika, że w Stanach Zjednoczonych A. P. ubyło dzięki zmotoryzowaniu rolnictwa około 10.000.000 koni. W chwili obecnej odbywa się tam gwałtowny nawrót do konia. Okazało się bowiem, że przy niższych cenach na zboże motor staje się za drogi. Faktem jest, że zapotrzebowanie na konie w Stanach Zjednoczonych wzrasta. Kanada i Ameryka południowa pokrywa je, ale równocześnie nie zachodzi obawa, by koń amerykański zaciężył chwilowo nad rynkiem europejskim. A był czas, że Niemcy zaprzęgały swe baterie lekkie **w konie argentyńskie.**

Drugi niewyczerpany zdawałoby się rezerwat konia tworzyła Rosja, licząca 30 milionów koni. Wojna i znana z dokonanych zniszczeń polityka agrarna sowiecka obniżyła ich liczbę o 15 milionów. Motoryzacja kołchozów miała ten ubytek zrównoważyć. Z dochodzących z za kordonu sowieckiego wieści wynika, że ilość rozstrzeliwań za złe funkcjonowanie traktorów rolniczych wciąż wzrasta. Należy przewidywać, że i w rolnictwie rosyjskim nastąpi nawrót do konia. Budienny, jako Wielki Koniuszy Sowietów, rozbudowuje hodowlę na ogromną skalę i już dzisiaj Rosja potrzebuje olbrzymiej ilości szlachetnego materiału hodowlanego. Na razie jesteśmy w tym względzie pomijani, ale jest to perspektywa, którą trzeba mieć stale na oku i w żadnym razie nie zaniedbywać propagandy konia polskiego, tak w pełni odpowiadającego potrzebom rosyjskim.

Z rezerwatu austro-węgierskiego pozostały w charakterze eksportera jedynie Węgry. Warto przypomnieć, że dawna Galicja, jako jego część składowa, dostarczała przed wojną setki koni ujeżdżonych dla oficerów niemieckich. Węgry zaopatrują obecnie w konie Włochy, Niemcy, Szwajcarię, Czechosłowację i zapewne państwa bałkańskie. Jest to nasz najpoważniejszy konkurent handlowy. Francja dostarcza wierzchowców nadal Włochom, Szwajcarii, Belgii a obecnie zapewne i Hiszpanii. Zbyt duże rozproszkowanie rolnictwa francuskiego wpływa hamująco na rozszerzenie produkcji koni. Kolonie afrykańskie tworzą jednak na wypadek wojny dostateczny rezerwat koński dla metropolii.

Przejdziemy teraz do przeglądu **krajów importerskich,** biorąc jako podstawę tabelki zestawione przez „Polski Związek eksporterów bekonów i artykułów zwierzęcych", który w swej „Sekcji eksporterów koni" — centralizuje narazie zorganizowany handel zagraniczny polski.

W r. 1935 wywieźliśmy koni do Austrii 896, Anglii 810, Belgii 4,659, Czechosłowacji — 18, Danii — 1,181, Holandii — 3,212, Szwajcarii — 226, Palestyny — 41, Grecji — 24, Włoch — 159. Razem eksport wyniósł 11.226 — koni.

W r. 1936 — przybyła Szwecja, która przez pierwszych 9 miesięcy odebrała 2.426 koni, Niemcy, które do września odebrały 345 koni. Wywóz ogólny w r. 1936 wyniósł: 17.833 koni, w tem około 4.000 sztuk koni bitych do Belgii.

Statystyka powyższa nie podaje jakości wywiezionych koni. Ponieważ od koni szlachetnych cło wywozowe wynosi około 500.— zł., więc większość tworzyły konie robocze. Każdy z wymienionych rynków ma odrębne wymagania i warunki importowe.

Anglia — ten skarbiec konia najwyższej klasy — importowała do niedawna małe koniki kopalniane. Obecnie po zmotoryzowaniu kopalń zapotrzebowanie to ustało. Natomiast niska cena polskich koni roboczych stwarza możliwości wywozu do Anglii.

Belgia i Holandia mają zapotrzebowanie na cztery rodzaje koni:

a) wierzchowe rosłe, otrzaskane z samochodami — które nadawałyby się pod siodło dla podmiejskich przejażdżek konnych gentlemanów i amazonek.

b) konie lekkie do rozwożenia mleka i jarzyn,

c) małe koniki w rodzaju kuców do upraw ogrodowych,

d) konie rzeźne dla przetworów mięsnych.

Czechosłowacja potrzebuje konia remontowego, toteż dwukrotnie kupiła u nas po paręset sztuk, płacąc przeciętną cenę 1.000.— zł. za konia.

Niemcy potrzebują konia remontowego, gdyż rozbudowa kawalerii jeszcze nie jest u nich zakończona.

Przy dużym rozwoju jeździectwa koń wierzchowy znajduje łatwo nabywców. Cena na konia w Niemczech jest o wiele wyższa niż w Polsce. Dobry remont u nas płacony 1.200.— zł. kosztuje w Niemczech 3.000.— zł. To też chętnych nabywców byłoby dużo, lecz zakaz wywozu waluty z Rzeszy stawia trudną do przezwyciężenia zaporę. Ograniczenie dewizowe można ominąć tylko przez zakupy kompensacyjne i z tego względu nasze organizacje hodowlane muszą się domagać uwzględnienia eksportu koni przy udzielaniu kontyngentów wywozowych do Niemiec.

Szwajcaria potrzebuje konia wojskowego, pod cięższą wagę, konia sportowego, a wreszcie roboczego. Bardzo ostre przepisy weterynaryjne utrudniają import.

Włochy muszą wciąż dokupywać konie, które w tamtejszym klimacie szybko wyradzają się. Zapotrzebowanie na konia remontowego istnieje tam, pomimo daleko posuniętej motoryzacji armii. Konkurencja Węgier i Francji utrudniała nam penetrację, a jednorazowa próba wywozu propagandowego, uczyniona przed paru laty nie mogła wystarczyć. Naturalnie duże znaczenie miałyby dla rynku włoskiego sukcesy skoczków polskiej hodowli na konkursach, gdyż Włosi specjalnie cenią konie przeszkodowe.

Z państw bałtyckich Finlandia ma hodowlę własną, rozwinięta samowystarczalnie zarówno cięższych „szwedów" jak koników górskich. Wywóz więc ma niewielkie widoki.

Estonia zakupiła od nas ogiery, a poza tym importuje konia remontowego głównie z Niemiec. Dobre stosunki polityczne ułatwiłyby wywóz konia szlachetnego. Jest to więc rynek do pozyskania.

Łotwa zrobiła dobrą próbę, zakupując w Polsce „Zwała", hodowli hr. Aleksandra Szeptyckiego z Łabuń po Rittersporne, który w reprezentacyjnej ekipie Łotwy brał z dużym sukcesem udział w różnych konkursach międzynarodowych. Pomimo różnic politycznych—braterstwo broni, zawiązane w walkach o oswobodzenie Inflant z pod panowania sowieckiego pomiędzy armią polską i łotewską utrzymuje się w tradycji, a polskie pułki 2 i 22 ułanów utrzymują wciąż koleżeńskie stosunki z 1 Pułkiem Jeźdźców Łotewskich (Jatnicka Pulka z Daugapilis). Autor sam miał sposobność przekonać się na Święcie kawalerii łotewskiej w r. 1933, jak dalece przebyte przeszkolenie tamtejszych dowódców kawaleryjskich w Grudziądzu przyczynia się do utrzymania wspólnej bojowej tradycji polsko-łotewskiej. Ponieważ Łotwa zakupuje — i to po wyższych cenach konie w Niemczech, więc pozyskanie i tego rynku dla polskiego konia kawaleryjskiego ma widoki powodzenia.

Litwa nabyła na razie ogiery i klacze zarodowe z Polski. Początek jest więc zrobiony a zbliżone prądy krwi konia szlachetnego, o ile ocaliły się z wojny światowej na Litwie i w Polsce — przemawiają za dalszem korzystaniem z produktów hodowli polskiej. Dla kawalerii litewskiej koń polski, jako tańszy a zarazem klimatycznie bardziej zbliżony, byłby na pewno odpowiedniejszy od niemieckiego.

Z państw bałkańskich — Jugosławia dba o pozyskanie ogierów z Polski, poza tym produkuje dość koni dla siebie, **Bułgaria** ma pewne zapotrzebowanie na konie wojskowe. Wywóz do Grecji ma już za sobą pewne próby.

Z państw azjatyckich **Palestyna,** z racji stosunków handlowych z kupcami żydowskiego pochodzenia, ma wszelkie dane stać się rynkiem zbytu polskiego konia. Wywóz w roku 1935, rozpoczęty z liczbą 41 koni powinien być dalej rozbudowany. Wobec utworzenia samodzielnego Państwa z części Palestyny, możliwe jest powstanie oddziałów wojskowych, a więc kawalerii żydowskiej, dla której nasi kupcy mogliby łatwo dostarczyć doskonałe konie.

Turcja interesuje się narazie polskimi ogierami.

Egipt dawny typowy kraj wywozowy koni, eksploatowany w tym kierunku nadmiernie przez Anglików — stracił, poza prywatnymi stadami kilku książąt, prawie całe swe wartościowe pogłowie hodowlane.

W rezultacie istnieją możliwości sprzedaży dobrych wierzchowców krwi orientalnej lub półkrwi do Egiptu.

Z przeglądu powyższego wynika, że chwilowo najbardziej aktualnymi są dla nas rynki zbytu: Estonia, Łotwa, Belgia, Holandia i Czechosłowacja a wreszcie Niemcy.

Rozpatrzmy z kolei **organizację** polskiego eksportu.

Przez kilkanaście poprzednich lat wywóz, zresztą bardzo ograniczony, odbywał się w sposób przypadkowy i leżał prawie w całości w rękach kupców, należących do mniejszości narodowej. Tak zwana „Zielona granica" była często wykorzystywaną drogą, a kupiec przemytnik wyrabiał nam odpowiednio złą markę. Rezultatem takiego stanu rzeczy było poderwanie zaufania do polskiego konia.

Tylko w niewielu wypadkach zakupy większe przeszły za zgodą Ministerstwa Spraw Wojskowych przez zakłady rządowe i te podniosły w oczach nabywców wartość naszego konia.

Dla wprowadzenia norm handlowych i poprawienia marki handlu prywatnego powstała przed trzema laty przy „Polskim Związku Eksporterów Bekonów i Artykułów Zwierzęcych" — „Sekcja Eksporterów Koni". Ma ona za sobą już niezaprzeczony dorobek handlowy. Propaganda zorganizowana umiejętnie zaczyna budzić zainteresowanie zagranicy, tak np. na wystawie polskiej wytwórczości, zorganizowanej w roku zeszłym w Amsterdamie, dział koni polskich wybijał się dobrym i przekonywującym ujęciem. Wydana broszura pt. „Polski koń", z tekstem w czterech językach, ilustrująca stan naszej hodowli, rozeszła się szeroko. W rezultacie jeden z klubów jeździeckich w Holandii zwrócił się z propozycją odbycia raidu konnego po Polsce na polskich koniach, celem ich wypróbowania. Niestety nie udało się zgromadzić stawki 25 ujeżdżonych koni w jednym miejscu do dyspozycji takiej wycieczki. Jedna ze sposobności propagandowych na Holandię przeszła więc niewykorzystana.

Z poważniejszych firm, zgrupowanych w Sekcji eksportowej wymienić należy firmy „J. Haładej" i „Konex". Brak większych kapitałów obrotowych, koniecznych przy tak na straty narażonym handlu końmi, utrudnia działalność firm prywatnych.

Bardzo poważną rolę w propagandzie naszego konia orientalnego odegrało „Tow. Hodowli Konia Arabskiego w Polsce". Przy jego pomocy wydany okazowy numer „Jeźdźca i Hodowcy" rozbudził zainteresowanie zagranicy dla polskiego konia więcej niż inne dotychczasowe wysiłki. Na skutek otrzymanych tą drogą informacyj szereg państw (Stany Zjednoczone, Niemcy, Estonia, Litwa i Czechosłowacja) zakupiło arabskie ogiery i klacze w Polsce. Podobną rolę odegrała wycieczka zorganizowana przez Pozn. Zw. Hodowców do Prus Wschodnich. Rewizyty tamtejszych hodowców i zadzierzgnięty kontakt osobisty doprowadziły do wy-

miany ogierów arabskich i wschodnio-pruskich pomiędzy Polską a Niemcami.

Bardzo ważną rolę, choć niewyzyskaną jeszcze dostatecznie, odgrywają w propagandzie naszego konia konkursy hippiczne międzynarodowe. Niestety w tych okresach, gdyśmy byli u szczytu powodzeń jeźdźcy nasi używali z konieczności koni obcych, nie mając jeszcze w kraju dostatecznie rozwiniętej hodowli. Gdy ona poszła tak wspaniale naprzód — praca nad ujeżdżeniem konia nie dotrzymała jej kroku i cofnęliśmy się w sukcesach. Ostatnie lata przynoszą widoczną poprawę. Niestety zawody międzynarodowe nie są opracowane pod względem hodowlanym. Przecież w czasie warszawskich zawodów międzynarodowych ani jeden dziennik stołeczny nie wymieniał hodowców tych polskich koni, które wygrywały. A między nimi są nie od dziś znane stada, jak Piotrowice hr. Łosia, Łabunie hr. Szeptyckiego, czy choćby źrebięciarnia w Hebdowie, skąd pochodzi świetny „Znicz" rtm. Szenka.

Jeśli w kraju pochodzeniem skoczków nikt się nie interesuje, to zapewne i w Rydze, Berlinie czy Spaa nikt nie udzielił wywiadu prasie o hodowcach tych koni, które brały tam udział. Solidny kupiec eksporter nie podąża u nas za oficerem kawalerii, a powinien to czynić.

Za mało mamy jeszcze tych wykwalifikowanych solidnych eksporterów. Znajomość rynków i ścisłe zastosowanie się do żądań odbiorcy pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Jako drobny przykład przytoczyć można dostarczenie konia dla jednej z bardzo miarodajnych w imporcie osobistości Szwajcarii. Wpłynęło od niej zamówienie na spokojnego, dobrze ujeżdżonego konia. Chcąc jak najlepiej dogodzić wysłało się konia o świetnym pochodzeniu, pokroju i rasie, ale tak nerwowego, że wierzchowiec ten rozpoczął swoją karierę od zrzucenia z siodła nowego swego pana, pokopał obsługę i w rezultacie poszedł na rzeź, gdyż nie nadawał się zdaniem Szwajcarów ani pod wierzch, ani do zaprzęgu.

Nie mniej ważnym czynnikiem propagandowym były artykuły niezapomnianej pamięci Pawła Popiela z Kurozwęk, ogłaszane w pismach francuskich i niemieckich. Po jego śmierci ta ważna placówka pozostała niestety nieobsadzona. Może ta wzmianka zachęci którego z naszych autorów hodowlanych do obsłużenia prasy zagranicznej.

Z powyższych rozważań wynikają praktyczne wnioski, które dadzą się ująć w następujące tezy:

1) Rozbudowa wywozu koni jest dalszym koniecznym etapem pracy hodowlanej, który nas czeka. Wymaga tego interes Państwa, gdyż wywóz zapewnia wojenne rezerwy końskie, oraz interes hodowców, dążących do uzyskania lepszego zbytu dla swej produkcji. Specjalnie zainteresowana jest tu hodowla poznańska, jako mająca dużą ilość wartościowych koni.

2) Istniejąca „Sekcja eksporterów koni" spełnia swe zadanie i zasługuje na poparcie przez organizacje hodowlane. Poparcie to winno objąć przede wszystkim stałą ewidencję koni, nadających się na eksport. Najważniejszym postulatem eksportu jest poprawienie marki polskiego konia, a więc utrudnianie pokątnego niesumiennego handlu końmi.

3) Wobec braku kapitałów obrotowych wskazane jest rozpatrzenie przez Zarządy Związków hodowlanych możliwości sposobów ich zwiększenia na cele eksportowe.

4) Zorganizowanie odpowiedniej propagandy leży w interesie nie tylko kupców-eksporterów, ale i samych Związków. Zasilenie fachowej prasy zagranicznej artykułami, wydawnictwa propagandowe, informacje hodowlane z okazji konkursów międzynarodowych, wycieczki hodowlane, wywołujące rewizyty, ewent. raidy konne propagandowe na polskich koniach — oto kilka sposobów działania.

5) Wyszkolenie fachowców eksporterów jest pilną koniecznością. Jako teren przygotowawczy do eksportu służyć musi zorganizowanie wewnętrznego rynku końskiego, który pozostawia jeszcze wiele do życzenia i powoduje ze stratą dla hodowców ogromne koszta pośrednictwa. Opracowanie zapotrzebowania wewnętrznego miast i ośrodków przemysłowych na konie jest ze wszech miar wskazane.

6) Cały eksport prowadzony być może jedynie w ścisłym porozumieniu z władzami wojskowymi, które są miarodajne dla zakreślenia jego ram i rozmiarów.

Łódzki Sezon w Warszawie

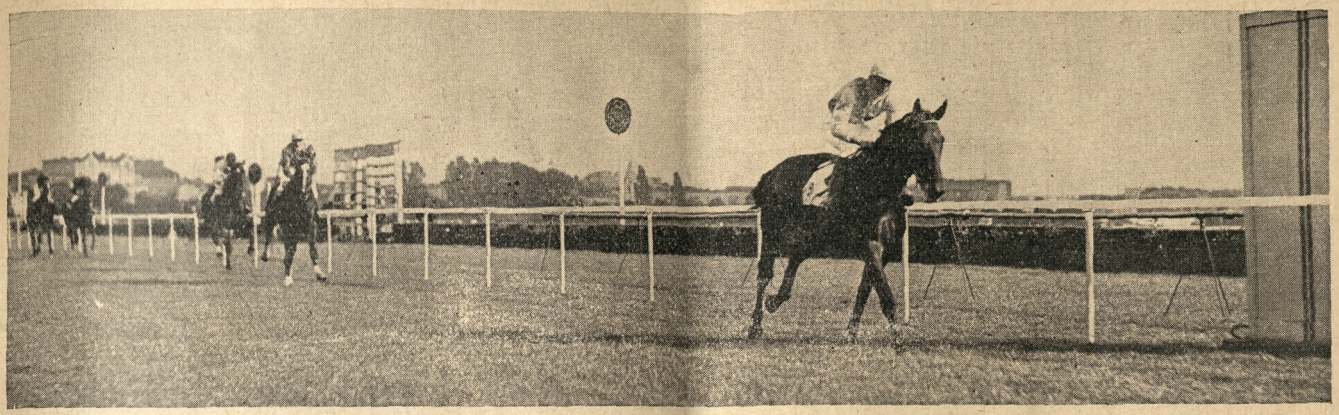
Świetne zwycięstwo Motruny. — Nagroda Gaff — monopolem oaksistek.— Dobre konie na płotach.— Wnuk Orszy powtórnie zdobywa Wielką Łódzką. — Rada dobrze sobie radzi. — Po faworytach niespodzianki. — Ż. Gill odzyskał swą formę. — Chroniczne wycofywanie koni.

Pierwszego dnia sezonu łódzkiego — **sobota 24 lipca** — po raz drugi została rozegrana **nagroda Gaff (4000 zł., 2200 m.)** dla 3 i 4 letn. klaczy, które nie wygrały 20000 zł., przewidująca nadwagi i ulgi wag. W r. ub. na torze w Rudzie Pabjanickiej nagroda Gaff w programie nie figurowała.

Zmierzyć swe siły wyszły trzyletnie Dal (+ 2 kg.) i Nomade (— 2 kg.) i trzy czterolatki: Motruna (+ 3 kg.), Hawerla i Totte, obydwie niosły 2 kg. ulgi wagi. W paddocku i na defiladzie zwracała uwagę wspaniałym wyglądem Mortuna, zupełnie sucha, choć podciągnięta, a pełna werwy i energii. Dobrze prezentowała się Hawerla i piękna Totte. Klacze trzyletnie pokrojowo ustępowały starszym.

Po dobrym starcie przez 200 metrów wolno prowadziła Nomade, lecz wkrótce minęła ją, wzmacniając stopniowo tempo, Hawerla, za którą poszły Dal i Nomade, Totte i zamykająca pole Motruna. Porządek nie zmienił się do połowy prostej, gdzie Dal odpadła, do leaderki zaś zaczęły zbliżać się Nomade i Totte. W tym miejscu ż. Gill, chcąc przedostać się środkiem pola, przez pewien czas nie miał przejścia. Dopiero około tablic zdecydował się on przejść na zewnątrz, zwolnił cugle Motrunie i córka Fergany błyskawicznym finiszem minęła walczące — o drugie miejsce! — klacze, wygrywając o 3 długości od Hawerli, która w zaciętej walce z Totte utrzymała przewagę krótkiego łba.

Imponujący styl zwycięstwa **Motruny** (Büvesz i Fergana po Witeź i Bourgogne po Saltpetre i Brilliant po Santry) potwierdził wyrażone przez nas mniemanie (p. „J. i H." Nr. 18 r. b.), że „Motruna jest najklasowsza i najzdolniejsza klacz w obu rocznikach 1933 i 1934 i kiedy wyjdzie do startu sucha, może być groźna dla każdego konia na torze". Motruna sylwetką i akcją żywo



Pierwszą gonitwę dla 2-latków stylowo wygrywa Sart (Villars — Sigtuna).

przypomina swoją wysoko-klasową matkę i prawdopodobnie jej właśnie zawdzięcza swoje wyjątkowe zdolności do galopowania.

Dobrze biegały Hawerla i Totótte. Źrebice trzyletnie ustępują starszym, to też w decydującej fazie wyścigu udziału nie brały.

W r. 1935 nagrodę Gaff zdobyła przyszła **oaksistka** Luna, dziś zwycięstwo odniosła **oaksistka** z r. ub. Motruna. Dowodzi to wielkiego znaczenia hodowlanego tej nagrody dla klaczy — przyszłych matek stadnych. Właściciel zwycięskiej klaczy, senator Eryk Kurnatowski jest jednocześnie szczęśliwym właścicielem klaczy Gaff, która u niego w stadzie dała już klasowych Genovę i Gaffeura. W ten sposób zwycięstwo Motruny było jakby podwójnym tryumfem st. „Łochów".



MOTRUNA (Büvesz — Fergana), 4 l. kl. sk.-gn., hod. H. i Kr. ks. Lubomirskich, wł. st. „Łochów".

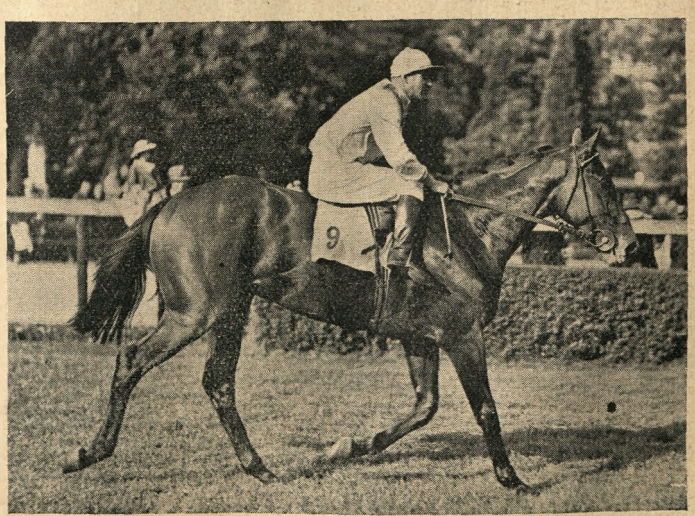
Duże zainteresowanie wzbudziła pierwsza gonitwa dla **dwulatków,** w której ujrzeliśmy na starcie 6 koni. Dobrze prezentujący się, piękny Waad (pierwszy przychówek po Bejrucie) w chwili podniesienia sznurów odwrócił się i pozostał. Dobrze stanął na nogi i poprowadził z przewagą Ra (po Duce), przodując do połowy prostej, gdzie doszedł go idący w ręku **Sart** (Villars i Sigtuna po Landgraf) i wygrał bardzo łatwo o 7 długości. Czas 1 m. 7½ s. b. dobry. Sart, półbrat po matce dobrej Surmy III, jest ogierem niedużym, lecz krępym, przyziemnym, atletycznie zbudowanym i bardzo harmonijnym. Pierwszy jego występ zrobił jaknajlepsze wrażenie: ruszył od startu w pewnym odstępie (czwarty) i stopniowo poprawiał miejsce, żeby zwyciężyć w doskonałym stylu.

W nagrodzie **1.800 zł.** (1600 m.) w obawie przed Kidem wycofano aż 4 konie, tak że obserwowaliśmy pojedynek Kida z Harmattanem. Swoim zwyczajem **Kid** (Rheinwein i Huryska po Morphy) odskoczył od startu i ostrym „przyjęciem" zarznął przeciwnika już w pierwszej fazie wyścigu, poczym spokojnie pogalopował do celownika, pozostawiwszy Harmattana daleko za sobą. Czas 1 m. 39 s. (6½ — 29½ — 30 — 33).

Pierwszy wyścig dnia — walk-over. Nagroda **1500 zł.** (2100 m.) dla trzylatków, które nie wygrały 5000 zł., i niema chętnych do walki! **Land Lady** (Kentish Cob i Sweet Bee po Honey Bee) wolniutkim spacerem przebyła dystans w 2 m. 31 s.

W **niedzielę 25 lipca (drugi** dzień sezonu) zainteresowanie budził **3000-ny Handicap** (1600 m.) dla trzylatków, w którym z 5-ciu koni dwa niosły nadwagę. Wyścig rozegrany został w wybornym czasie 1 m. 38½ s., (6½ — 30½ — 31 — 30½). Prowadzenie objął trochę może ryzykownie ż. Gill na Le Picadorze—najwyższa waga w polu + 2 kg. — przed Ifarem (— 3½ kg.), urodziwym Pommery (+ 1 kg.), Lari-fari (w. n.) i Civunem (— 3 kg.). Le Picador, czujący się lepiej na torze miękkim, skończył się na prostej, gdzie wyszedł na front Pommery, którego w zaciętej walce złapał finiszujący **Lari-fari** (Rheinwein i Carmen po Manton) i wygrał o szyję.

Gonitwa **dwuletnia** tego dnia była mniej udana: z pięciu koni na starcie celownik minęło tylko trzy. Dobrego eksterieru Negrita została przez p.p. sędziów



SART (Villars — Sigtuna) 2 l. og. gn. hod. i wł. R. Rogowskiego.

wycofana z wyścigu po zauważeniu u niej lekkiej kulawizny, Rybitwa zaś w dystans nie ruszyła. Prowadził Omikron, który na prostej musiał ustąpić pierwszeństwa swobodnie finiszującemu **Jaguarowi** (Harlekin i Dolly Grey po Dairy Bridge). Czas 1 m. 8 s. (6 — 30½ — 31½).

Nagroda **2500 zł.** dla 4 letn. i starszych koni na dłuższym dystansie 4000 m., nie wywołała zainteresowania p.p. właścicieli stajen: startowało tylko 3 konie. Stayer tak po ojcu jak i po matce **Ney** (Torelore i Ile de France po Mości Książę), doczekawszy się nareszcie odpowiedniego dystansu, śmiało poprowadził, wzmacniając tempo w miarę przebycia dystansu, i pogubił niegroźnych przeciwników (ogierowi Turenne zresztą pękło kopyto), wygrywając wstrzymywany w doskonałym czasie 4 m. 31 s. (2.20 — 33 — 32 — 32 — 34).

W nagrodzie **1200 zł.** (1600 m.) dla trzylatków kl. Canzona przegrała wyścig na starcie, ruszając w dystans z opóźnieniem do 20 długości. Zwyciężył **Navy Cut** (L'Arétin i Cymbarka po Oszczep) w walce o szyję od Iraty. Nagrodę **1000 zł.** (2100 m. trzylatki) wygrał dowolnie **Pierwszy Konsul** (Villars i Berezyna po Ramesseum) w doskonałym czasie 2 m. 13½ s., a nagroda **800 zł.** na krótkim dystansie 1300 m. przypadła w udziale trochę niespodziewanie **Rosie** (King's Idler i Dzisna po Fils du Vent) przed Narboną.

Dzień **trzeci, środa 8 lipca.** W gonitwie **płotowej o nagrodę 1200 zł.** (2800 m.) zobaczyliśmy na starcie dobre konie: Orleana, Kłopota i Akcepta, pole dopełniały Orawa II i Memoria. Niestety debiutanci skakali niechętnie i nienajlepiej, tak że, mimo wolnego tempa wyścigu, na ostatnich 500 metrach byli zupełnie skończeni. Zwyciężył prowadzący wyścig od od 1800 m. **Orlean** (Parachute i Garonna po King's Idler) o długość od Kłopota. Czas 3 m. 23½ s. (59 — 34½ — 36½ — 36 — 37½).

Bardzo ciekawie zapowiadała się gonitwa dla **dwulatków** (1100 m.), w której biegały dwie klaczki i 4 ogierki. Ruń II odskoczyła od startu i ostro prowadziła, w odstępie za nią podążała skupiona stawka. Zdawało się, iż uciekinierka pozostanie niedoścignionа, gdy w połowie prostej zaatakowała ją energicznie finiszująca **Estrada** (Palü i Esther po Ariel) i wyrwała zwycięstwo o krótki łeb. Czas 1 m. 7½ s. Reszta stawki żadnej roli w wyścigu nie odegrała, kończąc o 5 długości z tyłu, z Tajfunem na czele.

W nagr. **Sprzedażnej** 1500 zł. (2200 m.) z 6-ciu zapisanych koni biegało... dwa. Zwyciężył bardzo łatwo Flamand (Dramat i Allegoria po Albula) od Knighta. Nabył Flamanda za 1800 zł. p. Cichowski.

Nerwowa **Orgja** (Torelore i Hulanka po Manton) nareszcie, przy końcu lata, uspokoiła się, dobrze ruszyła od startu i, prowadząc cały wyścig **(1200 zł.** 2400 m.), dzielnie obroniła się atakom Loup Garou na finiszu, utrzymując na celowniku przewagę łba w czasie 2 m. 38½ s. (27 — 36 — 33 — 32 — 30½).

Gonitwę o **nagr. 1500 zł.** (1600 m.) dla 3 l. i st. prowadził za ostro koń dobrego pochodzenia (Villars — Festina), lecz nierówny, kruchy Noceur i na prostej był zupełnie skończony, bez walki poddając sie finiszującym **Tabarinowi** (Mainberg i Talassa po Huszar II), o szyję za którym stanęła 4 l. Bryza.

Dzień czwarty, **sobota 31 lipca.** W gonitwie dla dwulatków znowu wyszły na start dobre, zdaje się, konie. Syn Rheinweina i Galfy po Polish Galloway — **Markiz II,** piękny, proporcjonalny kasztan dobrze sformowany i wyrośnięty, obdarzony długą akcją, rokuje nadzieje na przyszłość. Dobre wrażenie wywierał Rakoczy, urodą wyróżniała się Ramona IV (Duce). Jak wszystkie dwulatki p. K. i S. Enderów Ramona IV świetnie stanęła na nogi i prowadziła z przewagą. Lecz na prostej musiała ustąpić pierwszeństwa silniejszym ogierkom, z których Markiz II łatwo o 2 dł. zwyciężył Rakoczego w 1 m. 7½ s. (6 — 30 — ;31½).

Handicap 2500 zł. (2100 m.) dla 4 l. i st. zebrał ładną stawkę 8 koni, przy czym Komis i Bobrujsk odważyły się przyjąć nadwagę 4 wzgl. 2½ kg. Handicap należy do udanych i rozegrany został prawidłowo na siłę, w dobrym czasie 2 m. 14 s. (6½ — 31½ — 31½ — 31 — 33½). Prowadziła Orangade (53½ kg.), mając blisko za sobą dobrze zgrupowaną stawkę, jedynie Komis (62 k.) trzymał się daleko ostatnim. Na zakręt konie wyszły ławą, jednocześnie z dalekiego miejsca rozpoczął finisz **Komis** (Rheinwein i Victory po Krasnoludek), minął zacięcie walczące o drugie miejsce Orangade, Massacre i Wichra III i łatwo wygrał o 3 długości.

Płotową gonitwę **(1000 zł.,** 2400 m.) dowolnie zdobył debiutujący szybki **Proch** (Bafur i Frascati po Harlekin); nagr. **1200 zł.** (2200 m.) łatwo zagarnął **Sandomierz** (Alaric Victor i Périchole po Sun Star) od niegroźnych przeciwników z Somosierrą na czele.

W **nagrodzie 1000 zł.** (1800 m.) **Saga** (Double Up i Kinga po Manton) przyniosła pierwszą większą niespodziankę sezonu, bijąc w walce o szyję Orlando (wracał mocno kulejąc), również o szyję za którym była zbyt odciągnięta w początkowej fazie wyścigu faworytka Kryniczanka. Po wyścigu trener Kryniczanki Kryśko i dosiadający jej chł. Chomicz wezwani byli dla wytłomaczenia się. Ponieważ chł. Chomicz nieudolnie wypełnił instrukcję jazdy na 2 — 3 miejscu, odciągając klacz przy wolnym tempie dostał surowe ostrzeżenie, że w razie powtórzenia tak nieudolnej jazdy będzie pozbawiony prawa dosiadać konie. **Nagrodę 800 zł.** (1600 m.) niespodziewanie zdobył **Ahi** (Wellenbrecher i Czeremcha po Ballyheron) w walce o szyję od Momusa II, a w **dodatkowej** gonitwie **(800 zł.,** 2100 m.) takąż niespodzianką było zwycięstwo dawno nie startowanej **Bagheretty** (King's Idler i Baghera po Postumus) w stawce 7 koni.

Niedziela 1 sierpnia — uroczysty dzień łódzkiego sezonu — dzień rozegrania Nagr. Wielkiej Łódzkiej i nagr. Tempête dla dwuletnich klaczy. Święto sportowe zupełnie udane tak pod względem ciekawych spotkań jak i zainteresowania publiczności, która tłumnie odwiedziła tor. Gra też była bardzo ożywiona — obrót totalizatora wynosił ok. 450.000 zł.

W **Wielkiej Łódzkiej im. Alb. hr. Wielopolskiego, 10000 zł.,** 2400 m. dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. klaczy, które nie wygrały nagrody wart. 20000 zł. lub sumy 30000 zł., na start wyszło 6 koni, wszystkie w dobrym porządku, jednak szczególnie wyróżniały się Habdank i Motruna, która jedyna niosła nadwagę, dając wszystkim koniom 2 kg. Wyścig rozegrany został w dobrym czasie, lecz tempem nierównym. Poprowadził Pędziwiatr II, za którym poszły Huzar, Loyal, Habdank, Motruna i Horyń. Przed trzecim zakrętem Habdank nagłym ruchem minął konie i odskoczywszy (tempo 31 — 30½) o kilka długości, galopował ostro. Przed zakrętem ż. Gill na Motrunie przeszedł na trzecie miejsce. Na prostej Motruna finiszowała wybornie, lecz nie zdążyła go złapać, gdyż konie dzieliła zbyt duża odległość, decydującą rolę grała tu waga. W każdym razie **Habdank** (Ricsay i Hunleány po The Story i Orsza po Gouvernant i Tempête po Dunure) biegał doskonale i posłany był na start w idealnym porządku. Wygrywa on Wielką Łódzką drugi rok z rzędu. Świetnie biegała

Motruna, która, niosąc na grzbiecie plus 2 kg., nie ustąpiła drugiego miejsca finiszującemu Horyniowi. Blado przeszły Loyal i Huzar, dla Pędziwiatra II towarzystwo było za silne.

Nagroda **Tempête,** 3000 zł., 1100 m. dla dwuletnich klaczy, zebrała stawkę 6-ciu klaczek, wśród których wyróżniała sią Rada, klacz krótkonożna, przyziemna i doskonale ożebrowana. **Rada** (Bafur i Fatima po Illuminator) dobrze przyjęła start i, oddzieliwszy się od pola, prowadziła swobodnie, nie pozwalając żadnej z rywalek zbliżyć się do siebie. Idąc w ręku Rada minęła celownik o 3½ długości przed Wegą, która pobiła na finiszu Rio Ritę II. Rada może się poszczycić niebylejakim rodzeństwem, bo Oresteą i Pędziwiatrem II. Obdarzona ładną akcją wywiera jak najlepsze wrażenie i rokuje duże nadzieje na przyszłość.

W drugiej gonitwie (tegoż dnia) dla **dwulatków** bardzo obiecująco zadebiutował **Jeremi** (Bafur i Igła po Manton), który źle stanął na nogi i ruszył czwartym w odstępie kilku długości za prowadzącym Rio. Jeszcze przed tablicami Rio szedł jako zdecydowany zwycięsca o 4 długości przed stawką. Lecz **Jeremi** rozszedł się, rozwinął ogromny speed i, długimi susami pochłaniając teren, wyrwał na samym już celowniku zwycięstwo o łeb w b. dobrym czasie 1 m. 7 s., zważywszy, że po drobnym deszczu tor był nieco śliski. W koniu tym bezspornie tkwią zadatki klasy.

Tegoroczne dwulatki, które obserwowaliśmy już w sześciu wyścigach, naogół robią dobre wrażenie. Szczególnie wyróżniają się Sart, Markiz II, Rada i Jeremi, wszystkie cztery nie tylko zdolnościami do galopowania, lecz i pokrojem. Dwa są po niezawodnym Bafurze, jeden po Villars'ie, jeden syn Rheinweina, Konie te powinny odegrać rolę w nagrodach klasycznych.

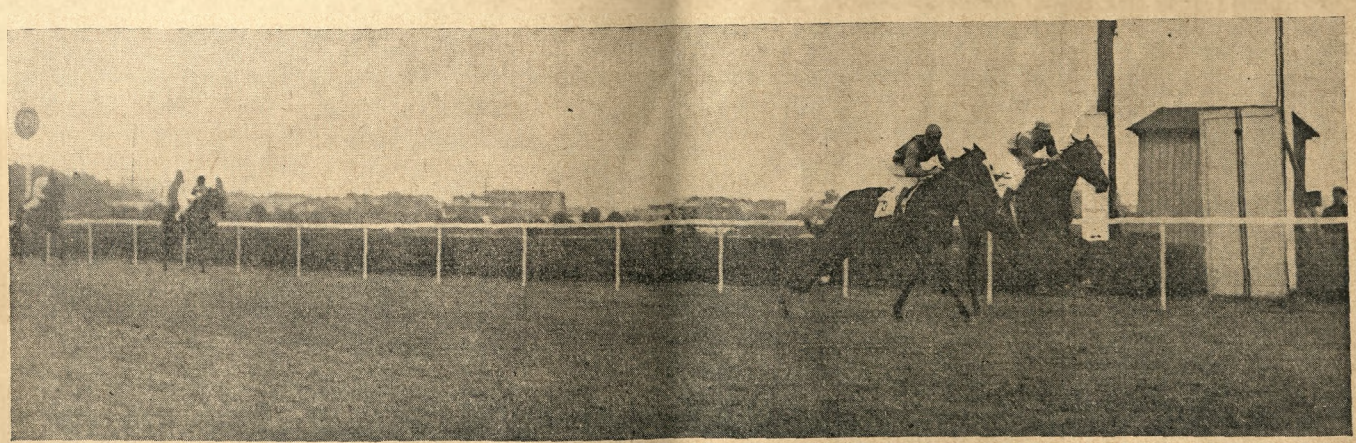
W Handicapie Płotowym (2500 zł., 2.800 m.) tryumfował weteran **Nurt** (74 kg.), co mu się bezspornie należało, cała bowiem jego kariera płotowa upoważniała do zwycięstwa nad młodymi, obiecującymi zresztą, skoczkami Donettą (62 kg.), Tęczynem (59 kg.) i Pamirem (68 kg.). **Nurt** (Douple Up i Hera po Magasan) pokazał swój lwi pazur, wygrywając łatwo w doskonałym czasie 3 m. 11 s. (52—37½—34½—34—33).

Nagrodę **1500 zł.** (2200 m.) zdobyła finiszem Tajga (Palü i Traulich po Thunichtgut), która w ręku mistrza E. Gill'a zawsze zmienia się nie do poznania. **Pierwszy Konsul** (Villars i Berezyna po Ramesseum) łatwym zwycięstwem w nagrodzie **1200 zł.** (1600 m.) potwierdził dobrą formę, wykazaną w poprzednim wyścigu. Czas dobry — 1 m. 39 s. Szybka **Cylma** (Bafur i Molly III po Aberglaube) po zmianie barw i mając w dodatku ż. Gill'a w siodle, uporała się, chociaż z trudem, w zaciętej walce z Prokne, Infantką i Noisette, a Korona i znarowiona Petarda zostały na starcie, w nagrodzie **1.000 zł.** (1300 m.) dla 3 letn. klaczy.

W ostatniej gonitwie dnia **(800 zł.,** 2100 m.) na start wyszły 3 konie — wszystkie po Forward'zie. Zwyciężył debiutujący po dłuższej chorobie syn Fergany, a zatem półbrat Motruny, **Nordström**, bardzo podobny z eksterieru do ojca.

Żokiej Gill, którego ostatnio pech prześladował, odzyskał wspaniałą formę z wiosennego sezonu i, dosiadając koni w 6-ciu gonitwach, pięć razy minął celownik na pierwszym miejscu i raz był drugim (na Motrunie). Bafur dał trzech zwycięzców (Jeremi, Rada i Cylma). W czwartym dniu sezonu wyróżnił się bardzo zdolny chł. Treba, który wygrał trzy wyścigi.

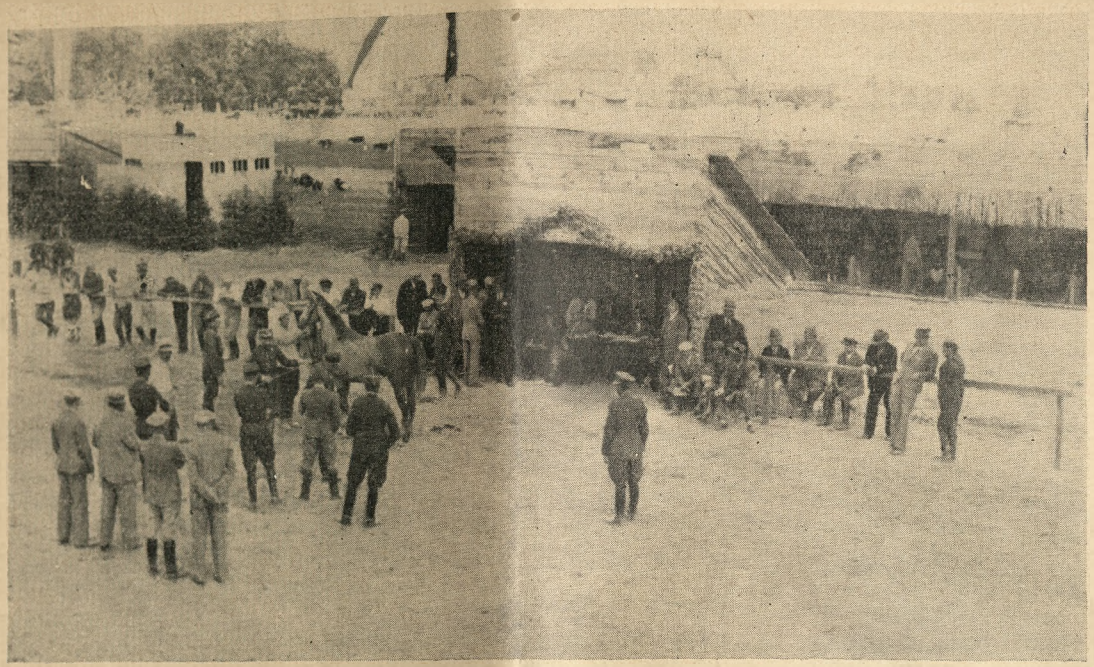
Pierwsze dni sezonu łódzkiego charakteryzuje — niestety! — chroniczne wycofywanie koni. Dzień I-szy: zapisano 42 konie, wycofano 14, dzień II-gi: zap. 41, wyc. 10, dzień III-ci: zap. 46, wyc. 17, dzień IV-ty: zap. 50, wyc. 8, dzień V-ty: zap. 56, wyc. 16. Ostatnio sytuacja pod tym względem nieco poprawiła się. Pp. właściciele powinni zastanowić się nad tym, że liczna obsada gonitw leży w ich własnym interesie, gdyż dwu i trzykonne wyścigi nie służą do ożywienia gry, od obrotu zaś totalizatora uzależnione jest obliczanie sumy, przeznaczonej na wypłatę nagród stajniom wyścigowym przy końcu sezonu.



2 l. og. gn. JEREMI (Bafur — Igła) zwycięża o łeb RIO.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy PP. Prenumeratorów
o odnowienie prenumeraty za kwartał III-ci



KONIN. Komisja remontowa przy pracy.

POKAZ W KONINIE

Dn. 19 i 20 lipca staraniem Związku Hodowców Koni woj. Łódzkiego odbył się w Koninie spęd remontowy, połączony z pokazem koni dla powiatów: kaliskiego, kolskiego, konińskiego, łęczyckiego, łaskiego, tureckiego i wieluńskiego.

Koni doprowadzono 225, z których komisja remontowa pod przewodnictwem ppłk. Andrzeja Zagrojskiego zakupiła 168. Nadto klaczy do chowu wycofano 18. Ceny płacone były od 750 zł do 1.500 zł. (bez dodatków hodowlanych). Bardzo dużo koni zakupionych zostało po cenach 1.100 zł. i 1.200 zł., pewna ilość po 1.300 zł., jeden koń — 1.500 zł. (bez dodatków hod.). W czasie zakupu hodowcy otrzymali 5.000 zł. w formie premii 100 złotowych za wychów.

Plac pokazowy został urządzony bardzo starannie i pomysłowo. Związek mianowicie znalazł przedsiębiorcę, który urządził stanowiska dla koni, budkę sędziowską i restaurację za pewnym wynagrodzeniem, z tym, że zaraz po pokazie całe urządzenie rozbierze, zabierając swój materiał budowlany.

Dla Związków, które w swych okręgach nie posiadają w miejscach, nadających się na pokazy, pułków broni jezdnych, skłonnych odstąpić swe koszary, jest to praktyczny sposób zabezpieczenia pomieszczenia dla koni zgrupowanych na pokaz.

Ogólne wrażenie z pokazu bardzo dobre. Konie były, z nielicznymi wyjątkami, wychowane dobrze, należycie wyruszane i poprawnie przedstawione. Typ konia średniego wzrostu, niewybujałego, głębokiego i jędrnego, powinien dać wojsku pożytecznego konia szeregowego, nie mówiąc o kilkunastu wybitnych koniach oficerskich. Policja konna, której Komendant mjr. Tarwid osobiście wybierał remonty, otrzymała stawkę koni również nie tylko „do stania", ale zdolnych też do dużych wyczynów. Słowem obraz hodowli zachodniej części woj. Łódzkiego w Koninie przedstawił się zupełnie dodatnio. Konie, zgromadzone w Koninie, pochodziły bądź po folblutach, bądź po orientalach radowieckich, największa wszakże ilość była po ogierach wschodnio-pruskich, beberbeckich i poznańskich. Część koni była po ogierach prywatnych półkrwi, głównie synach araba Muezzina, który odchowywał tu klacze przed wcieleniem do stadnin państwowych.

Pogłowie koni na pokazie w Koninie w całej rozciągłości potwierdzało mój pogląd, wyrażony w książce o okręgach hodowlanych, że województwa środkowe są terenem stykania się różnych prądów krwi, wśród których szlachetna krew niemiecka odgrywa dużą rolę. Trzeba przyznać, że połączenia tych prądów dają dobry, a nawet dosyć wyrównany, produkt w typie anglo - araba półkrwi, i orjental czy folblut godzi się doskonale z poznaniakiem, wschodnio-prusakiem czy beberbekiem.

Konin, jak sama nazwa wskazuje, jest najpoważniejszym ośrodkiem hodowli konia w woj. łódzkim. Wystąpił też najokazalej na pokazie, przedstawiając 120 koni — i w tym z paru wybitnych stad, jak: Mieczownica p. Wł. Chrzanowskiego, Maliniec M. hr. Kwileckiego, Biskupie p. Stef. Iwańczyka, Kazimierz Biskupi — Sukc. ś. p. Stanisława Mańkowskiego, Młodojewo dr. Wojc. Kurnatowskiego i inn.

Mieczownica, stare stado, złożone z klaczy wysokiej klasy o rodowodach, sięgających do starego Janowa, pokazało 8 koni po 1143 Tunis ×, 1 po Gallipoli ×× i 2 po 751 Sonnenschein (Wsch. Prusy). Tunis, syn słynnego już dziś ojca ogierów Tripolisa po Raróg — oo, z matki po Tausch s. Hagen ×× jest chowu p. Zygmunta Chłapowskiego w Stawianach (Pozn.). Konie po nim widzieliśmy dobre, płacone też były najwyższymi w Koninie cenami, ale nie można powiedzieć, aby



Kl. kaszt. FANTAZJA VIII (Tunis — Bajka VIII po Blauer Dunst xx) — xo st. Mieczownica p. W. Chrzanowskiego, odkupiona do chowu przez p. K. Karśnickiego z Karszewa. Nagr. II Związku Hodowców woj. Łódzkiego.

ogier ten bardzo się dziedziczył, gdyż produkty po nim były różnych typów. Stado Mieczownica zdobyło 3 drugie nagrody za 1) wał. c. gn. Turkot (Tunis — Hopka III po Rolf II ×o), zapłaconego 1.300 zł. + 15% + 100 zł. premii = 1.595 zł., 2) kl. kaszt. Firanka (751 Sonnenschein — Dumna II po Blauer Dunst ×× i Pamela po Yong Pamel oo) -×o, zapłaconą 1.200 zł. + 15% + 100 zł. premii = 1.495 zł., 3) kl. kaszt. Fantazja VIII (Tunis — Bajka VIII po Blauer Dunst ××)-×o, wycenioną z dodatkami na 1.495 zł., którą odkupił do chowu p. Ks. Karśnicki z Karszewa.

Dobrą stawkę 10 koni przedstawił M. hr. Kwilecki z Maliñca, z czego 6 po Egmont ×× i 4 po 925 Rumor (Cyrus ×× — Rusinka po Tromplaisir), chowu Ign. hr. Mielżyńskiego z Iwna. (Pozn.).

Maliniec otrzymał III nagrodę za kl. siwą Kalina XI (Egmont ×× — Zorza ×o), którą wycofał do chowu, łącznie z kl. Kolja (Egmont ×× — Lalka po Anchiz ×o) i, Krasna I 952 Rumor — Dejanira po 986 Weidmanscheil, Wsch. Pr.)-×. Nadto hr. Kwilecki odkupił do chowu od A. hr. Dunina kl. gn. Panitka (1285 Palatyn ×× — Nitka)-×, nagrodzoną III nagrodą.

Jest to więc stado, które myśląc o przyszłości, kompletuje matki swojego chowu i zzewnątrz, czemu tylko przyklasnąć należy.

Stado p. Stefana Iwańczyka **Biskupie** wystąpiło z 13 remontami po og. beberbeckim 592 Anderlecht (Ankergrund — Anna v. Lichtenstein), które wszystkie zostały sprzedane za przeciętną cenę z dodatkiem hod. 1180 zł. Anderlecht — beberbecki ogier zaprezentował się w Koninie z jaknajlepszej strony. Stawka koni z Biskupia była niesłychanie wyrównana same gniade, w jednym typie, średnie, głębokie, dobrze wysklepione konie. Poza Biskupiem 6 koni po Anderlechcie przedstawił Mikorzyn inż. T. Swinarskiego, 3 p. Lucer z Kopydłowa i 1 p. Piekarski z Kalisk. Razem więc Anderlecht dał w Koninie 23 konie w jednym typie, z których 21 zostało zakupionych, po przeciętnej cenie plus minus 1200 zł. Oto wzór ogiera półkrwi do produkcji remont i dowód zmysłu hodowlanego hodowców konińskich, którzy ogiera tego ocenili i szeroko w swym okręgu używają.

P. Iwańczyk, którego konie były dobrze wychowane, otrzymał na pokazie III nagrodę za kl. gn. Gwiazda I (Anderlecht — Gizella po Adamus ××)-×, którą wycofał do chowu.

P. Swinarski Tadeusz z Mikorzyna za kl. gn. Grigri (Anderlecht — Eunice T. S. po Falkland, Wsch. Pr.)-× otrzymał III nagrodę.

Bardzo też godnie zaprezentowało się stado sukcesorów ś. p. sen. Stan. Mańkowskiego **Kazimierz Biskupi,** wystawiając 12 koni, z których 7 po beberbeku Alcazar (Irrlehrer — Aase po Metellus ××), 3 po 751 Sonnenschein (Wsch. Pr.) i 2 po 1146 Chlodar (Chlodwig — Ottorowa po Raróg oo), szwedzkim anglo-arabie. Kazimierz Biskupi może się też poszczycić głębokimi anglo-arabskimi rodowodami wielu swych matek, a że wychów ma doskonały, to też sukces na pokazie miał pełny, gdyż wszystkie konie sprzedał, osiągaiac najwyższe ceny i cztery nagrody, na przyznanych 19, na pokazie.

Z tego stada nagrodzone zostały: 1) wał. kaszt. Gagatek III (1201 Alcazar — Bateria po 1146 Chlodar)-×o, nagr. I, typ huntera (suchość, kość, chody), 2) kl. gn. Gareta (1146 Chlodar — m. po Kawalergard III)-×o, nagr. II, 3) kl. kaszt. Godna (1201 Alcazar — Tabakiera po Walery ×o)-×o, nagr. II, wycofana do chowu, 4) kl. kaszt. Globa (1201 Alcazar — Taradajka po Walery xo)-xo, nagr. III, wycofana do chowu.

Tak więc i tu beberbek Alcazar okazał się cennym reproduktorem, odpowiednio dobranym do anglo-arabskiego stada, któremu krew niemiecka nie jest obca.

Młodojewo dr. Wojciecha Kurnatowskiego — to młode stado anglo-arabskie półkrwi, ale z dużą przyszłością. Pokazało nam ono 8 koni doskonale wychowanych, i chodliwych, z czego 5 po własnym og. Birbant (Muezzin oo — Gryzolicha)-o, 2 — po Wsch.



Wał. kaszt. GAGATEK III (1201) Alcazar — Bateria po 1146 Chlodar) — xo, stada Kazimierz Biskupi, sukc. ś. p. sen. St. Mańkowskiego, nagr. I.

pr. Aka (Amtsvorsteher — Acht)-x i 1 — po Ragman-xx. Typ koni młodojewskich to przeważnie wysokiego gatunku konie powozowe lżejszego typu, o orientalnym zacięciu; w parach, np. drogi materiał eksportowy.

Młodojewo za kl. siwą Garbo (Aka — Baśka po Birbant)-×o uzyskało najwyższą cenę na spędzie 1.500 zł. + 15% + 100 zł. prem. = 1.825 zł., oraz I nagr. na pokazie.

Z powiatu konińskiego pojedyńcze dobre konie mieli jeszcze pp.: płk. Boreysza — Wola Koszutska, T. Taczanowski z Wilczyna, Ludom. Pułaski z Grzymiszewa, Ludwik Pułaski z Chylina, M. Lutostańska z Nieborzyna i inn.

Na drugim miejscu pod względem ilości doprowadzonych koni stoi powiat kolski, który przedstawił 59 eksponatów.

Z powiatu tego prym trzymało stado p. Ksawerego Karśnickiego — **Karszew** z 12 końmi, z czego 8 po og. Szumka (Mości Książę — Renia)-××, 2 po Selim Basza (Schagya X — Faworytka)-o, 1 po 1176 Progres (Amulius×× — Niedola); 1 po Sonny Boy. Po Szumce konie były rosłe, sprzedażne (uzyskiwały najwyższe ceny, płacone na pokazie), ale różnych typów — ogier ten nie przebija się. P. Karśnicki jest b. zamiłowanym hodowcą, zasłużony też był jego sukces zakwalifikowania mu 11 koni do remontu. Na pokazie kl. siwa typu AK Granica II (Szumka xx — Nalówna)-xo, zapłacona 1.200 zł. + 15% + 100 zł. pr. = 1.480 uzyskała II nagr.

Do chowu Karszew wycofał kl. kaszt. Gosposia I (1176 Progres—Rozwódka I po Rataplan ×o, oraz kl. kaszt. Giepsia (Szumka-xx — Żydówka), a także zakupił z Mieczownicy kl. Fantazja VIII, o czym wspominałem wyżej.



Kl. siwa GARBO (Aka — Baśka po Birbant) — xo, st. Młodojewo, Dr. W. Kurnatowskiego, nagr. I.

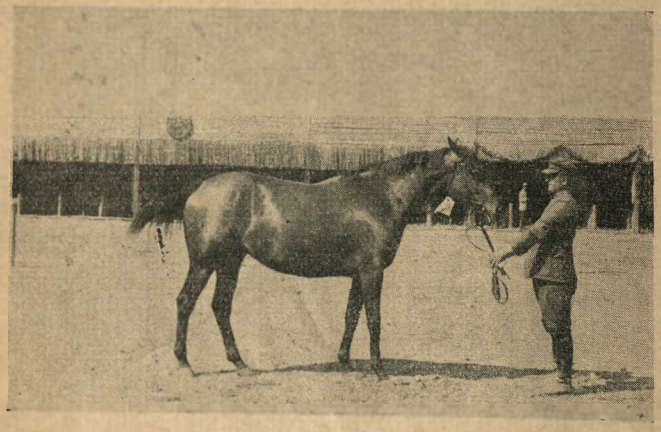
Dobre 4 konie w typie anglo-arabskim miało stado **Mchówek** sukc. ś. p. Józefa Zaborowskiego. Wszystkie po og. 914 Czardasz I (Tripolis — kl. po Chlodwig)-×o, chowu p. Mańkowskiego ze Słupi (Pozn.) z klaczy orientalnych. Kl. kaszt. Garmatka (914 Czardasz — Saklava II po 245 Saklavy — Jędrna III oo)-×o zapłacona 1.200 zł. + 15% + 100 zł. pr. = 1.480 zł., uzyskała II nagr.

Lubstów p. Marii Niemojowskiej przedstawił grupę koni po og. 602 Minstrel ×× i 512 Student (Zameth — Stannica po Halloh II)-xo, chowu p. J. Lipskiego w Lewkowie (Pozn.), w której było parę dobrych koni, ale bez wyrównania typu.

P. Witold Karłowski — **Grodna** miał 3 poprawne, dobrze wychowane, konie po og. Diament synu beberbeka Cato, z których dwa sprzedał, zaś klacz siwą Harfa (Diament — Tośka)-x, nagrodzoną III nagr. wycofał do chowu.

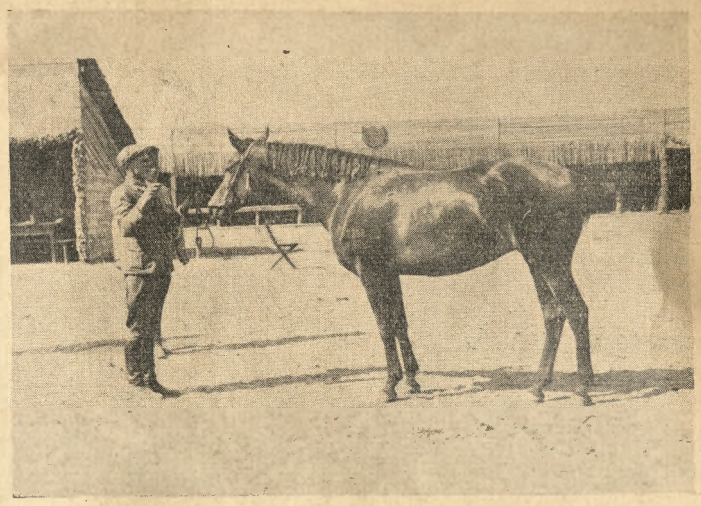
Poza tym z większych stad pow. kolskiego — wystawiali pp. J. Zaborowska — Grochowiska, która za kl. siwą Gurla (159 Cekin — Astra)-×o, uzyskała 1480 zł. i II nagr., W Szamowski — Mchowo, A. hr. Dunin — Bogusławice i inn.

Powiat kaliski reprezentowały trzy stada pp. Józefa Bronikowskiego — Szczypiorno, Leona Bronikowskiego — Rzegocin i Bronisława Lompy — Dembe.



Kl. gn. ELEGANTKA (Ambassadeur xx — Walkirja II po Eliasz) — xo, st. Dembe p. B. Lompy, nagr. I Związku Hodowców woj. Łódzkiego, wycofana do chowu.

Stado prezesa Józefa Bronikowskiego — Szczypiorno jest stadem pionierskim, propagującym na terenie Kongresówki wykup źrebiąt od małorolnych, celem racjonalnego wychowu ich na re-



Kl. gn. FIGLARKA (Hajastan-oo — Figa) — xo, st. Szczypiorno p. J. Bronikowskiego, nagr. II.

monty (éléveur). Widzieliśmy z tego stada sześć koni umiejętnie wychowanych, z których dwa własnego chowu po arabie Hajastan i 4 zakupione źrebiętami po różnych ogierach wsch.-pruskich i poznańskich, jako przykład jak się powinna zazębiać praca zagrody z dworem, celem wydobywania remont dla wojska z hodowli masowej. Jest to najracjonalniejszy sposób wychowania remont z cennych nieraz klaczy małych rolników, ale wymagający znawstwa przy wyborze źrebiąt. Klacz gn. Figlarka (Hajastan — Figa) ×o uzyskała II nagrodę.

P. Leon Bronikowski z **Rzegocina** przedstawił 10 koni, z czego 4 po 444 Schagya, 1 po 213 Marzouk, 2 po 1010 Wystruć (Wsch. Pr.) i 3 po ogierach poznańskich, zakupione od włościan. Najlepiej z koni rzegocińskich prezentowały się Schagye, z których wojsko napewno będzie miało pociechę.

Dobrze wychowaną stawkę koni dał p. Lompa z **Dembego:** 4 po og. Ambassadeur (Galahad — Marigold po Bend Or)-×× i 3 po og. Glücksritter (Wsch. Pr.). Klacz z tego stada gn. Elegantka (Amabassadeur — Walkiria II po Eliasz, s. Elias i Wrzeszczka I po Schagya i Wrzeszczka po Esseg oo), nagrodzona I nagr. i wycofana do chowu, była bezprzecznie nie tylko najlepszym koniem na pokazie, ale też najlepszą klaczą, wziętą w Koninie do stada. Niezrozumiałym jest dla czego ta precyzyjnie zrobiona klacz anglo-arabska nie wzięła udziału w Wystawie w Lublinie, gdzie mogła walczyć o palmę pierwszeństwa.



KONIN. Plac pokazu koni.

Powiat łęczycki wystąpił z dwiema większymi stawkami koni po orientalach: z **Byszewa** p. Marii Staweckiej i z **Goślubia** Henryka bar. Maltzana.

Byszew pokazał nam 10 koni, z czego 6 po 1417 Schagya, 3 po 106 Amurath i 1 po Diabeł.

Konie z Byszewa naogół były nierówne; obok b. dobrych trafiały się średnie. Miało się wrażenie, że w matkach tkwi jakiś czynnik, powodujący rozszczepianie typu, pomimo siły przelewania cech przez orientala.

Byszew wycofał do chowu kl. siwą Gwardia (1147 Schagya — Talma) i kl. gn. Gracja (106 Amurath — Wierna).

Goślub dał stawkę 5 koni 4-o letnich po orientalu Abugress — XII — 4, przeważnie siwych, wyrównanych i praktycznych, po za tym dwa poprawne konie po Svengali ×× i 416 Arthur (beberbek).

Z powiatu tureckiego było jedno stado p. Jana Karłowskiego z Cielc: 7 koni po wsch. pr. 650 Vorwärts (Skat — Adda po Atheist) ×, dobrze wychowanych, ale mało wyrównanych. Miało się wrażenie, iż matki cieleckie nie są zbytnio jeszcze zaawansowane w krew.

Klacz Gejsza (Vorwärts — Sierota) ×, zapłacona 1.300 zł. + 5% + 100 zł. pr. = 1465 zł. otrzymała III nagr.

Z Wieluńskiego p. Antoni Karśnicki z Łukomierza przedstawił dwa poprawne konie po 1176 Progres, z Łaskiego zaś p. Bronisław Walicki dwa różnego kalibru i typu King's Idler'y, za które osiągnął przeciętną 1430 zł., jak przystało na remonty po ogierze czołowym.

Komisja sędziowska w składzie: ppłk. A. Zagrojski, przewodniczący, mjr. T. Korbel, Kierownik P. S. O. Gniezno, inż. Jan Grabowski, jako przedstawiciel N. O., po dokonaniu przeglądu 58 koni przyznała nagród I — 2, II — 7, III — 6, na łączną sumę 2.250 zł. koniom,wymienionym wyżej, których wykaz dla całości obrazu, pomieszczamy jeszcze w kronice.

Podkreślić należy, że p. prezes J. Bronikowski przeznaczył 700 zł. od Związku Łódzkiego na nagrody 1 — I-szą, 2 — II-gie i 1 — III-cią, dla klaczy, wycofanych do chowu.

Na pokazie byli obceni płk. Stefan Dembiński — Dowódca Taborów i Szef Remontu, mjr. Karol Wisłouch — Kierownik Remontu, którzy żywo interesowali się postępami hodowli w Łódzkim Związku Hodowców. **Inż. Jan Grabowski.**

Eques

PRZED SEZONEM

Dwulatki 1937 roku

W 1937 roku na warszawskim torze wyścigowym zgromadziła się pokaźna liczba 250 dwulatków. Zanim przejdziemy do przeglądu dwulatków w poszczególnych stajniach zastanówmy się nad progeniturą naszej młodzieży. Reprezentuje ona 243 dwulatki pochodzenia krajowego oraz 7 ogierów i klaczy importowanych z zagranicy (z korzystaniem z praw hodowli polskiej).

Wśród reproduktorów widzimy 56 nazw ogierów czynnych w kraju i 7 poza granicami Polski. Pozatym 5 produktów jest nieustalonego pochodzenia (po 2 ojcach).

Stallionów czołowych krajowych reprezentują następujące liczby dwulatków:

Bafur — 18.
Villars — 12.
Rheinwein — 5.
Büvesz — 5.
Harlekin — 16.
Mah Jong — 12.
Higborn II — 5.
Colombo — 3.
Parachute — 15.
Rapace — 2.
Forward — 10.
Palü — 4.

Nie widzimy żadnego dwulatka po Illuminatorze.

Poza tym większą ilość dwulatków zostawił Double Up (10). Boba reprezentuje 7 ogierów i klaczy, King's Idler'a — 6, Luvaneran'a — 5, L'Arétin'a — 5.

Potomstwo zagraniczne, które przybyło w łonie matek lub przy ich nodze, pochodzi po Kantar, Apelle, Golden Orb, Colorado Kid, Hurstwood, Bold Archer i D'Orsay. Matki, oczywiście, są zagraniczne. Doświadczenia z opóźniającą się aklimatyzacją matek i przychówku nie pozwalają wysuwać jakichkolwiek prognostyków o przyszłej karierze tych dwulatków.

Sumując cyfry widzimy, że na rachunek reproduktorów, które w naszej hodowli nie zdołały dotychczas zająć pozycji wybitniejszej, przypada poważna, niestety, liczba 136 dwulatków. Dodać należy, że do teoretycznie wartościowego materiału krajowego 107 dwulatków stosujemy w tych warunkach conajmniej tolerancyjne kryteria oceny wartości większości ich ojców — jeżeli nie mamy tracić z oczu istotnie realnych wymagań, jakie winniśmy stawiać doskonaleniu naszej hodowli pełnej krwi.

Przechodząc do przeglądu poszczególnych stajen, szeregujemy je według sum wygranych w warszawskim wiosennym sezonie.

Stajnia „Łochów" rozporządza 9 dwulatkami, stanowiącymy przychówek po kilku ogierach. Całość, jak jesteśmy do tego przyzwyczajeni w tej stajni, wygląda wzorowo. Obecnie wyróżniają się wśród młodzieży następujące konie: Kszyk (West Nor West — Toledo II), ogier o ładnych, pociągających oko liniach,w bardzo wyścigowym typie, wyróżnia się rozległą i płynną akcją. Jeżeli nie odziedziczy przywar charakteru swego ojca, powinien być wybitnym szermierzem na torze. Siostra Orestei i Pędziwiatra II, dobrze ożebrowana w wielkich ramach klacz, Rada obdarzona jest imponującą akcją, którą mieliśmy już możność podziwiać w wygranym w dużym stylu wyścigu w sezonie łódzkim. Trener stajni Fr. Gill pokłada w tej klaczy wielkie nadzieje. Druga klacz stajni — Rzeka (Bafur — Wisła), jest bardzo szlachetną, pokrojowo piękną, gniadą klaczą, w robocie nader obiecującą. Poza tymi dwulatkami boksy zajmują: półbrat Duce i Betiny — Kanclerz (Bafur — Lépante), syn Villars'a i Burzy II — Huncfot, półsiostra Garonne — Dekola (Colombo — Dziwo II), pierwszy przychówek Parthian Memories po Rapace — Mémoire, Rozmach (Villars — Celia) i Złom (Rapace — Malle).

W stajni p. J. Cichowskiego jest w treningu 5 dwulatków. Do wybitniejszych należy Tajfun, po Bafur od Rara Avis (matki Hurysy, Impasa, Jowisza), duży, o długich liniach, choć mniej urodziwy, źrebiec. Powinien być niewątpliwie dobrym i pożytecznym nabytkiem dla stajni. Rosa II (Bafur — Donna Rosa) jest wielką, o dużym szkielecie, rozległą klaczą o dużych dźwigniach. Całość składa się na obiecującą karierę. Poza tym w stajni są Beduinka (Büvesz — Granada II), Arkas (Bob — Amazonka) i Rybitwa (Bob lub Balthazar — Ravenna II).

Wyjątkowo mała stawkę dwulatków posiada w r. b. zasłużona stajnia p. M. Bersona. Na skutek poronień i innych wypadków stajnia rozporządza zaledwie pięcioma dwulatkami. Jak dotąd nie rokują one, niestety, większych nadziei. Wykaz obejmuje: Latanię (Colombo — Electra, która zasłużyła się hodowli takimi końmi, jak Batiar, La Monteria, Hamilcar), Lea'ę (Batiar — Fiora), a więc półsiostrę Jagienki II, Frajera, Havanity, następnie siostra Jurasa — Lolita (Batiar — Coturnix) i wreszcie ogier

Lajkonik (Colombo — Antinea, która dała Katona i Isolano). Najwartościowszą wydaje się być Lolita, klacz o dość charakterystycznych dźwigniach, która idzie dobrze, lecz nie przykuwa do siebie uwagi.

Dziesięć dwulatków trenuje p. M. Zangen w stajni p. S. Szwarcsztajna, która, jak dobrze wiemy, potrafi biegać i wygrywać. Pierwszy numer w stajni zajmuje og. Ogaden, po Highborn II i Fiume (Nola). Ogier jest bardzo racing — like, rasowy, należycie długi, zapowiada się na wybitnego szermierza. Półsiostra „samego" Neona, Ondée (Parachute — Whitlesford) jest bardzo piękną, sznytową klaczą i budzi uzasadnione nadzieje nie tylko dobrej kariery torowej, lecz w przyszłości i owocnej działalności stadnej. Stawki dopełniają Opoka (Highborn II — Frosted Ice, zasłużona matka Dimple, Głuszcza, Imperatora i Jawora III), Decamor (Camors—Lanoline, po której pamiętamy Dżemsa), Omen (Parachute — Lex), Ostroga (Parachute — Fanfara), Orsowa (Parachute — Kilaura), Datura (Flüchting — Drzazga) i, wreszcie, bardzo interesująca pokrojowo, wyjątkowo prawidłowa i „kobieca" zagraniczna austriacka Amantka (D'Orsay — Bolka).

Piękną stawką dwulatków pochlubić się może stajnia „Jordan". Gros stanowią pupile Albigowej, słynnej z doskonałości wychowu. Trudno konie te selekcjonować w chwili obecnej. Pewnym jest natomiast, że wielu z nich nosi imiona, które głośne będą na torze. Widzieliśmy przed kilku dniami potężny finisz idącego jak lokomotywa wybitnie kalibrowego Markiza II (Rheinwein — Galfa), brata Ingoli i Lulu. Ogier ten, o przyciężkiej akcji, powinien jeszcze zaawansować w wieku późniejszym w próbach dystansowych. Bardzo prawidłowo zbudowany, głęboki, przyziemny, z kością o grubym kalibrze Mister Braun (Rheinwein — Gloriosa) rusza się doskonale i wierzyć trzeba, że będzie należał do elity toru. Mixt (Rheinwein — Queen of Elfland) chociaż ustępuje w niektórych szczegółach synowi Gloriosy (nieco szablasty zad), powinien być wysoce pożytecznym koniem. Muza II (Rheinwein — Tedy), siostra Lecha II, jest najlepszą wśród klaczy stajni. Aczkolwiek ma usterki extérieurowe, deklaruje bardzo lekki i wydatny galop. Ujrzymy ją prawdopodobnie u startu nagrody Próbnej. Mistake (Kentish Cob — Victory, matka Komisa), Missy (Rheinwein — Porcelain, która dała Lift Boy'a i Iwara), Minerwa V (Kentish Cob — Elaunay, znakomita matka Essora, Finesse i Grand Seigneur'a) i Albulka (Albula — Sandomierzanka) zamykają listę. (d. c. n.)

Wyścigi za granicą

- ITALIA

Donatello II we Włoszech niepobity — Amerina następna na liście trzylatków — Debiuty El Greco — Ettore Tito — Sprzedaż Donatello II.

Kronika wyścigów włoskich nazwie rok 1937 rokiem Donatello II. Koń ten wsławił hodowlę włoską i nie po raz pierwszy skierował oczy hodowców całego świata na pana Tesio. — Po wygraniu Derby w Rzymie, Donatello II startuje w Mediolanie w **Gran Premio dell'Impero d'Italia** (140.000 lir, 2,400 mtr.). Rezultat tej gonitwy jest niemal zupełnie identyczny co rezultat Derby: w Rzymie Donatello II pokonał kl. Amerina o 1½ dł., a trzecim o ¾ dł. był Gaio, zaś w Mediolanie — Donatello II wyprzedził tą samą Amerina'ę o 2 dł., (trzeci był Milazzo, który w Derby nie biegał), a czwarty Gaio. Zgodność formy nadzwyczajna! Tak więc Donatello II jest champion'em roku, za nim stoi klacz Amerina; jej drugie miejsce w klasyfikacji rocznej jest równie bezsporne, jak pierwsze miejsce Donatello II. Trzecim jest Milazzo, a obok niego lub zaraz za nim stoją Gaio i Sinni. Czas Gran Premio dell'Impero — 2 m. 32⅘ sek.

Wkrótce dwa najlepsze włoskie trzylatki spotkały się ze sobą znowu , a mianowicie w **Gran Premio di Milano** (350.000 lir, 3.000 mtr.), przyczem wypowiedział im walkę jeden z czołowych trzylatków francuskich, Mousson. Zaznaczę, że między rozgrywką tych dwóch gonitw Amerina zdążyła wygrać **Pr. Cavalchina** (1700, 3000 mtr.) 3 l. klacz pod wagą 49½ kg. wyprzedziła znanego nam już pół-brata Donatello II — De Albertis'a (4-l. og. pod wagą 60 kg.) — o pół długości. W Gran Pr. di Milano łatwe zwycięstwo odniósł **Donatello II,** (bijąc o 4 dł. francusk. Mousson'a) oraz Amerina'ę i De Albertis'a. Żaden włoski koń nie rozdzielał Donatello II od Amerina'y — powtarza się to po raz trzeci. Po tym zwycięstwie Donatello II niepobity w dalszym ciągu z sumą wygranych 638.000 lir w r. b. — wyrasta na **fenomena** i najlepszego konia jaki się urodził w Italii. W świetle jego zwycięstw Amerina (córka Apelle) uważana być musi za klacz wysokiej klasy.

Klasyfikacja trzylatków włoskich może uledz jeszcze pewnym zmianom, skoro się okaże, co jest naprawdę wart El Greco. Jako dwulatek był on klasyfikowany prawie narówni z Donatello II; w r. b. nie można go było wyprowadzić do startu przed 3 lipca, kiedy zwycięsko zadebiutował w małym wyścigu, bijąc łatwo 5-letniego Doré. Wkrótce potem **El Greco** zdobywa w Monza'y **Pr. Mirabello** (20.000 lir) — dowolnie, od jedynego współzawodnika Orione. Jego spotkanie z lepszymi końmi będzie niezmiernie interesujące; spotkałem się ze zdaniem, że El Greco jest niegorszy od Donatello II — tak orzekł pewien włoski entuzjasta wyścigów konnych i tenisa. El Greco jest koniem czysto angielskiego pochodzenia — po Pharos i Gay Gamp po Gay Crusader i Parasol po Sunstar i Cyclamen po Cyllene.

O rok starszy od El Greco i tej samej krwi (Fairway, rodzony brat Pharos'a i Gay Gamp) **Ettore Tito,** jeden z lepszych trzylatków roku ubiegłego — dorzucił do licznych tryumfów stajni Tesio-Incisa jeszcze nowe, wygrywając między innymi gonitwami **Pr. Garbagnate** (1700 lir, 2000 mtr.) od 3 let. Gaio, a ostatnio — **Premio Città di Napoli** (67500 lir, 2100 mtr.) od 5 let. Monterosi (Craig an Eran) oraz 4 l. Gran Sasso.

Niezawodna **Amerina** (trochę może zbyt intensywnie eksploatowana) zapewnia sobie drugą stutysięczną nagrodę w Neapolu, a mianowicie **Pr. Principe di Napoli,** bijąc 3 l. Sinni (zwycięzca w Pr. Parioli), 4 l. Felizzano, wymienionego powyżej Ettore Tito i in. Półsiostra Amerina'y — dwuletnia **Silvana** po Gainsborough i Pastorella biegała dotąd 4 razy i tyleż razy wygrała, zdobywając dwie cenne nagrody: **Pr. Bimbi** oraz **Pr. Banco di Napoli.**

★

Suma nagród i premii hodowlanych wpłaconych w Italii w roku bieżącym do 30 czerwca, wynosi 6.163.700 lir.

★

Panuje tu ogólne przekonanie, że Donatello II przegrał Grand Prix w Paryżu (p. Nr. 22 J. i H.) wyłącznie z winy żokeja. Wyrażono przekonanie, że gdyby stajnia Tesio-Incisa, mając w stajni takie konie jak Donatello II, El Greco, De Albertis, Ettore Tito — zakontraktowała zamiast Gubellini'ego takich jeźdźców jak Caprioli lub Romero — to Donatello II odniósłby w Paryżu świetny tryumf. Naturalnie są to wszystko przypuszczenia. Obecnie Donatello II został sprzedany; powrócimy do tego ciekawego zdarzenia w następnym numerze.

Sans le Sou

ANGLIA

Derby - klasa w okresie dwóch miesięcy dzielących Epsom od Goodwood — Dwa wybitne flyery trzyletnie — Exhibitionnist zawodzi — Analiza wielkich wyścigów dystansowych i potężna rola ogiera Son-in-Law w hodowli — Dwa ciekawe konie francuskie — St. Magnus.

Jakie były losy klasowych trzylatków od czasu rozgrywki Derby?



PASCAL w akcji.

Derbista **Mid - day Sun** biegał raz jeden w Ascot. Wygrał on **Hardwicke St.** (£ 3490, 2400 m.) od 4 l. Plaster Cast i 5 l. William of Valence. Było to czwarte zwycięstwo syna Solario w r. b., które podniosło jego wygrane do sumy 14602 funtów. Sandsprite i Le Grand Duc nie odniosły dotąd zwycięstw — Sandsprite biegał dwukrotnie, zajmując drugie miejsce w Ascot i trzecie w Newmarket. Za to **Goya II** tryumfował w Ascot, lecz na dystansie 1600 m. w **St. James Palace St.** (£3750), bijąc Full Sail, Fairford, Le Grand Duc, Cash Book. **Solfo** (Solario — Panic po Hurry On) po porażce w Derby, potrafił wygrać dwa wyścigi: w **King Edward VII** w Ascot (£ 2930, 2400 m.) wyprzedził Sultan Mahomed'a (czwarty w Grand Prix de Paris), zaś w **Gratwicke Produce St.** w Goodwood (Ł 3325) pokonał Tintoretto. Oszczędzany po Derby amerykański **Perifox** (Gallant Fox - Periwinkle po Clarissimus) pobił Elgar'a i Renardo w **Gordon St.** (Ł 970, 2400 m. Goodwood) — zwycięstwo nie przyszło mu łatwo, lecz tem niemniej pozycja jego na St. Leger w Doncaster została wzmocniona. **Pascal** (Artist's Proof i Pascha po Manna) zdobył dwie gonitwy: **Lingfield Park Pl.** (Ł 875, 1600 mtr. pr.), bijąc b. łatwo Aldine, a następnie w Goodwood wyprzedził w **Sussex St.** (Ł 1198, 1600 m.) og. Harvest Moon i cennego pochodzenia og. Dharampur (Fairway i Udaipur po Blandford i Uganda). Ze specjalną uwagą śledzę karierę og. **Fair Copy** (Fairway i Composure po Buchan i Serenissima), bo może to być pyszny ogier. W Ascot sprawił mi on niemiłą niespodziankę przegrywając Jersey St. do Lady of Shallot, odrzucając na trzecie miejsce wspomniane już Dharampur'a i Pascal'a. Zrehabilitował się w znacznej mierze w **Atlantic Cup.** (Ł 1630, 2000 m., w Liverpool) zwyciężając 4 l. Monument i 3 l. Cash Book, który go pokonał w maju w Newmarket St. Fair Copy zademonstrował znaczną szybkość, a dystans mu bardzo odpowiadał.

Ful Sail (Fairway i Fancy Free po Stefan the Great) nie potrafił się wyróżnić niczym oprócz połowicznego zwycięstwa w Sandrigham Foal Pl., które musiał podzielić z niosącym o 19 funtów (8½ kg.) mniej Sea Tonic — mało znanym synem Cameronian'a.

Nie wierzę w klasę Fairford'a, którego postawiono na zbyt wysokim piedestale po zwycięstwie w Greenham Pl. Potem spadał on stale z tego wysokiego piedestału, a nagrodą pocieszenia była dla niego wygrana w Nottingham gonitwa **Dukeries Foal Pl.** (Ł 840, 1600 mtr.) — dawał on 20 lb. Irresistible i wygrał łatwo.

Wymienię jeszcze kilka trzylatków, które wygrały lepsze wyścigi:

Senor (Trigo i Wish Maiden po Son-in-Law) — **St. George St.** (Ł 1441, 2600 mtr., Liwerpool) — Dharampur czwarty, Tintoretto 5-ty; **Azam Pasha** (Rustom Pasha — Tarte Maison po Tetratema) — **Britannia St.** (Ł 2080, 1550 mtr., Ascot), bijąc Reviresco; **Flag of Truce** (Truculent i Concordia po Son-in-Law) — **Waterford St.** (Ł 1325, 1600 m., Ascot), przed Phakos, Snowfall, Mange Tout.

Tintoretto (Solario i Blandishment po Blandford) — **Stetchworth St.** (Ł 495, 2400 mtr., w Newmarket); trzecim w tej gonitwie był Sandsprite — drugi w Derby.

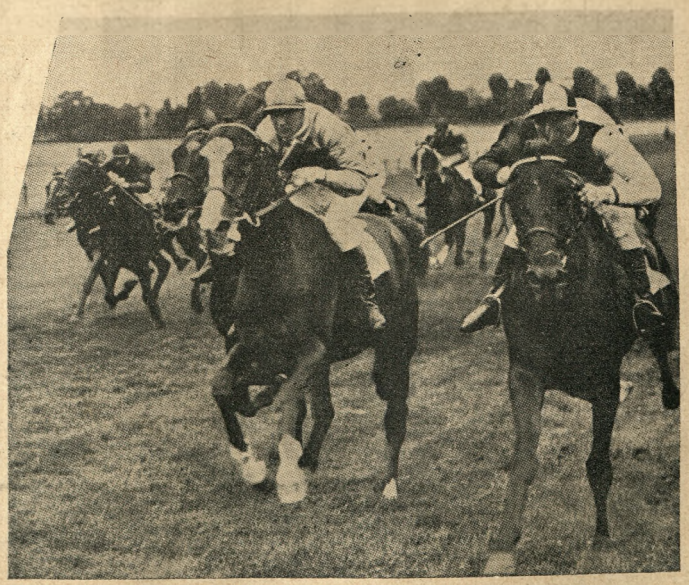
Osobna wzmianka należy się trzyletnim ogierom Diplomat i Firozepore. **Diplomat** — syn Stratford'a i Honour Bright po Flying Orb zrobił wspaniałego dubleta w czasie sezonu w Ascot: w **środę** wygrał **Fern Hill St.** (£ 1410, 1000 mtr., w 1 m. 3⅕ s.). a na drugi dzień t. j. w **czwartek Granville St.** (£ 1645, 1000 mtr., w 1 minutę 2⅗ sekundy). jest to najlepszy z młodych krótkodystansowców. W pierwszym z wymienionych wyścigów pobił dwulatka. Taksamo **Firozepore** (Rustan Pasha — Farmood po Phalaris) odznaczył się jako wybitny flyer, odnosząc dwa zwycięstwa na krótkich dystansach. W **Empire St.** (Ł 1197, 1000 mtr., w Newbury) rzucił tak szybkie konie jak Terror, Lady of Shallot, Mickey the Greek , w doskonałym czasie 1 min. Następnie w Goodwood startuje jako pierwszy faworyt w **Stewards Cup** (Ł 1455, 1200 mtr.) i wygrywa zwyciężając 29 koni w tem Wyndham, Ambrose Light, Over Coat, Kong, Grandjo.

✱

Z klaczy trzyletnich — Exhibitionnist (1 i 0) zawiodła zupełnie w Goodwood. W **Nassau St.** (Ł 1657, 2000 mtr.) wygrała **First Flight** (9 — 1), bijąc Kind Kitty (waga 8 — 10), Hydra (8 — 5), a Exhibitionnist była dopiero czwarta (9 — 8). Możliwe, że długa przerwa w wyścigach wpłynęła na tę porażkę (ostatni start w Oaks), ale First Flight (Felstead i Pick of the Bunch po Picton) jest też z pewnością dobrą klaczką i zadokumentowała to już uprzednio zwycięstwem w **Leicestershire Oaks,** bijąc Correa i Kind Kitty.

Gainsborough Lass pokonała Kind Kitty oraz Flashpoint w **Coronation St.** w Ascot, zdobywając cenną nagrodę w wysokości 5200 funtów.

Dwa razy wygrała **Tumbrel** (Diligence i Dolabella po White Eagle — półsiostra bardzo szybkiej Myrobella'i. W **Falmouth St.**



PORTMARNOCK i og. od Golden Hair walczą w National Breeder's Produce St.

(Ł 991, 1600 m., w Newmarket) wyprzedziła ona o długość dobrą Black Lashes. Celestial Way i in., a pozatem wygrała handicap w Birmingham.

Analizując wyścigi dystansowe w Ascot musimy znowu stwierdzić olbrzymią rolę znakomitego reproduktora Son-in-Law w produkcji angielskich stayerów. Oto szereg faktów z królewskiego meetingu. Czteroletni og. **Valerian** po Son-in-Law (z kl. Haintonette po Hainault) we wtorek 15 czerwca wygrywa **Ascot St.** (Ł 2115, 3200 mtr.) a w piątek 18 czerwca zdobywa najdłuższy wyścig w Anglii — **Queen Alexandra St.** (Ł. 1725, 4400 mtr.).

Zobaczmy w jakim porządku minęły celownik konie w tej twardej próbie: (czas 5 m. 22 s.).

1-szy Valerian po Son-in-Law.
2-gi Enfield po Winalot synu Son-in-Law.
3-cia Miss Windsor po Foxlaw synu Son-in-Law.

Gold Vase w Ascot (£ 2010, 3200 mtr.) wygrał znowu.
Fearless Fox po Foxlaw synu Son-in-Law.

Prince of Wales St. (dla trzylatków, £ 2750, 2600 mtr.).
Cold Scent po Foxlaw synu Son-in-Law.

Churchill St. (£ 1560, 3200 mtr.).
Suzerain po Son-in-Law — znowu ta sama krew.

Wreszcie w Ascot Gold Cup drugie miejsce za Precipitation zajął 6 l. Cecil po Foxlaw synu Son-in-Law.

Oto ogier który niezawodnie ugruntował staminę w hodowli angielskiej! Przytem podkreślić trzeba jak te konie można, przy odpowiedniej umiejętności oczywiście, wytrenować: Valerian w odstępie 3 dni wygrywa dwa wyścigi na dystansie 7600 mtr. Suzerain dzień po dniu uczestniczy w wyścigach na dystansie 7200 mtr. i w środę wygrywa 3200 mtr., a w czwartek jest piąty w Ascot Gold Cup (4000 mtr.), zostawiając za sobą Boswell'a (późniejszy zwycięzca w Eclipse St.) i jeszcze 5 innych koni.

To jest wytrzymałość, siła i forma.

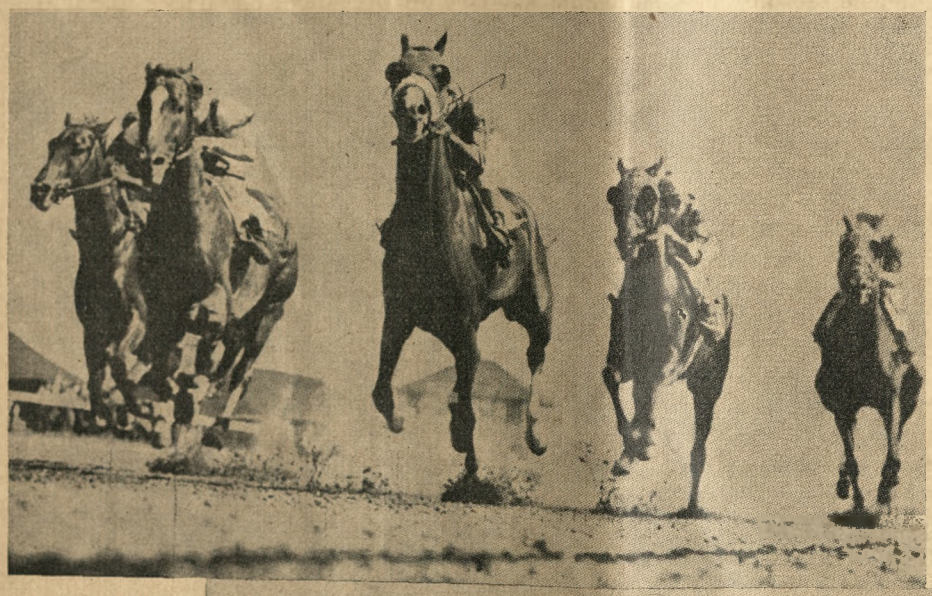
Wyścigi dystansowe w Goodwood — to dalszy tryumf krwi Son-in-Law. Rezultat **Goodwood Cup** (Ł 1500, 4200 mtr.) był następujący:

1-szy 4 l. **Fearless Fox** po Foxlaw synu Son-in-Law.
2-gi 6 l. Cecil po Foxlaw synu Son-in-Law.
3-ci Enfield po Winalot synu Son-in-Law.

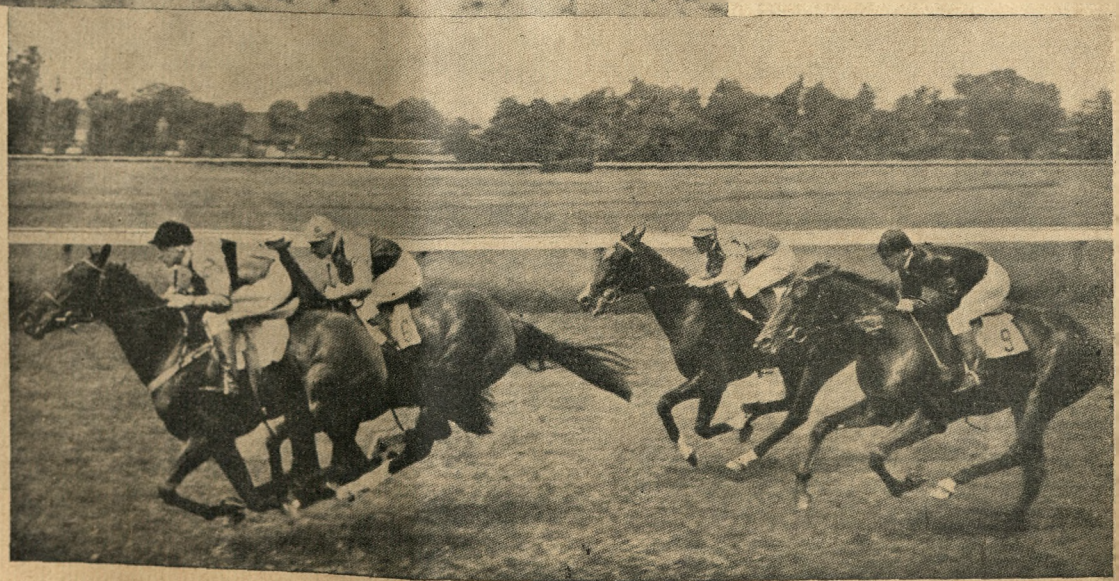
W wyścigu tym Fearless Fox przeszedł jeszcze swego dziadka. Gdy Son-in-Law w r. 1914 wygrywał Goodwood Cup,

FEARLESS FOX (1933)

Molly Adare				Foxlaw Acp			
Molly Desmond		Phalaris		Alope		Son-in-Law Gcp	
Pretty Polly 14	Desmond 16	Bromus 1	Polymelus 3	Altoviscar 2	Gallinule 19	Mother in Law 5	Dark Ronald 9



Jazda wyścigowa, szkoła amerykańska: na szyi, krótki cugiel.



Jazda wyścigowa, szkoła angielska: równowaga, długi cugiel.

chronometr wskazywał 4 m. 44²/₅ s., zaś Fearless Fox przebył ten sam parcours w 4 m. 42¹/₅ s.

Foxlaw, ojciec Fearless Fox'a, wygrał Ascot Gold Cup w r. 1927, a jego syn Foxhunter w 1933. Inny syn Foxlaw — Tiberius zdobył Ascot Gold Cup w 1935, bijąc francuskiego Brantome (m. in.). Son-in-Law, poza Foxlaw, dał dwukrotnego zwycięzcę wielkiej gonitwy dystansowej w Ascot — Trimdon'a (1931 i 1932) oraz Bosworth'a, obiecującego reproduktora Rustom Pasha (Eclipse St.), Winalot'a — ojca znajdującego się w Polsce wybitnego stayera Gainslaw, dalej Assignation, Near Relation, Fet, a także znakomite klacze jak Straitlace, Lady Juror, Sister Anne, Maureen i wielu innych zwycięzców na sumę ok. 360.000 f. **Goodwood St.** (£ 1400, 3800 mtr.) w bież. sezonie zdobył 4 l. og. **Epigram,** znowu syn Son-in-Law. Epigram biegał w zimie na płotach, później poprawiał się z wyścigu na wyścig w gonitwach płaskich i rozwinął się na zupełnie pierwszorzędengo stayera. Pochodzi ze znakomitej linii żeńskiej: Salamandra — Electra — Sirenia — Concussion.

★

Obecnie, mimo 26 lat, Son-in-Law jest ciągle żywotny i kryje doskonale. Do Polski została w r. 1936 kupiona jego córka kl. Dusky Queen (p. A. Budny, Bychawa) — bardzo typowa. W sezonie kopulacyjnm 1938 r. w Terrace House Stud koło Newmarket, obok Son-in-Law stać będzie jego syn Tiberius oraz jego wnuk Cecil o którym pisałem już nieraz. Enfield idzie umacniać linię Son-in-Law w Australii, a trzeba mieć nadzieję że Gainslaw ugruntuje ją w Polsce.

Z sześciu gonitw pewnego dnia wyścigowego — 5 pierwszych wygrał Gordon Richards — w szóstej zajął trzecie miejsce. Nie wiele brakowało, aby wygrać „cały program"!

Champion przekroczył już setkę zwycięstw.

★

Dwa francuskie konie dobrej handicapowej klasy zasługują na uwagę. **Bell Aethel** (Aethelstan i Plucky Liege) półbrat Sir Gallahad'a III i Bull Dog'a (cenione reproduktory w Ameryce), a także Admiral'a Drake — był w ojczyźnie swej wcale niezłym trzylatkiem. W Anglii dotąd nie biegał bardzo szczęśliwie, lecz ostatnio wygrał wyścig w Chepstow. Z pochodzenia (i poniekąd klasy) — obiecujący reproduktor w przyszłości.

Quorn II (Asterus i Huntsend po Rabelais i Hors Concours po Ajax i Simona po St. Simon) w zaciętej walce wygrał **Trundle St.** w Goodwood i może odegrać znaczną rolę w wielkich jesiennych handicapach .

Tor w Liverpool'u jest jakby domowym torem stajni lorda Derby, która tam zawsze wygrywa dużo wyścigów. W dzień kiedy **Fair Copy** zdobył Atlantic Cup — zaraz następną gonitwę **Liverpool Summer Cup** (£ 835) wygrał 4 l. **St. Magnus,** bijąc o łeb Inchkeith'a — syna og. Highborn II. Ogier lorda Derby jest synem Sansovino i Fair Isle — rodzonej siostry Fairway'a i Pharos'a.

Brown Jack.



Od lewej: sekr. L. bar. Ike Dunikowski, p. Leon Kon, Prezes Zygmunt Krzymuski, czł. Zarządu p. M. Andrzejewski.

LEON KON

CIECHOCINEK (xxxi)

Kiedyś były zawody konne w Ciechocinku... gdzieś pomiędzy tężniami, usunięte na piachów ubocza...

Niewiele startowało tam koni. Widzów czasami bywało omal nie więcej niż koni.

Koło Sportowe Kujawsko-Mazowieckie, rezydujące we Włocławku, pomimo, że zawsze wkładało w organizację zawodów ciechocińskich wiele pracy i przezwyciężało ogromne trudności, działając po za swą siedzibą, długo nie chciało się zniechęcić. Liczono, że władze uzdrowiska nakoniec przekonają się, iż imprezy konne przyczyniają się do ożywienia sezonu, co leży najwięcej w interesach samego uzdrowiska. Nic nie pomagało i żadne perswazje nie mogły udowodnić władzom miejscowym, że nie robienie trudności, lecz pomoc się należy organizatorom zawodów.

Cierpliwość pękła. Zawody przeniesiono do Włocławka.

Tu, na własnym gruncie, Koło, mając swobodę działania, w ciągu dwóch sezonów (1935 i 1936), pod świetnym kierunkiem swego prezesa p. Zygmunta Krzymuskiego, mogło rozwinąć skrzydła.

Meeting'i Popularne P.Z.J., organizowane przez K.S.K.M. odrazu niemal uzyskały zaufanie zawodników i względy publiczności.

Co się zmieniło w Ciechocinku — nie wiemy. Dość, że Koło stamtąd otrzymało propozycję, żeby ponownie przeniosło zawody do rodzimego Baden-Baden'u z obietnicą, że będzie i pomoc i inny plac i trybuny i lepsze przeszkody.

Dekoracja się zmieniła...

Śliczna, doskonale zadarniona łąka wśród drzew i krzewów centralnego parku tuż za placem tenisowym, wybudowane specjalnie trybuny, obszerna, kryta i zupełnie izolowana loża dla gości honorowych, osobno loża Jury, łączność telefoniczna, głośnik radiowej instalacji, dwa cementowane rowy na torze, obszerny plac do rozprężania... w jednym z konkursów nagroda pieniężna Dyrektora Państwowego Zakładu Zdrojowego w Ciechocinku...

Inne ramy zawodów ,— inne wyniki. Publiczności na torze codzień pełno, a w kasie Koła niema zwykłego tu deficytu.

W Ciechocinku zawrzało i najwięcej chyba na tym zyskał sam Ciechocinek.



Loża honorowa. Gen. bryg. S. Zahorski w otoczeniu rodzi.



Stach Wickenhagen, zwycięsca konkursu Pokaz konia wierzchowego na POGANINIE.

Dobra organizacja Koła przyczyniła się do pokonania dawnych trudności z rozlokowaniem koni.

Za umiarkowaną cenę każdy koń miał dach nad głową w pobliżu toru. Nie było to chyba łatwe, bo zapisano 151 koni.

Przybyły stajnie z Torunia, Grudziądza, Łodzi, Warszawy, z pod Płońska i z Małopolski Wschodniej, z Poznania, Leszna, Płocka, Garwolina, dalekiego Ostroga Wołyńskiego, Chełmna, Bydgoszczy, Mińska Mazowieckiego, Wołkowyska, z pod Sandomierza oraz licznie zostały zaprezentowane bliższe okolice.

Doskonale były obsadzone konkursy cywilne. Startowało w nich do 32 koni.



P. Henryk Strzeszewski zwycięsca Pucharu Ziemianek Nieszawskich.

W każdym z biegów naprzełaj startowało po 10 koni. Jest to liczba nie często jeszcze spotykana.

Wybór i urządzenie tras biegów naprzełaj, jak i przed tym, należało do Prezesa Horonowego Koła L. J. bar. Kronenberga, który sam, będąc zamiłowanym jeźdźcem terenowym, osobiście, nie szczędząc trudów, opracowywał każdy szczegół przebiegów, jednocześnie występując w roli ofiarodawcy nagród honorowych. Były nimi żetony pamiątkowe, a oprócz tego dla zwycięzcy ciężkiego biegu naprzełaj — koń pełnej krwi.

Urozmaicone tereny okoliczne dobrze były wykorzystane dla biegów od punktu do punktu, przez ich organizatora, p. Włodzimierza Haacka.

Oba biegi odbyły się w rozmaitych, znajdujących się w przeciwnych stronach miasta, miejscowościach. Nadany biegom kierunek prowadził przez teren urozmaicony, gdzie zawodnicy napotkali zjazdy, wjazdy, przeprawę przez wodę i t. p.

Opracowywanie parcours'ów konkursowych od szeregu lat należy tu do Wiceprezesa Koła, p. Jerzego Ciechomskiego.

Jego doświadczenie i gust, wyrobiony przede wszystkim w terenie, nadawało ciechocińskim parcours'om charakter naturalny.

Były one na pozór łatwe. Tak zawsze wyglądają przebiegi, w których mniej jest kolorów jaskrawych, a więcej kory niż farby na drągach i w których się nie żałuje umajenia. Jednak wymagały one od koni wysiłku, zwrotności i umiejętności galopowania, nie narzucając jeźdźcom do rozwiązywania łamigłówek mnemonicznych.



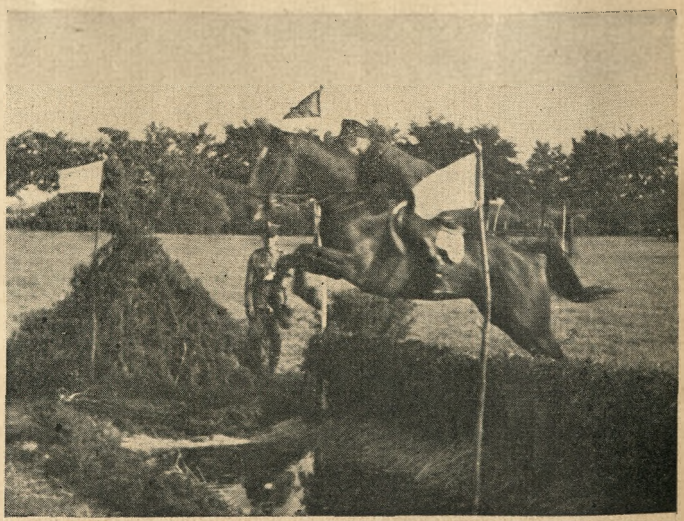
Por. T. Piechocki na SELIMIE.

Przy budowie parcours'ów współpracowali z p. Ciechomskim p.p. Stanisław Grodzicki i Antoni br. Ike-Dunikowski, a w ostatnim dniu p. Tadeusz Gniazdowski.

Nużące obowiązki chronometrażysty, z wielką dokładnością i cierpliwością przez cały czas pełnił wiceprezes Koła, p. Michał Andrzejewski, a w pracach Jury z prawdziwym poświęceniem się brała udział Leonowa bar-owa Ike-Dunikowska.

Nici wszystkich niemal funkcyj brały początek u sekretarza Koła, Leona bar. Ike-Dunikowskiego. Sięgały one wszędzie, nigdzie się nie poplątały, przeciwnie, stale dawały rękojmię sprawności, porządku i uprzejmego stosunku do zainteresowanych.

K.S.K.M. należy do tych stowarzyszeń, w których członkowie Zarządu i Komisji technicznej naprawdę czynnie pracują. Prezes Koła, p. Z. Krzymyski potrafił dla każdego znaleźć tu odpowiedni dział pracy. Tylko dwóch członków Zarządu p.p. Korneli Sulimierski i inż. Jerzy Około-Kułak nie mieli swoich działów, ale tylko dlatego, że sami występowali jako zawodnicy.



Ppor. Wołoszowski na ŻUBR II.

Podział prawie wszystkich funkcyj pomiędzy członkami stowarzyszenia zapewnia oszczędną gospodarkę; te same osoby z roku na rok na tych samych stanowiskach, a więc już doświadczone, dają gwarancję sprężystej, nie szwankującej organizacji.

Program meeting'u uzupełniły dwa konkursy: 1. otwarty, zwykły, 1.30 m. bez żadnych ograniczeń; 2. konkurs masztalerzy o nagrody ofiarowane przez L. J. bar. Kronenberga.

Włączenie konkursu otwartego dla lepszych koni, mogących walczyć o zwycięstwo w równych warunkach jest uzupełnieniem luki w programach Meeting'ów Popularnych, której P.Z.J. z braku środków na razie wypełnić nie może. Posunięcie to należy uważać ze strony K.S.K.M. za zupełnie na czasie.

Pierwszą nagrodę w tym konkursie ofiarował inż. Jerzy Około-Kułak.

Myśl stworzenia konkursu dla służby stajennej, rozegranego po raz drugi, trzeba również powitać oklaskiem, bo każdy stajenny to współpracownik swego pana i powinien on być do tej pracy możliwie najczęściej zachęcany.

Meeting ciechociński udał się pod każdym względem. Jest on świadectwem najlepszym dla Prezesa i Zarządu Koła.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW KONI PRZY W. I. R.

Zakup koni dla wojska we Włocławku

W dniu 26 i 27 lipca odbył się zakup koni remontowych przez Komisję Nr. 1 we Włocławku. Na spęd doprowadzono ogółem 368 koni przeważnie z pow. Nieszawskiego, Włocławskiego, Rypińskiego, Lipnowskiego. Poza tym niewielkie ilości koni były z pow. Kutnowskiego, Gostyńskiego, a nawet Płockiego i Sierpeckiego. Zakupiono koni 163 przy czym największa cena wynosiła zł. 1.400 — najniższa zł. 700.

Stuzłotowych premii za dobry wychów wypłacono 20. Najliczniejsze stawki koni przedstawili dobrze nam znani zasłużeni hodowcy koni remontowych jak pp. Płoski z Sokołowa, Borzewski z Długiego, Łubieński z Siemienic, Kozłowska z Kozłowa, Barthel z Nadroża, Gniazdowski z Warpalic i inni. Na szczególną wzmiankę zasługują początkujący hodowcy, którzy w znaczniejszej liczbie stawili się i przedstawili po jednym lub dwa konie. Konie te były bardzo starannie wychowane i przygotowane i w większej części zostały przez wojsko kupione. Tak np. koń p. J. Zawadzkiego z Radziejowa nabyty za 1.100 zł., za takąż cenę kupiony był bardzo dobry wałach kasztan p. K. Dzierzbickiej z Osłonek. Wszystkim początkującym hodowcom najmłodszym członkom naszego Związku życzymy dalszej owocnej pracy i pomyślnych jej wyników. Na spędzie obecni byli: p. Pułk. S. Dembiński i maj. K. Wisłouch, którzy zwrócili uwagę na kilka momentów techniki organizowania spędów. Z cennych tych uwag Związek w przyszłości z wdzięcznością skorzysta co przyczyni się niezawodnie do usprawnienia samej akcji zakupu i większej wygody tak komisji kupującej jak i panów Hodowców. **T. B.**

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW KONI PRZY W. I. R.

Przypominamy Pp. Hodowcom o konieczności posiadania przez nich legitymacji członkowskich z ważnością na rok bieżący.

Przedstawianie tych legitymacji komisjom remontowym, zakupującym konie na spędach, jest bezwzględnie konieczne, jak również dowodów urodzenia i pochodzenia koni. Jakikolwiek brak w tych dokumentach powoduje utratę przez hodowcę dodatków hodowlanych. Pp. Hodowcy we własnym interesie winni sprawdzić posiadane dokumenty i w razie stwierdzenia braków **niezwłocznie** zwrócić się do Związku o uzupełnienie.

Przypominamy, iż zgłoszenia koni na pokaz w Skierniewicach 6 września należy nadsyłać do Związku do dnia 20 sierpnia.

Pokaz w Płocku odbędzie się 26 i 27 października.

POKAZ KONI W OCHABACH.

W dniach 20 i 21.VII b. r. odbył się pokaz koni remontowych w Ochabach, połączony z zakupem do wojska, oraz z zakupem ogierów do stad państwowych.

Komisja Remontowa zakupiła 76 koni (w tym 33 typu „W-1", 12 „W-2", 9 „A-K", 10 „A-L". 1 „A-C" i 4 „ALO").

Konie doprowadzone na pokaz przedstawiały materiał rosły, wszechstronnie użytkowy, który może być użyty zarówno jako koń wierzchowy w wojsku, jak i pełnić pracę w rolnictwie. Duża u niektórych koni domieszka krwi oldenburga, dała się zauważyć w trochę wybujałych kształtach, jednak podkreślić należy naogół doskonałe żywienie i utrzymanie wszystkich doprowadzonych na pokaz koni.

Na specjalną uwagę zasługuje akcja Śląskiego Związku Hodowców Koni, który pod przewodnictwem prezesa p. Kajetanowicza, kierownika P.S.O. w Drogomyślu i inspektora płk. w st. sp. Gieszkowskiego pracuje nadzwyczaj intensywnie nad podniesieniem hodowli koni na swoim terenie. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że stosunkowo niedawno jeszcze, bo w roku 1930 komisja remontowa kupiła na jednym z targów remontowych na terenie Śląska zaledwie 2 konie, a obecnie cyfra zakupu corocznie przekracza 100 koni.

Jako objaw bardzo dodatni dało się zauważyć wycofywanie klaczy na matki przez hodowców, między którymi byli i małorolni. Z pośród klaczy wycofanych do hodowli, wszystkie w ilości 6-ciu zostały nagrodzone. Ogółem komisja sędziowska przyznała nagród na sumę 2,800 zł.

Organizacja pokazu była pod każdym względem wzorowa, zainteresowanie wśród hodowców i ludności bardzo duże.

Z pośród przedstawionych ogierów, komisja, kupująca ogiery do stad państwowych, zakupiła jednego, prawidłowego i kościstego, kasztanowatego ogiera „Cykas" po 395 „Fenek" półkrwi angielskiej, od klaczy „Liszka" po „Furiozo" za 3.500 zł. hodowli inż. Rowińskiego z Knurowa.

URUCHOMIENIE ŹREBIĘCIARN NA TERENIE LWOWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ

Na terenie Lwowskiej Izby Rolniczej zostały uruchomione przez Małopolski Związek Hodowców Koni następujące źrebięciarnie:

L.p.	Województwo	Koło Hodowców Koni	Miejscowość, pow. gdzie znajduje się źrebięciarnia	Ilość źreb. wypas. się
1.	lwowskie	Lwów	Jaryczów Nowy pow. Lwów	46
2.	"	Przemyśl	Fort „Hurko" pow. Przemyśl	21
3.	"	Rzeszów	Zalesie pow. Rzeszów	22
4.	"	Rudki	Dołobów pow. Rudki	10
5.	"	Jarosław	Rozwienica pow. Jarosław	53
6.	stanisławowskie	Kołomyja	Niżniów, pow Tłumacz	15 (ogierki)
7.	"	"	Markowce, pow. Tłumacz	30
8.	"	Horodenka	Chwaliboga, pow. Horodenka	10
9.	tarnopolskie	Buczacz	Niskołyzy, pow. Buczacz	19
10.	"	Kamionka Str.	Sielec Bienków pow. Kamionka Str.	11
			Razem	237

Jak nas informują, Szef Remontu specjalnym pismem udzielił swoje uznanie i podziękowanie Lwowskiej Izbie Rolniczej za należyte ujęcie spraw organizacji źrebięciarń, które mają specjalne znaczenie dla podniesienia poziomu i jakości koni wśród mas małorolnych. Lwowska Izba Rolnicza zajmuje obecnie czołowe miejsce w tak ważnej dla nas akcji. Należy się spodziewać, że za jej przykładem pójdą i inne Izby Rolnicze na terenie których akcja ta bezwzględnie będzie miała duże powodzenie i zrozumienie.



Uczestnicy Zjazdu w Gałowie.

ZJAZD WIELKOPOLSKICH HODOWCÓW KONI W GAŁOWIE.

Dnia 12. lipca 1937 odbył się w Gałowie u vice-prezesa Poznańskiego Związku Hodowców Koni Michała hr. Mycielskiego, Zjazd hodowców wielkopolskich w obecności zaproszonych: Naczelnika Wydziału Chowu Koni p. Witolda Pruskiego, vice-prezesa Naczelnej Organizacji Hodowców Koni p. Jana Grabowskiego, kierowników Stad Państwowych Stanisława Hay'a, Władysława Siemieńskiego, Kierownika Poznańskiego Związku Hodowców Koni płk. rez. Z. Studzińskiego oraz następujących Hodowców:

Józef Czapski, Zygmunt Chłapowski, Mieczysław Chłapowski, Izabella hr. Jezierska, Stanisław Karłowski, Zygmunt Kurnatowski, Józef Lossow, Stanisław hr. Łącki, Ignacy hr. Mielżyński, Jerzy hr. Mielżyński, Zofia hr. Mycielska, Michał hr. Mycielski, Stanisław hr. Rostworowski.

Przewodniczył St. Karłowski, Prezes Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce.

Usprawiedliwili swą nieobecność:

Prezes Jan Lipski, Prezes Jan Morawski, Radca Kazimierz Żychliński, Prezes Tomasz Komierowski i Kierownik P.S.O. w Starogardzie Zdzisław Poklewski-Koziełł.

Na Zjeździe zostały wygłoszone następujące referaty: Wczoraj, dziś i jutro hodowli poznańskiej — Zofii hr. Mycielskiej. Sprawozdanie z objazdu stad elitowych — Michała hr. Mycielskiego. Nasz eksport koni — płk. dr. hr. Stanisława Rostworowskiego.

Po wysłuchaniu referatów, zebrani powzięli następujące rezolucje:

I. W sprawie kierunku hodowlanego w województwie poznańskim.

Po dokonaniu osuszenia i uszlachetnienia pogłowia matek, ogierami pełnej krwi i orientalnymi, powrócić do wskazanych dla tej hodowli połączeń półkrwi z półkrwią, przy czym dla stad elitowych, w celu dokonania połączeń regenerujących, niezbędne są ogiery wschodnio-pruskie, na których krwi hodowla poznańska jest oparta. Koniecznym jest więc coroczny zakup kilku czołowych ogierów wschodnio-pruskich, przy czym należy ogiery nabywać pod kątem dobierania prądów krwi dominujących w Wielkopolskich stadach elitowych. Z punktu widzenia exterieuru, należy szukać ogierów suchych, szlachetnych, głębokich, o dobrej tkance, z żywotnych linij męskich i żeńskich. Niezależnie od stałego importu ogierów wschodnio-pruskich, koniecznym jest, celem kontynuowania wytkniętego kierunku hodowlanego, stałe zasilanie P.S.O. Gniezno i Sieraków ogierami pełnej krwi oraz orientalnymi, aby istniała nieprzerwanie możność sporadycznego dolewania tej krwi w tych stadach, gdzie występują objawy braku suchości ścięgien, obniżenia gatunku tkanki kostnej oraz braku wyrazistości muskulatury.

Zjazd zaleca, aby dolew krwi pełnej i orientalnej nie był zbyt obfity i następował nie częściej jak po 2—3 generacjach połączeń półkrwi z półkrwią, z tym, że należy dążyć do równomiernego rozłożenia krwi uszlachetniającej w rodowodzie.

Ponieważ hodowla poznańska prowadzona jest według zasad światowej sławy hodowli wschodnio-pruskiej, opierającej się na rodach męskich półkrwi, wywodzących się z wybitnych ogierów pełnej krwi, należy dla Wielkopolski dobierać reproduktory pełnej krwi z najcenniejszych i dobrze dziedziczących się rodów męskich, aby tą drogą dojść do polskich rodów męskich półkrwi.

II. W sprawie cen płaconych za ogiery:

Zjazd uważa, że ceny płacone za ogiery w ostatnich latach są zbyt niskie i winny być podwyższone.

W tym celu Zjazd zwraca się do Naczelnej Organizacji, z prośbą o wyłonienie Komisji, która analogicznie do komisji, jaka opracowała cenę za remonty, wypośrodkowałaby koszt wychowu ogiera pełnowartościowego w stadzie elitowym.

Ta sama komisja wypracować winna normy koniecznych wyłączeń z tytułu Ustawy o Reformie Rolnej, w odniesieniu do stad elitowych, celem zapewnienia im trwałych warunków rozwoju i ciągłości pracy.

III. W sprawie eksportu koni:

Zjazd zwraca się do Naczelnej Organizacji o nawiązanie kontaktu, przez stałego delegata, z instytucjami eksportującymi konie, celem informowania o materiale końskim, posiadanym przez Związki na sprzedaż zagranicę, oraz badania i projektowania potrzebnych zarządzeń władz, ułatwiających wywóz koni zagranicę a także studiowania koniunktur i potrzeb poszczególnych rynków eksportowych.

Celem posiadania przez Naczelną Organizację potrzebnych danych, koniecznym jest prowadzenie przez poszczególne Związki ewidencji koni na sprzedaż.

Zjazd uważa za pożądane, by Związek Hodowców Poznańskich, zapraszał przedstawicieli Czechosłowacji i państw bałtyckich z myślą zapoznawania ich z poszczególnymi stadami i ośrodkami hodowlanymi w Wielkopolsce, aby tą drogą, nawiązać stosunki handlowe z danymi państwami, mając na uwadze wzmożenie eksportu ogierów i koni remontowych.

Z ŻYCIA POWIATOWEGO KOŁA HODOWCÓW KONI W SZAMOTUŁACH.

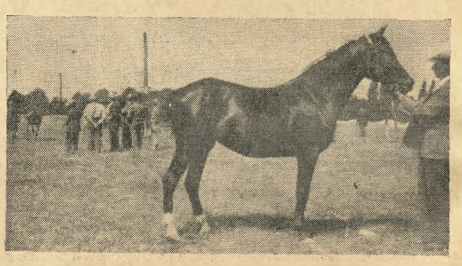
Koło Hodowców szamotulskich założone w 1934 liczy obecnie 75 członków posiadających 105 klaczy.

W 1935 roku urządzono w Pniewach „Dzień Konia", który doskonale się udał. W 1936 udzielono na pokazie klaczy i źrebic 650 zł. nagród 19 koniom. W 1937 suma ta nie byłaby już wystarczająca, gdyż zaznacza się w Kole duży postęp w hodowli i okazy przyprowadzone do Szamotuł dnia 11 czerwca były rzeczywiście bardzo wartościowe, szczególnie klaczki dwuletnie, chowane już pod dozorem i za radami Prezesa Koła. Rozdzielono więc między hodowców 1000 zł. premii.



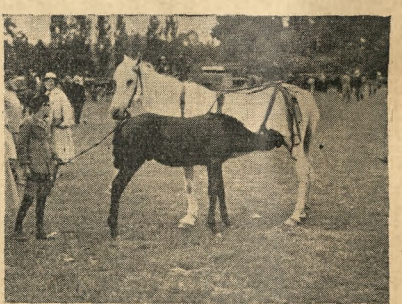
Grupa premjowanych klaczy 2-letnich.

Dn. 22. VII. urządzono pierwszy w Wielkopolsce przetarg na źrebięta - sysaki. Doprowadzili członkowie przeszło 30 źrebiąt, z czego hodowcy większych stadnin o typie remontowym, zakupili najlepsze okazy, płacąc od 100 do 150 zł. za źrebaki. Liczyć się



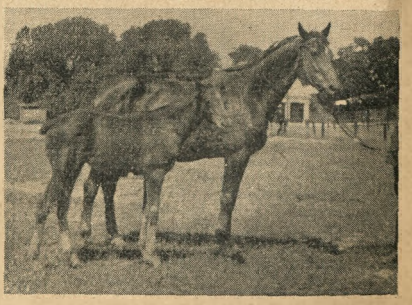
2-letnia klacz premjowana.

trzeba, że w roku przyszłym przetarg ten, specjalnie przygotowany i zareklamowany, ściągnie dużą ilość hodowców (t. zw. éléveurs), którzy chętnie nabywać będą od członków Koła (t. zw. naisseurs) ich źrebięta, tym bardziej, że koń szamotulski jest ceniony jako suchy, szlachetny i chodliwy.



Klacz ze źrebięciem, podczas przetargu sysaków.

Poza tymi imprezami i premiowaniami, Zarząd Koła zorganizował w 1936 wycieczkę do P. S. O. Sieraków, oraz kilka zebrań dyskusyjnych, na których przemawiali pp. Hay i Szafrański z Sierakowa, płk. Studziń-



Klacz ze źrebięciem, podczas przetargu sysaków.

ski i A. Prądzyński z Pozn. Związku Hodowców, oraz prezes Koła hr. Michał Mycielski z Gałowa.

WIADOMOŚCI ZE STADA WITUCHOWO P. KWILCZ, WOJ. POZNAŃSKIE ZOFII HR. MYCIELSKIEJ.

W 1937 urodziły się następujące źrebięta po ogierze **FLÜCHTLING** (Fervor i Fabel II po Hannibal i Fama po Saraband i Alveole):

1) og. sk-gn. Dryas z kl. Drzazga (Alaric Victor i Poinsettia).
2) og. sk-gn. Gangster z kl. Gini (Nubier i Gyerunk csak).
3) kl. sk-gn. Jagiellonka z kl. Jataka (Blue Danube i Egarée).
4) kl. sk-gn. Werona z kl. Wenecjanka (Blue Danube i Venezia).
5) kl. sk-gn. Czumiza z kl. Czeremcha (Ballyheron i Ruta).
6) kl. sk-gn. Eroika z kl. Eleonora (Fils du Vent i Reine Fiammette).
7) kl. sk-gn. Tarantella z kl. Tanagra (Admiral Hawke i Talassa).
8) kl. sk-gn. La Pompadour z kl. La Paloma (Dark Ronald i La Provocante).
9) kl. sk-gn. Łowczanka z kl. Łaska (Łom i Fidelia).

Padły źrebięta od klaczy Gereza, Talassa i La Sauzée, oraz poroniła Lachtaube. Pozostały jałowe: Dżonka, oraz Fala II.

W sezonie kopulacyjnym 1937 wszystkie 15-ie pow. cyt. klaczy zostały odchowane Flüchtling'iem, jak również włączone do stada klacze: Espanola (Torelore i Eleonora), Loreley (Pirat i Lachtaube) i Łania (Manton i Łaska). Razem 18 klaczy.

Od kpt. Bilińskiego została zakupiona klacz Imatra (Ballyheron i Czarnobrewa po Newminster II i Ruń po Fils du Vent) półsiostra Łokietka z zasłużonej żeńskiej linii Liry, z której ostatnio odznaczyły się Icy Wind, Kuternoga, Lir etc.

Roczniaków na sprzedaż w stadzie Wituchowo jest osiem i to:

1) Gin (Flüchtling i Gini).
2) Cis (Flüchtling i Czeremcha).
3) Taran (Flüchtling i Talassa).
4) Le Pirate (Pirat i La Paloma).
5) Lanckorona (Flüchtling i Lachtaube).
6) Głagolica (Flüchtling i Gereza).
7) Farnesina (Pirat i Fala II).
8) Łasica (Flüchtling i Łaska półkrwi).

Klacze obcych właścicieli stanowione w 1936 okazały się **wszystkie** źrebne i wydały zdrowe źrebięta. W 1937 Flüchtling odstanowił klacze: Hate Toi i Belle Etoile hr. Łąckiego, Akulina i Opposition hr. Mielżyńskiej, Minerwa IV, Ada i Anielka p. Faltera, Gracia, Harpia i Grand Agnes p. Prądzyńskiego, Eskorta II i Lorraine ks. Lubomirskiej, Patacca i Chérie hr. Mycielskiego.

WYCIECZKI DO WĘGIER I PRUS WSCHODNICH

Poznański Zw. Hod. Koni przy pomocy „Orbisu", Poznań, pl. Wolności 3 urządza z końcem września wycieczkę hodowlaną do Węgier, a w październiku do Królewca na Targi ogierów i do Prus Wschodnich. Hodowcy życzący bliższych informacji proszeni są o zgłoszenie się do biur „Orbisu".

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT PZJ.

Propozycje VII Jeździeckich Mistrzostw Polski, które odbędą się w Gnieźnie od 30 września do 5 października br. już są wydrukowane.

P.Z.J. (al. Ujazdowska 19, Warszawa I, tel. 7.20-24) wysyła je na żądanie.

Pokaz koni w Koninie dn. 19-go i 20-go lipca 1937 r.

Wykaz koni nagrodzonych

L. p.	Nazwisko i imię hodowcy, stado	Nazwa, maść, wiek i pochodzenie konia	Nagroda	Kwota	Uwagi
1	Spadk. ś. p. St. Mańkowskiego Kazimierz Biskupi	Wał. **Gagatek III**-Xo, kaszt. ur. 1934 r. (1201 Alkazar X — Baterja)	I	300	
2	Dr. Wojciech Kurnatowski Młodojewo	Kl. **Garbo** Xo, siwa, ur. 1934 r. (Aka X — Baśka)	I	300	
3	Bronisław Lompa Dembe	Kl. **Elegantka** Xo, gn., ur. 1933 r. Ambassadeur XX — Walkirja II)	I	300	Nagroda Związku Hodowców Koni woj. Łódzkiego, wycofana do hodowli
4	Józef Bronikowski Szczypiorno	Kl. **Figlarka** Xo, gn. 1934 r. (Hajastan oo — Figa)	II	150	
5	Władysław Chrzanowski Mieczownica	Wał. **Furkot** Xo, c. gn. 1934 r. (1133 Tunis Xo — Hopka III)	II	150	
6	Spadk. ś. p. St. Mańkowskiego Kazimierz Biskupi	Kl. **Gareta** Xo, gn. 1934 r. (1146 Chlodar Xo — kl. po Kawalergard III)	II	150	
7	Ksawery Karśnicki Karszew	Kl. **Granica II** Xo, siwa 1934 r. (Szumka XX — Nalówna)	II	150	
8	Władysław Chrzanowski Mieczownica	Kl. **Firanka** Xo, kaszt. 1934 r (751 Sonnenschein X—Dumna II)	II	150	
9	Joanna Zaborowska Grochowiska	Kl. **Gurla** Xo, siwa ur. 1934 r (159 Cekin Xo — Astra)	II	150	
10	Spadk. ś. p. J. Zaborowskiego Mchówek	Kl. **Gramatka** Xo, kaszt. 1934 r. (914 Czardasz Xo — Saklawa II)	II	150	
11	Władysław Chrzanowski Mieczownica	Kl. **Fantazja** VIII Xo, kaszt 1934 r. (1143 Tunis Xo — Bajka VIII)	II	150	Nagroda Związku Hodowców wojew. Łódzkiego, odkupiona do hodowli przez p. K. Karśnickiego z Karszewa.
12	Spadk. ś. p. St. Mańkowskiego Kazimierz Biskupi	Kl. **Godna** Xo, kaszt. 1934 r. (1201 Alkazar X — Tabakiera X)	II	150	Nagr. Zw. Hodowców woj. Łódzkiego, wycofana do hodowli
13	Tadeusz Swinarski Mikorzyn	Kl. **Grigri** X, gn. 1934 r. (592 Anderlecht X — Eunice T. S X)	III	100	
14	Jan Karłowski Cielce	Kl. **Gejsza** X, gn. 1934 r. (650 Vorwärts — Sierota)	III	100	
15	Miecz. hr. Kwilecki Maliniec	Kl. **Kalina XI** Xo, siwa, 1934 r. (Egmont XX — Zorza)	III	100	Wycofana do hodowli
16	Stefan Iwańczyk Biskupie	Kl. **Gwiazda X**, gn., 1934 r. (592 Anderlecht X — Gizella)	III	100	
17	Antoni hr. Dunin Bogusławice	Kl. **Panitka** X, gn. 1934 r. (Palatyn XX — Nitka X)	III	100	Odkupiona do hodowli przez M. hr Kwileckiego z Malińca
18	Witold Karłowski Grodna	Kl. **Harfa** X, siwa, 1934 r. (Diament — Tośka).	III	100	Wycof. do hodowli
19	Spadk. ś. p. St. Mańkowskiego Kazimierz Biskupi	Kl. **Globa** Xo, kaszt., 1934 r. (1201 Alcazar X — Taradajka)	III	100	Nagroda Zw. Hodowców woj. Łódzkiego, wycofana do hodowli

MŁODE POKOLENIE.

24 lipca odbyła się pierwsza w tym roku impreza dla młodzieży Podkarpackiego Koła Jazdy Myśliwskiej w Świętosławicach.

W biegu za psami wzięło udział 10 zawodników. Trasa wynosiła ok. 4 km. i prowadziła przez znaczną ilość naturalnych przeszkód.

W biegu od punktu do punktu na dystok 5 km. zwyciężył Stanisław Dunin, przed Karolem Romerem, Oskarem Rudzińskim i Idą Romerówną.

PRASA AMERYKAŃSKA O IMPORCIE KLACZY ARABSKICH Z POLSKI

Uzupełniając wiadomość, podaną w Nr. 22 „Jeźdźca i Hodowcy" z 1 sierpnia b. r. o głosach prasy amerykańskiej w sprawie importu z Polski sześciu klaczy arabskich, zaznaczamy, że w dwa miesiące po przybyciu stawki do stada p. J. M. Dickinson'a czasopisma tamtejsze nadal komentują ten ewenement, przypisując mu doniosłe znaczenie dla rozwoju hodowli rasy arabskiej w Stanach Zjednoczonych.

Ilustrowany miesięcznik „Saddle and Bridle", wychodzący od niedawna w St. Louis (stan Missouri), zamieścił w numerze lipcowym długi artykuł, poświęcony temu importowi. Artykuł zawiera szczegółowy opis i pochodzenie wszystkich sześciu klaczy oraz relację, w jakich warunkach, przy bezinteresownej pomocy T-wa Hodowli Konia Arabskiego, tranzakcja została dokonana. Należy specjalnie podkreślić ustęp końcowy, który dowodzi, jak wielką wagę przypisuje się temu importowi za oceanem.

„Z takich matek stadnych, połączonych z reproduktorami najczystszego typu, których używa stado Travelers Rest Farm, będzie wyprodukowana przyszła arystokracja arabskich koni tego kraju".

Powiększona przez import z Polski stadnina p. Dickinson'a została niedawno przeniesiona na inną jego farmę — River Grange, niedaleko Nashville, posiadającą większe pastwiska oraz dogodniejsze warunki hodowli i treningu.

„...Można się spodziewać — pisze „Saddle and Bridle" — że stadnina ta będzie Mekką dla tysięcy osób, interesujących się hodowlą koni arabskich".

Jako dowód powszechnego zainteresowania hodowlą czystej krwi arabów w Stanach Zjednoczonych, wystarczy fakt, że nawet pisma, nie mające nic wspólnego ze specjalną prasą hippologiczną zamieszczają odnośne informacje. Między innymi, w „Esso Road News", organie Standard Oil Cie, wychodzącym w New Jersey, ukazał się artykuł pod tytułem „American Arabs", poświęcony opisowi stada p. J. M. Dickinson'a w Travelers Rest, oraz wywodom o elitowej hodowli koni rasy arabskiej i o ich zaletach.

***

Dnia 2 sierpnia b. r. Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało od p. J. M. Dickinson'a radiogram z wiadomością, że importowana z Polski klacz **Liliana** urodziła po ogierze **Antez** klaczkę, której nadano polskie imię **Sielanka.** **K.**

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Goodwood, 30 lipca 1937.

Chesterfield Cup, 1.310 £ — 2.000 m, Handicap.

1. **Finalist,** 5 l. wał. gn. (Winalot — Finery), lady Ralli, 60¼ kg. ż. H. Wragg.
2. **Pylon II,** 4 l. og. (po Pharos) C. J. Bennett, 48½ kg., ż. W. Wing.
3. **Battle Song,** 4 l. og. (po Spion Kop), Capt. G. S. Barnes, 50¾ kg., ż. K. Gethin.

Wygrane w ½ — 3 dług. Szas: 2:07. Zakłady: 13:2, 20:1, 8:1.

Biegało 14 koni.

Molecomb Stakes 1.891 £ — 1.000 m., dla 2-latków.

1. **Ann of Austria,** kl. gn. (Fairway — Ann Gudman) ks. Aga Khan, 54 kg., ż. C. Smirke.
2. **Gainby,** kl. (po Gainsborough) William Woodmard, 54 kg. ż. P. Beasley.
3. **Fascinator,** kl. (po Fairway) O. V. Watney 54 kg. ż. R. Perryman.

Biegało 14 koni.

Wygrane I — 1½ dł. Czas: 0:59. Zakłady: 3:1, 5:1, 100:7.

Nassau Stakes, 1.657 £ — 2.100 m., dla 3-latk.

1. **First Flight,** kl. gn. (Felstead — Pick of the Bunch) lorda Londonderry. 57½ kg., ż. H. Wragg.
2. **Kind Kitty,** kl. (po Sansovino) P. Bainbridge, 54¼ kg., ż. Cliff Richards.
3. **Hydra,** kl. Sir H. de Trafford, 53 kg., ż. D. Smith.

b. m.: 4. Exhibitionnist, S. Spray. 6. Lady of Milan, 7. Cartimandua.

Wygrane o ¾—3 dług. Czas: 2:11,6. Zakłady: 11:2, 10:1, 20:1.

Atlantic Cup, 1.630 £ — 2.000 m.

1. **Fair Copy,** 3 l., og. c. gn. (Fairway — Composure) lorda Derby, 48 kg., ż. T. Weston.
2. **Monument,** 4l., og. (po Sansovino) Duke of Marlborough, 55¾ kg., ż. T. Beasley.
3. **Cash Book,** 3 l., og. (po Cameronian) lorda Astor, 50½ kg., ż. T. Lowrey.

b. m.: 4. Winnebau. 5. Sunbather. 6. Prophets Trumph, Light Wings.

Wygrane o ½ — 1½ dług. Czas nie mierzony. Zakłady: 11:10, 7:2, 11:2.

Budapeszt, 11 lipca 1937.

Sir Colville Barclay-dij, 15.600 pengö — 2.400 mtr.

1. **Naplom,** 4 l. og. gn. (Naplopo — Qusette), M. Schiffer, 56 kg., ż. L. Csaplar.
2. **Situtunga,** 5 l. og. (po Light Hand) J. Horthy, 53½ kg., ż. H. Teltschitz.
3. **Gyöngy,** 3 l. og. (po Weissdorn) E. Feher, 47½ kg., ż. A. Klimscha.

b. m.: Mayerling, Domino, Mak, Cyrano, Asnfaltbetyar.

Wygrane o łeb — 1½ dł. Czas: 2:40,8, tot.: 20, 14, 16, 16:10.

Ostenda, 1 sierpnia 1937. —

Grand Prix d'Ostende, 125.000 fr. — 2.700 m.

1. **Petit Jean,** 4 l., og. gn. (Hotweed — Jeanette) Ed. Esmond, 62 kg. ż. H. Semblat (koń francuski).
2. **Haute Racine,** 4 l. og. (po Massine) M. Collart, 58 kg., ż. S. Heapy.
3. **Betel,** 4 l. og. F. Van Brée, 58 kg., ż. H. Denaigre.

b. m.: Marlborought, Louftemont.

Wygrane o ½ — 2½ dł. Tot.: 14, 14, 19:10.

NIEMCY

19.588 Mk. : 10 Mk. wynosiła wypłata za „porządek" w **lentulus Rennen dnia 4 b. m. w Hoppegarten: 1) Sankt Peter, 2) Mathilde.** Biegało 19 koni (dwulatki). Totalizator zwyczajny płacił za **Sankt Peter** 176 : 10, francuski za **Mathilde** 48 : 10 — a w akumulatywie „na porządek" prawie 2.000 + stawka!

FRANCJA

19.436.450 franków (z czego 7.650.000 fr. w kasach miejskich) wynosił obrót totalizatora w Paryżu w dniu Grand Prix de Paris.

ZOPPOTY.

W trzecim dniu 18.7 (ostatnim) tamtejszego meetingu biegał z koni polskich jedynie 4 l. og. **Wizzard** A. hr. Rostworowskiego. Zajął na 6-te miejsce na 11 uczestników w Propaganda-Preis, (Steeplechase 1.500 Mk.— 3.400 m.). Drugiego dnia konie polskie nie biegały.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. Nr. 23

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4004 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.

jeździec i hodowca

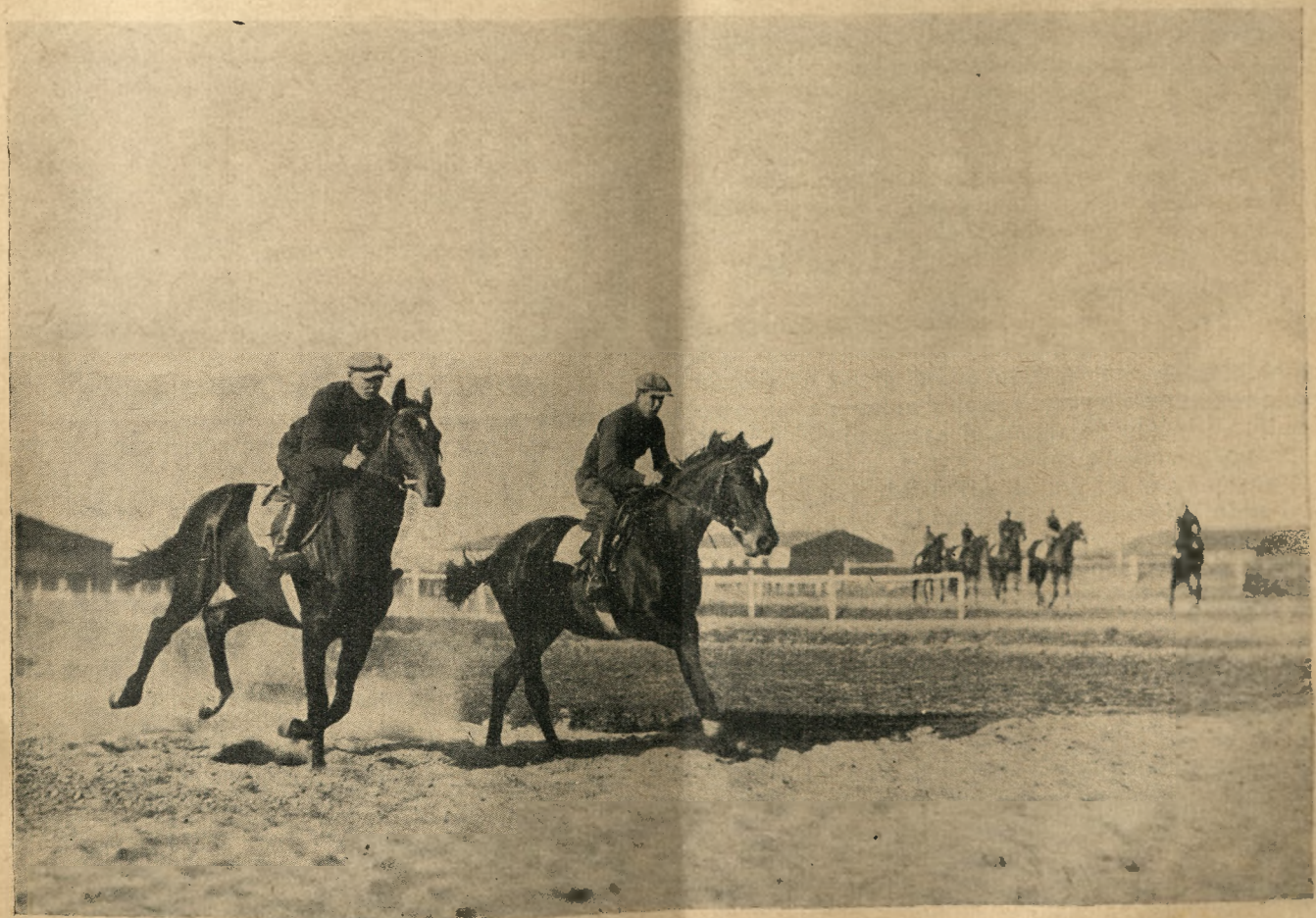
24

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 20 SIERPNIA 1937 R.

TREŚĆ Nr. 24:

Za dużo czy za mało? — Zbigniew Dobiecki. Sezon Łódzki w Warszawie. Stada elitowe Wielkopolski — Michał hr. Mycielski. Przed sezonem. Dwulatki 1937 roku — Eques. Pomorski pokaz koni remontowych w Toruniu — Bolesław Płoski-Bocheniec. Wyścigi zagranicą. Niemcy — P. Italia — Sans le Sou. Wyścigi koni arabskich i anglo-arabskich w sezonach wiosennym i letnim 1937 r. Kronika krajowa i zagraniczna.



Dwuletnie ROZMACH (Villars — Celja) i KSZYK (West Nor West — Toledo II), hod. i wł. st. Łochów na rannej robocie.

Zbigniew Dobiecki

Za dużo czy za mało?

Z faktu nadmiernego nie raz wycofywania koni z wyścigów warszawskich niektórzy pośpieszają się wyprowadzać wnioski z zbyt dużej ilości gonitw, wskutek tej abstynencji Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni zmuszone jest ograniczać nagrody, co, w konsekwencji, w pierwszym rzędzie wpływa ujemnie na finanse właścicieli stajen. Uwydatniałaby się zatem w myśl tych wniosków, krótkowzroczność i powierzchowność polityki wspomnianych właścicieli.

Trudno zaprzeczyć, że walk-over'y czy wyścigi dwu lub trzy konne, pozbawione totalizatora francuskiego, obniżają wpływy kasowe. Wiadomo na przykład, iż w danej grupie znajduje się wybitny szermierz, z tych czy z innych powodów redukujący chwilowo swoje aspiracje, matematycznie można przewidzieć, że koń ten w dany, powiedzmy, czwartek, przejdzie drugą grupę, na drugi czwartek pierwszą, ponieważ góruje o dobre pare kilo nad aktualnymi kategoriowymi kolegami, ci uchylają się od współzawodnictwa. Kasa na tym nie traci, lub traci mało, gdyż i tak zaszedłby, przy liczniejszym polu, zwrot stawek w totalizatorze, bądź obrót totalizatorwy byłby nikły, ów dobry koń byłby stuprocentowym faworytem. Nie można się i dziwić, że właściciele stajen szanują swych pupilów, wiedząc, iż przejście z klasowym rywalem dystansu, podciągnięcie się do jego tempa na którejś ćwiartce, drogo konia kosztuje i koń przez dłuższy czas nie może przyjść do siebie, nawet bywa położony na cały sezon. Zdarzają się i walk-over'y czysto losowe, pomimo, iż w tej kategorii mieści się sporo koni. Niektóre z nich szykują się właśnie na jakiś suciej dotowany handicap, inne niedomagają, klacze są w wiosennej ochocie, taki to lub inny grupowiec służy za podstawę do galopu klasowszemu towarzyszowi stajni, słowem, są różne powody walk-over'ów, jeśli krytycznie je zanalizować, są one zrozumiałe, jakkolwiek na oko powodują zastrzeżenia. Mówi się i pisze wtedy: właściciele stajen nie łakną gotówki, owies widocznie jest tani, skoro do grupy Y zapisano jedynie konia X.

Walk-over'y są, niemniej, zjawiskiem na ogół rzadkim. Na początku sezonu jesiennego obserwować można, omal że tradycyjny walk-over I-ej grupy dwuletniej w czasie rozgrywek lepszych prób dwuletnich. Te dwulatki, które zdążyły do wysokiej kategorii dojść, aspirują mocno, rezerwują się do nagród imiennych, stąd nieliczne zapisy w tej grupie. Młodzież, jaka się dotąd nie wyróżniła, nie ośmiela się sięgać tak górnie, kontentując się na razie startami, chociaż w liczniejszym, ale za to w mniej zafirmowanym gronie.

Częstszym znacznie objawem są biegi bez totalizatora francuskiego, masowe wycofywanie koni. Teoretycznie wygląda to rzeczywiście niejasno, biorąc za podstawę ilość koni, znajdującą się na torze stołecznym. Praktycznie przedstawia się powyższe zupełnie prosto: przewaga jakiegoś konia jest zbyt dominująca, stajnie czekają na przetasowanie się grup, na odnośne ugrupowania, na wytworzenie się „luzu" w określonej kategorii. Czekanie nie może być nazwane oszczędnością, lecz ostrożnym menażowaniem i liczeniem się z siłami konia, nie będącym, z całą pewnością, maszyną, a najżywszym, najczulszym organizmem, pokutującym długo za zbędne szarpnięcie zasobów tegoż. Utarło się szablonowe powiedzenie: „Gdy koń stoi w stajni, to napewno nie wygra". Odmienną stroną medalu może być odpowiedź: „Koń zaganiany nie tylko nie wygra, ale obniży swą cenę i kupca nie znajdzie".

Istnieją zwolennicy i zagorzali adwersarze grupowego systemu. Ci ostatni wskazują na jego martwotę, brak elastyczności i radzi są powodu, czasami słabszych, pól w nim właśnie dopatrywać. Zwolennicy grup nie bez słuszności kontrargumentują, iż zapewniają one każdemu (poza rzetelnie słabymi wyścigowcami) koniowi pewne minimalne quantum wygranych, dozwalające na pokrycie kosztów utrzymania, że w przeciwnym wypadku szanse tegoż do uciułania danej sumy znacznie by się zniżyły, zwłaszcza wobec wciąż rosnącego pogłowia torowego. Na to przeciwnicy odpowiadają krótko: Macie grupy, macie niedobór w kasie.

Prawda leży, jak to często bywa, po środku. Oczywiście interesy towarzystw wyścigowych stać muszą na pierwszym planie, ale i stajen też. Stajnia nie może działać deficytowo, bo koniec końców zniknie, stado musi mieć również pewny materialny grunt, inaczej także zniknie. Należy pamiętać, że warunki jego prowadzenia są coraz trudniejsze. Nie to, że konkurencja się wzmaga ilościowo. Z ilości wyłania się selekcja, ze zdrowego współzawodnictwa rezultat. Ale brak nabywców, małe ceny, nie będące w żadnej harmonii z kosztami wychowu, są ciemnymi, i to niezmiernie, stronami. Ilość pogłowia folblutów rocznie wzrasta, ostatni dodatek do Polskiej Księgi Stadnej wymienia 373 sztuk przychówku z r. 1936, wobec 328 z r. 1935. Rok 1934 mówił o 288 źrebiętach, **czyli w okresie zaledwie dwuletnim 1934—1936, przyrost roczny wyraża się 95 sztukami.** To dużo. Ilość matek także się powiększa (1934 r. — 669; 1935 r. — 687; 1936 r. — 799) i naturalny ubytek jest niższy od ilości wcielanych z toru, bądź importowanych, matek. Na papierze możnaby z tego crescenda się radować, nie ma ono jednak podstawy rozwoju tak z braku kupców i ciasnoty pieniężnej, jak niewiadomej koniunktury ze Służewcem, jak znikomej liczby polskich torów. I tu urealnia się ważne zagadnienie: istniejące tory nie są w stanie wchłonąć potęgującego się ilościowo materiału, tych torów jest stanowczo za mało. Nie bez zazdrości polski sportsman odczytuje wyniki gonitw z różnych torów zagranicznych, wieleż tych torów jest we Francji, tam bodaj każda klimatyczna, co ciekawsza, miejscowość, rozgrywa sezon wyścigowy, wieleż tych torów jest w Niemczech i jakąż konsekwentną opieką z ramienia państwa się cieszą! Najznamienniejsze, jeżeli chodzi o stosunki niemieckie, jest, że ilościowo, po ostatnich redukcjach, wyprzedażach, eksportach i t. p., Niemcy na polu folblutów Polski tak bardzo nie przewyższają. Programy zagraniczne są w stanie konia wyścigowego utrzymać, stajnie wyścigowe są liczne, istnieje popyt, a podaż nie napotyka na utrudnienia. Jeśli ujawniło się niejakie załamanie koniunktury we Francji, to grają tam rolę czynniki uboczne, jakkolwiek ważne, ogólnego polityczno-społecznego rozstroju i eksperymentalizmu wywrotowych prądów, ogarniających swoim zasięgiem wszelkie przejawy publicznego życia.

W ciągu lat ostatnich, z powodu kryzysu, skasowano szereg prowincjonalnych torów (Bydgoszcz, Kielce i t. d.), stanowiących cenny rezerwuar na materiał nadetatowy warszawski. Kryzys się skończył, ale torów nie wznowiono. Nie myśli się zupełnie o pokryciu Polski wszerz i wzdłuż siecią torów, które, na miarę skromniejszą prowadzone, **wchłaniałyby** właśnie **nadliczbę.** Nie wyzyskuje się zupełnie walorów turystycz-

nych kraju w połączeniu z wyścigami, jakże piękny teren akcji stworzonoby, uruchamiając tor w lecie nad polskim morzem, gdzie zbiera się śmietanka towarzyska i reaktowywując tor krakowski! Naturalnie musiałby tu czynnie zaingerować rząd, odpowiednie kapitały przeznaczyć, ale też i propaganda, inicjatywa, wyjść winny ze środowiska osób fachowych w tej dziedzinie; tłumaczyć trzeba, że kolejka linowa na takim lub innym wierchu, asfalt na tej czy tamtej szosie, są celowe i pożyteczne, lecz i rozwój wyścigów z państwowego punktu widzenia jest konieczny, i że Polska nie może stać tu na szarym końcu na poziomie Bułgarii, czy Albanii. Że i na tym polu, tak potrzebnym dla kawalerii, należy polską pracę „dźwigać w zwyż"

To nuta przyszłości. Może i ta przyszłość pokryje się szklanymi domami, wymarzonymi przez Żeromskiego w „Przedwiośniu", i torami wyścigowymi, pokrytymi nie tylko bujną zielenią przyrody, ale i gęstą runią powodzenia i wpływów. W wieku radia i zapowiadanej telewizji i ten postęp jest możliwy. Ale, schodząc z padołu marzenia na skromny próg rzeczywistości, trudno jest się pozbyć pesymizmu w ocenie całokształtu aktualności wyścigowo-hodowlanej. Przetrwało się nejedno, i kryzys ekonomiczny minął, i niepewna era reform Grabskiego, i ta gwiazda, umilająca życie hodowcom, miłość do konia, dalej świeci (vide mój artykuł z listopada 1925-go roku). Świecić musi dalej, jest posterunkiem pracy na swoistym odcinku dla dobra państwa, ale trudności istnieją.

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, samo borykające się z niebotycznymi trudnościami, spowodowanymi ciężkim problemem przenoszenia toru na Służewiec, ma niemniej w swym ręku potężny regulator, mogący, choćby do pewnego stopnia, choćby na razie, ograniczać trudne warunki stajen i stad. Tym regulatorem jest program i tu właśnie wrócić trzeba do powyższych rozważań nad grupowym systemem i jego racją bytu.

Grupy, dla względów materialnych stajen, są nieodzowne. Z tej licznej czeredy wyścigów szaraków (nomina sunt odiosa) selekcjonują się dopiero Piano czy Łeb w łeb. Hier liegt der Hund begraben, że czy to Piano czy to koń ostatniej grupy jedzą tę samą ilość owsa i siana, że furażer za owies, skonsumowany przez Piano, policzy to samo, co za owies dla bohatera, który może dopiero „pod koniec", a może dopiero w „dodatkowym", albo jeszcze w „dodatkowym do dodatkowego" wytłucze tę swoją grupinę. Ale ci też skromni „bohaterzy" ostatnich kategoryj są właśnie bazą do wyłaniania Banditów czy Nektarów. Bo z ilości powstaje jakość.

Jeżeli wydedukujemy, iż grupy trzeba utrzymać, to jednak nie można też, aby zachować objektywizm, nie przyznać, iż mają one swoją piętę Achillesa, są nią właśnie sztywne, schematyczne ograniczenia wygranych. Dzięki temu schematowi zdarza się zwykle, że w grupach, szczególnie na jesieni, ujawnia się wybitna przewaga poszczególnych koni, mniej szczęśliwych, a dlatego spadających. Te konie przez pewien czas blokują program, powodują słabe zapisy. Ale mają za sobą słuszność: mało wygrały, zrozumiałe zatem, że są w kategoriach. Weźmy bieżącą, na jesień, konstelację: w II-ej kategorii trzyletniej są: Nektar, Lift Boy, Jon; w III-ej Lech II, Iffet, Jeritza, Lari-fari, Isolda, w IV-ej Prater, Dęblin; w II-ej kategorii dla starszych: Gaffeur, Bałtyk, Kmiotek, w IV-ej: Jagienka II, Irresistible, Isolano. Trudno na przykład biegać z Jagienką II —powiedzmy—Strunie, z Isolano—Laszce II i t. p., trudno się dziwić, że właściciele tych koni czekają na t. zw. „przetarcie" grup. Stąd znów małe pola i deficytowe obroty. A więc skasowanie grup? Wykluczone. Klapą bezpieczeństwa jest **uelastycznienie programu przy zachowaniu grup.**

Wobec wyścigów dwuletnich, które wypełniają dzienny program kilkoma przeważnie gonitwami, i może zbyt rygorystycznemu zaprowadzeniu na jesieni głównie mieszanych wyścigów dla starszych, ramy programu się zwęziły. Należałoby dodać jedną, dwie gonitwy każdego dnia o **indywidualnych** warunkach. Próby takowych są zresztą w programie uwzględnione, wolno jednak sądzić, że te handicapy i inne dodatkowe cechuje rzadkość. Takich biegów jest właśnie za mało, a one zapewniają duże pola i grę, idąc również po linii interesów właścicieli stajen. Na takich reformach, na takim rozszerzeniu dziennego programu o dwa wyścigi, Towarzystwo nie powinno stracić, nagroda byłaby z obrotów pokryta, program uległby ożywieniu i ominęłoby się rezultaty nudnych duetów, powiedzmy: Bałtyk i koń IV-ej grupy po drugą nagrodę.

Wprowadzeniem większej ilości sprzedażnych, a może nawet i płotów, wobec ujawnionej ostatnio sympatii właścicieli nawet zupełnie dobrych koni do nich, napewno nie utrudnionoby właścicielom, przeciwnie, szłoby się im też na rękę.

Trzeba programowo wchłaniać ilość koni, ciągle się powiększającą. Należy iść z tempem życia, śledzić jego puls i przewidywać skutki. Zaiste, niełatwo jest w optymistycznym oświetleniu ujmować sytuację wyścigowo-hodowlaną za lat parę, jeśli programu się nie rozszerzy, nie zindywidualizuje, nie weźmie pod uwagę, że w 1940 r. możemy już mieć 500 folblutów rocznie, a w 1945 coś koło tysiąca. Ciasne ramy ożywiać musimy prądem życia.

I dlatego, na pytanie nagłówka artykułu nie tylko odpowiedzieć trzeba, ale wołać donośnie: za mało! za mało!

Łopuszno, 2.VIII.1937 r.

Łódzki sezon w Warszawie

St. Łochów w formie — Bałtyk znowu bije rekord — Stylowe zwycięstwo Sarta — Emocjonujący Handicap Płotowy — Dobre dwulatki.

Dzień siódmy, **sobota, 7 sierpnia** należy do mniej udanych w sezonie. Z 49 koni, zapisanych do 8 gonitw (jedna dodatkowa) ujrzeliśmy na starcie 29-ciu wszystkiego.

W najcenniejszej nagrodzie dnia, **Handicap 2.500 zł.** na dyst. 2.100 mtr. dla trzylatków, wagę przyjęło 6 koni, biegało zaś 3. Lepszy nieco od współzawodników **Pommery** (Büvesz i Blondyna II po Adler, który niósł +½ kg.) zwyciężył po walce o 2 długości Le Picadora (w. n.) w b. dobrym czasie 2 m. 13½ s. (7—31—32—32—31½). Tempo wyścigu robił Liktor (—6 kg.), który biegał doskonale, zacięcie walcząc do końca. Świetnie wyrównane były szanse koni, które jeszcze ok. tablic szły w jednym szeregu. Dosiadający og. Pommery ż. Michalczyk, wyprzedziwszy nieco Le Picadora, zbyt gwałtownie skręcił ku bandzie tak,

że ż. Gill musiał wziąść konia na siebie, na skutek czego ledwie nie przegrał drugiego miejsca.

W nagrodzie **1.800 zł.** (1.100 m.) z 8 zapisanych dwulatków biegało 4. Dobrze ruszył od startu początkujący chł. Molenda na kl. Wróżda i poprowadził przed Ra, Elbą ½ krwi i **Rakoczym** (Bafur i Haza, po Manton), który źle stanął na nogi. Z. Gill pojechał na nim z wielkim spokojem i zimną krwią: stopniowo, powoli nadrabiał teren, dzielący go od stawki, żeby na prostej minąć konie i wygrać w ręku, o 3 długości od Wróżdy w czasie 1 m. 8 s. (6—30½—31½).

Nagroda **1.200 zł.** dla 3-letnich klaczy na niestosowanym u nas (prócz prób dwuletnich) dystansie **1.200 m.** wzbudziła zainteresowanie pp. właścicieli stajen, którzy zameldowali do gonitwy 9 swych pupilek, niestety w dzień wyścigu połowa została wycofana, a chimeryczna Petarda swoim zwyczajem w dystans nie ruszyła. Dobry speed wykazała rodzona siostra Dżemsa, jednak nie podobna do brata, delikatna, subtelna, a bardzo wyścigowa **Deville** (Villars i Lanoline po Apothecary), bardzo przez stajnię oszczędzana z myślą o przyszłej karierze stadnej. Deville wygrała łatwo o 3 długości przed Cylmą i niegroźnymi: Nebraską II i Cylicją II w b. dobrym czasie 1 m. 14 s. (12½—30½—31).

Jej towarzyszka stajni **Orangade** (Jus d'Orange i Susie po Havresac II), w walce zdobyła nagrodę **1.500 zł.** (1.600 m.) o szyję od Bobrujska; o szyję również za nim stanął Harmattan i tuż Margas. Finisz gonitwy pełen emocji — od połowy prostej konie szły w zaciętej walce w jednym szeregu, dopiero na ostatnich metrach ż. Gill energicznie wypchnął Orangade na pierwsze miejsce. Klacz ta jest obecnie innym koniem niż była na wiosnę, kiedy zupełnie nie znosiła walki. Ostatnie dwa jej wyścigi zrobiły jak najlepsze wrażenie. Orangade posiada speed a przy tym jest wybornego pochodzenia (wnuczka po matce „samego" Havresac II), powinna więc okazać się cenną matką stadną.

W **płotowej** gonitwie o nagrodę **2.000 zł.** (3.200 m.) stanęły do walki dwa znakomite skoczki: Nurt i Gentry. Będący obecnie w dobrej kondycji Nurt (Double Up i Hera po Magasan), mimo 3 kg. nadwagi, łatwo pokonał o 6 długości Gentry'ego, który zresztą, wracając do wagi, bardzo ostrożnie stąpał na prawą nogę.

Nagrodę **800 zł.** (1.600 m.) pewnie zdobył 4 l. **Homer** (Double Up i Cylvella po Cyllius) od trzyletnich Luminaty i Partytury, a **takąż nagrodę** na 1.800 m. wygrała dobrego pochodzenia **Narbona** (Forward i Eskorta II po Oszczep) od Primavery III i dalszych 4 koni.

W nagrodzie **1.000** zł. (2.400 m.) **Loup Garou** (L'Arétin i Reduta po Sak - à - Papier) jakoś nie może odzyskać swej dawnej dobrej formy i po ciężkiej walce dopiero pokonał starego Jarosława w 2 m. 36 s., przy czym wyścig był rozegrany na ostatnim kilometrze (26½—34½—32½—31½—31), co zdawałoby się dla Loup Garou, jako dla stayera, jest mniej dogodnym.

Dwuch zwycięsców dał Douple Up (Nurt i Homer), trzy razy minął celownik pierwszym z. Gill, dwie nagrody zdobyli pupile trenera Fr. Gill'a (Deville i Orangade).

Dzień ósmy, **niedziela 8 sierpnia** pod względem sportowym, jak również i materialnym zaliczyć należy do bardzo udanych. Piękna, słoneczna pogoda, ciekawy program, ozdobiony dwiema imiennymi nagrodami, liczne zapisy w gonitwach grupowych — wszystko złożyło się na zwiększenie frekwencji publiczności.

W nagrodzie **im. Prezesa Łódzkiego Towarzystwa Zachęty do Wyścigów Konnych, 6.000 zł.,** 2.100 m. dla 3 l. i st. og. krajowych oraz 3 i 4 l. klaczy wszystkich krajów, po wycofaniu 4 koni, parze stajni „Jordan" Loyal — Komis przeciwstawiły się: 5 l. Bałtyk, 4 l. Iris i 3 letni Pędziwiatr II. Wyścig rozegrany został w sposób na stosunkowo krótkim dystansie 2.100 m. nienotowany i był nadzwyczaj emocjonujący dla widzów od początku do końca. Konie ruszyły z nieznaczną przewagą Pędziwiatra II i z Bałtykiem na końcu. Chętnie idący na froncie Pędziwiatr II poprowadził ostro, lecz wkrótce minął go leader Loyal i odsadził się o dobre 10 długości. Jeszcze większa odległość dzieliła Pędziwiatra II od następnego Irisa, bacznie pilnowanego przez Bałtyka, Komis zaś szedł w odstępie ostatnim. Takie odpuszczenie leadera, i to zupełnie dobrego konia, na dystansie 2.100 mtr. było dotąd nie widziane. To też publiczność w podnieceniu przyglądała się rozgrywce. Od słupa na 1.300 m. Iris z Bałtykiem rozpoczęły pościg, powoli zbliżając się do uciekinierów. Przed zakrętem skończył się Loyal i na prostą wyprowadził Pędziwiatr II, na którego spadł idący w rushu Bałtyk a za nim Iris, zarezerwowany na ostatni rzut. Energicznie wyjechany przez ż. Jednaszewskiego **Bałtyk** (Forward i Bona Dea po Dagor — bliski inbreed na Flying Fox'a) obronił się atakowi Irisa, utrzymując na celowniku przewagę łba. Czas wyścigu rekordowy 2 m. 11 s. (6½—30½—31—32—31). W ten sposób nieduży, lecz bardzo szybki i wytrzymały Bałtyk, do złudzenia podobny do swego „żelaznego" ojca, ma na swoim koncie **dwa doskonałe** rekordy i to na zupełnie odrębnych dystansach: na dyst. 3.200 m. — 3 m. 27½ s. (nagr. Sac-à-Papier, 1936 r.) i na dyst. 2.100 m. — 2 m. 11 s. W tak surowo rozegranym wyścigu musiała zwyciężyć klasa, to też wynik na celowniku prawidłowo sklasyfikował uczestników. Bardzo dobrze biegał Pędziwiatr II, który trzymał się najbliżej leadera, na prostej zaś dzielnie starał się obronić atakom finiszujących Bałtyka i Irisa. Ten ostatni po wyścigu zakulał.

Bardzo interesująco zapowiadała się nagroda **T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, 5.000 zł.,** 1.100 m. dla dwulatków, w której wzięli udział sami zwycięscy z poprzednich wyścigów, za wyjątkiem Rio, który przy debiucie przegrał o łeb do Jeremiego, który niestety do startu nie wyszedł. Najlepiej stanął na nogi Sart, ostatnią zaś ruszyła Rada. Sart prowadził z odskokiem przed Markizem II, Rio, Jaguarem i Radą, która przed zakrętem szła tuż za Markizem II. Na prostej **Sart** (Villars i Sigtuna po Landgraf) idzie swobodnie i wygrywa b. pewnie o 4 długości od finiszującej Rady, za którą stanęły: Rio, Markiz II i Jaguar. Sart swymi dwoma stylowymi zwycięstwami wybił się na czoło startowanych rówieśników i zdaje się być bardzo dobrym dwulatkiem. Rada, straciwszy nieco na starcie, dobrze finiszowała przy ostrej końcówce (6½—30½—30, całość 1 m. 7 s.) bijąc obiecujące ogierki, co dobrze świadczy o jej zdolnościach do galopowania.

W drugiej gonitwie dla **dwulatków** (1.800 zł., 1.100 m.) dużą niespodzianką było łatwe zwycięstwo kl. **Datura** (Flüchtling i Drzazga po Alaric Victor) która o 4 długości wyprzedziła doskonale finiszującą Odaliskę II (źle stanęła na nogi, tracąc do 10 długości) i Ruń II (łeb w łeb) i 3 dalsze konie w dobrym czasie 1 m. 7½ s. (6—30—31½). Datura jest prawidłową, przyziemną, dobrze zbudowaną klaczą, Odaliska II zaś przedstawia typ klaczy długiej, pięknej i bardzo wyścigowej.

Nagrodę **1.200 zł.** (1.800 m.) zdobył ongiś b. dobry **Hamilcar** (King's Idler i Electra po Con amore) od prowadzącego do połowy prostej Knight'a, który przyniósł swym nielicznym zwolennikom rewelacyjną wypłatę w totalizatorze francuskim: 330 zł. za 10 zł.

W nagrodzie **1.000 zł.** (1.600 m.) łatwo zwyciężył rodzony brat Cygnusa **Cyrkon** (Mainberg i Cylla po Maaz) od Royal Guard'a, Prokne i Donetty. W wyścigu tym wycofano 8 koni. Z trzech nagród, po **800 zł.** zdobyły: na dyst. 2.400 mtr. **King's Baghera** (King's Idler i Baghera) dowolnie od Humora; na dyst. 2.100 m. **Desir** (Starting Gate i Remiza) łatwo o 2½ długości od niegroźnych Kropidła i Mekki, a na dyst. 2.200 m. także łatwo zwyciężyła **Jasna** (Stavropol i Sandomierzanka).

2 zwycięstwa odniósł ż. Gill (Cyrkon i Hamilcar), dwa wyścigi wygrały konie po King's Idler.

Środa, 11 sierpnia (9-ty dzień). Mimo że program nie zawierał większych nagród, jednak zapisy były liczne i ładne, tak że zainteresowana publiczność tłumnie odwiedziła tor.

W nagrodzie **1.500 zł.** (2.200 m.) przewaga **Pierwszego Konsula** (Villars i Berezyna po Ramesseum) była tak bezsprzeczna, że jeźdźcy reszty koni, przekonani w mocnym tempie wyścigu, trzymali się daleko w odstępie i miało się wrażenie, iż rozgrywane są jednocześnie dwa wyścigi; jeden walk-over, drugi trzykonny. Pierwszy Konsul tymczasem prowadził wolniutko, idąc na końcówkę (12½—33½—33½—33—31½, całość 2 m. 24 s.) i zwyciężył łatwo o 2 długości od Laszki II, za którą o ½ dł. stanęły łeb w łeb Avila i Sirdaropol.

Nagroda **1.200 zł.** (1.600 m.). Z 8 zapisanych na starcie ukazało się ...3 konie. **Bouboule** (Palü i Bibiella po Laudanum) pod ż. Gill'em powtórzył swój doskonały ostatni wyścig, poprowadził ostro i pewnie dociągnął do celownika o długość przed bezskutecznie atakującym go Dyktatorem. Syn angielskich rodziców Pegazus cały dystans przeszedł na trzecim miejscu. Czas 1 m. 39 s. (6½—30½ — 30½—31½).

Nagroda **1.800 zł.** (1.100 m.) dla dwulatków była mocno obsadzona. 5 klaczek i 4 ogierki ukazały się w szrankach, lecz był to garnitur trzeci — sądząc z rozegrania gonitwy. Dobrze przyjęła start Elba półkrwi i poprowadziła przed Potokiem i Rio Ritą II, za którymi podążała skupiona stawka, z Borneo w odstępie na końcu. Na prostej cała stawka szła w walce w jednym szeregu, dopiero na ostatnich metrach **Kaprys II** (Mag i Grivette po Verwood), mający już wyścig za sobą, uzyskał przewagę ½ długości nad Potokiem (wziął zakręt po dużym kole), o łeb za którym stanęła Dorota i tuż Rio Rita II. Czas nienajlepszy 1 m. 9 s. (6½—30½—32).

Gonitwa **płotowa, 1.300 zł.** (2.400 m.) przypadła w udziale szybkiemu i dobrze skaczącemu **Prochowi** (Bafur i Frascati po Harlekin), który b. łatwo o 12 długości zwyciężył Nura i Hestię w 2 m. 45 s. (26½—34½—34½—33½—36).

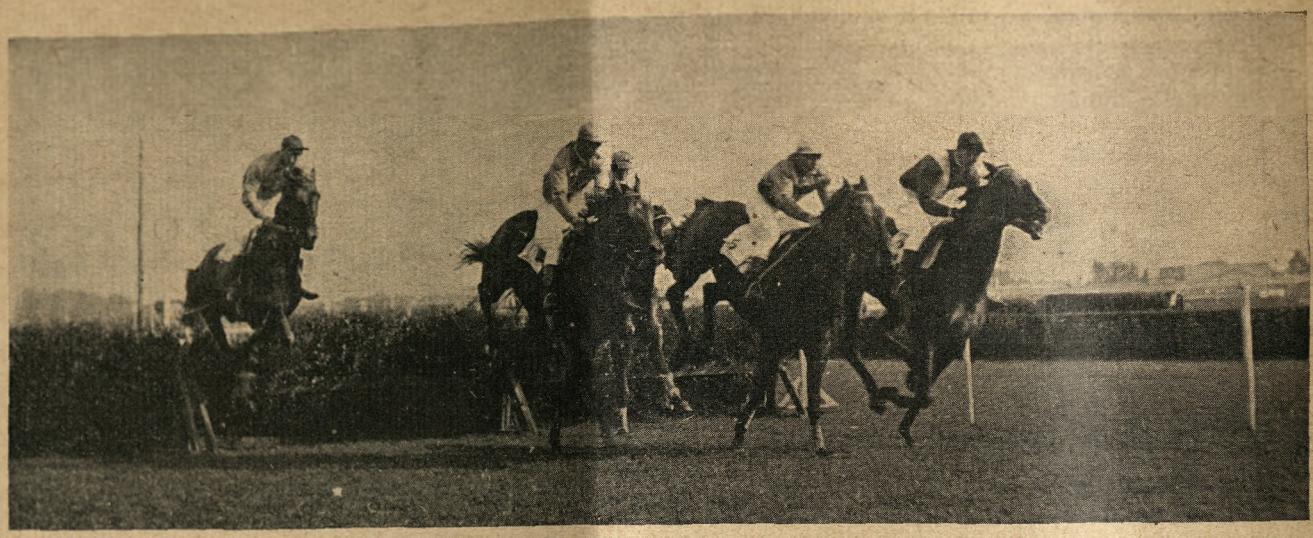
Do **sprzedażnej** gonitwy (1.000 zł., 2.100 m.) zapisało się 14 uczestników, tak że musiała być podzielona na dwie. W pierwszej z nich, po wycofaniu 4 koni, w zaciętej walce o łeb zwyciężył **New York** (Ariel i Eleonore po Fils du Vent) i nie licytowany pozostał w stajni. Czas 2 m. 19 s. (7—34—33—32½32½). W drugiej sprzedażnej gonitwie, przy 4 koniach na starcie, zwycięstwo odniósł, również w zaciętej walce, lecz w znacznie lepszym czasie 2 m. 16½ s. (6½—32—32½—32½—33) **Ignis** (Villars i La Renteria po Fils du Vent). **Pozeydon** (Jowisz II i Eleonore po Fils du Vent) dość pewnie zdobył nagrodę **1.000 zł.** na dłuższym dystansie 2.400 m. od Harrietty i dalszych 5 koni. Czas niezły 2 m. 36½ s. (26—32½—31½—32—34½). Rzetelną niespodzianką było zwycięstwo w nagrodzie **800 zł.** (1.600 m.) Groga, za którego w trzech koniach płacono 171 zł. za 10 zł. Nikt nie chciał prowadzić, to też ż. Kusznieruk na faworytce Genewie objął prowadzenie, lecz pojechał b. wolno (7—42—33½—30½). Na początku prostej doszły do Genewy: Sessi z Grogiem i zacięcie walcząc do samego celownika rzuciły ją o 4 dł. W rezultacie zwyciężył o łeb od Sessi **Grog** (Vadi Halfa i Mandagora po Assouan). Część publiczności głośno wyrażała swoje niezadowolenie z powodu jazdy na Genewie. Po wyścigu Komisja Techniczna przesłuchała ż. Kusznieruka, dosiadającego kl. Genewa, który oświadczył, że miał dyspozycję jechania w wyścigu za kl. Sessi. Ponieważ j. Pulc na Sessi prowadzić nie chciał, ż. Kusznieruk poprowadził wyścig bardzo wolno w myśl otrzymanej dyspozycji. Właściciel klaczy dyspozycję w całości potwierdził.

Dwuch zwycięsców dał Villars, dwie nagrody zdobył ż. Gill.

W sobotę, 14 sierpnia (10-ty dzień) duże zainteresowanie wzbudzały dwa 4.000-ne Handicapy: dla trzylatków na 2.400 m. i płotowy na dystansie 3.200 m. W dniu tym program zawierał 9 gonitw, zapisy koni były bowiem tak liczne, że gonitwa o nagrodę 1.000 zł. (1.800 m.) dla 3 l. i st. og. i kl. została podzielona na dwie.

Dawno nie obserwowaliśmy tak udanego Handicapu **Płotowego** (4.000 zł., 3.200 m.), jak omawiany. Do walki stanęło 5 koni: przeciwko leciwemu Nurtowi (78 kg.) wystąpili młodzi płotowcy, którzy dobrze się już zarekomendowali: Orlean (70 kg.), Kłopot (69 kg.), Pamir (66 kg.) i b. dobrze skaczący Saturn (61 kg.). Poprowadził Pamir, za którym poszedł leniwy z natury Orlean, który skacze jakby niechętnie, lecz z wielkim spokojem i pewnością, dalej Saturn, Nurt i Kłopot. W dystansie Orlean z Saturnem szufladkują, Pamir ok. przejazdu odpada, wtedy prowadzenie obejmuje Saturn, mając nieodstępnie obok siebie Orleana. 500 ostatnich metrów — to piękne i rzadkie widowisko: Orlean idzie na froncie, lecz konie skupiają się, ostatni płot skaczą prawie razem i tu rozpoczyna się zacięta walka o zwycięstwo. Mocno wyjechany przez j. Dylika **Orlean** (Parachute i Garonna po King's Idler) utrzymuje na celowniku przewagę szyji przed nieco za późno finiszującym Nurtem, o szyję za którym kończy wyścig Kłopot i blisko Pamir i Saturn, które przed tablicami też rzuciły się w wir walki. Od kilku lat nie widzieliśmy tak emocjonującego finiszu w handicapach płotowych, które zwykle rozgrywane były bez walki.

Handicap **4.000 zł.**, 2.400 m. dla trzylatków zebrał na starcie pięć nierównej wartości koni, z których najdogodniejszą wagę otrzymał Ibis (—3 kg.). Jest to koń szybki, lecz nerwowy, to też długo nie chciał podejść do sznurów. Po jednym false-starcie konie dobrze ruszyły. Poprowadził wolno Ibis, za nim blisko szły Liktor, Le Picador, Noceur i Centurja. Na prostej **Ibis** (Büvesz i Bébé po Barde) swobodnie oddalił się od stawki i wygrał bardzo łatwo o 2½ długości od Noceura, który finiszem pobił Liktora. Czas 2 m. 37 s. (27-34-33-31½-31½).



Fragment Handicapu Płotowego. Od prawej: Pamir, Saturn, Nurt, Orlean, Kłopot.

W nagrodzie **1.800 zł.,** 1.100 m. dwa dwulatków znaczną przewagę nad współzawodnikami wykazała **Estramadura II,** która w wyścigu trzymała się na drugim miejscu za prowadzącym Waadem, na prostej zaś łatwo rzuciła go i zwyciężyła o 4 długości. Jest to klaczka prawidłowa, przyziemna, bardzo piękna.

Chętnych do zmiany właściciela w nagr. Sprzedażnej **1.500 zł.,** 1.600 m. znalazło się aż 10 dość równej wartości koni: na prostej cała stawka przeszła dobrze zgrupowana i w zaciętej walce. Około tablic prowadzący w tym miejscu Galop zakulał i został zatrzymany. Z grupy walczących koni wyłoniła się **Etna III** (Mah Jong i Esther po Ariel) i odskoczywszy, wygrała łatwo. O drugie miejsce jednak walka toczyła się do samego celownika i wszystkie konie minęły go z minimalnymi różnicami w porządku: Jasna o łeb Perzeus, łeb w łeb z Amą, o łeb Grog i tuż reszta stawki.

Nagrodę **1.500 zł.** (2.400 m.) łatwo zdobył z miejsca do miejsca **Sandomierz** (Alaric Victor i Périchole po Sunstar) w czasie 2 m. 38½ s., a jego towarzyszka stajni **Kryniczanka** (Alaric Victor i Jeanette II po Morganatic) pokonała 4 rywalki w nagrodzie **1.000 zł.,** na dyst. 1.800 mtr.



ESTRAMADURA II (Bafur — Estramadura) 2 l. kl. c.-gn., hod. i wł. p. Cz. Andrycza.

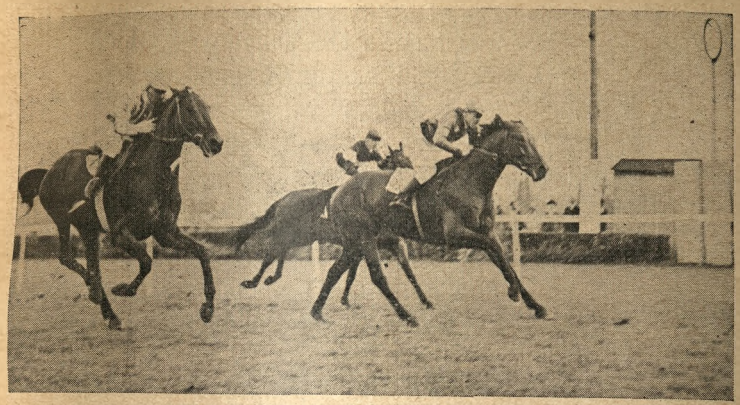
Stary Alaric Victor dał dwuch zwycięsców (Sandomierz i Kryniczanka), po 2 wyścigi wygrali żokieje Jagodziński i Fomienko, 3 nagrody zdobyli pupile tr. Kryśko i 2 — p. M. Zangena. Osobna wzmianka należy się jeźdźcowi płotowemu Dylikowi, który w Łódzkim sezonie, dosiadając konie 6 razy, tyleż razy minął celownik pierwszym.

Program ostatniego dnia sezonu, **niedziela 15 sierpnia,** był urozmaicony i interesujący, zawierał bowiem gonitwę dla flyerów na dystansie 1.300 m., handicap na dyst. 3.621 m. oraz trzy próby dla dwulatków.



2 l. ESTRAMADURA II łatwo wygrywa od Waada i inn.

Handicap 5.000 zł., 3.621 m. zaliczamy do udanych, mimo że biegało tylko 5 koni z czterech stajen, ponieważ rozegrany został w walce, w której wzięły udział wszystkie konie. Rolę leadera przyjął na siebie Ney (55 kg.) (dla swego towarzysza stajni Loup Garou) i poprowadził stosunkowo wolno przed Orgją (53 kg.), Neptunem (59 kg.), Jarosławem (53½ kg.) i Loup Garou. Przed zakrętem Ney odpada i na prostą wyprowadza Orgja, tuż za nią skupiona stawka. W połowie prostej rozpoczyna się ogólna walka, przez pewien czas losy wahają się, gdy na ostatnich 50 metrach chł. Treba rozpaczliwie wypycha swego konia, **Loup Garou** (L'Arétin i Reduta po Sac-à-Papier) z wielkim wysiłkiem zdobywa się na krótki rzut i ten rzut decyduje o zwycięstwie. O pół długości ztyłu mija celownik



Handicap 3621 m. Loup Garou (j. Treba), Neptun, Orgja.

Neptun (najwyższa waga — 59 kg.), u jego siodła Orgja utrzymuje trzecie miejsce o łeb przed Jarosławem, leader Ney ostatni. Czas 4 m. 9 s. (1.56½-34-34-32-32-½) jest nieco gorszy, niż w dniu 25 lipca kiedy Ney przebył 4.000 m. w 4 m. 31 s., usprawiedliwia to mocno elastyczny tor.

W nagr. **1.800 zł.** na krótkim dystansie 1.300 m. do walki stanęły trzy bardzo szybkie konie: 5 l. Tamano (w. n.) i 3 letnie Jeritza i Lari-fari, które niosły 3 kg. nadwagi. Po torze mocno elastycznym Jeritza poprowadziła b. ostro, na finiszu zabrakło jej sił i, wyczerpana, ustąpiła finiszującym ogierom, z których **Lari-fari** (Rheinwein i Carmen po Manton) zwyciężył łatwo o 2½ dł. w b. dobrym czasie 1 m. 21 s.

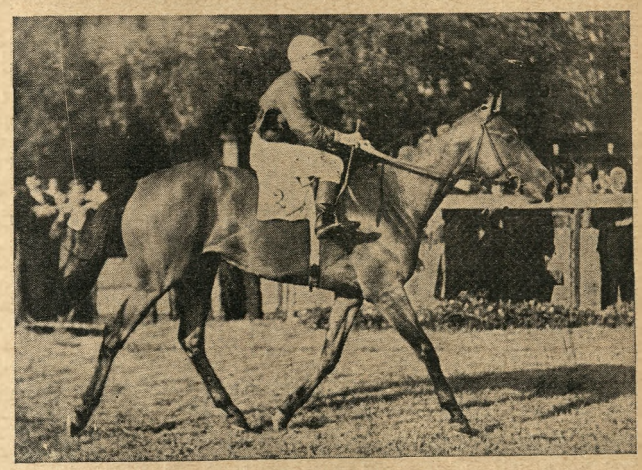
Nagrodę **3.000 zł.** dla dwulatków (1.100 m.) bardzo łatwo zdobył **Jeremi** (Bafur i Igła po Manton), bijąc o kilka długości jedyną przeciwniczkę Estradę.

W drugiej gonitwie **dwuletniej** (1.800 zł., 1.100 m.) w stawce 4 koni obiecująco zadebiutował syn Luvaneranа i Koblencji po Villars **Allongo.** Ruszył drugim za prowadzącą Ramoną IV, na prostej łatwo wyminął klacz i zwyciężył w ręku. Czas 1 m. 10 s.

Siedem dwulatków stanęło do rozgrywki nagrody **1.200 zł.** (1.100 m.). Od startu odskoczyła **Mimoza IV** (Kentish Cob i Runaway Girl po Blue Danube) i doprowadziła do celownika przed finiszującym Herpesem. Klaczka zarzuciła się przed tablicami, przecinając drogę Herpesowi, dosiadający go ż. Gulyas założył protest, który nie był przyznany, ponieważ Mimoza IV z powodu zakulenia zarzuciła się wtedy, kiedy miała wyścig wygrany.

Oprócz Loup Garou jeszcze dwa konie ze st. K. hr. Zamoyskiego minęły zwycięsko celownik: **Nomade** (L'Arétin i Egarée po Oszczep) w nagr. **1.500 zł.** (1.600 m.) oraz **Massacre** (Bafur i Ruń po Fils du Vent) w nagrodzie **1.200 zł.** na dyst. 2.400 m. Nieszczęśliwie biegający w r. b. **Babinicz** (Fils du Vent albo Palamedes i Bettina po Harrier) b. łatwo zdobył nagr. **1.000 zł.,** bijąc o 7 długości niegroźnych przeciwników z Olimpem na czele, a w ostatniej gonitwie sezonu taksamo łatwo tryumfował **Nordström** (Forward i Fergana po Witeź) przed prowincjonalnym Bossiney'em.

Trener L. Varga wystawił 3 zwycięzców (Nomade, Massacre i Loup Garou), ż. ż. Gill, Fomienko i Lipowicz wygrali po 2 wyścigi, Bafur i L'Arétin dały po 2 zwycięsców.



ALLONGO (Luvaneran — Koblencja) 2 l. og. gn. hod. M. i St. Bronikowskich, wł. p. M. Bronikowskiej.

W sezonie łódzkim najwięcej zaciekawienia wzbudzają debiuty dwulatków, z których rok rocznie wyłaniają się przyszłe wartościowe a nawet klasowe konie. W roku 1935 (na torze w Warszawie) zadebiutowały klasowe: Iris i Horyń oraz doskonałe krótkodystansowcy: Kid i Kmiotek. W roku bieżącym obserwowaliśmy kilka bardzo obiecujących dwulatków, które bezwątpienia odegrają rolę w klasycznych nagrodach roku bieżącego i przyszłego.

Nowicjusz i emeryt

Jędruś Szosland, syn znanego jeźdźca konkursowego rtm Kazimierza Szoslanda, pomimo, że liczy sobie dopiero lat 6, zdradza zamiłowanie dziedziczne do konia.

Na razie widzimy go stojącego w siodle na huculskim kucyku, ale wiemy, że potrafi on już galopować nawet w terenie, nie omijając dostępnych dla swego wierzchowca przeszkód.

W stadzie znajduje się staruszek „Alli", który tyle ma za sobą chlubnych zwycięstw niemal na wszystkich torach świata, gdzie tylko były reprezentowane barwy polskie.

Dosiadał go zawsze rtm. Szosland.

Dziś, gdy dla „Alli'ego" nadeszły czasy emerytury, rtm. Szosland pozwolił mu spokojnie spędzać czas na wsi, wśród młodzieży końskiej, która, aby poszła w ślady tego sławnego skoczka.



Michał hr. Mycielski

Stada elitowe Wielkopolski

Po ogłoszeniu przez Naczelną Organizację wykazu stad elitowych, Zarząd Poznańskiego Związku Hodowców wyłonił komisję, celem zlustrowania tych stad i przestudiowania rodowodów najwybitniejszych klaczy, oraz obejrzenia ich przychówku w osobach: Radca Józef Czapski, Jerzy hr. Mielżyński i Michał hr. Mycielski, jako przewodniczący.

Rozesłano formularze zgłoszeniowe do poszczególnych hodowców, którzy proszeni byli o pokazanie najlepszych i wypróbowanych swych klaczy, zestawiając je według rodów i linii żeńskich.

Do stad elitowych zaliczone zostały przez Naczelną Organizację w okręgu Gnieźnieńskim: stada — Iwno i Stawiany, oraz w Sierakowskim: Wielichowo, Szelejewo, Pępowo, Posadowo, Modrze, Kobylniki, Wituchowo i Gałowo.

Do dnia dzisiejszego komisja objechała 8 stad, a pozostały do zlustrowania Posadowo i Wituchowo. W tych 8-miu stadach zakwalifikowano dotąd 191 klaczy elitowych. Razem więc będzie w dziesięciu stadach elitowych wielkopolskich około 300 klaczy, co mniej więcej się równa etatowi stada trakeńskiego.

Do I-szej kategorii wejdzie zapewne około 160 klaczy (są to klacze o dobrym pokroju, z pełnym pochodzeniem i dobrym przychówkiem).

Do II-giej kategorii zaliczamy około 80 klaczy (klacze te mają pewne braki w jednym z powyżej cytowanych warunków).

Do III-ciej kategorii przyjęte będzie około 60 klaczy (są to klacze przeważnie młode z dobrych rodów, lecz niewypróbowane w hodowli, również klacze starsze wypełniające warunki pokroju i pochodzenia, lecz których przychówek dotąd się nie odznaczył wybitnymi zaletami).

W tych dziesięciu stadach sprzedano od 1921 r. według cyfr podanych nam przez właścicieli, do Państwowych Stad Ogierów — 320 ogierów (etat Sierakowa i Gniezna wynosi w 1937 r. — 397 ogierów).

Poza tym wyprodukowały te same stada ca. 3.500 remont, co daje nam ciekawą cyfrę 9% ogierów, w stosunku do remont sprzedanych.

Możemy stwierdzić, że wszyscy hodowcy bardzo obiektywnie, a nawet rygorystycznie podawali swoje klacze do rejestracji tak, że materiał przez nas opisany i zakwalifikowany w trzech kategoriach jest rzeczywiście pierwszorzędny. Przechodzę teraz do opisu w skrócie poszczególnych stad i to według kolejności dokonanych obiazdów:

STADO STAWIANY.

Na 21 klaczy zaliczono 13 do I kateg., 4 do II kateg. i 4 do III kategorii, z tych 9 klaczy jest po ogierze Tripolis, synu araba Raróg (Mlech i Gazella po Bohador), dwie po Zamarno oraz jedna po Metriol, obu synów Zametha (Sonnengott i Zona po Harun al Raschid).

Obecnie stanowią w Stawianach: importowany z Wschodnich Prus w 1935 r. Wotan i Mirut półkrwi ang.-ar. po Schagya 19. W przyszłości pożądany byłby ogier wschodnio-pruski o skonsolidowanym rodowodzie, a jako drugi ogier anglo-arabski z prądami krwi Raroga.

STADO KOBYLNIKI.

W stadzie Kobylniki z 20 klaczy jest 10 w I kateg., 9 w II kateg. i 1 w III kateg., 5 z nich jest po ogierze Champion, 3 po Egmont, 2 po Minnesold XX i 2 po Eskimo.

Ród klaczy „Olga" (Mechanicus — Draga) reprezentowany jest przez 5 klaczy po różnych ogierach, a po klaczy „Połąga" (Elfenstein i Almichiste po Anarch) są 4 klacze, jedna po Minnesold i trzy po Championie. Dwie te rodziny powinny wydać niejednego wybitnego konia przy doborze odpowiedniej krwi reproduktora. Obecnie używane są dwa pierwszorzędne ogiery: pełn. krwi Karambol po Villars i półkrwi racocki Arsenał po Gardist. W przyszłości pożądany ogier wschodnio-pruski.

STADO GAŁOWO.

Z 35 klaczy: I kateg. — 25, II kateg. — 3, III kateg. — 7. Na czoło hodowli gałowskiej wybija się silnie rozwinięty ród klaczy Cerera, która przez swoje córki Wilgę i Rakietę pozostawiła 37 klaczy z 30-letnią żyjącą Egidą. Ród ten wydał 9 ogierów dla PSO i 37 remont. Do klaczy elitowych zaliczono 12 klaczy z tej linii żeńskiej.

Gałowo po za ogierami wschodnio-pruskimi używało ogierów pełnej krwi oraz orientali, jak również ogierów swego chowu z linii Egidy, zakupionych do PSO.

Obecnie stoją ogiery własne Czekan-xx, wsch.-pruski Hochzeiter i poznański Maharadża, (ten ostatni rządowy).

STADO IWNO.

Z 35 klaczy zaliczono 12 do I kateg., 17 do II kateg. i 6 do III kategorii. Cztery z nich są po Hymanie-xx, cztery po Huzar oraz po trzy po Verdacht, Książe Pepi i Czar, po dwie po Falkenstein, Modenob i Eichkater. Stosunki gospodarcze nie pozwalały stadninie Iwno wcielić szeregu wybitnych 3-letnich klaczy do stada, to też rodzina Noemi (bułane z pręgą), reprezentowana jest tylko przez 2 klacze matki oraz 3 źrebice przychówku, a po ogierze Czar, który dawał wyróżniające potomstwo, są tylko 3 klacze w stadzie. Obecnie stanowią w Iwnie pełnej krwi Guardi-xx po Prestige, Wiederhall-xx po Nuage, Dybicz i Zigmunt po Emgadin (wschodnio-pruski). W przyszłości na reproduktora powrócić powinien Czar, który w stadninie Iwno mógłby się odznaczyć.

STADO MODRZE.

Z 24 klaczy zapisano do I kateg. 10, do II kateg. 11 i do III kateg. 3 klacze. Po 2 klacze są po ogierach Trinkbruder, Epaminondas i Schagya 10, reszta 18 po różnych ogierach, przeważnie wschodnio-pruskich. Pan Radca Czapski stale doprowadzał do stada pełną krew angielską, jako też czystą krew arabską, tak, że teraz użyć pragnie ogiera o szlachetnym typie wschodnio-pruskim i w tym celu upatrzył sobie w Drogomyślu ogiera 675 Tur I po Manlius, matka po Bernardo.

STADO WIELICHOWO.

31 klaczy: z czego I kateg. 11, II kateg. 13 i III kateg. 7, i to po ogierze Hafenfischer 7, po Palatyn-xx 6, po Makart-xx 3 i 2 po Figaro, Catilina i Carewicz. Matki po Hafenfischer głębokie i przyziemne, po Palatynie lżejsze i przeszlachetnione. Ogier Emmo po Epsom wyrównał przychówek ostatnich 2 roczników i zbliżył je do dawnego typu stada. Ogier Emmo powinien nadal pozostać w stadzie Wielichowo, a jako drugi reproduktor pożądany jest ogier o szlachetnym typie wschodnio-pruskim.

STADO SZELEJEWO.

Z 14 klaczy elitowych, zaliczono 7 klaczy do I kateg., 4 do II i 3 do III kateg. Z nich 7 jest po ogierze Palü-xx i 4 po ogierze Dealer-xx. Klacze i przychówek z 3 roczników po ogierze pełnej krwi Theokrit synu Trauma, są w jednym, wyrównanym typie, na drugiego ogiera wybrano wschodnio-pruskiego Cyrulika po Trentino; sądząc ze źrebaków-sysaków został on bardzo szczęśliwie dobrany.

STADO PĘPOWO.

Z 31 klaczy zaliczono 18 do I kateg., 10 do II kat. i 3 do III kat. Z nich 12 po Epsom, 3 po Eliott i po 2 po Edison, Seeadler i Schagya 19. Roczniki bardzo wyrównane, kilka jednostek wybitnych. Obecnie jako reproduktor używany pełnej krwi Thunichtgut po Fervor, który rocznikiem sysaków wykazuje w Pępowie doskonałe dziedziczenie. Dla skonsolidowania prądów krwi Habakuk — Meeros-xx, Pępowo pragnie uzyskać ogiera Eliott po Letzter Charm.

Powyższe dane, to szkic z protokółów, obrazujący nam jak konsekwentnie i z dużym nakładem hodowcy nasi prowadzili swe stada od wielu lat. Większość z nich posiada własne ogie-

ry poza Państwowymi i to: Szelejewo, Iwno, Modrze, Posadowo, Wituchowo, Gałowo oraz Pępowo. Oczywiście jest to połączone z dużymi kosztami, ale uniezależnia naszych hodowców od często utrudnionego przydziału czołowych ogierów. W 9-ciu stadach stoją ogiery pełnej krwi własne lub rządowe, poza tym w klaczach w 6-ciu stadach płynie krew orientalna w bliższych pokoleniach. Materiał wyjściowy stad elitowych jest czysto wschodnio-pruski, uszlachetniany raz-poraz folblutem lub orientalem. We wszystkich 10-ciu stadach stoją ogiery półkrwi, niestety nie wszystkie na wysokości zadania i należy dlatego możliwie najszybciej dostarczyć im wybitnych ogierów półkrwi, czy to ze świeżego zakupu w Prusach Wschodnich, czy też z P.S.O. lokalnych, jak Gniezno i Sieraków, lub też i sąsiednich, o ile znajdują się tam cenne jednostki, o pokrewnych prądach krwi dobrze się dziedziczące.

Obecny objazd naszej komisji należy uważać tylko jako pierwszy etap do rzeczywistego utworzenia stad elitowych. Uważam bowiem, że jeżeli tak się wyrażę udziela się „licencji" pewnemu stadu, utrzymanie na dłuższą metę tejże „licencji" uzależnione być powinno od opinii fachowej o użytkowości i dziedziczeniu się ogierów, pochodzących z danego stada.

Moim zdaniem Panowie kierownicy P.S.O. powinni corocznie zdawać sprawozdanie w Wydziale chowu koni o ogierach ze stad elitowych i dopiero te dane sumiennie przejrzane i kontrolowane dadzą podkład do dalszej „licencji" stada lub też ewentualnego jej cofnięcia.

Konkretyzując opinię komisji po dokonanych objazdach, sformułuję ją w następujących punktach:

1) Traktując stada elitowe jako pepinierę najcenniejszego materiału żeńskiego półkrwi, przeprowadzić z ramienia Naczelnej Organizacji pertraktacje z Ministerstwem Rolnictwa i R. R. o uznanie stad elitowych za jednostki, w których do uczynionych już wyłączeń z art. 4 i 5 Ustawy o reformie rolnej, doszedłby jeszcze pewien dodatkowy obszar ziemi, w stosunku do ilości zakwalifikowanych matek. Specjalna komisja z polecenia Naczelnej Organizacji opracowałaby odpowiednie cyfry, obliczenia i normy.

2) Naczelna Organizacja w pertraktacjach ze Związkiem Izb i Org. Roln. wysunęłaby postulat, że przy udzielaniu rządowych kredytów łąkowych w pierwszym rzędzie uwzględniać należy podania stad elitowych na zagospodarowanie łąk i pastwisk z terminem zwrotu zasiłków dłuższym niż dotychczasowy okres trzyletni.

3) Naczelna Organizacja przeprowadziłaby z Ministerstwem Rolnictwa i R. R. pertraktacje, by w stadach elitowych dzierżawa ogierów czołowych czystej lub pełnej krwi, była wydatnie obniżona, biorąc pod uwagę, że w hodowli ogierów półkrwi stanowczo jest mniejsza rentowność niż w hodowli pełnej krwi, a biorąc ogiera czołowego, hodowca koni półkrwi nie jest w stanie go wykorzystać całkowicie w stosunku do wysokiej tenuty dzierżawnej.

4) Jeżeli właściciel stada elitowego ma zamiar zakupić prywatnie ogiera, o ile tenże ogier po zaopiniowaniu przez Związek Hodowców, uzyska aprobatę Ministerstwa Rolnictwa i R. R. należałoby udzielić hodowcy zapomogi w formie wysokiej premii (wyższej niż normalnie się udziela licencjonowanym ogierom) oraz spowodować Izby Rolnicze i Samorządy, by w pierwszym rzędzie subwencjowały takie kupno.

5) Panowie kierownicy stad ogierów, powinni kilkakrotnie w ciągu roku wizytować stada elitowe i w specjalnych zapisach notować swe spostrzeżenia i uwagi, nie tylko o kandydatach na ogiery, lecz o ogólnym wyglądzie stada. Notatki te służyć powinny, jako materiał informacyjny dla komisji zakupującej.

6) Ogiery ze stad elitowych powinny być zakupywane w miejscach ich urodzenia, by dać możność komisji obejrzenia pogłowia całego stada i ocenienia rodziny ogiera, a więc matki, rodzeństwa, rodu i linii, z której ogier się wywodzi, co ogromnie ułatwi orientowanie się w dziedziczeniu i cechach charakterystycznych danej hodowli. Ogiery obowiązkowo powinny być ujeżdżone pod siodłem, a stopień ujeżdżenia powinien być brany pod uwagę przy ocenianiu ogiera, gdyż załącznik daje możność skonstatowania wytrzymałości i odporności organizmu.

Kwestia zakupywania ogierów nie tylko w stadach elitowych, ale na wszystkich spędach, wystawach, pokazach i zagranicą, wiąże się ściśle ze składem komisji zakupującej.

Powinna ona być powołana na stałe w tym samym składzie; członkowie jej powinni znać środowisko skąd ogiery się wywodzą, a co ważniejsze jeszcze, pracując wspólnie przez kilka lub kilkanaście lat, nadawaliby jednolity kierunek naszej hodowli i zakupywaliby ogiery o pewnym zdefiniowanym standarcie, dla poszczególnych rejonów hodowlanych.

Uniknęłoby się w ten sposób pewnego „indywidualizmu" w ocenie konia przez pp. członków komisji zakupujących ogiery, najczęściej ad hoc wybieranych i delegowanych na spędy i pokazy.

7) Co trzy lata powinna się odbyć dokładna lustracja stad elitowych, podczas której na mocy informacji udzielonej przez hodowcę, zapisów kierowników P.S.O., opinii Związku, nowe klacze powinny być rejestrowane, a niektóre ewentualnie skreślone.

8) W stadach elitowych powinna być obowiązkowo prowadzona jednolita księga stadna. Pierwszym krokiem ku temu byłoby nabycie wydrukowanych jednolitych ksiąg stadnych, wydanych przez Poznański Związek Hodowców. Po za tym pożądane byłyby tabele genealogiczne najcenniejszych rodów żeńskich, obrazujące, które prądy krwi wydawały najlepsze rezultaty (ilość sprzedanych ogierów, remont, zostawionych klaczy do chowu, otrzymanych nagród, odznaczeń i t. d.).

9) Przechodząc do cen, płaconych za ogiery od klaczy elitowych, jasnym jest, że powinny być znacznie wyższe niż przeciętna za inne ogiery półkrwi, które aczkolwiek mogą być pokrojowo w pewnych wypadkach nawet lepsze, lecz nie dają tak dużej gwarancji dobrego dziedziczenia, nie mając wypróbowanych przodków i sprawdzonych rodowodów. To samo dotyczy remont, które powinny być wyżej płacone, nie tylko ze względu na rodowód, ale głównie — kosztowniejszy wychów, dający gwarancję dłuższej i lepszej służby wojskowej.

10) O ile hodowca byłby zmuszony sprzedawać klacze po elitowych matkach, „Jeździec i Hodowca", jako oficjalny organ Naczelnej Organizacji, podawałby urzędowo w formie komunikatu, gdzie i u kogo są te klacze na sprzedaż, by dać możność innym hodowcom nabycia pierwszorzędnego materiału hodowlanego.

Eques

PRZED SEZONEM

Dwulatki 1937 roku

(c. d.).

Jedna z czołowych od wielu lat stajen — „Lubicz" ma w treningu 6 dwulatków. Dwa z pośród nich były już wspomniane na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" przed sezonem łódzkim (og. Rübezahl po Double Up z kl. Zuza i Ryngraf II po Double Up z kl. Donna Clara). Z pośród pozostałych czterech dwulatków najwybitniejszą jest córka Parachute'a i Erzsébet — Brezaida, bardzo składna, smaczna klacz, wykazująca niewątpliwe zdolności. Dotąd nie deklarują większych możliwości: og. Busyrys (Parachute — Faszoda), brat Roreta, Jasień (Harlekin — Jawa II) i Donka (Harlekin — Donna). Dwa ostatnie konie są pierwszym przychówkiem Jawy II i Donny.

Stajnie p. L. Bukowieckiego i p. A. Tuńskiego mają po 2 dwulatki każda. W pierwszej Omulew (Parachute i leciwa Strypa, matka Terefere, Fordona, Kubania) dotąd jeszcze bardzo źrebięcy i mało ciekawy, oraz Destar (Starting Gate i Dzida), który również nie deklaruje większych kwalifikacyj. U p. Tuńskiego są w treningu dwie klaczki: rokująca pewne nadzieje Tauryda (Mah Jong i Traumliese, która dała Tangę) i Ondra (Highborn II — Braga, matka Fenomena).

Doskonale prowadzona stajnia p. Cz. Andrycza powierzyła tr. Kowalskiemu 8 dwulatek — wyłącznie źrebic. Czołowe wśród nich miejsce zajmują Estramadura II, Juturna i Elstera. Estramadura II, córka Bafura i Estramadury, bardzo sznytowa i wyścigowa w typie, już obecnie wykazuje dużo szybkości, co zresztą potrafiła potwierdzić w sezonie łódzkim. Zresztą Bobrujsk, Czersk i Dęblin — potomstwo Estramadury — pozwalają oczekiwać od Estramadury II dobrej kariery. Juturna (Mah Jong — Extaza, matka Isoldy) jest dużą, bardzo budowną i rozłożystą klaczą o niewątpliwych wybitnych zdolnościach. Jeżeli zalety charakteru i nerwów w karierze wyścigowej dopiszą, winna zająć poważną pozycję w naszych annałach. Elstera (Bafur— Jeziorna) jest niezbyt urodziwą, lecz bardzo energicznie galopującą klaczą. W danej chwili klacz jeszcze nie osiągnęła należytego stopnia dojrzałości, co wymaga oczekiwania i czasu. Lista pozostałych klaczy jest następująca: Erytrea (Villars — Gibson Maid), Gereza II (Flüchtling — Gereza), Talitha (Flüchtling — Talassa), Dżungla II (Dżems — Bajaderka II: Malgasz, Baszibuzuk), Kaskada (Parachute — Etna II).

Pan K. Wodziński ma osiem Harlekinów i jednego syna Moscou. Pokrojowo stawka przedstawia się bardzo niejednolicie. Wśród młodzieży jest kilka okazów wielkiego wzrostu, które z biegiem czasu nabiorą większej harmonii w budowie, a co za tym idzie, poczynią postępy w wydajności swych uzdolnień galopowych. Obecnie tr. Matczak oczekuje dobrych rezultatów od następujących swoich pupilów: Gedymin (Harlekin — Głębina) jest fundamentalnym, bardzo kościstym kasztanem, który może być wartościowym szermierzem, jeżeli zdoła dorównać akcją i szybkością swej potężnej budowie. Irba (Harlekin — Irish Star) jest wyrośniętą i sformowaną klaczą i zapowiada się na mocną, ciągłą źrebicę. Ewa (Harlekin — Enigma), półsiostra Jeanette II, jest bardzo urodziwą, szlachetną, prawidłową, choć nie delikatną ostatnią córką Enigmy. Effor (Harlekin — Ententa), Graf (Harlekin — La Garconne), Brysk (Moscou — Danuta II), Elinira ½ krwi (Harlekin — Elektra), Elba ½ krwi (Harlekin — Elfrieda), Eloe ½ krwi (Harlekin — Elekcja) zamykają listę.

Dwulatki K. hr. Zamoyskiego w liczbie ośmiu nie należą w roku bieżącym do elity toru. Niewątpliwie znajdą się wśród nich konie conajmniej pożyteczne, a może i wartościowe. Prócz Okszy i Old Girl, o których pisałem przed sezonem łódzkim, na większą uwagę zasługują O. K. pierwsze źrebię Finesse po L'Arétin'u), głęboka, na krótkich odnożach, solidnie zrobiona klacz, Orkan (L'Arétin — Cymbarka) półbrat Margasa i brat Navy Cut'a, nieduży, lecz dość harmonijny ogier, który prawdopodobnie będzie lepszy w 3-letnim wieku, oraz dobrze się zapowiadający przyziemny, posuwisty ogier Oxo (L'Arétin — Ruń), półbrat Icy Wind i brat Lira. Pozatym pracują Oranguese (L'Arétin — Egarée), Orda (Eclair — Kruszyna) i Ostra (L'Arétin — Jurna).

Bardzo piękną i wyrównaną stawkę (o zupełnie, nota bene, odmiennym od dotychczasowego typie) zademonstrowała w bieżącym roku stajnia „Golejewko". Wszystkie konie (z wyjątkiem Okey) są głębsze i bardziej przyziemne, na czym, oczywiście, zyskują wiele. Dobry wychów i wzorowa pielęgnacja uzupełniają dobre wrażenie. Wszystkie dwulatki pracują normalnie i idą dobrze — rokując najlepsze nadzieje, co potwierdza doświadczony tr. Michalczyk, który ze stawki jest zadowolony. Największą nadzieją stajni jest og. Overshot, importowany w łonie matki z Anglii (Bold Archer — Well Shot). Jest to niewątpliwie interesujący ogier, o bardzo dobrych poszczególnych partiach (o nieco słabym jedynie grzbiecie). Ostatnio był zatrzymany w robocie z powodu bukszyn. Olaf (Mah Jong — Reichsgräfin) jest bardzo dobrze zrobionym, prawidłowym, należycie długim i urodziwym ogierem. Jego dotychczasowa parantela — Jeanette III, Kydonia — wróżą mu dobrą przyszłość. Wspomniany Okey (Mah Jong — Bajka II) jest jeszcze źrebakowatym, wybujałym, lecz dobrze zapowiadającym się ogierem. Należy, wreszcie, osobno wymienić rodzoną siostrę Nektara Orlę (Mah Jong— Bavarde), która jest wprawdzie niedużą i nieuderzającą exterieurowo klaczą, lecz równocześnie źrebicą bardzo na chodzie i deklarującą niezaprzeczony talent. Dalsze pozycje w stajni stanowią Ogham (Mah Jong — Donna Mobile, która dała dobrych Jarosława, Krytona), Olimpic (Mah Jong — Malaga II, matka Kajany, Mirzy), Oberon (Mah Jong — Lea), Oczeret (Mah Jong — Sybilla II), Oviette Chérie (Mah Jong — Conferva, synem której jest Libretto) i Ołena (Mah Jong — Graisse, matka Falady i Ingody). **(dok. n.).**

Bolesław Płoski-Bocheniec

Pomorski pokaz koni remontowych w Toruniu

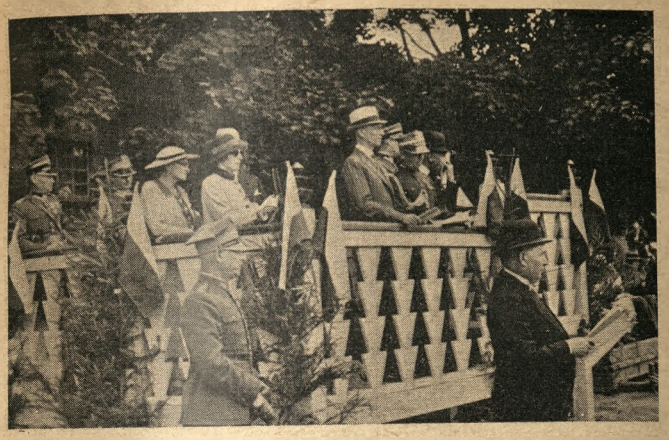
13—15.VII.1937

W nowoczesnej hodowli wystawy i pokazy są dla Związków hodowlanych niezbędnymi atrakcjami dla zademonstrowania ich dorobku hodowlanego. Żywe objekty świadczą bowiem zawsze lepiej o postępie kultury hodowlanej danego okręgu hodowlanego, aniżeli słowo żywe lub pisane. Aczkolwiek pokazy koni remontowych, które mają charakter imprez wybitnie targowych nie mogą uchodzić za przeglądy hodowlane w pełnym znaczeniu tego słowa, to jednak dają stałym obserwatorom możność wyrobienia sobie obiektywnego sądu o postępie hodowli, gdyż produkt jej, w tym wypadku koń remontowy, jest do pewnego stopnia odzwierciadleniem poziomu hodowli i wynikiem konsekwentnego doboru i wychowu.

Pokaz w Toruniu był IX z rzędu przeglądem regionalnym Pomorskiego Związku Hodowców konia szlachetnego. Organizowany dotychczas w Grudziądzu, został w tym roku urządzony poraz pierwszy w Toruniu ze względu na centralne położenie tego miasta w obrębie „Wielkiego Pomorza" i konieczność wypróbowania terenu pod względem jego przydatności do urządzeń imprez tego rodzaju w szerszym zakresie. Na pokazie wystawiono



Otwarcie pokazu przez p. Wojewodę Pomorskiego Min. Raczkiewicza.



Na trybunie podczas defilady koni. W pierwszym rzędzie pp. Wojewoda Raczkiewicz, gen. Grzmot-Skotnicki i prezes Związku Szambelan Komierowski.

150 koni, które (spośród 270 zgłoszonych osobników) wybrała specjalna objazdowa komisja kwalifikacyjna Związku.

Pokaz miał właściwie zakrój wystawy. Świadczyło o tym rzadko na pokazach praktykowane — oficjalnie jego otwarcie przez czołowe władze administracyjne i wojskowe. Przed trybuną przedefilowały konie, opatrzone numerami katalogowymi, w grupach powiatowych. Najliczniejsze stawki zaprezentowały powiaty: brodnicki, lubawski, świecki, działdowski i tucholski. Pod względem wyrównania i jakości górował powiat świecki. Stawka tego powiatu rekrutowała się z remontów, pochodzących z wielkokmiecych nizinnych gospodarstw, położonych w przyrzeczu Wisły, w których silnie ugruntowana jest hodowla konia szlachetnego, stanowiąca jedno z najlepszych w Polsce skupień włościańskiej hodowli, nie tylko koni, ale i bydła. Konie te, ujednostajnione w typie i maści — kasztanowate — po Orkanie-X, Chalonie-X, Edelknabe-X i inn., dobrze rozwinięte i zrównoważone. Szkoda wielka dla hodowli, że Izba Rolnicza nie posiada środków, by zapobiec wysprzedaży na targach remontowych klaczy z tego terenu. Wśród zespołów innych powiatów zauważono również okazy godne specjalnego wyróżnienia, szczególnie te, które pochodziły po Karacie-XX, Ritterze-XX, Proporcu-X, Taunusie-XX, Wanderfexsie-X, Anarchiście-X i inn. Kilkanaście klaczy po tych ogierach stanowiły również pierwszorzędny materiał hodowlany. Osiem klaczy wróciło do hodowli — wśród nich górowała „Grenada" po Anarchiście p. Skarzyńskiego z Radostowa, która zasługiwała na pierwszą nagrodę.

Otwarcie pokazu powinno było właściwie odbyć się po ukończeniu premiowania. Okoliczności nie układały się jednak tak, by utarty ten zwyczaj zastosować na tym pokazie.

W drugim dniu dokonany został zakup koni przez Komisję Remontową nr. 2. Komisja ta nie miała możności porównać poszczególnych koni przed zakupem. Kierując się słuszną ostrożnością, nie mogła też „a priori" ocenić niektórych wyróżniających się jednostek tak, jak one na to zasługiwały w stosunku do mniej wartościowych, w toku zakupów przedstawianych koni. Nie można z tego tytułu czynić Komisji żadnych zarzutów. Na tym ucierpiała jednak logika oceny, o czym świadczy pewna niekonsekwencja, wyrażająca się w dysharmonii cen w stosunku do nagród. Nasuwa mi się wobec tego myśl, czy w przyszłości nie byłoby wskazane, by na pokazach regionalnych przeprowadzano najpierw orientacyjny przegląd ew. i premiowanie, a następnie do-



Komisja sędziów w składzie: pułk. Zagrojski, przewodniczący, prezes Płoski i p. Poklewski-Koziełł, kierownik P.S.O. w Starogardzie. Oprócz członków komisji pp. Hay, kierownik P.S.O. w Sierakowie, kpt. Czense i naczelnik Szczepski.

piero właściwy zakup, dla sharmonizowania oceny między komisją remontową i komisją sędziów, co — ze względów dydaktycznych — dla hodowców i zwiedzających ma znaczenie wielkiej wagi. Podsuwam tę myśl ku rozwadze władzy wojskowej.

Z wystawionych (150), koni Komisja Remontowa zakupiła:

95 koni W. I. po przeciętnej cenie zł. 1200 (około 85% zakupionych koni).

2 konie A. K. po przeciętnej cenie zł. 1282.

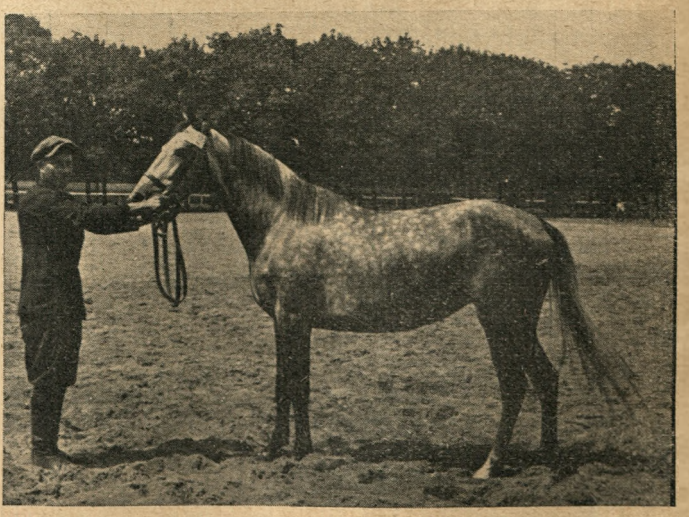
12 koni W. II. po przeciętnej cenie zł. 810.

4 konie A. L. po przeciętnej cenie zł. 898.

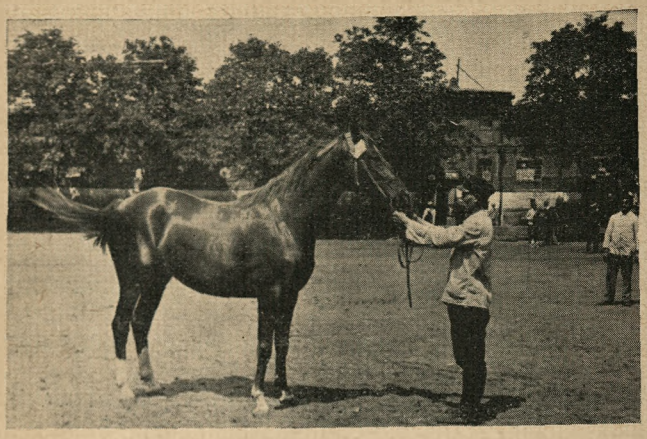
9 klaczy wycofano do hodowli. 9 koni odrzucono z powodu



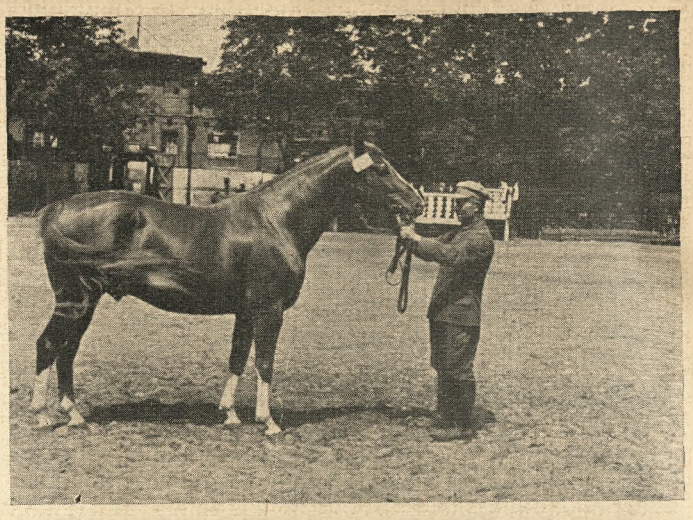
Wałach GAJ (Promień xx — Tamusia), hod. p. Szambelana T. Komierowskiego z Komierowa. Nagrodzona medalem brązowym P.F.R. i II nagrodą.



Klacz KAŚKA (Karat xx — Hrabina) hod. p. R. Stodolskiego ze Śródek, nagrodzona małym medalem srebrnym i II nagrodą.



Wałach OREST (Ritter xx — Ordnung II), hod. p. E. Abramowskiego z Jajkowa. Nagrodzony dużym medalem złotym P.F.R. i I nagrodą.



Wałach IMPET (Williger xx — Imperia), hod. p. Ant. Kalksteinowej z Pluskowies-Kuczwad. Nagrodzony medalem srebrnym i II nagrodą.

defektów ocznych, uzębienia. 19 koni odrzucono z powodu okaleczeń — nakostniaków itp.

Ceny za konie W. I. i A. K. wahały się w skali od 1200 do 1500 zł.

Przeciętne ceny łącznie z dodatkami hodowlanymi wynosiły:

za 5 koni po Taunusie-XX	zł. 1479.—
„ 2 konie po Haponie-XX	„ 1413.—
„ 1 konia po Proporcu-XX	„ 1380.—
„ 7 koni po Karacie-XX	„ 1340,—
„ 2 konie po Anarchiście-X	„ 1320,—
„ 6 koni po Ritterze-XX	„ 1307.—
„ 5 koni po Willigerze-XX	„ 1256.—
„ 6 koni po Orkanie-X	„ 1229.—
„ 5 koni po Chalonie-X	„ 1180.—
„ 5 koni po Lotniku-X	„ 1179.—
„ 2 konie po Mikrologu-X	„ 1175.—
„ 4 konie po Jochenie-X	„ 1171.—
„ 3 konie po Epirusie-X	„ 1158.—
3 konie po Logau-X	„ 1118.—
„ 5 koni po Promieniu-XX	„ 1116.—
„ 4 konie po Edelknabe-X	„ 1115.—
za 7 koni po Schagya-o	zł. 1099.—
„ 11 koni po Wanderfexie-X	„ 1061.—
„ 5 koni po Tumulcie-X	„ 1030.—
„ 3 konie po Shagya 13-o	„ 1002.—

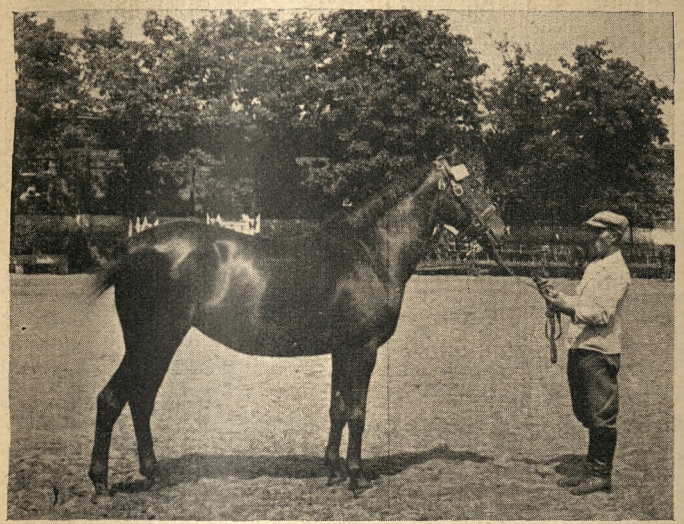
Przeciętnych cen za remonty po innych ogierach nie podaję ze względu na ciasne ramy artykułu.

W trzecim dniu odbyło się premiowanie, do którego dopuszczono tylko konie takie, które uzyskały ceny powyżej 1200 zł. **i dodatek hodowlany.** Z powodu braku uprawnień do dodatku hodowlanego, wyeliminowano z konkursu 19 koni, ocenionych od 1200 do 1500 zł., tak że do zawodów o nagrody stanęło 30 koni, z których — wobec ograniczonych środków Ministerstwa Spraw Wojsk. w wysokości 3.000 zł. — nagrodzonych zostało tylko 14, z następującym wynikiem.

Kolejność koni odznaczonych nagrodami drugimi podana jest według skali wartości, ocenionej przez komisję sędziów.

Zgodnie z komisją sędziów, w której — obok pp. pułk. Zagrojskiego i p. Poklewskiego-Kozieł, miałem zaszczyt uczest-

Nagroda	Nazwa konia i płeć	Ogier	Matka	Hodowca	Wysokość nagrody zł.	Nagroda honorowa	Cena zasadnicza
I	w. „Orest"	Ritter XX	Ordnung	E. Abramowski — Jajkowo	300,—	Duży medal złoty PIR	1200,—
II	kl. „Kaśka"	Karat XX	Hrabina	Inż. R. Stodolski — Gródki	150,—	Mały medal złoty PIR	1400,—
II	„ „Gama"	Epirus	Hummel	P. Schmidt — Niem. Stwolno	150,—	Duży medal srebrny PIR	1200,—
II	„ „Greta"	Chalon	Perle	Fr. Franz — Bratwin	150,—	—	1300,—
II	„ „Luca"	Karat XX	Farsa	Inż. Stodolski — Gródki	150,—	Mały medal srebrny PIR	1200,—
II	w. „Impet"	Williger XX	Imperia	A. Kalkstein — Pluskowęsy	150,—	—	1300.—
II	„ „Gaj"	Promień XX	Tamusia	T. Komierowski — Komierowo	150,—	Medal brązowy PIR	1200,—
II	kl. „Goldchen"	Orkan	Allraune	M. Siebrandt — Bratwin	150,—	Nagroda „Landbundu"	1200,—
II	„ „Gita"	Lotnik	Drossel	G. Weissermel — Kruszyny	150,—		1200,—
II	w. „Gast"	Orkan	Floreta	P. Schmidt — Niem. Stwolno	150,—		1200,—
II	kl. „Florika"	Taunus XX	Flora	H. v. Wegner — Ostaszewo	150,—		1300.—
III	w. „Luks"	Lotnik	Aida	L. Łangowski — Mileszewy	100,—	Medal brązowy PIR. Nagroda m. Torunia	1200,—
III	w. „Głaz"	Proporzec XX	Czeka	T. Komierowski — Komierowo	100,—		1200,—
III	„ „Festin"	Marschall - Vorwärts	Sygried	R. Schmidt — Kośc. Huta	100,—		1200,—



Klacz FLORIKA (Taunus — Flora), hod. p. M. v. Wegner z Ostaszewa, nagrodzona II nagrodą.

niczyć, wypada mi stwierdzić, że IX pokaz pomorski pod względem poziomu i organizacji był najlepszą tego rodzaju imprezą zorganizowaną przez Pomorski Związek. Postęp uwydatnił się na całej linii.

Porównując zespół koni pomorskich, wystawionych w Lublinie, z poziomem koni na pokazie w Toruniu, doszedłem do wniosku, że zaprezentowane przez Związek Pomorski konie na wspomnianej wystawie nie były właściwym odzwierciadleniem istotnego poziomu hodowli tej organizacji, i że gdyby władze jej nie kierowały się w wyborze koni na wystawę pewnymi, dla mnie niezrozumiałymi, obiekcjami, „stawka pomorska" w innym składzie, dobrana z koni, które miałem możność osądzić w Toruniu, mogłaby w Lublinie z powodzeniem konkurować o wyższe nagrody z zespołami renomowanych Związków innych rejonów.

W ramach pokazu przedstawiono Komisji Min. Rol. i R. R. 6 ogierów do zakupu dla „Stad Państwowych", z których jeden tylko z hodowli p. Hollatza — po Wędrowcu-X — zakupiony został za cenę 3.500 zł. Ogier silnie inbreedowany na krew wschodniopruską przez Lumpa z krwi Pompa po Chamancie pod względem eksterieru dorównywał najwyżej zakwalifikowanym ogierom, zakupionym na ostatnim targu poznańskim. Dwa dalsze ogiery, p. Belowa z Sławutówka i p. Różyckiego z Taszewa (po Methodist) beberbek wzgl. Manachen (wsch.-pr.) stały na granicy możliwości zakupu: dalsze nie odpowiadały nawet w przybliżeniu wymogom komisji.

W dniu otwarcia odbył się też sprawnie zorganizowany przez miejscowy szwadron, zapasowy pokaz koni remontowych — pod jeźdźcem — zakupionych w ubiegłym roku. Impreza ta budziła również wielkie zainteresowanie, gdyż dawała obecnym hodowcom pewien pogląd tak na dalszy rozwój, jak i na sprawność koni, pełniących początkową służbę w formacji.

Całokształt IX pomorskiego pokazu, przy wybitnej pomocy kompetentnych sfer wojskowych, zorganizowany był bez zarzutu.

Próba urządzenia pokazu w Toruniu udała się w całej pełni i dowiodła, że nowoobrany teren sprostać może nie tylko wymaganiom wystawy rozszerzającego się Związku hodowlanego „Wielkiego Pomorza" ale i wymaganiom wystaw ogólno - krajowych.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

NIEMCY.

Dyskwalifikacja Blasius'a. — Pełna rehabilitacja w Monachium. — Hodowla niemiecka rozwija się. — Statystyka wygranych koni 3 l. i st. — Trochę o dwulatkach. — Reproduktory.

Pięć tygodni, dzielące rozgrywkę Błękitnej Wstęgi od rozgrywki Brunatnej Wstęgi, przyniosło ważne rozgrywki. Dzięki nim stwierdzić możemy pewne przesunięcia na liście trzylatków, a przede wszystkim dochodzimy do przeświadczenia: 1) że nie najlepszy trzylatek wygrał Derby, 2) że najlepszym trzylatkiem jest bezsprzecznie Blasius, 3) że reprezentuje on europejską klasę, 4) że pozostałe trzylatki biją się wzajemnie i nie reprezentują bardzo wysokiej klasy.

Gdy Blasius wygrał Union R. zwycięstwo to przyjęte było bez wiary w klasę tego konia i uważane raczej za przypadek, niż za istotną zasługę. Do wyścigu Derby nie miał zapisu i stanął do walki dopiero 11 lipca o **Erinnerungs Pokal** von 1867 (dw. Grosser Preis von Berlin) — 20.000 mk., 2.600 mtr. Razem z Landmädel reprezentował on rocznik 1934 przeciwko 4 l. Wahnfried, 5 l. Sturmvogel i 6 l. Blinzen. Wyścig ten miał przebieg dramatyczny: na prostej Blasius wyłamał nazewnątrz i formalnie wpadł pod nogi og. Sturmvogel, który musiał być wstrzymany, wybił się z tempa i nie mógł już przyspieszyć biegu, podczas gdy Blasius poszedł znowu szybko naprzód i wygrał łatwo, bijąc Sturmvogel'a.

Założony został protest ex officio przez komisarzy, którzy uważali, że Blasius bezwzględnie przeszkodził Sturmvogel'owi wygrać wyścig i zmienili porządek, w jakim konie minęły celownik. Pierwszą nagrodę przyznano więc 5 l. og. **Sturmvogel,** a drugą 3 let. og. Blasius. Trzecim był Wahnfried, dalej Blinzen i Landmädel. Czas 2 m. 54.7 s.

Czy Sturmvogel byłby wygrał, gdyby nie musiał być wybity z tempa — trudno orzec. Prawdopodobnie tak, gdyż akurat zaczął on rozwijać swą przepyszną akcję, kiedy żok. Printen zdarł go. Z drugiej strony, Blasius, bez względu na okoliczności, pokazał wielką klasę — było jasne dla wszystkich, że derbista Abendfrieden na taki wyścig zdobyćby się nie potrafił.

Naskutek dyskwalifikacji Blasius'a 5 l. Sturmvogel wygrał Gr. Pr. v. Berlin (w r. b. Erinnerungs Pokal) **po raz trzeci,** rok po roku, potwierdzając swą wysoką klasę i wartość. Ojciec jego, znakomity Oleander, wygrał tę gonitwę dwa razy, a trzykrotnie tryumfował w Grosser Pr. v. Baden. Sturmvogel nie jest



BLASIUS (Aurelius — Blaue Blume) 3 l. og. gn. ur. w st. Waldfried pp. Weinberg.

koniem tej klasy, co jego ojciec, tem niemniej posiada aż nadto wiele warunków, aby stać się pierwszorzędnym reproduktorem.

Zarówno Blasius jak i Sturmvogel wyprawiono zostały na 1 sierpnia do Monachium, aby bronić Brunatnej Wstęgi, na zdobycie której wysłano kilka dobrych koni z Francji. Groźny w pierwszym rzędzie był Vatellor, zwycięsca w Pr. du Président de la République.

Wielka gonitwa w Monachium rozegrana została, jak zwykle, w okolicznościach, podkreślających silnie jej znaczenie i przyznać trzeba, że miasto przed kilku laty martwe, jeśli idzie o wyścigi, zaczyna być wybitnym ośrodkiem sportu konnego. Czternaście koni wzięło udział w rozgrywce **Das Braune Band von Deutschland** (70.000 m. — 11.000 — 7.000 — 3.000 — 1.500 — 1.000 mk., 2.400 mtr.) — w tem 3 francuskie. Wyścig był surowy, a taki charakter nadała mu Iniga Isolani, dosiadana przez Otto Schmidt'a. Po 100 mtr. za startem odebrała ona prowadzenie ogierowi Seine Hoheit (towarzysz stajni Wahnfried'a) i poszła naprzód z różnicą 3 długości przed parą weinbergowską — Blasius i Graviter, którą dzielił od pola mały odstęp. Dochodząc do trzeciego zakrętu Otto robi zryw, jest na dobrych 6 długości na przedzie i, wśród okrzyków ogromnego podniecenia na trybunach, ucieka, rozciągając pole. Para Blasius — Graviter rozpoczyna pościg, a ze środka stawki wyłania się mocno jechany Vatellor, poprawiając stopniowo pozycję. Na ostatnim zakręcie Graviter odpada, a na prostą Iniga Isolani wychodzi pierwsza z przewagą 4 dług. nad Blasius'em. Vatellor podejmuje atak. Blasius w batach nadciąga olbrzymiemi skokami i wkrótce równa się z prowadzącą dotąd klaczą. Jednocześnie Vatellor zbliża się i atakuje Blasius'a, bije o łeb Inigę Isolani, przegrywa jednak o ¾ dł. do og. **Blasius**, który zwycięża jeszcze względnie pewnie. Iniga Isolani utrzymuje trzecie miejsce o ½ dług. przed francuską Cousine, za którą najbliżej są 5 l. Goldtaler, 4 l. Seine Hoheit i francuski 5 l. Chuchoteur — ostatni z nagrodzonych koni. Czas 2 m. 38½ s.

Blasius zakwalifikował się jako bezwzględnie **najlepszy trzylatek niemiecki.** Koń, który potrafił pobić Vatellor'a — zważywszy nawet okoliczności ujemne, związane z daleką podróżą koni francuskich — musi mieć klasę. Derbista Abendfrieden był na szarym końcu i nie figurował w wyścigu zupełnie. Ci wszyscy, którzy uważali berlińską dyskwalifikację Blasius'a za niesłuszną, przyjęli rezultat Brunatnej Wstęgi z podwójnym zadowoleniem. Ale wyścig Sturmvogel'a był zbyt lichy, aby mógł być prawdziwy. Sturmvogel (ósmy) napewno nie jest gorszy od..... Goldtaler'a czy Seine Hoheit, które mijały celownik przed nim. Ale nie znosi on wyraźnie parcours'u na lewą stronę, co widoczne było w tym samym wyścigu w r. ub., kiedy uległ on taksamo koniom bezwzględnie gorszym od siebie. Zdumiewająco dobrą formę pokazała Iniga Isolani, dzięki której gonitwa miała tak emocjonujący przebieg.

W roku ubiegłym Nereida zwyciężyła Corrida'ę, w tym roku Blasius obronił się Vatellor'owi. Hodowla niemiecka, dzięki wielkim wysiłkom kierowników Trzeciej Rzeszy, broni się świetnie i z okresu stagnacji przechodzi do rozkwitu. Tworzy się coraz więcej wielkich nagród, które muszą zachęcać do hodowli. Obok Brunatnej Wstęgi, dzięki czynnej współpracy i interwencji premiera Goering'a, stworzono na dzień 19 września nową wielką nagrodę Metropolii — „Grosser Preis der Reichshauptstadt" z nagrodami na sumę 140.000 mk., do której mianowano już konie z Anglii, Francji, Włoch, Węgier, Polski, Austrji. Takie wyścigi muszą zainteresować wszystkich i zwrócić uwagę społeczeństwa na konia — a to czyni się w Niemczech z żelazną konsekwencją. Przy sztywnych przepisach dewizowych zapewniono wywóz waluty, o ile koń zagraniczny wygra nagrodę — czynniki państwowe potrafiły pokonać i tę trudność, byle doprowadzić do wielkich spotkań międzynarodowych w wyścigach konnych.

Dzisiaj już posiadają Niemcy **1,157** koni w treningu i mają nadzieję, że w niedługim czasie ilość wyścigów, dobrze obsadzonych, wybitnie się zwiększy.

BLASIUS og. gn. ur. 1934 r. w st. **Waldfried.**

Blaue Blume								Aurelius								
Blaustrumpf				Fels				Auguste Charlotte				Pergolese				
St. Alvere		Saphir		Hannibal		Festa ●		Anmut I		Fels		Perfect Love		Festino		
Adelaide	Hermit	Sappho	Chamant	Trachenberg	Zama	St. Simon ▼	L'Abbesse de Jouarre	Angelure	Saraband	Festa ●	Hannibal	Perfect Dream	Persimmon	Festa ●	Ayrshire	
kl. po Teddington	Young Melbourne	Seclusion	Newminster	Mumtaz Mahal	Maria	Wisdom	Araucaria	Mortemer	Festive	Trappist	Galopin	Sonsie Queen	Hermit	Dirt Cheap	Flibustier	
								Patineuse II	St. Angelo	Highland Fling	Muncaster	L'Abbesse de Jouarre	St. Simon ▼	Zama	Trachenberg	Rosebud
															Mordon	Perdita II
															St. Simon ▼	L'Abbesse de Jouarre
															Atalanta	St. Simon ▼
															Hampton	

Wystarczy spojrzeć na ten rodowód, nawet gdyby nad nim nie było napisane imię konia, aby wiedzieć, że pochodzi on z Waldfried: imię Festa, powtórzone trzykrotnie, świadczy o tem dobitnie. Linja żeńska — najlepsza jaka jest w Niemczech, wywodzi się od angielskiej St. Alvère, linja, której Niemcy zawdzięczają także tegorocznego derbistę. Aurelius, dając Blasius'a, odznaczył się po raz pierwszy jako reproduktor — dotąd nie dał nic wybitnego.

Stado pp. Weinbergów, po latach bardzo miernych sukcesów, odniosło znowu wielki tryumf. Doskonale spisał się też młody, a bardzo dobry jeździec Held, który na finiszu wydostał z Blasius'a to, co tylko wydobyć było można.

Blasius stoi obecnie na czele zwycięskich koni z sumą 104.580 mk. Na drugim jest zwycięsca Derby — Abendfrieden (76.780 mk.). Na trzecim — 5 l. Sturmvogel, który wygrał 4 wyścigi i 51.000 mk. Dalej Iniga Isolani (Kisasszony R., Henckel R., trzecia w Das Braune Band) — z sumą 39.310 mk. Piąty jest 3 l. Laurus — nieznany Sz. Czytelnikom. Zajął on w Derby czwarte miejsce, a wygrał wogóle 4 wyścigi, w tem **Pr. v. Westphalen** (6.000 mk.) i **Jubiläums Dank R.** (6.000 mk.), bijąc użyteczne konie starsze jak Marienfels, Lampe, Ebro.

Laurus jest po Der Mohr i Lotus po Nuage i Leben und Leben lassen — wygrał dotąd 20.943 mk. Szóstym jest Trollius, 3 let. syn Oleander'a: nie wygrał on żadnego wyścigu, lecz płatnymi miejscami w dużych gonitwach zebrał 20.625 mk. Landmädel, zwycięszczyni w Pr. der Diana, zajmuje siódme miejsce z sumą 19.300 mk. Dwa zupełnie niezłe wyścigi wygrał **Elritzling** (Lampos i cenna Erika po Scarsellino) — **Rheingold Pokal** i **Pr. v. Zoppenbroich.** Nie mógł jednak dać 4 kg. wagi og. **Burgunder** w **Robert Gerling Pr.** (9.000 mk., 2.200 mtr.). Cennego pochodzenia (Oleander i Bunch Grass po Phalaris i Stony Ford) zawodził dotąd stajnię Schlenderhan, a i ostatnie zwycięstwo nie należy zresztą do świetnych.

***

Z dwulatków najlepszym wydaje się być w tej chwili klacz **Hannenalt,** córka klasowego Alchimist'a z kl. Hark po Hainault.

W **Hamburger Criterium** pobiła ona Makramee, następnie doznała porażki w Hoppegarten. Mianowicie w **Sierstopff Rennen** (6000 mk. 1000 mtr.) pobiła ją nietylko **Makramee** (Ladro - Makrele po Pergolese), która miała szczęśliwy start, ale i Adlerfee oraz Formidable. Następnie jednak Hannenalt znowu wygrała poważny wyścig, a mianowicie **Jugend Preis** w Dreźnie (8.000 mk., 1.200 mtr.); drugim był Orgelton (Oleander — Odaliske — wygrał jeden wyścig), trzecią Vineta.

Pr. der Jährlingsauktien (7.800 mk., 1.200 m.) — gonitwa dla dwulatków, nabytych w r. ub. na licytacji roczniaków w Hoppegarten, zakończyła się zwycięstwem kl. **Fortunata,** córki Famulusa, nad og. Brook, Korperal i tuzinem ogierków i klaczek. — W ogóle klacze dwuletnie są w tej chwili lepsze od ogierów. Obiecująco zapowiada się og. **Jaromir,** pół-brat Janus'a i Janitor'a, po Ladro i Jane Pierney, który zademonstrował dobrą formę zwycięstwem w **Palastpage Rennen.**

***

Z wielkim rozmachem rozpisane zostały międzynarodowe wyścigi dla jeźdźców amatorów, w ramach meetingu w Monachium. Była np. gonitwa amatorska z nagrodami **30.000 mk. (Deutscher Alpenpreis,** z przeszkodami 5.000 mtr.), była także gonitwa płaska z nagr. 12.000 mk. Obie wygrał jeździec francuski **por. Mathet** na koniach hr. de Rivaud — **Skiff** oraz **Bao Dai,** przy czym drugie i trzecie miejsce za Skiff'em zajęły także konie francuskie. Dzięki tym wysiłkom nad rozbudowaniem jeździectwa wyścigowego zdarza się od czasu do czasu, że oglądamy gonitwy z przeszkodami, w których bierze udział 12—15 munduróv. Szkoła jazdy wyścigowej w Hannowerze i por. Hasse nie mało przyczyniają się do rozwoju bojowej jazdy i sportu oficerskiego.

***

Odznaczyły się najbardziej reproduktory następujące:

	wyśc.	mk.
Aurelius po Pergolese	36	177 640
Oleander po Prunus	39	171 066
Ferro po Landgraf	11	104 245
Wallenstein po Dark Ronald	37	102 419
Lampos po Fervor	37	101 143
Flamboyant po Tracery	30	91 888
Herold po Dark Ronald	30	87 760
Sisyphus po Fervor	26	85 207
Graf Ferry po Fervor	35	84 831
Prunus po Dark Ronald	24	72 983
Graf Isolani po Graf Ferry	16	72 571
Favor po Fervor	22	70 548
Der Mohr po Dark Ronald	23	62 811
Laland po Fels	18	51 409

W swoim czasie Ferro toczył zacięte walki z Aurelius'em; dzisiaj syn Aurelius'a — Blasius i syn Ferro — Abendfrieden są czołowymi trzylatkami.

Znaczne sukcesy odnosi jako ogier Lampos; obiecująco zapowiadają się produkty Ladro, ale oba te reproduktory mają wielkie wady eksterierowe: Lampos — fatalne nogi zadnie, Ladro — przednie. **P.**

ITALIA

Sprzedaż Donatello II. — Sukces swoistych metod hodowlanych pana Tesio.

Donatello II, fenomenalny trzylatek włoski, został sprzedany przez p. Tesio amerykaninowi p. Esmond, który utrzymuje stajnię wyścigową we Francji i na małą skalę w Anglii. Cena wahała się około sumy 50.000 funtów. W ten sposób w okresie czasu niespełna jednego roku najpierw **ojciec** (Blenheim), a później **syn** (Donatello II) zmienili właścicieli za bardzo wysoką cenę — wysoką w każdym kraju, nie wyłączając Anglii lub Ameryki. Taką samą mniej więcej cenę dał p. M. Benson za Windsor Lad'a w roku 1935 i za taką cenę kupił ogiera Solario syndykat hodowlany na przetargach w Newmarket przed kilku laty.

Jeśli zważyć jednakże cenę stanowienia klaczy takim ogierem, to cena kupna nie jest wygórowana. Taki ogier jak Solario, Fairway, Windsor Lad, Bahram czy Donatello II przynoszą, wzgl. przynieść mogą, do 10.000 funtów **netto** za sezon kopulacyjny przy 35 — 36 klaczach przyjętych. Dlatego świat hodowlany debatuje nad tem, dlaczego tak zamożny człowiek skusił się na znaczną zresztą sumę pieniędzy, skoro za eksploatację bardzo obiecującego reproduktora mógłby osiągnąć dużo więcej, przy szczęśliwym zbiegu okoliczności, może dwa razy więcej, niż otrzymał od pana Esmond?

Nie decydował o tem fakt, że p. Tesio posiada w stadzie roczniaka Domenico Ghirlandaio, rodzonego brata Donatello II, bo p. Tesio wie doskonale, że brat bratu może nie być równy, zwłaszcza jeżeli chodzi o zdolności do galopowania.

Niektórzy twierdzą wreszcie, że El Greco nie jest gorszy od Donatello II, ale na takie twierdzenie jest jeszcze zawcześnie.

Lord Derby, lord Astor, lord Rosebery, dalej Aumont, de St. Alary czy Oppenheim, na propozycję sprzedaży takiego ogiera odpowiedzieliby: „Nie na to dążyłem całe życie do wychowania klasowego ogiera, aby wychowawszy go nakoniec — rozstać się z nim". Tak przynajmniej miał odpowiedzieć lord Derby, kiedy zaproponowano mu, aby sprzedał Fairway'a. Czyż pan Tesio nie jest hodowcą tej klasy? O, napewno jest. Tylko, że p. Tesio, prócz tego, że jest hodowcą, na miarę taką samą, lub jeszcze wyższą od wymienionych — ma swoje własne, zupełnie indywidualne poglądy, różniące go od hodowców całego świata.

Sięgnimy myślą wstecz. Pan Tesio wygrał 13 razy Derby i **nie zatrzymał żadnego z derbistów swoich (ogierów)** w stadzie. Cima do Conegliano został sprzedany do Rosji, ogromnej, jak na włoskie stosunki, klasy Apelle, wygrywał wyścigi nawet w Anglii i pozostał w tym kraju, wyjątkowej klasy Cranach — równolatek derbisty Apelle'a, zdrów i cały został sprzedany w kraju, a półbrat Cranach'a, niepobity Cavaliere d'Arpino (co za ogier!) został nabyty przez syndykat włoski. Tak dobre konie jak Brueghel Ugolino da Siena, a dawniej Michelangelo — wszystko to miał pan Tesio na sprzedaż.

Dlaczego?

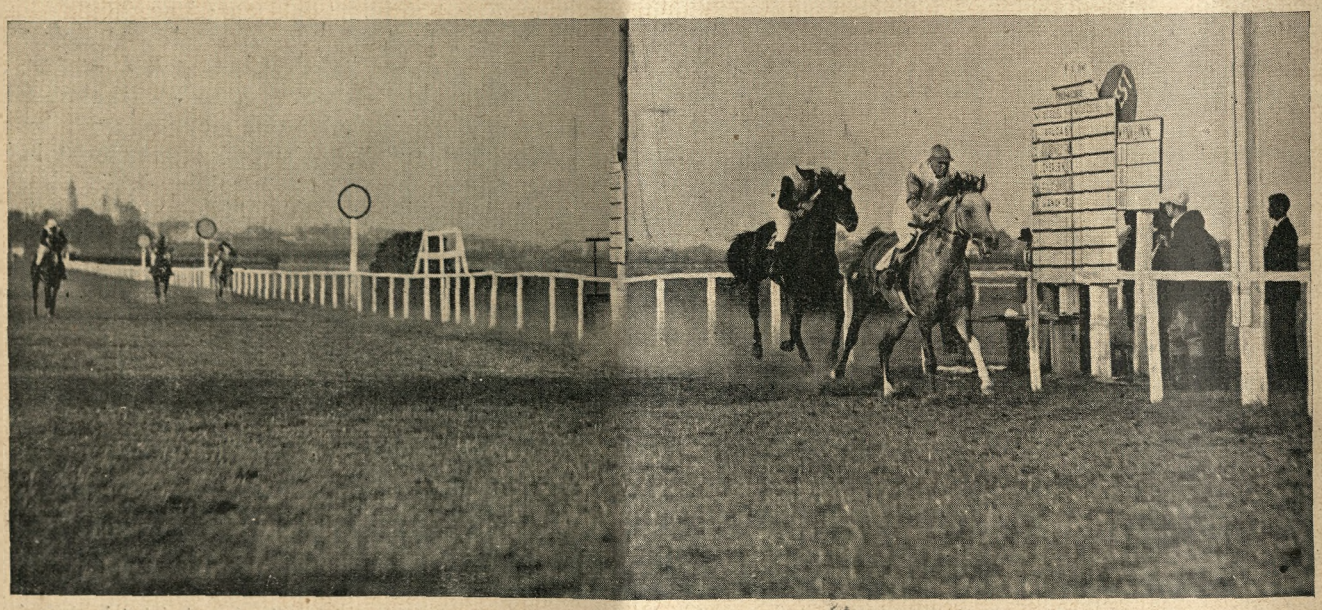
Bo pan Tesio nie chce mieć w stadzie własnego ogiera i to go różni od wszystkich innych hodowców — nie słyszałem, aby jeszcze inny hodowca wyznawał taką teorię. Pan Tesio jest zda-

nia, że jak się ma w stadzie własnego ogiera, to siłą rzeczy **daje mu się więcej klaczy, niż on na to zasługuje;** a jeśli się ogiera nie ma, to **najcenniejsze klacze otrzymują najcenniejsze i najodpowiedniejsze ogiery obce,** do których je p. Tesio wysyła. A dobór robi on z niezwykłą starannością, wyszukuje dla swych klaczy najklasowsze ogiery krajowe, francuskie, angielskie i dotąd trzymanie się tej zasady przyniosło świetne rezultaty; dzięki temu p. Tesio bierze rocznie dziesiątki tysięcy funtów za konie i dzięki temu wysyła corocznie klacze do takich ogierów, jak Blenheim, Fairway, Pharos.

Dzięki wysyłaniu klaczy do najlepszych ogierów, wyhodował p. Tesio, oprócz Donatello II (Blenheim), także og. Cranach (Cannobie), Apelle (Sardanapale), Scopas (Sunstar), El Greco (Pharos), Ettore Tito (Fairway), De Albertis (Coronach), Ugolino da Siena (Ortello), Jacopo da Pontormo (Captain Cuttle), Niccolo da Foligno (Havresac II), a dalej kl. Bernina (Pharos), kl. Jacopa del Sellaio (Coronach), świeżo do Australii sprzedany Brueghel (Pharos), wybitny og. Cavaliere d'Arpino (Havresac II) i t. d. Wszystkie ogiery wymienione w nawiasach — to ogiery obce. Klacze zostały do nich wysłane, bo p. Tesio uznał, że akurat te połączenia są najbardziej pożądane. I rzecz szczególna: gdy przytłaczająca większość hodowców boi się rozsyłać klacze, skarży się na nikłe rezultaty stanowienia, wypadki, na upadek źrebiąt — pan Tesio nie waha się posyłać klaczy nie tylko tysiącami kilometrów koleją, lecz do Anglii musi je przecież posyłać z przeładowaniem na okręt. I p. Tesio nie skarży się, aby płodność jego klaczy była mała, a upadki źrebiąt częstsze niż w stadninach nie podróżujących. I sprawdza się przysłowie rosyjskie (którego włosi jako faszyści nie znają): „nie darom goworitsia czto dieło mastiera boitsia". Pan Tesio **naprawdę hoduje:** dobiera najlepsze do najlepszego — **to jest właśnie selekcja.** Wymaga to ogromnego kapitału, ale się bezwzględnie opłaca. Dzięki temu i dzięki kupowaniu bardzo cennych klaczy w Anglii, p. Tesio nie boi się sprzedawać nawet najlepszych swych ogierów, bo wie doskonale, że klasowe ogiery czy klacze — to u niego **nie przypadek.** Może rok lub dwa nie będzie extra-klasy, ale klasa będzie napewno. A na extra-klasę poczeka cierpliwie, aby później tak jak za Donatello II wziąć pięć milionów lir. Pan Tesio to wielki hodowca i wielki unikat i inni hodowcy często kiwają głowami na jego szaleńcze czyny, które kończą sę zarobkami sięgającymi w dziesiątki tysięcy funtów, wygranymi, które sięgają liczb sześciocyfrowych — a wreszcie, przeszło tuzinem Derbies.

Sprzedaż Donatello II, mimo wszystko napotkała w kraju na sprzeciw i protesty. Wydaje mi się, że odkupienie Apelle z Anglii i jego repatriacja — to drobna rekompensata za sprzedaż fenomenalnego konia, rekompensata, za którą musiał stać p. Tesio, mimo, że konia kupił na licytacji w Newmarket p. Gallina. Amerina zwróciła oczy hodowców włoskich na Apelle i oto już go mają w kraju.

Sans le Sou.



OBOŹNY (Hardy — Ferja) 4 l. og. siwy st. „Arabian" wygrywa nagr. Sławuty od Sarta, Razuka i inn.

Wyścigi koni arabskich i anglo-arabskich w sezonach wiosennym i letnim 1937 r.

Sezony wiosenne wyścigów koni arabskich i anglo-arabskich zostały rozegrane we Lwowie, w 26 dniach wyścigowych (po 2 gonitwy dziennie); sezon letni — w Lublinie, w 15 dniach wyścigowych (po 3 gonitwy dziennie).

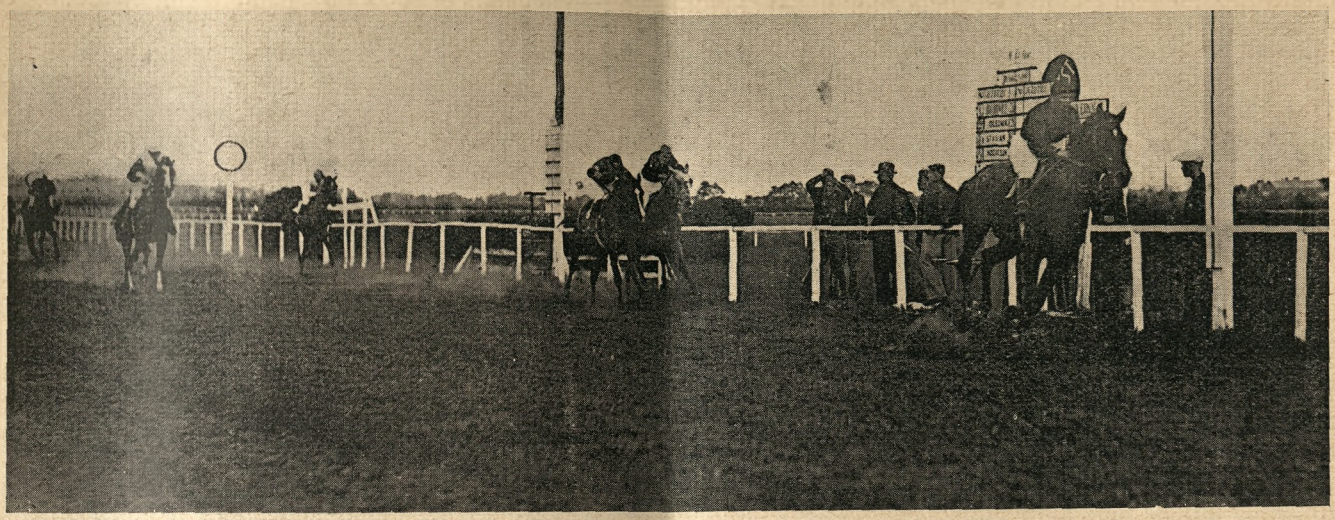
W sezonach tych startowało: 4 l. i st. ogierów i klaczy arabskich — 38, a 3 l. — 33; natomiast anglo-arabów 3 l. — 24, a 4 l. — 2.

Ogółem rozegrano w gonitwach arabskich zł. 150.314.40 oraz premii hodowlanych na sumę zł. 15.031.60, zaś w gonitwach anglo-arabskich zł. 30.538.45 i premii hodowlanych na sumę zł. 3.053.55.

Pod względem wysokości sum, wygranych w gonitwach dla koni arabskich, pierwsze miejsce przypada stajni R. ks. Sanguszki: zł. 39.463.40, drugie stajni „Arabian": zł. 34.250.—, trzecie stajni „Pełkinie": zł. 19.360.—. Dalej idzie 12 stajen, które biegały z mniejszym powodzeniem.

Na czele stajen anglo-arabskich stanęła st. „Pełkinie": zł. 11.330.60, przed st. R. hr. Potockiego: zł. 7.359.32 i st. Jerzego hr. Potockiego: zł. 3.531.— oraz 12 stajniami innych właścicieli.

Z 4 l. i st. arabów przede wszystkim wymienić należy 4 l. kasztanowatą klacz **Sagar** (Kuhailan-Kruszan or. ar. — Djeballa), hod. i wł. R. ks. Sanguszki, zwycięszczyni gonitw: o nagrodę im. Romana E. ks. Sanguszki (Derby) i o nagrodę im. Juliusza hr. Dzieduszyckiego (Oaks). W Derby klacz ta pobiła łatwo o 1 dł. towarzysza stajni og. Sart (Nedjari — Kassyda) oraz og. Hadjar (Hardy — Dydona) p. W. Kołaczkowskiego. W Oaks'ie, po walce, zwyciężyła grupowe klacze Okarynę (Hardy — Cecylja)



Lublin. Derby anglo-arabów wygrywa Do-mety (ż. Janusik).

st. „Janów" i Cemirę (Flisak — Pomponia II) st. „Pełkinie". Sagar, która wygrała Derby łatwo w 2 m. 54½ s. — w trzy tygodnie później ten sam dystans pokryła po walce w 2 m. 58½ s., schodząc z toru kulawą i została wycofaną z treningu.

Na drugim miejscu pod względem wygranych stanął 4 l. kasztanowaty ogier **Sart**, również hod. i wł. R. ks. Sanguszki, wyjątkowo dobry syn ogiera Nedjari i klaczy Kassyda (Mahomet — Sahara), doskonałej arabki sanguszkowskiej, urodzonej w Gumniskach z rodziców gumniskich. Sart wygrał:

gonitwę o nagrodę Jubileuszową, dyst. 2.400 m. — łatwo o 4 dł. od 5 l. og. Bakhtiari (Flisak — Tęcza) st. „Pełkinie" i 4 l. og. Hadjar (Hardy — Dydona) p. W. Kołaczkowskiego;

gonitwę o nagrodę Białocerkwi, dyst. 2.600 m. — łatwo o 4 dł. od 5 l. og. Bakhtiari oraz swego towarzysza stajni 5 l. og. Razuk (Nedjari — Izarra);

gonitwę o nagrodę Gumnisk — po walce pewnie o 2 dł. od 4 l. og. Oboźny (Hardy — Ferja) st. „Arabian" i 4 l. og. Hadjar p. W. Kołaczkowskiego. W gonitwie tej został ustanowiony rekord na dystansie 2.400 m., pokrytym w 2 m. 49 s.

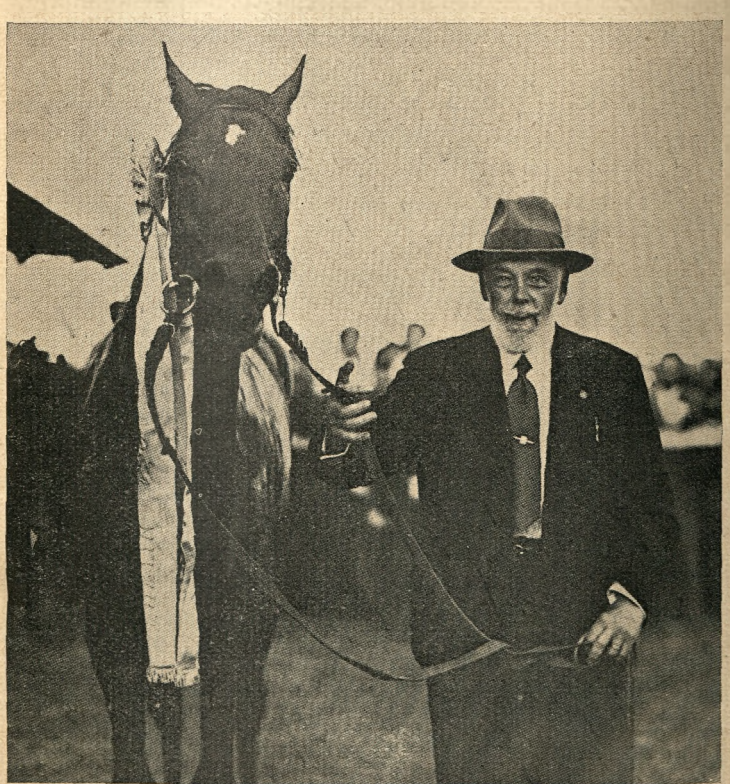
Trzecie miejsce przypada 5 l. ogierowi Bakhtiari (Flisak — Tęcza) st. „Pełkinie". Wygrał on gonitwę o nagrodę Jarczowiec, dyst. 2.800 m., bijąc w walce o ½ dł. 4 l. ogiera Hadjar i 6 l. og. Perkun (Nedjari — Fantazja) st. R. ks. Sanguszki.

Czwartym wreszcie pod względem ilości wygranych był 4 l. ogier Oboźny (Hardy — Ferja) st. „Arabian", zwycięsca gonitwy o nagrodę Sławuty, dyst. 2.800 m., którą wygrał po walce o 1½ dł. od ogierów Sart i Razuk ze stajni R. ks. Sanguszki.

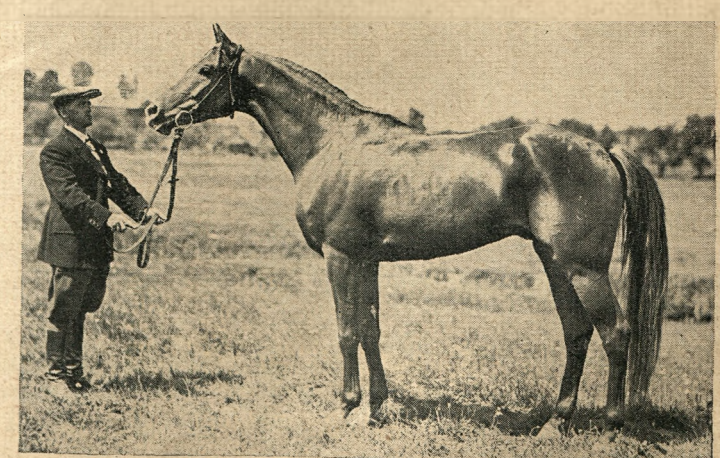
Na czoło trzylatków arabskich wysunął się ogier p. F. Wójcika — Pieprz (Hardy — Jagoda), hodowli janowskiej. Wygrał on pewnie o 3 dł. gonitwę o nagrodę Bronic, dyst. 2.000 m. bijąc og. Poprad (Koheilan I — Elstera) p. A. Piotraszewskiego i og. Pan Twardowski (Hardy — Jaga II) st. „Arabian".

Z anglo-arabów najwięcej wygrał 3 l. ogier stajni „Pełkinie" — Do-mety (Rheinwein — Janczarka), zwycięsca gonitwy o nagrodę im. Wiktora Leśniewskiego (Derby), w której pobił łatwo o 3 dł. og. Istambuł (Emir — Atbara) hod. i wł. Jerzego hr. Potockiego i ogiera Sokół (Tytan — Surja), hod. i wł. R. hr. Potockiego.

Drugim pod względem ilości wygranych był 3 l. ogier Sokół R. hr. Potockiego. Wygrał on po walce o ½ dł. gonitwę o nagrodę im. Stanisława Wotowskiego, dyst. 1.800 m. od og. Do-mety oraz klaczy Przekora (Almanzor — Balsamine) st. „Arabian".



DO-METY (Rheinwein — Janczarka) 3 l. og. gn., obok hodowca i właściciel W. ks. Czartoryski.



SART (Nedjari — Kassyda) 4 l. og. kaszt., hod. i wł. R. ks. Sanguszki.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

RASIM III W HOSTOUN

Kierownik czechosłowackiej stadniny wojskowej w Hostoun n/S., major Hanus Keil, uwiadomił Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego, że ogier **Rasim III** przybył dnia 9 b. m. do Hostoun „all right" i że wszyscy są z niego niezmiernie zadowoleni.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU HODOWCÓW KONI PRZY WARSZAWSKIEJ I. R.

Zawiadamiamy pp. Hodowców, że biuro Związku rozpoczęło już przyjmowanie zgłoszeń koni na pokaz w Płocku, mający się odbyć w dniach 26 i 27 października b. r. Zgłoszenia kierować należy do Związku Al. Ujazdowskie 19, podając maść konia, rok urodzenia, oraz pochodzenie (ojciec i matka). Przypominamy również o konieczności posiadania w porządku dokumentów tyczących się urodzenia i pochodzenia koni, oraz członkowską legitymację hodowcy. Zaznaczamy, że termin zgłoszeń koni na pokaz w Skierniewicach upływa dnia 21 sierpnia, nie nadesłane jeszcze zgłoszenia należy przesłać niezwłocznie.

REDAKCJA KSIĄG STADNYCH KONI PÓŁKRWI

wojew. centralnych i półn. wschod. zawiadamia PP. Hodowców, którzy dotychczas nie zameldowali swoich koni, urodzonych w latach 1935 i 1936 r., że zgłoszenia tych koni będą przyjmowane **tylko** do dnia 1 października br.

Zgłoszenia powinny być równocześnie opłacone i zaopatrzone w odnośne dowody urodzenia.

JESZCZE O POKAZIE KONI W MIECHOWIE



wał. DEMON (Szeraky — Mleczka) i kl. DZIKUSKA (Szeraky — Ala) wł. p. Wacław Karwacki z Paśmiechów.

W nadesłanym do redakcji sprawozdaniu z Pokazu Koni Remontowych w Miechowie, zamieszczonym w Nr. 22 „Jeźdźca i Hodowcy" (Kronika, str. 422), przy wyliczeniu nagrodzonych koni opuszczono co następuje:

Komisja Remontowa Nr. 3 nabyła od p. St. Thugutta z Nagorzan trzy wałachy za łączną sumę 3570 zł., przy czym jeden otrzymał ponadto 100 zł. premii za dobry wychów, drugi zaś III-cią nagrodę.

POWIATOWE KOŁO HODOWCÓW KONI POWIATU ŁĘCZYCKIEGO

zawiadamia, że w dniu 1 września b. r. o godzinie 10-ej na targowicy przy ulicy Ozorkowskiej w Łęczycy, urządza **Jarmark — Pokaz Koni.**

Podczas Jarmarku-Pokazu będą wydawane premie honorowe i pieniężne za najlepsze eksponaty hodowlane według oceny komisji sądzącej.

WIADOMOŚCI ZE STAD

W stadzie Tadanie p. Witolda Bartmańskiego padła klacz **Pallas Athene** (Bafur — Osoba z Inteligencji), klacz **Osoba z Inteligencji** sprzedana została do stadniny koni pełnej krwi w Suchowoli p. Zofii ks. Czetwertyńskiej.

W stadzie Kobylany (p. i st. Terespol n/Bugiem, woj. lubel.) znajdują się obecnie następujące klacze:

PP. L. Galickiego i J. Łaszkiewicza:

Ochotna (Humbug i Opposition), pokr. og. Hel. **Grisette II** (Melk i Eloe), pokr. og. Parachute.

P. J. Łaszkiewicza:

Abeille (Harrier i Arlinde), pokr. og. Hel. **Salome** (Satpétre i Tiny Queen), pokr. **Imperator** (Parachute i Frosted Ice).

Jako reproduktor nabytym został przez pp. L. Galickiego i J. Łaszkiewicza plm. og. **Imperator** (Parachute i Frosted Ice).

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT PZJ.

Propozycje VII Jeździeckich Mistrzostw Polski, które odbędą się w Gnieźnie od 30 września do 5 października b. r. już są wydrukowane.

P.Z.J. (Al. Ujazdowska 19, Warszawa I, tel. 7-20-24) wysyła je na żądanie.

KOMUNIKAT P.Z.J.

Jesienne terminy zawodów konnych.

Wrzesień 19 — 20 Hrubieszów.

Wrzesień 25 — 27 Lublin (Meeting Popularny).

Wrzesień 26 — 28 Zaleszczyki (C. H. I.).

Wrzesień 30 Gniezno (VII Jeździeckie Mistrzostwa Polski).

Październik 1 — 5 Gniezno (VII Jeździeckie Mistrzostwa Polski).

Październik 7 — 11 Poznań (Meeting Popularny).

KONNY RAID NAD MORZE STUDENTÓW PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOŁY GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W CIESZYNIE.

W końcu czerwca b. r. grono studentów P. W. S. G. W. w Cieszynie z powiatów: pułtuskiego, ciechanowskiego, rypińskiego, płockiego, lipnowskiego i sierpeckiego zorganizowało ciekawy raid konny do brzegów polskiego morza. Początkowo nie miano wyraźnego planu i przez pierwsze dwa tygodnie raid nosił charakter raczej miłej przejażdżki po terytorium wyżej wymienionych powiatów z licznymi etapami, przeważnie w domach koleżanek i kolegów z Cieszyna.



Uczestnicy raidu.

Dnia 1 lipca raid dotarł do Warpalic w rypińskim, majątku pp. Gniazdowskich, gdzie niespodzianie powstał, zaaprobowany przez wszystkich, projekt jazdy do Gdyni. Tę część raidu postanowiono potraktować jako próbę wytrzymałości koni, a przede wszystkim jeźdźców i dlatego wybrano dalszą trasę przez bory tucholskie, gdzie odczuwa się zupełny brak dworów i gdzie siłą rzeczy każdy z jeźdźców jest zmuszony sam dbać o własnego konia.

Kierownictwo powierzono p. Zygmuntowi Gniazdowskiemu i dnia 3 lipca o świcie raid wyruszył przez Wąbrzeźno, Grudziądz, Skórcz, Starogard, Kartuzy do Orłowa Morskiego. Przezwyciężywszy wielkie trudności w furażowaniu zwłaszcza w borach tucholskich a później na Kaszubach dnia 5 lipca dotarto do Obozina pod Skarszewami, majątku państwa Karwatów, gdzie uczestnicy raidu, przyjmowani z prawdziwie staropolską gościnnością przez obojga gospodarzy, po zwiedzeniu ciekawych zabytków historycznych Obozina, oraz pierwszorzędnie postawionego gospodarstwa leśnego ze wspaniałymi drzewostanami daglezjowymi, po jednodniowym odpoczynku, rano dnia 7-go lipca ruszyli w dalszą drogę do Orłowa, dokąd po przebyciu 93 klm., przybyli tegoż dnia wieczorem.

W Orłowie zatrzymano się tylko jeden dzień i dnia 9-go lipca wyruszono w powrotną drogę przez Skarszewy. Pelplin, Nowe, Grudziądz do Warpalic, które osiągnięto 12-go lipca wieczorem.

Ogółem w ciągu 10 dni, licząc w to dwa dni postoju w Obozinie i Orłowie, przebyto około 570 klm. Wszystkie konie wróciły w dobrej kondycji.

W raidzie wzięli udział panowie:

Kazimierz Bukowski z Miłobędzyna, Zygmunt Gniazdowski z Warpalic, Jan Kozłowski z Krajkowa, Andrzej Leski z Krąg, Leszek Olszewski z Ciełuchowa i Karol Wierzbicki z Żoch.

SPRAWOZDANIE

z Meetingu Popularnego P. Z. J., odbytego w Ciechocinku w dn. 9, 10 i 11 lipca 1937 r., urządzonego przez Koło Sportowe Kujawsko Mazowieckie.

D z i e ń I-szy.

Nr. 6. Startów 16 koni.

1. St. Wickenhagen „Poganin" (200 zł) po Ballyheron i Śmiłowianka, hod. K. Wickenhagen. 2. por. Gutowski „Znachor II" (100 zł.) po Aga i N. N. hod. St. Skrzydlewski. 3. por. Marks „Bajadera IV" (60 zł.) po Hipyzolog i Gierta hod. St. hr. Czarnecki. 4. rtm. Skupiński „Wenus" (50 zł.) 5. por. Giera „Walkiria IV (40 zł.).

Nr. 7. Startow. 75 koni.

1 + 8 podzielone przez 9 po 133,33 zł. ppor. Wołoszowski „Antena" po Dahoman i Wanda hod. Jaruzlelski, rtm. Rasiewicz „Trufla" po N. N. i N. N. hod. Grzybowski; por. T. Piechocki „Telek" po Czarodziej i N. N. hod. J. Czapski; ppor. Barański „Wyskok" po Güffo i Arche hod. br. Dieten; rtm. Nieczaj „Boryzeja" po N. N. i N. N. hod. hr. Cybulski; por. Burniewicz „Ares" po Rittersporn i N. N. St. hod. St. Krasińska; ppułk. br. Rómmel „Reszka" po Ladore i Mocna hod. Piaszczyński; por. Gutowski „Trawiata" po Aufpasser i N. N. hod. K. Chłapowski; rtm. Kulesza „Abd El Krim" po Promień i Lugaska hod. Raczyński.

Nr. 1. Startow. 32 konie.

1 + 7 podzielone przez 8 po 83,33 zł. inż. J. Około Kułak „Bak" po Arche i Odaliska hod. K. Około Kułak. A. Osserowa „Anitra" po Irrlehrer i Annchen imp. Niem.; K. Wickenhagen „Dukat II" po Fils du Vent i Ottawa hod. Państw. H. Strzeszewski „Bartek" po Wariat i Marica, hod. H. Strzeszewski; St. Osser. „Palma" po N.N. i N.N. imp. Niem.; K. Wickenhagen „Ipsos" po Ipsos i Alhambra, hod. K. Mogilnicki; M. Szopa „Paskarz" po N. N. i N. N. hod. N. N.; E. Brabec „Latawiec" po Liège i Małpa hod. ks. Radziwiłł; H. Strzeszewksi „Owad" po Torneo i Porycka hod. L. Wierzbicki.

Nr. 3. Startow. 4.

1 + 2 podzielone przez 2 po 20 zł.; St. Wicekenhagen „Galant" po Phat i Zorza hod. L. J. br. Kronenberga; St. Wickengagen „Poganin" po Ballyheron i Śmiłowianka hod. K. Wickenhagen. 3. Jan Ciechomski „Koleta" (10 zł.) po Melk i N. N. hod. L. Orpiszewski.

D z i e ń II.

Nr. 14. Startow. 4.

1. por. Mytrus „Baba" (125 zł.) po Diavolo i Stettin hod. K. Gortyński; 2. ppor. Giera „Calvados" (75 zł.) po Ballyheron i Casiopea hod. J. Żółkiewski. 3. Jan Ciechomski „Koleta" (50 zł.) po Melk i N. N. hod. L. Orpiszewski.

Nr. 5. Startow. 10.

1. ppor. Barański „Tudor" (200 zł.) po Tanhauser i Elegantka hod. J. Jakubowski; 2. ppor. Gumiński „Bór" (100 zł.) po Konwent I i N. N. hod. K. Wickenhagen. 3. por. Sira „Artus" (50 zł.) po Eichkalter i N. N. hod. hr. Mielżyński.

Nr. 2. Startow. 6.

1. M. Skupińska „Caryca" (100 zł. po Hiszpan i Walkiria hod. Lampe. 2 + 3 podzielone przez 2 po 50 zł. M. Wickenhagen „Ostry" po N. N. i N. N. hod. N. N. M. Kraińska „Lady Agnes" po Fedorius i Medea hod. Kozłowski. 4. M. Kraińska Chicago (25 zł.).

Nr. 11. Startow. 30.

1. H. Strzeszewski „Ryś" (300 zł. po Aino i Cichocka hod. A. Piasecki. 2. M. Bejt „Apasz" (175 zł.) po Pegarus i N. N. hod. Cieński; 3. E. Brabec „Latawiec" (100 zł.) po Liège i Małpa hod. ks. Radziwiłł: 4. Jan Rostworowski „Ech" (75 zł.); 5. K. Wickenhagen „Turek" (50 zł.); 6. K. Wickenhagen „Ipsos" 30 zł.; 7. M. Wickenhagen „Ostry" (20 zł.).

Nr. 16. Startow. 56.

Konkurs otwarty (zwykły) Koła Sport. Kuj. Maz. Ogólna suma nagród 1.200 zł.

1. por. Gutowski „Trawiata" (400 zł.) po Aufpaser i N. N. hod. K. Chłapowski; 2. kapt. Konopka „Omega" (250 zł.) po Ramuncio i Ułanka hod. W. Pieniążek; 3. por. Będkowski „Astronom" (200 zł.) po Intendant i Ilre hod. Wegner; 4. por. T. Piechocki „Selim" (175 zł.); 5. por. T. Piechocki „Telek" (100 zł.); 6. por. Radzikowski „Ingerami" (75 zł.).

Nr. 9. Startow. 1.

Jan Ciechomski „Koleta" (50 zł.) po Melk i N. N. hod. L. Orpiszewski.

D z i e ń III.

Nr. 4. Startow. 5.

1. por. Mytrus „Baba" 7(5 zł.) po Diavolo i Stettiu hod. K. Gortyński. 2. ppor. Giera „Calvados" (50 zł.) po Ballyreron i Casiopea hod. J. Żółkiewski. 3. ppor. Janik „Zapomniany" (25 zł.) po N. N. i N. N. hod. Z. Racięcki.

Nr. 15. Startow. 10.

1. por. Mytrus „Baba" (75 zł.) po Diavo-Priesterwald i Bavarde hod. stad. Golejewko. 2. por. Bilwin „Serdeczny" (100 zł.) po Finnländer i Smutna hod. Szeptycki. 3. ppor. Gumiński „Bór" (50 zł.) po Konwent I i N. N. hod. K. Wickenhagen.

Nr. 10. Startow. 62.

1. E. Brabec „Latawiec" (400 zł.) po Liége i Małpa hod. ks. Radziwiłł. 2. por. Bilwin „Zagadka" (30 zł.) po Armenier i Mischio hod. F. Wolen; 3. K. Wickenhagen „Ipsos" (200 zł.) po Ipsos n Alhambra hod. K. Mogilnicki. 4. ppor. Wołoszowski „Żubr II" (100 zł.); 5. rtm. Skupiński „Promien" (80 zł.); 6. por. Kozicki „Złota" (60 zł.); 7. por. Barański „Wyskok" (40 zł.; 8. rtm. Skupiński „Wenus" (20 zł.).

Nr. 8. Startow. 15.

1. M. Skupińska „Caryca" (150 zł.) po Hiszpan i Walkiria hod. Lampe. 2. K. Sulimierski „Marokko" (100 zł.) po N. N. i N. N. hod. N. N. 3 + 5 podzielone przez 3 po 43,33 zł. K. Sulimierski „Derwisz II" po Sarazene i Laura hod. Stodolski; inż. J. Około Kułak „Bak' po Archer i Odaliska hod. K. Około Kułak; A. Osserowa „Anitra" po Irrlehrer i Annchen imp. Niem. 6. M. Kraińska „Lady Agnes" (20 zł.).

Nrł 12. Startow. 5.

1. M. Kraińska „Lady Agnes" (100 zł.) po Fedorius i Medea hod. Kozłowski. 2. M. Skupińska „Caryca" (60 zł.) po Hiszpan i Walkiria hod. Lampe. 3. M. Wickenhagen „Ostry" (40 zł.) po N. N. i N. N. hod. N. N. 4. M. Kraińska „Chicago" (25 zł.).

Nr. 17. Startow. 14.

Konkurs Masztalerzy (Konkurs w skokach przez przeszkody) 10 — 12 przeszkód wys. 1 m. szer. 2,50 m. szybk. 325 m/m o nagrodę ofiarowaną przez Członka Honorowego Koła Sportowego Kujawsko Mazowieckiego L. J. br. Kronenberga.

Ogólna suma nagród 175 zł.

1. Kaczmarski „Poganin" (85 zł.); 2. Szober „Nabab" (50 zł.); 3. Sosnowski „Banzaj II" (30 zł.); 4. Paliński „Dziad" (10 zł.).

Ogółem startów 345.

Klub z własnych środków dołożył do nagród 550 zł.

Z darowizn klub dołożył 825 zł.

Zawody odwiedziło 3359 widzów.

SPRAWOZDANIE

z pierwszych zawodów konnych w Truskawcu Zdroju.

Klub Jeździecki Małopolski Środkowej Jarosław, przy wybitnym współudziale i ofiarnej pomocy właściciela Zdroju Truskawca JWP Marszałka Jarosza Rajmunda urządził w dniach: 26, 27 i 28-go czerwca 1937 r. zawody konne pierwsze na terenie Truskawca Zdroju, które ściągnęły z najodleglejszych stron Polski jeźdźców z wyborowym materiałem końskim.

Dzień I-szy 26.VI.37. Konkurs otwarcia (dokładności) Im. JWP. Marszałka Rajmunda **Jarosza.** 12 przeszk. wys. ok. 1.20 mtr., szer. 3.50 mtr. szybk. 440 mtr/min., start. 48 koni

I. nagr. hon. JWP. Marszałka Jarosza Rajmunda oraz 350 zł. p. H. Strzeszewski na wł. sk. gn. **Ryś** po Aino od Cichotka hod. A. Piasecki.

II. nagr. hon. JWP. Inż. Jarosza Romana oraz 200 zł. rtm. Czerniawski na wł. gn. **Dion** po Lucifer od Diana hod. K. Żychliński.

III. nagr. hon. JWP. Inż. Jarosza Aleksandra oraz 100 zł. ppor. Wołoszowski na kl. gn. **Astra VII** po Polish Galloway od Minerwa hod. A. ks. Lubomirski.

IV. 60 zł. ppor. Wołoszowski na wł. gn. **Żubr II.**

V. 50 zł. p. H. Strzeszewski na wł. gn. **Banzaj II.**

VI. 40 zł. por. Pohorecki na wł. kaszt. **Czujny.**

VII. 30 zł. por. Pohorecki na wł. gn. **Sawannah.**

VIII. 20 zł. p. H. Strzeszewski na wł. gn. **Bartek.**

Konkurs dokładności dla Pań i Jeźdźców cywilnych Im. Związku Właścicieli Will i Pensjonatów w Truskawcu Zdroju. 12 przeszkód wysok. ok. 1.10 mtr., szer. ok. 3 mtr., szybk. 400 mtr/min., start. 7 koni.

I. nagr. hon. Związku Właścicieli Will i Pensjonatów i 150 zł. p. H. Strzeszewski na wł. sk. gn. **Ryś** po Aino od Cichotka hod. A. Piasecki.

II. 100 zł. p. H. Strzeszewski na wł. gn. **Bartek** po Wariat od Maryca hod. H. Strzeszewski.

III. 50 zł. p. H. Strzeszewski na wł. sk. gn. **Owad** po Torneo od Porycka hod. L. Wierzbicki.

Dzień II. 27.VI.37. Konkurs zwykły Im. Izby Pracodawców w Borysławiu. 12 przeszkód, wys. ok. 1.20 mtr., szer. ok. 3.50 m., szybk. 440 m/min., start. 26 koni.

I. nagr. hon. Izby Pracodawców Borysławia oraz 300 zł. por. Pohorecki na wł. kszt. **Czujny** po Amudius od Gudela hod. H. Baczyńska.

II. 120 zł. mjr. Lewicki na kl. sk. gn. **Kikimora** po Parachute od N.N. hod. H. Jechalski.

III. 80 zł. ppor. Kawalec na wł. gn. **Zerwikaptur** po Centaur od Pantera hod. M. Mazurkiewicz.

IV. 70 zł. por. Czarnecki na wł. c. gn. **Żeton.**

V. 60 zł. por. Górski na wł. kszt. **Tabu II.**

VI. 50 zł. ppor. Kawalec na wł. kszt. **Cejlon.**

VII. 40 zł. por. Wołk na wł. gn. **Bocian.**

VIII. 30 zł. ppor. Juszczak na wł. gn. **Arbiter.**

Konkurs ciężki dokładności Im. Klubu Jeździeckiego Małopolski Środkowej. 14 przeszk., wys. ok., 1.30 mtr., szer. ok. 4.00 mtr., szybk. 440 m/min., start. 22 konie.

I. nagr. hon. Klubu Jeździeckiego oraz 500 zł. por. Pohorecki na wł. gn. **Sawannah** imp. ang.

II. 250 zł. por. Pohorecki na kl. gn. **Astra VII.** po Polish Galloway od Minerwa hod. A. ks. Lubomirski.

III. 125 zł. mjr. Lewicki na kl. sk. gn. **Kikimora** po Parachute od N. N. hod. H. Jechalski.

IV. 125 zł. podzielone między trzech jeźdźców.

V. po 41.66 zł. ppor. Kawalec na wł. deresz. **Żargon.** Por. Latawiec na wł. siw. **Zefir VI.** i rtm. Czerniawski na wł. gn. **Dion.**

Dzień III. 28.VI.37. Konkurs szybkości Im. A. hr. Lanckorońskiego. 14 przeszk., wysok. ok. 1.20 mtr., szer. ok. 3.50 mtr., start. 41 koni.

I. nagr. hon. JWP. A. hr. Lanckorońskiego oraz 400 zł. ppor. Wołoszowski na kl. gn. **Astra VII.** po Polish Galloway od Minerwa hod. A. ks. Lubomirski.

II. nagr. hon. JWP. A. hr. Lanckorońskiego oraz 200 zł. p. H. Strzeszewski na wł. gn. **Banzaj II.** po Mackensen od Warta III. hod. Jałowiecka.

III. 100 zł. p. H. Strzeszewski na wł. sk. gn. **Ryś** po Aino od Cichotka hod. A. Piasecki.

IV. 85 zł. pod. Pohorecki na wł. gn. **Sawannah.**

V. 70 zł. por. Bilwin na wł. kar. **Andahar.**

VI. 55 zł. ppor. Wołoszowski na wł. gn. **Zerwikaptur.**

VII. 40 zł. mjr. Lewicki na kl. sk. gn. **Kikimora.**

VIII. 30 zł. por. Pohorecki na wł. kszt. **Czujny.**

IX. 20 zł. rtm. Szenk na wł. kszt. **Basza.**

Konkurs pożegnania (dokładności) 12 przeszk., wysok. ok. 1.20 mtr., szerok. ok. 3.50 mtr., szybkość 440 m/min., start. 39 koni.

I. nagr. hon. JWP. Inż. Bily Jana oraz 200 zł. ppor. Wołoszowski na kl. gn. **Blondyna** po Schagya od Tosia hod. St. hr. Korzbok-Łącki.

II. nagr. hon. JOP. ks. Sapiehy oraz 120 zł. por. Latawiec na wł. siw. **Zefir IV.** po Lobengula od Rezeda hod. A. hr. Szeptycki.

III. 100 zł. por. Czarnecki na wł. kaszt. **Żar** po N. N. od N. N. hod. L. Frezer.

IV. 80 zł. ppor. Wołoszowski na kl. gn. **Antena.**

V. 70 zł. por. Brandt na wł. sk. gn. **Senator.**

VI. 50 zł. por. Zelewski na kl. szp. **Wizja.**

VII. 40 zł. por. Górski na kl. kaszt. **Poganka.**

VIII. 35 zł. ppor. Wołoszowski na wł. gn. **Żubr II.**

IX. 30 zł. por. Bildwin na wł. kary **Andahar.**

X. 25 zł. por. Czarnecki na wł. c. gn. **Żeton.**

ZAGRANICZNA

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Deauville, 8 sierpnia 1937.

Prix Jacques Le Marois. 60.000 fr. — 1.600 mtr.

1. **En Fraude,** 3 l. kl. kaszt. (Pharos — Aude), lady Granard, 54½ kg., ż. G. Duforez.
2. **Drap d'Or,** 3 l. og. (po Blenheim), J. Prat, 56 kg., ż. A. Dupuit.
3. **Khasnadar,** 3 l. og. (po Kantar), A. K. Macomber, 56 kg., ż. C. Elliot.

b. m.: 4. Parsifal, 5. Colette Baudoche, 6. Flying Toughts.

Wygrane o 1 — 1½ dł. Czas: 1:39,6.

Vichy, 8 sierpnia 1937.

Grand Prix du Bourbonnais. 75.000 fr. 2.400 mtr.

1. **Pierrot qui Rit,** 3 l. og. kaszt. (Fiterari — Pierrelys), R. Bedel, 50 kg., ż. J. Rigaud.
2. **Zurs,** 3 l. og. (po Ksar), M. Mauge, 50 kg., ż. A. Faugerat.
3. **Tout Souleou,** 3 l. og. (po Vatout), L. Volterra, 52 kg., ż. P. di Cicco.

b. m.: 8 koni.

Wygrane o 4 — 1½ dł. Tot.: 21, 21, 17, 33:10.



Drezno, 8 sierpnia 1937.

Jugend Preis, 12.000 Mk. 1.200 mtr. dla 2-latk.

1. **Hannenalt,** kl. gn. (Alchimist — Hark), P. Mülhens, 55 kg., ż. J. Rastenberger.
2. **Orgelton,** og. (po Prunus), st. Schlenderhan, 52½ kg., ż. P. Ludwig.
3. **Vineta,** kl. (po Aurelius), A. Mahnkopf, 51 kg., ż. W. Held.

b. m.: Bieme, Zibebe, Broock, Steinach, Bretonne, Guardi.

Wygrane o 2½ dł. — szyja. Czas: 1:12,5. Tot.: 38, 15, 17, 34:10.

Kolonia n. R., 8 sierpnia 1937.

Robert Gerling Preis, 15.000 Mk. — 2.200 mtr.

1. **Burgunder,** 3 l. og. kaszt. (Oleander — Bunch Grass), st. Schlenderhan, 51 kg., ż. W. Printen.
2. **Elritzling,** 3 l. og. (po Lampos), st. Ebbesloh, 55 kg., ż. O. Schmidt.
3. **Ebro,** 6 l. og. (po Oleander), R. Haniel, 59½ kg., ż. K. Visek.

b. m.: Blinzen, Sonnenfalter, Palastherold, Laurus.

Wygrane o szyję — 3 dł. Czas: 2:19,3.

Deauville, 6 sierpnia 1937.

Prix Yacowlef, 30.000 fr. 1.000 mtr. dla 2-latk.

1. **La Sultane,** kl. kaszt. (Biribi — La Pompadour), A. Schrob, 54½ kg., ż. F. Rochetti.
2. **Ad Astra,** kl. (po Astérus), lorda Derby, 54½ kg., ż. G. Duforez.
3. **Lanterne Magique,** kl. (po Brumaire), ks. Aga Kham, 54½ kg., ż. R. Kaiser.

b. m.: Rawena, Accius, Modeleur, Barbadeche, Cutie.

Wygrane o 1½ — ¾ długi. Czas: 1:01. Tot.: 41, 15, 18, 28:10.

Deauville, 15 sierpnia.

Prix Morny, 100.000 fr. — 1.200 m., dla 2 latk.

1. Ad Astra, kl. c. gn. (Astérus — Pyramid) lorda Derby, 55 kg., ż. G. Duforez.
2. Pylos, og. (po Château Bouscaut), ks. de F. Lucinge, 56 kg., ż. R. Brethes.
3. Asheratt, kl. (po Sunny Trace), bar. E. de Rothschild, 55 kg., ż. C. Bonillon.

Wygrane o ½ dł. — szyja. Czas: 1:16. Tot.: 307, 53, 23, 35:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 24**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4022 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.

jeździec i hodowca

25

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 1 WRZEŚNIA 1937 R.

TREŚĆ: Nr. 25: Pięćdziesięciolecie Nagrody Liry — Z. Turczynowicz. Charakterystyka pogłowia końskiego i warunków hodowlanych na wschód od Wisły oraz wytyczne prac hodowlanych na tym terenie — Zdzisław Poklewski-Koziełł. Szyja i głowa konia czynnikiem jego równowagi — G. Romaszkan. Dwulatki 1937 r. (dok.) — Eques. Niektóre historyczne konie bojowe — Al. Rościszewski. Utrzymanie ogierów — J. K. Chodowiecki. Pierwsze Zawody Konne w Truskawcu-Zdroju w 1937 r. — Wincenty Rutkowski. Lato w Lublinie — Zadowolony Gość. Kronika krajowa i zagraniczna.



Dwulatki st. „Golejewko". Prowadzi OVERSHOT, *dalej* OLIMPIC, OGHAM *i inne.*

Z. Turczynowicz

Pięćdziesięciolecie nagrody Liry (Oaks)

(1887 – 1937)

Za 5 dni — 5-go września — rozegrana zostanie Nagroda Liry (Oaks) dla trzyletnich klaczy krajowych. Imię tegorocznej oaksistki zapisane będzie w annałach turfu, jako jubileuszowej zwyciężczyni najpoważniejszej nagrody dla klaczy.

Jednak gonitwa specjalna dla klaczy, mająca wysokie znaczenie hodowlane, istniała dużo wcześniej niż 50 lat temu. Już w r. 1859 utworzona została nagroda pod nazwą „Oaks Stakes", dotowana jak na owe czasy, bardzo wysoko, bo 800 rubli. Ówczesne sprawozdania określają warunki tej nagrody jak następuje:

„Oaks Stakes — Nagroda Rządowa w gotowiznie rubli srebrnych 800. Dla klaczy krwi czystej angielskiej (thouroughbred mares and fillys) wszystkich krajów, nie młodszych niż lat 4 i nie starszych niż lat 6 — bieg bez przeszkód, wiorst 3½, zwycięstwo pojedyńcze, stawka rub. srebrn. 150, przepadek rub. srebrn. 100. Waga dla klaczy 4-letnich 145 funtów, 5-letnich 160 funtów, 6-letnich 170 funtów.

Klacz wygrywająca o tę samą gonitwę ubiegać się więcej nie może, zaraz w następnym roku stanowiona będzie z ogierem krwi czystej i każda stanówka dalsza co rok Dyrekcji Wyścigów meldowana być musi. Z Królestwa Polskiego klacz ta nie będzie nigdy wyprowadzona... Jeśli właściciel wygrywającej klaczy nie ma dóbr w Królestwie, obowiązany będzie wystawić ją na licytację od rub. srebrn. 300, kupić może tylko krajowiec".

Widzimy więc, że warunki gonitwy ułożone były z myślą o dobro hodowli, są jednak tak odmienne od propozycji nagrody Oaks, utworzonej w roku 1887, że przy omówieniu nagrody Liry (Polski Oaks) nie może być brana w rachubę.

Nagroda Oaks Stakes rozegrana została tylko 2 razy, w roku 1859 i 1860, przy czym w drugim roku do udziału dopuszczone zostały klacze trzyletnie.

Przez lat 27 nagroda Oaks nie istniała. Ponownie znajdujemy ją w programie roku 1887. Przeznaczona została dla klaczy trzyletnich wszystkich krajów, dystans wynosił 2 wiorsty 133 sążnie. Od roku 1887 nagroda Oaks przetrwała do roku 1919 włącznie. Po wzmowieniu wyścigów w Niepodległej Polsce w roku 1920 nagroda została przemianowana w Nagrodę Liry, ku czci znakomitej klaczy ks. Lubomirskich Liry (Sacá-Papier — Elly Langden), która z honorem broniła barw polskiej hodowli zagranicą, odnosząc szereg poważnych sukcesów na torach europejskich i zdobywając m. inn. Wiener Stutenpreis (Oaks), Buccaneer Rennen, Trechgornyj, Rieki Newy, Middle Park Plate w Moskwie.

Dystans nagrody Liry (Oaks) kilkakrotnie ulegał zmianom, bywał skrócany i znowu powiększany. Odpowiednio do tego ustanawiamy pięć okresów rozgrywania nagrody.

Jeszcze większe zmiany zaszły w dotacji nagrody. W okresie przedwojennym suma nagrody stopniowo powiększała się od 1386 rubli w roku 1887 do 5000 rubli w 1918 r. Po wojnie dotacja Nagrody Liry od razu zrobiła skok wzwyż, osiągając ostatecznie sumy 30.000 zł.

W okresie pierwszym, w ciągu lat 9-ciu (1887—1895) dystans wynosił 2 wiorsty 133 sążnie. W następnym okresie (1896—1904), również 9-letnim, został skrócony do 1½ wiorst. Potym nastąpił okres dłuższy i w przeciągu lat 15-tu (1905—1919) klacze miały do przebycia ok. 2 wiorst. Dalszy — dziesięcioletni okres wyznacza dystans ok. 2100 m. Obecnie od r. 1930-go ustabilizowany został dystans 2400 m. W czterech pierwszych okresach Oaks rozgrywany był na wiosnę, poczynając zaś od roku 1930-go termin rozgrywki został przeniesiony na jesień i odbywa się w pierwszą lub drugą niedzielę sezonu. Jednocześnie z tym w sezonie wiosennym utworzono nową nagrodę dla trzyletnich klaczy pod nazwą Wiosenna. Początkowo nagroda Wiosenna rozrgywana była na dystansie 1800 m, od roku zaś 1934-go — 1600 m. Z oaksistek jedynie Ersilia triumfowała w Wiosennej.

Do roku 1920-go nagroda Oaks rozegrana została 31 razy, z czego 29 razy na torze Mokotowskim w Warszawie, dwa razy zaś (1917—1918) w Odessie, dokąd ewakuowane zostały polskie konie. W latach 1916 oraz 1919 gonitwy nie rozgrywano. Na 31 oaksistek tego okresu przypadają tylko dwie klacze zagraniczne (francuskie) Provence (1887 r.) i Aubergine (1894 r.). Ta ostatnia była klaczą wysokiej klasy, zdobyła bowiem nasze Derby, Jubileuszową, Cesarską (Prezydenta Rzeczypospolitej), Bolszoj Produce oraz Gagarińskij i Imperatorskij w Petersburgu.

W pierwszym okresie (1887—1895) najlepszymi na torze poza **Aubergine** były: **Provence,** zdobywczyni nagr. Cesarskiej oraz **Tarragona,** tryumfatorka w Middle Park Plate (3-cia w nagr. im. L. Grabowskiego). Żadna z tych klaczy w hodowli roli nie odegrała. Natomiast **Gladia** (należąca do obskurnej rodziny 45), która poza zdobyciem Oaks'u w rekordowym dla tego okresu czasie 2 m. 48 s., na torze niczym się nie wyróżniła, wydała na świat z Rulerem Un Rouleau, który wygrał 34.539 rubli i między innymi nagrody Middle Park Plate i Gosudaryni Imperatricy w Moskwie, oraz Borowna w Warszawie. Matka Gladii Miss Melbourne dała z Highlander'em wybitną klacz stadną Lady Alexandra'e, która z Rulerem dała kolejno bardzo dobrego Rabsztyna (wygrał 29.252 rubli, na 39 startów zdobył 17 pierwszych nagród), Miss Isonomy, syn której Dorset tryumfował w nagr. im. J. Fanshave, oraz No Rule (Mpr. R.N. PrK. P.J.B. W.Z.), z Kordjanem zaś Leluma, który wygrał 3-letni Produce im L. Grabowskiego i był drugim w Derby za Attilą.

Thebais dała zwycięzcę Produce im. L. Grabowskiego Azamata i córkę Tais (druga w Borowna, trzecia w Oaks'ie), która została matką oaksistki Jaworyny oraz Temidy, syn której klasowy Tezej zdobył Prodius i Derby w Moskwie.

W okresie drugim (lata 1896—1904) znajdujemy kilka znakomitości stadnych, a mianowicie M-me Ferrari, Miss Churchill i Judith.

M-me Ferrari zdobywczyni nagród im. J. hr. Zamoyskiego i Wielkiej Warszawskiej i druga w Jubileu-

Nagroda Liry (Oaks)

Rok	Zwyciężczyni	Pochodzenie	Hodowca	Właściciel	Drugi koń	Trzeci koń	Czas	Biegało koni
			Dla 3 letnich klaczy wszystkich krajów, dystans 2 w. 133 s.					
1887	Provence	Eusebe — M-lle du Plessis	Zagraniczna	L. Grabowski	Mira	Marchioness	3 m. 5 s.	5
1888	Korona	Kaiser — Concorde	L. bar. Kronenberg	L. bar. Kronenberg	Themis	Rebecca	2 m. 51 s.	5
1889	Gladia	Zütze n — Miss Melbourne	L. hr. Krasiński	J. Dobrogost.	Clara	Péri	2 m. 48 s.	6
1890	Thebais	Saskeloth — Thetis	W. Mysyrowicz	E. Mysyrowicz	Aquila	Farsa	2 m. 57 s.	5
1891	Fine Fleurs	Foscari — Tordequinta	L. Grabowski	L. Grabowski	Facetka	Armida	2 m. 49 s.	5
1892	Galatea	Braconnier — Cyntria	A. hr. Potocki	A. hr. Potocki	Reklama	Bastille	2 m. 52 s.	7
1893	Tarragona	Sorgho — Tebro	J. Reszke	J. Reszke	Wild Violet	Harda	2 m. 51 s.	4
1894	Aubergine	Réluisant — Asperge	zagraniczna	L. Grabowski	Fair-Tail	Bajaderka	2 m. 50 s.	6
1895	Revanche	Roehampton — Larceny	J. Reszke	J. Reszke	Champagne	Sunbeau	2 m. 59 s.	5
			Dla 3 letnich klaczy wszystkich krajów, dystans ok. 1½ wiorsty.					
9681	Milena	Incendiary — Miss Louise	L. hr. Krasiński	S. Sonnenberg	Aethea	Cleopatra	1 m. 46 s.	6
1897	Błyskawica	Bracconier — Statuette	A. hr. Potocki	ks. Lubomirscy	Feiz Rabani	Thais	1 m. 47 s.	6
1898	Comedy	Cadi — Martha	St. Rz. Janów	St. Rz. Janów	Petite Jeanne	Countess Victoire	1 m. 45 s.	6
1899	Troja	Tryton — Kipryda	A. Szeremetiew	S. Sonnenberg	Gondola	Tarcza	1 m. 46½ s.	9
1900	Miss Sparsit	Ruler — Concette	M. hr. Krasińska	H. Bloch	Bengali	Jericho	1 m. 48 s.	7
1901	M-me Ferrari	Chambery — Pani Chorążyna	L. Grosse	L Grabowski	Brassière	Bonny Langden	1 m. 45 s.	9
1902	Judith	Ruler — Brawura	M. hr. Krasińska	M. Łazarew	Damiette	Fiera Merena	1 m. 58 s.	6
1903	Josephine	St. Germain — Miss Imbert	J. Rott	M. Łazarew	Almejra / Cheronea	—	1 m. 45 s.	7
1904	Miss Churchill	Ruler — Brawura	M. hr. Krasińska	M. Łazarew	Etna II	Grenada	1 m. 46 s.	7
			Dla 3 letnich klaczy wszystkich krajów, dystans ok. 2 wiorst.					
1905	Jaworyna	Mathbox — Thais	W. Mysyrowicz	A. Daszewski	Grande Epée	Feronia	2 m. 30 s.	4
1906	Enguelade	Gouvernant — Cretan-Maid	A. Laski	E. i M. Łazarew	Giereza	—	2 m. 24 s.	2
1907	Thérèse Raquin	Gaga — Trylby	br. Łopatin	M. Berson	Gulnare	Edith	2 m. 26 s.	4
1908	Gavotte	Galtee More — Vira	E. i M. Łazarew	E. i M. Łazarew	Paleta	Pani Telimena	2 m. 23 s.	4
1909	Nitocris	Sirdar — M-me Ferrari	L. Grosse	ks. Lubomirscy	Paradna	Erba	2 m. 19 s.	5
1910	Krajczanka	Brzask — Patten	ks. Lubomirscy	ks. Lubomirscy	Lucifera	Lafirynda	2 m. 19 s.	3
1911	Tiro	Giufa — Thérèse Raquin	M. hr. Nierod	M. Krzyżanowski	Pandora	Dzielna	2 m. 20 s.	5
1912	Izadoré	Erzerum — Anette	A. Wysocki	M Berson	Balladeuse	Łoza	2 m. 27½ s.	4
1913	Lina	Splendor — Mirtalis	F. Jurjewicz	F. Jurjewicz i A. hr. Wielopolski	Selika	Grana	2 m. 20 s.	4
1914	Kordelia	Mindig — Cornelia	A. ks. Czartoryski	L. Mantaszew	Egerja	Besztau	2 m. 18 s.	5
1915	Divine	Desmond — Vira	E. i M. Łazarew	E. i M. Łazarew.	Parole	—	2 m. 42¾ s.	2
1916			gonitwy nie rozgrywano					
1917	Esneh	Orpha albo Horyzont II — Snow	M. Berson	M. Berson	Love Light	Galicja	2 m. 22½ s.	7
1918	Perla	Protey — Hero	A. Daszewski	A. Daszewski	Windrose	Malatesta	2 m. 20 s.	4
1919			gonitwy nie rozgrywano					
			Dla 3 letnich klaczy wszystkich krajów, dystans ok. 2100 m.					
1920	Tilly II	Icy Wind — Mausi	zagraniczna	H. Towarnicki	Armantine	Aurea	2 m. 19½ s.	7
1921	Toothpick	Picton — White Pearl	zagraniczna	H. Towarnicki	Odsibka	Cherubin	2 m. 20¾ s.	8
1922	Odolie	Biniou — Coronation	J. v. Oertzen	J. hr. Czarnecki	Barbara Belle	Alderney	2 m. 18¼ s.	9
1923	Apsara	Stornoway — Maud Allan	zagraniczna	H. ks. Lubomirski	Ruta	Niusieńka	2 m. 19½ s.	5
			Dla 3 letnich klaczy krajowych, dystans ok. 2100 m.					
1924	Angara	Vadi Halfa — Esneh	M. Berson	M. Berson	Cis Mol	Circe	2 m. 17 s.	6
1925	Dunkierka	Fils du Vent — Francja	St. Państw.	A. mgr. Wielopolski	Czeczuga	Donna Rosa	2 m. 15 s.	6
1926	Cyganka IV	Humbug — Ceratée	J. hr. Czarnecki	J. hr. Czarnecki	Elma II	Ave	2 m. 24 s.	11
1927	Fala III	Mości Książe — Dźwina II	St. Państw.	A. hr. Morstin	Eskorta II	Reine Seule	2 m. 17 s.	9
1928	Dziwo II	Morganatic — Galf	K. Dzierzbicki	K. Dzierzbicki	Estella II	Fergana	2 m. 27 s.	9
1929	Hormonja	Stavropol — Gamma	St. Państw.	K. Plisowski	Bascule	Falada	2 m. 17 s.	7
			Dla 3 letnich klaczy krajowych, dystans ok. 2400 m.					
1930	Ile de France	Mości Książe — Dunkierka	St. Państw.	Br. Wielopolscy	Grażyna	Dobra Wróżka	2 m. 36 s.	11
1931	Ersilja	King's Idler — Angara	M. Berson	M. Berson	Narta	Jeziorna	2 m. 37 s.	10
1932	Finesse	Bafur — Elaunay	A. hr. Potocki	St. Natalin	Genova	Polmoodie VII	2 m. 34 s.	8
1933	Jagoda	Harlekin — Caffeetante	J. hr. Czarnecki	St. Golejewko	Lauda II	Jeanette III	2 m. 40 s.	10
1934	Kadmea	Harlekin — Rosenmaid	J. hr. Czarnecki	St. Golejewko	Bastylja	Macedonia	2 m. 37 s.	9
1935	Luna	Parachute — Estella II	A. ks. Czartoryski	St. Nałęcz	Napaść	Lipona	2 m. 32½ s.	10
1936	Motruna	Büvesz — Fergana	H. i K. ks. Lubomirscy	St. Łochów	Orestea	Hawerla	2 m. 35 s.	8

szowej w Warszawie, zwycięsko biegała w Petersburgu w nagrodach Gagarinskiej, Trechgornym, Gosudaryni Imperatricy oraz w Moskwie w Imperatorskim i była druga w Cesarskiej. W stadzie dała Maharadżę, zwycięzcę w Jubileuszowej i drugiego w Borowna, oraz jego rodzoną siostrę (po Sirdar) oaksistkę z r. 1909 Nitocris. Krew M-me Ferrari przez jej prawnuczkę Parsinitę (Nitocris — Córka Nitocris — Parsinita) zachowała się do dziś dnia, niestety, Parsinita ciągle jałowi.

Miss Churchill uważać należy za najwybitniejszą klacz stadną omawianego okresu. Była ona wysoko klasową racerką, zdobywając poza Oaks'em w Warszawie Oaks w Moskwie, Trechgornyj w Petersburgu, nagr. Kruszyny (2 l. Produce) i była druga w Borowna i nagr. im. L. Grabowskiego. W stadzie z Desmondem dała derbistę polskiego Dolomita, z Florizel'em II znakomitego Floreala, tryumfatora w wielu nagrodach, m. in. w Rulera, im. L. Grabowskiego, Polskim Derby, Kruszyny, Borowna, oraz w Moskwie w Produce, Derby i w Petersburgu w Gosudaryni Imperatricy. Od córki Floreala Francji (po Paraguay), zwycięzczyni nagród Borowna i im. J. Fanshawe, pochodzą dwie rodzone siostry, znakomite racerki i doskonałe matki stadne oaksistka Dunkierka i Cylicja. Córka Dunkierki Ile de France zdobyła Oaks, Cylicja zaś wydała na świat m. inn. doskonałego stayera Kazbeka, sprinterkę pierwszej klasy Macedonję i dobrą Norwegję.

Judith zdobyła nagrodę Jubileuszową, była drugą w Wielkiej Warszawskiej i zajęła trzecie miejsce w nagr. L. hr. Krasińskiego i Rzeki Wisły. W stadzie dała słynną Rutę, zwyciężczynię nagród: St. Leger, Janowska 2 razy, Jubileuszowa 2 razy, J. hr. Zamoyskiego, Sacá-Papier, Sernicka, Widzowa, Borowna i była drugą w Wielkiej Warszawskiej. Druga córka Judith Uzda wygrała nagr. Rzeki Wisły i została matką b. dobrego w wieku dwuletnim Fugasa.

W omawianym okresie najlepszy czas 1 m. 45 s. zrobiły Comedy, M-me Ferrari i Miss Churchill.

Okres trzeci, obejmujący lata 1905—1919, dał nam 14 oaksistek, z których 6 potrafiły zwyciężać w nagrodach klasycznych (poza Oaks'em).

Gavotte zdobyła Derby i nagr. im. J. Grabowskiego tak samo jak jej półsiostra po matce **Divine. Enguelade** wygrała Gagarinskij i nagr. L. hr. Krasińskiego oraz była drugą w St. Leger i trzecią w Jubileuszowej. **Krajczanka** ma na swoim rachunku nagr. Rzeki Wisły. **Thérèse Raquin** — Middle Park Plate, drugie miejsce za og. Uzdą w Derby oraz trzecie w Borowna. **Perła** zdobyła nagrodę Rulera i Middle Park Plate i była drugą w Borowna. **Esneh** zajęła drugie miejsce w Wielkiej Warszawskiej.

Gavotte okazała się wyborną matką stadną, stwarzając własną linię żeńską. Bowiem córka jej (po Floreal'u) Gamma dała jedną z najklasowszych oaksistek Harmonję, ta zaś derbistę z roku bieżącego Piano.

Gavotte należy do doskonałej i żywotnej linii żeńskiej. Matka jej słynna Vira dała w stadzie:

Vira
- Gavotte
  - Galtee More
  - Heroine
    - R.N. Mor.
      - Prm.
      - Mac Mahon
    - Galtee More
      - Brown Princess — Nord
- PrK.
  - Bienvenue — Chorok Bridge — Kruszwica (Próbna)
  - Beregvölgy
- WM. Im.
  - Zejtun
  - Zinfandel
- Divine
  - Desmond

Thérèse Raquin może się poszczycić córką oaksistką Tiro (1911 r.).

Esneh (po Orphah albo Horyzont II i Snow po Sir Hugo i Ice po Dutch Skater i Billicent po Cremorne) jest prawdziwą perłą Polskiej Księgi Stadnej, stworzyła bowiem linię żeńską w nieprzerwanej kolejności oaksitsek.

PO	PO	PO Wiosenna	Wiosenna
Esneh —	Angara —	Ersilia —	Kypris
	Vadi Halfa	King's Idler	Colombo

Jeśli w roku bieżącym Kypris zwycięży w Nagrodzie Liry — będzie to nigdzie w świecie nie notowany rekord! Hodowca p. M. Berson może naprawdę być dumnym, posiadając w stadzie takie matki stadne.

Tylko dwie klacze okazały się zdolne dać po dwie oaksistki. Są nimi **Brawura** (Judith i Miss Churchill) i **Vira** (Gavotte i Divine). Co się tyczy ojców oaksistek, to Ruler trzyma rekord, dając **trzech** (Miss Sparsit, Judith i Miss Churchill. Po **dwie** oaksistki pochodzą: po **Braconnier** (Galatea i Błyskawica), po **Mości Księciu** (Fala III i Ile de France) i po **Harlekinie** (Jagoda i Kadmea). Krajowe reproduktory wydały 8 zwyciężczyń Nagrody Liry (Oaks), a mianowicie: Ruler — 3, Vadi Halfa — 1, Mości Książe — 2, Stavropol — 1, Parachute — 1.

Przechodzimy teraz do omówienia okresu z lat najbliższych, powojennego.

(dok. n.)

OD ADMINISTRACJI

Prosimy PP. Prenumeratorów
o odnowienie prenumeraty za kwartał III-ci

Zdzisław Poklewski-Koziełł

Charakterystyka pogłowia konskiego i warunków hodowlanych na wschód od Wisły oraz wytyczne prac hodowlanych na tym terenie

Analizując hodowlane możliwości w zakresie chowu koni we wschodnich i północno-wschodnich województwach Rzeczypospolitej Polskiej, należy przede wszystkim stwierdzić i oświetlić następujące przesłanki: 1) wyjściowy materiał hodowlany — krajowy koń rodzimy — mierzyn jest bardzo cenną wartością hodowlaną; 2) obok konia krajowego powstał w Wileńsko-Nowogródzkim, zwłaszcza w pierwszym, dodatni czynnik hodowlany w postaci przychówku szwedzkiego; w jednej części wojew. Białostockiego przeważa potomstwo norfolk-bretonów, a w części Polesia pochodne belgów, w Lubelsko-Siedleckim zaś koń szlachetny; 3) szerokie pogłowie koni jest jednak niezmiernie różnorodne, chaotyczne, mieszane i wskutek tego beztypowe; 4) hodowla koni w omawianej wschodniej połaci kraju pozostaje przeważnie w rękach małej własności ziemskiej, a hodowla dużej własności wykazuje w tylko nielicznych wyjątkach wysoki stan hodowli i 5) prawie wyłącznie rolniczy charakter ludności stosunkowo luźno zamieszkującej rozległe niziny, warunki komunikacyjne i wojskowe nadają tam zagadnieniu chowu koni pierwszorzędne znaczenie.

Tubylczy koń rodzimy to opisany przez Ewarta eq. Caballus celticus oraz nizinny koń leśny e. c. typicus przekrzyżowany tak między sobą jak też z końmi stepowymi — Tarpanami oraz z eq. Przewalski. Nieraz jeden typ wyraźnie dominuje nad innymi, lecz przeważnie stwierdzić się daje połączenie tych typów z sobą. Operując ścisłym chowem wsobnym, wśród naukowo wyselekcjonowanych jednostek, dałoby się zapewne z powodzeniem dokładnie posegregować te poszczególne typy, co nie jest jednak zadaniem szerokiej hodowli praktycznej, dla której absolutna genetyczna czystość jest mniej więcej obojętna. Wystarcza niezaprzeczalność faktu, że koń ten jest miejscowym, rodzimym tubylcem, odwiecznym więc idealnie przystosowanym mieszkańcem swego kraju. Ta jego odwieczność, przyrodzoność spowodowały utrwalenie rasy, skonsolidowanie typu, zapewniające tak niezawodne przelewanie cech. Dziedziczenie to jest jeszcze nadal stale kontynuowane i wzmacniane dzięki pozostawaniu przychówku w tych samych warunkach fizjograficznych i telurycznych — zatem w całokształcie środowiska przodków. Tylko dzięki temu, już nie zżyciu się a utożsamieniu ze środowiskiem w najszerszym pojęciu, zawdzięczają te konie swą siłę trwania, odradzania się, zachowywania i przelewania swych wrodzonych cech, niezrównaną odporność na tyloletnie najjaskrawsze wszelkie możliwe i zdawałoby się niemożliwe meszańcowanie.

Ostatnimi czasy powstały na terenie Wileńszczyzny rozwlekłe a jałowe polemiki na temat tego krajowego szczepu końskiego. Z jednej strony akademickie dążenie do eliminowania wszystkiego, co nie jest genetycznie czystym, a więc apoteozowanie kuca o staturze najzupełniej nieodpowiadającej wymaganiom roboczej wydajności, z drugiej zaś łatwe wyszydzanie wszelkiego interesowania się tym konikiem, który, albo w stanie czystym, jest użytkowo mało wartościowym albo też, skażonym różnymi postronnymi dodatkami, ma być hodowlanie bezwartościowym, nawet ujemnym. Prawda jak zwykle leży pośrodku, ale dążenie do zupełnej czystości jest pomimo wszystko znacznie poważniejsze i bardziej twórcze niż bezkrytyczne przekreślanie wszelkiego znaczenia hodowli konia krajowego. Apologeci genetycznej czystości winni sobie zdać sprawę, że nieżyciowym i beznadziejnym a więc i szkodliwym dla idei jest rozpowszechnianie i szerokie propagowanie najlepszych choćby kucyków, przed zajęciem się należytą ich selekcją i wychowem, mogącymi wpłynąć wydatnie na ich kaliber. Wysoce pożądane byłyby pepiniery elity, z których oby jedną stała się Białowieska rezerwatowa próba, powstała, dzięki podziwu i wysokiego uznania godnym staraniom i zapałowi p. prof. Vetulaniego. Tanim zaś drwinom drugich należy przeciwstawić fakt, że nietylko czysty mierzynek ale i czysty arab a także koń pełnej krwi angielskiej mają też ograniczone użytkowe, powtarzam użytkowe, zastosowanie, a są pomimo to tak cennymi hodowlanie we wszelkiej półkrwi jako czynnik uszlachetnienia. Oczywiście, że wyżej przytoczone zestawienie nie dąży do umieszczania w tej samej płaszczyźnie hodowlanych walorów anglików i arabów a mierzynów, podkreśla tylko i argumentuje, że pewne skażenie czystości pochodzenia konia krajowego, pewne postronne domieszki w niczym nie dyskwalifikują mierzyna i nie czynią bezcelowym dbałego a umiejętnego zajęcia się blizkimi jego pochodnymi. Uszlachetnianie jest monopolem krwi angielskiej i arabskiej, ale ogólnie ulepszający, uzdrawiający wpływ czynnika rodzimego jest również zupełnie realny. Wrodzone bezcenne cechy konia krajowego mierzyna to zdrowie i idąca z nim w parze wytrzymałość, znakomite wykorzystywanie paszy, więc skromność wymagań, siła, jędrność, suchość tkanek, a wreszcie niezrównana energia przy zupełnym zrównoważeniu nerwów. Energia konia szlachetnego ze spokojem limfatyka, a więc najekonomiczniejsze wykorzystanie sił, najlepsza wydajność pracy.

Jedną z naczelnych tez w masowej hodowli koni województw Białostockiego, Poleskiego, Wileńskiego i niektórych okolic Lubelskiego winno być dodatnie i życzliwe a czynne ustosunkowanie się do cech krajowości w końskiej jednostce. Województwo Nowogródzkie umyślnie pominięto w powyższym wyliczeniu, bo konie te zostały tam jakoś specjalnie zatracone. Czy nie jest ten fakt jedną z podstawowych przyczyn niskiego naogół stanu hodowli koni w tym województwie, gdzie zdrowy niezawodny podkład miejscowy został zmarnowany a nic celowego, stałego na to miejsce nie powstało. Najcenniejsze, najliczniejsze pogłowie tego typu to powiaty: brasławski, dziśnieński i święciański, a częściowo postawski i wileńsko-trocki; dalej na Polesiu powiaty: łuniniecki, piński, stoliński częściowo koszyrski a wreszcie w Białostockim powiaty: augustowski, suwalski, wysoko-mazowiecki, a zwłaszcza ostrołęcki i bielski. A osławione konie oszmiańskie i kobryńskie komu zawdzięczają swe wzięcie i jakość w najlepszych swych okazach, jak nie krajowemu tubylczemu, aczkolwiek mocno już zmodyfikowanemu podłożu? Siłą rzeczy i warunków, wobec tak dużych a różnych obszarów wymienionych okolic różnice między końmi tamtejszymi są znaczne ale to i dobrze, bo okoliczność ta pozwala na uwzględnienie obok siebie obu najważniejszych kierunków, więc obok pociągowego także i wierzchowego. Ci, którzy się stykają z zagranicznym eksportem koni od nas, wiedzą dobrze, jak wysoko cenią zachodni eksporterzy prymitywizm w koniu użytkowym, co się między innymi wyraża naiwnym poszukiwaniem der russischen Pferde, znacznie lepiej płaconych w porównaniu z naszymi, a czemu starają się zadość uczynić nasi handlarze przez zewnętrzną charakteryzację tych koni. Im koń bardziej kosmaty, skołtuniony i brudny tem lepiej. Ten sztuczny „prymitywizm" uderza każdego, kto zobaczy taki, wywożony na zachód transport a zaniedbanie, „dzikość" tego eksportowanego towaru jest zupełnie celową sztuczką handlarską.

Koniecznym jest strzeżenie ogierów o mierzynowatym typie od kastracji a klaczy od jałowienia lub pokrywania ciężkimi, limfatycznymi ogierami. Najlepiej jest łączyć takie typy przy odpowiedniej selekcji same z sobą a w braku odpowiednich męskich egzemplarzy reproduktorskich, używać, pomimo paradoksalnego swym przeciwieństwem brzmienia, albo budownego lecz średniego wzrostu folbluta lub też szweda, zależnie od lokalnego kierunku hodowlanego, przestrzegając jednak zasadniczego warunku niewykrzyżowywania lecz tylko doraźnego ulepszenia miejscowego typu. Jeśli mierzyn i jego bliskie pochodne będą świadomie bronione od zagłady a życzliwie zadbane i pla-

nowo popierane, to w krótkim czasie kierunek ten wywdzięczy się znacznym liczebnym rozpowszechnieniem i jakościowym rozwojem, stając się osnową, substratem, na którym powstanie zdrowy, trwały i jednolity z najodpowiedniejszy w tamtych stronach typ konia zarówno wojskowego jak rolniczego. 150 cm. wzrostu, 180 — 190 cm. obwodu klatki piersiowej, 19 — 21 cm. w nadpęciu czy to nie najlepszy kaliber? Konie te byłyby zcementowane, wyrównane i zaprawione bezcennym genem witalności więc zdrowia i dzielności, a dla posiadania ich nie potrzeba żadnych skomplikowanych środków lub drogich importów, a tylko trochę własnej myśli i pracy hippologicznej. Powyższa dodatnia ocena krajowego konia polskiego, mierzyna, tak zwanego przez Niemców podczas wojny „Paniepferd", nie jest jakimś fanatycznym a romantycznym przecenianiem jego wartości, co niech stwierdzą następujące przykłady: podczas stosunkowo krótkotrwałej okupacji Litwy Kowieńskiej władze niemieckie założyły w miasteczku Uciana jeziorowskiego powiatu stadninę miejscowego konia krajowego t. zw. żmudzina. Stadnina ta była pomyślana na szeroką skalę, bo liczyła około 600 głów klaczy. Dalej wkrótce po wojnie szeroko w Niemczech dyskutowano walory i zasługi wojenne różnych rodzajów koni, stawiając na jednym z najpierwszych miejsc właśnie polskiego mierzyna. Przy tym niezmiernie trafnie oceniono jego możliwości, określając go, że jest to najlepszy wojenny koń świata „das beste Kriegspferd der Welt". Interesującym i mądrym jest to określenie mierzyna nie jako konia wojskowego lecz konia wojennego. Świadczy to jak wysoko oceniono dzielność, wytrzymałość i skromność wymagań tego konia. Nad obu powyższymi faktami długo rozwodziła się swego czasu fachowa prasa niemiecka. Ostatnio zaś potwierdził te poglądy ustnie naczelnik niemieckiego zarządu stadnin państwowych Oberlandstallmeister dr. Seiffert podczas swego tegorocznego pobytu w Janowie. Naczelnik Seiffert stwierdza, że w czasie wojny osobiście poznał i podziwiał te konie, zarówno w Białostockiem jak i na Litwie.

Niema żadnej wątpliwości, że koni w rodzaju słynnego amerykańskiego „Comanche", „żelaznego" konia wojskowego (przedruk wraz z portretem z amerykańskgiego „Cavalry Journal" w N. 19 Sankt Georg 1936), który jest pochodzeniowo tamecznym prymitywem, mielibyśmy pod dostatkiem ku własnej potrzebie i dla szerokiego zbytu.

Rozglądając się dalej po świecie, widzimy, że powstawanie poszczególnych szczepów końskich w różnych krajach nie było, za wyjątkiem rysaka rosyjskiego i kłusaka amerykańskiego, niczym innym jak ulepszaniem i opracowywaniem miejscowego materiału rodzimego drogą selekcji i przeważnie doraźnego dodawania jakiejś krwi zzewnątrz. W ten sposób powstał perszeron, bulon, norfolk-breton, anglo-normand, oldenburg, holsztyn, hanower, wschodnio-prus i t. p. **(d. c. n.).**

G. Romaszkan

Szyja i głowa konia czynnikiem jego równowagi

Wyobraźmy sobie człowieka stojącego na dobrej i czułej wadze osobowej. Wskazówka określa jego ciężar na 70 kg.

W pewnym momencie człowiek ten wykonuje szybki, a nawet powiedzmy gwałtowny przysiad. Wskazówka reaguje w chwili samego przysiadu opadnięciem do jakich sześćdziesięciu kilku kilogramów, zaś w momencie zaprzestania tego ruchu podskoczeniem do siedemdziesięciu paru, aby zaraz potem spaść z powrotem i zatrzymać się na pierwotnie wskazywanych 70 kg.

Gdy potem człowiek ten wyprostowuje się z powrotem, wszystkie te zjawiska ukażą się w odwrotnym porządku.

Na bardzo czułej wadze nawet podniesienie lub opuszczenie ręki musi się już uwidocznić jako pewien przybytek lub ubytek na ciężarze.

Wynika stąd, że człowiek, poruszający się w dół traci w czasie tego ruchu na ciężarze, a nawet, gdyby spadał zupełnie swobodnie i nie wywierał tym samym żadnego ciśnienia na podstawę, która w tym wypadku nie istnieje — nie ważyłby w ogóle nic.

A zatym za pomocą takiego działania swych mięśni człowiek może w pewnych granicach zmniejszać lub zwiększać swój ciężar, czyli swoje ciśnienie na podstawę.

Zjawisko to jest nam już od bardzo dawna znane i polega na t. zw. III zasadzie mechaniki **o akcji i reakcji.** Akcja — powiada to prawo — jest zawsze równa reakcji i wprost przeciwnie do niej skierowana.

Oczywiście, że tej samej zasadzie podlegają również ruchy konia. Zwłaszcza pionowe ruchy jego szyi i głowy muszą tak samo wpływać na zwiększenie względnie zmniejszenie jego ciężaru. A jeśli chodzi o konia spadającego, jak to np. ma miejsce częściowo w fazach lotu, traci on zupełnie swój ciężar, lecz zwiększa go zato odpowiednio w momencie ponownego oparcia o ziemię.

Nie ulega więc kwestii, że takie pionowe ruchy szyi i głowy konia muszą wywierać pewien wpływ na ich ciężar, a tym samym również na równowagę całej masy konia. Nie ulega także kwestii, że koń posługuje się w pewnych okolicznościach i w pewnej mierze takimi ruchami, lecz nie należy zapominać, iż skuteczność ich jest bardzo ograniczona ze względu na znikomą masę jego głowy w stosunku do całego jego ciężaru.

Czy można jednak to zjawisko uważać za główną zasadę, która by wyjaśniała już nie w wyczerpującej, ale chociażby tylko w dostatecznej mierze objawy równowagi konia w czasie jego najróżnorodniejszych chodów?

Sądzę, że absolutnie nie!

Każdy ruch animalny powstaje przez kolejne wytrącenie własnej masy z równowagi i stabilizowanie jej na nowych podstawach oparcia.

Człowiek robi to za pomocą pochylenia tułowia do przodu i podstawienia odpowiedniej nogi. Pomaga on sobie przy tym wysuwaniem do przodu to jednej, to drugiej ręki.

Kroczący bocian przenosi swój środek ciężkości do przodu za pomocą poziomego wyciągania, a więc wydłużania szyi z głową i cofa, czyli skraca ją spowrotem w momencie podstawienia jednej z nóg, celem ustalenia swej równowagi.

Czyżby u konia miało być zupełnie inaczej?

Gdyby koń regulował swoją równowagę przede wszystkim za pomocą pionowych ruchów szyi i głowy, musiał by on, poruszając się, zwłaszcza w pewnych okolicznościach, takie ruchy wykonywać bez ustanku i to najczęściej nawet w bardzo gwałtowny, a więc męczący sposób. A jednak wiemy przecież wszyscy, że tak nie jest!

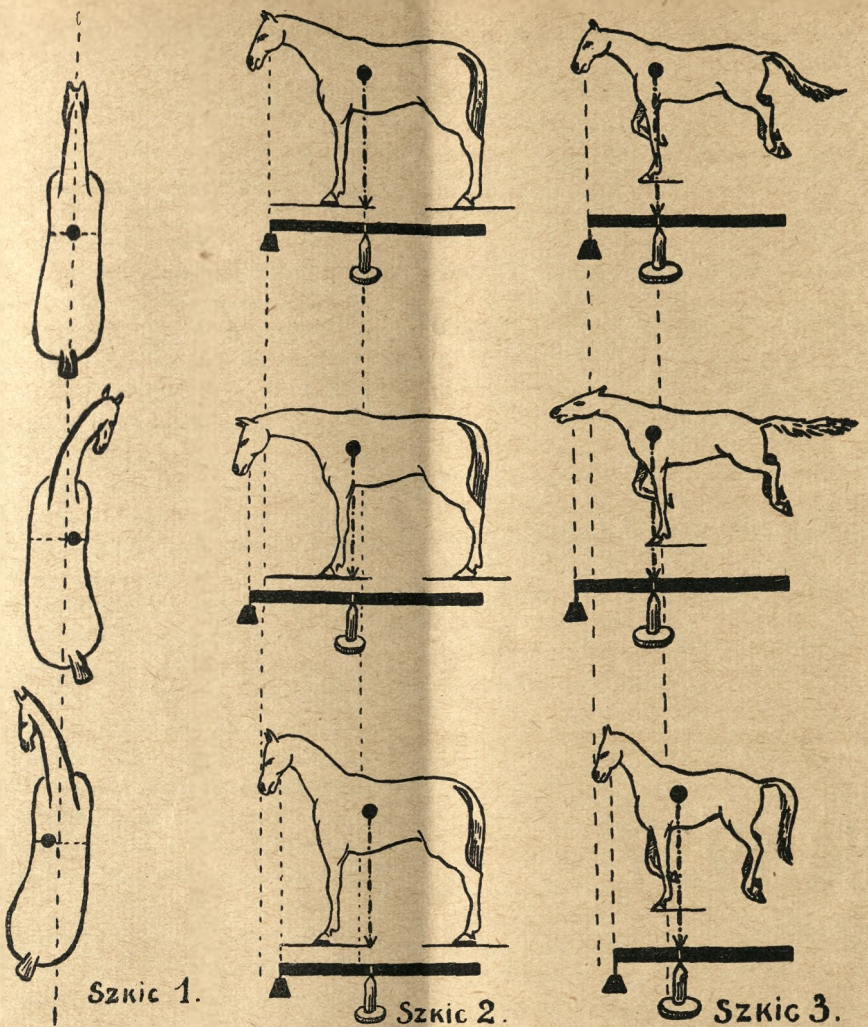
W normalnych warunkach ograniczają się pionowe ruchy szyi i głowy końskiej prawie wyłącznie do:

1) mniej lub więcej spokojnego opuszczania lub unoszenia szyi z głową, co powoduje jej wydłużenie lub skrócenie — przy czym koń nie ma normalnie nigdy istotnej potrzeby do opuszczania szyi poniżej poziomu, lub unoszenia za linię pionową, czyli do przekraczania pozycji dającej największe jej wydłużenie, względnie skrócenie;
2) pewnych wahadłowych ruchów szyi i głowy, które odpowiadają zresztą zawsze dokładnie takimże ruchom jego zadu.

Oczywiście te wahadłowe ruchy są u konia, jak u wszystkich czworonożnych, możliwe z powodu jego poziomo wydłużonej postaci oraz podwójnego, t. j. przedniego i tylnego oparcia.

Wynika więc stąd, że koń posługuje się swą szyją i głową w pierwszej linii i przede wszystkim według zasad mechaniki o **dźwigni i wahadle,** dających tu bez porównania największy efekt sił przy możliwie najmniejszym wysiłku jego mięśni.

Szyja konia odgrywa mianowicie — mechanicznie rzecz



Szkic 1. Szkic 2. Szkic 3.

biorąc — rolę ramienia dźwigni, głowa zaś — zawieszonego na jego końcu ciężarka. Mimo pewnej koordynacji ruchów całego kręgosłupa, niezależna zasadniczo zdolność konia do wznoszenia lub opuszczania, zginania w prawo lub w lewo, skracania lub wydłużania szyi, daje mu możność dowolnego w pewnych granicach przenoszenia swego środka ciężkości bardziej w górę lub w dół, w prawo lub w lewo, wstecz lub też w przód.

Jeśli chodzi o fizyczne działanie tego ramienia dźwigni, koń osiąga wydatniejsze skrócenie szyi przez pewne wygięcie jej oraz odpowiednio wyższe ustawienie — wydłużenie zaś za pomocą poziomego jej wyciągnięcia. Głowa konia współdziała przy tym z szyją, przyjmując pozycję bardziej pionową lub poziomą, a tym samym krótszą lub dłuższą.

Koń korzysta z możliwości tych w nader rozległej skali, dysponując swoim środkiem ciężkości w miarę potrzeby, stosownie do rodzaju ruchu oraz podstawy oparcia, tak po osi pionowej, jak też poprzecznej (szkic 1), a zwłaszcza podłużnej, czyli głównej osi swych ruchów (szkic 2). On czyni to nie tylko stojąc w miejscu, lecz zwłaszcza w ruchu (szkic 3), kiedy jego szyja z głową, działając ponadto jak **wahadło,** utrzymuje jego masę w odpowiedniej równowadze, a także na przemian wytrącając ją z niej i umiejscowiając na nowych podstawach oparcia, odgrywa rolę **regulatora ruchu, jego szybkości i kierunku.**

To też długą i smukłą szyję cenimy u konia użytkowego, gdyż w przeciwieństwie do krótkiej i grubej, ona zapewnia mu najszerszą skalę możliwości dysponowania swą równowagą. Z jednej strony bowiem nie może być mowy o wydłużonym, szerokim ruchu konia, a więc o szybkości w ogóle, bez odpowiedniego **wydłużenia swyi i związanego z tym przeniesienia środka ciężkości ku przodowi** oraz koniecznego odciążenia zadu, tego głównego motoru ruchu; z drugiej zaś strony, tylko **skrócenie szyi i cofnięcie środka ciężkości** w połączeniu z odpowiednim podstawieniem tylnych nóg pod brzuch odciąża na tyle przód konia, iż umożliwia mu to ruchy krótkie i zwinne, o wysokiej i sprężystej akcji.

Równowaga konia może zatem być różna i zależy od umieszczenia jego środka ciężkości oraz rodzaju podstawy oparcia, a więc od ukształtowania jego tułowia wraz z szyją i głową oraz ustawienia jego kończyn — czyli od jego t. zw. **podstawy.**

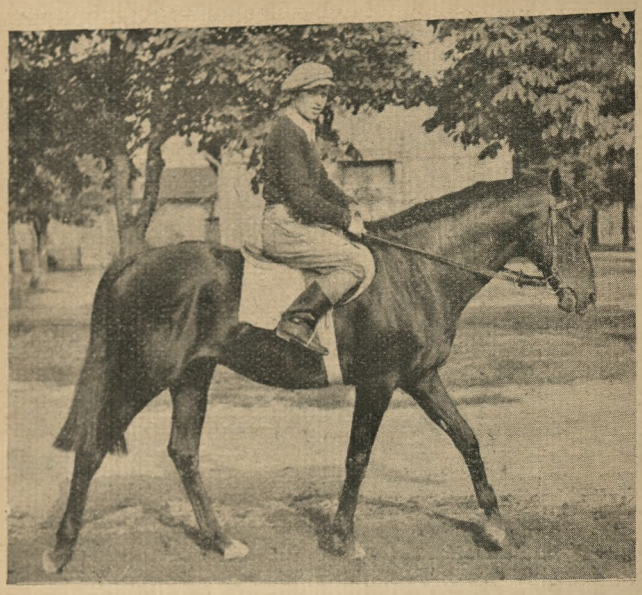
Od postawy konia zależy, czy popychająca jego siła zadu będzie działać bardziej w poziomym, czy też pionowym kierunku oraz czy jego środek ciężkości znajdzie się na linii skutecznego działania tej siły, czy też nie. Od postawy konia zależy więc, czy ruch jego będzie niski i szeroki, czy wysoki i krótki.

To też mimo pewnego działania zasady mechaniki o akcji i reakcji, która tu oczywiście musi siłą rzeczy istnieć, głównym i bezsprzecznie decydującym o istocie równowagi konia czynnikiem jest działanie jego szyi z głową jako dźwigni, a także jako wahadła.

Jeżelibyśmy zatem próbowali tu ubocznie działającym prawem fizycznym tłumaczyć wszelkiego rodzaju objawy równowagi konia, natrafilibyśmy na nielada trudności, które zmusiłyby nas niejednokrotnie do naciągania lub zgoła do przeinaczania pewnych faktów, by je odpowiednio dostosować i spreparować do tak mylnego założenia.

Rozumiejąc natomiast dobrze działanie szyi i głowy konia, tej z punktu widzenia mechaniki klasycznej dźwigni, nie natrafimy przy najzawilszych nawet rozważaniach ruchów konia na żadne sprzeczności lub trudności natury fizykalnej, czy też logicznej. Tylko tą drogą idąc dalej, można w konsekwencji dojść do zrozumienia najważniejszego, a przy tym tak bardzo skomplikowanego problemu, jakim jest zespół: j e ź d z i e c i k o ń.*)

*) Każdego, ktoby się interesował bliżej tym zagadnieniem, odsyłam do mej w tych dniach własnym nakładem wydanej książki: „Jeździec i koń w równowadze". Część zasadnicza niniejszego artykułu oraz szkice są właśnie wyjątkami z tej książki.



OVERSHOT (Bold Archer — Well Shot) 2 l. og. sk.-gn. hod. i wł. st. „Golejewko".

Eques

Dwulatki 1937 r.

(Dokończenie).

Stajnia **p. S. Lothego** liczy 3 dwulatki. Najlepszym w chwili obecnej wydaje się sk.-gniady syn Double Up'a i Chuckle — Nobile, który galopuje dobrze, a jego zalety pokrojowe zdają się potwierdzać ujawnione zdolności. Pozostałe dwulatki są również produktami nieżyjącego Double Up'a: siwy syn Bodróg — Negus i córka Hugenottin — Nemezja (półsiostra Hugo, Huka, Jagódki, Klaudii i wreszcie Łuka). Opieka tr. Zasępy zapewni tym dwulatkom jaknajlepsze możliwości w przyszłej eksploatacji na torze. Według krytycznej opinii ich opiekuna stawka „rusza się nieźle".

W stajni **p. A. Budnego** znajduje się 9 dwulatków. Największe nadzieje budzą: wybornego pochodzenia Apollo (Apelle — St. Bonnet), masywny, zwarty, bryłowaty, choć mało szlachetny kasztan, Il Baccio (Finnländer — Canada), który usterki swych odmian pokrywa z nawiązką zaletami pokroju i urody, Hagar (Herkules — Spacza) — nieco za szczupły ogier o długich liniach — i, wreszcie, bardzo interesująca Hungaria (Hurstwood — Blencathra). Ta ostatnia zagranicznej krwi wielka, budowna i masywna, lecz równocześnie bardzo harmonijna klacz, jest rzadko u nas spotykanym typem folbluta, imponującego masą, kością i kalibrem. Bez względu na tę lub inną karierę torową źrebicy, musi ona być wyróżniającym się nabytkiem hodowlanym tak ze względu na pochodzenie, jak i indywidualne zalety extérieurowe.

Przykuwa oko stawka 4 dwulatków st. pp. **T. i K. Glińskich.** Wnuk znakomitego Colorado — Albion Kid (Colorado Kid — Jura), importowany w łonie matki, jest pięknym okazem folbluta lekkiego, lecz o długich liniach, wielkiej szlachetności i urodzie. Półbrat Harmattana i Irisa, Komtur II (Parachute — Nuit de Mai) jest głębokim, dostatecznie masywnym, a równocześnie szlachetnym, o imponującej całości ogierem. Witamina (Bafur — Kolczuga) jest wspaniałą klaczą o wielkim kalibrze i wyjątkowej harmonii. Córka Kantara i Lady Swift —Awangarda, choć niewielka, robi jaknajlepsze wrażenie. Cała stajnia jest robiona przez trenującego konie ż. Garnera bardzo ostrożnie i niewątpliwie potrzebuje jeszcze czasu na osiągnięcie właściwej formy.

W st. **„Podhalanka"** wyróżnia się trochę lekka, lecz smaczna w typie i liniach Renta (Bafur — Hora). Ta półsiorstra Nereidy rusza się zupełnie dobrze i obiecuje być pożyteczną klaczą.

Z pośród 2-ch przedstawicieli dwuletniej generacji **p. F. Wężyka**, trenowanych w publicznej stajni p. J. Stokowskiego, obecnie jest bardziej „na chodzie" Wamba (Villars — Magda), klacz w wyścigowym typie, posuwista i wydatna w akcji.

Cztery Forwardy i jeden Granat stanowią stawkę dwulatków **p. Z. Hoffmanowej.** Bardzo smaczny, przyziemny, długi o dobrym ruchu, kasztanowaty Treize (Forward — Etus) rozpoczyna listę. Dobrze zrobiona, należycie skalibrowana i pogłębiona. Trefl (Forward — Luftlinie) zdołała już w sezonie łódzkim zadeklarować swoje zdolności.

Również czterema Forwardami i dla odmiany, jedną córką Casanovy, rozporządza stajnia **Grona Oficerów 1 p. Ul. Krechowieckich.** Całość stawki wydaje się być najlepszym z dotychczas widzianych wydań stada. P. płk. Litewski kwalifikuje na czoło stawki rodzonego brata Litawora — Lohengrina (Forward — Labora), który jednak przewyższa swego starszego brata masą i liniami. Ogier ten robi już obecnie jaknajlepsze wrażenie. Półbrat Bastylji — Brangwyn (Forward — Belgrove), przypominający swoją znakomitą siostrę pokrojem, charakterem i usposobieniem, budzi poważne nadzieje.

Miechów (King's Idler — Miss Mistinguett) stajni **„Michałowo"**, Centaur II (Bob — Cetynia) stajni **„Nałęcz"**, obydwa ogiery p. **Z. Cierpickiego** — Marwal (Villars — Illuminata) i Rejwach (Bafur — Circe), Neftis (Chèvrefeuille — Nabotoris, która dała tyle wartościowych koni z doskonałą Napaścią na cele) **pp. br Mencel,** Forerunn (Forward — Icy Wind) **p. R. Garniewicza** dadzą zapewne o sobie słyszeć.

Kilka słów wreszcie poświęcić należy wydatnej hodowli **hr. Rostworowskiego,** którą reprezentuje siedem dwulatków. Część stawki odniosła piękne sukcesy w Lublinie. Czołowe pozycje zajmują Ultimo (Ballyheron — Oval), Fratellini (Camors — Fuga) i La Veine (Ballyheron — La Vilanella).

Zamykając przegląd tegorocznej generacji dwulatków, tej wielkiej nadziei nie tylko ich hodowców i właścicieli, lecz również wszystkich tych, komu bliską jest sprawa rodzimej hodowli i sportu, podkreślam, że poza wymienionymi imiennie końmi znajdziemy na torze niejednego dzielnego w przyszłości szermierza. Opóźniony rozwój fizyczny, mniejsze zaawansowanie w treningu, przejściowe niedomagania i wiele innych przyczyn składają się na to, że nie zdołały one jeszcze zadeklarować swych walorów. Zresztą daleki jestem od zamiarów stawiania tych lub innych horoskopów dla tych lub innych stajen i koni. Ludzie turfu wiedzą bowiem dobrze, ile niespodzianek radosnych lub smutnych kryje w sobie dwulatek.



ULTIMO (Ballyheron — Oval po Galtee More), 2 l. og. c.-gn., hod. i wł. K. hr. Rostworowskiego.

UTRZYMANIE OGIERÓW

W niemieckim czasopiśmie „Sankt-Georg Sportztg." czytamy interesujące uwagi niepodpisanego autora:

„Jakkolwiek ogólnie jest wiadomo, że utrzymanie stallionów w Niemczech nie pozostawia wiele do życzenia, to jednak nie od rzeczy będzie przytoczenie słów znanego hodowcy koni pełnej krwi we Francji, p. de Gasté, w tej sprawie. Można bez przesady twierdzić, że kwestia ta postawiona jest w Niemczech na ogół na stopie należytej, zwłaszcza wiele uczynił w tym kierunku zarząd pruskich stadnin państwowych, który już kilkadziesiątków lat temu, wprowadził we Wschodnich Prusach próby dzielności dla młodych ogierów a także dużo ruchu dla ogierów starszych. Obecnie próby dzielności, stosowane dla ogierów wszelkich ras, w tem i krwi zimnej, dają możność zadawania racjonalnego ruchu dla wszelkich ogierów, z wiadomymi pożądanymi skutkami. Koniuszy Grabensee, długoletni kierownik hodowli hanowerskiej, — już przed 30 laty wybudował w Celle dla lepszych starszych ogierów, u których obawiał się bezpłodności, boksy z wybiegiem na okólniki, na których mogły one zażywać ruchu dowoli. Koniuszy v. Oettingen wybudował w Trakenhen słynne „wille" dla czołowych ogierów z wybiegiem dla każdego na kilku morgowe wygony, gdzie każdy z nich mógł wygalopować się w miarę swej potrzeby i temperamentu. Oczywiście zdarzają się ogiery w hodowli nie tylko pełnej, lecz i w pół, a także i zimnej krwi, które nadużywają pozostawionej im swobody, podniecając się ruchem i rujnując przez to kończyny. Tak np. amerykański folblut Americus zniszczył sobie kompletnie ścięgna, biegając całymi dniami bez ustanku na okólniku w Trakehnen.

Poglądy na tę sprawę wspomnianego p. de Gasté brzmią w streszczeniu następująco:

Przy obserwowaniu hodowli ogierów pełnej krwi, napotykamy następujące fakty:)1 zawczesny ubytek ich, 2) padnięcie w wieku, w którym powinnyby nadal istnieć w pełni sił i zdrowia, 3) niedostateczną płodność.

Niestety, zdarza się nieustannie i przeważnie, że ogiera, przeznaczonego do hodowli, izoluje się całkowicie od świata. Zostaje on zamknięty w boksie ciemnym i ciasnym, bez światła słońca a nawet powietrza. Ogiery są zamało ruszane, nie mogą wyładować swej energii mięśniowej i z braku ruchu nie wydalają ze swego organizmu całej masy toxyn, zatruwających je stopniowo, lecz stale. Ustrój nerwowy jest w swej pracy zahamowany. Otrzymują za mało świeżej zielonej paszy, względnie okopowizny, przez co szwankuje dowóz witamin do organizmu. Jasnem jest, że podobny reżim utrzymania ogiera stoi w rażącej sprzeczności z zasadami hygieny

Niektórzy właściciele ogierów postępują inaczej i celowo. Pewien hodowca, baron Finot, zaprzęga do swego powozu słynne steeplerki, jak Coureuse de Nuit i La Veine, dosiada na polowaniach ogiery tej miary co Bauders lub Bruadant. To daje wspaniałe rezultaty w hodowli. Przeważnie jednak, stalliony przebywają w stajni 22 godziny na dobę.

Wszystkie wyjścia ze stajni winny być od strony południa. Ogier podlega działaniu słońca. Codzienne długie przebywanie naszych ogierów i koni wyścigowych bez ruchu w stajniach wywołuje smutne następstwa. Kości folblutów rozłupują się, jak szkło. W roku 1935 zaobserwowałem 14 wypadków pęknięcia kości, bez widocznych urazów i przyczyn. (Uwaga redakcji: Przypominamy o licznych wypadkach pęknięcia kości u koni wyścigowych w Hoppegarten. Wadliwa pielęgnacja koni całemi generacjami wywołała brak wapna i fosforu w kościach).

Na rozesłany do 30 hodowców kwestionariusz, jaką różnicę w ilości zapłodnień zauważyli oni u ogierów, przebywających stale w stajni, w przeciwieństwie do ogierów, t. zw. podróżujących, które przechodzą od hodowcy do hodowcy, — nadeszły odpowiedzi, w których przeciętna cyfra wyraża się następująco: ogiery trzymane w stajniach, przy braku ruchu i powietrza, pokrywając 60 do 70 klaczy w sezonie, osiągnęły 50% zapłodnień. Ogiery podróżujące, przebywając codziennie 15 — 20 klm. od miejsca do miejsca, przy pokryciu do 100 klaczy zdołały osiągnąć do 80% zapłodnień.

Dla wzmożenia płodności ogierów tam gdzie okazuje się ona niedostateczną, wskazane jest w ciągu 10 tygodni przed sezonem kopulacyjnym dodawanie do zwykłej paszy specjalnej mieszanki, zawierającej cynk, niezbędny dla stworzenia spermatozoów. Mieszanka taka, jako codzienna dawka, składa się: 1 klg. ześrutowanej soczewicy, ½ litra zmielonych muszli, ½ litra siemienia konopi, 1 — 2 gramy mocznika cynku (trujące!) i 3 — 4 łyżki tranu. (Uwaga redakcji: radzimy, przy przygotowaniu i zadawaniu takiej mieszanki, zasięgnąć zdania przedstawiciela nauki).

Zalecone jest, dla zachowania zdrowia, energii i płodności naszych ogierów, przestrzeganie następujących przykazań:

1) Boks winien być zwrócony na południe, drzwi doń otwarte do połowy (od góry), aby świeże powietrze i słońce miały dostęp.
2) Conajmniej 2 godziny codziennie ruch na swobodzie na okólniku.
3) Codzienny marsz 15 — 20 klm. prócz tego 3 razy w tygodniu ruch w przyśpieszonym tempie dla wywołania potu, w celu wydalenia z organizmu szkodliwych składników.
4) W ciągu całego roku zadawanie, oprócz zwykłej suchej paszy, także paszy witaminowej: latem trawa i koniczyna, jesienią jabłka, zimą okopowizna.
5) Ogierom, niedostatecznie płodnym, można zadawać już z początkiem grudnia wyżej wspomnianą mieszankę".

J. K. Chodowiecki.

Niektóre historyczne konie bojowe

Koń był zawsze, od czasów najdawniejszych wiernym towarzyszem broni człowieka. Znosił z nim wszystkie trudy wojenne, niósł go ku zwycięstwom i sławie, ratował mu nieraz życie, lub też ginął u jego boku na polach bitewnych. On tylko z pośród wszystkich zwierząt, na służbie człowieka będących, ma swoją przeszłość i tradycje rycerskie. Potwierdzenie tego znajdujemy w malarstwie, rzeźbie, poezji.

A jednak pomimo tych niezaprzeczonych bohaterskich zasług bardzo, bardzo mało koni przeszło do historii. I wyznać ze skruchą musimy, że jest to z naszej strony brzydki dowód braku wdzięczności i pamięci.

Co wiemy o tych koniach, które dosiadali Batory czy Sobieski, Czarniecki, Chodkiewicz lub Żółkiewski. Nic, albo prawie nic. A czyż więcej coś powiedzieć możemy o tym, co niósł Zbierzchowskiego pod Wiedniem, Kozietulskiego pod Somo-Sierrą, Dunin-Wąsowicza pod Rokitną?

Na usprawiedliwienie stwierdzić tylko chyba możemy, że pod tym względem jest niewiele lepiej u innych.

W Anglii np., gdzie takim pietyzmem otacza się wszystko co konia dotyczy, nie przechowały się żadne dane co do tych, na których jeździł Wellington w latach 1809—1815. Wiemy tylko, że w 1810, czy też 1811 r. nabył u Lorda Londondery konia pełnej krwi „Copenhagen", wnuka Eclipse'a. A był Wellington nie tylko wielkim wodzem, ale zamiłowanym i wybitnym jeźdźcem. Historia przekazała nam nawet relacje o jego polowaniach „par force" za lisem, którym oddawał się z zapałem w wolnych chwilach, w czasie wyprawy hiszpańskiej, sprowadziwszy w tym celu specjalnie sfory psów z Anglii. Gdy zaś później przed samą bitwą pod Waterloo musiał w najwyższym pośpie-

WINCENTY RUTKOWSKI

Pierwsze zawody konne w Truskawcu-Zdroju w 1937 r.

Młody, bo dopiero w 1935 r. z inicjatywy gen. Wacława Wieczorkiewicza zorganizowany Klub Jeździecki Małopolski Środkowej w Jarosławiu, o charakterze sportowo-towarzyskim, opierający się na własnych siłach, wykazał bardzo dużą żywotność i ruchliwość w sporcie konnym.

Już w dwa miesiące po zorganizowaniu się Klub urządził zawody konne: w 1935 r. trzydniowy meeting, w 1936 r. dwudniowy, a w 1937 roku w Jarosławiu dwudniowy i w Truskawcu-Zdroju trzydniowy meeting, wypłacając dotychczas nagród pieniężnych 10.000 zł. i honorowych 5.000 zł. W każdym takim meetingu startowało w każdej konkurencji około 75 koni i 50 zawodników.

W kwietniu b. r. postanowiono urządzić zawody konne nie tylko w Jarosławiu, siedzibie Klubu, lecz także w innych miejscowościach, w których zawody konne dotychczas się nie odbywały, jak w Truskawcu, Rymanowie, Iwoniczu i t. d., celem zainteresowania szerszego ogółu sportem konnym.

Wybór padł na Truskawiec-Zdrój i jakże szczęśliwy! Zdrojowisko to o bardzo miłym i estetycznym wyglądzie okazało bardzo duże zainteresowanie sportem konnym.

Po porozumieniu się z właścicielem Truskawca-Zdroju, niestety już dziś zmarłym, p. Marszałkiem Jaroszem Rajmundem, wielkim miłośnikiem wszelkiego rodzaju sportu, i przy jego wybitnym współudziale urządzono trzydniowe zawody konne: 26, 27 i 28 czerwca b. r., na które przybyły stajnie z Grudziądza, Garwolina, Warszawy, Lwowa, Stanisławowa, Brodów, Rzeszowa, Łańcuta, Jarosławia i Przemyśla z pięćdziesięcioma końmi i trzydziestu zawodnikami.

Malowniczy teren Truskawca dał piękne tło dla toru konkursowego, położonego opodal Truskawca, na błoniach gminnych. Tor konkursowy, obramowany lasem z efektownymi i o wielkiej rozmaitości przeszkodami tworzył bardzo piękny obraz.

Przy pomyślnej pogodzie i olbrzymim zgromadzeniu, bo około 5-ciutysięcznej zainteresowanej tą imprezą publiczności, rozgrywano „Kryształowe konkursy". Miano kryształowych konkursów powstało stąd, że oprócz nagród pieniężnych do każdej konkurencji ofiarowano, nie tylko dla pierwszych miejsc, wspaniałe okazy pucharów kryształowych.

Walka o palmę pierwszeństwa w każdej konkurencji była o tyle bardziej emocjonująca, że brali w niej udział jeźdźcy o wysokiej klasie i dobrym materiale końskim.

Tryumfatorami poszczególnych dni byli p. Henryk Strzeszewski — w I-szym dniu zdobywca dwóch konkursów, p. por. Pohorecki w II-gim dniu tryumfator w dwóch konkursach i w III-cim dniu p. ppor. Wołoszowski zwycięzca również w dwóch konkursach.

Organizacja przy współpracy i wybitnej pomocy ś. p. Marszałka Rajmunda Jarosza i jego synów Dr. Romana i Inż. Aleksandra bardzo dobra i sprawna. Zorganizowano również na zawody w Truskawcu pociąg popularny ze Lwowa, który był przepełniony. Rozgłośnia Polskiego Radia we Lwowie informowała publiczność przed zawodami o mającej się odbyć imprezie sportu konnego, jak i w każdym dniu zawodów o wynikach poszczególnych konkurencyj.

Wobec tak udanej imprezy i wielkiego zainteresowania sportem konnym postanowiono urządzić stały tor konkursowy w Truskawcu-Zdroju i rok rocznie organizować zawody konne, obejmujące programem nie tylko konkursy hippiczne, lecz także biegi myśliwskie i na przełaj.

Klub, którego prezydium stanowią: Prezes Leon ks. Sapieha, I Wice-Prezes a zarazem urzędujący i wielki propagator sportu konnego gen. Wacław Wieczorkiewicz, II Wice-Prezes Alfred hr. Potocki, liczy obecnie 52 członków zwyczajnych i 6 zbiorowych każdy po 40 członków. Jest wyposażony w aparat do urządzenia wszelkich zawodów konnych i ma do dyspozycji 2 duże kryte ujeżdżalnie kompletnie urządzone do zawodów konnych tak przy świetle dziennym jak i sztucznym.

Program Klubu na przyszłość obejmuje urządzanie zawodów konnych w Jarosławiu w okresie zimowym w drugiej połowie stycznia w krytej ujeżdżalni, w Truskawcu w okresie letnim z końcem czerwca każdego roku z programem: konkursy hippiczne, biegi na przełaj i myśliwskie, w Łańcucie w okresie jesiennym raidy i biegi myśliwskie za sforą.

Ponadto jest brany pod uwagę okręg iwonicki, w którym urządzanoby zawody konne, po zaznajomieniu się z warunkami lokalnymi.

---

chu opuszczać bal u księżny de Beaufremont, przegalopował wówczas konno w nocy dystans Bruksella — las w Soignes w stylu jeźdźca dużej klasy.

Poruszając ten temat należy nawiasem stwierdzić dość ciekawe zjawisko, że dawniej zwykle wierzchowiec biały, o typie orientalnym miał widocznie specjalny urok dla tłumów. Henryk IV miał białego konia, Henryk VIII również. Zaś bliżej już naszych czasów Fryderyk II stale dosiadał białego konia podczas wojny siedmioletniej; kazał go też później pochować w parku pałacu Sans-Souci w Potsdamie.

Najwięcej danych przekazała nam historia o koniach Napoleona, którym ciekawą pracę poświęcił p. Saint-Georges. Były one także wszystkie białe, albo jasno siwe. Najwięcej znane są „Marengo", „Austerlitz", „Maria" i „Ali", z liczby 18-tu czy 19-tu, które według Dr O'Meara, zostały pod nim zabite.

Wiemy, że pod Waterloo dosiadał konia „Marengo", który w 1800 roku miał pięć lat, a zatem 20 w 1815 r. i z wszystkich wierzchowców cesarza był najsławniejszym. Szkielet jego, ofiarowany przez pułkownika H. W. Angerstein, znajduje si w Whitehall w Anglii, w „Royal United Service Institution". Tuż obok widzimy obraz, przedstawiający podobiznę tego konia pod samym nieśmiertelnym jeźdźcem, ubranym w historyczny szary surdut. Kopyto zaś jego przechowywane jest w St. James Palace, w specjalnym futerale, na którym widnieje napis: „Kopyto konia „Marengo", rasy berberyjskiej, wierzchowca Napoleona, który dosiadał go w bitwach pod Marengo, Austerlitz, Jena, Wagram, wreszcie podczas kampanii rosyjskiej, a także pod Waterloo". Na samym zaś kopycie jest również napis: „Marengo został raniony w kłąb, w chwili gdy dosiadający go wielki jego pan znajdował się na drodze „chemin creux", wśród wysuniętych przednich pozycji francuskich. Ranny był też poprzednio w różnych bitwach".

Ciekawem jest, że koń jeżdżony przez Napoleona pod Marengo w 1800 r., mógł służyć mu jeszcze pod Waterloo, uniknąwszy śmierci, która w tym piętnastoletnim okresie zabrała tyle innych jego towarzyszy, a zwłaszcza że zdołał wyjść cało z klęski rosyjskiej, gdzie naogół nawet jeden procent koni nie ocalało.

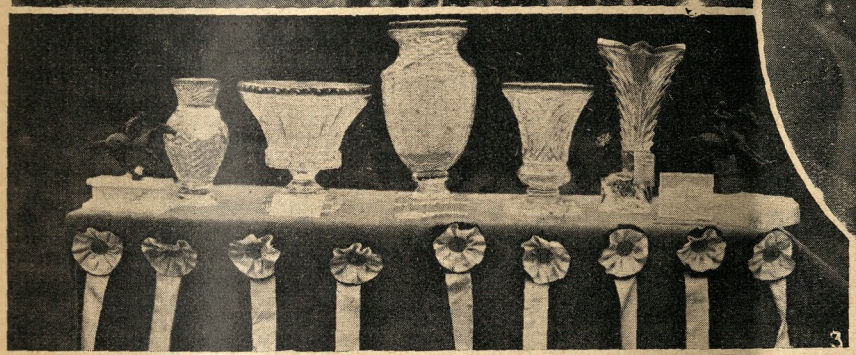
Cofając się z pola bitwy pod Waterloo Napoleon był bardzo cierpiącym. Jazda konno przyprawiała go o straszne bóle, to też wciąż zsiadał z konia, którego prowadził za cugle. Tak widziano go wówczas na moście w Charleroi i w Marcinelle. Ta niemożność zupełna utrzymania się w siodle sprawiła, iż musiał zaniechać powziętego w ostatniej chwili zamiaru, o którym zwierzał się bratu, księciu Jérome, udania się jak najszybciej do oddalonego o jakie 7 mil obozu marszałka Grouchy, aby z jego świeżymi wojskami uderzyć na zwycięskie armie angielsko-pruskie.



1. Tor konkursowy.

2. P. Marszałek Jarosz Rajmond wręcza nagrodę honorową p. H. Strzeszewskiemu na wał. Ryś.













3. Część nagród honorowych.

4. Ppor. Wołoszowski na kl. Blondyna otrzymuje nagrodę hon. Inż. Bily Jana.

5. Grupa zwycięsców.

6. Gen. Wieczorkiewicz wręcza nagrodę honorową por. Pohoreckiemu na wł. Savannah.

7. P. Wojewoda Wł. Belina-Prażmowski przygląda się zawodom konnym.



3 l. sk.-gn. kl. ZALOTNA wygrywa nagr. „Bychawy".

Lato w Lublinie*)

Lato, a właściwie letnisko dla koni napewno, a dla właścicieli stajen również. Sezon lubelski, to wytchnienie i odpoczynek zasłużony po denerwujących sezonach wiosennych na innych torach.

Przybywszy na miejsce, wszyscy spotkali się z tradycyjną gościnnością i życzliwością.

Wszystko jak dawniej, a jednak są zmiany, ale na lepsze; szczególnie zmienił się teren, zajęty przez stajnie, przecięty szeroką drogą, po której obu stronach zasadzono kasztanową aleję. Każda stajnia ma własny obszerny ogrodzony paddock do oprowadzania koni, wygodne ławki pod stajniami, a rzeczka, okrążająca cały teren, to istne Eldorado dla zmęczonych nóg czworonożnych szermierzy.

Typowo lubelski obrazek: używające z rozkoszą w upalne dnie kąpieli konie, przyglądają się z zaciekawieniem kąpiącym się lubliniankom, a nawet nie płoszą się na widok przepływających obok kajaków.

Zarząd Towarzystwa, z Prezesem Zygmuntem Skolimowskim na czele, dba o wszystkich, starając się gościom ułatwić i uprzyjemnić pobyt, a nowy Sekretarz Generalny p. Antoni Konopnicki zawsze znajdzie czas by nietylko na każdy szczegół na torze zwrócić uwagę, ale i z uprzejmością i cierpliwością wysłuchać sportsmanów i, jeśli tylko możliwe, pomyślnie załatwić trudne nieraz problemy.

Na trybunach panuje wesoły i beztroski nastrój, charakterystyczny dla Lublina.

Tegoroczny meeting udał się pod każdym względem, bo i pogoda dopisała, pola licznie obsadzone, gonitwy rozpoczynały się punktualnie, a starty p. rtm. Mirnego wypadły wprost bez zarzutu, pomimo, że tor nie posiada startmaszyn, a może właśnie dla tego, bo starter, niezwiązany szczupłym miejscem, ma łatwiejszy moment decyzji. Ten szczegół nasuwa uwagę, by i na innych torach przeprowadzić próby puszczania biegów dla dwulatków bez startmaszyny. Publiczność liczniej się zbierała niż w minionych latach i gra, jak na lubelskie stosunki, była więcej ożywiona.

Dopisało więc wszystko, ale nie całkiem bez wyjątku.

Zarząd Towarzystwa trzyma się jeszcze kurczowo tradycji, urządzając biegi gentlemańskie płaskie, płotowe i przeszkodowe.

Rzeczywistość jednak wskazuje na to, że Towarzystwo Lubelskie będzie musiało zrezygnować z zamiłowania do tradycji i odzwyczaić się od tych luksusowych zabytków, nie ma bowiem

*) Artykuł niniejszy nadesłany został przez Lubelsko-Wołyńskie T-wo Zachęty do Hodowli Koni.

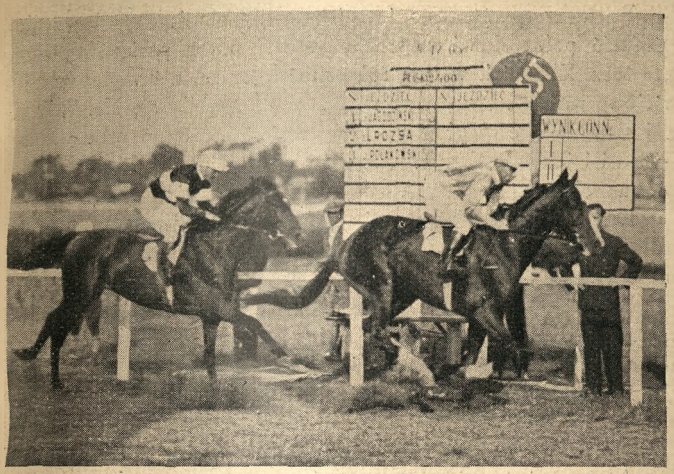
Generał Vandamme pisze w swoich pamiętnikach, że pod Austerlitz cesarz jeździł na koniu arabskim maści siwej, którego po tej bitwie przezwano „Austerlitz". Fakt ten można uważać za zupełnie wiarogodny ze względu na osobę tego generała, który swego wielkiego wodza otaczał prawdziwą czcią i pietyzmem. Gdy np. w mroźną noc, poprzedzającą tę samą bitwę, Napoleon przyszedł na chwilę ogrzać się przy ognisku obozowem Vandamme'a, ten kazał zaraz potem swojemu ordynansowi wyjąć niedopalony kawał drzewa, aby później przechowywać tę pamiątkę w swym domu rodzinnym w Cassel, jak najcenniejszą relikwię.

Niemiec M. Schallehn, znajomy księżny Cambridge, w liście pisanym do jednego z przyjaciół w Anglii, wspomina, jak w czasie pochodu na Moskwę, oddział kawalerii francuskiej, przemarszem przez Meklemburg — Schwerin, zatrzymał się w małym miasteczku Ivenach. Tam gen. Lefèvre-Desnouettes zabrał kilka koni pełnej krwi ze znanego stada barona von Plessen. W tej stawce była też piękna klacz siwa po Herodotus, pochodząca z krwi King Herod'a. Zarezerwowano ją dla Napoleona, który często posługiwał się nią podczas kampanii 1813 r. i nazwał „Marie", ze względu na swoją drugą żonę Marię Ludwikę. Klacz ta dostała się później w ręce Prusaków i zpowrotem do barona von Plessen, ten zaś z czasem szkielet jej zachował w starej swej siedzibie w Ivenach.

Czasowo bawiący na wyspie Św. Heleny Dr. O'Meara, w książce swojej „Napoleon in exile", albo „A voice from St. Helena", przytacza rozmowę, w której cesarz na zapytanie wiele razy był ranny, odrzekł, że owszem często, ale nigdy bardzo poważnie, ale koni miał pod sobą zabitych 18 albo 19. Ponieważ, jak słusznie zaznaczył Hon. F. Lawley w „Baily's Magazine", Napoleon w ogóle nie znał kłamstwa ani bojaźni, więc można tym ego słowom najzupełniej wierzyć. Zresztą wiemy, że w jednej bitwie pod Waterloo, Blücher miał dwa zabite pod sobą konie. Należy przy tym pamiętać, że w ciągu 20 lat Napoleon brał osobiście udział w 60 bitwach i licznych poza tym potyczkach, musiał więc dosiadać wielu koni, o których pamięć do nas nie doszła.

Cesarz miał pod Waterloo także konia zwanego „Jaffa", kupionego w swoim czasie w Egipcie. Padł on ze starości w 1829 r. i jest pochowany w hrabstwie Kent, w posiadłości P. Roberts, „Atkin-Roberts" w okolicy Cranbrook. Tam w parku, na wystawionym mu pomniku czytamy: „Tu spoczywa Jaffa, słynny koń bojowy Napoleona. Przeżył lat 37".

W Egipcie również zdobyty był od Ali Bey'a koń „Ali". Początkowo jeżdżony był przez dragona w 18-m pułku. Odebrany zpowrotem przez Mameluków i znowu odbity przez Francuzów, zciągnął na siebie uwagę generała Menou, który, zabrawszy go z sobą do Europy, podarował Pierwszemu Konsulowi.



Derby półkrwi wygrywa 3 l. og. kaszt. ELF od Hastingsa i Łanicza.

jeźdźców gentlemanów, a jeszcze mniej jest nadziei na to, by liczba ich się z czasem zwiększyła.

Luksusem bowiem dla Towarzystwa, a stratą dla właścicieli koni jest dotowanie nagród dla gonitw jedno lub dwukonnych, gdyż konie muszą być wycofywane z powodu braku jeźdźców.

Główny nacisk kładzie Towarzystwo na urządzanie gonitw dla koni półkrwi, dlatego warto tę sprawę omówić za nim przejdziemy do szczegółów tegorocznego sezonu.



ELF (Harlekin — Elektra) 3 l. og. kaszt. hod. i wł. p. Wodzińskiego.

Z wytrwałością od lat prowadzona selekcja, wytworzyła grupę koni półkrwi, które z powodzeniem mogą się mierzyć z końmi pełnej krwi. Produce krajowe dla półkrwi na dystansie ok. 2100 mtr. wygrał Tamerlan III p. A. Budnego od finiszującego Elfa o ½ dł., trzeci o 4 dł. Łanicz na mocno elastycznym torze w 2 m. 25 s.

Derby, w tym roku rozegrane w czasie 2 m. 35 s., zdobył piękny kasztanowaty ogier **Elf** dla właściciela i hodowcy p. Wodzińskiego. Dobra w liniach sk. gniada klacz **Zalotna,** wł. st. „J. Z. S.", hod. p. Z. Skolimowskiego, wygrała Oaks, dyst. ok. 1800 mtr., łatwo w czasie 1' 58". A np. jeden bieg I kat. na dyst. ok. 2400 mtr. w czasie 2' 38": wygrały konie niskiej półkrwi. Pierwszym był **Monolit,** wł. st. „J. Z. S." (p. Skolimowskich), hod. M hr. Zamoyskiego, drugie miejsce zajął Herszt, hod. L. J. bar. Kronenberga, pozostawiając za sobą konie pełnej krwi: Manillę (Har-



MONOLIT (Javelot — Druchna) hod. M. hr. Zamoyskiego, wł. st. „J. Z. S.".

Pod Wagram cesarz jeździł na nim od 4-ej z rana do 6-ej wiecz. Piękny jego szkic, zrobiony przez nieznanego artystę, znajduje się w pałacu w Schoenbrunn.

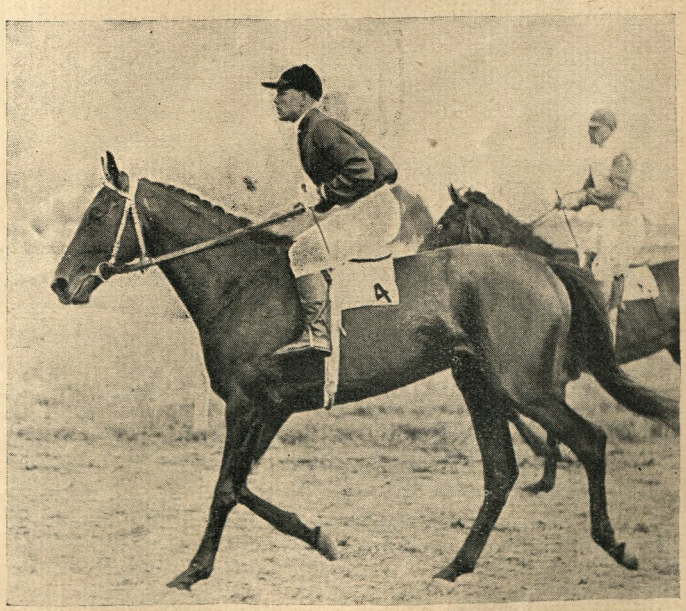
Wprawdzie pułk. Angerstein twierdzi np., że pod Marengo, Austerlitz, Wagram, podczas kampanii rosyjskiej i pod Waterloo Napoleon dosiadał stale „Marengo", ale nie powinno to w błąd nas wprowadzać, gdyż jak słusznie w swoich pamiętnikach pisze pani de Rémusat, cesarz jeździł na czterech, pięciu koniach w ciągu jednej bitwy, przy czym wprost zamęczał je od wschodu słońca do nocy.

Potrzebne mu też były obdarzone niezwykłą wytrzymałością, gdyż zdarzały się także wypadki, jak podczas kampanii hiszpańskiej, kiedy to, galopując całą noc, pokrył dystans 80 kilometrów, dzielący miasto Burgos od innego hiszpańskiego miasteczka.

A gdy jako już pokonany „Bóg Wojny", na statku Bellerofon w porcie Plymouth, dowiaduje się o decyzji rządu angielskiego, w oburzeniu woła: „Na Św. Helenie zginę w przeciągu trzech miesięcy. Jestem przyzwyczajony odbywać dziennie 30 mil konno. Cóż mam począć na tej małej skale, na końcu świata!"

Ale na tej małej skale przeznaczonem mu było żyć nie trzy miesiące, a sześć długich lat, żeby zakończyć wielką legendę.

Al. Rościszewski.



TAMERLAN III (Tod und Leben i Muza Bychawska) 3 l. og. gn. hod. i wł. Prezesa A. Budnego.

lekin — Carola) p. Zangena i Hassan Beja (The Cheetah — Cissa) zamykał pole anglo-arab Sokół. Trzeba tu dodać, że **Monolit** biegał w tym roku 10 razy, zdobywając 8 pierwszych i 2 płatne miejsca. W nagrodzie „Przychówku Lubelsko-Wołyńskiego" zdobył szarfę Tamerlan III p. A. Budnego, za którym podążały Zalotna i Pantyr.

Widocznie więc polityka programowa Towarzystwa jest racjonalna, a dla hodowli krajowej pożyteczna, kiedy osiągnęła tak dodatnie wyniki. Na drodze jednak do szerszego rozwinięcia tej idei staje przeszkoda, zdaje się, nie do przezwyciężenia. Sezon bowiem lubelski jest za krótki na to, by mógł wyczerpać cały program hodowlany do wypróbowania półkrwi nietylko na szybkość. Dobrym uzupełnieniem programu lubelskiego byłoby dotowanie nagród w jesieni na innych torach dla koni półkrwi w biegach płotowych i przeszkodowych częściowo li tylko dla półkrwi, częściowo zaś z dopuszczeniem koni półkrwi, ze znacznymi ulgami wag, do współzawodnictwa w tej kategorii z końmi pełnej krwi, stosując ulgi większe lub mniejsze, zależnie od wysokości procentu pełnej krwi.

Jeżeli więc idea spopularyzowania biegającej półkrwi ma być urzeczywistnioną, należałoby rozpisać na torach prowincjonalnych liczniejsze gonitwy dla dwulatków półkrwi, np. w tym roku w Lublinie 4 gonitwy dla 13 zgromadzonych dwulatków, następujące tuż po sobie, nie mogą dać żadnego konkretnego obrazu o wartości współzawodników.

W tym roku wraz z dwulatkami przybyło na tor około 40 koni półkrwi, podczas gdy w poprzednich latach bywało około 60, objaw zmniejszenia się ilości potwierdza mniemanie, że program dla półkrwi jest zaszczupły.

Ponieważ założeniem i zasadą racjonalnej produkcji konia półkrwi jest uzyskanie drogą selekcji wyścigowej dobrego konia wierzchowego, należy umożliwić tym koniom wykazanie swoich zdolności nie tylko w biegach płaskich, ale przede wszystkiem w płotowych i przeszkodowych.

Po wyczerpaniu tego tematu należy się jeszcze kilka słów poświęcić pełnej krwi, reprezentowanej przez pariasów stołecznego toru. Klasa ich w tym roku może gorsza, niż w poprzednich, ilościowo mniej więcej to samo. Na czoło wybiły się Hardi, Dworna i Bridgé. Wśród płotowych zauważyć można poprawę tak co do jakości jak i liczby. Wyróżniły się Prus, Daga, Rodin i Fugas, któremu elastyczna bieżnia zdaje się bardzo odpowiadać.

Konie przeszkodowe zaś, poza całymi Rijadem anglo-arabem, Turją, Nemrodem i Hipkiem, nie obmawiając właścicieli, przedstawiają kategorię szpitalną.

Wysiłki Towarzystwa zmierzające do podtrzymania sportu przeszkodowego muszą, wobec tej smutnej rzeczywistości iść na marne dla zupełnego braku jeźdźców, a co za tem idzie i koni.

Przepraszam, był jeden i to jeździec europejskiej klasy Aleksander hr. Rostworowski, ale stosunek taki, że mógł każdemu z ewentualnych konkurentów dać 10 kg.

Ażeby mieć dokładniejszy obraz sezonu, trzeba wymienić, że stajen w tym roku przybyło 58, koni zaś: pełnej krwi 110, wysokiej półkrwi 8, półkrwi 37, arabów 67 i anglo-arabów 23.*)

Przy końcu sezonu podejmował obiadem Prezes i Zarząd właścicieli stajen, a wszystkim utkwiły w pamięci słowa przemówienia Prezesa, który, charakteryzując wysiłki i cele Towarzystwa, zaznaczył, że myślą przewodnią Towarzystwa jest utrzymanie dawnych tradycyj oraz zasady, że tabakiera jest dla nosa, a nie nos dla tabakiery. Zebrani te słowa przyjęli hucznymi oklaskami i szczerymi wyrazami uznania.

Na tem kończę reportarz z lubelskiego toru, ale jeśli na jego podstawie zdamy sobie sprawę, ile w urządzenie tego sezonu włożył zamiłowania, pracy i entuzjazmu dla sprawy Prezes i Zarząd, jak walnie dopomagali im urzędnicy Towarzystwa, z żalem żegnamy gościnne ich progi i życzymy sobie, byśmy w przyszłym roku stanęli do apelu w komplecie. **Zadowolony gość**

*) Sprawozdanie z wyścigów arabów i anglo-arabów patrz Nr. 24 „J. i H." **red.**

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało od p. J. M. Dickinson'a radiogram z wiadomością, że dnia 20 sierpnia b. r. na pokazie koni stanu Illinois (w Springfield) importowana z Polski klacz LASSA zdobyła **pierwszą nagrodę i wielki szampionat** w dziale klaczy stadnych czystej krwi arabskiej, oraz czwartą nagrodę w dziale wierzchowych koni arabskich, dosiadana przez dziewięcioletnią Maxie, córkę p. Dickinson'a, której portret konny figurował na okładce Nr. 7 „Jeźdźca i Hodowcy" w roku bieżącym. Tę czwartą nagrodę LASSA zdobyła w konkurencji, do której stanęły same ogiery. Ogier p. Dickinson'a, — RONEK, wnuk polskiego „Skowronka", zdobył również nagrodę pierwszą i wielki szampionat w dziale pełnoletnich ogierów arabskich, oraz pierwszą nagrodę dla koni wierzchowych, w której to konkurencji LASSA zajęła czwarte miejsce.

Kinoteatry „Paramount" rozpoczęły wyświetlanie filmu, który wyobraża przegląd klaczy, eksportowyych do Ameryki, przed ich odejściem z Warszawy oraz ładowanie transportu w Gdyni.

Film ten zaczął swoją wędrówkę po Stanach Zjednoczonych od stanów Tennessee i Kentucky, słynnych z zamiłowania do koni.

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW KONI PRZY WARSZAWSKIEJ I. R.

Pokaz koni w Płocku odbędzie się w dn. 26 i 27 października 1937 r. P. p. Hodowcy, pragnący wziąć udział w Pokazie, winni do dn. 1 października najpóźniej zgłosić swe konie do Związku, podając nazwę, maść i wiek koni, oraz przesłać odnośne świadectwa urodzenia. Zgłoszenia są już przyjmowane obecnie i prosimy o jak najwcześniejsze nadsyłanie, aby mieć możność na sprawdzenie i uporządkowanie dokumentów.

Jednocześnie przypominamy najbliższe terminy targów remontowych:

Warszawa 9.X.

Skierniewice pokaz 6 września. Pokaz rozpocznie się dn. 6 września 1937 o godz. 7.30 rano zamiast o godz. 8.30, jak to było uprzednio podane.

W dn. 22.VIII.1937 r. powstało nowe Koło Hodowców Koni w Mławie — prezes p. Feliks Lasota z Bogurzyna.

***

Biuro Pow. Koła Hodowców Koni w Wolsztynie komunikuje, że w dniach od 18 — 20 września br. odbędzie się w Wolsztynie Wystawa Ogrodniczo - Hodowlana, połączona z „Dniem Konia".

POŻAR W STADZIE KRASNE.

W stadzie Krasne ks. Czartoryskich z niewiadomego powodu wybuchł groźny pożar, który spowodował olbrzymie straty. Z ognia udało się wyratować 15 koni, zaś 17 zginęły, a mianowicie:

4 klacze stadne własne: Jagódka (Villars — Hugenottin), Damsel (Fils du Vent— *Resolute*), Fanfara (Parachute — Blameless), Manon Lescaut (Mont Saint Eloi — Mountain Light).

Wł. hr. Zamoyskiego 3 matki stadne: Giovinezza (Torelore — Lépante), Etna II (Villars — Kentucky), Bascule (King's Idler — Kentucky).

St. Nałęcz 2 klacze: Luna (Parachute — Estella II), Curia (Albula — Cytis) oraz Tukora (Tuki i Fokker) st. Lubicz, Nuta (Mah Jong— Harmonia), p. A. Tuńskiego, Ilonka (Luvaneran — Iskra III ½ krwi). K. hr. Rostworowskiego. Poza tym zginęły należące do st. Lubicz 3 roczne ogierki, 2 po Figaro i 1 po Parachute, oraz 2 sysaki odsadzone, 1 st. Lubicz, 1 p. Witkowskiej.

Wiadomości ze stada Łopuszno p. Zbigniewa Dobieckiego.

18-go sierpnia padła na zapalenie kiszek **Defilada** (Stavropol — La Renteria), matka własnej hodowli, ur. w 1929 roku. Była to w swoim czasie dobra klacz wyścigowa. Zwłaszcza dobrze biegała jesienią 1933 roku jako czterolatka, zakończeniem jej kariery wyścigowej było pobicie w pozagrupie Eclaira.

Pozostawiła po sobie w stadzie rocznego **Kastet** po Illuminator i tegoroczną klaczkę **Laweta** po Batiar. Na rok 1938 była zaźrebiona Batiarem.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKATY P.Z.J.

Zawody konne Podolskiego Klubu Jeździeckiego, urządzane w Zaleszczykach w okresie obchodu winobrania, odbędą się w czasie od dnia 24 — 26.IX.1937. r.

Jesienne Zawody Konne Hrubieszowskiego Klubu Jeździeckiego odbędą się w dniach 18, 19 i 20 września br. w Hubieszowie.

Polski Związek Jeździecki otrzymał zaproszenie od Oesterreichische Renn- und Campagnereiter Gesellschaft dla jeźdźców polskich na Międzynarodowe Oficjalne Zawody Konne, które odbędą się w Wiedniu w czasie od 25 września do 3 października br.

WIKING IV — ZWYCIĘZCA INDYWIDUALNY W MILITARI 1937.

Pierwsze miejsce w tegorocznym Militari zdobył indywidualnie rtm. Brodzki z 15-go pułku ułanów na koniu **Wiking IV** (Viveur-xx — Strata po Infant, Wsch. Pr.), siwym, urodzonym w 1926 r. w stadzie Szelejewo (Pozn.) p. Stanisława Karłowskiego, Prezesa Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce.

Wiking IV, który pierwotnie nazywał się Verlgas, odrazu wydawał się właścicielowi wartościowym koniem i dla tego nie sprzedał on go jako remonta, lecz trenował w dystansie i skoku. Po stwierdzeniu dużych możliwości konia p. Karłowski zaproponował ówczesnemu Szefowi Remontu ś. p. płk. Rozwadowskiemu nabycie Wikinga IV, jako konia sportowego. Wówczas ś. p. płk. Rozwadowski przybył z komisją do Szelejewa i zakupił konia za 3.500 zł.

Wiking IV brał udział w Militari czterokrotnie. Pierwszy raz był bez miejsca, potym zajął V miejsce, następnie III — a w roku bieżącym zdobył I miejsce indywidualne.

Koń ten, pomimo czterokrotnego udziału w tak ciężkiej próbie, jest w pełni zdrowia i **nogi ma nienaruszone.** Wystawia on doskonałe świadectwo współczesnej hodowli poznańskiej, a w szczególności stadu Szelejewo, które stale używa wartościowych ogierów pełnej krwi.

Klacz Strata po Infant po Insurgent od kl. po Alastor po za Wikingiem IV m. inn. dała kl. Gale, matkę wysokowartościowych remontów, od której Iwo w 1923 r. został sprzedany do Czechosłowacji, w 1926 r. wał. Varidile nabyła Komisja Remontowa za 1840 zł., zaś wał. Varga w r. 1927 został sprzedany na eksport do cyrków zagranicznych za 1900 zł.

ZAGRANICZNA

ANGLIA

STADO LORDA GLANELY

Założone po wojnie stado lorda Glancly w Exning jest ilościowo największe w Anglii. Własnych reproduktorów posiada 4, a mianowicie: **Colombo, Singapore, Royal Dancer i Navigator,** zaś klaczy obecnie jest 56, z czego większość hodowli własnej.

Najstarszą klaczą jest 18-letnia Lady Nairne, matka Colombo. Do pereł stada należy oaksistka Rose of England, oraz Sky glory z trzema doskonałymi córkami Ada Dear, Glorious Devon i Empire Glory. W roku bieżącym pokryto 14 klaczy Colombo, 14 — Singapore, 10 — Royal Dancer i 4 Navigator. Do obcych reproduktorów rozesłano 12 klaczy zaś 2 klacze pozostały nie kryte.

W stadzie znajduje się 36 roczniaków i 29 sysaków.

TEGOROCZNI DERBIŚCI WG. LINII MĘSKICH

Od **Eclipse** pochodzą: Mid-Day Sun (Anglia), Clairvoyant (Francja), Donatello II (Italia), Abendfrieden (Niemcy), Phideas (Irlandia), Louftémont (Belgia), Fürstenbrauch (Węgry), Rüdiger (Austria), Sektor II (Z.S.S.R.), Hisatomo (Japonia), Piano (Polska) — razem 11 derbistów.

Od **Matchem** pochodzą: War Admiral (U. S. A.), Irish Captain (Szwecja).

Od **Herod** pochodzi Tornado (Czechosłowacja).

Jak wynika z powyższego przewaga Eclipse'a, zwłaszcza w Europie jest przygniatająca.

Nieco danych z ostatniej statystyki. 12 koni wygrało dotychczas powyżej 5.000 f. st. (125.000 zł.) a mianowicie: Mid-day Sun, Exhibitionnist, Le Ksar, Boswell, Precipitation, Portmarnock (2 l.), Mirza II (2 l.), Gainsborough Lass, Solfo, Tahir (2 l.), His Grace i Diplomat. Na czele reproduktorów figuruje Solario z wygraną 42.982 f. st. przed Fairway — 19.679 f. st. i Blandford — 16.192 f. st.; powyżej 10.000 f. st. mają na swym koncie: Foxlaw, Bosworth, Blenheim, Hurry On i Gainsborough. Pośród żokiei prowadzi Gordon Richards, który ma 129 zwycięstw, przed N. Newett (77), E. Smith (59), H. Wragg (58) i R. Perryman (51).

OSTATNIE NOTOWANIA LONDYŃSKIE

Doncaster. St. Leger 1937.

11:4 Mid-day Sun,
95:20 Sultan Mahomed,
17:2 Perifox,
9:1 Cold Scent,
10:1 Fair Copy,
10:1 Solfo,
100:8 Goya II,
20:1 i więcej inne konie.

WĘGRY

KUPNO CZOŁOWEGO REPRODUKTORA

Upoważniony przez grono hodowców ks. Bela Odescalchi, który w grudniu ub. r. nabył szereg klaczy stadnych podczas przetargów grudniowych w Newmarket, sfinalizował obecnie kupno czołowego reproduktora. Kupił mianowicie od lorda Astor 8-letniego Mannamead'a za niewysoką stosunkowo cenę 8500 fst. t. j. 175.000 złotych.

Mannamead (Manna — Pinprick) ur. w r. 1929, jako 2-letni był niepobity przy trzech startach i został sklasyfikowany na pierwszym miejscu w Free Hdc. ex aequo z Orwell'em. Jako 3-letni Mannamead zakulał na wiosnę i biegał tylko 1 raz w listopadzie, odnosząc łatwe zwycięstwo. Niepobity pozostał również jako 4-letni, zdobywając Chippenham St. od Orpen i Brûlette, Burwell St., zaś w ostatnim swym wyścigu Rous Memorial St. przyszedł łeb w łeb z Loaningdale. Wielu znawców uważało Mannameada za najlepszego konia jego generacji. Wnuk Phalarisa pochodzi w linii żeńskiej od znakomitej Conjure, to też kupna tego możemy pozazdrościć hodowcom węgierskim.

NIEMCY.

Statystyka niemiecka (po dniu 1 sierpnia 1937).

WŁAŚCICIELE STAJEN.

	Wygrane marek
Stado Waldfried	176.738
Gł. stadnina Graditz	112.037
Stado Schlenderhan	98.214
P. Mülhens	70.680
Stado Erlenhof	69.709
W. Bresges	63.473
Stado Ebbesloh	58.829
Bracia Rösler	50.304

REPRODUKTORY

	Zwycięstw	Wygrane marek
Aurelius po Pergolese	36	177.640
Oleander po Prunus	36	171.066
Ferro po Landgraf	11	104.245
Wallenstein po Dark Ronald	37	102.419
Lampos po Fervor	37	101.134
Flamboyant po Tracery	30	91.888
Herold po Dark Ronald	30	87.760
Sisyphus po Fervor	26	85.207
Graf Ferry po Fervor	35	84.831
Prunus po Dark Ronald	24	72.983
Graf Isolani po Graf Ferry	16	72.571
Favor po Fervor	22	70.548
Der Mohr po Dark Ronald	23	62.811
Laland po Fels	18	51.409

KONIE.

	Wygrane marek
3 Blasius po Aurelius	104.580
3 Abendfrieden po Ferro	76.780
5 Sturmvogel po Oleander	51.000
3 Iniga Isolani po Graf Isolani	39.310
3 Laurus po Der Mohr	20.943
3 Trollius po Oleander	20.625
3 Landmädel po Sisyphus	19.300
3 Elpis po Freibeuter	17.900
4 Reichsfürst po Favor	16.850
4 Kameradschaftler po Aldford	12.515
6 Blinzen po Prunus	12.200

U. S. A.

Periodyczne pisma amerykańskie, które się ukazały 1-go sierpnia b.r. nadal omawiają import z Polski klaczy arabskich, dokonany przez p. J. M Dickinson'a.

Sierpniowy numer miesięcznika „The Horse" (Washington) podkreśla zasługi tego wybitnego hodowcy i wielką popularność, jaką sobie zdobył, gromadząc w swej stadninie „Travelers Rest" najcenniejsze prądy krwi arabskiej, których obecnie należy poszukiwać w Polsce. Następnie „The Horse" wyszczególnia importowane z Polski klacze, podaje imiona ich rodziców i nazywa je „matronami końskiej arystokracji".

W tym samym zeszycie znajdujemy opis stadniny arabskiej w Pomonie, będącej obecnie własnością uniwersytetu Kalifornijskiego, który zakupił część stada p. W. R. Brown w Maynesboro i uzupełnił materiał zarodowy importami ze Wschodu oraz Europy. Stadnina ta, na wzorowej farmie hodowlanej, znanej pad nazwą „Institute of Animal Husbandry at Pomona", organizuje co niedziela pokazy i próby młodych koni arabskich. W roku ubiegłym pokazy te ściągnęły 200.000 zwiedzających, co świadczy o wielkim zamiłowaniu do koni wśród ludności stanów zachodnich.

„The Horse" zaznacza, że jedną z pierwszych matek stadnych, której potomstwo zajmuje zaszczytne miejsce we wzorowo prowadzonej pepinierze, — była siwa klacz „Rossana", urodzona w Crabbet Park (Anglia), po importowanym z Polski ogierze „Skowronek".

Fr. K.

Długowieczne konie. Mr. R. Brown, sekretarz Brytyjskiego Stowarzyszenia miłośników konia stwierdził, że w Manchester istniał koń, który dożył do 62 lat. Czaszka jego przechowuje się w uniwersytecie manchesterskim. Obecnie egzystuje w Anglii szkocki kuc w wieku 48 lat. Udowodniony został wiek 52 lat konia, który niedawno padł w Northampton, pracując w zaprzęgu do końca. Kuce naogół są długowieczne. We Francji stwierdzono wiek kuców 38, 40, a nawet 46 lat. W paryskim ogrodzie zoologicznym padła mulica w wieku 56 lat.

Z. S. S. R.

Derby rosyjskie rozegrano w Moskwie dnia 6 sierpnia. Startowało 11 koni, przyczym zwycięstwo odniósł nieliczony wcale (33:1) Sektor II, bijąc o 5 dł. Stog i Pafos w rekordowym czasie 2 m. 32 sek.

Sektor II jest synem Tagore (po Floreal) i Spessiwaja (po Sirocco).

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Budapeszt, 15 sierpnia 1937.

Festetics Tassilo Herc.-Memorial 15.600 pengö — 1.200 m. dla 2 latk.

1. **Dugo,** og. kaszt. (Weissdorn — Renata) J. v. Issekutz — 56 kg. ż. A. Klimscha.
2. **Dragoyos,** og. (po Simson) J. v. Issekutz, 56 kg. ż. St. Szentgyönoji.
3. **Pilatus,** og. (po Balbinus) Ph. de Vries, 56 kg. ż. J. Schejbal.

b. m.: Diktator, San Francisco, Mire valo, Hös, Sydney, Bonnie.

Wygrane o 2½ dł. szyja. Czas: 1:16,4.
Tot.: 86, 29, 79, 24:10.

Budapeszt, 20 sierpnia 1937.

St. Istvan-dij, 31.200 pengö — 1.800 m.

1. **Darfur,** 3 l. og. (Santorb — Dawa), E. v. Horthy, 5o kg., ż. H. Teltschik.
2. **Gyöngy,** 3 l. og. (po Weissdorn), E. Fehér, 48 kg., ż. A. Klimscha.
3. **Caruso,** 3 l. og. (po Caissot), A. Rubin, 59½ kg., ż. L. Csaplar.

b. m.: Alaska, Sirato, Figaro, Napnyugta, Rudi, Marechal Soult.

Wygrane o 1—2 dł. Czas: 1:53,8.
Tot.: 19, 15, 16, 19:10.

Deauville, 18 sierpnia 1937.

Prix de Pomone, 40.000 fr. — 2.400 m.

1. **Cousine** 4 l. kl. gn. (Deiri — Jennie) ks. de F. Lucinge, 58 kg., ż. R. Brethes.
2. **Tonnelle,** 3 l. kl. (po Bubbles) bar. E. de Rothschild, 52 kg., ż. C. Bouillon.
3. **Dorinda,** 4 l. kl. (po Hotweed) Ed. Esmond, 58 kg., ż. H. Semblat.

b. m.: Mandoline.

Wygrane o 5—2½ dług. Czas: 2:38,8.
Tot.: 42, 12, 11:10.

Deauville, 22 sierpnia 1937.

Grand Prix de Deauville, 200.000 fr. — 2.600 m.

1. **Saint Preux,** 3 l. og. gn. (Massine — Shocking) Jean Stern, 53 kg., ż. G. Duforez.
2. **Cosquilla,** 4 l. kl. (po Papyrus) S. J. Unzue, 54½ kg., ż. W. Sibbritt.
3. **Khasnadar,** 3 l. og. (po Kantar) A. K. Macomber, 55 kg., ż. C. Elliott.

b. m.: 4 Mon Cher Maitre, 5. Frisquet, 6 Sirtam, dalej: Cousine, Prince Achille, Dark Fellow, Victrix, Aviator, Fragrance, Zurs, Gonfalonier, Formor, Tonnelle.

Wygrane o szyję — łeb, Czas: 2:48.
Tot.: 151, 43, 131, 25:10.

Baden-Baden, 22 sierpnia 1937.

Fürstenberg Rennen, 21.000 Mk.—2.100 m. dla 3 latków.

1. **Gaio,** og. gn. (Sans Crainte — Jane Andrée) st. del Soldo, 52 kg., ż. G. Caprioli (koń włoski).
2. **Iniga Isolani,** kl. (po Graf. Isolani) st. Erlenhof, 54½ kg., ż. K. Visch.
3. **Trollius,** og. (po Oleander) W. Bresges, 55 kg., ż. E. Böhlke — b. m.: 4. Atis, 5. Elritzling, 6. Elpis.

Wygrane o 4—5 dł. Czas: 2:25,8.
Tot.: 28, 14, 12, 13:10.

Baden-Baden, 24 sierpnia 1937.

Zukunits - Rennen, 21.000 Mk. — 1.200 m., dla 2-latk.

1. **Adlerfee,** kl. kaszt. (Ferro — Atalante), st. Ebbesloh, 51 kg., ż. O. Schmidt.
2. **Castel Fusano,** og. (po Ksar), J. E. Widener, 54 kg., ż. G. Bridgland (koń francuski).
3. **Formidable,** kl. (po Ferro), st. Erlenhof, 53½ kg., ż. K. Visek.

b. m.: 4. Arbedo, 5. Procle (koń włoski), 6. Jaromir.

Wygrane o 2½—3 dł. Czas: 1:17,2.
Tot.: 43, 13, 15, 20:10.

Hurst Park, 21 sierpnia 1937.

Hyperion Stakes, 750 £ — 2.400 m., dla 3-latk.

1. **Sultan Mahomed,** og. siwy (Massine—Rollubuchy), ks. Aga Khan, 54 kg., ż. C. Smirke.
2. **Perifox,** og. (po Gallant Fox), W. Woodward, 54 kg., ż. P. Beasley.
3. **Battle Royal,** og. (po Bosworth), A Sainsbury, 54 kg., ż. C. Richards.

Wygrane o 2—4 dł. Czas: 2:52,6.
Zakłady: 11:4, 5:2, 20:1.

Salisbury, 23 sierpnia 1937.

Manton Stakes, 671 £ — 2.400 m., dla 3-latk.

1. **Mid-day Sun,** og. gn. (Solario — Bridge of Allan), Mrs. G. B. Miller, 59 kg., ż. M. Beary.
2. **Maranta,** og. (po Solario), Sir Abe Bailey, 51½ kg., ż. T. Weston.
3. **Gingko,** og. (po Mr. Jinks), Sir Ch. Hyde, 53½ kg., ż. W. Sibbritt.

b. m.: Ruby Red, Rockfoil, Celosia, James Cookson of. Neasham.

Wygrane o ¾—6 dł. Czas nie mierzony.
Zakłady: 2:1 „na", 25:1, 25:1.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 25**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4052 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.

jeździec i hodowca

26

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 10 WRZEŚNIA 1937 R.

TREŚĆ Nr. 26:

Spór o zasady hodowli i warunki wyścigów kłusackich w Rosji przedwojennej — Witold Pruski. Pięćdziesięciolecie Nagrody Liry (c. d.) — Z. Turczynowicz. Z dekady. Charakterystyka pogłowia końskiego i warunków hodowlanych na wschód od Wisły oraz wytyczne prac hodowlanych na tym terenie — Zdzisław Poklewski-Koziełł. Wyścigi zagranicą — Spectroscope. Na marginesie meeting'u w Wilnie — Cz. Kozierowski, kpt. Kronika krajowa i zagraniczna.



KITTY VILLARS (Villars — Allspice) 3 l. kl. gn. zwycięzczyni w Nagrodzie „Liry", hod. i wł. p. M. Bersona.

Witold Pruski

Spór o zasady hodowli i warunki wyścigów kłusackich w Rosji przedwojennej

Mało są znane w Polsce dzieje sporu hodowlanego, jaki miał miejsce w Rosji na początku bieżącego stulecia w sprawie hodowli kłusaków i związanej z nią polityki wyścigowej. Myślę, że zapoznanie z nim czytelników „Jeźdźca i Hodowcy" może mieć pewien pożytek, tym bardziej że spór powyższy był przedmiotem skrupulatnych rozważań kilku specjalnych komisyj, zwoływanych przez rosyjski zarząd stadnin państwowych oraz dwóch wszechrosyjskich zjazdów hodowców koni: w Moskwie i Kijowie w 1910 i 1913 r.

Spór powyższy toczony był pomiędzy zwolennikami chowania w czystości kłusaka orłowskiego i zagwarantowania tej rasie odpowiednich dotacyj wyścigowych, — a tak zwanymi „metyzatorami", głoszącymi hasło wolnego krzyżowania rysaka z kłusakiem amerykańskim i osiągania tą drogą koni najszybszych na torze.

Konflikt, jaki powstał na tym tle, ciekawy jest nie tylko jako fragment dziejów hodowli rosyjskiej, lecz przede wszystkim jako zagadnienie natury zasadniczej w metodyce prowadzenia hodowli w państwie i pojmowania kanonów polityki hodowlanej.

Rasa kłusaków, lub też używając terminologii rosyjskiej „rysaków orłowskich", powstała w końcu 18-go, względnie w pierwszej ćwierci 19-go stulecia. Twórcą jej był hr. Aleksy Orłow (1737—1808) — jeden z tych głośnych braci Orłowów, którzy brali czynny udział w spisku przeciwko Piotrowi III i obsadzili na tronie rosyjskim małżonkę jego Katarzynę II. Następnie odznaczył się Orłow w wojnie tureckiej, zniszczywszy pod Czesmą flotę ottomańską, w nagrodę za co otrzymał przydomek Orłow Czesmeński.

Wojna ta okazała się dla Rosji szczęśliwą nie tylko ze względów politycznych, ale, jak zobaczymy niżej, wywarła zbiegiem okoliczności olbrzymi wpływ na rosyjską hodowlę koni.

Po spaleniu floty tureckiej pod Czesmą — Orłow wziął do niewoli rodzinę dostojnika sułtańskiego Hassan Beja. Nie uczynił jej jednak nic złego, przeciwnie zaopiekował się nią i po zawarciu pokoju odesłał do Turcji. Przez wdzięczność za dobry uczynek otrzymał w podarunku od Beja i Sułtana partię wspaniałych koni arabskich. Poza tym podczas dłuższego postoju floty rosyjskiej w Morei, Orłow skupywał konie arabskie, posyłając po nie do Arabii i Egiptu.

Większość ze zdobytego tą drogą cennego materiału oddał do stad cesarskich, sobie zaś zatrzymał 12 ogierów i 9 klaczy. Ulokował je początkowo w majątku swoim Ostrów w okolicy Moskwy, a wkrótce potem przeniósł całe stado do historycznego Chrenowoje w gubernii Woroneskiej. Między tymi końmi znalazły się dwa ogiery szczególnej wartości hodowlanej, które stały się protoplastami dwóch wielkich ras rosyjskich: od siwego Smietanki poszedł ród znakomitych rysaków orłowskich, zaś od burego Sałtana — wierzchowe konie „orłowo — rostopczyńskie".

Smietanka importowany był do Rosji w 1775 r., lecz stanowił u Orłowa w Ostrowie tylko przez jedną wiosnę 1777 r. i wkrótce potem padł. Pozostawił po sobie bardzo nieliczne potomstwo, gdyż tylko 4 ogiery i jedną klacz. Wśród synów odznaczyły się dwa: Felkersam od klaczy angielskiej Ochotniczja i Połkan od klaczy duńskiej Bułanaja. Połkan z importowaną klaczą holenderską dał w 1784 r. siwego Barsa, który odznaczał się nadzwyczajną zdolnością do kłusowania. Koń ten był właściwie pierwszym rosyjskim „rysakiem".

Hrabia krzyżował dalej Barsa ze swoimi klaczami krwi arabskiej, duńskiej, holenderskiej, meklemburskiej i angielskiej, selekcjonując stale przychówek na dzielność w kłusie i w tym celu zapoczątkował nawet wyścigi w Moskwie.

Hr. Orłow nie sprzedawał nigdy ze swego stada ogierów, a zawsze je przedtem kastrował. Były tylko nieliczne wypadki, gdy darowywał ogiery przyjaciołom lub dostojnikom.

Czynił to albo świadomie, zdając sobie sprawę, że aby stworzyć rasę należy wytrwale dążyć w jednym kierunku przez szereg lat, a może po prostu z pychy wielkopańskiej, nie chcąc aby inni mieli kłusaki przez niego stworzone.

Po śmierci zostawił surowe polecenie swej córce, której zapisał stado, aby czyniła to samo, co też ona spełniała skrupulatnie. Tym okolicznościom niewątpliwie zawdzięcza rasa utrwalenie swych cech.

W 1845 r. całe stado Chrenowskie, wraz z olbrzymimi majątkami, nabyte zostało od córki Orłowa przez rząd.

Nieco wcześniej, bo 1834 r. wprowadzone zostały w Rosji regularne wyścigi kłusackie w Moskwie i założone towarzystwo hodowli tej rasy. Wpłynęło to znacznie na rozwój i zainteresowanie tą hodowlą i z biegiem lat stada kłusackie rozpowszechniły się na tyle, że rysak orłowski stał się głównym elementem uszlachetniającym pogłowie koni w Rosji. Według urzędowej statystyki rosyjskiej w 1873 r. liczono już 2.932 stada kłusackie, które posiadały 7.223 ogierów i 81.113 matek. W życiu hodowlanym Rosji kłusaki odgrywały rolę bez porównania większą niż np. pełna krew angielska, lub jakieś inne rasy. Tak na przykład w 1911 r. biegało na wyścigach 1.178 folblutów i półkrwi i 4.569 rysaków. Do tego dodać należy, że pełna krew biegała zwykle prawie cała, natomiast kłusaków niebiegających było bardzo dużo. Ze względu na znaczną liczebność pogłowia kłusackiego i zaangażowanie w tę hodowlę dużych kapitałów, ustrój wyścigów kłusackich miał dla Rosji wielkie znaczenie i wstrząsy w nim musiały odbijać się w kraju mocnym echem. Gdy więc na przełomie XIX i XX stuleci doszło do konfliktu pomiędzy „orłowcami" i „metyzatorami", to zagadnienie to, jako pociągające za sobą bardzo poważne skutki ekonomiczne, musiało być wertowane skrupulatnie i kwestia ta w Rosji ma całą swą historię oraz bogatą literaturę. To też doświadczenia Rosjan, głęboko przemyślane i wszechstronnie przedyskutowane podam do wiadomości naszych hodowców, gdyż dzieje tego sporu mało są u nas znane.

Wyścigi kłusackie rozwijały się w Rosji pod koniec ubiegłego stulecia bardzo pomyślnie i przyczyniały się wydatnie do doskonalenia rasy dla warunków rosyjskich bardzo przydatnej.

W Rosji bowiem jak wiadomo przez pół roku jeź-

dzi się saniami. Do tej jazdy rysak orłowski jest koniem idealnym. Wspaniale kłusuje, posiada przy tym znaczny wzrost, dużą stosunkowo masę ciała, jest silny i bardzo ładny, szczególnie w ruchu. Z tych też względów koń ten całkowicie odpowiadał gustom i potrzebom rosyjskim.

Cała hodowla włościańska Rosji centralnej posługiwała się rysakiem jako elementem uszlachetniającym w produkcji konia roboczego. Rolę tę mógł jednak pełnić rysak z powodzeniem dopóki był duży, silny, masywny i nie zanadto „wyścigowy".

Lecz w 1889 r. zjawiły się po raz pierwszy na torach rosyjskich kłusaki amerykańskie, zaproszone z zagranicy przez samych Rosian dla porównania wartości tych dwóch ras. Od razu w pierwszych próbach okazało się, że biją one dość łatwo rysaki rosyjskie. Amerykańska klacz Polly odniosła świetne zwycięstwo nad najwybitniejszym ówczesnym kłusakiem rosyjskim Wiunem. Konsternacja była wielka! Oczywiście, początkowo tłumaczono niepowodzenie najrozmaitszymi okolicznościami, lecz od owego feralnego roku kłusaki amerykańskie zaczęły napływać do Rosji w większych ilościach i wkrótce stało się zupełnie jasnym, że rysak nie posiada tej szybkości i że konie amerykańskie górują na torze bezapelacyjnie. Ponieważ żadnych ograniczeń w wyścigach dla koni obcych na razie nie było, więc napływ koni amerykańskich zaczął wzmagać się silnie, a wreszcie i sami Rosjanie zaczęli je nabywać dla eksploatacji na wyścigach. W niedługim czasie pojawiły się i reproduktory amerykańskie i zaczęto używać je do hodowli. Około 1896 r. wystąpiły na widownię pierwsze „metysy" orłowo - amerykańskie i, oczywiście, również bić zaczęły czystych orłowców. Wówczas wśród hodowców rosyjskich powstał wielki gwałt. Rozpoczęła się zażarta polemika w prasie, która w pierwszym dziesiątku lat bieżącego stulecia przerodziła się w formalną wojnę pomiędzy dwoma namiętnie zwalczającymi się obozami — „orłowców" i „metyzatorów".

Jak wspomniałem wyżej początkowo kłusaki amerykańskie (czysto amerykańskie) biegały bez żadnych ograniczeń, lecz już po kilku latach dopuszczono je tylko do gonitw „dla koni wszystkich krajów". Wówczas właściciele koni amerykańskich rzucili się do krzyżowania ich z orłowskimi, gdyż na razie produkty takie wolne były od ograniczeń. Zdecydowana postawa zwolenników zachowania rasy orłowskiej w czystości oraz bardzo ożywiona polemika w prasie zmusiły w 1899 r. Zarząd Stadnin Państwowych do zwołania specjalnej komisji, złożonej z 37 wybitniejszych osobistości ze świata hodowlanego pod przewodnictwem księcia Wiaziemskiego (metyzatora), której poruczone zostało rozpatrzenie sprawy, czy należy ograniczać na torze metysy i ochraniać kłusaki orłowskie, czy też nie, oraz poza tym powierzono jej opracowanie zasad przyznawania praw koni czysto orłowskich (prawiła opriedielenija czistoporodnosti orłowskago rysaka). Komisja pomimo to, że składała się w większości z „metyzatorów" wypowiedziała się za całkowitym usunięciem od nagród kłusaków krwi czysto amerykańskiej, urodzonych w Rosji, za utrzymaniem ograniczeń na wyścigach dla metysów oraz pozostawieniem specjalnej grupy nagród imiennych tylko dla rysaków orłowskich i wreszcie o dopuszczenie na wystawach kłusackich metysów tylko w dziale, dla nich przeznaczonym.

Postanowienia komisji zostały zatwierdzone przez Głównozarządzającego Stadninami Państwowymi. Teren bynajmniej jednak nie zadowolnił się nieznacznymi stosunkowo ograniczeniami, wprowadzonymi przez komisję i w latach następnych niektóre towarzystwa wyścigowe, a przede wszystkim najważniejsze z nich — Moskiewskie, we własnym zakresie rozpisywać zaczęły programy w ten sposób, że 50% nagród przeznaczonych zostało wyłącznie dla rysaków orłowskich. Towarzystwo Kijowskie posunęło się natomiast aż tak daleko, że metysy wykluczyło w ogóle, Petersburskie zaś zastosowało ograniczenia w wysokości 25%.

W 1905 r. wydane zostały przepisy, zamykające począwszy od 1907 r. księgę stadną rysaków orłowskich i zabraniające domieszkę do tej rasy jakiejkolwiek innej krwi.

Hodowcy wciąż jednak uważali, że rząd działa zbyt kompromisowo i niepotrzebnie ochrania ludzi, którzy wprawdzie włożyli znaczne kapitały w kierunek amerykański, lecz działali na szkodę rysaka, i polemika w prasie nie ustawała.

W r. 1905 zaszła natomiast okoliczność, która wniosła do sprawy nowe zaognienie. Wielki książę Dymitry opuścił stanowisko Głównozarządzającego Stadninami Państwowymi, a na jego miejsce mianowany został generał Zdanowicz, długoletni przed tym kierownik stadniny Derkulskiej.

Zdanowicz nie znał potrzeb hodowli kłusackiej, całe życie miał do czynienia tylko z pełną krwią i jej pochodnymi. Poza tym był typowym rosyjskim sportsmanem końca ubiegłego stulecia, kiedy to celownik uważano za alfę i omegę jakich by to nie było zagadnień hodowlanych, a konia pochodzącego nie bezpośrednio od folbluta odsądzano w oficjalnych cyrkularzach od miana półkrwi. Był, rzecz prosta, zwolennikiem wolnej konkurencji na torze — jednym słowem kto szybszy na torze, ten lepszy. Inne względy w pojęciach jego nie istniały. Nic dziwnego, że do konfliktu kłusackiego odniósł się po swojemu — celownik miał spór rozstrzygnąć. W polityce hodowlanej rządu nastąpiły wyraźne zmiany — kłusak orłowski tracić począł opiekę, aż wreszcie postanowieniem Rady Ministrów z 1909 r., wprowadzającym nowe prawidła w totalizatorze, wszelkie ograniczenia dla koni urodzonych w Rosji zostały w przyszłości zniesione.

Rozpętała się wówczas straszna burza. Hodowcy rysaków w liczbie 720 osób upoważniły cieszącego się wielkim szacunkiem hr. Ribeaupierre'a do obrony swych interesów i postanowionym zostało wszcząć starania o zezwolenie na urządzenie wszechrosyjskiego zjazdu hodowców koni, na którym sprawa zostałaby należycie rozważona i mogły być powzięte takie uchwały, z którymi rząd musiałby się liczyć.

Zjazd odbył się w Moskwie w sierpniu 1910 r. w czasie wielkiej wszechrosyjskiej wystawy koni *). Debaty były bardzo długie i gorące, w rezultacie których olbrzymią większością zjazd wypowiedział się za utrzymaniem 50% ograniczeń w nagrodach na wyścigach dla metysów na okres 25 lat. Poza tym zjazd uchwalił tezę, że ulepszanie rysaka orłowskiego winno być prowadzone tylko drogą selekcji w obrębie samej rasy, bez uciekania się do przymieszek jakiejkolwiek obcej krwi i przy całkowicie zamkniętej księdze stadnej.

Pomimo to gen. Zdanowicz upierał się nadal i wkrótce wydał zarządzenie, że począwszy od 1920 r. ograniczenia zostaną zniesione. Wywołało to nowe oburzenie i do Zarządu Stadnin napływać zaczęły petycje i memoriały o skasowanie nieopatrznego postanowienia. Gen. Zdanowicz, chcąc nie chcąc, musiał ustąpić i kompromisowo przedłużył ograniczenia do r. 1935.

W niedługim czasie, a mianowicie w 1913 r., odbyła się znów wszechrosyjska wystawa koni, tym razem

*) Zarówno wystawa, jak i zjazd obejmowały wszystkie kierunki hodowli koni, a kłusaki stanowiły na nim jeden tylko dział.

w Kijowie. Wzorem poprzednim zwołany został również ogólnopaństwowy zjazd hodowców. Poruszane były i tym razem znane tematy ograniczeń dla metysów i w rezultacie zjazd ponownie uchwalił utrzymać stanowisko, zajęte na pierwszym zjeździe moskiewskim, to znaczy zachować ograniczenia dla metysów w nagrodach na wyścigach w 50% na lat 25, zamknąć księgę stadną i ulepszać rysaka tylko w obrębie tej rasy, bez domieszki obcej krwi.

Taki stan rzeczy przetrwał w Rosji aż do wojny światowej.

Bolszewicy początkowo zniszczyli hodowlę prawie doszczętnie, po tym zaś zaczęli ją odbudowywać z wielkim zapałem i znacznym nakładem środków. Kłusaki, jak i przed wojną w Rosji, wysunęły się na pierwszy plan i na „Wsierosijskom Sowieszczaniji po żywotnowodstwu" w Moskwie w 1926 r. została wysunięta teza, że kłusaka uważa się jako zasadniczy element do ulepszenia masowego pogłowia koni w państwie. Stado w Chrenowom zostało odbudowane i zatętniło nowym życiem. Wznowiono wyścigi, wprowadzono totalizatora—i znów odżyła odwieczna kwestia orłowców i metysów. Rosja sowiecka stanęła jednakże wyraźnie na stanowisku konieczności zachowania rysaka orłowskiego w czystości i aczkolwiek prowadzi również i hodowlę metysów amerykańskich, to jednak rodzimy rysak rosyjski jest otoczony szczególną opieką i pomimo, że ulega na torze metysom, jednakże sympatie i protekcja skłaniają się wyraźnie w jego stronę i jest on odgraniczony wyraźnie od konkurencji ze strony metysów. Dotacje wyścigowe są dla niego zagwarantowane i w całym szeregu wyścigów metysy nie mogą brać udziału.

Z. Turczynowicz

Pięćdziesięciolecie nagrody Liry (Oaks)

(1887 – 1937)

(c. d.)

Okres powojenny obejmuje lata od 1920 do 1937, t. zn. 18 lat i dzieli się na trzy nierówne podokresy, odpowiednio do zmian w propozycjach Polskiego Oaks'u, który poczynając od roku 1920 nosi miano Nagrody Liry.

W latach 1920—1923 włącznie Nagroda Liry przeznaczona była dla trzyletnich klaczy wszystkich krajów, które walczyły w tej najpoważniejszej próbie dla klaczy na dyst. 2100 metrów.

W podokresie drugim, obejmującym lata 1924—1929, warunki nagrody wykluczają z współzawodnictwa klacze zagraniczne, dystans jednak pozostaje ten sam. W obu wypadkach Nagroda Liry znajduje się w programie sezonu wiosennego, termin zaś jej rozgrywania wyznaczony jest na tydzień przed Derby.

Od roku 1930 Nagroda Liry przeniesiona zostaje na jesień, jednocześnie dystans powiększa się do 2400 mtr.

Ogółem mamy po wojnie 18 oaksistek. Jaką jest wartość wyścigowa i hodowlana tych jednostek, które bądź co bądź zdołały się wyróżnić zwycięstwem w próbie dużego znaczenia hodowlanego? Właściwie szczegółowo omówić możemy tylko 12 klaczy, ponieważ ostatnią oaksistką, przychówek której znajduje się obecnie na torze wśród trzylatków roku 1937-go jest Ersilja, zwyciężczyni Nagrody Liry z roku 1932-go. Pierwsze źrebię następnej za nią Finesse dopiero co debiutuje wśród generacji najmłodszej. 5 ostatnich zwyciężczyń (1933—1937) należy narazie w ogóle skreślić z listy, bowiem Jagoda, Kadmea, oraz Luna nie żyją, Motruna zaś i świeżo kreowana Kitty Villars zbierają obfite wawrzyny.

Przypominamy, iż w okresie przedwojennym na 31 oaksistek zaledwie osiem wyróżniło się w stadzie. Dziś mamy obraz inny. 50% oaksistek powojennych okazało się doskonałymi matkami stadnymi, zdolnymi do wydania na świat zwycięzców nagród klasycznych. Na 12 tryumfatorek w Nagrodzie Liry (1920—1931 włącznie) wybiły się na czoło w stadzie 6, a mianowicie Tilly II, Angora, Dunkierka, Dziwo II, Harmonja, Ersilja.

Rozpatrzymy obecnie karierę wyścigową i stadną każdej z oaksistek okresu powojennego, co powinno pozwolić wszechstronnie oświetlić znaczenie Nagrody Liry dla hodowli.

Pierwszą na liście znajduje się **Tilly II,** importowana z Austrii po wygraniu jedynego wyścigu, w którym biegała, nagrody sprzedażnej lepszej klasy.

Tilly II (Icy Wind i Mausi po Polymelus) trzyletnią (1920 r.) biegała tylko 7 razy. Dla debiutu posłana została na start w łatwej gonitwie na dystansie 1300 m., którą, wstrzymywana, wygrała od jedynej przeciwniczki Bodrog. Po tej próbie startowana była wyłącznie w gonitwach klasycznych. Nagrodę Rulera (9/V) przegrała, stając na celowniku czwartą za Aureą, Armantine i Melk'em, bijąc dwa słabsze konie. Po dwutygodniowym odpoczynku Tilly II łatwo zdobywa Nagrodę Liry od Armantine, Aurea'i, Habe i jeszcze 3 klaczy. 30/V córka Icy Wind'a tryumfuje w Derby, zdobywając błękitną wstęgę w walce o ½ dł. od Madjara, Melka i 5 dalszych koni. Po tym zaszczytnym zwycięstwie dostaje dłuższy wypoczynek i wychodzi na start dopiero na jesieni (19/IX) w nagrodzie St. Leger, którą wygrywa, niełatwo jednak, od Menzali, Pery i jeszcze 4 koni. 10-go października, niosąc na grzbiecie olbrzymią wagę 61 kg., odważa się wystąpić w Wielkiej Warszawskiej (2800 mtr.), lecz przegrywa zupełnie, przychodząc do mety piątą w stawce 11 koni (gonitwę wygrała Menzala). Odpoczywa 3 tygodnie, po czym bije swoją pogromczynię Menzalę (57 kg.) w Handicapie Brzezia (2100 mtr), dając jej 2 kg. wagi.

W wieku 4 lat Tilly II biega już znacznie gorzej, zwłaszcza na jesieni. Nagrodę J. hr. Zamoyskiego przegrywa bez walki do Menzali, żeby w tydzień później łatwo wygrać nagrodę A. Wotowskiego od Aragwy. W nagr. Naczelnika Państwa znowu ustępuje Menzali, którą bije w zaciętej walce w Jubileuszowej, idąc pod wagą normalną podczas, gdy Menzala niesie 4 kg. nadwagi. W sezonie jesiennym na 5 startów wygrywa zaledwie jeden wyścig od bardzo słabych przeciwników, zaś w nagr. im. J. Fanshave zajmuje drugie miejsce za 2 letnim Zbarażem przed Menzalą, Dry Martini i Patrolem.

Tilly II w swej karierze wyścigowej natrafiła na b. silną konkurencję, co podkreśla jej wysoką klasę. Była to prawdziwa stayerka, obdarzona przy tym dużym speed'em.

W stadzie dała 2 córki i 3 synów. Pierwsze jej źrebię, urodzony w r. 1923 złoty kasztan, b. urodziwy Tamerlan (po Huszar II) był jej najlepszym przychówkiem. Zdobył nagrodę Kozienic i nieco przypadkowo nagr. im. A. Wotowskiego, bijąc po bardzo ciężkim torze fatalnie prowadzonego Forwarda, który w dodatku błota nie lubił. Gniady Zygfryd (ur. 1925 r.) był pożytecznym grupowcem, lecz przeniesiony na płoty i przeszkody ujawnił duży talent do skoków. Po przeciętnej Arconii (1926 r.) przychodzi na świat rodzona siostra Tamerlana, modelowo piękna złota kasztanka Chérie (1928 r.), która co prawda nie ziściła dużych nadziei, pokładanych na zasadzie wyróżniających się rannych galopów, lecz okazała się jednym z najlepszych powojennych skoczków, obdarzona przy tym doskonałym zdrowiem i wytrzymałością. W swej długiej karierze płotowo-przeszkodowej stale zajmowała czołowe miejsca na liście najwybitniejszych skoczków. Do stada odeszła dopiero w roku 1937. Ostatni syn Tilly II (po Palü) ur. w r. 1930 Edgar był koniem tylko pożytecznym.

Następna na liście oaksistek zagraniczna angielska **Toothpick** (Picton i White Pearl po White Eagle) należała do rocznika słabego, w którym, wykluczając Battaglię, wyróżniających się klaczy nie było. Trzylatką Toothpick, poza zwycięstwem w Nagrodzie Liry, żadnej poważniejszej gonitwy nie wygrała. Dwuletnią biegała nieźle, lecz w słabych stosunkowo towarzystwach, zdobywając 4 grupowe gonitwy i dwa drugie miejsca: w nagr. Sernickiej i Borowna. Najlepszymi produktami Toothpick w stadzie były Torino (po Gaurisancar) i dobry skoczek Tuberosa (po Ballyheron).

Oaksistka z roku 1922 kasztanowata **Odolie** (Biniou i Coronation po Mindig) dwulatką biegała trzy razy w Poznaniu i tyleż razy łatwo zwyciężyła. Trzyletnią przed Oaks'em niczym się nie wyróżniła. W nagrodzie Liry objęła prowadzenie tempem bardzo ostrym (6½—30½—31½—34½—35½) i wygrała od swojej towarzyszki stajni Barbary Belle. W Derby przyszła czwartą za Barbarą Belle, Zbarażem i Ponową. Jubileuszową łatwo wygrała od Zbaraża, Mary i in. Więcej w roku tym do startu nie wyszła z powodu kulawizny. W wieku 4 i 6 lat startowana była 16 razy, z czego 5 razy wygrała, 4 razy była drugą (w tym w nagr. Sac-à-Papier), 3 razy trzecią i 4 razy bez miejsca.

W stadzie w r. 1929 dała z Harlekinem karego Ikarusa, który był roarerem, to też nie mógł wykazać na torze zdolności. Lecz był to ogier bardzo prawidłowy i piękny, który został nabyty dla P. S. O. W następnym roku Odolie dała (po Harlekinie) kasztana Jaspisa, który wygrał ogółem 37.510 zł., a jego rodzony brat, o rok młodszy, kaszt. Kirys był koniem bardzo użytecznym. W latach następnych Odolie jałowiła.

Zagraniczna angielska **Apsara** (Stornoway—Maud Allan po Lesterlin) dwulatką biegała 7 razy, odnosząc 2 zwycięstwa i 3 razy będąc drugą. Trzylatką wyszła do startu 8 razy, żeby trzykrotnie minąć celownik na pierwszym miejscu i raz jeden zająć trzecie miejsce w Derby, łeb w łeb z Lussagnet. Apsara biegała w towarzystwie silnym; jej rywalami były klasowa Ruta, derbista Ryś II, Périchole, doskonała stayerka Crève Coeur i inne. Poza zdobyciem Nagrody Liry w walce o ½ dł. od znakomitej Ruty, w żadnej z nagród klasycznych nawet płatnego miejsca nie zajęła, tak że jej sukces w Oaks'ie należy uważać za przypadkowy. W stadzie na początku zupełnie zawiodła, lecz później swoją reputację nieco poprawiła, dając z Büveszem szybkiego, chociaż nierównego Loridana (1931 r.) oraz bardzo szybką, lecz wyjątkowo nerwową jego rodzoną siostrę Łozę (1932).

Drugi okres, kiedy to o Nagrodę Liry na dystansie 2100 mtr. ubiegały się w sezonie wiosennym wyłącznie krajowe klacze, obejmuje 6 lat (1924—1929).

Wśród sześciu oaksistek tego okresu trzy reprezentowały pierwszą klasę na torze, a mianowicie: Dunkierka, Fala III i Harmonja, Dziwo II zaś stała blisko pierwszej klasy, pozostałe dwie — Angarę i Cygankę IV — należy uważać za przypadkowe tryumfatorki w tak poważnej nagrodzie, jak Oaks, ponieważ w innych klasycznych gonitwach żadnej roli nie odegrały.

Również cztery oaksistki z tego okresu okazały się bardzo wartościowymi matkami stadnymi, wydając na swiat zwycięzców nagród klasycznych. Są to: Angara, Dunkierka, Dziwo II, Harmonja.

Oaksistka z roku 1924 **Angara** (Vadi Halfa — Esneh po Orpha albo Horyzont II), biegała w barwach swego hodowcy p. M. Bersona w wieku 2, 3 i 4 lat. Dwulatką startowana była 7 razy wyłącznie w grupach, z czego wygrała tylko dwie swoje ostatnie gonitwy, lecz 3 razy zajęła miejsce drugie i 2 razy trzecie. Zdobyła ogółem 149.000 marek. Trzylatką wyszła do startu 14 razy. Zwyciężyła w Nagr. Liry, bijąc Cis Mol, Circe, Herę, Cylicję i Cetynję, to znaczy klacze, których do pierwszej klasy zaliczyć nie można, oraz w dwuch gonitwach grupowych. W nagr. Jubileuszowej, spotkawszy się z końmi klasowymi, jak Ruta, Périchole, Zbaraż, przyszła na szarym końcu, tak samo, jak w Handicapie Brzezia. W Handicapie Krakowskim zajęła trzecie miejsce. W gonitwach grupowych 6 razy minęła celownik drugą. W wieku 5 lat probowana była również 14 razy, przychodząc do mety 5 razy na miejscu pierwszym i tyleż razy na płatnym. Pięciokrotnie była posyłana na start w nagrodach imiennych, z czego zdobyła Handicap Leszna od Mary, Tena i jeszcze 4 koni. W nagrodach zaś im. 14 p. Ułanów Jazłowieckich, im. L. hr. Krasińskiego, im. ks. Lubomirskich oraz Handicapie Łazienkowskim miejsca płatnego nie zajęła. Ogółem wygrała 149.000 marek oraz 14.460 zł.

Po tej, stosunkowo średniej karierze turfowej odeszła do stada i okazała się wybitną matką, lecz, niestety, dotąd dała zaledwie trzy produkty. Urodzony w r. 1927 kaszt. Derkacz (po Mantonie) był koniem więcej niż użytecznym, zdobył ogółem 42.730 zł.. W następnym roku została połączona z King's Idler'em, owocem czego była klasowa Ersilja, najlepszy przychówek po Angarze, oaksistka z roku 1932, o której mówimy poniżej. Następny syn Angary (po Colombo) ur. w r. 1934 Krzemień dwulatkiem nie biegał, karierę wyścigową rozpoczął dopiero na wiosnę 1937 r. i ostatniego słowa jeszcze nie powiedział.

W roku 1925 Nagrodę Liry zdobyła **Dunkierka,** (Fils du Vent i Francja po Floreal), klacz wysoko klasowa, uważana za najwybitniejszą klacz swego rocznika, bodajże najlepszego po wojnie, rocznika Forwarda, Dryady, Diavolo, Donny Rosy, Demona.

Dunkierka w wieku lat 2 biegała zaledwie 4 razy, wygrywając trzy gonitwy, w tym Middle Park Plate od Demona, Cymbarki, Donny Rosy i przegrywając nagr. Widzowa jedynie do Cymbarki. Trzyletnią Dunkierka bierze udział wyłącznie w gonitwach klasycznych, wychodząc do startu 7 razy. Zdobywa Nagrodę Liry od Czeczugi, Donny Rosy i inn., oraz St. Leger po torze b. ciężkim, bijąc wszystko, co było najlepszego w roczniku: Dryadę, Diavolo, Forwarda, Donnę Rosę, Fakira.

Nagr. Rulera przegrywa do Dyletantki, bijąc Demona. W Derby Forwarda mija celownik na miejscu 9-ym w stawce 14 koni, w Jubileuszowej ustępuje jedynie Dryadzie, bijąc Diavolo (drugi w Derby), Atinę, Crève Coeur i dalszych 5 koni, w Handicapie Chambery przychodzi czwartą za Fakirem, Donna Rosa, Diavolo.

Po tak świetnej karierze wyścigowej wraca do rodzimych Kozienic, gdzie daje kolejno: w r. 1927 odrazu klasową kaszt. Ile de France (po Mości Książe), w r. 1928 gn. użyteczną (wygrała 14.280 zł.) Jokohamę (w przyszłości matkę b. dobrego trzylatka z r. 1937 Jona po Villarsi'e), w 1930 r. po Palü gn. Lugduna (zdobył 11.680 zł.), w r. 1931 po Torelore pechowego Marengo II (wygrał 10.220 zł.), który zapowiadał się bardzo dobrze, lecz urwał się w Derby, w r. 1932 po Mah Jong Normandję (16.680 zł.), w r. 1933 piękną kaszt. Oranję, która biegała nieszczęśliwie (11.240 zł.), w r. 1936 z Villars'em Sekwanę. Ogółem potomstwo Dunkierki dotąd wygrało 186.683 zł.

Oaksistka z roku 1926 **Cyganka IV** (Humbug i Ceratée po Magellan) należała do rocznika słabego, w którym najlepszą klaczą była fenomenalna sprinterka Menzalaric. Wybitna dwulatka z tego rocznika Voleuse w roku następnym całkowicie zawiodła. Najlepszym koniem, wogóle wysoko klasowym, okazał się w przyszłości Granat, który jednak, jako stayer, rozwijał się bardzo powoli i swoją klasę udowodnił znacznie później, mimo, że wygrał St. Leger.

Cyganka IV dwulatką biegała 5 razy w grupach, wygrywając 2 wyścigi po torze b. ciężkim. W wieku 3 lat startowana była 6 razy. Debiutując wygrała mały wyścig i jeszcze raz zwyciężyła w Nagrodzie Liry, bijąc po torze rozmiękłym bardzo łatwo o 8 długości Elmę II, Ave, Menzalaric i jeszcze 7 klaczy. W Derby oraz nagr. Rzeki Wisły żadnej roli nie odegrała.

W stadzie Cyganka IV nie odznaczyła się niczym. Najlepszy jej produkt, Złote Runo po Harlekinie, oraz Groza Cyganka po Palü biegały w niskich kategoriach z miernym powodzeniem.

Następna na liście oaksistek (1927 r.) **Fala III** (Mości Książe—Dźwina II po Dariał), hodowli Państw. St. w Kozienicach, biegała w barwach Andrzeja hr. Morstina, jako 2 i 3-letnia 20 razy, zajmując 11 razy pierwsze miejsce, 1 raz drugie i 3 razy trzecie. Mimo, że biegała z niezbyt groźnymi współzawodnikami, Fala III okazała się jedną z najklasowszych klaczy powojennego okresu. Fala III jest jedyną klaczą, która zdołała zdobyć nagrody: Rulera, Derby i Oaks. Dwulatką zwyciężyła w nagr. Widzowa, bijąc m. inn. Fortunę II, Eskortę II i Don Carlosa, oraz trzykrotnie w gonitwach grupowych. W nagrodzie Kruszyny, wygranej przez Egmonta, minęła celownik na miejscu dziewiątym, ostatnim.

W roku następnym zadebiutowała odrazu zwycięsko w nagr. Rulera, bijąc 8 koni, m. inn. Don Carlosa i Fatimę. Nagrodę Liry zdobyła łatwo od Eskorty II i jeszcze 7 klaczy. W Derby, po torze ciężkim pokonała Arno, Bosfora i 11 dalszych rywali. Po tym zwycięstwie poszła na dłuższy odpoczynek, wychodząc do startu dopiero w jesieni w nagrodzie St. Leger, lecz zajęła tylko 6-te miejsce.

W Nagrodzie Janowskiej (dyst. 2400 m.,, obecnie Wielka Warszawska) Fala III biega już lepiej, stając na czwartym miejscu, lecz za końmi takiej klasy, jak Forward, Herkules, Don Carlos, mając za sobą jeszcze 4 konie. Po tych przegranych Fala III rezygnuje z udziału w klasycznych nagrodach, biega w grupach jeszcze 6 razy na dystansach 1600—2100 m. i zdobywa 4 wyścigi.

Fala III dwulatką wygrała 12800 zł., w roku następnym 77230 zł., razem 90.030 zł.

W stadzie Fali III jakoś nie powodzi się. Jej jedyny dotąd przychówek (po Fils du Vent) Lawena nie miała szczęścia na torze, jednak od czasu do czasu miewała bardzo dobre momenty w swej krótkiej karierze wyścigowej. W latach 1931—1935 Fala III pozostawała jałową lub przychówek padł. W roku 1936-ym dała z Villars'em ogierka Stochoda.

(Dok. nast.).

Z DEKADY

Dobre wyścigi Dara i En Avant. — Allongo bije Markiza II. — Niespodziewane zwycięstwo Toffi. — Dzień dodatkowy. — Rakoczy wygrywa znowu. — Stajnia hr. Zamoyskiego dwukrotnie. — Nieudany i bardzo udany Handicap Otwarcia. — Kapitalne wyścigi w dzień Oaks'u. — Zupełny tryumf stada lesznowskiego. — Kanclerz deklasuje słabych rywali. — Walka klaczy w nagr. Próbnej. — Statystyka dnia.

Sezon jesienny wyścigów warszawskich rozpoczął się 28 sierpnia przy pięknej pogodzie. Tor był w świetnym stanie — niezmordowana praca Inspektora toru p. B. Peretjatkowicza daje wielkie rezultaty. Finisz odbywał się z wiatrem i wszystkie te okoliczności wpłynęły na to, że **Potok** (Büvesz i Pasterka II po Pasternak i Forma po Splendor i Sielanka po Fils du Vent) wygrał gonitwę dla dwulatków III-ej kat. na dyst. 1100 mtr. w 1 m. 6 s. (6—30—30) — czyli przebył 1000 mtr. w **minutę**, a **Cyrkon** (brat Cygnus'a) zdobył dodatkową gonitwę IV kat. przebywając ostatnie 500 mtr. w 29½ s.; (na niektórych chronometrach nawet nieco niżej), coprawda początek tej gonitwy był b. wolny.

Przegrupowanie koni na sezon jesienny sprowadziło szereg dobrych koni do niskich kategorii. To też wyścigi w dniu otwarcia sezonu jesiennego były obsadzone słabo, a zwycięstwo takiego np. **Jarosława** w VI-ej kat. związane było z widoczną i przygniatającą przewagą. Dwie gonitwy były bardzo interesujące. **Dar** (Villars i Draga po Mości Książe) po krótkiej walce w gon. II-ej kat. wyprzedził o długość 3 l. Katona, za którym o szyję trzecim był 3 l. Lift Boy — ostatni w odstępie 5 l. Libretto. Dar jest w doskonałej formie, lecz zwycięstwo ułatwiła mu niewłaściwa taktyka żok. Stasiaka, który zbyt łatwo oddał prowadzenie Darowi po przejściu 600 mtr., zamiast go mocniej podeprzeć: piękna, swobodna akcja Katona pozwalała na to w zupełności.

Dwie kandydatki do nagr. Liry — En Avant i Karola Picton spotkały się w gon. III-ej kat. Na dyst. 1600 mtr. **En Avant** (Bafur — Effigie Royale po Prince Chimay) wykazała zdecydowaną przewagę nad Karolą Picton, gdyż jest szybsza; wątpliwe jednak jest, czy En Avant będzie równie dobrze biegać na dłuższym dystansie. Karola Picton potrzebuje miększego toru. Bardzo źle biegał Lari-fari: oddał on trzecie miejsce nawet Iloczynowi. Ale już wyścig Lift Boy'a wskazywał, że konie stajni Jordan nie są w najlepszej formie.

Stylowe zwycięstwo odniósł **Igor II** w gon. IV-ej kat. Wyprzedził on pewnie Dęblina, kończącego gonitwę głowa w głowę na drugim miejscu z klaczą Somosierra. Westa już od 1300 mtr. miała trudności w podą-

żaniu wraz z polem — oczekiwaliśmy od niej lepszego wyścigu.

Żok Gill rozpoczął sezon 4-ma zwycięstwami (Cyrkon, Potok, Dar, Jarosław). Żok. Kusznieruk, dosiadający Hockeja, efektownym finiszem w gon. V-ej kat. wyprzedził faworytkę Kabinę oraz Nabok: te dwie klacze w połowie prostej walczyły o niechybne, zdawałoby się zwycięstwo.

Wyścig z płotami (maiden) dla trzylatków bardzo łatwo wygrał **Gral:** aż do zakrętu świetnie szła Petarda. Ilość koni płotowych wzrasta. Dla koni o charakterze takiej np. Petardy, gonitwa z płotami to poprostu zbawienie.

Na pierwszy plan wyścigów niedzielnych (29 sierpnia) wybijała się gonitwa II-ej kat. dla dwulatków. Spotkały się w niej konie, które miały już za sobą po jednym zwycięstwie: Markiz II, Allongo, Datura i Tajfun oraz Odaliska II (była druga w gon. 1800 zł.). Najlepiej wziął start Allongo, a na końcu szedł Markiz II (ruszył ze złej nogi) pod żok. Gill'em. **Allongo** (Luvaneran i Koblencja po Villars i Blaustrumpf) doprowadził wyścig zwycięsko do końca i wygrał pewnie od finiszującego Markiza II; o 3½ dł., trzecią była Datura. Allongo reprezentuje typ budownego, prawidłowego, kościstego konia, któremu brak szlachetności; szybkość odziedziczył niewątpliwie po ojcu. Markiz II biegał nieźle, ale nie reprezentuje tej klasy, o którą go podejrzewano na podstawie pierwszych ostrych galopów; jest to przytem koń niełatwy do prowadzenia.

W gonitwie III-ej kat. wystąpił po raz pierwszy w życiu **Rejwach** — hodowli Kozienickiej, duży koń, o kiepskiej formacji nóg przednich. Zaraz za startem zderzył się on silnie z og. Rarytas i momentalnie odpadł na dalekie ostatnie miejsce. Musi to jednak być koń bardzo dobry, skoro nie tylko odrobił straty terenu, nie tylko włączył się na ostatnim zakręcie do stawki, ale i potrafił zwyciężyć Dedala, Rarytasa, King Dodo oraz klacz Trefl, która prowadziła gonitwę do derby-dystansu.

Wyścig o nagr. 2400 zł. (1600 mtr.) dla 3 l. i st. miał przebieg następujący: po bardzo trudnym starcie (Kid i Jon — bardzo niespokojne) naprzód ruszył Kid, lecz wkrótce doszedł go Jon i trzymał się przy siodle. Toffi — kilka długości z tyłu. Ogiery przeszły 1000 mtr. w 1 minutę (30—30) i wzięły ostatni zakręt wypadając na duże koło. W lukę, wytworzoną przy barierze, wskoczyła 3 l. kl. **Toffi** i zyskawszy w ten sposób dużo terenu pobiła pewnie ogiery, przebywając 1600 mtr. w 1 m. 39½ s. Rezultat ten był chyba wypadkowy — w naszym pojęciu wyścig powinien był wygrać Jon, lecz jeździec Balcer, dosiadający Kida, nie liczył się najwidoczniej z Toffi, obawiając się przede wszystkim Jona. Prowadzenie konia przez j. Balcera na ostatnim zakręcie dalekie było od maestrii. Z drugiej strony gonitwa ta pokazała, że Toffi — córka klasowej Menzali — to klacz więcej niż użyteczna. Niespodziankę zrobił w tym dniu także **Prater** 3 l. og. po Villars i Hulanka po Manton: prowadząc cały czas w gonitwie III-ej kategorii, nie dał się on wyprzedzić finiszującej z ostatniego miejsca kl. Iffet. Trzecim był również trzylatek — og. Tanew, a ostatnia Hawerla; ta klacz już na zakręcie była beznadziejnie pobita.

Irresistible (Bafur) rozpędził pole (wycofano 8 koni) w gonitwie IV-ej kategorii; przegalopował sobie swobodnie 1600 mtr. przed 6 l. Nordem, który na finiszu uległ 3 l. klaczy Irata.

Oryginał (Mah Jong) z łatwością wyprzedził Klejnota Bychawskiego dla którego dystans 1600 mtr. w gonitwie V-ej kategorii był za krótki.

Z początku wyścigów deszcz, później rozpogodzenie.

Program wyścigów dodatkowych w przerwie tygodniowej między 29 sierpnia a 4 września, został rozpisany na dzień 1 września i miał za zadanie ułatwić ciężką obecnie konkurencję w kategoriach. **Handicap** (3000 zł., 1600 mtr.) dla koni 3 l. i st. — pierwszy handicap o charakterze mieszanym w roku — rozegrany został w rekordowym czasie 1 m. 38½ s.; (6—30—31—31½). Ostre tempo z miejsca zadecydowało o tym, że konie jak Raguza czy Margas, mimo 5 i 5½ kg. ulgi wagi, nie wpadły w tempo i właściwie już na pierwszych 500 mtr. zostały wyeliminowane. Forsującego wyścig 3 l. Pegazusa (— 7 kg.) złapała przed ostatnim zakrętem Orangade (— 3½ kg.); przez pewien czas dotrzymywał jej kroku 3 l. Kerry (— 2½ kg.) Tą parę zaatakował Tamano — 5 l. og., niosący wagę normalną. Wkrótce Kerry odpadł a wyścig zamienił się w efektowny pojedynek między łochowską Orangade (Gill) i **Tamano** (Fomienko) — ogier zwyciężył o krótką szyję. Kerry był trzeci w odstępie 3 dł., a Pegazus czwarty.

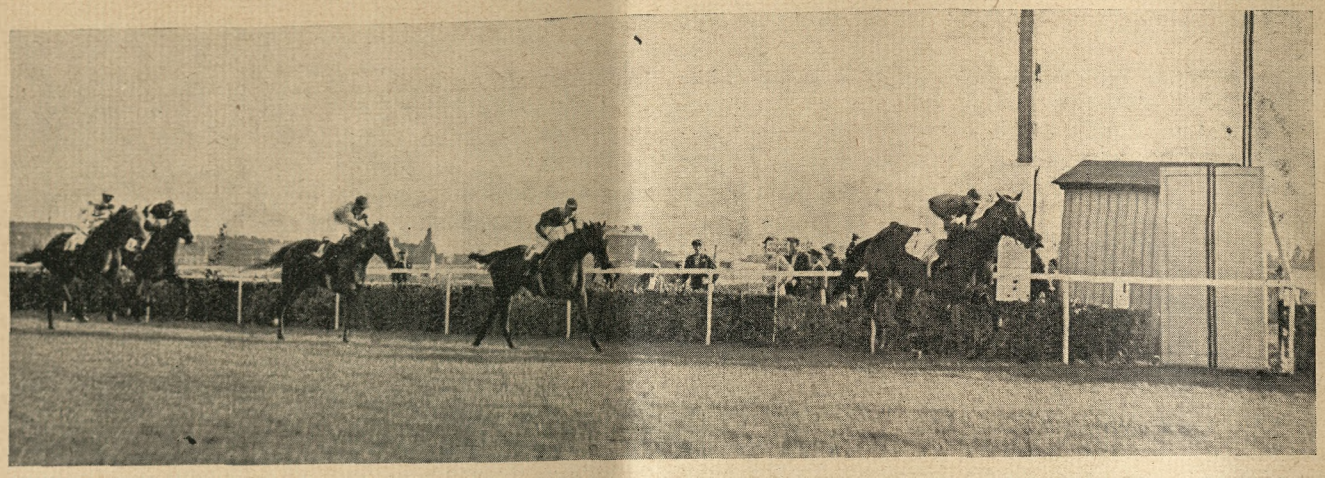
W gonitwie z nagr. 2000 zł. **Oktawa** (Mah Jong i Cis Mol) na tyle łatwo minęła przestawianego na płoty Kłopota, iż dosiadający go ż. Gill tylko bardzo krótko stawiał opór. Dobrze biegał **Parnar,** jedyny syn padłej Narty, bijąc Milo w gon. IV kat.

Bardzo zajmująca była gonitwa II-ej kat. dla dwulatków, lecz niestety nie była rozegrana bez zarzutu, gdyż Rakoczy (ż. Fomienko) koło stajen zbyt ostro był skierowany do bandy i przeszkodził nieco ogierowi Nobile — debiutantowi. Na prostej **Rakoczy** (Bafur i Haza po Manton) prowadził zdecydowanie i wygrał łatwo od Kaprysa II i Nobile; ale ten ostatni, syn Double Up'a i Chuckle (dała Gran Chuckle), jest jak się zdaje, także dobrym koniem. Gonitwę III-ej kat. dla dwulatków wygrał **Orkan** (L'Aretin i Cymbarka); w gonitwie tej półkrwi Elba przeszkodziła zarówno zwycięzcy, odprowadzając go daleko w pole, jak i kl. Wróżda, przecinając jej drogę, to też Komisarze zaprotestowali jej drugą nagrodę, dystansując ją na trzecie miejsce. Drugą nagrodę przyznano kl. Wróżda.

Stajnia K. hr. Zamoyskiego wygrała jeszcze drugi wyścig w tym dniu; oprócz Orkana jeszcze **Nicotine** była pierwszą w gonitwie VI kat. Varga jest spokojnym i rozumnym trenerem i, nie mając w stajni wielkich koni, potrafi wygrać swoje.

Dzień handicapów Otwarcia (**4 września,** sobota) faworyzowany był przez pogodę i licznie przybyłą publiczność, która bardzo interesowała się jazdami nowego żokieja hiszpana Fernando Garcia. Mały, lecz silny jeździec, wygrał w r. b. 66 wyścigów w Egipcie i u nas odrazu na wstępie pokazał, że jeździć umie. Zwycięstwo na **Irreststible** w gon. III-ej kat. nad Irtyszem (ż. Gill) ujawniło jego umiejętności techniczne, a wygranie Handicapu Otwarcia na og. **Ibis** pozwala sądzić, że jest także dobrym taktykiem.

Handicap Otwarcia dla koni 3 letnich (5000 zł., 2100 mtr.) wypadł nad wyraz blado, gdyż tylko 5 koni wzięło w nim udział. **Ibis** pod wagą 60½ kg. (+ 2½) okazał się naprawdę straszakiem jak widać z rezultatu — po ostatnim swym zwycięstwie mógł był ponieść jeszcze 1½—2 kg. więcej. Poprowadził ostro Elf (52) rozciągając pole. Garcia prowadził Ibisa na drugim miejscu i nie łapał gorączkowo leadera, lecz trzymał go w należytym zasięgu. Garcia nie zaatakował Elfa nawet jeszcze na ostatnim zakręcie i pozwolił mu wyprowadzić konie na prostą — dopiero tu popuścił cugli i wygrał łatwo o 2 dł. przed Pommery. O 3 dł. trzecim był drugi reprezentant stajni p. Wodzińskiego, Liktor



Nagroda „Liry". KITTY VILLARS (Villars — Allspice) wygrywa łatwo od Karoli Picton, En avant, Dali, Iffet i in.

(53 kg.) dla którego obecność na froncie towarzysza stajni Elfa była naturalnie bardzo korzystna. Wszyscy jeźdźcy, oprócz hiszpańskiego debiutanta, pojechali w tym wyścigu poprostu fatalnie. Dotyczy to w pierwszym rzędzie mistrza Gill'a oraz S. Michalczyka: odciągnęli oni swe konie (Newmarket i Pommery) **o wiele za daleko** i już po przejściu 1000 mtr. było widoczne, że wyścig beznadziejnie przegrali zanim dojdzie do walki. Należało jechać tuż za Ibisem i probować trochę forsować najcięższą w polu wagę. Żok. Gill błąd ten zrobił, a powtórzył go bezkrytycznie za Gill'em jadący Michalczyk. Forsujący tempo na Elfie j. Kobitowicz powinien był dać koniowi swemu odetchnąć w połowie dystansu i dopiero po pewnym czasie ruszyć na nowo — obraz walki na finiszu byłby się wówczas zapewne zmienił i nie odniosłoby się wrażenia, że Ibis nie potrzebował się nawet wyciągnąć, mijając celownik. Czas gonitwy 2 m. 14 s. (7—30½—31½—32½—32½).

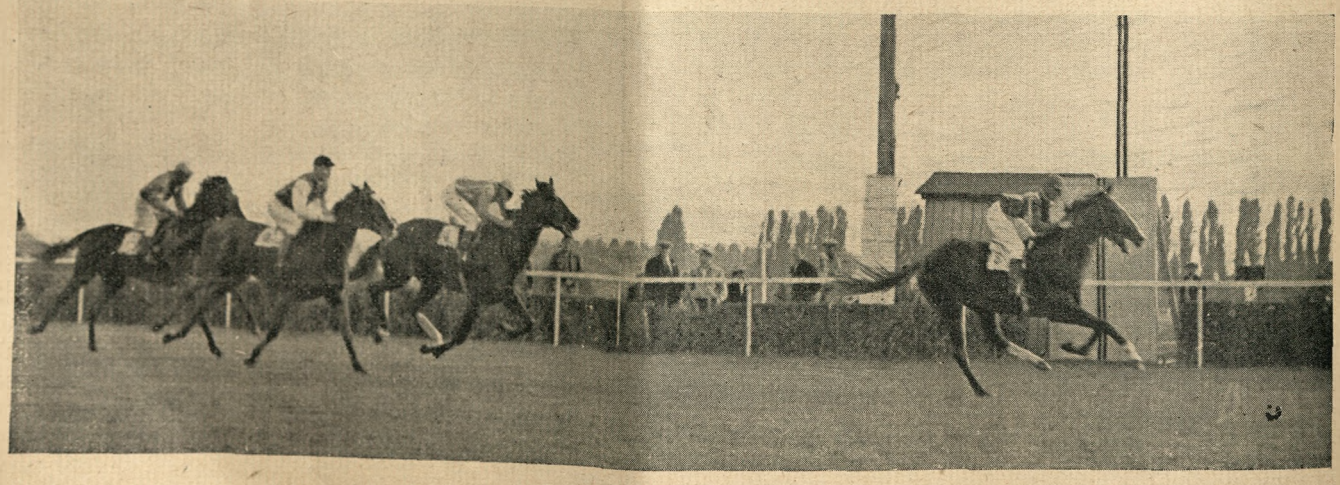
Jeśli Hcp. Otw. dla trzylatków się nie udał, to wynagrodził to nam odpowiedni wyścig koni starszych: **Hcp. Otwarcia** (5000 zł., 2400 mtr.) dla 4 l. i st. ogierów i 4 l. klaczy, który udał się wprost świetnie i może być zaliczony do **najlepszych** handicapów, rozegranych na torze warszawskim, choć tylko 6 koni wzięło w nim udział. Dość powiedzieć, że na 150 mtr. przed celownikiem aż 4 konie szły razem, niemal w poręcz; po 50 mtr. odpadł w walce Wicher III (— 3½) lecz pozostała trójka Augustus Rex, Neptun i Narew walczyły zajadle aż do końca, trzymając widzów w niesłychanym napięciu. W rezultacie żok. Pasternak na klaczy **Narew** (Villars—Neva) rozpaczliwym finiszem wywalczył sobie przewagę szyi nad og. Augustus Rex (— 1 kg., ż. Gill), a znowu o szyję za nim był Neptun (+½ kg., ż. Fomienko). Ten kapitalny wyścig rozegrano w czasie 2 m. 34 s. (27—33—31½—32—30½).

Syn Forwarda i Etus — 2 l. og. **Treize** wygrał łatwo wyścig III kat. Żok. Gill odniósł 3 zwycięstwa: na **Deville** w gon. V-ej kat. dla swojej stajni, a także na ogierach **Dell** i **Hamilcar** (IV i VI kat.) ze stajni p. L. Bukowieckiego, którego stajnia jest bardzo zręcznie manażowana i ma konie w porządku.

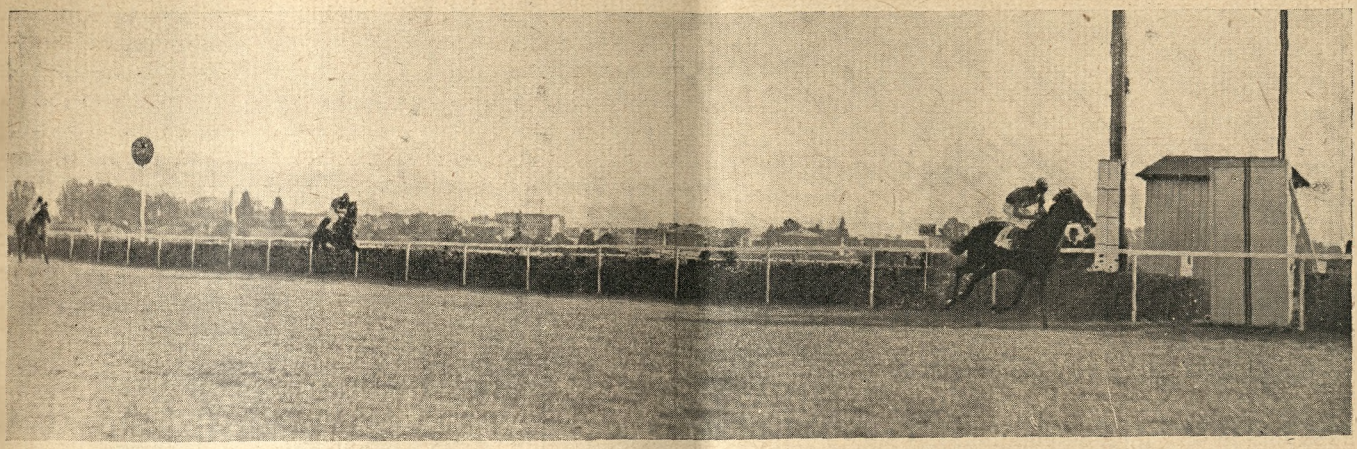
Gonitwę z płotami zdobył faworyt **Kłopot;** wielki zawód sprawił Le Palatin, który zatrzymywał się przed każdą przeszkodą, skakał raczej z miejsca niż z galopu i przegrał beznadziejnie.

Dzień 42 sezonu 1937 r. — **niedziela, 4 sierpnia** — będzie zapisany złotymi zgłoskami w historii toru mokotowskiego. Na każdym torze świata nie byłoby łatwo zobaczyć w ciągu jednego dnia tyle ciekawych, porywających rozgrywek. Wyścigi tego dnia były co się zowie piękne i tłumnie zgromadzona publiczność miała naprawdę co oglądać — sport był pierwszorzędny.

Głównym wydarzeniem dnia była rozgrywka nagr. Liry — sekundowana przez duże nagrody Próbne dla dwulatków. Po wycofaniu Kypris, na start wyszło 9 źrebic trzyletnich. Wyglądem i typem górowała Kitty Villars. Start był trudny z winy Toffi, która cofała się i kręciła długi czas i ze startu, zupełnie zresztą dobrego, ruszyła daleko z pola. Gonitwę poprowadziła leszczowska Karola Picton dość mocno. Około słupa na 1100 mtr. ostrym zrywem (przy wolnym tempie 33 s.) ruszyła naprzód jej towarzyszka stajni Kitty Villars, pocią-



2 l. og. kaszt. TREIZE (Forward — Etus) łatwo bije og. Gedymina, kl. Orlę, Ostrogę i in.



Nagr. Próbna im. St. Wotowskiego. KANCLERZ, 2 l. og. gn. hod. i wł. st. „Łochów", Mister Braun, Komtur II, Apollo.

gając za sobą Nolę, która jednak szybko odpadła, oraz En Avant. Na zakręcie ostatnim **Kitty Villars** miała już wyścig wygrany — wyprowadziła stawkę na prostą przed En Avant i Karolą Picton i widoczne było, że nikt jej zwycięstwa nie odbierze. Minęła też celownik o 3 dł. przed swą towarzyszką stajni, która „złapała jeszcze drugi oddech" i pokonała En Avant w walce o wartą zachodu drugą nagrodę. En Avant biegała jednak bardzo poprawnie.

Tryumf hodowlany stajni p. M. Bersona był więc zupełny. Szkoda tylko niewymowna, że nie mogliśmy złożyć powinszowań hodowcy, który, z żalem stwierdzamy, nie mógł być na wyścigach z powodu choroby. Świetnego zwycięstwa winszowano zatem pp. T. i J. Bersonom.

Kitty Villars jest najlepszą klaczą trzyletnią, a przynajmniej najlepszą na dystansie 2400 mtr.; na dystansie krótszym zapewnie równie dobra jest Kypris, a na miękkim torze — Karola Picton, ale to jeszcze musimy stwierdzić.

Dalszą grupę klaczy 3 letnich stanowią: En Avant, Lulu, Iffet, Dal a później Wilja, Nola, która wyraźnie nie trzyma dystansu, wreszcie Jeritza, Toffi.

Zarówno Kitty Villars jak i Karola Picton są klaczami **czysto angielskiego pochodzenia:** ojcem ich jest Villars, a matki obydwu klaczy były nabyte na przetargach w Newmarket i wywodzą się z pierwszorzędnych linij żeńskich.

Rezultat szczegółowy. Niedziela, 4 września 1937 r.
Nagroda 30.000 zł. LIRY dla 3 l. klaczy.
Dystans około 2.400 mtr.

Ogólna suma nagrody 46.200 zł., z których dla wł. I-go konia 30.000 zł., dla hod. 3.000 zł.; dla wł. II-go konia 9.000 zł., dla hod. 900 zł; dla wł. III-go konia 3.000 zł., dla hodowcy 300 zł.

Kitty Villars, kl. gn., M. Bersona, hod. wł., po Villars i Allspice, po Cicero, trenuje trener W. Cieślak. **ż. Stasiak 1**

Karola Picton, kl. gn., M. Bersona, hod. wł., po Villars i Princess Picton, po Picton, trenuje trener W. Cieślak. **ż. Nowak 2**

En Avant, kl. kaszt., L. Schweizera, hod. braci Mencel, po Bafur i Effigie Royale, po Prince Chimay, trenuje trener A. Zasępa. **j. Kobitowicz 3**

Dal, kl. gn., A Tuńskiego, hod. A. Piotraszewskiego, po Villars i Neva. **ż. Pasternak 4**

Iffet, kl. gn., st. Nałęcz, hod. A. hr. i A. margr. Wielopolskich, po Illuminator i Arrow. **ż. Lipowicz 5**

Lulu, kl. gn., st. Jordan, po Rheinwein. **ż. Gulyàs 6**

Wilja, kl. gn., St. Szwarcsztajna, po Villars. **ż. García 7**

Nola, kl. j. gn., st. Łochów, po Chevrefeuille. **ż. Gill 8**

Toffi, kl. kaszt., st. Michałowo po Palatin. **ż. Jagodziński 9**

Wygrane łatwo o 3 dł., III-ci o 1½ dł. Czas 2 m. 33 sek. (25½—32—33—31—31½).

Nagroda **Próbna** im. St. Wotowskiego (7000 zł., 1100 mtr.) dla 2 l. ogierków zgromadziła u startu 4 konie, z których właściwie tylko jeden był w wyścigu. **Kanclerz** był pierwszy na nogach, odskoczył i,odsadzając się coraz bardziej, wygrał dowolnie od zupełnie zdeklasowanych przeciwników: o 10 dł. za nim był Mister Braun (Rheinwein i Gloriosa), a trzeci koń — Komtur II, mijał słup dystansowy gdy kanclerz mijał celownik. Ostatni — zupełnie niegotowy Apollo, syn Apelle. **Kanclerz,** pół brat klasowego Duce i ostatni przychówek Lépante — jest synem Bafura, którego syn Pasjans także wygrał nagr. Próbną w r. 1936 „sam jeden". Kanclerz górował bezwzględnie nad 3-ma przeciwnikami, ale wygrał w słabym czasie 1 m. 8½ s. W tem świetle ogierki dwuletnie pobite zupełnie w nagr. Próbnej, nie mogą reprezentować żadnej klasy.

KANCLERZ og. c. gn., ur. 1935 r. w st. Wł. hr. Zamoyskiego.

Lépante				Bafur			
La Vaillante		Arc de Triomphe		Bracing Air		Fervor	
La Dévote	Verdun	La Flèche	Gallinule	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	Gaitee More

Odpowiednia nagr. dla klaczy 2 letnich **(Próbna im. St. Wotowskiego 7000 zł., 1100 mtr.)** zakończyła się walką: na początku prostej z grupy 7 klaczek wyłoniła się pół-siostra Neona kl. Ondée (Parachute — Whittlesford) i prowadziła zdecydowanie, jak się zdawało, lecz na finiszu zaatakowała ją **Renta** i po krótkiej walce po-



KANCLERZ (Bafur — Lépante) 2 l. og. c.-gn. hod. i wł. st. „Łochów", zwycięsca Próbnej im. S. Wotowskiego dla ogierów.

konała pewnie o 1½ dł. Trzecią była zupełnie niegotowa, ale bardzo zdolna klacz doskonałego pochodzenia Witamina po Bafur i Kolczuga, po Villars. Na dalszych miejscach: Okrza (L'Aretin), Joyeuse (Parachute), Oviette Chérie (Mah Jong) i Ostrzyca (Parachute). Czas 1 m. 8½ s.



Nagr. „Próbna" dla 2 l. klaczy RENTA (Bafur — Hora) bije w walce Ondée, Witaminę, Okrzę i inn.

RENTA, kl. c. gn. ur. 1935 r. w st. państw. w Kozienicach.

Hora				Bafur			
Saffi		King's Idler		Bracing Air		Fervor	
Sa fleur	Falb	In Sight	Lomond	Butterfly Dance	Hannibal	Festa	Galtee More

Tak więc obie Próbne nagrody w r. b. wygrało potomstwo og. Bafur, dającego przede wszystkim konie **szybkie** i **wcześnie dojrzewające.**

Nagrodę III-ej kat. dla dwulatków wygrał łatwo siwy **Negus** po Double Up. Niestety, dobrze na robocie się ruszający ogier Aurel został na starcie.

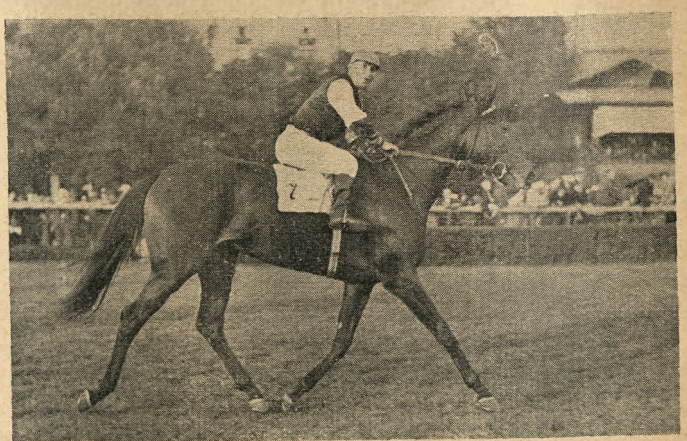
Kapitalna była rozgrywka nagr. 2200 zł. na dystansie 1600 mtr. — godna wyższej nagrody: **Jon** — 3 l. ogier po Villars i Jokohama w emocjonującej walce pokonał 4 l. Gaffeur'a, który jednakże, trzeba zauważyć, został potrącony przez Jurasa (trzeci), ostatnia Jeritza. Gonitwa ta, ze względu na udział czterech szybkich koni i ze względu na walkę końcową, zelektryzowała widzów, podobnie, jak gonitwa III-ej kategorii na dystansie 2400 mtr., gdzie znowu wybuchła zacięta walka między 5 l. ogierem **Igor II** a 3 l. Praterem: starszy koń zwyciężył o pół długości. Trzecie zwycięstwo dla stajni lesznowskiej odniosła w tym dniu **Katherine Gaunt** — w gonitwie dodatkowej dla koni V-ej i VI-ej kategorii. Oprócz tego Juras był trzeci, ale najzupełniej zawiodła Jagienka II, której musiał nie odpowiadać tor: klacz ta,



2 l. og. NEGUS (Double Up — Bodrog) wygrywa swój pierwszy wyścig w życiu.

idąca świetnie na galopach, nie egzystowała przy zwycięskiej **Lawinie,** Oryginale i Stylu w gonitwie niskiej, bo IV-ej kategorii!

Trzy razy zwyciężyły konie p. Bersona, dwa razy konie pana St. Lothe. Trzy razy wygrał żokej Stasiak, trzy razy żokej Gill, trzy wyścigi wygrały konie po ogie-



RENTA (Bafur — Hora) hod. Państw. St. Kozienice, wł. st. „Podhalanka" zwycięczyni „Próbnej" im. St. Wotowskiego dla klaczy.

rze Bafur (Kanclerz, Renta, Igor II); konie po Villars'ie wygrały nominalnie ok. 42.00 złotych.

Biegało 50 koni i ani razu nie mieliśmy wyścigu trzykonnego.

Taki dzień jak niedziela, 5 września to dla wyścigowców i hodowli koni **a lot of good!**



Ogiery szwedzkie w sulkach.

Zdzisław Poklewski-Koziełł

Charakterystyka pogłowia końskiego i warunków hodowlanych na wschód od Wisły oraz wytyczne prac hodowlanych na tym terenie

W związku z tym żywotnym a wdzięcznym tworzywem krajowym niezmiernie cennym czynnikiem zdaje się być wprowadzony i mocno już zakorzeniony na Wileńszczyźnie północny szwed, drugie pokolenie którego potwierdza w całej rozciągłości jego tam przydatność i harmonijne a trwałe łączenie się z pokrewnym sobie do pewnego stopnia koniem miejscowym. Rozszerzenie jego zasięgu na sąsiadujące powiaty grodzieński, wschód augustowskiego, sokólski, białostocki, wołkowyski a może również kosowski, prużański, brzeski, drohiczyński i kobryński mogłoby się okazać bardzo pożądanem i konsolidującem. Tam wszędzie powinno chodzić o konia grubego lecz, broń Boże, nie ciężkiego. Wspomniany norfolk-breton dominuje tylko w jednym, prawda, szczególnie dużym powiecie grodzieńskim. Pow. wołkowyski zaczyna wyraźnie wchodzić pod wpływ szweda, który się tam bardzo dodatnio już wybija. Pogłowie pozostałych ciężkich powiatów Białostockiego, a więc: samego białostockiego, sokólskiego a szczególnie mieszanego bielskiego oraz z Polesia brzeskiego: drohiczyńskiego, kobryńskiego, prużańskiego i częściowo kosowskiego, to przeważnie beztypowy konglomerat z pewną domieszką belga. W Kobryńskim działa z powodzeniem już jeden prywatny importowany szwed, a ostatnio wchodzą do hodowli również i dwaj jego bardzo udatni synowie premianci. Chętne naogół używanie do hodowli przez ludność w Polsce koni nawet najcięższych nie jest wyrazem dążenia do hodowli stępaków, tylko naiwnym i, oczywiście, zawodnym środkiem zastąpienia złego wychowu i przedwczesnej pracy młodzieży wzrostem i masą ogiera. Wyniki łączenia szwedów z klaczami krajowymi, mierzynowatymi lub pogrubionymi są bardzo dodatnie, najzupełniejszy natomiast zawód daje szwed z klaczą szlachetną lub uszlachetnioną, lecz przecież na takich krzyżówkach nie zależy. Sprawą pilną staje się wobec rozpowszechnienia tej hodowli ze skandynawskim zaczynem założenia na kresach Księgi Stadnej dla koni pociągowych, opartej na wzorach finlandzkich, co było poruszone na zebraniu w Wilnie przez Naczelnika Wydziału chowu koni p. inż. W. Pruskiego. Wydawnictwo takie pozwoliłoby na rozpoczęcie prawidłowej konsolidacji tych hodowli i wytworzenie standaryzowanej, miejscowej rasy konia pociągowego. Polskiego perszerona, bulona, belga, ardena i t. p. nie stworzymy wskutek odmienności warunków fizjograficznych, przez zmodyfikowanie zaś najbliższym naszemu pospolitemu koniowi szwedem i wyselekcjonowanie najodpowiedniejszego typu konia miejscowego możemy osiągnąć trwałą i cenną a własną wartość hodowlaną i handlową.

W województwie Lubelskim panuje a przynajmniej samowładnie panować powinien, koń szlachetny za wyjątkiem powiatu garwolińskiego, zdawna już opanowanego przez sobieńskie bretony; obecnie został tam wprowadzony bulon. Szlachetna hodowla w powiatach dawnej ziemi siedleckiej wydatnie się skurczy wobec zaliczenia tych okolic do okręgu mieszanego. Szlachetna hodowla jest w tych północnych powiatach województwa lubelskiego postawiona na wysokim poziomie przez kilkanaście bardzo cennych placówek hodowlanych większej własności, skąd promieniuje z powodzeniem i na mniejszą własność. Najlepiej przekonywuje o tym bardzo duże zapotrzebowanie tameczne na państwowe ogiery tego typu. Ogólniejszemu ujednostajnieniu tej hodowli przeszkadzają różne mieszańce limfatyczne przemycane z zewnątrz. To samo rozpowszechnienie hodowli konia szlachetnego stwierdzić można i na północ od Siedleckiego, a więc w sąsiadującej ze Wschodniemi Prusami zachodniej części województwa Białostockiego. Taki np. powiat łomżyński, ostrołęcki i częściowo szczuczyński wyróżniają się, po za wysoko rozwiniętą hodowlą większej własności ziemskiej także dość jednolitą hodowlą i mniejszej własności, produkującej nawet wysoce wartościowe ogiery półkrwi. Liczne tamtejsze ogiery premjowane rokują jaknajlepszą przyszłość.

Południowa i południowo-wschodnia część Polesia, a więc powiaty: piński, łuniniecki, stoliński i koszyrski, to teren obecnie selekcjonowanego, uszlachetnionego i konsolidowanego konia krajowego, mierzynowatego.

Hodowla koni na wschodzie Polski znajduje się, jak powiedziano, przeważnie w rękach małej własności ziemskiej. W cyfrach wygląda to następująco: północna część wojew. Lubelskiego liczy około 20-stu większych wybitnych placówek hodowlanych, w wojew. Białostockiem około 12-tu, województwa Poleskie, Nowogródzkie i Wileńskie mniej więcej po 6 na każde. Reszta, reprezentująca przeszło 400.000 klaczy należy w ogromnej

większości do drobnej własności. Z zadowoleniem i uznaniem zaznaczyć należy fakt, że, doceniając stan rzeczy, powstałe w ubiegłym roku trzy kresowe związki hodowlane Białostocki, Poleski i Wileńsko - Nowogródzki, przewidziały w swych statutach obowiązkowość istnienia w pierwszym rzędzie Powiatowych Kół Hodowlanych, które jedynie mogą przynosić realną korzyść na najdalszej nawet prowincji i należycie służyć interesom szerokich mas rolników. Przez to zaś dalej, że członkiem ogólnoizbowego Związku może być tylko członek Koła będzie się spotykał i współpracował w takim Kole włościanin z inteligentem. Praca ich będzie mogła być żywą i fachową, umożliwiając Izbowemu Inspektorowi Chowu Koni przekazywanie niektórych zadań organizacyjnych miejscowym czynnikom. Praca w szerokiej masowej hodowli bez obowiązkowych Kół Powiatowych lub w Kołach, z których została wyeliminowana inteligencja w postaci większych hodowców, wydaje się niezmiernie utrudniona i mało owocna.

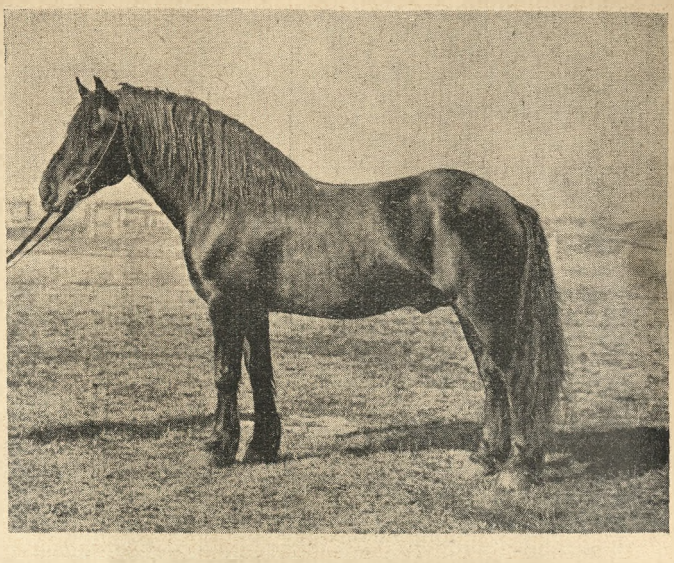
Dalsze założenie wstępne stwierdzało beztypowość, różnorodność, wprost chaotyczność szerokiego pogłowia koni na wschodzie kraju. Wogóle jednym z najtrudniejszych zadań a najczęstszych hippologicznych zagadek w Polsce, jest rozeznanie się, wypośrodkowanie rasowych czynników, które się złożyły na powstanie typu danej jednostki. Ten stan hodowli jest najujemniejszą a jednocześnie, niestety, najpowszechniejszą jej cechą u nas. Ta bezplanowa mozaikowatość uniemożliwia poważniejsze osiągnięcia pod względem jakości szerszego pogłowia koni a, już jako objaw wtórny, paraliżuje, w zarodku zawsze tak korzystny, a mający u nas bodaj poważne i realne możliwości, uregulowany eksport naszych koni po za granice państwa.

Wyodrębnienie, ujednostajnienie i konsolidowanie poszczególnych odmian hodowli jest fundamentalnym zadaniem osób, pracujących hippologicznie w Polsce. Jednym z pożądanych, choć drobnych współczynników postępu w tym zasadniczym dążeniu, jest dezyderat, aby przestrzegać stałego różnicowania i segregowania materiału zarówno na wystawach i pokazach, jako też i przy zakupach remontowych. A więc komisjom prezdstawiać osobno i kolejno konie krwi angielskiej, anglo-arabskiej, arabskiej a tym bardziej osobno szlachetne i osobno ciężkie, względnie — typy: W, W2, AK, AL, i t. p. W związku z powyższym, celowym byłoby dodać do wytycznych premiowania i oceny, a więc do rubryk „pokrój, chody, wychów, pochodzenie", jako jedną z najważnieiszych — rubrykę „typ".

Ustalanie okręgów hodowlanych i w związku z tym wybór ras, materiału zarodowego, zarządzenie wydawania ksiąg stadnych, odbywania prób dzielności, regestracji klaczy, licencji ogierów, premiowania materiału hodowlanego i t. p. ogólne państwowe środki są atrybutem władz centralnych, które jak o tym świadczy zwoływanie zebrań pracowników prowincionalnych chętnie utrzymują kontakt i informują się w terenie. Natomiast należyte wykonywanie tych zamierzeń i zarządzeń, więc produkowanie, selekcjonowanie i wychów jednostek końskich, ich rozwój i jakość jest bezpośrednim zadaniem nas z terenu, oczywiście zawsze w uzgodnionej, jaknajbliższej współpracy kierowników P. S. O., inspektorów chowu koni I. R. i Związków, a w stałym kontakcie z rejonowymi inspektorami koni.

Hodowlane jednostki to klacz, ogier i źrebak.

Regestracja klaczy oraz związane z nią przywileje jest podstawowym środkiem selekcji matek. Znaczenie materiału żeńskiego dla hodowli bywa nieraz zapoznawane, co jest kardynalnym błędem. Organizm klaczy nie jest bynaimniej neutralnym środowiskiem rozwoju płodu i pożywką zarodka, lecz wywiera on wysoce doniosły, nieraz decydujący wpływ na budowę i fizjologię danego źrebaka. Wpływ ten jest tak wydatny, że można go, po za wyjątkowo silną indywidualnością poszczególnych ogierów, uważać nawet za dominujący. U źródeł każdej udanej linii rodowej można zawsze wyśledzić jakąś wybitną matkę, która ukształtowała całe pokolenia. Niedocenianie tej roli i znaczenia oparte jest na wyłącznie jednak ilościowych przewagach rodzicielskich ogiera. Zda-



Og. MIMAR rasy szwedzkiej.

nie, które się często słyszy od włościańskiego hodowcy, zachwalającego swą klacz słowami „...ona zawsze daje w ogiera", lub też przesadne wymagania, stawiane nieraz przez hodowców ogierom jest raczej świadectwem ubóstwa, dawanego posiadanym klaczom. Zgubne niedocenianie wybitnego znaczenia hodowlanego klaczy powoduje nad wyraz szkodliwe, a nieraz z lekkim sercem dokonywane zbywanie młodych klaczy do remontu. Przeciwnie zaś właśnie klacz, jako istota specjalnie „uziemiona", przekazuje par excelence typ i rodzimość. Tym się tłomaczy zasadniczo oporniejsze aklimatyzowanie się klaczy i trudności związane z ich importowaniem. To też nie powinno być dość dokładnych starań i argumentacyj, broniących cenne klacze od sprzedaży. Hodowca, sprzedający bez koniecznej potrzeby rodową klacz, jest beznadziejnym bankrutem hodowlanym. Przy wysokim stanie hodowli pewniki te są jak najbardziej doceniane i uwzględniane. Ostatnio np. około 10-ciu lat temu w Niemczech, koła hodowlane gorąco współdziałały z wprowadzeniem ustawy zamieniającej władanie ziemią, ze specjalnym uwzględnieniem drobnej własności rolnej, w same ordynacje — majoraty „das Erbhofrecht". Na mocy tej ustawy żaden majątek czy zagroda od 7.5 h. wzwyż nie mogą być dzielone, a winny być tylko albo w całości sprzedawane albo też w całości dziedziczone. Gdy się to udało, radość wśród hodowców była wielka, że w ten sposób zostaną uratowane od zagłady miejscowe stare linie żeńskie. Ustalone rody to drogocenność nie do zastąpienia. Dalej masztalerz niemiecki, wysyłany na stację rozpłodową, otrzymuje, po za innymi drukami ,tablice, wymieniające główne rody żeńskie w danej okolicy z wskazówką jakiego rodu przedstawicielki winny być kryte, którym ogierem. Dla nas jest to muzyka dalekiej przyszłości, ale co już i teraz winno być ściślej i gruntowniej załatwiane, to wpisywanie do każdej karty regestracyjnej klaczy nie tylko dość szematycznej wskazówki czy należy kryć daną klacz ogierem ciężkim czy szlachetnym, ale, wobec pożądanego dłuższego postoju tych samych ogerow na poszczególnych stacjach rozpłodowych, wskazywanie imienne, którym ogierem państwowym, względnie okolicznym premiantem lub licencjantem, dana klacz winna być stanowiona. Przy doborze zaś należy się powodować nie nieszczęsnymi pasyjkami końskimi, lecz niewzruszoną zasadą, że „podobne z podobnym daje podobne" i że nie może być mowy o jednolitości hodowlanej bez inzuchtu — chowu w pokrewieństwie — a znów, że jak mówi prof. Adametz, „kluczem do inzuchtu jest selekcja", a asekuracją, śmiało można dodać, odpowiedni wychów.

Regestrowana klacz winna przede wszystkim typem, rasą odpowiadać danemu okręgowi, oczywiście, nie wykazywać jaskrawych wad, pokroju, lecz głównie, choćby obok pewnych wad posiadać wybitne zalety pokroju, dawać rękojmię zdrowia, żywotności, jakości gatunkowej. Typ, krótkonożność, głębokość, ożebrowanie, dźwignie oraz indywidualny wyraz, to niezbędne cechy prawdziwej matki.

Lepiej, żeby dane Koło posiadało mniej, a zato tylko istotnie dodatnie klacze w swej ewidencji. Przewidziana we wschodnich związkach możność członkostwa bez obowiązkowego posiadania klaczy lub ogiera, daje zarówno ujście zrozumiałym ambicjom liczebności Kół, jak też czyni zadość zainteresowaniu hodowlanemu szeregu sympatyków, a nie tylko właścicieli. A tylko istotna jakość klaczy zarodowych daje rękojmię wysokiego poziomu rozwoju hodowli a również i podstawę do zyskiwania jak najliczniejszych i jak najszerszych przywilei państwowych oraz istotnego honorowania tych przywilei, nawet w momentach trudnych. Z rzeczową surowością wymagań od klaczy a pomimo to z liczebnością członków kół bardzoby współdziałało wypłacanie dodatków remontowych za nabyte produkty od regestrowanej klaczy nie wykluczające choć pewnej bonifikaty dla sprzedawcy produktu nieregestrowanej klaczy już za sam fakt należenia do Koła.

Dokonywanie regestracji klaczy, tak jak się to obecnie bodaj najczęściej praktykuje na gminnych spędach, nie jest dostateczną akcją hodowlaną. Bardzo ważnym a pożądanym jest dotarcie fachowego inspektora do każdej wsi, a w niej do zagrody każdego wykazującego większe końskie zainteresowanie mieszkańca. Oczywiście, nie może to być dokonywane często, a więc nawet nie corocznie. Wystarczy taki bezpośredni kontakt z poszczególnym hodowcą na obszarze 2-ch lub 3-ch kolejnych powiatów w ciągu roku. Tylko tą drogą da się przeprowadzić zinwentaryzowanie całego dodatniego pogłowia, udzielenia rad, wskazówek co do urządzenia stajni, wybiegu, stanowienia, żywienia, wychowu, przeznaczenia do chowu czy na sprzedaż przychówku i t. p. Zrozumiałe, że jest to mozolna i niezbyt szybka praca, ale po takim „zrobieniu" od podstaw w ciągu kilku lat całego swego okręgu, przy systematycznym prowadzeniu notatek i zapisów, inspektor hodowlany będzie naprawdę wiedział wszystko, co wiedzieć powinien o terenie swej pracy, a ewidencją i opieką swą obejmą każdą wartościową jednostkę hodowlaną, tak jak kierownik P.S.O. zna każdą klacz i źrebaka swoich klientów. Że, podobnie pojętej, a jedynie realnej pracy, nie podoła jeden inspektor izbowy czy związkowy, to fakt. Do tematu tego powrócimy później.

Następna w hierachji hodowlanej czynna jednostka to ogier. Licencja ogierów uczyniła zadość najbardziej palącemu zadaniu, regulując, oczywiście do pewnego tylko stopnia, jakość prywatnych reproduktorów, eliminując w każdym razie najgorsze szkodniki. Dotkliwą bolączką tej pracy jest więcej niż niedostateczne przestrzeganie rygorów policyjnych. Niezbędnym jest realne ujęcie momentu odpowiedzialności i ustalenie czynnika wykonawczego. Wprowadzenie przymusowej kastracji, ale nie zapobiegawczej tylko karnej, i zobowiązanie do niej pp. lekarzy weterynarji, byłoby, zdaje się, jednym z najskuteczniejszych środków.

Przy licencji ogierów należy zwracać baczną uwagę na przydatność danego reproduktora w zakresie typu ustalonego dla okręgu. W tym kierunku wymagania winny być co roku bardziej obostrzane, ale z góry trzeba sobie powiedzieć, że siłą rzeczy będzie się zmuszonym iść na niejeden kompromis. Ilość dodatnich ogierów o wyraźnym typie, zwłaszcza szlachetnych, jest znikoma. Ogromna większość to mieszanina beztypowa o wyraźnych wpływach ras ciężkich. Wybieranie z takiego pogłowia liczbowo koniecznych do zostawienia, a tylko mniej ujemnych jednostek, jest mało wdzięcznym zadaniem. Każdy ogier dodatni jako jednostka musi dostać licencję. Jeśli jest nieodpowiedni w danym powiecie to licencja winna wskazać właściwe powiaty, a następnie należy się postarać o znalezienie kupca. Po ukończonej licencji 1935 roku wiele ogierów nieodpowiednich w danym okręgu zmieniło w ten sposób miejsce postoju. Ogier o wymiarach około 150 cm., a wyżej 180 cm. obwodu i przeszło 20 cm. w nadpięciu, przy poprawnym pokroju i pewnej suchości tkanki, posiada najczęściej dodatek mierzyna; koń taki powinien otrzymać licencję w każdym powiecie, i nie raz wbrew oczekiwaniu ma duże powodzenie o bardzo dodatnich wynikach nawet w ciężkim rejonie, jak np. Kobryń lub Prużana. O ile gdzieś, mam na myśli Brasławskie, ludność ma jakieś specyficzne, lokalne upodobanie jak np. w wymienionym starostwie staroobrzędowcy do kłusaków, to nie należy kierunku tego bezwzględnie tępić a przeciwnie ułatwiać tę pasję, pozostawiając najlepsze jednostki również tego typu. Bo zamiłowanie, zaangażowanie sentymentu w każdym fachu, a więc tembardziej w tak żywym zajęciu, jak hodowla koni, jest nader dodatnim czynnikiem postępu i rozwoju.

Wobec rozporządzenia Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 2.VII.1935 r. istnieje niemożność przyznania choćby drugiej kategorii ogierom, cennym, wybitnym, nieraz nawet specjalnie pożądanego typu lecz o nieznanym lub nieudowodnionym pochodzeniu.

Jest to wielką krzywdą i ograniczeniem hodowlanym, przekreślającym możność należytego popierania np. tak szczególnie wartościowych jednostek jak ogierów o zdecydowanym typie krajowym. Pochodzenie licencjonowanych ogierów wyższej kategorii po ogierach państwowych lub prywatnych, zapisanych do ksiąg stadnych jest wysoce słusznym postulatem przyszłościowym. Obecnie jednak, szczególnie na wschód od Wisły, warunek ten jest nieraz bardzo szkodliwy, nie pozwalając należycie wyróżnić prawdziwie dodatniego, miejscowego, nieraz najcenniejszego reproduktora ani kategorią świadectwa uznania, ani ewentualna należytą premią hodowlaną, uzależnioną od świadectwa. Cała więc przygniatająca większość ogierów, po za dopuszczonymi dla liczby, zostaje konwencjonalnie zaliczana do kategorii III-ej, bez różnicy czy dany ogier jest choćby najbardziej pożądanym „szefem rasy" na małą skalę, czy też szarą, przeciętną poprawnością hodowlaną. Nadużywanie zaś, dla zróżnicowania wdół, § 12 nie jest wskazane, bo przy konsekwentnem przestrzeganiu ustawy powstało by nadmierne unieruchomienie i niewykorzystanie ogierów. Pewna nowelizacja pod tym względem, przewidzenie choćby dwóch kategorvi drugich, a wiec II-ej i równoległej II-ej A, uczyniłoby zadość temu istotnie ważnemu czynnikowi konsolidacji miejscowego pogłowia.

Ogiery projektowanej II-ej A. kategorii, to najcenniejsze, co my na wschodzie obecnie w tym zakresie posiadamy. Konie te wyróżniają sie swym typem i wielokrotnie mogłyby się stać niezmiernie cennymi kontynuatorami miejscowych odwiecznych cech. Żadne chyba ze zwierząt domowych nie jest do tego stopnia wynikiem, produktem swego środowiska jak właśnie koń i dlatego tubylczość ogiera czyli absolutne zżycie się jego z danem środowiskiem jest tak niezrównanie cenną cechą reproduktora dla szerokiej okolicznej hodowli. Ogier taki jest do tego stopnia ważny w swoim okręgu, że trudno sobie wystawić, jaki reproduktor miałby tam być choćby równorzędnego znaczenia. Tego zaś rodzaju ogiery nie dostają sie drogą kupna, a winny być wyhodowane przez miejscowe czynniki, przy współdziałaniu, wskazówkach i pomocy oficjalnej.

Tu przechodzimy do trzeciej jednostki hodowlanej t.j. do źrebaka. Wychów źrebiąt wymaga zapewnienia im należytego żywienia i ruchu na wolnym powietrzu. Pierwsze potrzebuje pewnego zasobu gospodarczego i rozwagi hodowcy, drugie zaś — przestrzeni. Otóż zapewnić te ostatnia młodzieży jest jednym z najpodstawowszych warunków rozwoju. Bez niej osiągalnym jest tylko nienormalny i świadomie, zwłaszcza w stosunku do szlachetnego konia, niezadawalający wynik hodowlany.

Zapewnienie źrebakowi ruchu, powietrza i słońca, a więc niezbędnych czynników w wychowie, możliwe jest w warunkach hodowli drobnej własności tylko jednym z następujących sposobów, a mianowicie: sprzedawanie przychówku osobom lub instytucjom, trudniącym sie wychowem zawodowo albo rozporządzanie obszernym wspólnym pastwiskiem należytej jakości Pierwsze, nabywanie źrebiąt od naisseur'ów przez eleveur'ów jest szeroko praktykowane na zachodzie zwłaszcza we Francji oraz częściowo w Niemczech a w pewnej mierze i w Poznań-

skiem. Nabywanie źrebiąt od drobnej własności przez specjalne zakłady, wychowalnie, jest dość popularne u nas pod nazwą źrebięciarni. Obie te drogi wychowu są jednak uzależnione od podaży, a ta jest na ogół znikoma, bo właściciel źrebaka u nas zasadniczo woli sam ponosić ciężar wychowu, otrzymując zato później większe zyski. Trudności napotykane przy zakupach idą tak daleko, że np. w ubiegłym roku kresowa źrebięciarnia z pod Lidy, nie znajdując właściwego towaru po przystępnych cenach w okolicy, nabyła większą stawkę źrebiąt od większego hodowcy z pod Lublina, co się już zupełnie mija z celem i założeniem.

Niezbędna i pożądana skądinąd komasacja gruntów pozbawia drobną własność ziemską obszarów pastwiskowych. Zaradzić temu można jedynie przez zorganizowanie wspólnych wypasów. Jakiś okoliczny duży objekt prawidłowo uprawia i nawozi około 100 ha. liczący obszar, zamieniając go na wzorowe pastwisko. Gotowe pastwisko ze studnią, szopą, choćby bez ścian a tylko z dachem i pod opieką dozorcy tworzy najprostszy zakład, który przyjmuje na okres pastwiskowy źrebaki, jakby na pensjonat. Opłacalną należność od źrebaka wpłaca częściowo jego właściciel, a częściowo Koło czy Związek hodowlany. Wyniki powinny być tak dodatnie, że następnie powstanie możność zupełnie handlowego opłacania kosztu takiego wychowu. Założenie na początek po jednym pastwisku na terenie każdego powiatu jest najbardziej twórczą a tanią akcją, mającą wszelkie szanse szerokiego rozwoju i nieograniczoną przyszłość przed sobą. Najwięcej doświadczenia ma, zdaje się, w tej sprawie Małopolska Wschodnia. Byłoby niezmiernie cennem usłyszenie jak tamtejsze czynniki hodowlane sprawę tę zainicjowały oraz jakie wyniki osiągnęły. Takie wspólne pastwiska produkowałyby, obok sprzedażnego materiału remontowego, także pierwszorzędny materiał zarodowy t.j. przyszłe klacze i ogiery. Zadaniem każdej organizacji hodowlanej musi być z jednej strony ułatwianie organizowania sprzedaży, a z drugiej, i to głównej, selekcjonowanie i niedopuszczanie do sprzedaży najcenniejszych jednostek zarówno żeńskich jak i męskich. W ten sposób przybywałoby nam corocznie sporo należycie rozwiniętych, własnych a zaaklimatyzowanych (bodenständig) miejscowych ogierów choćby nie o specjalnie wysokim poziomie krwi lecz cennych swą tubylczością a przytem oczywiście tylko pierwszorzędnych pokrojowo. Terenowi, który sam sobie nie wychowa odpowiedniej ilości własnych ogierów będzie ich zawsze brakowało i nie zaradzi temu żaden import, żaden doraźny zakup przygodnych ogierów, nie mających przeważnie nic wspólnego z miejscowym pogłowiem.

Kończąc te rozważania należy jeszcze podkreślić, że niezbędnem jest dokonanie wyboru i ograniczenie ilości popieranych ras, przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że ustalenie to nie może podlegać zmianom przynajmniej w ciągu np. 25 lat, jak to swojego czasu rozumnie uchwalił ogólnorosyjski zjazd hodowców.

Coroczny, do pewnego czasu, zakup, choćby drogą importu przez Państwo, pewnej ilości szefów tych ras, z przeznaczeniem dla stadnin i okręgów, produkujących ogiery, a poza tym nabywanie, również przez Państwo, wewnątrz kraju wszystkich odpowiednich rodowodowo i pokrojowo ogierów, mogłoby wyczerpać programową sprawę oficjalnego kupowania reproduktorów. Poza tym winna istnieć jaknajszersza państwowa akcja premiowania wszystkich wyróżniających się reproduktorskich jednostek prywatnych, z pozostawieniem ich w rękach nie Izb, Związków, Samorządów i t.p., lecz prywatnych hodowców. Wszelkie zaś środki izbowe i samorządowe winny być użytkowane na premiowanie: 1) roczniaków z uwzględnieniem i szczegółowym wskazaniem, które jednostki zapowiadają walory hodowlane, a które użytkowe i jakie mianowicie i 2) materiału hodowlanego wogóle. Dalej zaś subsydiowanie wychowu pastwiskowego i t.p. Wymiana materiału, rozpłodowego drogą prywatnych tranzakcyj, samorzutnie czy też tylko pod egidą fachowych czynników, będzie stale i wystarczająco się ożywiała o ile tylko całokształt końskiego zagadnienia się urealni zarówno pod względem hodowlanym jak handlowym.

Oczywiście wszystko to wymaga środków, bo jest nie do pomyślenia, żeby tak szerokiej pracy miał podołać w danym terenie jeden inspektor izbowy czy związkowy bez instruktorskiej pomocy powiatowej; a także złudzeniem jest, żeby tak zw. praca dydaktyczna w formie pogadanek i odczytów, nie poparta jednoczesną pieniężną lub wogóle materialną zachętą, była w stanie przynieść należyte wyniki. Działalność wszelkich czynników kierowniczych musi polegać na, jak to ujmują Niemcy „bietende u. regulierende Hand", t.j. wspierającej i regulującej dłoni. Pod tym względem panuje u nas jakaś paradoksalność i koń jest ciągle traktowany jako pańska zabawka, fantazja pomimo, jego podwójnej a decydującej roli jako motoru zarówno w rolnictwie, jak w wojsku. Budżet jednej z Izb Rolniczych przewidywał w zaokrąglonych cyfrach po za wydatkami personalnymi na poszczególne działy: na konie 3.000 zł., na kury 5.000 zł., na świnie 5.000 zł., na krowy 10.000 zł., na owce 15.000 zł., nie wspominając o krociowych dotacjach na inne cele.

Wogóle ideałem lecz i dążeniem każdego naszego „końskiego" pracownika winno być, żeby wreszcie i u nas w Polsce koń został sprowadzony z krzywdzących go brakiem realizmu koturnów fantazji i amatorskiego poetyzowania do poziomych, lecz życiowych i twórczych prawd zootechnicznych.

Janów Podlaski.



Grupa ogierów szwedzkich.

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

Przegląd najważniejszych wydarzeń we Francji, Belgii i Niemczech w sierpniu. — Dadji i Corrida reprezentują godnie hodowlę francuską, a Gaio włoską. — Konie niemieckie pobite w Baden - Baden.

Przy końcu sezonu paryskiego 3 l. **Drap d'Or** dostał bardzo łatwy wyścig — **Pr. St. Simon** (50.000 fr. 2.300 mt.), w którym trzy towarzyszące mu konie mogły reflektować tylko na płatne miejsca. Następnie Drap d'Or został wysłany do Deauville, lecz doznał tam nieoczekiwanej porażki w **Pr. Jacques le Marois** (60.000 fr., 1600 mt.): zupełnie zdecydowanie pobiła go dobrze nam znana 3 l. kl. **En Fraude**; jest to klacz b. szybka, ale pozatem forma Drap d'Or musiała już pozostawiać do życzenia.

Trzecie miejsce zajął 3 l. **Khasnader** (Kantar i Taraskoia po Zionist i Becassine po Pilliewinkie i Royale Brioche po Brio). Khasnadar wygrał w czerwcu niezłą gonitwę w Longchamp, później wziął wielką nagrodę w Compiègne, poczem (p. wyżej) był trzeci w Pr. le Marois, lecz wkrótce znowu się wyróżnił zwyciężając w **Pr. Kergorlay** (60.000 fr., 3000 mt.), bijąc Athalaric'a i Dark Fellow w czasie 3 min. 16 s. Khasnader zakwalifikował się tem zwycięstwem do rozgrywki **Grand Prix de Deauville** (200.000 fr., 2.600 mt.). Faworyzowano parę ze stajni E. bar. Rothschilda — Gonfalonier (trzeci w Gr. Pr. de Paris) i Tonnelle, lecz te dwa konie nie miały nic wspólnego z walką końcową. Taksamo Cousine doznała w tej gonitwie zupełnej porażki, — którą wytłumaczyć jest równie trudno jak porażkę kompletną Gonfalonier, równie trudno jak zwycięstwo 3 l. og. **Saint Preux** lub drugie miejsce klaczy Cosquilla. Zwycięzki Saint Preux (Massine — Shocking po Rabelais i Saperlipopette po Cheri) zapowiadał się nieźle, na wiosnę, był dwa razy z miejscem w dużych wyścigach (np. trzeci za Victrix i Vanor w Pr. La Rochette, trzeci za Clairvoyant i Zurs w Pr. Hocquart), biegał w Grand Prix, poczem odpoczywał prawie 2 miesiące. Odpoczynek ten widać dobrze mu zrobił, gdyż w walce o Gr. Pr. de Deauville znalazł tyle siły aby o szyję pokonać kl. Cosquilla, która o łeb tylko zdołała wyprzedzić Khasnadar'a: syn Kantar'a, w świetle tego wyczynu znalazł się w grupie trzylatków zwracających na siebie uwagę. Porażka Cousine mogła być częściowo wytłumaczona jej nadmiernem zainteresowaniem męskimi towarzyszami walki. Na kilka dni wcześniej **Cousine** (Deiri) zagalopowała o rok młodszą Tonnelle w **Pr. Pomone** (40.000 fr., 2.400 mt.). Po wyprawie do Monachjum Cousine przybyła do Deauville zupełnie świeża. Zwycięzki Saint Preux należy do p. Jean Stern, który wygrywa Grand Prix de Deauville drugi rok z rzędu — w r. ub. zwyciężył należący do niego Fantastic. Ten ostatni skończył karierę i idzie do stada.

Poza Saint Preux, Khasnadar'em jeszcze jeden trzylatek zwrócił na siebie uwagę na pięknym normandzkim torze: to **Paix des Dames**, klacz po Bubbles i Concorde po Faucheur, która zdobyła dwie gonitwy po 30.000 fr., bijąc konie 3 l. i starsze.

W sezonie paryskim Paix des Dames wygrała dwa razy w Le Tremblay, a po sezonie w Deauville poszła do pobliskiego Dieppe i tam odniosła piąte zwycięstwo w Pr. **Amphitrite** (25.000 zł.). Piękna seria — bar. E. Rothschild ma bardzo dużo dobrych klaczy, tylko naprawdę klasowe ogiery trafiają mu się rzadziej. Obecnie stajnia ta ma obiecującego dwulatka **Parvati**; jest on eksploatowany bardzo ostrożnie, biegał dwa razy i dwa razy wygrał. 29 sierpnia był pierwszy w **Pr. de Silvie**, (20.000 fr., w Chantilly). Parvati jest synem Blenheim'a z klaczy Vitamine, matki Brantome'a.

Z dwulatków, które zwyciężyły w Deauville, na pierwszy plan wybija się kl. **Ad Astra** lorda Derby. Wygrała ona dla wielkiego hodowcy angielskiego **Pr. Morny** (100.000 fr., 1200 mt.), bijąc w dobrym stylu og. Pylos, kl. Asheratt, og. Krakow, kl. Gossip, og. Cillas, kl. La Sultane. Zwycięzka dwulatka jest córką francuskiego Asterus'a i angielskiej Pyramid, córki Papyrus'a i Trestle. Ta ostatnia była rodzoną siorstrą kl. Keysoe, która wygrała St. Leger w Doncaster, a następnie dała Caissot, cenionego na Węgrzech reproduktora. Rezultat Pr. Morny wymaga dalszego potwierdzenia, gdyż Ad Astra przy pierwszym występie uległa np. klaczy La Sultane, a kl. **Gossip** wygrała uprzednio w dobrym stylu **Pr. Robert Papin** (75.000 fr.) w Maisons Laffitte: córka Sickle'a pokonała tam og. Krakow. Pylos (Chateau Bouscaut), Cillas (Tourbillon), Asheratt (Sunny Trace) wygrały przedtem po jednym wyścigu. **La Sultane** (Biribi) pobiła Ad Astra'ę w **Prix Yacovleff** w Deauville.



CORRIDA (Coronach — Zariba), kl. kaszt., ur. 1932, w st. M. Boussac.

Jedną z najlepszych klaczy dwuletnich jest **Shrew**, córka **Shred'a** (Teddy) z kl. Starlight po Diophon. Wygrała ona w Vichy **P. de Rêves d'Or** (80.000 fr.), a w Chantilly (30.8) pobiła o szyję Patoche w **Pr. la Rochette** (50.000 fr.). W Deauville przegrała, mając bardzo niekorzystny numer u startu: w **Poule des Foals** (40.000 fr) pobił ją **Trissino** (Rialto), obiecujący ogierek, mający już za sobą poważne zwycięstwo w Le Tremblay.

Castel Fusano, 2 l. og. po Ksar i Red Flame po Vermilion Pencil był raz drugi za Cillas później wygrał w Chantilly **Prix d'Aumale** (40.000 fr.), następnie zaś został wysłany do Baden - Baden, gdzie pokonała go niemiecka Adlerfee — lecz o tem później.

***

Hodowla francuska odniosła dwa znaczne tryumfy w Belgii. Czteroletni **Petit Jean** (Hotweed) wyprzedził belgijskiego Haute Racine w **Grand Prix d'Ostende** (125.000 fr). 5 l. **Corrida** powtórzyła swój wyczyn z roku ubiegłego, wygrywając wielki wyścig o charakterze międzynarodowym **Grand International d'Ostende** (600.000 fr, 2200 mt.). O ¾ dł. drugim był Mousson — najlepszy po Clairvoyant trzylatek francuski; trzecim był również francuski Sanguinetto, koń, który w r. b. już raz zwycięsko walczył z Corrida.

Angielskie konie His Grace i Le Grand Duc nie odegrały roli, zajmując piąte i szóste miejsce. Gonitwa rozegrana została w bardzo dobrym czasie 2 m. 18.4 sek. Corrida biegała w tej wielkiej gonitwie już po raz trzeci: w r. 1935 przegrała do Admiral Drake, w r. 1936 pobiła Taj Akbar'a i Vatellor'a — wreszcie w r.b. pokonała Mousson'a i His Grace, który na własnym terenie w czerwcu r.b. pobił ją bez trudu. Dopiero na początku jesieni Corrida znajduje się w pełni swych możliwości. Rodowód jej znany jest czytelnikom J. i H.

Jeśli już mówimy o wyścigach w Belgii, to należy dodać, że **Grand Criterium d'Ostende** — wyścig dla dwulatków z nagr.



DADJI (Astérus — Perle d'Orient) 4 l. og. sk.-gn., ur. w st. M. Boussac.

125.000 fr. wygrała **Ma Normandie,** córka Blue Skies (Blandford — Blue Pill po Sans Souci II).

***

Z dużych gonitw rozegranych w Vichy — poza dużą nagrodą dla dwulatków wygraną przez Shrew, zasługują na uwagę rezultaty jeszcze dwóch wyścigów. W **Grand Prix du Bourbonnais** (75.000 fr., 2.400 m.) 3 l. ogier **Pierrot qui Rit** (Fiterari) pobił 3 l. og. Zurs, 3 l. og. Tout Souleou. W **Grand Prix de Vichy** (230.00 fr., 2.600 mt.) biegał jeden czterolatek, jeden sześciolatek, oraz 7 trzylatków. Czteroletni **Dadji p. Boussac'a** (p. niżej) złamał opór 3 l. ogiera Gonfalonier, wygrywając o 1½ dług. Trzylatki Vichy i Pierrot qui Rit zajęły najbliższe miejsca.

DADJI og. sk. gn. ur. 1933 we Francji.

Perle d'Orient				Astérus			
erle Noire		Buchan		Astrella		Teddy	
Primrose Lane	Black Jester	Hamoaze	Sunstar	Saint Astra	Verdun	Rondeau	Ajax

W czasie międzynarodowego meeting'u w Baden - Baden, konie niemieckie doznały szeregu porażek — bardzo już dawno inwazja koni cudzoziemskich nie była zakończona serją takich sukcesów kosztem koni krajowych. W **Grosser Preis von Baden** (3000 — 5160 — 3160 — 1160 marek) rzetelny tryumf odniósł 4 l. **Dadji,** bijąc 3 let. Gaio — konia włoskiego o 2 długości. Trzecim był mały Ricardo, który ostatnio wykazywał doskonałą formę, a dopiero czwarty był najlepszy trzylatek niemiecki Blasius, przed derbistą tegorocznym Abendfrieden. Szósty Wahnfried, a dalej włoski Chilone, wreszcie Iniga Isolani, Periander i Elpis. Dystans 2.400 mt. zrobiono w 2 m. 35,2 sek. Dadji, który kilkakrotnie towarzyszył klaczy Corrida w dużych gonitwach, wygrał 1-go sierpnia Wielką Nagrodę w Vichy, tak że w **jednym miesiącu zdobył aż dwa Grand Prix** — w Vichy i Baden - Baden.

Stajnia p. Boussac'a została nareszcie wynagrodzona za wielokrotne próby wywiezienia z Niemiec dużej nagrody. Włoski **Gaio,** którego Dadji pobił w Gr. Preis v. Baden wygrał o tydzień wcześniej **Fürstenberg Rennen** (dla 3 latków, 15.000 mk, 2.100 mt.), bijąc kantrem pod wagą 52 kg., klasową trzylatkę niemiecką Iniga Isolani, za którą był Trollius, Atis, Elritling, Elpis. Gaio (Sans Crainte) jest trzecim lub czwartym koniem w roczniku włoskim 1934 r. Niósł on coprawda 3 kg. mniej (w Gr. Preis) niż Blasius, ale też zostawił go za sobą przeszło o 3 dług. Niema co: tegoroczne **trzylatki włoskie są bezwzględnie lepsze od niemieckich.**

Oprócz dwóch głównych nagród sezonu konie zagraniczne zagarnęły jeszcze dwie nagrody. Czteroletni włoski **Chilone** (Asterus), podobnie jak w r. ub. był pierwszy w **Pr. der Stadt Baden - Baden** (6000 mk, 2100 mt.) przed 3 l. Atis, zaś w **Heidelberger Ausgleich** (4000 mk, 2800 mt.) 3 l. og. **Pasubio** (Cavaliere d'Arpino) wyprzedził 6 l. wał. Origenes. Włoska stajnia del Soldo wywozi zatem z Baden - Baden 3 nagrody — za Gaio, Chilone i Pasubio.

Duży wyścig dla dwulatków — **Zukunfts Rennen** (15.000 mk, 1200 mt.) został natomiast uratowany przez kl. **Adlerfee** (Ferro): pokonała ona łatwo francuskiego dwulatka Castel Fusano, o zwycięstwie którego w Pr. d'Aumale w Chantilly pisałem już powyżej. Trzecia była Formidable, piąty — włoski dwulatek Procle.

Ricardo, 5 l. syn Torero, zadziwił swą formą, która pozwoliła mu wydostać się przed Blasius'a w Grosser Preis. Na kilka dni przedtem Ricardo wygrał **Sachsen-Weimar** R. (4000 mk, 2.400 mt.), bijąc rówieśnika Lampe oraz 3 letn. Burgunder'a. Zwycięzczyni niemieckiego Oaks'u — **Landmädel** (Sisyphus) po szeregu ciężkich porażek w dużych wyścigach, poszła w handicapie **Oos Asgl.** (4.000 mk, 1800 mt.) i pod wagą 56 kg. pokonała pełnoletniego Maiflieder (52 kg.) w walce o krótki łeb. Oto ważniejsze zdarzenia z Baden - Baden. **Maiflieder** (Flamboyant) zrobił wielką niespodziankę w Horst - Emscher, bijąc w wielkim handicap'ie **Rudolf Rose R.** (6000 mk, 2000 mt.) pod wagą 52½ kg. 5 letniego wał. Periflor, 5 l. og. Goldtaler (60 kg.) oraz dwukrotnie już wspomnianego Ricardo (57). Znany 4 l. Periander (Oleander) kantrował w **Wäldchen R.** (4000 mk., 2100 m.) przed 3 l. Trollius'em, 4 l. Wiener Walzer, 3 l. Landmädel.

Klasyfikacja niemieckich trzylatków, jeśli idzie o samą górę, została już niewątpliwie ustalona i brzmi Blasius, Iniga Isolani, Abendfrieden.

Świat wyścigowy niemiecki przygotowuje się obecnie do wielkich wydarzeń w Berlinie, gdzie w dniu 18 września odbędzie się walna batalia międzynarodowa. **Spectroscope.**

OD ADMINISTRACJI

Prosimy PP. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty za kwartał III-ci



Na marginesie meeting'u w Wilnie

Napewno nie będę pierwszym heroldem, głoszącym dobrą nowinę, że zapoczątkowane przez p. płk. Karcza popieranie sportu jeździeckiego wśród oficerów, obecnie przybiera na swej sile: zainteresował się tą dziedziną sportu konnego Szef Departamentu Kawalerii, który w roku bieżącym na torze wileńskim



bacznie obserwował przebieg gonitw z przeszkodami i biegów na przełaj. Wizyta ta daje nadzieję jeźdźcom, że to co już mają będzie nadal utrzymane, a może jeszcze i uczyni się krok naprzód, do postawienia sportu jeździeckiego na mocniejszych podstawach.



Prawdopodobnie, nie uszedł uwagi p. płk. fakt licznego zjazdu młodych oficerów, pragnących wypróbować swe siły i odwagę w jeździectwie przeszkodowym. To liczne grono młodych, początkujących jeźdźców, wśród których bardzo wielu startowało po raz pierwszy w życiu, Wileńskie Towarzystwo z prawdziwą przyjemnością gościło na swym torze. Trzeba było widzieć, z jakim zapałem młodzi sportsmani zabierali się do pracy, jak starali się wykorzystać ten krótki czas dla zdobycia wiadomości z dziedziny techniki samej jazdy, przygotowania konia i opieki nad nim.



Patronowali młodzieży jeźdźcy starzy, wytrawni, którzy chętnie służąc swym młodszym kolegom radą i wskazówkami, zarazem świecili przykładem jazdy dżenlemeńskiej. Taki amalgamat jeźdźców doświadczonych i początkujących wytworzył sympatyczną atmosferę dżentlemeńskiego ośrodka jeździeckiego, gdzie przodowała ambicja zwycięstwa w walce stoczonej po rycersku.

Młodzi, pilnie obserwując jazdę swych starszych kolegów i jeżdżąc z nimi, naturalnie, musieli zyskać i zyskali dużo.



Tych kilka słów skreśliłem dla upamiętnienia tegorocznego meeting'u wileńskiego, podczas którego zwycięzcy otrzymali 37 nagród honorowych na ogólną ilość 40 gonitw. Wprawdzie nie wszystkim danym było doznać bogatego w przeżycia momentu zwycięstwa, jednak niepowodzeniem młodzi sportsmani nie powinni się zrażać, gdyż prawdziwego sportsmana cechuje wytrwałość w jego zamierzeniach.

Wilno, 1937 r.

Cz. Kozierowski, kpt.

KRONIKA

KRAJOWA

OSOBISTE

Dn. 30 sierpnia, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł w Porycku

Ś. P. STANISŁAW HR. CZACKI

właściciel Dóbr Poryck na Wołyniu, Członek Wołyńskiego Związku Hodowców Koni.

W zmarłym tracimy jednego z najwybitniejszych hodowców koni w Polsce, zacnego i niezłomnego charakteru człowieka.

Zarząd Wołyńskiego Zw. Hod. Koni.

HODOWLA

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI PRZY WARSZAWSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ.

KOMUNIKAT.

PP. Hodowcy, pragnący przedstawić konie na pokazie w Płocku w dn. 26 i 27 października r. b., proszeni są już obecnie o nadsyłanie zgłoszeń koni do Związku, podajac nazwę, maść i pochodzenie koni. Pamiętać również należy o uporządkowaniu dokumentów, tyczących wystawianych koni.

PP. Hodowcy, posiadający 2 i 3 letnie ogiery na sprzedaż proszeni są o zgłaszanie do Związku tych ogierów i nadsyłanie ich świadectw pochodzenia. Szybkie zgłaszanie ogierów leży w interesie samych P P. Hodowców.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI.

Komunikat 47

dotyczy sprawozdania z pokazów koni remontowych w 1937 r.

Staraniem Poznańskiego Związku Hodowców Koni zostały zorganizowane pokazy koni remontowych:

1. **Na pokaz koni do Kościana,** który się odbył w dniach 8 i 9 lipca 1937 r doprowadzono 174 konie z powiatów: Kościan, Śrem, Poznań, Oborniki, Wolsztyn, Nowy-Tomyśl, Szamotuły i Międzychód.

Komisja Remontowa nr. 2 zakupiła 137 koni, w tym W_1 — 122, W_2 — 12 i AK — 3. Przeciętna cena uzyskana wraz z dodatkiem hodowlanym i premiami wynosiła 1.075 zł. Komisja Sędziowska w składzie: pp. płk. Zagrojskiego Andrzeja, przewodniczącego Komisji Remontowej nr. 2, Dyrektora P.S.O. Sieraków, inż. Stanisława Hay'a i Kierownika Poznańskiego Związku Hodowców Koni płk. Zygmunta Studzińskiego przyznała nagród 28.

Wycofano do chowu 6 klaczy.

Wyróżniały się stawki koni ze stad:

a) Ujazd — p. Bickera Willema — po ogierze Mistrz xx (St. Saulge - Moquerie;

b) Modrze — p. Hutten - Czapskiego Jozefa — po ogierze Danilo II xx (Caius xx — Danubia) i po Double Hind xx (Bachelor's Double — Lady Farmer);

c) Gryżyna — p. Lossowa Józefa — po ogierze Aufpasser x (Fandango — Ambition);

d) Wielichowo — Ks. Lubomirskiej Teresy — po ogierze Palatyn xx (Mości Książe — Zeyneb) i Figaro (Egmont — Orla).

e) Jasień — p. Ponikiewskiej Zofii — po ogierze Fetysz oo (Bakszysz — Siglavi Bagdady);

f) Posadowo — Hr. Korzbok - Łąckiego Stanisława — po ogierze Schagya X 300 (Schagya-367 — Amurath);

g) Gałowo Hr. Mycielskiego Michała — po ogierze Czekan xx (Proporzec — Uciecha);

h) Karczewo — p. Kęszyckiego Karola — po ogierze Ataman (Cato — klacz urodzona w Niemczech).

2. **Pokaz koni w Ostrzeszowie,** który się odbył w dniach 24 i 25 lipca 1937 r. Doprowadzono koni 124 z powiatów Ostrzeszów i Ostrów. Komisja Remontowa zakupiła 54 konie, w tym W_1 — 33, W_2 — 18 i AK — 3. Tak mała ilość zakupionych remontow tłomaczy się tym, że duży procent koni odpadł wskutek podbicia się po długiej podróży. Plac pokazowy wysypany był drobnym kamieniem, co bardzo ujemnie wpłynęło na ruch koni przy sprzedaży Komisii Remontowej.

Komisja Sędziowska w składzie: pp. płk. Zagrojskiego Andrzeja, przewodniczącego Komisji Remontowej nr. 2, dyrektora P.S.O. Gniezno mjr. Korbla Tadeusza i Prezesa Powiatowego Koła Hodowców Koni w Ostrowie, Niemojowskiego Jana, przyznała 12 nagród. Wyróżniały się stawki koni ze stad:

a) Doruchów — płk. St. Thiela — po ogierze Feliks (Friedjung — Halka po Halapit) i Czaprak (Alpenfalter — kl. po Jongleur);

b) Lewków — p. Lipskiego Jana Prezesa Poznańskiego Związku Hodowców Koni po ogierze Griffo (Grillparzer—Klarissa II).

Uzyskana przeciętna cena wraz z dodatkiem hodowlanym i nagrodami wyniosła 1.037 zł.

3. **Na pokaz koni w Koźminie,** który się odbył w dniach 29 i 30 lipca 1937 r. doprowadzono 195 koni z powiatów Krotoszyn, Jarocin, Gostyń. Srem, Września i Rawicz. Komisja Remontowa zakupiła 170 koni, w tym W_1 — 109, W_2 — 22, AK — 22 i AL — 14. Trzy klacze odkupiono od wojska do chowu. Komisja Sędziowska w skład której wchodzili p. płk. Zagrojski Andrzej, przewodniczący Komisji Remontowej nr. 2, Dyrektor P.S.O. Sieraków, p inż. St. Hay i Prezes Powiatowego Koła Hodowców Koni w Ostrowie p. Niemojowski Jan — nagrodziła 48 koni. Przeciętna cena wraz z dodatkiem hodowlanym i nagrodami wyniosła 1.136 zł. Wyróżniły się stawki koni ze stad:

a) Śmiełów — p. Chełkowskiego Józefa — po ogierze Dahoman XV-7 (Dahoman XII — Amurath).

b) Klęka — p. Maksa Jouanne—po ogierze Czek (Tambour Major — Reda po Markeur) i Friedjung (Fandango — Fulminante),

c) Sen. Karłowskiego Stan. — po ogierze Theokrit xx (Traum — Thu's fest).

Poznański Związek Hodowców Koni wypłacił za klacze wycofane do chowu na pokazie w Kościanie, premii:

za kl. Gruda — p. Lossowa Józefa z Gryżyny 100 zł.

za kl. Gazella — p. Humnickiej Zofii z Piotrowa 100 zł.

za kl. Genua II — Zw. Rodz. Żółtowskich z Urbanowa 100 zł.

za kl. Tradycja — p. Hutten-Czapskiego Józefa — Modrze 100 zł.

za kl. Moja — p. Ks. Lubomirskiej T. z Wielichowa 100 zł.

za kl. Gazella — p. Ponikiewskiej Zofii z Jasienia 100 zł.

Na pokazie w Koźminie:

za kl. p. Przyłuskiego Ant. — Star wiec 100 zł.

Na pokazie koni w Ostrzeszowie:

za kl. p. płk. Thiela Stanisława z Doruchowa 100 zł.

KOMUNIKAT.

Powiatowego Koła Hodowców Koni w Piotrkowie Tryb.

Powiatowe Koło Hodowców Koni wspólnie z Okręgowym Towarzystwem Organizacyj i Kółek Rolniczych w Piotrkowie, w porozumieniu z wojskowością, urządza w dn. 26 września 1937 r. na placu wyścigowym w Piotrkowie uroczysty „Dzień Konia" z niezwykle ciekawym programem, przewidującym różnego rodzaju imprezy sportowo - konne i t. p.

Wstęp na uroczystości — wolny. Początek o godz. 14-ej.

W dniu 9 września 1937 r. Koło urządza, również w Piotrkowie, pokaz koni remontowych, oraz jarmark na źrebięta.

WIADOMOŚCI ZE STADA IGNACEGO HR. MIELŻYŃSKIEGO.

W roku 1937 urodziły się następujące źrebaki:

Po og. **Unkenruf** (Prunus — Note) od klaczy:

Ay, ay, ay po Stavropol — Aula og. gn. **Artysta.** Jaśnie Panna po Dealer — Javelle kl. gn. **Jasnota.** Kasztelanka po Dealer — Cassolette og. gn. **Kaziuk.** Legenda po Dealer — Laveuse og. kaszt. **Lekkoduch.** Co-co po Bancar öcscse — Cytis kl. kaszt. **Co prędzej.**

Po og. **Palü** Landgraf — Perle od klaczy: Bibiella po Laudanum — Sybilla og. c. gn. **Bilbao.** Miss Finch po Ossian — Frügal kl. c. gn. **Miss Frisk.** Arbeit po Handschar — Alster og. sk. gn. **Alians.**

Poroniła po og. Unkenruf: Lawa po Fils du Vent — Laveuse.

Zostały jałowe po og. **Unkenruf:** Jawa po Fils du Vent — Javelle. Wisienka po Dagor — Rosewood. Sobótka II po Famulus — Sigtuna. Lamelle po Nuage — Lagune.

Zostały jałowe po og. **Pàlu:** Felsenspitze po Fels — Sorau. Lipka po Laudanum — Morawa. Piosenka po Aberglaube — Parade. Vipida po Dagor — Vipidia. Matula po Hyman — Madonna. Jemioła III po Dealer — Javelle.

Została jałowa po og. **Wiederhall:** Parade po Ard Patrick — Princess Ikbal.

Nie pokryte: Mandarynka po Fils du Vent — Moquerie. Mea po Fils du Vent — Matula. Dziecina po Dealer — Dichtung.

W roku 1937 **Guardi** po Prestige — La Gangue pokrył następujące klacze pełnej krwi:

Al, ay, ay po Stavropol — Aula. Jaśnie Panna po Dealer — Javelle. Kasztelanka po Dealer — Cassolette. Legenda po Dealer — Laveuse. Co-co po Bancar öcscse — Cytis. Lawa po Fils du Vent — Laveuse. Jawa po Fils du Vent — Javelle. Wisienka po Dagor — Rosewood. Sobótka II po Famulus — Sigtuna. Lamelle po Nuage — Lagune. Bibiella po Lauranum — Sybilla. Arbeit po Hadschar — Alster. Felsenspitze po Fels — Sorau. Piosenka po Aberglaube — Parade. Vipida po Dagor — Vipidia. Parade po Ard Patrick — Princess Ikbal. Mandarynka po Fils du Vent — Moquerie. Dziecina po Dealer — Dichtung. Meta po Parsifal — Matula.

Ogier **Wiederhall** pokrył następujące klacze: Mea po Fils du Vent—Matula. Matula po Hyman — Madona. Jemioła III po Dealer — Javelle. Lipka po Laudanum — Morawa.

Sprzedano następujące klacze pełnej krwi hr. Izabelі Jezierskiej dla stada Dębno: Miss Finch po Ossian — Frügal. Milanaise po Athlone — Maralia. Legenda po Dealer — Laveuse. Grübelei po Hadschar — Grassmücke. Makata po Wiederhall — Matula.

Padły: Amor II po Anmarsch — Aula. Cyrus po Groom — Cymaise.

Ogier ten odbył całą kampanię bolszewicką pod swoim właścicielem ppłk. Ign. Mielżyńskim na czele 1-go pułku Jazdy Ochotniczej (26 p. Uł.) i wkroczył zwycięsko do Mińska r. 1920. Zostawił po sobie liczne potomstwo, słusznie cenione w naszych pułkach kawalerii.

JEŹDZIECTWO

Sandomierskie Koło Sportowe zawiadamia, że w dniu 16 września 1937 r. w majątku Gierczyce pow. Opatowskiego organizuje tradycyjny bieg dystansowy „Śmiłowski", warunki którego są następujące:

Bieg dystansowy Śmiłowski. Nagroda JWP. Augusta Łempickiego, członka honorowego S.K.S. zł. 500. dla koni wszelkiego pochodzenia 4-letnich i starszych. Dystans około 20 km., waga 75 kg., konie pełnej krwi i wysokiej półkrwi 5 kg. więcej, konie pod amazonkami 10 kg. mniej.

Szczegółowych wskazówek i wyjaśnień udzielać będzie członek Komitetu (Zarządu S.K.S.) w maj. Gierczyce dnia 16 września r.b. od 10 do 12. Bez 7 koni u startu bieg nie dochodzi do skutku i zwraca się wpisowe.

I nagr. — zł. 300, II nagr. — zł. 150, III nagr. — zł. 50, IV nagr. — zł. 20, a dla wszystkich uczestników biegu żetony od S.K.S. Wpisowe zł. 20.

ZAGRANICZNA

ANGLIA

DOCHODY Z TOTALIZATORA

Niedawno jeszcze w Anglii totalizator odgrywał rolę drugorzędną w porównaniu z bookmacker'ami, którzy ustanawiali kurs ewentualnych wypłat na swoje ryzyko przed rozgrywką gonitwy.

Od pewnego czasu jednak totalizator zyskuje z roku na rok coraz większą liczbę zwolenników. W 1936 r. obrócił on na torach Anglii sumą 6.049.253 funtów, w roku 1936 — sumą 7.367.925 funtów (197.933.975 zł.). Z potrąceń na cele społeczne przeznaczono 120.000 f. na poparcie wyścigów, rozkładając powyższą sumę jak następuje: 23490 f. na remont i rozszerzenie budynków na torach, 9333 f. na ulepszenie bieżni, 28165 f. na zwiększenie nagród w wyścigach płaskich, 5859 f. na nagrody dodatkowe w wyścigach przeszkodowych, 4952 f. na nagrody w wyścigach hack'ów i poney'ów. Oprócz tego, „National Hunt Comittee" otrzymał 6000 f. na cele specjalne, z prawem asygnowania na biegi „point to point" towarzystwom, organizującym takowe, o ile ich urządzą nie mniej jak siedem w jednym roku. Wreszcie 9.000 f. zostały deponowane jako rezerwa na potrzeby sportu hippicznego jakie się wyłonią w ciągu roku bieżącego lub następnego.

Steve Donoghue zostaje trenerem. Najpopularniejszy żokiej angielski 52-letni Steve Donoghue, wieloletni champion Anglii zostaje trenerem, idąc za przykładem swych kolegów Joe Childs i Fred Fox'a. Znani właściciele staien Sir Victor Sasoon, Mr. Marris i p. M. Boussac oddadzą mu swe konie do treningu. W swej karierze żokejskiej odniósł „Our Steve" 1.840 zwycięstw w ciągu 30-tu lat: poniżej zamieszczamy tabelę jego sukcesów:

Rok	Zwycięstw	Rok	Zwycięstw
1907	2	1922	102
1908	10	1923	89
1909	8	1924	81
1910	27	1925	66
1911	49	1926	61
1912	41	1927	60
1913	78	1928	55
1914	129	1929	16
1915	62	1930	25
1916	43	1931	59
1917	42	1932	55
1918	66	1933	54
1919	129	1934	65
1920	143	1935	44
1921	141	1936	28
			1840

Statystyka człowych żokei (do dnia 3 b. m. włącznie)

	zwycięstw	jazd
Gordon Richards	144	676
W. Nevett	80	425
H. Wragg	64	498
E. Smith	63	568
R. Perryman	53	368
M. Beary	50	359
P. Betasley	48	298
P. Maher	39	282
T. Weston	37	370
R. A. Jones	36	304
T. Lowrey	36	370
A. Richardson	35	414
C. Smirke	32	185
Cliff Richands	32	361
P. Evans	29	293
J. Taylor	27	193
B. Carslake	26	201
S. Smith	26	393
S. Donoghue	23	247
J. Crouch	22	198
H. Blaskshaw	22	250
W. Carr	21	213

NIEMCY

Statystyka właścicieli stajen (z dniem 2 b. m.).

	Ilość zwycięstw	Wygrane MR.
Stado Waldfried	31	210.269
Gt. Stado Graditz	11	123.451
St. Schlenderhan	24	118.445
P. Mülhens	20	92.738
St. Erlenhof	14	89.841
St. Ebbesloh	20	84.834
W. Bresges	16	73.548
Bracia Rösler	17	58.573

FRANCJA

Kircubbin padł. W stadzie Auteuil padł 19-letni **Kircubbin** (Captivation — Avon Hack po Hackler). W swej karierze wyścigowej wygrał on 3.067 Ł i 437.425 fr., m. inn. Summer Plate, irladzki St. Leger, Prix Consul, Prix Elf, Prix d'Ispahan. Grand Prix du Printemps i Prix de l'Arc de Triomphe, w którym pobił Ksara. W stadzie odznaczył się również, w 1930 r. stał na czele listy reproduktorów we Francji, w 1929 r. był drugim na tej liście, a w 1931 r. szóstym. Najlepszym jego synem jest **Chateau Bouscaut,** a córką **Calandria.** Z potomstwa jego wymienić jeszcze należy kl. Mesa, og. **Camors** (obecnie reproduktor w Polsce), dalej Fadzir, Bahr el Gazal, Veneration i t. d.

AFRYKA POŁUDNIOWA

Polystome padł.

Importowany z Anglii, zwycięsca Jockey Club Stakes, Polystome (Polymelus — Battels), padł w stadzie p. Henry Nourse, w podeszłym wieku 24 lat.

Polystome był championem reproduktorów w nieprzerwanym ciągu od roku 1925, zaś ogółem do końca r. b. dał 472 zwycięsców w 985 gonitwach na sumę 194.000 fst.

Krew Polymelusa święciła więc i w Afryce Płd. tryumfy nie mniejsze, niż w Anglii, i to bez względu na to, że Polystome pochodził z „obskurnej" 28 rodziny.

U. S. A.

Ś. p. A. M. Garner

W ub. miesiącu zmarł na udar serca weteran żokei amerykańskich, 56-letni Andrew Mack Garner, brat Guy Garnera, przebywającego obecnie w Polsce.

Andrew M. Garner jeździł od roku 1914 i na 7.977 startów odniósł 1317 zwycięstw. W dniu ataku Garner 4-krotnie dosiadał koni w Latonia, przyczym raz zwyciężył.

ITALIA.

Statystyka żokei (z dniem 1 bm.): S. Pacifici — 95 zwycięstw; P. Caprioli — 93; P. Gubellini — 81; E. Camici — 67; J. Romero — 65; R. Renzoni — 44; V. Celli — 42.

Wśród trenerów pierwsze miejsce zajmuje p. F. Tesio, mając na swym koncie 77 zwycięstw przed L. Regoli — 50 i E. Menichetti — 39.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

York, 24 sierpnia 1937.

Yorkshire Oaks, 1.185 £ — 2.000 m. dla 3 l. klaczy.

1. **Sculpture,** kl. gn. (Sansorino — Picture) lorda Astor 50 kg., ż. G. Richards.
2. **Termagant,** kl. (po Truculent) A. Hedley, 53 kg., ż. E. Smith.
3. **Sweet Content,** kl. (po Salmon Trout) F. W. Dennis, 50 kg., ż. W. Sibbritt.

b. m.: Strong Wheat, Hydra, Impregnable. Blanditia, Hedgley Moor ,Felstone, Palace Pet.

Wygrane o 1 — ¾ dł. Czas: 2:34,8. Zakłady: 6:1, 7:1, 5:1.

Prince of Wales Plate, 890 £—1.000 m., dla 2-latk.

1. **Khan Bahadur,** og. kaszt. (Blenheim — Mah Mahal) ks. Aga Khan, 52¼ kg., ż. Gordon Richards.
2. **Golden Eagle,** og. (po Fairway)) Col. Giles Loder, 52½ kg., ż. M. Beary.
3. **Portworth,** kl. (po Portland) S. J. Parr, 54½ kg., ż. P. Beasley.

Biegało 14 koni.

Wygrane o 2 dł. — kr. łeb. Czas: 0:59 s. Zakłady: 11:8 „na" 6:1, 100:7.

York, 25 sierpnia 1937.

Ebor Handicap 1.977 £ — 2.800 m.

1. **Weathervane,** 4 l. kl. gn. (Son in Low — Buchaness) Sir Abe Bailey, 49 kg., ż. T. Weston.
2. **Dychtley,** 4 l. og. (po Blandford) R. Thee. 50¾ kg., ż. D. Smith.
3. **Coup de Roi,** 5 l. wał. (po Winalot) Sir Percy Loraine, 50¾ kg., ż. E. Smith.

Biegało 17 koni.

Wygrane o łeb — 1 dł. Czas: 2:57,2. Zakłady: 100:6, 20:1, 100:6.

York, 26 sierpnia 1937.

Gimcrack Stakes, 1.712 £ — 1.200 m. dla 2-latk.

1. **Golden Sovereign,** og. gn. (Monarch — Fleche d'Or II) Sir Abe Bailey, 54 kg., ż. T. Weston.
2. **Tahir,** og. (po Tetratema) ks. Aga Khan, 56¼ kg., ż. C. Smirke.
3. **True Mate,** og. (po Truculent) F. Ellison, 54 kg., ż. W. Nevett.

b. m.: 4. Master Bimbo, 5. Facrie Queene, 6. Buctouche.

Wygrane o łeb — łeb. Czas: 1:13. Zakłady: 6:1, 3:1 „na", 20:1.

Great Yorkshire Stakes 2.032 £ — 2.400 m., dla 3-latk.

1. **Mange Tout,** wał. kaszt. (Coronach — Blanc Mange) ks. Aga Khan, 50¼ kg., ż. G. Maher.
2. **Culmleigh,** og. (po Singapore) lorda Glanely, 55 kg., ż. H. Wragg.
3. **Frawn,** og. (po Foxlaw) W. Read, 51¾ kg., ż. F. Lane.

b. m.: Merry Mathew, Winnebar, Mormond Hill, Mr. Grundy, Royal Robe, Light Wings.

Wygrane o szyję — 2 dł. Czas 2:32. Zakłady: 10:1, 100:8, 100:8.

Baden — Baden, 27 sierpnia 1937.

Grosser Preis von Baden, 42.000 Mk. — 2.400 m.

1. **Dadji,** 4 l. og. c. gn. (Asterus — Perle d'Orient) M. Boussac, 59 kg., ż. C. Elliott (koń francuski).
2. **Gaio,** 3 l. og. (Sans Crainte — Jane Andrée) st. del Soldo, 53 kg., ż. P. Caprioli (koń włoski).
3. **Ricardo,** 5 l. og. (Torero—Rüchkunft) st. Moorfred, 56 kg., ż. G. Zuber.

b. m.: 4. Blasius, 5. Abendfreiden, 6. Wahnfreid, 7. Chilone, 8. Iniga Isolani, 9. Periander, 10. Elpis.

Wygrane o 2 — 1½ dł. Czas: 235,2. Tot. 35, 12, 12, 30, 12:10.

Ostenda, 29 sierpnia 1937.

Grand International d'Ostende, 600.000 fr. — 2.200 m.

1. **Corrida,** 5 l. kl. kaszt. (Coronach — Zariba) M. Boussac, 58 kg., ż. C. Elliott (koń francuski).
2. **Mousson,** 3 l. og. (Rose Prince — Spring Tide) bar. E. de Rothshild, 55 kg., ż. C. Bouillon (koń francuski).
3. **Sanguinetto,** 4 l. og. (Rialto — Seraphita) Jean Stern, 60 kg., ż. S. Duforez (koń francuski).

b. m.: 4. Beausart (koń belgijski), 5. His Grace (koń angielski), 6. Le Grand Duc (koń angielski), 7. Haute Racine (koń belgijski), 8. Teleferique (koń francuski).

Wygrane o ¾ — ½ dł. Czas: 2:18,4. Tot. 36, 15, 27, 18:10.

Budapeszt, 29 sierpnia 1937.

Kozma Ferencz Memorial 10.800 pengö — 1.100 m.

1. **Danko Pista,** 2 l. og. gn. (Weissdorn — Romance). J. v. Issekutz, 48 kg., ż. J. Szentgyörgyi.
2. **Arusha,** 2 l. kl. (po Balbinus). E .v. Horthy, 46½ kg., ż. Keszthelyi.
3. **Verekedö,** 3 l. og. (po Blanc). Magyary Kossa I, 57 kg., ż. J. Schejbal.

b. m.: Bobby, Tisane, Juno, Amoureuse, Zula.

Wygrane o ¾—¾ dług. Czas: 1:10. Tot.: 104, 21, 25, 21:10.

Chantilly, 29 sierpnia 1937.

Prix la Rochette, 50.000 fr. — 1.100 m. dla 2-latk.

1. **Shrew,** kl. c. gn. (Shred — Starlight) Ed. Esmond, 55 kg., ż. H. Semlat.
2. **Patoche,** kl. (po Asterus) H. Coulon, 55 kg., ż. R. Brethes.
3. **Ingenue,** kl. (po Godiche) F. Bertin, 55 kg., ż. F. Herve.

Wygrane o szyję — 3 dł. Czas: 1:06,4. Tot.: 11:10.

Lipsk, 5 września 1937.

Leipziger Stiftungs-Preis, 15.000 MR. — 1.400 m., dla 2-latk.

1. **Hannenalt,** kl. gn. (Alchimist — Hark) P. Mülhens, 57½ kg., ż. J. Rastenberger.
2. **Cicerone,** og. (po Oleander) R. Haniel, 53 kg., ż. K. Visek.
3. **Brook,** og. (po Favor) K. Stoof, 53 kg., ż. W. Printen.

b. m.: Sankt Peter, Vineta, Tarantella, Einschlag, Bellona.

Wygrane o 2 dł.—łeb. Czas: 19; 15, 24, 22:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł.

Nr. 26

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4089 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59

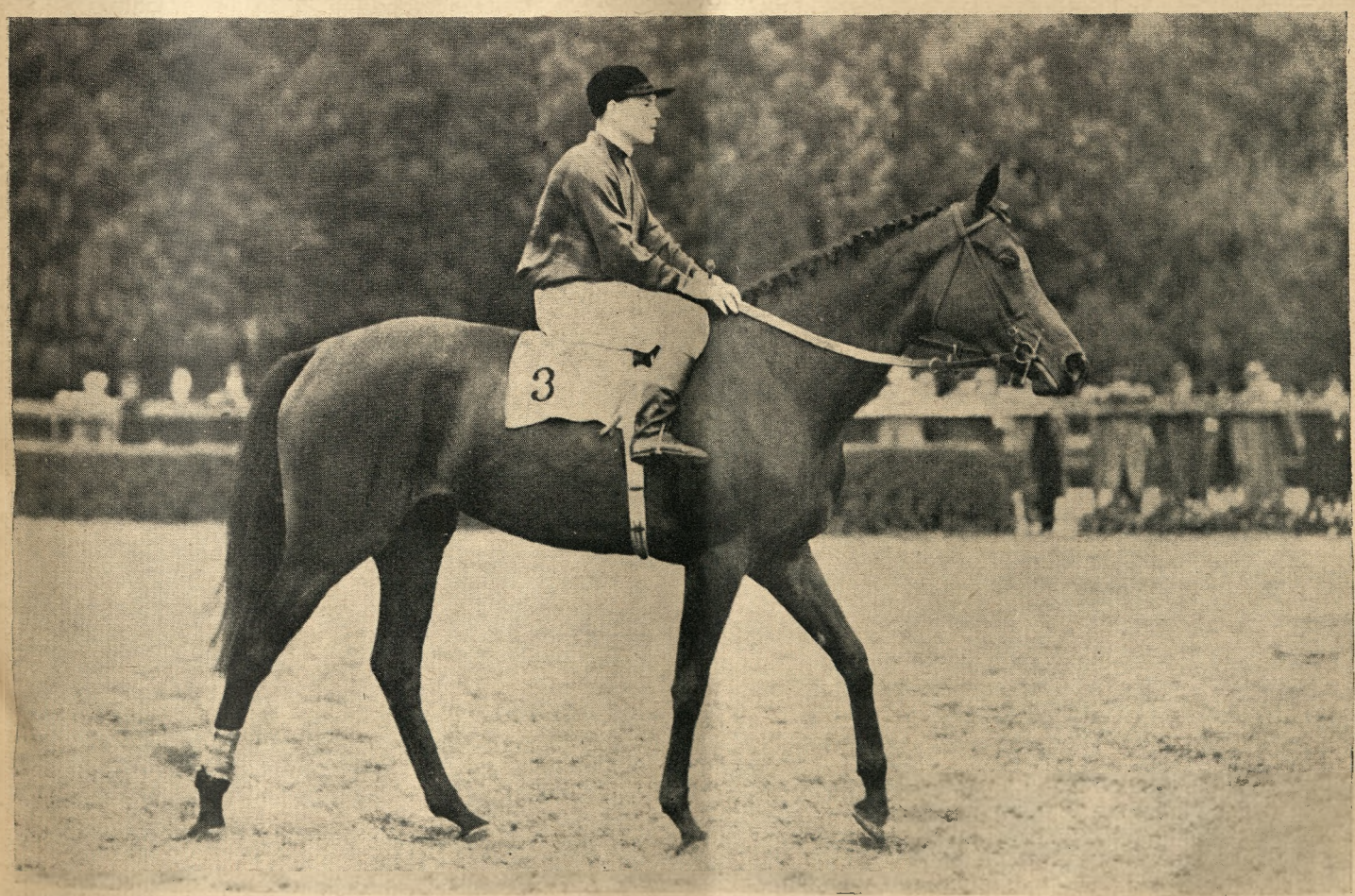
jeździec i hodowca

27

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVI. WARSZAWA, 20 WRZEŚNIA 1937 R.

TREŚĆ Nr. 27: Eksport koni szlachetnych użytkowych — J. K. Chodowiecki. Pięćdziesięciolecie Nagrody Liry (Oaks) (dokończenie) — Z. Turczynowicz. Z dekady. Polskie klacze arabskie w U. S. A. Reproduktory naszych skoczków — Dr. Stanisław Rostworowski płk. dypl. w st. sp. Rasy końskie Azji Środkowej — F. K. Jeździec i koń w równowadze — Leon Kon. Wyścigi zagranicą. Anglia — Brown Jack. Kronika krajowa i zagraniczna.



HUNGARIA (Hurstwood — Blencathra) kl. sk. gn., ur. 1935, hod. i wł. p. A. Budnego, zwycięzczyni nagrody „Hodowców".

J. K. Chodowiecki

Eksport koni szlachetnych użytkowych

Warunki, w jakich się znajduje obecnie hodowla, a właściwie produkcja koni remontowych, nasuwają myśli i wnioski, zmierzające do: a) powiększenia rozmiarów produkcji wraz z jej planowym i celowym ulepszeniem, b) zapewnienia jakiej takiej rentowności.

Zgadzając się z podziałem hodowli krwi szlachetnej na 3 grupy (patrz artykuł Zofii hr. Mycielskiej, J. i H. Nr. 22), należy rozpatrzeć dezyderaty każdej z nich. Otóż pierwsza z nich, elitowa, produkująca materiał zarodowy, wegetuje słabo, bynajmniej jednak nie z winy hodowców, używających obecnie tego cennego małego przedmiotu, jakim jest „ołówek" (patrz tenże artykuł), a z powodu nikłego popytu w kraju na ogiery wartościowe, odpowiednio zapłacone. Produkcja ogierów jest tak minimalna, że o eksporcie ich na razie nie może być mowy. Wyjątek stanowi sprzedaż zagranicę kilku ogierów arabskich. Drugą grupą, najpoważniejszą co do rozmiarów, jest produkcja remontów półkrwi wierzchowych lekkich i cięższych. Produkcja ta nastawiona na chów 3-latków, opiera się dotąd jedynie i wyłącznie na sprzedaży koni do wojska, i to w globalnej cyfrze około 3.000 sztuk rocznie. Cyfra ta, w obrocie handlowym końmi jest niezmiernie mała w stosunku do ilości koni, które Polska mogłaby i powinnaby produkować. Mogłaby — gdyż kraj posiada warunki dla hodowli, glebowe i klimatyczne, a następnie mamy setki hodowców zamiłowanych. Powinnaby, gdyż rozwój ilościowy produkcji koni remontowych zapewni państwu rezerwat koni na wypadek wojny.

Wszystko to jest jasne i wszem wiadome, jednak za mało czyni się, aby do tego ideału się zbliżać.

Jedynym wyjściem, ze wszech miar korzystnym dla producentów oraz dla państwa, jest zorganizowanie **zbytu** na nasze remonty — poza dostawą ich do naszego wojska. Otóż ta tak ważna sprawa leży wciąż odłogiem i można stwierdzić, iż nie jest należycie rozumiana.

Produkcja i jej zbyt — są ze sobą ściśle związane. Jest to aksjomat handlowy. Nie można rozwijać i ulepszać produkcji bez zapewnienia jej mniej czy więcej korzystnego zbytu. Oczywiście, rozwój zbytu uzależniony znów jest od rozmiarów produkcji oraz gatunku produkowanych koni.

Jest to więc zasada obowiązująca każdego producenta, t. j. tak dobrze fabrykanta towaru, jak i hodowcę koni, które powinny być korzystnie sprzedawane. Tymczasem w naszych sferach hodowców koni daje się zauważyć dziwne ignorowanie tej zasady, jeśli już nie wyraźną niechęć. Gdzie szukać przyczyny tego — nie wiadomo. Boć chyba minęły te czasy, gdzie „miarka i łokieć", czyli handel, — były u ziemian w pogardzie. Dzisiaj mamy cały szereg fabryk i warsztatów, produkujących i sprzedających takie towary, jak: piwa, wina, wódki, kapustę i t. d.; mamy banki i przedsiębiorstwa handlowe, które są własnością osób o głośnych nazwiskach arystokratycznych. A hodowcy, czyli producenci koni nie chcą się nawet zastanowić nad istotą zbytu swego „towaru", którym jest szlachetny koń.

Stan rzeczy przedstawia się dotąd tak, że ani Związki hodowców koni, ani Izby rolnicze nie zajmują się tym ważnym zagadnieniem.

O ile nie zorganizujemy zbytu dla polskiego konia typu wierzchowego, to sprawa rozszerzenia ram naszej produkcji remontów nie ruszy się z miejsca, ku szkodzie samych producentów i siły obronnej kraju.

Poza tą przeszkodą, wpływającą ujemnie na możliwość eksportu naszych koni półkrwi, a która zamyka się w słowach: **„brak propagandy"**, istnieją jeszcze inne, a mianowicie: a) zbyt młody wiek naszych koni, gdyż zagranica słusznie nie uznaje konia młodszego niż skończone 4 lata, b) gatunek koni, o zbyt filigranowej budowie a wielkiej nerwowości.

Przyczyny te są do usunięcia przy dobrych chęciach ogółu producentów, wymagają jednak (jak zwykle, o ile chodzi o sprawy na dalszą i dłuższą metę) przemyślanego planu, przeprowadzanego konsekwentnie i wytrwale. A więc — co do trudności sprzedawania koni młodych, to tę sprawę rozstrzyga obecnie zarządzenie Min. Przemysłu i Handlu, nie zezwalające na wywóz zagranicę koni poniżej 4 lat wieku. Zatem o trzylatkach na eksport nie ma mowy. Co do kalibru konia, który dotąd nie odpowiadał wymaganiom armij zagranicznych, to należałoby mocniejszy kaliber w naszych remontach wprowadzić **masowo.** Pogrubienie konia naszego, bez zatracenia szlachetności, leży w interesie wszystkich, gdyż cięższy koń półkrwi bezwzględnie zbliża się do ideału konia o zdolnościach **wszechstronnych** (wojsko, rola, transport). Wówczas na pewno ustaną stałe utyskiwania producentów, które się słyszy po każdym spędzie remontowym: „nie wzięli mi tego wałacha czy klaczy, co ja teraz z nim zrobię". Przystosowanie hodowli remontów do wymagań zagranicy w niczym nie sprzeciwi się wymaganiom naszego wojska, a wyda rezultaty b. korzystne i w innych kierunkach.

Przypuszczalnie, prędzej czy później samo życie zmusi nas do produkowania remontu użytkowego, a nie jak dotychczas konia wysokorasowego, przeznaczonego pod oficera.

O ile taka tendencja zapanowałaby w sferach kierujących hodowlą, to jednocześnie należałoby rozwijać bardzo intensywnie **propagandę** konia polskiego zagranicą. Propaganda ta winna być już teraz rozpoczęta.

Jakkolwiek, jak wyżej wspomniano, producenci koni nie myślą o zbycie poza naszym wojskiem, to jednak warunki tak się układają, że będą oni zmuszeni do zwrócenia uwagi na tak obcą dla nich i ignorowaną sprawę rozwinięcia sprzedaży koni. Będzie to do pewnego stopnia inowacją i dlatego niezbędne będą początkowo pewne ofiary, które się jednak z całą pewnością zamortyzują.

Kraj nasz eksportuje znaczne stosunkowo ilości koni, lecz na pierwszym miejscu znajdujemy konie rzeźne, t. j. wybrakowane konie stare, już do pracy niezdatne. Następnie idą konie pociągowe, **wyłącznie ciężkie.** Niektóre kraje, jak Anglia i Szwecja, także Holandia importują u nas nawet wyłącznie konie zimnokrwiste. Szwajcaria preferuje konia ciężkiego, lecz obsuszonego, o poprawnym i ładnym exterierze. Niemcy brali (w małych ilościach) konia rosłego w typie dawniejszym poznańskim. Wywóz koni użytkowych ciężkich zamknął się za ostatni rok cyfrą 8.000 sztuk. Natomiast remontów wierzchowych półkrwi wysłaliśmy w r. b.: do Łotwy 17, do Estonii 5 sztuk. Nie można powiedzieć, żeby to były cyfry imponujące. W latach po-

przednich wysłaliśmy trochę remontów do Czechosłowacji.

Otóż cały ten eksport koni remontowych (Czechosłowacja, Litwa, Estonia) jest wyłączną zasługą nie eksporterów, nie Związków hodowlanych lub Izb Rolniczych, a Szefostwa Remontu, które przez swe stosunki zdołało nasze konie wprowadzić do wspomnianych krajów. Należy zatym odnieść się z całym uznaniem do akcji Szefostwa Remontu, lecz z drugiej strony nie można na jego barki wkładać obowiązku propagowania naszego konia zagranicą, gdyż wywóz konia jest sprawą handlową.

Eksport koni remontowych interesuje nasze M. S. Wojsk. tylko pośrednio, gdyż wraz z rozwojem produkcji krajowej, zależnym od eksportu, — wojsko nasze będzie miało do rozporządzenia w razie wojny — większe ilości koni dobrych niż dotychczas.

Eksport ten winien interesować bezpośrednio samych hodowców materiału zarodowego i producentów konia remontowego. Z tej strony należy oczekiwać rozpoczęcia działań dla zdobywania rynków zagranicznych dla naszych koni szlachetnych.

Tu już wchodzimy w dziedzinę handlu, który nie może się obyć bez propagandy i reklamy. Handlem koni mogą się zająć (z tytułu przepisów) eksporterzy, czyli firmy handlowe, zarejestrowane i mające prawo do bezcłowego wywozu. Eksporterzy wprowadzili własnymi siłami i środkami na rynki zagraniczne — konie rzeźne i konie ciężko - pociągowe. Natomiast wprowadzenie naszego remontu wierzchowego przedstawia trudności tak kolosalne, że wysiłki pojedyńczych eksporterów nie wystarczą dla osiągnięcia celu.

Musi być rozwinięta szeroka i umiejętna propaganda zagranicą, prowadzona wytrwale, stale i równocześnie w wielu krajach, — przez ludzi wykwalifikowanych, znających języki, — przy pomocy miejscowych placówek dyplomatycznych i przy pomocy materiału w postaci broszur ilustrowanych, wykresów, sprawozdań z konkursów i zawodów konnych, historii pojedyńczych stad, opisów wystaw i t. d.

Każdy handel wymaga reklamy towaru. Jeśli ten aksjomat nie każdemu trafia do przekonania, to jaskrawym poparciem go jest rezultat ożywionej działalności p. Prezesa Tow. Hodowli Konia Arabskiego. Nieustanna praca wydawnicza, różne kalendarze, katalogi, kontakt z prasą zagraniczną i osobiste stosunki p. Prezesa A. hr. Dzieduszyckiego sprawiły, że rozpoczęliśmy wywóz materiału zarodowego naszych arabów, które zrobiły furorę i zareklamowały naszą hodowlę elitową zagranicą.

Jeśli chodzi o konia półkrwi remontowego, to oprócz broszurki rtm. M. Rostafińskiego, wydanej po włosku przed laty, oraz prócz ostatnio wydanych przez sekcję eksporterów koni przy Polsk. Związku Eksporterów Bekonów — albumu typów polskich koni i mapy kraju naszego z rozmieszczeniem ras koni, rozesłanych do różnych krajów — nic w tym kierunku się nie robi.

Konkretnie sprawę ujmując, pozwalam sobie rzucić projekt, aby hodowcy i producenci konia remontowego, zrozumiawszy ważność dla siebie eksportu koni, i wraz z tym potrzebę reklamy i propagandy, — ponieśli pewne koszty, składając się na wspólną akcję propagandy, poprowadzonej przez Naczelną Organizację Związków Hodowli koni, która, otrzymane przez swych przedstawicieli zamówienia, — przekazywałaby do sfinansowania i technicznego wykonania — związkowi eksporterów koni, na warunkach omówionych, przy czym znaczna część wyłożonych kosztów na propagandę, — mogłaby być amortyzowaną przy sprzedaży koni.

O ile projekt powyższy znalazłby poparcie sfer kierowniczych, przy porozumieniu się z Ministerstwami: Spraw Wojskowych, Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu, to należałoby bezzwłocznie opracować plan działania oraz przygotować materiał propagandy.

Z. Turczynowicz

Pięćdziesięciolecie Nagrody Liry (Oaks)

(1887 – 1937)

(Dokończenie)

Wybornego pochodzenia jest oaksistka z r. 1928 **Dziwo II,** hodowli p. Kazimierza Dzierzbickiego, córka Morganatic'a i największej ozdoby naszej Księgi Stadnej, angielskiej Gaff, matki Forwarda, Genovy, Gaffeura.

Dziwo II eksploatowana była bardzo intensywnie. Dwulatką biegała 9 razy, przy czym 2 razy była pierwsza, 2 — druga i 2 — trzecia. Zwyciężała w gonitwach grupowych. W nagr. Widzowa przyszła ostatnia, w 4000-nej pozagrupowej gonitwie (1200 mtr.) przegrała do Ma Jalousie i Elji, bijąc 3 konie, w Nagr. Borowna ustąpiła jedynie Batiarowi i Samsonowi, pozostawiając jednak za sobą 7 koni, w nagr. im. J. Reszkego (1200 mtr.) pobiły ją Ma Jalousie, Samson, Garonna, Dramat.

W wieku 3 lat na 13 startów 6 razy zajęła pierwsze miejsce, 1 — drugie i 1 — trzecie, zdobywając 40.200 zł. Występując przed Nagrodą Liry dwa razy na dystansie 2100 m., tyleż razy zwyciężyła. W Nagrodzie Liry (2100 m.) po torze bardzo ciężkim w 2 m. 27 s., w zaciętej walce o łeb pokonała Estellę II, za którą kończyły klasowa Fergana i dalsze 6 klaczy. Potem następują niepowodzenia. Przegrywa nagrody Jubileuszową, Handicap Chambery, St. Leger oraz Rzeki Wisły. Ostatecznie rezygnuje z współzawodnictwa w nagrodach klasycznych i biega tylko w 3000-nych nagrodach, zwyciężając 3 razy.

Czteroletnią Dziwo II biega bez przerwy od 12 maja do 22 października ogółem 17 razy (w tym 3 starty w Łodzi), z czego zdobywa nagród I — 3, II — I, III — 4 na sumę 24.100 zł. W nagr. im. J. hr. Zamoyskiego oraz im. A. Wotowskiego ustępuje koniom pierwszej klasy, jak Forward, Fergana, Herkules, Erudyt; Handicap Kordiana przegrywa beznadziejnie: w nagrodzie Rzeki Wisły zajmuje trzecie miejsce za Harmonją i Arrow, jednak przed Menzalaric i jeszcze 6 klaczami. Zdobywa jesienny Handicap Otwarcia (2400 m.), bijąc Herkulesa, Wulkana i inn., i jeszcze

dwie 4000-ne nagrody. Pod koniec swej pracowitej kariery wyścigowej startowana jest znowu w nagrodach poważniejszych, lecz zajmuje tylko 2 razy trzecie miejsce: w nagr. L. hr. Krasińskiego za Colombo i Fagasem oraz w fatalnie rozegranej w owym roku nagrodzie im. ks. Lubomirskich, gdzie uczestnicy minęli celownik w porządku: Huk, Oleś, Dziwo II, Forward, Guardi, Fergana.

Dziwo II biegała za czasów obecności na torze koni wysokiej wartości, którym zdecydowanie ustępowała. Batiar, Erudyt, Galante, Harmonja, Colombo, nie mówiąc o Forwardzie, Herkulesie, Ferganie, Granacie zawsze kończyły wyścig przed oaksistką z roku 1928 (wyjątek stanowi Nagroda Liry, gdzie Fergana zajęła bliskie 3-cie miejsce). Ogółem Dziwo II wygrała 70.120 zł.

Wzięta do stada Dziwo II była posyłana do pierwszorzędnych reproduktorów, najpierw zagranicę, później w kraju. W roku 1931-ym dała z Collaborator'em klasową Garonne, własność st. „Łochów", która dwulatką przy 5 startach w grupach zdobyła 2610 zł., w wieku zaś 3 i 4 lat zmieniła się do nie poznania, zdobywając 30.100 zł. oraz 80.600 zł., t. zn. ogółem 113.310 zł. Trzyletnią na 12 startów 6 razy zwyciężyła, raz była drugą i raz trzecią. Zdobyła Nagrodę Krasne, bijąc Kadmea'ę, Bastylję, Laszkę i inn., w Jubileuszowej ustąpiła Jaworowi II, Loridanowi i Matowi, w Nagrodzie Liry przyszła 4-ta, w nagr. im. J. Fanshave ostatnia. Na 8 startów w wieku 4 lat zwyciężyła 4 razy, zdobywając Wielką Warszawską (2400 m. d. Janowska) i trzy 7000-ne gonitwy. Nagrodę Krasne przegrała jedynie do Bastylii, której dawała 2 kg.

W 1932 r. ze stanówki z Brumaire'em Dziwo II urodziła bliźnięta, jak i w roku 1934. Stanowiona w r. 1933 Villars'em wydała na świat niebiegającą Diantre. W r. 1935 z Colombo dała Dekolę, w r. 1936 z Villars'em Dolly II.

W przeciwieństwie do Dziwo II, następna za nią oaksistka (1929 r.) **Harmonja** (Stavropol i Gamma po Floreal i Gavotte po Galtee More i Vira po Gallinule) eksploatowana była nadzwyczaj oględnie i w ciągu trzech lat biegała tylko 17 razy.

Cztery starty w wieku dwuletnim przynoszą Harmonji 3 zwycięstwa w grupach i zupełną porażkę w nagrodzie Kruszyny, gdzie przychodzi ostatnia. Trzyletnią Harmonja wychodzi do startu 10 razy, zajmując 4 pierwsze miejsca, 2 drugie i 1 trzecie, co razem złożyło się na pokaźną sumę 86.710 zł. Po trzech przygotowawczych wyścigach w grupach (z czego przy debiucie przegrała do Madryta i Colombo, dwa zaś następne wygrała) Harmonja bierze udział wyłącznie w największych nagrodach, walcząc z końmi klasy Forwarda, Fausta, Fergany, Herkulesa, Colombo.

Nagrodę Liry Harmonja zdobywa bardzo łatwo, ponieważ wśród klaczy swej generacji nie znajduje godnych siebie rywalek. Przy następnych dwóch występach, w Derby oraz Handicapie Chambery, Harmonja zawodzi, przychodząc na szarym końcu. Wtedy dostaje dłuższy odpoczynek i biega dopiero w St. Leger—doskonale, ustępując jedynie Faustowi. W porównawczej nagrodzie Rzeki Wisły potwierdza swą przewagę nad klaczami. Po czym wychodzi na start nagr. Wielkiej Warszawskiej, obciążona 4 kg. nadwagi i robi świetny wyścig, przegrywając o szyję do Herkulesa wskutek zbyt pewnej siebie jazdy swojego żokieja. Finiszując w ręku Harmonja zbliża się do prowadzącego Herkulesa i mija go około tablic. Sądząc, że całe pole jest już pobite, dosiadający Harmonji żokiej



HARMONJA (Stavropol — Gamma) kl. gn., ur. 1926, hod. P. St. w Kozienicach.

wstrzymuje ją, wybijając z tempa. Widząc to żokiej Herkulesa ponownie rzuca swego źrebca do walki i wydziera klaczy zwycięstwo o łeb na samym już celowniku. To był bezsprzecznie najlepszy wyścig Harmonji w całej jej doskonałej karierze i na zasadzie wykazanej klasy Harmonja pozostaje jeszcze na rok w treningu. W nagrodzie im. J. Fanshave Harmonja, jako stayerka, musi ustąpić fleyer'om klasy Colonela, Menzalaric, Fausta, Galante, Figaro, Farmazona.

W wieku 4 lat Harmonja występuje 3 razy wszystkiego. Nagrodę J. hr. Zamoyskiego przegrywa do Fagasa, Madryta, Forwarda i Fausta. W grupowym wyścigu zajmuje drugie miejsce za Madame Bovary, idąc raczej dla galopu przed Wielką Warszawską, którą zdobywa od swego zeszłorocznego pogromcy Herkulesa i jeszcze 11 koni, kończąc triumfalnie swoją karierę turfową.

Pierwszy przychówek Harmonji (1932 r.) drobna Nuta po Mah Jong była miękką, nierówną, dość szybką klaczką, w niczym nie przypominającą swej klasowej matki. Nuta wygrała na torze zaledwie 8100 zł. W r. 1933 Harmonja pozostała jałowa, zaś w r. 1934 przyszedł na świat og. Piano, derbista z r. 1937, klasowy dwulatek i najlepszy — na wiosnę — trzylatek r. b. Piano biegał dwulatkiem 6 razy. Przy debiucie przyszedł bez miejsca w stawce 9 koni (zwyciężył Lech II); w nagr. Kruszyny zajął piąte miejsce za Nektarem, Jonem, Pasjansem, Iloczynem, pozostawiając za sobą 7 koni; w nagr. Middle Park Plate ustępuje tylko Nektarowi, bijąc Marapa i dalszych 5 koni; Nagr. Widzowa wygrywa od Marapa w stawce 8 koni; w ostatnim swym wyścigu w nagr. im. J. Reszkego w walce o szyję przegrywa do Lecha II, bijąc Kitty Villars i in.

Reasumując powyższe musimy uważać Harmonię za jedną z najklasowszych klaczy okresu powojennego i jedną z najlepszych matek stadnych. Możliwie, że oszczędzanie tej pięknej klaczy na torze przyczyniło się do tak udanego debiutu w stadzie.

Poczynając od roku 1930 Nagroda Liry staje się gonitwą jesienną, rozgrywaną na dystansie 2400 m. Do roku bieżącego włącznie mamy z tego okresu 8 oaksistek — wszystkie klasowe na torze.

Pierwsza z nich **Ile de France** (Mości Książe — Dunkierka po Fils du Vent) piękna kasztanka, przypominająca matkę, której jest najlepszym przychówkiem, należy do rocznika b. słabego, zwłaszcza, gdy chodzi o klacze. Jej stałą rywalką była Grażyna oraz



ERSILJA (King's Idler — Angara) kl. gn., ur. 1928, hod. i wł. p. M. Bersona.

Osoba z Inteligencij, które dwulatkami przy każdym spotkaniu kończyły wyścig przed Ile de France. W roku następnym stało się odwrotnie, rywalki jej bowiem obdarzone były tylko szybkością, córce zaś stayerów Ile de France staminy nie brakowało. Ile de France w wieku 2 lat wyszła do startu 5 razy, zdobywając po jednej 1-ej, 2-iej i 3-iej nagrodzie oraz sumę 29.870 zł. W Próbnej zwyciężyły ją Grażyna i Osoba z Inteligencji, które nie biegały w nagr. Kruszyny, wygranej przez Ile de France; w Middle Park Plate została na starcie; nagr. Widzowa przegrała o 3 dł. do Grażyny, bijąc Ironję, Groma II, Douceur de Vivre'a i Gozdawę; w ostatniej swej gonitwie — nagr. im. J. Reszke, wygranej przez Groma II — minęła celownik ostatnia.

Trzylatką biegała 7 razy, będąc 3 razy pierwsza i 2 razy druga. Nagrodę Wiosenną zdobywa od swoich zeszłorocznych pogromczyń Osoby z Inteligencji i Grażyny, dalej Seminora i leaderka Ile Irlandia; w nagr. im. L. Grabowskiego zajmuje trzecie miejsce za Casanovą i Irydjonem; w Derby przychodzi bez miejsca (szósta), tak samo, jak w nagr. im. 14 p. Ułanów Jazłowieckich, gdzie bije ją nawet Haga. Po tych przegranych następuje wielki triumf w Nagrodzie Liry, gdzie pozostawia za sobą 10 klaczy. W St. Leger biega dobrze, przegrywając tylko do Casanovy i Gran Chuckle'a (drugi w Derby) w stawce 11 koni i kończy karierę zwycięstwem w zaciętej walce nad doskonałym Colombo w nagr. Janowskiej (2400 m., ob. W. W.) co prawda po bardzo ciężkim torze, nieodpowiednim dla syna Fils du Vent'a. W roku tym Ile de France zdobyła 92.713 zł., ogółem zaś 122.583 zł.

W stadzie ta piękna klacz zawiodła. Dała bowiem dotąd tylko: w r. 1932 c. gn. og. użytecznego Ney'a (po Torelore), zdecydowanego stayera, któremu brakuje speed'u oraz w r. 1933 jego rodzoną siostrę gniadą Ottawę, biegającą bez powodzenia. W latach następnych Ile de France jałowiła lub przychówek padł.

Oaksistka z roku 1931-go gn. **Ersilja** (King's Idler—Angara), córka i wnuczka oaksistek, urodzona w zasłużonym stadzie Leszno, była eksploatowana bardzo oględnie, jak zresztą wszystkie klacze p. M. Bersona. Ersiljȩ należy zaliczyć do wysoko klasowych oaksistek, obdarzona była bowiem dużą wytrzymałością + wyjątkowy speed: w nagrodzie im. 14 p. Uł. Jazłowieckich, niosąc 2 kg. nadwagi, przeszła dystans 1600 m. w 1 m. 38½ s., co było wówczas rekordem. Ersilja rozwijała się powoli i dwulatką biegała dużo niżej swej prawdziwej klasy, zdobywając trzy grupowe gonitwy na 6 startów, oraz sumę 6400 zł. Próbowana w nagrodach Próbnej i Kruszyny przyszła bez miejsca.

W wieku 3 lat startowana była również 6 razy, z czego pięciokrotnie minęła celownik zwycięsko. Z imiennych nagród Ersilja zdobyła Wiosenną w stawce 10 klaczy, im. 14 p. Uł. Jazłowieckich od Chyżej, Grażyny, Jeziorny, Narty i Parthian Memories, Nagrodę Liry od Narty, Jeziorny, Jasiołdy, Chyżej i 5 dalszych klaczy. Jedyna jej przegrana — nagr. Janowska (2400 m. ob. W. W.), gdzie kończyła wyścig przedostatnia za Casanovą, Essorem, Colombo i inn.

W wieku 4 lat Ersilja biegała 7 razy, z czego 3 wyścigi wygrała, 2 razy była druga oraz 2 bez miejsca. Z nagród imiennych zdobyła powtórnie nagr. im. 14 p. Ułanów Jazłowieckich, b. łatwo bijąc Chyżą, Finesse, Genovę i inn., dając wszystkim rywalkom 2 kg. wagi; 2 razy triumfowała w gonitwach pozagrupowych. Nagrodę Rzeki Wisły przegrała jedynie do Polmoodie VII w walce o szyję, w nagrodach Kozienic oraz im. L. hr. Krasińskiego przyszła bez miejsca.

W rodzimym stadzie Leszno Ersilja otrzymała jako partnera Colombo. Owocem tego połączenia była gniada Kypris, zwycięzczyni nagrody Wiosennej z r. 1937, druga za Motruną w nagr. Krasne, która napewno nieraz jeszcze da mówić o sobie. W roku 1936 Ersilja urodziła c. gn. ogierka po Camors'ie. A więc po świetnej karierze turfowej piękna ta i nadwyraz szlachetna klacz doskonale rozpoczęła karierę stadną.

Wybitną również racerką była oaksistka z r. 1932 **Finesse** (Bafur—Elaunay po Delaunay), która natrafiła na mocne towarzystwo, zwłaszcza wśród ogierów, biegała bowiem i walczyła z powodzeniem z Dżemsem, Helem, Arnoldem, Wisusem, Imperatorem, Genovą. Oszczędzana na torze, Finesse może okazać się doskonałą matką. W każdym razie pierwszy jej przychówek, 2-letnia klaczka O. K. (po L'Arétin), wzbudza zaciekawienie i rokuje nadzieję na przyszłość.

Dwulatką Finesse biegała 5 razy, przychodząc 4 razy pierwsza i 1 raz druga. Po przejściu grup Finesse występuje w Middle Park Plate, gdzie zwycięża Dżemsa, Imperatora, Ingodę, Kazbeka, Hela i inn. Nagrodę Borowna przegrywa jedynie do Imperatora, bijąc Dżemsa, Hela i inn. Zdobywa w wieku 2 l. 45.400 zł.

Trzyletnią Finesse biegała 9 razy, z czego minęła celownik zwycięsko 2 razy, 3 razy była druga oraz 2 razy trzecia, notując na swoim rachunku 66.600 zł. Po wygraniu dla debiutu 4000-nej nagrody od Imperatora, Dżemsa i inn. przychodzi druga w walce o łeb za Genovą w 7000-nej nagrodzie. W Derby Hela jest bez miejsca. W nagr. im. 14 p. Uł. Jazłowieckich ustępuje Ersilji i Chyżej, bijąc 3 klacze. W St. Leger zajmuje drugie za Imperatorem miejsce, to samo w nagrodzie Janowskiej (2400 m. ob. W. W.); Wielką Warszawską (2800 m.) przegrywa, przychodząc piąta (Genova, Firley, Imperator, Hel, Finesse i jeszcze 5 koni); w nagrodzie im. J. Fanshave staje na 3-im miejscu za wybitnymi dwulatkami Arnoldem i Wisusem. W wieku 4 lat Finesse wyszła do startu 2 razy wszystkiego, zdobywając pozagrupową nagrodę i kończąc wyścig ostatnią w nagr. Krasne. Ogółem zdobyła sumę 115.000 zł.

W roku 1933 Nagrodę Liry zdobyła **Jagoda** (Harlekin i Caffeetante po Canopus) hod. J. hr. Czarneckiego, która, niestety, jak i jej matka, już nie żyje.

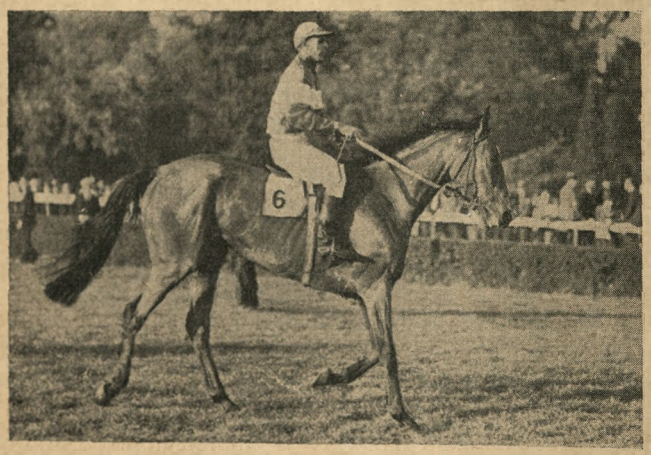
Jagoda biegała tylko 2 i 3-letnią. Dwulatką startowana była 3 razy w grupach, przyszła raz pierwsza i raz druga, zdobywając 2340 zł. Na 9 startów w wieku trzyletnim 6 razy zajęła pierwsze miejsce, raz drugie

oraz raz trzecie. Zwyciężyła w nagrodzie im. 14 p. Ułanów Jazłowieckich od Minerwy II, Genovy i 8 dalszych klaczy, oraz w Nagrodzie Liry przed Laudą II, Jeanette III i inn., reszta wygranych — gonitwy grupowe. W nagrodzie Rzeki Wisły zajęła 3-ie miejsce za Fiamminą i Genovą, pozostawiając za sobą 9 klaczy, nagr. Janowską (2400 m., ob. W. W.) przegrała zupełnie. Padła przed samym wcieleniem do stada.

Nie żyje również następna oaksistka **Kadmea** (Harlekin—Rosenmaid po Tuki) też hodowli J. hr. Czarneckiego, która biegała z klasowymi rywalkami: Bastylją, Garonne, Little Glorją, Laszką, tylko 2 i 3-letnia. Sześć startów w wieku 2 lat przyniosły Kadmei 4 zwycięstwa oraz sumę 26.330 zł. Nagr. Próbną przegrała do Estonji, zdobyła nagr. Widzowa od Fugasa, Macedonji i inn. oraz 7000-ną nagr. w pojedynkowej walce z szybką Macedonją. Reszta startów — w grupach.

Trzyletnią biegała 6 razy, zdobywając 51.650 zł., w tym nagród I — 3, II — 1, III — 2. Nagrodę Krasne pregrywa do Garonne, bijąc Bastylję, Laszkę i jeszcze 5 klaczy. W nagr. im. 14 p. Uł. Jazłowieckich dzieli się pierwszą nagrodą z Bastylją, jak również w nagr. L. hr. Krasińskiego, dając jej notabene 1 kg. wagi. W Nagrodzie Liry bije 8 najlepszych rówieśniczek, w nagr. Rzeki Wisły mija celownik na trzecim miejscu za zwycięską Laszką i Little Glorią. 4-letnią Kadmea nie biegała, zdobywając w ciągu dwóch lat 77.980 zł.

Oaksistka z roku 1935 **Luna** (Parachute—Estella II po Harlekin) niedawno zginęła tragicznie. Dwulatką nie wykazała swej prawdziwej klasy, zdobywając, przy 5 startach w grupach, 4470 zł. Trzylatką wystąpiła w szranki 7 razy, będąc 4 razy pierwsza, 2 razy druga i 1 raz bez miejsca (czwarta) — w nagr. im. 14 p. Uł. Jazłowieckich.



LUNA (Parachute — Estella II) kl. gn., ur. 1932, hod. A. ks. Czartoryskiego, wł. st. „Nałęcz".

Debiutując przegrywa do Bałtyka, oraz jeszcze raz do Ariany. Po łatwym zwycięstwie nad niegroźnymi Tajadą i La Scalą, zdobywa Handicap Małopolski w doskonałym czasie 2 m. 13½ s. W sezonie łódzkim, rozegranym na torze w Warszawie, znowu w doskonałym czasie zwycięża Laszkę oraz jeszcze 4 klacze w nagrodzie Gaff. Świetną formę potwierdza stylowym zwycięstwem w Nagrodzie Liry, gdzie prowadząc wyścig z miejsca do miejsca, przebywa dystans 2400 m. w 2 m. 32½ s., bijąc pewnie znakomitą Napaść i dalsze 8 klaczy. Po tym triumfie do startu więcej nie wyszła. Ogółem Luna zdobyła 47.990 zł.

Wyczyny oaksistki z roku 1936 **Motruny** (Büvesz —Fergana po Witeź) i świeżo kreowanej **Kitty Villars** (Villars—Allspice po Cicero) mamy jeszcze świeżo w pamięci, dlatego też nie będziemy zatrzymywać się nad tym. Motruna wykazuje wyjątkowe zdolności i gdy jest w dobrej kondycji przewaga jej okazuje się wprost przygniatająca. Lecz nerwowość przeszkadza tej klaczy czasami ujawnić swą wysoką klasę; nieraz rasowa, szlachetna, piękna Motruna biega o 2—3 klasy gorzej swych możliwości. Oszczędzana i eksploatowana bardzo oględnie powinna w stadzie znakomicie przedłużyć linię swojej wybitnej matki.

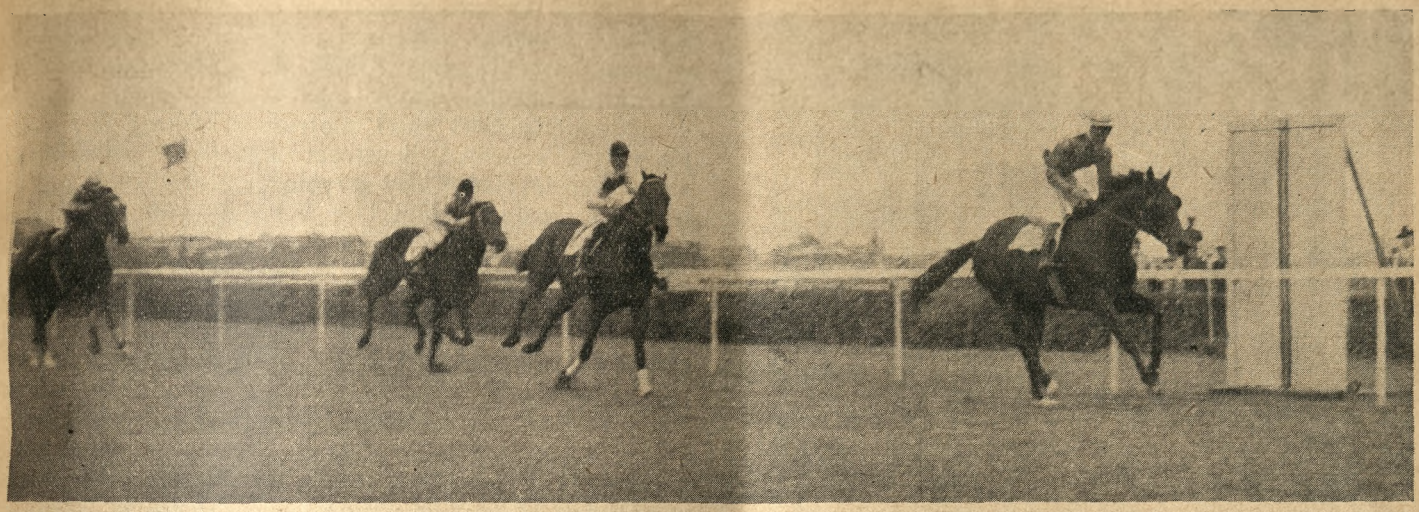


MOTRUNA (Büvesz — Fergana) kl. sk.-gn., ur. 1933, hod. sukc. H. ks. Lubomirskiego, wł. st. „Łochów".

Kitty Villars już dwulatką stanęła w grupie czołowych przedstawicieli swej generacji. W roku bieżącym w zupełności potwierdziła swoją wysoką wartość. Zwycięstwo w Nagrodzie Liry odniosła w wielkim stylu i wybornym czasie. Przedstawia ona poza tym doskonały typ klaczy. Jesteśmy pewni, że dużo jeszcze da o sobie mówić. Według extérieur'u, pochodzenia i dotychczasowych wyczynów obiecuje w przyszłości okazać się wybitną matką, tym bardziej, że przynależność do stajni p. M. Bersona daje rękojmię oględnego eksploatowania Kitty Villars z myślą o karierze stadnej.

Z powyższego widzimy, że w okresie ostatnim (1930—1937) wszystkie oaksistki należą do najwybitniejszych klaczy swej generacji, niektóre zaś z dużym sukcesem potrafiły walczyć z klasowymi końmi (nie tylko klaczami) trzyletnimi i starszymi. Możliwe zato jest, że przeniesienie terminu rozgrywania Nagrody Liry na jesień, oraz powiększenie trasy do Derby-dystansu wyłania rzeczywiście najlepsze klacze, ponieważ na wiosnę niektóre z nich nie umieją ujawnić swej prawdziwej klasy, lub późno dochodzą do formy.

Na zakończenie podamy kilka statystycznych danych. Wyhodowali po 4 oaksistki p. M. Berson, (Esneh, Angara, Ersilja, Kitty Villars) oraz Państwowa Stadnina w Kozienicach (Dunkierka, Fala III, Harmonja, Ile de France). Z właścicieli najszczęśliwszym jest znowu p. M. Berson, który po zwycięstwie Kitty Villars wyrównał rekord pp. E. i M. Łazarewów: każdy z nich posiadał w stajni wyścigowej po 6 oaksistek. Do pp. E. i M. Łazarewów należały Judith, Josephine, Miss Churchill, Enguelade, Gavotte, Divine, z których trzy okazały się perłami w stadzie. P. M. Berson posiadał w pierwszym okresie trzy oaksistki (Thérèse Raquin, Izadoré, Esneh); w okresie zaś powojennym, t. zn. w krótkim stosunkowo okresie czasu jeszcze trzy: Angarę, Ersilję i Kitty Villars, z których Esneh, Angara i Ersilja, jako matki stadne przynoszą wielki honor swemu właścicielowi i hodowcy.



GAFFEUR (West Nor West — Gaff) 4 l. og. gn. hod. i wł. st. „Łochów" wygrywa pod ż. Gill'em nagrodę SKOKÓW od Horynia, Bałtyka i Orestei.

Z DEKADY

Wyścigi w tygodniu obsadzone bardzo źle. — Pasjans w formie. — Rewelacyjny wyścig Habdanka. — Drugie zwycięstwo og. Rejwach. — Jon wygrywa w rekordowym czasie. — Walka czołowych trzylatków. — Gaffeur redivivus. — Nagroda Hodowców. — Hungaria.

Po kapitalnych wyścigach niedzielnych, dzień wtorkowy z bardzo słabą obsadą, musiał tymbardziej wypaść blado. Jedynie emocjonującą była walka Huzara (ż. Pasternak) z Darem (ż. Gill) w gonitwie I-ej kat. na dyst. 2.200 mtr. Szanse „papierowe" przemawiały za og. **Dar** (Villars), który ostatnio wykazał doskonałą formę. On też zwyciężył Huzara w zaciętej walce o łeb Jednakże Dar miał ułatwione zadanie o tyle, że jeździec Huzara dopuścił do tego, że początkowe tempo było zbyt wolne — 15 — **35.** W tych warunkach siły Dara nie były naruszone do surowej walki końcowej.

Gonitwę III-j kat. na dyst. 1300 mt. zdobyła szybka **Nelly** (Mah Jong): staje ona niesłychanie szybko na nogi, a ponieważ start był ze stepa a nie z miejsca — przeto Nelly odrazu za startem zarobiła kilka długości i już się nie pozwoliła dogonić ani dobrze biegającemu Lari - fari, ani Raguzie. Czas 1 m. 18½ s. (18 — 30 — 30½).

W gonitwie II-ej kat. dla dwulatków **Estrada** (Palü i Esther) — siostra Estonji, pokonała Markiza II, który wyłamał i stracił kilka długości; nie jest on jednak koniem tej klasy, za jakiego go uważano przed sezonem. **Klejnot Bychawski** nie łatwo odczepił się od Babinicza w gonitwie IV-j kat., a **Deville** tylko pewnie pokonała Ines w dodatkowej gonitwie tejże kategorii. Deville wygrała 2 gonitwy w krótkim odstępie czasu: V-j kat. w sobotę, a IV-j w najbliższy wtorek.

W 8-iu gonitwach biegało 28 koni — rezultat pieniężny nietrudny do przewidzenia. Pod tym względem jeszcze gorszy był następny dzień wyścigowy — w **środę** 8 września. Szanse koni skrystalizowały się tak wyraźnie, że nie było wielką sztuką wytypować zwycięskie konie we wszystkich ośmiu gonitwach.

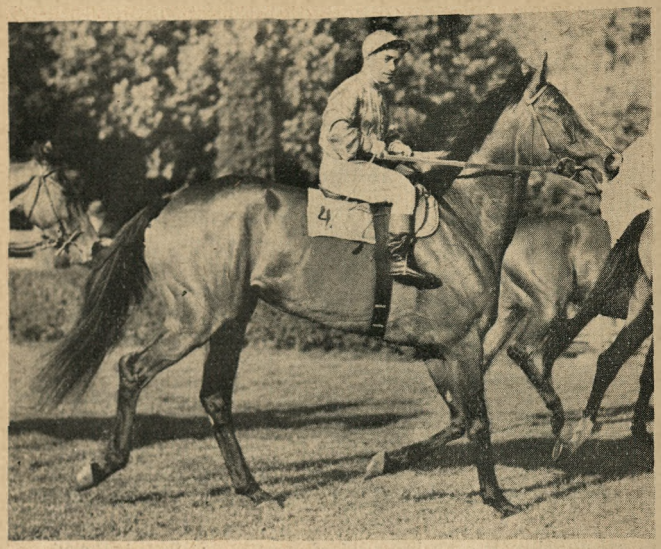
Aż 4 gonitwy były trzykonne i biegało tylko 31 koni.

Interesujący był wyścig z nagr. 3.000 zł. na dyst. 1600 mtr. **Pasjans** na dystansach do 1600 mtr. jest zawsze pierwszorzędną siłą. Dał się prowadzić Loyal'owi aż do prostej, następnie wyszedł naprzód i wygrał łatwo. Drugie miejsce zajęła Kypris, wyprzedzając og. Loyal. Lesznowska klacz biegała dobrze: na początku prostej dobrze atakowała Pasjansa i, biorąc pod uwagę długą przerwę w wyścigach (biegała ostatni raz w nagr. Krasne 6 czerwca) — wykazała niezłą formę w trudnej gonitwie, która była ważnym etapem w przygotowaniu jej do nagr. Rzeki Wisły. Tak jak poprzedniego dnia walka ż. Gill'a na Darze z żok. Pasternakiem na Huzarze stanowiła wielką atrakcję z punktu widzenia widowiskowego, tak w środę taką samą walkę stoczyli ż. Gill na og. Augustus Rex z ż. Stasiakiem na Katonie. Na całej prostej te dwa konie szły w zaciętej walce obok siebie i dopiero na ostatnich kilkudziesięciu metrach 3 letni **Katon** (Colombo) wyprzedził z największym trudem pełnoletniego Augustusa Rexa — o dobry łeb. Żok. Stasiaka nagrodziła publiczność oklaskami. — **Parnar** bardzo się poprawił od wiosny: w gonitwie III-j kat. bardzo pewnie pobił Noceur'a i Nieporęta. Żok. Gill na og. Noceur zbyt długo trzymał się przy barierze zamiast wcześniej przygotować sobie lepszą pozycję do ataku po zewnętrznej stronie; nie miało to wpływu na wynik gonitwy gdyż przewaga Parnara była widoczna, ale w każdym razie było błędem ze strony tak dobrego jeźdźca.

Rio (Jowisz II i importowana z Anglii kl. Firespot) odstraszył kilku konkurentów i pobił bardzo łatwo Omena oraz zdystansował kl. Freudenau w gonitwie III-j kat. Czas 1 m. 7 s. (6 — 30 — 31).

Czwartkowe wyścigi (9 . 9) pod względem ilości biegających koni były równie złe, jak i poprzednie dwa. Dzień ten stał pod znakiem 4 l. ogiera **Habdank,** który zrobił wyścig wprost fenomenalny (3.000 zł., 2100 mt). Prowadził on pod żok. Jagodzińskim cały czas i wygrał zupełnie łatwo w prawie rekordowym czasie 2 m. 12 s. (7—30½—30—31½—33). Drugi był Jacek II, trzecia Motruna — dla obu tych koni pobicie prowadzącego takim tempem Habdanka było zadaniem ponad siły i ponad możliwości. Przybywa zupełnie poważny współzawodnik do dystansowej nagr. Sac-à-Papier. Jacek II biegał zupełnie poprawnie, Motruna nie była wyjechana, gdyż ż. Gill zrozumiał wnet, że wszelkie próby pobicia Habdanka są beznadziejne. Ale Motruna powinna dobrze biegać w nagr. Rzeki Wisły, przeznaczonej dla 3 i 4 l. klaczy.

Interesował nas wyścig dystansowy na 2800 mt. (2200 zł.) lecz cały „pieprz" wyścigu odpadł po wycofaniu Orleana. Do startu wyszło tylko 3 konie i **Dell** pod Gill'em łatwo pokonał zdeklasowanego Libretto, który prowadził długi czas. Libretto bądź co bądź po-



ELBA (Palü — Esther) kl. c.-gn., ur. 1933 w st. p. St. Karłowskiego, wł. p. St. Szwarcsztajna po wygraniu wyścigu, pod ż. Garcia.

prawił się od czasu swego ostatniego występu i rozszedł się wcale nieźle; w odstępie Loup Garou.

Cała w rękach kończyła wyścig III-j kat. **Elba** (ż. Garcia) — zwycięstwo dowolne nad słabemi przeciwnikami.

Gonitwę dodatkową również 3 kat. zdobyła 4 l. **Orangade,** mimo, że została potrącona przez Rewersa (trzeci). Dosiadający Rewersa j. Kalinowski zasłużył na naganę. Drugie miejsce zajął Wicher III.

Z dwulatków wyróżnił się **Rejwach** (Bafur i Circe). Potok nie potrafił mu stawić oporu w gonitwie II-j kategorii i przeszkodzić stylowemu zwycięstwu.

Debiutantka **Wamba** (Villars i Magda po Manton i Gioconda) zabłysnęła efektownym finiszem w gon. III-j kat.: w połowie prostej była nigdzie, a na końcu wpadła jak burza na wygrywającą, zdawało się, La Veine i swobodnie minęła ją o 2 dług. Żok. Jagodziński był 3 razy pierwszym, żok. Gill i Garcia wygrali po 2 gonitwy. Biegało 32 konie.

Wyścigi w sobotę były nieco lepiej obesłane — biegało 38 koni, lecz nie dorównywały gonitwom z przed tygodnia.

W gonitwie I-j kateg. 3 letni **Jon** przeszedł 1600 mt. w prawie rekordowym czasie **1 m. 38½ s.** (6½—30—31½—30½) i pokonał 5 l. Tamano o długość. Tamano pod ż. Gill'em trzymał się wybornie, nie skapitulował od razu i dopiero na 100 mt. przed celownikiem musiał uznać się za pobitego. Irresistible odpadł po krótkiej tylko chwili oporu i kończył gonitwę o 10 dług. za Tamano: ten koń albo wygrywa łatwo albo przegrywa zupełnie. Jon wyrabia się na pierwszorzędnego „milera" i będzie czołowym reprezentantem trzylatków (wraz z Pasjansem) w nagrodzie im. gen. K. Sosnkowskiego.

O ile trzylatek nie miał wiele do roboty ze starszymi końmi w gonitwie I-ej kat. o tyle w gonitwie II-j kat., rozegranej również na dyst. 1600 mt., starsze konie przytłaczały wprost trzylatki. **4 l. Juras** (Batiar i Coturnix) lekko wysyłany, wyprzedził o ¾ dług. 4 l. Kida, który prowadził wyścig ostro mniej więcej przez 1300 mt. Trzecim był 6 l. Loridan i dopiero za nim 3. l. Nomade i 3 l. Pommery. Czas tak samo wybitny 1 m. 39 s. (6½ — 30 — 30½ — 32). Juras górował nietylko klasą ale i wielką świeżością. Dużo lepiej niż w ostatnich walkach zachował się Kid — nie poddał się momentalnie, gdy inne konie go doszły i dał z siebie chętnie wysiłek. Drugie zwycięstwo dla barw lesznowskich odniósł 5 l. **Isolano** w gonitwie IV-j kat. broniąc się rozpaczliwie przed atakami Styla. Trzylatki Iloczyn i Irata i tu nie odegrały żadnej roli.

Niepobity **Sart** miał nietrudny wyścig (I-j kat.); nie wygrał coprawda kantrem, lecz i nie potrzebował się bardzo wyciągać aby zwyciężyć Komtura II o 2 dł. w czasie wcale niezłym 1 m. 7 s. (6 — 30 — 31). Jak dotąd Sart i Kanclerz stanowią parę najbardziej obiecujących koni ze stawki 1935 roku. Dodatkową gonitwę dla dwulatków wygrała łatwo wychowanica stada Krasne — **Ostroga** córka og. Highborn II. Trzy zwycięstwa odniosły produkty Villars'a: Jon, Sart i Primavera II (V kat.), a dwa zwycięstwa — produkty Bafura: Isolano i Rosa II — w gon. III-j kat. dla dwulatków.

Program niedzielny (12 września) zawierał kilka naprawdę atrakcyjnych numerów. Niestety, trwające w dalszym ciągu liczne wycofywania koni — znowu zniekształciły dzień wyścigowy, który, podobnie jak w niedzielę ubiegłą, mógł należeć do jak najbardziej udanych.

Dwa czołowe trzylatki Neon i Marap spotkały się po 3 miesiącach dzielących 12 wrzesień od dnia Derby w nagr. **Fils du Vent** (10.000 zł., 2400 mt.) i zwarły ze sobą na śmierć i życie.

Szybka Magenta robiła wyścig dla Neona przez pierwsze tysiąc metrów, po czym Neon poszedł naprzód pociągając za sobą Marapa. Przy bramie wjazdowej Neon nawet powiększa odstęp, dzielący go od Marapa. Na prostej Marap zbliża się do Neona i musi zawiązać z nim walkę. Neon broni się jakiś czas, walczy, lecz w ostatniej fazie wyścigu Marap wyprzedza



Sędzia torowy p. G. M. w rozmowie z ż. Fernando Garcia.



Nagr. Fils du Vent, 2.400 m. dla 3 l. MARAP (ż. Gill) wygrywa od Neona i Pędziwiatra II.

rywala zdecydowanie i mija celownik jako bardzo pewny zwycięsca. Trzeci koń Pędziwiatr II w znacznym odstępie, ok. 45 metrów. Czas wyścigu znakomity 2 m. 32 s. (24½—32½—32—31—32) potwierdził w zupełności famę jaką zdobył sobie Marap ostatnim galopem na rannej robocie, przebywając koło poza kozłami w 2 m. 15 s. Czas Derby (Piano) był 2 m. 33 s.

Nagr. Fils du Vent rejestrujemy jako prawdziwą próbę dzielności, którą obydwa czołowe konie zdały: zwycięzca na 5, zwyciężony na 4. Wątpimy czy Piano



GAFFEUR (West Nor West — Gaff) og. gn., ur. 1933, hod. i wł. st. „Łochów".

pobiłby w takim wyścigu Marapa i jeśli tego dokona za tydzień w St. Leger, to będziemy mogli być dumni z posiadania naprawdę klasowego konia. Dodamy, że Ibis uchylił się od walki i mimo, że był do wyścigu zapisany, został później wycofany.

Wyścig o nagr. **Skoków** (7000 zł. 2400 mtr.) dla koni 4 l. i st. rozegrany został w jeszcze lepszym, prawie rekordowym czasie 2 m. 31½. Gaffeur korzystający z 3 kg. ulgi wagi zaproponował szalone tempo i prowadząc cały czas, na finiszu obronił się przed atakami zeszłorocznego derbisty Horynia.

Tempo 25½—32—31—31½—31½) okazało się za ostre dla Bałtyka i Orestei, które w połowie prostej

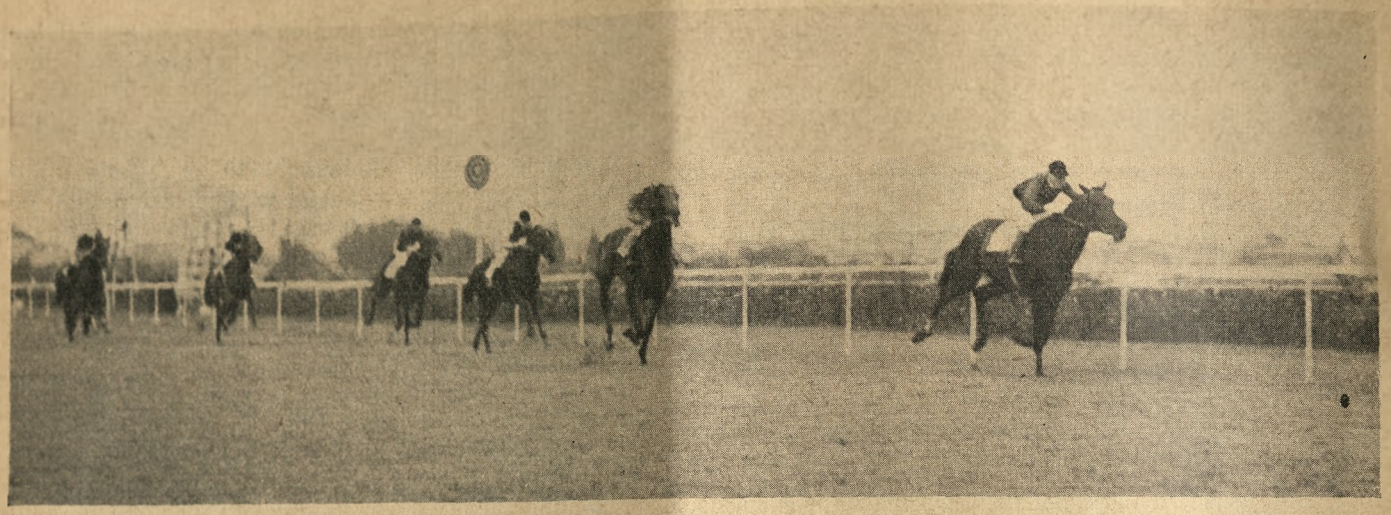


MARAP (Rapace — Marionette) og. gn., ur. 1934, hod. i wł. st. „Łochów".

były pobite. Niewątpliwie w znacznej mierze zadecydowała o zwycięstwie ulga wagi, to też bardzo interesujące będzie spotkanie tych dwóch czterolatków znowu pod równą wagą.

Nagr. Skoków była równie surową i piękną gonitwą jak nagr. Fils du Vent; oba wyścigi na derbydystansie rozegrane zostały zupełnie dobrze i żaden najdrobniejszy choćby incydent nie zachwiał ich prawidłowością.

Natomiast trzecia duża gonitwa dnia nie była rozegrana zupełnie prawidłowo. W nagr. **Hodowców** (10.000 zł., 1100 mtr.) dla dwulatków, które nigdy nie biegały i uczestniczą w barwach swego hodowcy, do startu wyszło 7 dobrych koni przeważnie bardzo cennego pochodzenia, tak że pole było co się zowie interesujące. Po dobrym starcie stojący nazewnątrz żok. Dorosz na kl. Jalousie — rzucił się do bandy, przecinając drogę żok. Gill'owi na Kszyku, oraz żok. Nowakowi na Overshot. Obydwa te konie straciły sporo terenu, a jak się później okazało Kszyk miał szanse wygrać wyścig. Po przejściu ok. 200 mtr. na czele stawki była **Hungaria** i nie pozwoliła się już dogonić. Na drugie miejsce wyszedł swobodnie Kszyk (West



Nagroda HODOWCÓW. HUNGARIA (Hurstwood — Blencathra) łatwo wygrywa pod ż. Stasiakiem od Kszyka, Overshota i inn.

Nor West i Toledo II po Tom Pinch), a trzeci przyszedł Overshot (Bold Archer i Well Shot po Marten II). Overshot podobnie jak i zwycięska Hungaria importowany został z Anglii w łonie matki. Czas 1 m. 6½ s. (6—30—30½). Na dalszych miejscach Jalousie, Neftis (pół-siostra Napaści), O. K. (córka Finesse), oraz Albion Kid, syn cennej kl. Jura, koń który powinien być dobry jako trzylatek.

Hungaria rozwinęła znaczną szybkość i można się po niej spodziewać klasy. Powinna też być cenną klaczą wyścigową i stadną. Pan Antoni Budny kupił jej matkę źrebną Hurstwood'em na licytacji w Newmarket za stosunkowo niewielką sumę 175 funtów ang.

Matka klaczy Blencathra — **Grasmere,** córka Chaucer'a dała w Anglii dwie bardzo dobre klacze Rydal i Winandermere, które wygrywały cenne wyścigi.

HUNGARIA ur. w 1935 r. w stadzie A. Budnego

Blencathra				Hurstwood NS, Hw.			
Grasmere		Hurry On L.		Bleasdale		Gay Crusader (woj. 2. D. L)	
Silver Flow	Chaucer	Toute Suite	Marcovil	Loyal Cheer	Martagon	Gay Laura	Bayardo

Overshot i Kszyk następnym razem pobiegną zapewne lepiej. Albion Kid — to koń duży, a o słabej muskulaturze, potrzebuje, jak powtarzamy, dużo czasu do pełnego rozwoju. Dodać trzeba, że żok. Dorosz jest zwykle bardzo bezwzględny na starcie; za jazdę w Nagrodzie Hodowców spotkała go kara, tak samo jak i dużo mniej winnego Lipowicza.

Stajnia Łochów triumfowała w tym dniu niemal na całej linii: wygrała Nagrodę Fils du Vent, Nagrodę Skoków, a w Nagrodzie Hodowców — wzięła drugą nagrodę.

Duże pole (10 koni) ruszyło ławą w gonitwie III-ej kategorii dla dwulatków: żokej Garcia, na klaczy **Witamina** (Bafur— Kolczuga po Villars) z trudem wydostał się na prostej z trudnej sytuacji (klacz potknęła się i wybiła się z tempa w połowie dystansu) i efektownym finiszem wydarł pewne, jak się zdawało, zwycięstwo klaczy Elstera (Bafur—Jeziorna). Syn Jasiołdy Rinaldo II prowadził szybko wyścig i dał się pobić dopiero w połowie prostej. Garcia otrzymał huczne brawo.

W gonitwie III-ej kategorii na dystansie 2100 mtr. dla koni 3 l. i st. po wycofaniu 4-ch koni ruszyło do startu tylko 3 konie: **Prater** (Villars) pozwolił się prowadzić dwóm rywalom do początku prostej, później zrównał się z nimi i wysyłany wygrał pewnie, wyprzedzając o ¾ długości 4-letniego Jantosia i 3-letniego Nieporęta w 2 m. 15 sek.

W gonitwie z płotami (2000 zł.) 3-letni Gral bez trudu rzucił 4-letniego Kłopota i 4-letn. Taigę na dłuższym już parcours'ie 3000 metrów. Pomijając dwa trzykonne wyścigi (gonitwa 1-sza i 3-cia) pozostałe były albo bardzo interesujące, albo przynajmniej dość zajmujące — jak chociażby trzykonny wyścig, wygrany przez Pratera.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy PP. Prenumeratorów o uregulowanie zaległej prenumeraty za kwartał III-ci



Maxie Dickinson na importowanej z Polski klaczy LASSA, która 20.VIII b. r. na wystawie koni st. Illinois (U. S. A.) zdobyła I nagr. oraz wielki szampionat w dziale klaczy stadnych czystej krwi arabskiej.

Polskie klacze arabskie w U.S.A.

Minęło już cztery miesiące od chwili przybycia do Ameryki sześciu klaczy arabskich, zakupionych w Polsce, a jednak prasa amerykańska dotychczas nie przestała komentować tej tranzakcji, przypisując jej doniosłe znaczenie dla rozwoju hodowli koni czystej krwi arabskiej w Stanach Zjednoczonych

Z tego, co przyniosła poczta po 1 września b.r. należy wymienić zamieszczoną w dzienniku „Nashville Evening Tennessean" korespondencję ze Springfield, (stolicy stanu Illinois), która dotyczy odznaczenia nagrodami koni, wystawionych przez p. J. M. Dickinson'a. (Szczegółowa wiadomość o sukcesach stadniny Travelers Rest Farm ukazała się w Nr. 25 „Jeźdźca i Hodowcy").

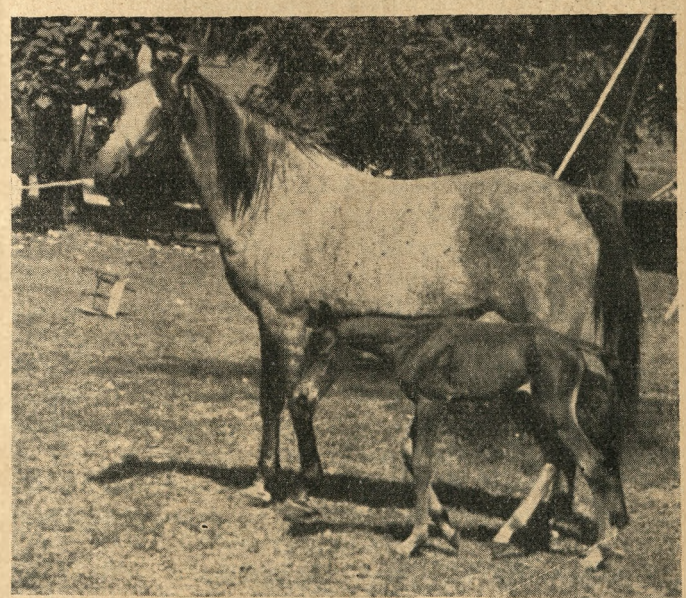
Illinois jest przede wszystkim stanem rolniczym, lecz na jego terytorium znajduje się również Chicago, największy ośrodek przemysłowy. W Chicago mieszka szereg wybitnych właścicieli stadnin, a stan Illinois posiada kilka znanych stad arabskich (Harris, Babson, etc.), liczących razem około 100 koni czystej krwi. W sąsiednim stanie Indiana liczba arabów sięga 50.

Tym większej wagi nabiera powodzenie stawki, przysłanej z południowego stanu Tennessee i tym większym sukcesem polskiej hodowli było zdobycie przez klacz LASSA, urodzoną w Janowie-Podlaskim, pierwszej nagrody oraz wielkiego szampionatu w dziale klaczy stadnych.

Ciekawy jest również artykuł, zamieszczony w miesięczniku „The Express Messenger", organie „Railway Express Agency", której p. Dickinson powierzył przewiezienie klaczy z New York do Nashville specjalnym wagonem pośpiesznego pociągu. Organ kolejowy, reklamując sprawność ajencji w transportowaniu koni, podkreśla wartość przewiezionej stawki i przy tej okazji podaje szczegółową historię stada „Travelers Rest Farm" Autor artykułu zaznacza, że materiał żeński tej stadniny składa się z przedstawicielek najcenniejszych prądów krwi arabskiej, do których zalicza klacze, importowane z Polski.

Na niemniejszą uwagę zasługuje artykuł, zamieszczony przez polski „Dziennik Chicagoski" w numerze z 12 sierpnia b. r. Poza wiadomościami, streszczonymi już poprzednio w wyciągach z różnych pism amerykańskich, podaje on skrót historii odrodzonej po wojnie hodowli koni arabskich w Polsce, zaczerpnięty z Nr. 20 „Jeźdźca i Hodowcy".

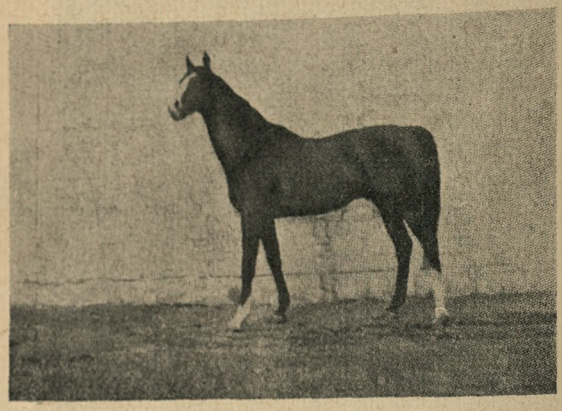
W krajach, gdzie szerszy ogół interesuje się sprawami, którym są poświęcone czasopisma specjalne, należy do zjawisk normalnych i dość powszechnych przedruk przez prasę codzienną artykułów z organów fachowych.



Importowana z Polski do U. S. A. kl. cz. krwi ar. LILIANA z jednodniową córeczką po og. Antez, której p. J. M. Dickinson nadał polską nazwę SIELANKA.

Nigdy natomiast nie spotkaliśmy w dziennikach warszawskich artykułu lub streszczenia z „Jeźdźca i Hodowcy". To też przedruk, zamieszczony przez „Dziennik Chicagoski" można chyba uznać za dowód, że nasi rodacy na drugiej półkuli, dzięki stałemu kontaktowi ze społeczeństwem amerykańskim, podzielając jego zamiłowania — interesują się hodowlą i jeździectwem więcej, niż szeroki ogół w Polsce.

Reproduktory naszych skoczków



FINNLANDER (St. Maclou — Five o'clock) og. państwowy pełn. krwi ang., P. S. O. Białka.

Na podstawie studiów, prowadzonych od 7 lat, co do pochodzenia koni, biorących udział w rozgrywkach międzypułkowych o Mistrzostwo Armii, dalej na podstawie opinii dowódców pułków, dotyczących jakości młodszych roczników, remont, a wreszcie na podstawie listy nr. 5, podającej spis koni, które brały udział w konkursach hippicznych w ciągu 1935 r. i częściowo następnej listy nr. 6 za rok 1936 — zestawiłem następującą listę ogierów reproduktorów, których potomstwo wyróżniło się zdolnością do skoków oraz ogólną wytrzymałością.

Przy rozpatrywaniu jej należy wziąć pod uwagę, że na wytworzenie dobrego skoczka składają się następujące czynniki: 1) prądy szlachetnej krwi, 2) staranny wychów, 3) ujeżdżenie i zaoszczędzenie młodego konia, 4) wykorzystanie przez wybitnie zdolnego jeźdźca, 5) wypróbowanie w szrankach (doskonały koń może nie wykazać swych zalet, jeśli przydzielony będzie do wyższych sztabów lub dla oficera niesportsmena).

Jak widać z powyższego pochodzenie jest tylko jednym z 5 czynników, a więc wyciąganie wniosków tylko na podstawie rodowodu o zdolności do skoków każdego produktu po wymienionych niżej ogierach nie byłoby pewne. Nie mniej jednak wszystkie remonty, pochodzące od wymienionych ogierów zasługują na wypróbowanie, gdyż istnieje duże prawdopodobieństwo przelewania zdolności do skoków.

Kolejność, w jakiej podaję nazwy ogierów nie jest uzasadniona ani wielkością wygranych nagród, ani ilością zrodzonych skoczków. Jest ona raczej wynikiem rozumowania. Skoro jeden i ten sam ogier dostarczył wybitne konie u różnych hodowców, dla różnych pułków i to w kilku kolejnych stawkach — to istnieje dużo powodów dla wysunięcia go na czoło listy. Ogiera, którego produkt zdobył najwyższą sumę pieniężnych nagród, jak np. Aino, ojciec Rysia, p. Henryka Strzeszewskiego z sumą wygranych 5867 zł. w r. 35 i 5056 zł. w r. 1936 — a który nie dał narazie innego równie dobrego skoczka, nie umieszczam na czele listy, na co właściwie zasługiwałby.

Z tym zastrzeżeniem podaję listę ogierów:

1. **Rittersporn xx** po St. Saulge i Molly Clarke, rządowy, stanowił dłuższy czas w doskonałym stadzie doświadczonego hodowcy Aleksandra hr. Szeptyckiego w Łabuniach (Lubelskie). W tym stadzie wydał: Warszawiankę, która pod por. Gutowskim z 17 p. uł. zajęła wybitne miejsce na konkursach międzynarodowych, dalej Tangolitę z 21 uł., Wasana, Wysoką, Wizję, Wiśnię z 18 p. uł., Wisełkę z 8 p. SK. Winieta, Wróżkę, Zegara z 13 p. uł., Zwała sprzedanego do Łotwy i biorącego udział w konkursach międzynarodowych, a u Pana Strońskiego kl. Wiśkę z 14 p. u., razem więc 17 konkursowych koni wysokiej klasy; z młodych, Aresa hod. Stolarzewskiego dla 26 pal. Potomstwo jego wygrało w r. 1935 sumę 5250.34 zł., zajmując drugie miejsce po og. Aino na liście w r. 1936 na zawodach krajowych koło 5000 zł.

2. **Quargel xx** po Gascony i Queens Evidens po Edward the Confessor, rządowy, ur. w Austrii, stanowił dłuższy czas w doskonałym stadzie p. Huskowskiego — Czernęcinie oraz w Porycku hr. St. Czackiego. Wydał takich militarzystów: Sabina 12 p. uł., Strzęp 21 p. uł., Rakieta 5 p. SK. Rabuś 5 p. uł.; w stadzie ks. Czetwertyńskiego z Suchowoli — Wierny 2 p. SK., w stadzie Pani Jagowdowej — Znak 2 p. SK.

3. **Finnländer-xx** po St. Maclou i Five o clock, rządowy, ur. w Niemczech, stanowił w stadach P. Konstantego Świderskiego w Mokrem Lipiu, gdzie dał Zachwyta 2 p. SK. Zbaraża 24 p. uł., Zbója 2 Szwoleż., Watażkę 2 dak., Serdecznego 19 p. uł., a z młodych skoczków Aktora z CKWaw.

4. **Jarnicoton x,** po Jarnicoton i 393 Prälat xo, dał w stadzie Moderówka p. J. Gorayskiego Farsę dla 14 p. uł. i Promienia dla 16 p. uł.; Por. Pohorecki na pierwszej, rtm. Skupiński na drugim wygrali szereg nagród.

5. **Ikarus x** po Holländer i Iburg (rządowy z Niemiec, Trakeny) stanowił dłuższy czas w stadzie Gałowo M. hr. Mycielskiego, gdzie dał Wenecję z CWKaw., która odznaczyła się na konkursach międzynarodowych, poza tym Waleta 8 p. uł., Warnę 15 p. uł., Wisłę 5 p. uł., Zbója 24 p. uł., a z młodszych Burzę 15 p. uł., Amora III-o dak.

Lista nr. 5 podaje 1184,56 zł. wygranych przez potomstwo Ikarusa.

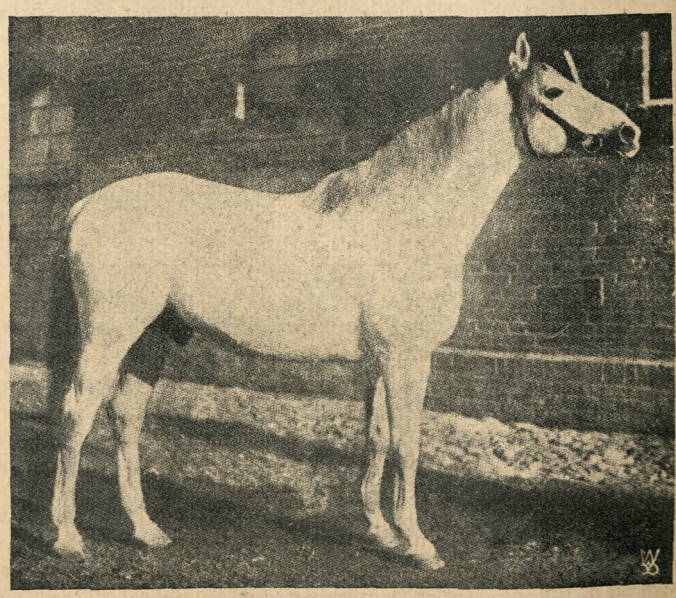
6. **Petros II xx,** po Petros i Tanka po Espoir, stanowił w doskonałym stadzie P. Zofii Kuźnickiej w Krężnicy Okrągłej, gdzie dał następujących militarzystów: Turek, Zulus, Wir-9 SK., Sokół-12 p. uł. Tycjan, Zaporożec 1 dak.

Drugi wnuk Petrosa xx — Faraon xx po Fils du Vent i Seilka po Petros xx dał Turkmenkę, zwyciężczynię szempionatu konia za rok 1933 pod por. Olędzkim. Być więc może, że zdolności Petrosa do skoków przelewają się wraz z jego krwią.

7. **Viveur xx,** półbrat Rittersporna po St. Saulge i Vivette, dłuższy czas pozostawał w stadzie Senatora S. Karłowskiego w Szelejewie, gdzie dał militarzystów dla 7 daku Wiochnę, dla 15 p. uł. Wikinga, poza tym Zefira dla 7 p. SK., Wichra dla 18 p. uł., a z młodszych szkoczków Awanturę dla CWKaw.

U tych dwóch ogierów dziedziczenie po St. Saulge pozwala wnioskować o przelewaniu się zdolności do skoku i wytrzymałości.

8. **Ad Memoriam xx,** pochodzenia węgierskiego, po Adam i Memi dał w stadzie hr. W. Łosia Safjana dla 12 p. uł., wybitnego militarzystę poza tym Szpaka, Wróbla, Zbója IV tegoroczn ego zwycięzcę z zawodów międzynarodowych, Zbira II; z młod-



ViVEUR (St. Saulge — Vivette) og. państ., pełn. krwi ang., P.S.O. Gnieżno.

szych Artystę, Adonisa, Apasza; w stadzie p. T. Szańkowskiego Antylopę, wszystko dobre skoczki.

9. **Baro xx,** półbrat Ad Memoriam, importowany z Austrii po Adam i Ballada wydał w stadzie J. Krzymuskiego czterech militarzystów: Sandacz, 2 szwoleż., Posterunek 25 p. uł., Zapalnik 23 uł., Zagaj 1 szwoleżerów.

10. **Manton xx** po Baiardo i Jane Grey miał w r. 1935 wygranych przez potomstwo na konkursach 2387,50 zł. przez konie Georgjas, Zagadka, Floret, Alicja, poza tym po nim Zbroja II (7 psk), Brunetka w CWK.

11. **Parachute xx** po Perdiccas i Mira dzięki Kikimorze mjra Lewickiego i Wizji z 2 p. uł. (pierwsza, hodowli p. Jechalskiego, druga Ks. Ad. Czartoryskiego) ma w r. 35 2315 zł. wygranych nagród. W r. 1936 na krajowych zawodach 772 zł.

12. **Ballyheron xx** po Santoi i Anxious, imp. z Anglii ma wygranych 1950 zł. (Aldona, Imatra kpt. Bilińskiego, Azalia 10 p uł., Bacchus).

13. **Aino xx** przez Rysia p. H. Strzeszewskiego zebrał 5867 zł. nagród i I miejsce na liście nr. 5 a 5056 zł. na liście 1936 r.

14. **Amulius xx** po Alcantara II i Cynthie, imp. z Francji dał Dunkana i Rabusia (pierwszy hodowli p. K. Kotlińskiego, drugi hod. p. W. Koziełła Poklewskiego), które pod siodłem mjra. Lewickiego i kpt. Bilińskiego wygrały łącznie 5209,50 zł.

15. **Huszar II xx** po Horkay i Capucin po Morgan przez Florka Siłacza p. Karola Wickenhagena oraz kl. Serenadę wygrał w r. 35 — 2190 zł.

16. **Oszczep xx** po Sac-à-Papier i Cross Patty miał w r. 35 wygranych 1881,68 zł. dzięki koniom Aladyn, Zapał i Okręt, hod. J. Jakubowskiego, A. Karskiego i Ks. Lubomirskiego.

17. **Tres Moutard x** po Monachus i Traumseligkeit dał w Posadowie Adonisa i Apasza i kilka innych skoczków.

Poza tymi 17 ogierami dowódcy pułków wymieniają jeszcze szereg innych, których potomstwo dało wybitne rezultaty na zawodach Militari i inn.; należą do nich:

Epsom x po Shwindler i Babby po O'Bajan (synowie: Wandal, Wdzięczny) wschodnio-pruski z domieszką krwi arabskiej.

Dealer xx po Santry i Dear Lady po Ladas (Tambur — I w Militari 1933 r. pozatem Wielki Książe, Bajka).

Nithsdale xx po nim Walet, Werbel z 3 p. uł. III nagr. Milit. z 1933 r.

Illuminator xx po Radium i Ayesha dał Zefira II w 5 daku i inne.

Aramis xx po Ramasseum i Alema z Austrii, dał wybitnego Znicza 22 p. uł. i Zgrabnego dla 8 p. uł.

Atut x po Egmont i Marie dał w Posadowie hr. Łąckiego b. dobre konie Arala, Arkona i Atuta.

Hofert I x w stadzie Iwno hr. Mielżyńskiego dał Tytuła i Tandota. **As des As, Pegazus, Promień, Rattlejack** (w stadzie hr. K. Rostworowskiego dał Zadymkę, dla CWKaw., Zeusa dla 14 p. uł., Azję) **Royal Grosvenor** p. A. Budnego, **Wheit Abbey.**

Bafur xx najlepszy reproduktor koni wyścigowych w Polsce dał dla listy 1936 r. skoczka Benhura hod. Hr. Potockiego z Łańcuta dla CWKaw., który wygrał 2378 zł. Arlekin po Bafurze brał udział w Olimpiadzie pod rtm. Rojcewiczem.

Z powyższego zestawienia wynika:

Ogromna przewaga reproduktorów pełnej krwi i to wysokiej klasy, jako ojców wybitnych skoczków (Bafur, Ballyheron, Huszar, Promień, Wheit Abbey, Manton, Oszczep, Parachute, Baro, Rittersporn, Finnländer, Quargel).

W dziale półkrwi wybijają się jako reproduktory skoczków ogiery wschodnio-pruskie lub trakeńskie, jak Ikarus, Epsom.

Zdolności polskich ogierów nie zdążyliśmy jeszcze wypróbować.

Zestawienie powyższe ma na celu zwrócenie uwagi Komisjom Remontowym, a następnie dowódcom pułków na produkty wymienionych tu ogierów, by ostrożnym ujeżdżaniem i powierzaniem ich doświadczonym oficerom otworzyć sobie możliwość dochowania się takiej stawki skoczków jaką dał nam bezsprzecznie klasowy w tej dziedzinie choćby jeden Rittersporn.[1])

Dr. Stanisław Rostworowski
pułk. dypl. w st. sp.

---

[1]) Zestawienie listy ogierów dokonane na podstawie artykułów tegoż autora o pochodzeniu koni biorących udział w zawodach o Mistrzostwo Armii za lata 1929 — 29 — Jeź. i Hod. Nr. 40/32, za rok 1932 J. i H. 7/34, za rok 1935 — Nr. 15/36, za rok 1936 — Nr. 1/37, 2/37, oraz artykułów „Próba oceny roczników remontowych na W. i Z." J. i H. Nr. 29/34, „Wnioski hodowlane z wiosennych zawodów we Lwowie i Gnieźnie 1935 r." J. i H. Nr. 20/35, „Doródcy pułków kawalerii o remontach roczników 1928 i 29" J. i H. Nr. 27/35.

Rasy Końskie Azji Środkowej

Moskiewska Akademia Nauk Agrarnych wydała w roku bieżącym starannie zredagowane i opatrzone licznemi ilustracjami dziełko, pod tytułem: Rasy Końskie Azji Środkowej. Jest to praca zbiorowa, wykonana przez Instytut Badawczo - naukowy Hodowli Koni, pod kierownictwem profesora W. O. Bumm'a.

Wydawnictwo to może przedstawiać wartość aktualną, jako zbiór informacyj o rezerwie koni, jaką posiadają rozległe stepy Turkiestanu i Mongolii w chwili, gdy wybuchła wojna japońsko-chińska, (tu Sowiety odgrywają rolę ukrytego sprzymierzeńca Chin), która może w czasem się przeobrazić w wojnę Japonii z Sowietami. Świat cały śledzi z uwagą bieg wypadków w tym zmaganiu się dwóch potęg, pretendujących do supremacji na Dalekim Wschodzie. Jeżeli ten szerszy konflikt się rozwinie, prawdopodobnem jest, że przedzierżgnie się on w znacznej części w wojnę kawaleryjską, prowadzoną na większą skalę niż którakolwiek dotąd. Na olbrzymich przestrzeniach, gdzie etapy będą się mierzyć na tysiące mil, przy paru zaledwie liniach kolei, bez dróg bitych ,trakcja motorowa, nie mając baz zaopatrujących w paliwo, nie znajdzie tego zastosowania, jak w wojnach europejskich. Tem większą rolę odegra koń, i tem wybitniejsze wyświadczy usługi armiom, o ile okaże się wytrzymalszym na długotrwałe marsze, po spiekocie i po mrozie, w krajach gdzie nie ma stajen, a karm rekwirowany będzie gorszego gatunku.

Książka omawiana daje możność zorientowania się w materiale końskim, jakim Sowiety będą mogły rozporządzać.

Pierwsze rozdziały są poświęcone historii konia, a zatem płaskorzeźbom assyryjskim i chaldejskim, które ilustrują jej początki. Autor dowodzi podobieństwa znajdujących się na nich koni z dzisiejszymi turkmenami. Istotnie, te starożytne rumaki podobne są zarówno do arabów jak i do turkmenów, które z pierwszymi mają dużo cech wspólnych pokrojowo.

Po tym wstępie historycznym, zaczyna się część opisowa. Na pierwszym planie obszerne sprawozdanie ze stanu hodowli rasy turkmeńskiej, w jej dwóch odłamach, achał - tekińców i jomudów. Jest tam podana charakterystyka obu tych odgałęzień, dużo portretów, tablice porównawcze wymiarów tych koni i zestawienie z wymiarami koni innych ras, szczegóły ich trenowania i wyczyny, świadczące o ich zaletach, wreszcie szczegółowy opis rajdu na 3500 klm. Aschabad — Moskwa o których „Jeździec i Hodowca" zamieścił w roku zeszłym artykuł, z podaniem tych samych wiadomości co powyższa książka.

Zaznaczyć należy, że turkmeny stanowią arystokrację koni Środkowej Azji i dla tego o nich najwięcej się pisze. Jest to rodzina starożytna i zasłużona, ale dzisiaj nieliczna. Jomudów zarejestrowanych jest 996, achał-tekińców 1191. Jednak w okręgach Turkiestanu, gdzie ta rasa jest hodowaną, statystyka sowiecka liczy 55800 głów koni użytych w rolnictwie. Turkmeny widocznie odgrywają rolę elementu, ulepszającego rasy podrzędne. Liczba ogierów i klaczy jest prawie równa.

Leon Kon

„Jeździec i koń w równowadze"

Pod tym tytułem ujrzała świat nowa książka, opracowana i własnym nakładem wydana przez rtm. Grzegorza Romaszkana, a zaopatrzona przedmową takiego rutynowanego znawcy przedmiotu, jakim jest pułk. Stefan Dembiński.

Od wieków istnieje literatura jeździecka. *Poświęcono jej* wiele dzieł i w językach wielu.

Najczęściej, jeżeli chodzi o sztukę jazdy, w podejściu do niej autorzy zdradzają dużo indywidualizmu, będącego skutkiem praktycznego, osobistego obcowania z koniem. Sposoby praktycznego obcowania z koniem są narzucone zazwyczaj tą lub inną potrzebą zażywania konia, a rozwiązywane rozmaicie.

Ponieważ koń mówić nie potrafi, a z natury jest pokorny i cierpliwy, prawie każdy z autorów jest pewien, że ma słuszność, a proponowane przez niego sposoby jazdy lub ujeżdżenia konia są jedyne i najlepsze.

Gdyby jazda konna nie była sztuką, gdyby nie potrzebowała ona dostowywać się do ewolucjonujących potrzeb życia, a poza tym we wszystkich swoich szczegółach mogła być oparta na ścisłych, niezaprzeczalnych podstawach naukowych, wówczas mniej rozbieżności znaleźlibyśmy u autorów jeździeckich, a dla grafomanów jeździeckich wogóle nie pozostałoby miejsca.

Zdawałoby się, że sztuka jeździecka ma do rozporządzenia dość podstaw, jakie znaleźć można w anatomii, fizjologii, psychologii, fizyce, mechanice, aby zanikły wszelkie rozbieżności zdań i wątpliwości.

Jeździec i koń, jako zespół żywy, zadziwiająco dostosowujący się do okoliczności, tak, jak cyrkowy artysta - akrobata, potrafi niekiedy powikłać orientację w prawach przez naukę ustalonych. Dlatego więc jednym z najtrudniejszych i najwięcej *interesujących jeźdźców zagadnień jest równowaga łączna konia* i dosiadającego go człowieka.

Równowaga, jako rzecz naukowo najdokładniej określona, w sztuce jeździeckiej jest jednak albo zastosowywana rozmaicie, jeżeli chodzi o stosunek równowagi jeźdźca do równowagi konia, albo nawet jest ignorowana.

Studium rtm. Romaszkana nad łączną równowagą jeźdźca i konia powinno się niezawodnie przyczynić do oświetlenia tego zagadnienia.

Autor w swojej przedmowie stawia sobie za cel dzieła nie opisywać j a k się postępuje z koniem, lecz d l a c z e g o.

Brak zrozumienia d l a c z e g o się postępuje tak, a nie inaczej stanowi często powód do rozbieżności zdań nawet co do sposobów, prowadzących do jednego celu, a jednakowo dobrych. Zasadę plącze się ze szczegółami, szczegóły podaje się za zasady, a w wyniku za dużo pisania i pseudo-systemów jazdy.

Umiejętność dania nieomylnej odpowiedzi sobie lub innemu na każde pytanie d l a c z e g o byłaby ideałem wiedzy jeździeckiej.

Czy dojdziemy kiedykolwiek do takiego ideału? Trudno przewidzieć. Dążyć jednak do tego trzeba.

Rtm. Romaszkan, obierając jako temat tak ważny odcinek wiedzy jeździeckiej, daje przykład sposobu logicznego analizowania zagadnienia. Praca jego bowiem jest oryginalna, oparta na własnych dociekaniach i przeważnie na własnej analizie szczegółów.

Przy tym oryginalność ta może w niektórych wypadkach wydać się nawet zbyt daleko posunięta.

I tak, np. wiemy, że dawniejsze szkoły kazały jeźdźcom przy wszelkich zjazdach odchylać tułów wstecz, — nowoczesne zaś zalecają pochylenie tułowia do przodu. Autor natomiast dochodzi w swych rozważaniach do wniosku, iż przy niezbyt pochyłych zjazdach, jeździec będzie musiał celem utrzymania łącznej równowagi z koniem pochylić się do przodu, lecz przy bardzo stromych, przekraczających pewien kąt, zaleca on jeźdźcom odchylanie tułowia wstecz.

Ten wniosek Autora prawdopodobnie polega na niedostatecznym uwzględnieniu pewnych współczynników. Przy analizie równowagi łącznej dwóch żywych istot, gdzie w grę wchodzi i działanie poszczególnych części ciała, bądź dla zachowania równowagi, bądź dla wywoływania lub powstrzymania ruchu, należałoby uwzględnić wszystkie te czynniki, które tylko w połączeniu będą mogły być podstawą dla tego lub innego zachowania jeźdźca w stosunku do konia.

Nie wiadomo więc, czy końcowe wywody Autora byłyby identyczne, gdyby w przesłance, obok równowagi znalazła się, np. praca zadu konia.

Następny rozdział traktuje o rasie „karabairskiej", rozmnożonej w okręgu Uzbekskim i części Tadżikistanu. Jest to typ pokrewny turkmenom ,chociaż mniej szlachetny. Autor dowodzi, że to rasa bardzo stara, że ona dostarczała wierzchowców hordom Dżengis-Chana, *i robi uwagę, że wtedy* zapewne można było liczyć konie tej rasy na miliony. Nie podaje wiadomości na ile głów można ją szacować dzisiaj, jednak można przypuszczać, że ich jest względnie niewiele, gdyż informuje, że podczas wojen z Dżumait-Chanem (przyłączenie Mongolii do Z. S. S. R.) wyginęła połowa karabairów.

Pokrojowo różnią się od turkmenów tem, że są mniejsze, mają krótsze szyje, cięższe głowy, są więcej przyziemne, w ogóle grubszej kości, o mocnym krzyżu i na bardzo mocnych nogach. Często są używane, jako zwierzęta juczne. Jest to rasa dawna, bezwzględnie gorącej krwi, chociaż pokrojowo przedstawia podobieństwo do ras zaprzęgowych.

Za odmianę karabairów należy uważać rasę „lokajską", żyjącą w okręgu górskim Tadżikistanu, na zboczach masywu Rangen-Tau. Wyróżniają ją cechy charakterystyczne wszystkich ras górskich. Są to konie cokolwiek mniejsze, jeszcze bardziej przyziemne, z równie krótką szyją i ciężką głową, w ogóle mniej harmonijne, ale o jeszcze mocniejszym krzyżu i na jeszcze mocniejszych nogach. Pną się jak kozy po górskich ścieżkach i z ciężarami w jukach przechodzą nad przepaściami po mostach wązkich jak kładki. Chowane są w tabunach. Zimą i latem same sobie wyszukują paszę. Latem na pastwiskach górskich, jak szwajcarskie krowy, zimą w dolinach rzek. Do niedawna jeszcze w służbie człowieka użyte były tylko ogiery; klacze i młodzież pozostawiano na wolności. Teraz, pisze autor, z powodu zmniejszenia liczby pogłowia, zaczęto brać do pracy także klacze.



Ogier karabairski z Tadżikistanu.

Nie wiadomo również, czy byłaby utrzymana w tej samej postaci analogia, przeprowadzona przez Autora pomiędzy zjazdem, a doskokiem (str. 132, górny ustęp).

W stosunku do rozmaitych systemów jazdy Autor zachowuje zupełny objektywizm. Interesuje go przede wszystkim zagadnienie łącznej równowagi jeźdźca i konia. Podnosi to wartość dzieła, pozbawiając go cech tendencyjności. Autor dąży do dawania odpowiedzi na pytania d l a c z e g o, unikając przychylania swojej sympatii w tym lub innym kierunku.

Książka jest napisana z talentem narratorskim. Pomimo, że temat jest suchy i fachowy, z łatwością go opanuje każdy, tym bardziej, iż załączone do tekstu 34 szkice świetnie ilustrują treść.

Skromna, a jednocześnie wytworna szata zewnętrzna książki, świadczy o dobrym smaku Autora, który, jak również i szkice, wykonał ją sam.

Skład wydania: St. Chowaniec. Drukarnia i litografia w Stanisławowie. Cena zł. 6.

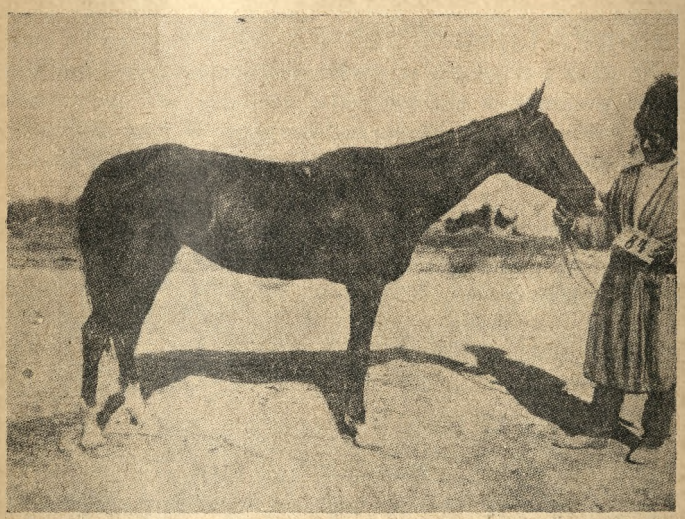
L I C Y T A C J A

Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zawiadamia, że w czwartek dn. 30 września na torze wyścigowym w Warszawie odbędzie się licytacja

na konie w treningu

Początek o godz. 10-ej rano. Zgłoszenia po zł. 5 od konia należy składać w Wydziale Technicznym Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce **do soboty dn. 25-go września włącznie.**

Bez 10-ciu zgłoszeń conajmniej, licytacja nie dochodzi do skutku.



Klacz achał-tekińska.

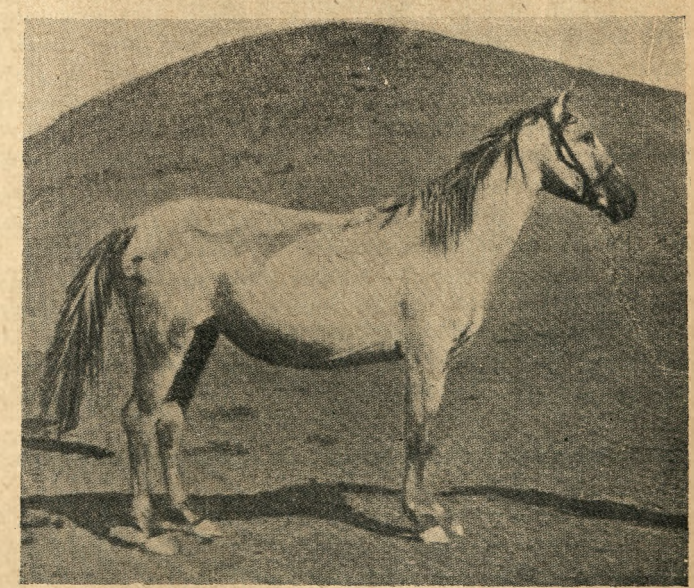
O rasach kirgizkiej i mongolskiej są przy końcu książki krótkie wzmianki, dotyczące krzyżowania ich z wyżej opisanemi. Nie są to rasy środkowej, ale północnej Azji, mają dużo cech wspólnych z pierwszymi; na ogół są mniejsze.

Podana jest tabliczka śred. miary wzrostu koni azjatyckich.

Jakościowo należy uważać ten zbiór koni, stanowiący rezerwę, za bardzo dobry materiał wojenny. Mimo małego wzrostu, nawet mongoły, od wieków wprawiane do noszenia ciężarów, będą z łatwością niosły ciężkiego żołnierza z rynsztunkiem, po każdej drodze i na bardzo duże odległości. Autor cytuje przemarsz oddziału kawalerii w 2500 koni, który trwał 45 dni. Robiono od 50 do 100 klm. dziennie. Zostało w drodze tylko 21 koni i okazało się, że większość tych właśnie była pochodzenia europejskiego. Rasa koni, które od wieków żyły pod gołym niebem, same sobie wyszukując paszę, musi być niezrównanie odporną.

Mongoły	średnia	miara	w	kłębie	126,9	cm.	
Górne Kirgizy	„	„	„	„	134	„	
Karabairy	„	„	„	„	145,4	„	
Lokajskie	„	„	„	„	142,5	„	
Jomudy	„	„	„	„	151 do 152	cm	
Achał-Tekińce	„	„	„	„	154 „ 155	„	

Ilościowo sprawa rezerwy końskiej przedstawia się nieco gorzej. Wprawdzie, oprócz elity regestrowanej, (turkmeny), nie ma w tej książce ogólnej statystyki pogłowia, ale kilkakrotnie autor wyraża ubolewanie, że z tego lub innego rodu koni Środkowej Azji pozostało już mało, w porównaniu do stanu dawniejszego. Przesadnie reklamowane hasło motoryzacji w rolnictwie spowodowało skurczenie się hodowli. Wojny lokalne (tłumione powstania i represje), jeszcze je pogłębiły. Teraz są robione usiłowania, aby wskrzesić wyniszczone pogłowie, ale rezultat nie da się osiągnąć z roku na rok.



Klacz lokajska.

Możliwem jest, że w razie rozwinięcia się wojny azjatyckiej na wielką skalę, brak koni będzie paraliżował ruchy armii sowieckiej.

Przewidywanie, że kawaleria musi odegrać w tej walce pierwszorzędną rolę, potwierdzają już teraz depesze z teatru



Finisz St. Leger (Anglia).

WYŚCIGI ZAGRANICĄ

ANGLIA.

Ostatnie tryumfy i pierwsza porażka ogiera Mirza II. — Portmarnock i inne czołowe dwulatki. — Sicle dobrze służy hodowli amerykańskiej. — Pani Paget pierwszy swój wyścig w roku wygrywa w lipcu. — Wstępne walki przed rozgrywką St. Leger. — Chulmleigh i jego rodowód. — Znaczenie St. Leger'u. Aby wygrać tę gonitwę trzeba mieć konia po zwycięzcy tej gonitwy! —Ważniejsze wyścigi trzylatków. — Haulfryn. — Donoghue — trenerem.

Trzy zwycięstwa odniesione w imponującym stylu przez dwuletniego ogiera Mirza II przywiodły na jego czwarty występ do Newmarket bardzo wielu ciekawych. **Chesterfield St.** (£ 905, 1000 mt.) — to był nowy sukces, nowe zwycięstwo konia, którego publiczność przezwała flying machine. Mirza II wygrał równie łatwo jak i w poprzednich gonitwach, w stylu olśniewającym. Okazał się on naprawdę godnym synem błyskawicznej Mumtaz Mahal i wyścigowem bożyszczem. Następny jego start wypadł w **Lavant St.** (£ 1525, 1000 m.) w Goodwood. O ile jednakże po gonitwie w Newmarket porobiono na fenomenalnego dwulatka szereg zakładów z ważnością na przyszłoroczne Derby, to po zwycięstwie w Goodwood wiara w Mirza II została poważnie zachwiana jeśli chodzi o widoki na rok 1938. Mirza II zwyciężył w Lavant St. ogiera Silver Spear II (Sicle), lecz zwycięstwu temu brakło już imponującego stylu i dosiadający Silver Spear II rutynowany żokej P. Beasley powiedział po wyścigu, że gdyby gonitwa była rozgrywana na dystansie o 150 — 200 mt. dłuższym to latająca maszyna doznałaby porażki. I rzeczywiście porażka nastąpiła w wyścigu na dystansie 1200 mt., w **Champagne St.** (£ 2385) w Doncaster! Wyścig odbył się w niezupełnie normalnych warunkach gdyż jeden koń zrzucił jeźdźca, a pozostałe czekały na starcie, przyczem niektóre zirytowały się okropnie tą zwłoką. Pozatem zmieniono taktykę jazdy na Mirza II: dotąd prowadził on zawsze, obecnie Smirke, ze względu na dłuższy dystans, pojechał na wyczekanie, lecz w czołowej grupie. Mirza II nie mógł dojść bliżej niż do siodła ogiera **Portmarnock,** który okazał się materiałem na lepszego stayera w przyszłości. Portmarnock (Fairway i Derk's Double po Bachelor's Double) o którego zwycięstwie w National Breeders Produce St. pisałem w Nr. 22 J. i H., jest więc **najlepszym tegorocznym dwulatkiem** angielskim, wydaje się być materiałem na konia wytrzymałego i ma większe szanse na honory klasyczne w roku 1938 niż **Mirza II,** który zapewne nie odbiegnie typem swych zdolności od



Zaraz za celownikiem w Goodwood jest ostry zakręt.

wojny, między innymi wiadomość, otrzymana 31 lipca, o tem, że dwudziestotysięczny oddział konnicy mongolskiej księcia Teh-Wang, obszedł pozycje chińskiej armii i zajął miasto Kałgan, podchodząc doń z północy.

Oprócz wojsk mongolskich, wyłącznie broni konnych, dotychczas nie są uruchomione duże oddziały kawalerii stron walczących, chociaż były wiadomości o ukazaniu się na teatrze działań wojennych drobnych oddziałów wojsk chińskich na koniach. Widocznie przystąpiono tam do formowania kawalerii, coby świadczyło o tem, że ma ona odegrać ważną rolę w dalszym biegu tej wojny. Zwraca uwagę fakt usiłowania przerwania linij kolejowych przez lotnictwo i wojska techniczne japońskie. Z depesz wiadomo, że zostały zbombardowane dworce w miastach Nan-Tao i Hondżow, że został wysadzony dynamitem most kolejowy niedaleko Nan-Tao i że liczne eskadry japońskie stale rzucają bomby na linie kolejowe, prowadzące z Szanghaj'u do Hankou i do Nankinu. Widocznem jest, że taktyka adoptowana przez sztab japoński w tej wojnie, wyznaczyła jako jedno z zadań lotnictwa destrukcję wielkich linij komunikacyjnych, a w takim razie transporty i szybkość ruchów armij będzie w zależności od rezerw koni, jakiemi będą rozporządzały.

Fr. K.



MID-DAY-SUN (w środku) wygrywa Manton St.

Mumtaz Mahal, Mr. Jinks'a, tegorocznego Diplomat'a i wielu innych koni. Głównym ich atutem była szybkość. Trzecie i czwarte miejsce wśród dwulatków tegorocznych (w porządku jaki trudno jeszcze określić) zajmują Golden Sovereign i Tahir.

Tahir (Tetratema i Querrat-al-Ain po Buchan) był drugi za Portmarnock w National Breeders' Produce St. a następnie zdobył w Goodwood **Ham Produce St.** (£ 3051), bijąc og. Halcyon Giff. **Golden Sovereign** (Monarch — Fleche d'Or po Teddy) wygrał najpierw łatwą gonitwę w Kempton Park, a później spotkał się z Tahir'em w **Gimcrack St.** (£ 1712, 1200 mt., w York). Po desperackiej walce **Golden Sovereign** pokonał Tahir'a o łeb i łeb dzielił tego konia od ogiera True Mate (Truculent i Miss Matty — matka derbisty Papyrus'a). W Champagne St. Golden Sovereign był trzeci. Trzy razy pierwszym był **Monty,** najlepszy z synów ogiera Noble Star i klaczy Notley Abbey po Friar Marcus. Odniósł on zwycięstwa w **British Dominion T.Y.O. Pl.** (£ 890, Sandown Park), następnie widziałem go w Sandown Park, gdy swobodnie wygrał gonitwę od tuzina koni nie wybitnych zresztą, prowadząc z miejsca do miejsca, a następnie odniósł znowu poważniejsze zwycięstwo na torze w York, zwyciężając o łeb nieźle wypróbowanego Faroe lorda Derby w **Convivial Plate** (£ 890). Pokonany tutaj **Faroe** jest koniem pysznego pochodzenia — po Sansovino (D) i Fara, rodzonej siostrze Fairway'a i Pharos'a. Faroe wygrał przed, nieznaczną zresztą, porażką w Convivial Pl.— dwa wyścigi średniej wzgl. małej wartości. Serię z 3 wyścigów zdobył og. dwuletni **Unbreakable** (Sickle i Blue Grass): **w Exeter St.** (£ 795) pobił kl. Saintly, w **Soltykoff St.** (£ 587) — znanego nam już Golden Sovereign'a i tu pokazał klasę, wreszcie w **Richmond St.** (£ 1470) odniósł zwycięstwo nad ogierami Pactolus i Khan Bahadur. Ojciec Unbreakable — Sickle został kupiony do Ameryki od lorda Derby. Pamiętam dobrze tego małego i niepozornego konia po Phalaris i Selene — pół-brata Hyperion'a; jego sukcesy stadne dowodzą raz jeszcze, że konie z niezawodnych linij żeńskich wywodzących się ze stada lorda Derby posiadają zawsze olbrzymią wartość. Pojedyńcze dobre wyścigi wygrały poniżej wymienione dwulatki, które jednak musimy postawić, na razie przynajmniej, niżej niż Portmarnock, Mirza II, Tahir, Golden Sovereign, Unbreakable, Monty.

A więc cennego pochodzenia **Khan Bahadur** (Blenhemi i Mah Mahal po Gainsborough i Mumtaz Mahal) bije Golden Eagle (Fairway) w **Prince of. Wales's** (£ 890, w York) i przezentuje się jako koń przyszłości. **Delphi** (Pharos i Phi-Phi po Stedfast i Bondo po Dark Ronald) wygrywa dobry wyścig w Manchester. Rodzona siostra Windsor Lad'a — **Radiant,** kupiona jako roczniaczka za 11.500 funtów, zdobywa pierwszy wyścig **(Great Foal Pl.** £ 840) w roku — 12-go lipca — dla pani Dorothy Paget, która tak dużo pieniędzy wkłada w konie, a tak mało z nich dotąd miała radości. Dobre jest pochodzenie dwulatka lorda Derby **San Miguel** po Caerleon i Santa Barbara po Sansovino i Santa Cruz po Neil Gow i Santa Brigida (matka Bridge of Canny) po St. Simon. Jest kilka dobrych dwulatków po derbiście Cameronian, który będzie zdaje się taksamo przerwszorzędnym reproduktorem jak był koniem wyścigowym.

Molecomb St. (£ 1891) wygrała **Ann of Austria** (Fairway i cenna Ann Gudman po Stratford); pokonała ona pół-siostrę Boswell'a — Gainly oraz kl. Fascinator, która później potrafiła także zdobyć cenną gonitwę. Ale **Gainly** (Gainsborough) zwyciężyła Radiant w **Doncaster Produce St.** (£ 2100), lecz niosła o 7 kg. mniej od pobitej siostry Windsor Lad'a. Dwa dwulatki dobrego pochodzenia spatkały się w **Rous Memorial St.** (£1311, w Goodwood): og. **Scottish Union** (Cameronian i Trustful po Bachelor's Double) w walce o łeb zwyciężył dwulatka Onslaught (Felstead i Avalanche po Phalaris i Glacier) pół-brata og. Ino.

***

Derbista Mid-day Sun, po zwycięstwie w Ascot a przed batalią w Doncaster, odbył próbę gotowości bojowej w Salisbury. Jednak **Manton St.** (£ 671, 2400 mt.) to nie była gonitwa trudna i nic nie dała w sensie odpowiedzi na pytanie: „Czy derbista wygra St. Leger?" Mid-day Sun wygrał Manton St. pewnie, ale nie w olśniewającym stylu; można powiedzieć, że odrobił zadanie mu postawione i tylko tyle. Drugie miejsce zajął og. Maranta, syn Solario — ten znów trzymał się o tyle dobrze za derbistą, że postanowiono sprobować go w St. Leger.

Jedną z najważniejszych gonitw, które miały rzucić światło na St. Leger, była **Hyperion St.** (£ 750, ok. 2550 mt.). Oczekiwano zwycięstwa Perifox'a, lecz pokonał go zupełnie zdecydowanie **Sultan Mahomed** (Massine i Rollybuchy po Filibert de Savoie), o którym J. i H. donosił czytelnikom w Nr. 22 na str. 419.

Fair Copy, po zwycięstwie w Liverpool'u, miał jeszcze jeden publiczny galop w małym wyścigu, który wygrał łatwo od 6 l. Pegomas'a, a później na rannej robocie także w zupełności zadawalniał swego trenera Colledge Leader'a. O Solfo, Sandsprite, Goya II i Full Sail pisałem w Nr. 23 Jeźdźca i Hod. Z pozostałych kandydatów na St. Leger muszę wspomnieć o trzech: Chulmleigh, Senor i Snow Leopard, które w zakładach „kotowane" były 25,40 wzgl. 66 za 1.

Chulmleigh wygrał gonitwę w Chepstow **(Summer St.)** w dniu 12 lipca, a później biegał dopiero 27 sierpnia w Great Yorkshire St., gdyż jako koń duży, potężny był bardzo ostrożnie i rozumnie prowadzony przez swego trenera kapitana Hogg'a, który mu nie przeszkadzał w rozwoju. Chulmleigh finiszował wybornie, lecz nie zdążył dosięgnąć wałacha Mange Tout, niosącego o 10 funtów mniej i przegrał o szyję — miał tylko pecha, że żokej Wragg rozpoczął na nim atak za późno.

Siwy, a pięknie nazwany **Snow Leopard** (Winalot) otrzymywał całe 6 kg. wagi od swych przeciwników w **St. Leger Trial**

St. (£ 620, 2400 mt. w Gatwick) i wygrał o ½ dł. od Harvest Moon (także po Winalot) i Honquan. Oczywiście forma ta nie dawała mu żadnych szans na wygranie prawdziwego St. Leger.

Senor (Trigo) wygrał w lipcu niezłą gonitwę w Liverpool'u.

***

Trzeci wielki klasyczny wyścig dla trzylatków **St. Leger Stakes** (£ 10.197, ok. 2900 mt.) został rozegrany w dniu 8 września. Do startu wyszło 14 ogierów i jedna klacz. Tempo z początku wolne, poprawiło się nieco kiedy amerykański Perifox przerwał linię i poszedł naprzód, lecz wkrótce zmienił go Maranta. Pole było jednak tak zbite, że niepodobna było ustalić porządku koni w jakim szły. W następnej fazie wyścigu Maranta pociągnął za sobą Renardo, a w odstępie szły Senor, Sultan Mahomed, Solfo, Mid-day Sun i Chulmleigh. Na prostej Maranta ciągle prowadził. Sultan Mahomed i Mid-day Sun poprawiają pozycję, a po piętach depczą im Chulmleigh, Fair Copy, Snow Leopard, Goya II i Sandsprite — wszystkie niemal w jednej linii. Renardo wkrótce odpada, a Sultan Mahomed równa się z Maranta, który nie poddaje się. Mid-day Sun został na jakiś czas zablokowany w ciasnej grupie koni i przez to stracił szanse na zwycięstwo. Sultan Mahomed odpada a z zewnętrznej strony wyrywa się naprzód Fair Copy lorda Derby i bardzo prędko dogania i mija ogiera Maranta, zdaje się że wygra. Teraz **Chulmleigh** wyskakuje z za Mid-day Sun i Senor'a, atakuje Fair Copy i po krótkiej walce wyprzedza go o ¾ długości. Niefortunny Mid-day Sun wychodzi na trzecie miejsce, Maranta utrzymał czwarte; piąty był Senor, szósty Solfo, a Perifox — ostatni. Czas wyścigu słaby 3 m. 7⅕ s., a to dzięki wolnemu początkowi, który spowodował później znaczne skupienie się koni i przez to niezupełnie normalną rozgrywkę. Nie chcę przez to opowiedzieć, że Mid-day Sun byłby wygrał **napewno** gdyby nie był „boxed-in" na prostej, ale w każdym razie byłby bliżej. **Chulmleigh** jest dobrym koniem, którego z powodu wielkiej jego masywności nie forsowano i zażądano od niego największego wysiłku dopiero teraz. Jest to koń wybitnego pochodzenia.

Chulmleigh og. gn. ur. 1934 L.

Rose of England O.				Singapore L.			
Perce Neige		Teddy		Tetrabbazia		Gainsborough 2. D. L.	
Gallenza (3)	Neil Gow (1)	Rondeau (2)	Ajax (2)	Abbazia (8)	The Tetrarch (2)	O. Rosedrop (2)	L. Bayardo (10)

Ojciec Chulmleigh'a — Singapore, wygrał także St. Leger, a jego matka —Rose of. England (córka Teddy) — zdobyła Oaks. Nic dziwnego że z takiego połączenia urodził się stayer, który może odegrać w przyszłości wielką rolę w gonitwach dystansowych. Jeśli sięgniemy do rodowodu Chulmleigh'a jeszcze o jedno pokolenie wstecz, to stwierdzimy, że Gainsborough wygrał St. Leger i jest synem Bayardo, zwycięzcy St. Leger. Czyli **że syn, ojciec, dziad i pradziad** — to wszystko zwycięzcy St. Leger! Zwracam uwagę na fakt że Chulmleigh wyhodowany jest zupełnie tak samo jak jego dziad Gainsborough, a mianowicie: z **ojca** który wygrał **St. Leger** i z **matki,** która wygrała Oaks. Pozatem podkreślam, że babka tegorocznego zwycięzcy — klacz Perce Neige, jest pół-siostrą Winalot'a. St. Leger jest próbą bodajże najwartościowszą z trzech wielkich angielskich classics. Potwierdza to fakt, że tę gonitwę wygrywają często synowie zwycięzców tej gonitwy. Weźmy chociażby czołowe konie z tegorocznego wyścigu:

1) Chulmleigh, syn Singapore (wygrał St. Leger).
2) Fair Copy, syn Fairway'a (wygrał St. Leger).
3) i 4) synowie Solario (wygrał St. Leger).
5) Senor, syn Trigo (wygrał St. Leger).
6) Solfo, syn Solario (wygrał St. Leger).

To coś mówi.

Dobrze biegał Fair Copy, który obecnie, nie ulega kwestii, jest już przy swej budowie, performance i pochodzeniu, materiałem na kapitalnego reproduktora (4-ty w 2000 gw., 2-gi w Newmarket St., 2-gi w St. Leger). Czołową grupę trzylatków angielskich stanowią obecnie: Mid-day Sun, Fair Copy, Chulmleigh, Sultan Mahomed, Goya II, Solfo, Senor, Cash Book, Maranta, Sandsprite, Le Grand Duc.

Champion Richards miał dosiadać ogiera lorda Astora — Cash Book, lecz ten został wycofany w ostatniej chwili. Richards przesiadł się na Chulmleigh'a i odniósł tryumf w gonitwie klasycznej. A nie ma on szczęścia do gonitw klasycznych, oj nie! Dość powiedzieć, że dwa jedyne pozostałe wyścigi klasyczne wygrane przez słynnego champion'a to (rzecz ciekawa).. ojciec Chulmleigh'a — Singapore, na którym zdobył St. Leger i matka Chulmleigh'a — Rose of England, na której wygrał Oaks. Anglicy żartują sobie, że skoro Richards znał tak dobrze najbliższą rodzinę Chulmleigh'a — to musiał wygrać!

W roku ubiegłym w St. Leger zwyciężył Boswell.

***

Merry Mathew zapowiadający się na wiosnę jako jeden z lepszych trzylatków, po długiej przerwie ukazał się na torze, lecz za pierwszym swym występem nie odegrał najmniejszej roli — był bez formy. Za to dobrze biegał 3 l. **Rao Sahib** (Rustom Pasha i Buland Bibi po Blandford) zwyciężając syna Solario — Blue Train w **August Hcp.** w Gatwick. **Flag of Truce** (Truculenti Concordia po Son-in-Law, wygrał **Lolsdale Hcp.** (£ 1010 w Sandown) przyczem w pobitym polu był niezły Honquan.

W **Great Midland Breeders' Pl.** (£ 840) 3 l. og. **Battle Royal** (Bosworth i Gwyniad po Salmon Trout) niosący lekką wagę 7 — 9 pokonał bardzo pewnie niosącego 10 st. ale dobrze wypróbowanego 4 l. Magnet'a.

Wreszcie z 3 letnich ogierów, które potrafiły zapewnić sobie dobry wyścig wymienię **Union Jack** (Singapore i Pin Curl po Junior). Pięknej budowy Singapore coraz częściej zaczyna dawać wartościowe konie.

Z trzyletnich klaczy wyróżniły się: **Nadushka** po Vatout i Fleche d'Or po Teddy (**Park Hill St.** £ 988, Doncaster), **Sculpture** po Sansovino — Picture po Gainsborough (**Yorkshire Oaks,** £ 1185); **Carissa** po Hot Night i Jennie Deans po Buchan, zwyciężyła Foray'a, który tak zawiódł w tym roku oraz Firozepore w **Coronation Handicap St.** (£ 1985) w czasie niezmiernie udanego meeting'u w Doncaster. **First Flight** (Felstead i Pick of the Bunch po Picton) wygrała tam **Scarbrough St.** (£ 820)

***

Z koni starszych wielki krok naprzód zrobił 4 l. **Haulfryn** syn pięknego Sunny Trace z kl. Willonya po Willongd Rue Time z linii Lily of the Valley — Hamptonia. Już w Brighton błysnął on wyborną formą, na którą wskazywało zwycięstwo w **Brighton St.** a następnie sięgnął z powodzeniem po wyższe zaszczyty. W **Doncaster Cup** (£ 890, 3600 mt.), niosąc coprawda 58 kg. pokonał w zaciętej walce ogiera Fearless Fox (62½ kg.) — czołowego stayera angielskiego, dalej og. Suzerain (61½ kg), His Grace — w 3 m. 58⅕ sek.

4 l. kl. **Weathervane** zdobyła wartościowy **Ebor Hcp.** (£1977); jako córka Son-in-Law musiała wykazać zdolność trzymania dystansu (ok. 2800 mt.). Drugie miejsce zajął syn Blandford'a — Dytchley, a Suzarain był czwarty. 4 l. **Midstream,** syn Blandford'a, zwyciężył w **Steward' Hcp.** (£ 1230, 1200 mt.) — to już nie pierwsza w r. bież. wygrana tego więcej niż użytecznego konia.



Steve Donoghue, ulubieniec Anglików.

Jeden z najlepszych żokejów, który spędził w siodle 30 lat, St. Donoghue, poczynając od roku 1938 będzie trenerem. Obok Fred Archer'a—Donoghue był największym żokejem — specjalistą na torze w Epsom, najtrudniejszym w Anglii. Archer zdobył Derbies na Silvio, Bend Or, Iroquois, Melton i Ormonde, a Donoghue — na Humorist, Captain Cuttle, Papyrus (3 lata z rzędu) oraz na Manna. Pozatem Donoghue dosiadał Pommern'a i Gay Crusader'a, które wygrały Derby w czasie wojny w Newmarket, ale to nie Epsom. W r. b. — trzydziestym jego kariery żokejskiej — Donoghue wygrał swój pierwszy Oaks na Exhibitionnist. Wielki fachowiec, lubiany człowiek.

Brown Jack.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO ZWIĄZKU HODOWCÓW KONI

Wobec konieczności posiadania przez Związek dokładnych danych co do ilości koni, które mają być przedstawione na pokazach lub spędach remontowych — prosimy PP. Hodowców o zgłaszanie do Związku swych koni, przeznaczonych na dane spędy.

Związek winien podawać Komisji Remontowej dokładną ilość spodziewanych koni na każdy spęd i uprzednio sporządzić ich zapisy, co znacznie ułatwia pracę Komisji; odnośne więc dane są dla Związku konieczne. Uprzedzamy PP. Hodowców, iż konie nie zgłoszone i nie objęte spisem, nie będą wogóle przeglądane przez Komisję Remontową.

W dniu 10 września 1937 r. odbył się w Sierpcu „Dzień Konia", oraz premiowanie przychówku. Na szczególną uwagę zasługują zorganizowane po raz pierwszy przez Koło Hodowców Koni Zawody Konne, w których dość licznie wzięli udział synowie miejscowych włościan na swych koniach. Pomimo bardzo nieraz słabych koni, chłopcy ci z brawurą jechali na przeszkody i 4-ch z nich przejechało trasę z 6 przeszkodami bez błędów. Zwycięzcom p. starosta Morawski wręczył nagrody (zegarki, uzdy). Podobne imprezy, ze wszech miar godne poparcia, w wielkim stopniu wpływają na rosnące zamiłowanie do hodowli koni i sportu.

Doprowadzony przychówek (sysaki i roczne) w ilości około 60 szt. nagrodzono nagrodami pieniężnymi w wysokości od 15 do 45 zł., oraz listami pochwalnymi.

Na spędzie w Sierpcu byli obecni dyrektor Warszawskiej Izby Rolniczej p. Sieroszewski, kierownik Państwowego Stada Ogierów w Łącku p. Gościcki i kierownik Warszawskiego Związku Hodowców Koni p. Brochocki.

WYKAZ

ogierów, klaczy, źrebiąt, znajdujących się w Państwowych Zakładach Chowu Koni w dniu 1 września 1937 r.

Państwowy Zakład Chowu Koni	W stadzie ogierów	W rocznym najmie ogierów	W dożywotnim utrzymaniu og.	W stadninie ogierów	W stadninie klaczy	W stadninie źrebiąt	Razem
P. S. O.							
Berdówka	82	9	10	—	—	—	101
Białka	107	41	30	—	—	—	178
Bogusławice	94	63	18	—	—	—	175
Drogomyśl	118	17	14	—	—	—	149
Gniezno	179	21	14	—	—	—	214
Janów	101	25	16	—	—	—	142
Łąck	127	36	15	—	—	—	178
Sąd. Wisznia	119	24	10	—	—	—	153
Sieraków	118	31	22	—	—	—	171
Starogard	99	13	9	—	—	—	121
P. St. Koni							
Janów	—	—	—	10	103	189	302
Racot	—	—	—	4	76	83	163
Kozienice	—	—	—	3	20	23	46
Razem	1144	280	158	17	199	295	2093

WYŚCIGI

CENY IMPORTOWANYCH UCZESTNIKÓW W NAGR. HODOWCÓW

Na 7 uczestników nagr. Hodowców, 3 były importowane w łonie matki z Anglii. Źrebna Blencathra **(m. Hungarii)** kosztowała 175 gw. Well Shot (m. **Overshot'a)** tylko 130 gw., zaś Jura (m. **Albion Kid'a)** 640 gw.

DERBIŚCI POWOJENNI W ST. LEGER

Rok	Zwycięska Derby	Miejsce w St. Leger
1920	Tilly II	I
1921	Battaglia	Bez miejsca
1922	Barbara Belle	II
1923	Ryś	II
1924	Falstaff	Bez miejsca
1925	Forward	Bez miejsca
1926	Brutus	Nie biegał
1927	Fala III	Bez miejsca
1928	Karat	Nie biegał
1929	Madryt	Bez miejsca
1930	Bejrut	Nie biegał
1931	Essor	II
1932	Hel	Nie biegał
1933	Wisus	II
1934	Mat	I
1935	Impet II	Bez miejsca
1936	Horyń	II
1937	Piano	b.m.

Na ogólną liczbę 17 derbistów powojennych biegało w St. Leger 13, z czego tylko 2 zwyciężyło. Płatne miejsca zajęło 5 derbistów, zaś bez miejsca było 6, w tej liczbie tak dobre konie jak Forward i Fala III.

ZAGRANICZNA

FRANCJA

Tegoroczne licytacje roczniaków w Deauville dały zadawalający rezultat, który dowodzi, że kryzys w hodowli koni pełnej krwi został już przełamany. Z 398 roczniaków, które figurowały w katalogu licytacyjnym przyprowadzono 345 sztuk — a 225 z nich zmieniło właściciela. Ogółem sprzedano roczniaków za 10.348.200 franków, co odpowiadało przeciętnej 49.991 fr. za roczniaka. Powyżej 50.000 fr. nabyto 61 roczniaków, a cenę rekordową 350.000 fr. osiągnęła klaczka po Blenheim; druga najwyższa cena 300.000 fr. przypadła w udziale również córce Blenheima (obydwie stada ks. Aga Khan). Powyższe cyfry dowodzą poprawy na rynku hodowli francuskiej; dla ilustracji podamy analogiczne cyfry z roku 1936; a więc: sprzedano tylko 198 roczniaków za 4.124.450 fr., co daje przeciętną 20.800 fr. za roczniaka; powyżej 50.000 fr. osiągnęły tylko 23 roczniaki, a cena rekordowa za roczniaka wynosiła 170.000 franków.

U. S. A.
LICYTACJA ROCZNIAKÓW

Tegoroczne przetargi roczniaków w Saratoga bardziej jeszcze podkreśliły powrót „prosperity" i wróżą szybki powrót rekordowych dla hodowli amerykańskiej lat 1928 — 1929.

Dane statystyczne z ostatnich 3 lat są następujące:

1935 sprzedano 548 szt. za 861.275 dol., przec. 1.571 dol.

1936 sprzedano 469 szt. za 1.165.575 dol., przec. 2.485 dol.

1937 sprzedano 528 szt. za 1.260.275 dol., przec. 2.386 dol.

W roku bieżącym poszukiwany był zwłaszcza materiał czołowy i podczas gdy w r 1936 zaledwie 10 roczniaków osiągnęło cenę powyżej 10.000 dol., to w r. b. sprzedano takich roczniaków 35.

Najwyższą ceną w r. zeszłym było 18.000 dol., zaś w r. b. p. Warren Wright zapłacił 26.000 dol. za ogierka po Sir Gallahad III i Marcking Alone po Man O'War, zaś p. John D. Hertz dał 25.000 dol. za ogierka po tym samym reproduktorze i klaczy One Hour po Snob II.

Najpoważniejszym kupcem trzeci rok z rzędu była pani Ethel V. Mars, właścicielka stajni Milky Way Farm. W roku 1935 kupiła 28 sztuk za 109.800 dol., w r. 1936 — 16 sztuk za 131.500 dol. zaś w r. b. 17 sztuk za 124.100 dol., czyli że w ciągu 3 lat wydała 1.800.000 złotych na kupno roczniaków.

Najbardziej poszukiwane były roczniaki po Sir Gallahad III (sprzedano 15 sztuk za 147.450 dol.) i jego rodzonym bracie Bull Dog (13 sztuk za 89.700 dol.).

EGIPT

Wyścigi konne w Egipcie odbywają się nieomal cały rok. Na najważniejszym torze Heliopolis (8 km. od Kairu) sezon trwa od listopada do kwietnia, ale wyścigi odbywają się tylko w sobotę i niedzielę. W letnich miesiącach wyścigi przenoszą się na tory w Aleksandrii i Gezira (niedaleko Kairu). Wyścigi są dwóch kategorii: dla anglików oraz dla arabów syryjskich, zaś ogólna suma nagród wynosi przeszło 80.000 fst. rocznie.

Najpoważniejszymi właścicielami stajen są z egipcjan: król Fuad, ks. Said, ks. Hassan, p. Cozzika, a pozatym belgijski baron Empain, amerykanki panie Chester-Beatty i Reid Walker, oraz francuz — Jacques Matossian.

Z koni pełnej krwi angielskiej, biegających w Egipcie, większość stanowią importy z Francji — w ubiegłym miesiącu odprawiono np. w dwóch partiach 35 roczniaków, nabytych w Deauville.

CZECHOSŁOWACJA

Velka Pardubicka St. Chase na zmienionym od r. z. dystansie 6.900 mtr. rozegrana będzie 19 października. Zapisało się 31 koni, w tej liczbie 10 koni niemieckich, z Heroldem (zwycięsca V. P. St. Ch. w r. 1934 i 1935) i Wahne (zwyciężczyni w r. 1936) na czele. Nagroda wynosi 100.000 koron czeskich czyli przewyższa dotację Derby czechosłowackiego.

IRLANDIA

Na tegorocznym Horse Shaw w Dublinie sprzedano 502 roczniaki pełnej krwi, urodzone w Irlandii za ogólną sumę 69.800 gw. W roku 1936 sprzedano 475 roczniaków na sumę 64.795 gw.

Championat ogierów po raz trzeci zdobył 10-letni Old Fiend, syn Forerunner'a. Drugą nagrodę otrzymał syn Solario Earlston. Championat hunterów przyznany został 8-letniemu wałachowi Top Flight, który już był raz championem — w r. 1935.

Horse Show odwiedziło 120.333 płatnych zwiedzających, w dniu zaś rozgrywania Nagrody Narodów (Aga Khan Trophy) frekwencja była rekordowa: 40.000 osób odwiedziło Horse Show.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Doncaster, 7 września 1937.

Champagne Stakes 2.385 £ — 1.200 m., dla 2-latk.

1. **Portmarnock,** og. gn. (Fairway — Perkis Double), Sir Humphrey de Trafford, 57¼ kg., ż. P. Beasley.
2. **Mirza II,** og. (Blenheim — Mumtaz Mahal), ks. Aga Khan, 57¼ kg., ż. C. Smirke.
3. **Golden Sovereign,** og. (Monarch — Fleche d'Or II), Sir Abe Bailey, 57¼ kg., ż. T. Weston.

b. m.: 4. True Mate, 5. Seventh Wonder, 6. Berwick, 7. Tyram Tag, 8. Agincourt.

Wygrane o ½ — 2 dług. Czas: 1:14⅘. Zakłady: 11:2, 5:2 „na", 9:1.

Doncaster, 8 września 1937.

St. Leger Stakes, 10.197 £ — 2.900 m., dla 3-latk.

1. **Chulmleigh,** og. gn. (Singapore — Rose of England), lorda Glanely, 57¼ kg., ż Gordon Richards.
2. **Fair Copy,** og. c. gn. (Fairway — Composure), lorda Derby, 57¼ kg., ż. R. Perryman.
3. **Mid-day Sun,** og. gn. (Solario — Bridge of Allan), Mrs G. B. Miller, 57¼ kg., ż. M. Beary.
4. **Maranta,** og. (po Solario), Sir Abe Bailey, 57¼ kg., ż. T. Weston.

b. m.: Senor, Goya II, Solfo, Double Bracket, Sultan Mahomed, Sandsprite, Snow Leopard, Full Sail Renardo, Perilox, Sweet Content.

Wygrane o ½ — ¾ dług. Czas: 3:7,2. Zakłady: 18:1, 6:1, 3:1. Trener: Capt. T. Hogg.

Budapeszt, 8 września 1937.

Erszebet-Kiralyne-dij, 31.200 pengö — 2.000 m.

1. **Dariur,** 3 l. og. siwy (Santorb — Dawa), E. v. Horthy, 56½ kg., ż. W. Teltschik.
2. **Gyöngy,** 3 l. og. (po Weissdorn), E. Feher, 52½ kg., ż. A. Klimscha.
3. **Maréchad Soult,** 3 l. og. (po Mutatos), st. de Vries, 52½ kg., ż. J. Schejbal.

b. m.: Credo, Figaro, Rüdiger, Caruso, Sirato.

Wygrane o 1½ — 4 dług. Czas: 2:8,6. Tot.: 41, 18, 17, 30:10.

Berlin - Hoppegarten, 12 września.

Oppenheim - Rennen, 12.000 Mk.—1.200 m., dla 2-latk.

1. **Adlerfee,** kl. kaszt. (Ferro — Atalante), st. Ebbesloh, 53½ kg., ż. O. Schmidt.
2. **Liebesgabe,** kl. (po Herold), Gł. Stadn. Graditz, 53½ kg., ż. H. Zehmisch.
3. **Hannenalt,** kl. (po Alchimist), P. Mülhens, 53½ kg., ż. J. Rastenberger.

b. m.: 4. Makramee, 5. Cleopatra.

Wygrane o 4 — 1 dług. Czas: 1:17,5. Tot.: 18, 12, 14:10.

Na okładce. Wiking IV (Viveur XX — Strata po Infant, Wsch. Pr.), og. siwy, ur. 1926 w st. p. St. Karłowskiego, zwycięzca Militari 1937 r.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Roczne 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY" 13 złotych.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19, tel. 9-25-20. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa". Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1.75 zł. **Nr. 27**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł., 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice zł. 10.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4135 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka. Warszawa. Okólnik 10. tel. 644-59.